

# *Rocznik Łódzki*

**REDAKTOR NACZELNY**

*Maria Nartonowicz-Kot*

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO**

*Jarosław Kita*

**SEKRETARZ REDAKCJI**

*Tomasz Pietras*

**RADA PROGRAMOWA:**

*Zbigniew Anusik (Łódź)*

*Kazimierz Badziak (Łódź)*

*Teresa Kulak (Wrocław)*

*Krzysztof Mikulski (Toruń)*

*Giennadij Matwiejew (Moskwa)*

*Regina Renz (Kielce)*

*Alicja Szymczakowa (Łódź)*

*Leonid Zashkilnyak (Lwów)*

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
ODDZIAŁ W ŁODZI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ŁODZI

# ROCZNIK ŁÓDZKI

Tom LX

2013

WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE DZIEJOM ŁODZI  
I ZIEM WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

Adres Redakcji: ul. A. Kamińskiego 27A, 90-219 Łódź  
www.roczniklodzki.uni.lodz.pl; e-mail: roczniklodzki@wp.pl  
© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi, Łódź 2013

RECENZENCI

*Tadeusz Dubicki (Częstochowa)*

*Edward Wiśniewski (Łódź)*

Publikacja dofinansowana przez  
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

SKŁAD I ŁAMANIE

*Tomasz Pietras*

DRUK

Księży Młyn  
Dom Wydawniczy

**ISBN 978-83-932421-2-2**

**ISSN 0080-3502**

## SPIS TREŚCI

### *150. rocznica powstania styczniowego*

<i>Tomasz Nowak</i> , „Prace przedpowstańcze – w Piotrkowskiem”. Relacje z próby opanowania Radomska przez powstańców styczniowych. ....	13
<i>Krzysztof Tomasz Witczak</i> , Trzej powstańcy styczniowi pochodzący rzekomo z Brzustówki. Próba weryfikacji faktów biograficznych na podstawie dokumentacji archiwalnej. ....	23
<i>Marek Adamczewski</i> , W sprawie upamiętnienia powstania styczniowego z 1863–1864 r. we współczesnych herbach samorządów województwa łódzkiego. ....	37

### ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Aleksander Bóldyrew</i> , Żołnierze z Łęczyckiego, Sieradzkiego i Wieluńskiego w polskiej piechocie zaciężnej w pierwszej połowie XVI w. ....	53
<i>Jarosław Kubiak</i> , Powstanie obozu sanacyjnego w województwie łódzkim w latach 1926–1928. ....	73
<i>Włodzimierz Kozłowski</i> , Dowódcy 31 Pułku Strzelców Kaniowskich (Łódź, od 1935 r. także w Sieradzu) 1918–1939. Próba charakterystyki, cz. II, 1928–1939. ....	93
<i>Karol Dziuda</i> , Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy w Polsce na terenie Łodzi. ....	115
<i>Jordan Siemianowski</i> , Problem transportu morskiego bawełny do portów polskiego obszaru celnego a kwestia utworzenia norweskiego wicekonsulatu honorowego w Łodzi w 1932 r. ....	133
<i>Jacek Pietrzak</i> , Bliskowschodnie szlaki łodzian podczas II wojny światowej. ....	149
<i>Witold Jarno</i> , Formowanie 11 Dywizji Piechoty w Łodzi wiosną 1945 r. ....	165
<i>Izabela Ugorowicz</i> , Z Krakowa do Łodzi. Dzieje i zawartość Archiwum rodziny Bartoszewiczów. ....	185

### DROBNE PRACE I MATERIAŁY

<i>Tomasz Stolarczyk</i> , Księgi miejskie jako źródło do dziejów konwentów dominikańskich na przykładzie ksiąg miejskich Łęczycy. ....	205
<i>Tomasz Pietras</i> , Koligacje małżeńskie Oporowskich w XV i w pierwszej połowie XVI w. ....	213

<i>Grzegorz Tomczak</i> , Łęczycka szlachta zagrodowa – Dąbrowscy z Kurzyjamy XVII–XIX w. ....	229
<i>Krzysztof Woźniak</i> , Spóźniona inicjatywa. O nieudanej próbie uprzemysłowienia Szadka w pierwszej połowie XIX w. ....	239
<i>Krzysztof Lesiakowski</i> , W cieniu swastyki. Straż pożarna w Sieradzu w czasie II wojny światowej – zagadnienia organizacyjne i kadrowe. ....	251
<i>Przemysław Waingertner</i> , Źródła archiwalne do kampanii włoskiej 2 Korpusu Polskiego (1944–1945) w zbiorach Biblioteki Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego. ....	265
<i>Anna Kaniewska</i> , Tematyka badań naukowych użytkowników pracowni naukowych Archiwum Państwowego w Łodzi w latach 2000–2009. ....	273

## RECENZJE I ZAPISKI

Łódź w 1939 roku. Studia i szkice pod redakcją Tomasza Toborka i Przemysława Waingertnera, Łódź 2011, ss. 322 ( <i>Arkadiusz Rzepkowski</i> ). ....	283
Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł. Wstęp, wybór i opracowanie Nina Kapuścińska-Kmieciak, Jarosław Kita, Łódź 2012, ss. 218 ( <i>Aleksandra Rybka</i> ). ...	286
„Wolność, czy zbrodnia?”. Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”, wybór i opracowanie Marta Sikorska-Kowalska, Łódź 2012, ss. 354 ( <i>Kamil Piskala</i> ). ....	288
Dziecko II, pod red. E. Lewik-Tsirigotis, G. Pietruszewskiej-Kobieli, Z. Włodarczyka, Wieluń 2012, ss. 496 ( <i>Elżbieta Hurnikowa</i> ). ....	292
Paweł Śpiewak, Żydokomuna. Interpretacje historyczne, Warszawa 2012, ss. 256 ( <i>Przemysław Waingertner</i> ). ....	295
Andrzej Białkowski, Piotr Wypych, Pejzaż Wszystkich Świętych, Łódź 2012, ss. 171 ( <i>Andrzej Żarczyński</i> ). ....	300
Stanisław Strzembosz-Pieńkowski, Peowiaczy. Wspomnienia o ludziach z okresu walk o niepodległość 1918–1921, opracowali i przedmową opatrzyli Michał Andrzejczak i Karol Dziuda, Łódź 2013, ss. 199 ( <i>Przemysław Waingertner</i> ). ...	303
Rolf-Dieter Müller, Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu, Warszawa 2013, ss. 415 ( <i>Przemysław Waingertner</i> ). ....	305

## SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z wystawy „Legenda Powstania Styczniowego” w Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Łódź, 31 I 2013 r. ( <i>Jacek Jażdż</i> ). ....	309
Sprawozdanie z sesji naukowej poświęconej „150. rocznicy bitwy pod Dobrą”, Łódź, 25 II 2013 r. ( <i>Maria Nartonowicz-Kot</i> ). ....	311
Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Lewica a samorządność”, Piotrków Trybunalski, 5 X 2013 r. ( <i>Kamil Piskala</i> ). ....	313

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Łódź w drodze do niepodległości”, Łódź, 18 X 2013 r. ( <i>Jarosław Kubiak, Kamil Piskala</i> ). .....	315
„Kazimierz Zakrzewski. Historia i polityka”. Konferencja naukowa, Łódź, 15 XI 2013 r. ( <i>Marta Biedrawa-Raczyńska</i> ). .....	319

## NEKROLOGI

Aleksander Swieżawski (1924–2013), ( <i>Alicja Szymczakowa</i> ). .....	323
Zbigniew Onufrzak (1929–2013), ( <i>Jan Szymczak</i> ). .....	325
Paweł Chmielewski (1946–2013), ( <i>Albin Głowacki</i> ). .....	328

## CONTENTS

### *The 150<sup>th</sup> Anniversary of January Uprising*

<i>Tomasz Nowak</i> , Preparations for Uprising in Piotrków Region – Stories Regarding Trying of Mastering Radomsko Town by January Insurgents. ....	13
<i>Krzysztof Tomasz Witczak</i> , Three Insurgents of the January Uprising allegedly originated from the Brzustówka Village (now Tomaszów Mazowiecki). An Attempt at Verifying their Biographies on the Basis of the Archival Data. ....	23
<i>Marek Adamczewski</i> , Issue of Memory of January Uprising (1863–1864) in Con- temporary Coats of Arms of Łódź Voivodeship. ....	37

### DISSERTATIONS AND ARTICLES

<i>Aleksander Boldyrew</i> , The Soldiers from Łęczyca, Sieradz and Wieluń Voivode- ships in Polish Mercenary Infantry in the First Part of the 16 <sup>th</sup> Century. ....	53
<i>Jarosław Kubiak</i> , The Arising of Sanitation Camp in Łódź Voivodeship between 1926–1928. ....	73
<i>Włodzimierz Kozłowski</i> , The Commanders of the 31 <sup>th</sup> Riflemen of Kaniów Regiment (Łódź, Since 1935 also in Sieradz) 1918–1939. An attempt of Characteristics, Part Two, 1928–1939. ....	93
<i>Karol Dziuda</i> , German Cultural and Economic Association in Poland in Łódź Area. ....	115
<i>Jordan Siemianowski</i> , The Problem of Shipping Cotton to Ports in the Polish Cus- toms Area and the Appointment of a Norwegian Honorary Vice-Consulate in Łódź in 1932. ....	133
<i>Jacek Pietrzak</i> , The Middle East Trails of Lodz Citizens during the Second World War. ....	149

<i>Witold Jarno</i> , Forming 11 <sup>th</sup> Infantry Division in Łódź in the Spring 1945. ....	165
<i>Izabela Ugorowicz</i> , From Cracow to Lodz. The history and the content of the Archive of Bartoszewicz's Family. ....	185

## MINOR WORKS AND MATERIALS

<i>Tomasz Stolarczyk</i> , The Municipal Books as Source of Histories of Dominican Convents on Example of Municipal Books of Łęczyca. ....	205
<i>Tomasz Pietras</i> , Marital Affinities of Oporowscy Family in 15 <sup>th</sup> and in the First Half of 16 <sup>th</sup> Century. ....	213
<i>Grzegorz Tomczak</i> , The Farm Nobles from Łęczyca Region – Dąbrowscy from Kurzyjama between 17 <sup>th</sup> and 19 <sup>th</sup> Century. ....	229
<i>Krzysztof Woźniak</i> , A Late Initiative. Failed Attempt of Szadek Industrialization in the First Half of the 19 <sup>th</sup> Century. ....	239
<i>Krzysztof Lesiakowski</i> , In Shadow of Swastika. Fire Brigade in Sieradz in Time of II World War - Organizational and Personnel Questions. ....	251
<i>Przemysław Waingertner</i> , The Archival Sources to Italian Campaign of 2 <sup>nd</sup> Polish Corps (1944–1945) in Collection of Library of Institute History University of Łódź. ....	265
<i>Anna Kaniewska</i> , The Scope of Scientific Research Lead by Users of Work-rooms of the State Archive in Łódź between 2000–2009. ....	273

## REVIEWS

Łódź w 1939 roku. Studia i szkice, the Editors: Tomasz Toborek and Przemysław Waingertner, Łódź 2011, pp. 322 ( <i>Arkadiusz Rzepkowski</i> ). ....	283
Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł. Introduction, Selection and Edition by Nina Kapuścińska-Kmieciak, Jarosław Kita, Łódź 2012, pp. 218 ( <i>Aleksandra Rybka</i> ). ....	286
„Wolność, czy zbrodnia?”. Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”, Selection and Edition by Marta Sikorska-Kowalska, Łódź 2012, pp. 354 ( <i>Kamil Piskala</i> ). ....	288
Dziecko II, the Editors: E. Lewik-Tsirigotis, G. Pietruszewska-Kobiela, Z. Włodarczyk, Wieluń 2012, pp. 496 ( <i>Elżbieta Hurnikowa</i> ). ....	292
Paweł Śpiewak, Żydokomuna. Interpretacje historyczne, Warszawa 2012, pp. 256 ( <i>Przemysław Waingertner</i> ). ....	295
Andrzej Białkowski, Piotr Wypych, Pejzaż Wszystkich Świętych, Łódź 2012, pp. 171 ( <i>Andrzej Żarczyński</i> ). ....	300
Stanisław Strzembosz-Pieńkowski, Peowiaci. Wspomnienia o ludziach z okresu walk o niepodległość 1918–1921, Edition and Foreword by Michał Andrzejczak and Karol Dziuda, Łódź 2013, pp. 199 ( <i>Przemysław Waingertner</i> ). ....	303
Rolf-Dieter Müller, Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu, Warszawa 2013, pp. 415 ( <i>Przemysław Waingertner</i> ). ....	305



## REPORTS

The Report from Exhibition “The Legend of January Uprising” in Museum of Independence Tradition in Łódź, Łódź, 31 <sup>st</sup> January 2013 ( <i>Jacek Jażdż</i> ). .....	309
The Report from the Scientific Conference “150 <sup>th</sup> Anniversary of Dobra Battle”, Łódź, 25 <sup>th</sup> February 2013 ( <i>Maria Nartowicz-Kot</i> ). .....	311
The Report from the Polish Scientific Conference “The Left and Self-Government”, Piotrków Trybunalski, 5 <sup>th</sup> October 2013 ( <i>Kamil Piskala</i> ). .....	313
The Report From Scientific Conference “Lodz in the Road to Independence”, Łódź, 18 <sup>th</sup> October 2013 ( <i>Jarosław Kubiak, Kamil Piskala</i> ). .....	315
“Kazimierz Zakrzewski. History and Policy”. Scientific Conference, Łódź, 15 <sup>th</sup> November 2013 ( <i>Marta Biedrawa-Raczyńska</i> ). .....	319

## OBITUARIES

Aleksander Swieżawski (1924–2013), ( <i>Alicja Szymczakowa</i> ). .....	323
Zbigniew Onufrzak (1929–2013), ( <i>Jan Szymczak</i> ). .....	325
Paweł Chmielewski (1946–2013), ( <i>Albin Głowacki</i> ). .....	328

## СОДЕРЖАНИЕ

### *150 годовщина Январского восстания*

<i>Томаш Новак</i> , Предповстанческая деятельность в Петроковском регионе – отчеты о попытке захвата Радомско январскими повстанцами. ....	13
<i>Кишиштоф Томаш Витчак</i> , Три январских повстанца, якобы происходившие из Бжустувки. Попытка проверки биографических фактов по архивным документам. ....	23
<i>Марек Адамчевски</i> , К вопросу об увековечивании Январского восстания 1863–1864 гг. в современных гербах населенных пунктов Лодзинского воеводства. ....	37

## ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ

<i>Александр Болдырев</i> , Солдаты из Ленчицкой, Серадзской и Велюньской земель в польской наемной пехоте в первой половине XVI в. ....	53
<i>Яраслав Кубяк</i> , Создание санационного лагеря в Лодзинском воеводстве в 1926–1928 гг. ....	73

<i>Владзимеж Козловски</i> , Командиры 31-го полка Каневских стрелков (Лодзь, с 1935 г. также в Серадзе) 1918–1939. Попытка характеристики, ч. II. 1928–1939. ....	93
<i>Кароль Дзюда</i> , Немецкий культурно-хозяйственный союз в Польше на территории Лодзи. ....	115
<i>Йордан Семьяновски</i> , Проблема морской транспортировки хлопка в порты польской таможенной территории и вопрос создания норвежского почетного вице-консульства в Лодзи в 1932 г. ....	133
<i>Яцек Петшак</i> , Ближневосточные пути лодзинцев во время Второй мировой войны. ....	149
<i>Витольд Ярно</i> , Формирование 11 Пехотной Дивизии в Лодзи весной 1945 г. .	165
<i>Изабеля Угорович</i> , Из Кракова до Лодзи. История и содержание Архива семьи Бартошевичей. ....	185

### НЕБОЛЬШИЕ РАБОТЫ И МАТЕРИАЛЫ

<i>Томаш Столярчик</i> , Городские книги как источник по истории доминиканских конвентов на примере городских книг Ленчицы. ....	205
<i>Томаш Петрас</i> , Родственные связи Оповоровских в XV и первой половине XVI в. ....	213
<i>Гжегож Томчак</i> , Ленчицкая загородная шляхта – Домбровские из Кузиямы XVII–XIX в. ....	229
<i>Кишиштоф Возьяк</i> , Запоздавшая инициатива. О неудачной попытке индустриализации Шадка в первой половине XIX в. ....	239
<i>Кишиштоф Лесяковски</i> , В тени свастики. Пожарная охрана в Серадзе в годы Второй мировой войны – организационные и кадровые проблемы. ....	251
<i>Пиемыслав Вайгертернер</i> , Архивные источники по итальянской кампании 2-го Польского корпуса (1944–1945) в фондах библиотеки института истории Лодзинского университета. ....	265
<i>Анна Каневска</i> , Тематика научных исследований читателей научных кабинетов Государственного архива в Лодзи в 2000–2009 гг. ....	273

### РЕЦЕНЗИИ И ЗАМЕТКИ

Łódź w 1939 roku. Studia i szkice pod redakcją Tomasza Toborka i Przemysława Waingertnera, Łódź 2011, ss. 322 ( <i>Аркадиуш Жепковски</i> ). ....	283
Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł. Wstęp, wybór i opracowanie Nina Kapuścińska-Kmieciak, Jarosław Kita, Łódź 2012, ss. 218 ( <i>Александра Рыбка</i> ). .	286
„Wolność, czy zbrodnia?”. Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”, wybór i opracowanie Marta Sikorska-Kowalska, Łódź 2012, ss. 354 ( <i>Камиль Пискала</i> ). ....	288
Dziecko II, pod red. E. Lewik-Tsirigotis, G. Pietruszewskiej-Kobieli, Z. Włodarczyka, Wieluń 2012, ss. 496 ( <i>Эльжбета Хурникова</i> ). ....	292

Paweł Śpiewak, Żydokomuna. Interpretacje historyczne, Warszawa 2012, ss. 256 ( <i>Пшемислав Вайгертнер</i> ). .....	295
Andrzej Białkowski, Piotr Wypych, Pejzaż Wszystkich Świętych, Łódź 2012, ss. 171 ( <i>Андржей Жарчыньски</i> ). .....	300
Stanisław Strzembosz-Pieńkowski, Peowiacu. Wspomnienia o ludziach z okresu walk o niepodległość 1918–1921, opracowali i przedmową opatrzyli Michał Andrzejczak i Karol Dziuda, Łódź 2013, ss. 199 ( <i>Пшемислав Вайгертнер</i> ). ..	303
Rolf-Dieter Müller, Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu, Warszawa 2013, ss. 415 ( <i>Пшемислав Вайгертнер</i> ). .....	305

## ХРОНИКА

Отчет о выставке „Легенда Январского восстания” в Музее традиции борьбы за независимость в Лодзи, Лодзь, 31 января 2013 г. ( <i>Яцек Яждж</i> ). .....	309
Отчет о научной конференции, посвященной 150 годовщине боя под Доброй, Лодзь, 25 февраля 2013 г. ( <i>Мария Нартонович-Кот</i> ). .....	311
Отчет о всепольской научной конференции „Левые и самоуправление”, Пётркув-Трыбунальски, 5 октября 2013 г. ( <i>Камиль Пискала</i> ). .....	313
Отчет о научной конференции „Лодзь на пути к независимости”, Лодзь, 18 октября 2013 г. ( <i>Ярослав Кубяк, Камиль Пискала</i> ). .....	315
Отчет о научной конференции „Казимеж Закжевски. История и политика”, Лодзь, 15 ноября 2013 г. ( <i>Марта Бедрава- Рачиньская</i> ). .....	319

## НЕКРОЛОГИ

Александр Свежавски (1924–2013), ( <i>Алиция Шимчак</i> ). .....	323
Збигнев Онуфшак (1929–2013), ( <i>Ян Шимчак</i> ). .....	325
Павел Хмелевски (1946–2013), ( <i>Альбин Гловацки</i> ). .....	328



Tomasz Andrzej Nowak\*

„PRACE PRZEDPOWSTAŃCZE – W PIOTRKOWSKIM”  
RELACJE Z PRÓBY OPANOWANIA RADOMSKA  
PRZEZ POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

W Bibliotece Jagiellońskiej przechowywany jest rękopis<sup>1</sup>, który opisuje przygotowania do wybuchu Powstania Styczniowego w Piotrkowie i pierwszej zbrojnej akcji powstańców w ówczesnym województwie kaliskim, czyli nieudanej próbie opanowania Radomska<sup>2</sup>. Źródło to przed laty odkrył Ryszard Szwed, który wykorzystał z rękopisu fragmenty dotyczące działań w samym Radomsku, mniej interesowały go natomiast same przygotowania do zrywu w Piotrkowie<sup>3</sup>. Podobnie uczyniłem w drobnych publikacjach dotyczących powstania w Radomsku<sup>4</sup>, również pomijając wątek piotrkowski. Warto jednak opublikować w całości tekst relacji.

---

\* Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku.

<sup>1</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkp. sygn. 4841, k. 143–145. Prawdopodobnie rękopis ten znał Walery Przyborowski, ale określił go mianem „relacji (...) bardzo mętnej i niedokładnej”. W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 1, Kraków 1897, s. 114.

<sup>2</sup> W okresie międzywojennym uważano, że w Radomsku padły pierwsze strzały w powstaniu styczniowym. Taką informację potwierdzał Telesfor Mickiewicz, który przebywając na zesłaniu na Syberii miał ją słyszeć z ust powstańca wywodzącego się z Radomska. Nie potrafił jednak podać jego nazwiska. „Gazeta Radomska” 1936, nr 21, s. 2, nr 28, s. 7; *Moja rozmowa z potomkiem „Wieszczka” Telesforem Mickiewiczem – weteranem powstania 1863 r.*, [w:] *Poległym bohaterem 1863 r. poległym w walce o i za niepodległość ojczyzny: 1.XI.1934 r.*, s. 5 – jednodniówka Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych dawnej Frakcji Rewolucyjnej oddział w Radomsku. Muzeum Regionalne im. S. Sankowskiego w Radomsku wydało w 2013 r. w niewielkim nakładzie reprint tego wydawnictwa. O konspiracji przedpowstańczej w Piotrkowie jest też mowa we wspomnieniach Zbigniewa Chądzyńskiego, *Wspomnienia powstańca z lat 1861–1863*, opracowanie i wstęp Emanuel Halicz, Warszawa 1963.

<sup>3</sup> R. Szwed, *Powstanie styczniowe w Radomszczańskim*, wydanie drugie uzupełnione i poprawione, Radomsko [1995]. W oparciu o tę książkę artykuł popularnonaukowy opublikował K. Jadczyk, „Obok Orła znak Pogoni, poszli nasi w bój bez broni” – *Noc styczniowa 1863 r. na Ziemi Radomszczańskiej*, „Nasz Świat. Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku”, nr 20, 15 grudnia 2010 r.

<sup>4</sup> T. A. Nowak, *Powstanie styczniowe w Radomsku*, „Gazeta Radomszczańska” 2012, nr 4, s. 8–9; tenże, *Powstanie styczniowe w Radomsku*, [w:] *150. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Specjalne wydanie okolicznościowe*, Radomsko 2013, s. 5–10.

Rękopis składa się z 5 kart. Tekst jest podpisany nieczytelną parafką, dlatego już R. Szwed uznał go za anonimowy. O autorze można powiedzieć jedynie tylko tyle, że najprawdopodobniej był nauczycielem piotrkowskiego gimnazjum, które wydało wielu konspiratorów<sup>5</sup>. Wymieniał z nazwiska uczniów biorących udział w walkach, a jednego z nich wprost określił mianem „mój uczeń”. W konspiracji musiał pełnić jakieś funkcje dowódcze, po ogłoszeniu mobilizacji, wyprowadzał powstańców na miejsce zbiórki. Brał też udział w zebraniach piotrkowskich przywódców, był więc stosunkowo wysoko w miejscowej hierarchii konspiracyjnej.

Nie wiadomo, kiedy tekst spisano, jedne przesłanki mogą wskazywać, że powstał w kilka miesięcy od opisywanych wydarzeń, inne natomiast sugerują dłuższy upływ czasu. Na pierwszą opcję wskazuje wzmianka, mówiąca, że ponoć żyje Adolf Zawadzki (zmarł 1 VIII 1863 r.), gimnazjalista ranny w czasie walk. Tu jednak koniecznie trzeba zrobić zastrzeżenie, że autor mógł wiedzieć, że pomimo ciężkich ran młodzieniec żyje, natomiast nie dotarła do niego informacja o jego śmierci. Wiedział natomiast o śmierci Gustawa Wasilewskiego (kwiecień 1863 r.), więc relacja powstała po tej dacie. Na drugą możliwość wskazywać mogą pewne nieścisłości, które można wytłumaczyć upływem czasu, może nawet długich lat. Najważniejsza z tych niejasności dotyczy daty ataku na Radomsko. Wspomina o „trzydniowym marszu” (chyba, że ma tu na myśli drogę niektórych powstańców przybyłych najpierw do Piotrkowa lub górników z Panek, którzy przyłączyli się w drodze do Radomska), potem wprost jako czas dotarcia do Radomska podaje noc z 24 na 25 stycznia. Wytłumaczyć to można jedynie pomyłką, wynikającą z upływu czasu. Z kolei na końcu wspominając o półtorarocznych bojach Rząśnickiego sugeruje, że tekst pisał w połowie 1864 r. lub później.

Rękopis jest dosyć czytelny, sporadycznie pojawiają się w nim drobne skreślenia i poprawki. Dopiero na końcu relacji, w ostatnich wersach, na zagięciu strony nieczytelne są dwa słowa. Z mojej strony jedyną ingerencją w tekst jest rozwinięcie pojawiających się skrótów, dodanie imion oraz uzupełnienia interpunkcyjne. Tekst relacji opatrzyłem odsyłaczami, rozszerzającymi i uzupełniającymi przedstawiane wydarzenia i osoby.

### **Prace przedpowstańcze – w Piotrkowskiem**

W samym Piotrkowie wcześniej jak gdzie indziej, bo już w końcu roku 1861 rozpoczęto propagandę przedpowstańczą. Niedoleństwo i brak energii w stronnikach pracy, wprowadzenie do organizacji młodzieży szkolnej, niedojrzałej politycznie, nieumiejącej nawet jak się okazało dochować sekretu, koniecznego w chwili ruszenia się propagandy, stanowią ujemne strony prac

---

<sup>5</sup> Z. Anusik, *Życie społeczno-polityczne w latach 1793–1866*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod redakcją Bohdana Baranowskiego, Łódź 1989, s. 293.

w tym czasie podejmowanych. Dopiero w końcu roku [18]62, pod kierunkiem pełnego poświęcenia się śp. Gustawa Wasilewskiego<sup>6</sup>, prace propagandy przybrały poważną, rokującą wielkie nadzieje, formę. Młodzież szkolna ujęta w karby terroryzmu, pełna zapału i młodzieńczej energii, stanowiła podstawę organizacji. Wciągnięciem do spisku młodzi rzemieślniczej zdwojono kadrę przyszlých żołnierzy, ale tylko co do liczby, ogromem liczby. Korporacja ta potrafiłaby zaimponować w chwili wybuchu, ale brak tam było w ogóle dojrzałości i zdrowego zapatrywania się na kierunek i bieg sprawy. Stąd to apostołowanie w łonie partii antypowstańczej pozostawało bez skutku, a później różność opinii wywołała nienawiść w pierwszych, a zupełne odstrzychnięcie się i pogardę w drugich.

W roku [18]63 na czele Rady Wojewódzkiej stanęli ludzie zasługi, ks. V. Cent<sup>7</sup>, obywatel Bogucki<sup>8</sup>, obywatel Keller przeznaczony na instruktora wojewódzkiego, obywatel Józef Grzybiński<sup>9</sup>, obywatel Dąbrowa, obywatel Tarnacki, Szwajcar, a pod ich sternictwem grono setników organizacji. Prace szły energicznie, propaganda zdołała się wcisnąć i w szeregi armii moskiewskiej. Siedmiu zdolnych oficerów z wojska ros[yjskiego] stanęło po naszej stronie, [kpt. Józef] Grekowicz, Odymowski Witold<sup>10</sup>, [ppor. Franciszek] Franczewicz<sup>11</sup>, [por. Jerzy Władysław] Rakowski, Trzciński, [kpt. Ryszard] Rząśnicki i [ppor. Grzegorz] Monasterski<sup>12</sup>. I gdyby nie przedwczesność wybuchu spowodowana poborem, to prace ich w łonie armii nieprzyjacielskiej podejmowane, mogłyby przynieść obfite korzyści. Termin wybuchu zdawał się nie być tak bliskim, i stąd wybuch zastał nas nieprzygotowanych, bo bezbronych, nie chcę przesądzać czyja w tym wina, podobno pana Grzybiń[skiego], sądzę tylko po fakcie, że któryś z komisarzy zawiódł, bo broni nie było.

<sup>6</sup> Gustaw Wasilewski, członek Komitetu Centralnego Narodowego, komisarz na województwo kaliskie. Zginął 24 IV 1863 r. pod Józefowem w Lubelskiem. „Gazeta Radomska” 1939, nr 19, s. 4; H. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wydanie drugie, Warszawa 1983, s. 100, 211, 267, 270, 288, 289, 331, 467, 536; R. Szwed, *Powstanie...*, s. 71.

<sup>7</sup> Duchowny ten nazywał się Wawrzyniec Centt, pochodził z Piotrkowa, był proboszczem w Sulejowie. Komitet Centralny Narodowy mianował go naczelnikiem cywilnym województwa kaliskiego. J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 1, Lwów 1923, s. 181; J. Sokulski, *Centt Wawrzyniec (1823–1905)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 229; Z. Anusik, *Życie społeczno-polityczne...*, s. 293.

<sup>8</sup> Nie jest znane jego imię, był członkiem KCN województwa kaliskiego. Z. Anusik, *Życie społeczno-polityczne...*, s. 294.

<sup>9</sup> Chodzi tu chyba o Grzywczyńskiego, członka KCN w województwie kaliskim. Z. Anusik, *Życie społeczno-polityczne...*, s. 294.

<sup>10</sup> J. Szubert, *Pamiętnik częstochowianina-powstańca styczniowego*, opracowała Zofia Strzyżewska, Częstochowa 2012, s. 35, także używa formy Odymowski, choć niekiedy występuje jako Udymowski. R. Szwed, *Powstanie...*, s. 70; L. Madej, *Rosyjski garnizon wojskowy w Częstochowie w latach 1831/1832–1914*, Kraków 2009, s. 84, 86.

<sup>11</sup> J. Szubert, *Pamiętnik częstochowianina...*, s. 35, nazywa go Frąckiewiczem.

<sup>12</sup> J. Reychman, *Grekowicz Józef Adam*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1960, s. 357–358; R. Szwed, *Powstanie...*, s. 61, 68, 84; L. Madej, *Rosyjski garnizon...*, s. 84–85. Wymienieni tu żołnierze służyli w częstochowskim garnizonie. Nawiązali z nimi kontakty częstochowscy konspiratorzy, którym udało się wciągnąć do współpracy także Rosjan, m.in. Monasterskiego i Kondratienkę.

Dnia 21 stycznia odebraliśmy ustny rozkaz pełnomocnika Kom[itetu] Cent [ralnego] ob[ywatela] Wasilewskiego, aby na dzień następny przygotować wybuch powstańczy w samym Piotrkowie. Wieść ta aczkolwiek zawsze gotowych stanąć, przeraziła nas. Rada Wojewódzka stawiała opozycję, ale za późno, bo za godzin 12 mieliśmy uderzyć na pułk konsystujący w Piotrkowie i pół baterii artylerii<sup>13</sup>. Radę rozwiązano, a niektórzy jej członkowie gorętsi stanęli z nami do walki z wrogiem. Po naradzie uznano, że wzięcie Piotrkowa jest niemożliwością i postanowiono, zaalarmowawszy Piotrków morderstwem generała Martinowa głównodowodzącego i pułkownika Markowa<sup>14</sup>, uderzyć na Radomsko. Był to projekt oficerów, mniemali oni, że wieść o morderstwie dowódców zdemoralizuje i przerazi żołnierzy, a młodym oficerom poda możliwość przychylnego nam działania.

Dnia 22 stycznia o godzinie 6 w wieczór kazano nam wyruszyć za miasto. Wyprowadziłem więc po kilkunastu na punkt zbiorczy, a gdy się zebrali wszyscy w liczbie 200 blisko (i to najwięcej uczniowie)<sup>15</sup> zastrzegłszy możliwe środki ostrożności wróciłem na radę. Tu zastałem oficerów Odymow[skiego] i Trzcńskiego, mających nas prowadzić do kwater wyżej wspomnianych dowódców, w celu uskutecznienia zamachu. Oddział nasz tymczasem zaalarmowany turkotem wozu, mniemając że to kozaki, rozpierzchł się. Pikiety mimo zakazu nie mogły bezbrinnie wstrzymać chroniących się w krzaki. Strach minął po sprawdzeniu przez odważniejszych przyczyny popłochu, ale nie wszyscy wrócili na punkt zbiorczy. Między kilkoma słabego ducha znalazł się i zdrajca, jakiś felczer szpitalny, Żyd, który zawiadomił Martinowa o przygotowaniach. Zamach więc na jego życie w skutek podjętych ostrożności i mimo całego zasobu rezygnacji (?), nie udał się. Nie możebnym był przystęp doń nawet dla oficerów.

<sup>13</sup> W tym czasie w Piotrkowie mogło stacjonować ok. 1200 żołnierzy rosyjskich. W. Przyborowski, *Dzieje...*, s. 110.

<sup>14</sup> Być może chodzi tu o Wasyla Markowa, oficera rosyjskiego, ale o postawie wrogiej caratowi. W Piotrkowie spotkał się z nim Jan Szubert, powstaniec z Częstochowy. Zachowanie Rosjanina w czasie tego spotkania sugeruje jego przychylną postawę dla powstańców. Wydawca pamiętnika Jana Szuberta, pisze, że nie wiadomo, czy Markow przebywał w tym czasie w Piotrkowie. „Prace...” potwierdzają więc obecność płk. Markowa w tym mieście. J. Szubert, *Pamiętnik częstochowianina...*, przyp. 64, s. 35.

<sup>15</sup> Różnie jest podawana liczba powstańców. Gazety z 1863 r. podają, że było ich 160 („uzbrojona banda”) lub 450, a według R. Szweda oddział powstańczy liczył 300 osób (R. Szwed, *Powstanie...*, s. 14–15); G. Mieczyski, *Radomsko w prasie końca XVIII w. oraz w wieku XIX. Wypisy*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. VI, pod redakcją Roberta Majznera, Radomsko 2012, s. 281, 295, s. 281, 295. Wśród powstańców byli nie tylko piotrkowianie, radomszczanie, górnicy z Panek, ale także mieszkańcy Wielunia. Z tego miasta pochodził Kazimierz Kawecki, aresztowany za udział w próbie opanowania Radomska i wcielony 3 maja 1863 r. do armii, Kartoteka powstańców styczniowych ujętych i przymusowo wcielonych do armii rosyjskiej (tzw. „kartoteka przymusowych rekrutów”) opracowana w Instytucie Historii PAN w Warszawie. Za przekazanie tej informacji dziękuję prof. Krzysztofowi Tomaszowi Witczakowi. Na podstawie wspomnień J. Szuberta, można się też domyślać udziału częstochowian w tej akcji (J. Szubert, *Pamiętnik częstochowianina...*, s. 20).



Nie tracąc więc czasu ruszyliśmy już rano do oddziału. Kilkanaście kos, kilka dubeltówek zebranych po drodze stanowiło uzbrojenie. Oddział tymczasowo prowadził Rako[w]ski. Szliśmy traktem ku Radomskowi, zbierając po drodze broń i amunicję i ochotników. Na noclegu kuliśmy kosy. Między Rozprzą a Kamińskim przybyło kilkunastu dzielnych górników z Panek, pod przywództwem znanego z odwagi Huberta Dembskiego. Na przywitanie mającego przybyć i objąć dowództwo Grekowicza (byłego oficera artylerii ros[yjskiej]) byliśmy już w połowie uzbrojeni i wymusztrowani cokolwiek, a biały sztandar jako symbol nadziei, zemsty i miłości powiewał ponad szeregami. Był to jeden z najlepiej zorganizowanych pierwszych oddziałów, tylko opóźnienia w ataku, skutek trzydniowego marszu, a stąd niepomysłne starcie z przygotowanym nieprzyjacielem, zdemoralizowało młodego żołnierza i zniweczyło przygotowawcze prace. Pod Kamińskim przybył Grekowicz. Po krótkiej przemowie kapelana i po odczytaniu nominacji nowego wodza, przy odgłosie śpiewu weszliśmy do miasta. Ludność nie tyle przez sympatię, co przez ciekawość tłumnie nas przyjmowała. Korzystając z tego odczytano manifest tymczasowego Rządu Nar[odowego] dotyczący się uwłaszczenia włościan. Przybył także i dzielny Wasilewski, który dzień po naszym wyjściu zostawał w Piotrkowie, publicznie zachęcając pozostałą młodzież do współdziałania. W oddziale prócz studentów umundurowanych i rzemieślników było kilku chłopów. Przybyliśmy nocą z 24 na 5 pod Radomsko<sup>16</sup>. Noc była ciemna i ulewna, tak że proch w kieszeniach nam pozamakał. W lesie pod samym miastem stanęliśmy na godzinę odpoczynku. A tymczasem wysłano kapitana Rząśnickiego do miasta dla zbadania pozycji wojska i ściągnięcia stróżów nocnych mogących w danym razie zaalarmować miasto. Poprzednio między Rozprzą a Kamińskim przerwaliśmy komunikację kolei żelaznej i telegrafów<sup>17</sup>. Po powrocie Rząśnickiego ruszyliśmy w miasto<sup>18</sup>. Była godzina 3 rano, deszcz lał ulewnie. O pół wiorsty na przód wyszliśmy w 15 ludzi w awangardzie, która miała wedle planu wejść w ulicę w lewo od rynku idącą<sup>19</sup>, podpalić koszarzy i stajnię

<sup>16</sup> Ówczesna „Gazeta Warszawska” najpierw pisała, że atak powstańców na Radomsko miał miejsce w nocy z 22 na 23 stycznia, a w następnym numerze, że z 23 na 24 stycznia, natomiast „Kurier Warszawski” podał datę 22/23 stycznia, „Gazeta Lwowska” pisała o prawdopodobnej potyczce pod Radomskiem 23 stycznia, a następnie o ataku uzbrojonej bandy na dwie rotę pułku witebskiego, podobnie „Gazeta Narodowa”. G. Mieczynski, *Radomsko w prasie...*, s. 281, 295; tenże, *Radomsko w prasie XIX i początku XX wieku. Wypisy, „Zeszyty Radomszczańskie”*, t. VII, pod redakcją Tomasza A. Nowaka, Radomsko 2013, s. 284–285. Datę z 23 na 24 stycznia przyjęła dotychczasowa literatura: S. Gesket, *Wojennyja dziejstwa w carstwie polskom w 1863 roku*, Warszawa 1894, s. 222–223; W. Przyborowski, *Dzieje...*, s. 113; R. Szwed, *Powstanie...*, 15–16.

<sup>17</sup> „Gazeta Lwowska” podawała, że powstańcy działali w okolicach Gorzkowic, potwierdzała też zniszczenie linii telegraficznej. G. Mieczynski, *Radomsko w prasie XIX...*, s. 284.

<sup>18</sup> Według tej relacji Rząśnicki udał się do miasta w nocy, na krótko przed atakiem. Natomiast dawniejsza literatura sugeruje, że miało to miejsce za dnia. Powstaniec miał nawet pić herbatę z zastępcą dowódcy garnizonu w Radomsku. W. Przyborowski, *Dzieje...*, s. 112.

<sup>19</sup> Powstańcy prawdopodobnie nie szli główną drogą z Kamińska do Radomska, ale wzdłuż torów kolejowych. W stronę centrum miasta kierowali się od torów dzisiejszą ul. Kościuszki. Przy klasztorze skręcili w lewo, doszli do koszar, gdzie nie zastali żołnierzy, po czym ul. Piotrkowską (dziś Narutowicza) weszli na rynek.

kozaków, a śpiących rozbroić i wymordować. Za nami postępował oddział w szyku bojowym. Duch najlepszy ożywiał żołnierzy. Minęliśmy kościół franciszkanów, odgłos dzwonka klasztornego i rześiste oświetlenie kościoła w tak późnej porze, zwróciły naszą uwagę. Nie mając jednak rozkazu minęliśmy go, a za nami oddział. Udaliśmy się ku koszarom, ale w nich nikogo nie było. Kiedyśmy wracali ku rynkowi już słysząc było huk strzałów. Z powodu ciemnej nocy oddział nasz nie mogąc nas rozpoznać i do nas dał ognia, szczęściem bezskutecznie. Połączywszy się z oddziałem staliśmy w rynku. Z dwóch ulic bocznych alarmowali nas kozacy, strzelając i cofając się, brak kawalerii nie pozwalał ich ścigać. Kosynierom kazano uderzyć na główny odwach, ale i tam nikogo nie zastali, prócz jakiegoś bezbronnego żołdaka, którego zabito. Wojsko nieprzyjaciela przygotowane<sup>20</sup> na spóźniony i głośny nasz atak, zajęło wieże kościoła, ratusza i okna niektórych prywatnych domów, a rezerwę ustawili za murami cmentarza. Staliśmy więc niemal bezbronni w pośród strzałów nie wiedząc, gdzie strzelać. Kosynierów użyć było niepodobna. Skutkiem ciemnej nocy strzały acz gęste niewiele nam szkodziły. Było z naszej strony do 9 rannych uczniów, jeden uczestnik zabity (nie wiem nazwiska)<sup>21</sup> i mocno ranny [Adolf] Zawadzki, uczeń IV-tej klasy gim[nazjum] piotr[kowskiego]

<sup>20</sup> Przedstawiony tu opis wydarzeń jasno pokazuje, że na powstańców zastawiono pułapkę, pozwolono wejść na rynek i zamknięto odwrót. W. Przyborowski, a za nim „Gazeta Radomska” podają, że w czasie marszu do Radomska powstańcy aresztowali emerytowanego podoficera Rosjanina Sabaczyńskiego, który jednak zdołał im uciec i ostrzec wojsko stacjonujące w Radomsku. Przybyłego na przeszeptę Rządniczego świadomie wprowadzono w błąd. Powstańcy pewni siebie wkroczyli do miasta i w rynku zaczęto wzywać „do broni bracia”, ale przyłączyło się do nich tylko kilku synów tutejszych obywateli. Jeszcze przed ich przybyciem wojsko rosyjskie wyszło z miasta i skryło się na terenie pobliskiego cmentarza. 5 żołnierzy ukryło się na wieży ratusza (jeden z nich nazywał się Najmowicz) i gdy powstańcy weszli na rynek zaczęli krzyzczeć „wojsko idzie, wojsko idzie” bądź „ratujcie się kto może, wojsko idzie”, po czym uderzyli na powstańców, którzy rzucili się do ucieczki. W okresie międzywojennym w lokalnej prasie pisano, że Rosjanie schronili się na cmentarzu w obawie przed powstańcami i dopiero po ich ucieczce wyszli z ukrycia. Ostatnio L. Madej potwierdza taką wersję, twierdząc, że Rosjanie nie planowali zasadzki, tak łatwe zwycięstwo odnieśli przypadkowo. Według niego dowódca ppor. Lubiecki nie mając rozkazów na wypadek walki wyprowadził żołnierzy poza miasto, przeceniał bowiem siły powstańcze. W mieście pozostało 3 żandarmów, 2 kozaków oraz kilku żołnierzy rotę strzeleckiej. Ci ostatni nie zdążyli na czas dołączyć do wycofującego się z miasta oddziału (nie wiedzieli, że nie ma go już w mieście) i skryli się w ratuszu. Na widok gromadzących się pod budynkiem Polaków uderzyli na tłum, licząc na pomoc wojska. Atak zdezorientował powstańców i zaczęli uciekać. *Gazeta Radomska* 1925, nr 5, s. 1–3, 1933, nr 5, s. 2, 1938, nr 6, s. 2–3, 1939, nr 4, s. 3–4, nr 6, s. 4; S. Gesket, *Wojennyja...*, s. 222–223; W. Przyborowski, *Dzieje...*, s. 111–114.; L. Madej, *Rosyjski garnizon...*, s. 85–86; T. A. Nowak, *Powstanie styczniowe w Radomsku, [w:] 150. rocznica...*, s. 6–7.

<sup>21</sup> Radomszczańska prasa w okresie międzywojennym podawała, że powstańca tego miano schwycić na ul. Przedborskiej 32 i powiesić na szczeblu drabiny opartej o szczyt domu. Potem zwłoki te mieszkańcy pochowali na cmentarzu, ale nie wiadomo w którym miejscu. Nie są znane jego personalia, wiadomo, że był nauczycielem z Koniecpola, który przybył do Radomska pieszo, by wstąpić w szeregi powstańców. Dwóch innych poraniono szablami na ul. Długiej, ale udało im się odratować. W dniach 23–25 stycznia nie odnotowano żadnego pochówku na radomszczańskim cmentarzu, który świadczyłby o śmierci spowodowanej ranami. Dopiero 29 I 1863 r. wpisano akt zgonu NN, lat ok. 20, zmarłego o 6 rano 24 stycznia w szpitalu. W tym przypadku domyślać się można, że zmarły to ranny w walkach w Radomsku powstaniec. Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. Walentego Patykiewicza w Częstochowie (dalej AACz), sygn. KM 4673, Rok 1863, nr 24; „Gazeta Radomska” 1925, nr 5, s. 1–3; 1938, nr 6, s. 2–3.

ugodzony dwiema kulami w piersi (podobno żyje)<sup>22</sup>. Moskali dwóch zabitych<sup>23</sup>. 1,5 [półtorej] godziny byliśmy w tej pozycji, rozkazano odwrót, który odbył się bez ścigania. Kiedyśmy stanęli przed wspomnianym już kościołem francisz[kanów], dla nabicia broni, znów nas licznymi zza muru przyjęto strzałami. Już dnieć zaczynało. W takich okolicznościach bój otwarty z poważną siłą był niepodobny. Rozkazano więc cofać się za miasto, zabrawszy rannych. Wyszliśmy więc kierując się ku lasowi, ale co do liczby znacznie zmniejszeni, gdyż wielu nierozsądnych pochowało się do domów miasta<sup>24</sup>, a wielu rozbiegło po lesie. Popłoch i demoralizacja stały się ogólnymi. Nawet oficerowie niektórzy odłączyli się od garstki stanowiącej oddział. Kapitan Rako[w]ski udał się do hotelu, sądząc że z urlopem wydanym mu przez generała do Warsz[awy] będzie mógł bezpiecznie pojechać koleją. Poznany jednak na banhofie przez jeńców, którzy sądzili, że ich zdradzili oficerowie, wskazany przez nich Moskałom został ujęty i w kilka dni wraz z dziełnami współkolegami Odymowskim i Francewiczem (którzy bryczką udali się ku Piotrkowowi) poniósł bohaterską śmierć przez rozstrzelanie<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> AACz, KM 4673, Rok 1863, nr 135; Rok 1864, nr 22; R. Szwed, *Powstanie...*, s. 71. E. Żyła, *Niezwykły grób. W 137 rocznicę Powstania Styczniowego*, „Gazeta Radomszczańska” 2000, nr 9, s. 8; Z. Gzik, *Powstańcy 1863 r. Marcin Ziółkowski i Adolf Zawadzki*, „Gazeta Radomszczańska” 2000, nr 13, s. 10; W. Leśniewski, *Radomszczanie byli pierwsi*, „Dziennik Łódzki – Co nowego” 2013, nr 3, s. 5. Adolf Zawadzki zmarł 1 VIII 1863 r., pochowany jest we wspólnym grobie ze swym dziadkiem, Marcinem Ziółkowskim (zm. 24 I 1864 r.). W dotychczasowej literaturze podawano błędne daty ich śmierci. Po raz pierwszy błąd ten podał w 1934 r. Józef Jaworski, nauczyciel miejscowej szkoły, Autor najprawdopodobniej źle odczytał słabo zachowaną treść inskrypcji na tablicy nagrobnej i podał w swym artykule *Oddajmy cześć pamięci bohaterów powstania 1863 r.*, [w:] *Poległym bohaterom 1863...*, s. 8–9. Za J. Jaworskim błąd ten podawali kolejni autorzy. Jedna z radomszczańskich gazet opublikowała artykuł niezującego już Wiesława Leśniewskiego, który bez wskazania źródła swych informacji, pisze że Zawadzkiego miał zabić rosyjski żołnierz o nazwisku Jakuta.

<sup>23</sup> „Gazeta Warszawska” 1863, nr 22, informowała o jednym zabitym szeregowcu, zob. G. Mieczynski, *Radomsko w prasie...*, s. 281.

<sup>24</sup> Ciekawy epizod podaje Jan Szubert w swych wspomnieniach. Także przychyła się do opinii, że w Radomsku zastawiono na powstańców pułapkę. W jego oddziale walczyli uczestnicy tej akcji. Ubolewał, że wielu powstańców dało się schwytać w mieście, bowiem nie uciekali do lasu, lecz kryli się w domach mieszczan. Stamtąd ich wylapywano i osadzono w jakimś budynku. Dodaje także, że jeden z powstańczych dowódców przechadzał się w pobliżu tymczasowego aresztu w mundurze i być może udałoby mu się ukryć fakt udziału w nocnej akcji i uwolnić aresztowanych. Jeden z aresztowanych, Różański (później żołnierz carski), krzyknął w jego stronę „o, nasz dowódca”. Tak zdekonspirowany oficer, został aresztowany. Autor pamiętnika nie podaje jednak nazwiska owego „ruskiego oficera” (J. Szubert, *Pamiętnik częstochowianina...*, s. 20).

<sup>25</sup> Rakowskiego aresztowano na dworcu w Częstochowie, J. K. Janowski podaje, że Udymowski sam miał się oddać w ręce Rosjan. Wydawca pamiętnika Jana Szuberta pisze, że Rakowskiemu, Frąckiewiczowi (sic) i Odymowskiemu (sic) udało się wrócić do koszar, ale i tak odkryto ich udział w walce i zostali aresztowani. Jan Szubert miał przekazać w Piotrkowie aresztowanym powstańcom, by nie przyznawali się, że znają wspomnianych oficerów. Wszyscy zostali rozstrzelani w niedługim czasie w Piotrkowie (Udymowski 5 lutego, Francewicz i Rakowski 11 lutego). „Gazeta Radomska” z 1925 r. podawała natomiast, że wszystkich ich powieszono na piotrkowskim cmentarzu żydowskim. W dzień egzekucji przybyła tam liczna delegacja z Radomska. Udymowskiego dobił strzałem z rewolweru jego wuj płk. Ostrowski. W wielu kościołach na terenie powiatu odbywały się nabożeństwa za ich dusze. Z. Kolumna, *Pamiętka dla rodzin polskich*, Kraków 1867, s. 49, 129, 149, 166; J. K. Janowski, *Pamiętniki...*, s. 181, 471; „Gazeta Radomska” 1925, nr 6, s. 2–3, nr 10, s. 5; K. Jadczyk, „*Obok Orla znak...*”, s. 5; L. Madej, *Rosyjski garnizon...*, s. 85–86; J. Szubert, *Pamiętnik częstochowianina...*, s. 34–35 (przyp. 63–64).

Kapitan Trzcziński<sup>26</sup> schwytany także, za pomocą majora Szokalskiego, wydo-  
stał się z odwachu na dzień przed rozstrzelaniem i uciekł w Opoczyńskie.  
Moskale rozpuścili kozaków w pogoń za rozpierzchniętym oddziałem i do stu  
jeńca schwytali<sup>27</sup>. Oprócz trzech wyżej wspomnianych oficerów rozstrzelali  
także Staweckiego<sup>28</sup>, byłego junkra, który w powozie broniąc się, ubił 3 żan-  
darmów i kilku chłopów<sup>29</sup>. Kilku małoletnich uczniów gim[nazjum] piotr[kow-  
skiego] wysłano na Sybir, między innymi dwóch braci Grabińskich, Krügera,  
Lewińskiego, mego ucznia, Berkoskiego i innych<sup>30</sup>. Kilkudziesięciu uwolnili  
po dwóch tygodniach. Dzielny dowódca z taką garstką wytrwałych, krył się po  
lasach, ciągle ścigany, aż się dostał do formującego się oddziału [Apolinarego]  
Kurowskiego w Ojcowie, w bitwie pod Miechowem dał dowody bohaterstwa,  
przy szturmie kościoła ranny dwa razy<sup>31</sup>. Tak się skończyła wyprawa rokująca  
tyle nadziei.

[podpis nieczytelny]

Z osób wyżej wymienionych, Wasilewski zginął w Lubelskiem, dzielny  
Szwajcar był [ranny w bitwie] pod Szklarami<sup>32</sup>, Rząśnicki kilkakroć ranny  
w ciągu 1,5 roku ciągłych trudów i boju. O reszcie nie wiem.

<sup>26</sup> R. Szwed, *Powstanie...*, s. 68, podaje, że to Rząśnickiemu udało się uciec z więzienia w Piotrkowie.

<sup>27</sup> Gazety warszawskie z 1863 r. podawały, że schwytano 6–7, 26–27 lub 48 powstańców, W. Przy-  
borowski, *Dzieje...*, s. 114; G. Mieczynski, *Radomsko w prasie...*, s. 281, 295; L. Madej, *Rosyjski  
garnizon...*, s. 85–86.

<sup>28</sup> Chodzi o Edwarda Staweckiego. Z. Kolumna podaje dwie wersje losów Staweckiego, który miał  
być schwytany w Piotrkowie i tu rozstrzelany lub też skazany na dożywotnie roboty. Do wersji o zesła-  
niu na Syberię przychyła się też wydawca pamiętnika Jana Szuberta. K. Jadczyk pisze, że Kondratienkę  
i Staweckiego rozstrzelano 14 lutego. Z. Kolumna, *Pamiętka...*, s. 49, 129, 149, 166; K. Jadczyk, „*Obok  
Orla znak...*”, s. 5; J. Szubert, *Pamiętnik częstochowianina...*, przyp. 17, s. 18.

<sup>29</sup> O wroziej postawie chłopów wobec powstańców pisały ówczesne gazety. W swych pamiętni-  
kach zachowanie chłopów potwierdza Helena Ostrowska, która zapisała, że 23 stycznia w Kietlinie  
chłopi schwytali i oddali w ręce Rosjan Tomasza Krysińskiego, nadleśniczego majątku Maluszyn. Wraz  
z 6 uzbrojonymi towarzyszami kierowali się w stronę Radomska. Przy Krysińskim znaleziono dokumenty,  
świadczące, że był mianowany przez Komitet Narodowy Naczelnikiem Okręgu Maluszyńskiego. Odesłano  
ich do Piotrkowa, gdzie został skazani na śmierć. Być może informacja z ówczesnej prasy o schwytaniu  
7 powstańców odnosi się do Krysińskiego i jego towarzyszy. *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opo-  
wiadania i z pamięci zebrane przez hrabinę Helenę [z Morstinów] Ostrowską*, Z rękopisu wydał, wstępem  
i przypisami opatrzył Andrzej J. Zakrzewski, Warszawa 2009, s. 150; G. Mieczynski, *Radomsko w pra-  
sie...*, s. 281, 295; tenże, *Radomsko w prasie XIX...*, s. 284–285.

<sup>30</sup> Brak imion powoduje, że utrudniona jest identyfikacja tych osób z zestawieniem zesłańców opraco-  
wanym przez Zofię Strzyżewską. Wymienia ona Wiktora Lewińskiego, Grabinińskiego, Lewickiego  
oraz kilka osób o nazwisku Kriger. Z. Strzyżewska, *Zesłańcy powstania styczniowego z Królestwa Pol-  
skiego: wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Warszawa 2001, s. 40, 84,  
89, 105, 128.

<sup>31</sup> Mowa o J. Grekowiczu, rannym w bitwie pod Miechowem 17 lutego. R. Szwed, *Powstanie...*, s. 55.

<sup>32</sup> Zwycięską bitwę stoczył oddział J. Grekowicza 5 kwietnia 1863 r. R. Szwed, *Powstanie...*, s. 55.  
W tym miejscu dwa słowa są nieczytelne.

**Tomasz Nowak**

**BEFORE THE RISE IN THE COUNTY PIOTRKOW. RELATION OF ATTEMPT TO  
TAKE CONTROL OF RADOMSKO BY JANUARY'S INSURGENTS**

In the Jagiellonian Library is kept anonymous manuscript which is describing the preparation for the outbreak of the January Uprising in Piotrkow. Due to the overwhelming numbers of Russian soldiers, the insurgents who were mostly gymnasium students decided to change their plans and attack Radomsko. Unfortunately conquer of this City by surprise failed. For the reason that Russians prepared a trap for the insurgents and after short battle, force of insurgents were dispersed, because of that, many members were taken prisoner, some of them were sentenced to death. Others were convicted and sent into Russia. The document despite the fact that in some parts is unclear must be regarded as an important source of knowledge, because were written by the participant of this event.



Krzysztof Tomasz Witczak\*

TRZEJ POWSTAŃCY STYCZNIOWI POCHODZĄCY  
RZEKOMO Z BRZUSTÓWKI. PRÓBA WERYFIKACJI  
FAKTÓW BIOGRAFICZNYCH NA PODSTAWIE  
DOKUMENTACJI ARCHIWALNEJ

W 2011 r. podjąłem pracę nad opracowaniem słownika biograficznego powstańców styczniowych urodzonych lub zamieszkałych w Tomaszowie Mazowieckim (Rawskim) w przededniu powstania 1863 r., mieszkających w mieście po powstaniu lub z nim w jakiś sposób związanych. Problematyka udziału ludności miasta Tomaszowa w powstaniu styczniowym była już wcześniej podejmowana w literaturze przedmiotu<sup>1</sup>, jednak w dotychczasowej praktyce nie prowadzono poważniejszych badań biograficznych odnoszących się do uczestników powstania styczniowego<sup>2</sup>.

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Zakład Językoznawstwa i Indoeuropeistyki.

<sup>1</sup> J. P. Dekowski, *Powstanie Styczniowe 1863–1864 w Tomaszowie Mazowieckim i sąsiednich powiatach*, Tomaszów Mazowiecki 1938; W. Gastpary, *W setną rocznicę powstania styczniowego*, „Zwiastun. Pismo religijno-kościelne” R. 3 (18), 1963, nr 2, s. 25–30; A. Barszczewska, *Nurty walki. Udział Łodzi i okręgu łódzkiego w ruchach narodowowyzwoleńczych 1795–1864*, Łódź 1971; A. Barszczewska-Krupa, *Spoleczeństwo Tomaszowa Mazowieckiego w walce o niepodległość i wyzwolenie społeczne w XIX w.*, [w:] *Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta*, pod red. B. Wachowskiej, Warszawa–Łódź 1980, s. 115–132; W. Rudź, *Echa wydarzeń styczniowych w zbiorach Archiwum Państwowego w Tomaszowie Maz. 1863–1983*, Tomaszów Mazowiecki 1985; R. Kotewicz, *Tomaszowianie w powstaniu styczniowym*, [w:] *Z dziejów powstania styczniowego w Piotrkowskiem*, red. J. Kukulski, R. Kotewicz, R. Szwed, Piotrków Trybunalski 1991, s. 43–59; K. T. Witczak, *Udział tomaszowian w powstaniu styczniowym*, [w:] *Za wolność, równość, braterstwo. 150 rocznica wybuchu powstania styczniowego*, red. W. Bogurat, Tomaszów Mazowiecki 2013, s. 17–37.

<sup>2</sup> W dotychczas wydanych zeszytach *Tomaszowskiego Słownika Biograficznego (TSB)* ukazały się biogramy czterech powstańców styczniowych wywodzących się z Tomaszowa Mazowieckiego: Artura Wilhelma Benniego (1839–1867), dra Karola Benniego (1843–1916), Antoniego Kotta (1838–1918) i Jana Fryderyka Ottona Stumpfa (1825–1906). Zob. K. T. Witczak, *Benni Artur Wilhelm*, [w:] *TSB*, z. VI, Tomaszów Mazowiecki 2010, s. 5–7; K. T. Witczak, *Benni Karol Abraham Henryk*, [w:] tamże, s. 12–16; R. Kotewicz, *Kot Antoni*, [w:] *TSB*, z. I, Tomaszów Mazowiecki 1994, s. 15–16; R. Kotewicz, *Stumpf Otto*, [w:] tamże, s. 28–29.

Podczas badań naukowych zetknąłem się z wieloma kontrowersyjnymi kwestiami, których rzetelna weryfikacja jest ogromnie utrudniona nie tylko z powodu upływu 150 lat, ale też brakiem dostępu do materiałów weryfikujących (zwłaszcza do dokumentów rosyjskich<sup>3</sup>). Niemniej już wcześniej starano się wyłowić wszelkie dane o udziale tomaszowian w konspiracji i w walkach lat 1863–1864. Bazując na cząstkowej dokumentacji historycznej, zgromadzonej w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim, Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Włodzimierz Rudź zdołał ustalić nazwiska 107 powstańców styczniowych wywodzących się z Tomaszowa Mazowieckiego<sup>4</sup>. Autor nie sygnalizował jednak tych powstańców, którzy pochodzili z okolicznych osad, przyłączonych dopiero w XX w. do miasta Tomaszowa Maz.<sup>5</sup>, takich jak Brzustówka i Bocian.

Brzustówka (dawniej Brzostowka, Brzóstówka), obecnie dzielnica miasta Tomaszowa Maz., była niegdyś nadpiliczną wsią, podczas gdy osada Bocian była dawniej traktowana jako jej przysiółek<sup>6</sup>. W początkach XIX w. w Bocianie znajdowała się karczma, do której przybywali flisacy spławiający Pilicą rozmaite towary.

### Powstańcy rodem z Brzustówki i Bociana

Dotychczasowe opracowania historyczne omawiające udział tomaszowian w powstaniu styczniowym informują (choć nie zawsze zgodnie), że ze wsi Brzustówki i przynależnego do niej przysiółka w Bocianie pochodzili trzej miejscowi patrioci: Daniel Mikołaj Kurtzweg (Kurcwek), Adam Wajs (Weiss) oraz Stanisław Wierzbicki. Informacje te wymagają jednak starannej weryfikacji, która musi być oparta na rzetelnej dokumentacji archiwalnej. W niniejszej pracy spróbujemy dokonać właściwego rozpoznania.

<sup>3</sup> Wykorzystano zasoby następujących archiwów i ośrodków badawczych: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD); Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APL); Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Oddział w Tomaszowie Mazowieckim (dalej APTM); Centralny Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw [Główne Państwowe Archiwum Wojenno-Historyczne w Moskwie] (dalej CGWIA); Gosudarstwiennyj Archiw Irkutojskoj Oblasti [Archiwum Państwowe Obwodu Irkuckiego w Irkucku] (dalej GAIO); Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji w Moskwie [Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej w Moskwie] (dalej GARF); Kartoteka zesłańców polskich: baza danych o zesłańcach okresu powstania styczniowego na Syberii i w Rosji, przygotowana w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk (dalej KZP); Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas [Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie] (dalej LVIA); Minusinskij Gosudarstwiennyj Gorodskoj Archiw [Państwowe Archiwum Miejskie w Minusińsku] (dalej MGGA)

<sup>4</sup> W. Rudź, *Echa...*, s. 15–17.

<sup>5</sup> W ich liczbie W. Rudź umieścił jednak pięciu powstańców, którzy „stali się mieszkańcami Tomaszowa M. po 1864 r.”, por. W. Rudź, *Echa...*, s. 18, przyp. 10. Są to w kolejności alfabetycznej: Jan Antoszewski (nr 1), Teofil Adamski (nr 2), Gustaw Glaesman (nr 24), Teofil Janicki (nr 37), Dawid Warzager (nr 98).

<sup>6</sup> APTM, Akta miasta Tomaszowa, sygn. I 264, s. 44–58 (tu, księga ludności stałej wsi Brzustówka z lat 1823–1830, w której podano także mieszkańców karczmy w Bocianie. Tytuł oryginalny brzmi: Xiąszka Ludności wsi Brzostowka położona w gminie Państwa Ujazd w Parafii Tobiasze w Powiecie Brzezińskim Obwodzie Rawskim Województwa Mazowieckiego).



## 1. Daniel Mikołaj Kurtzweg

Bazujący głównie na opowieściach ludności miejscowej etnograf Jan Piotr Dekowski przekazuje następujące informacje o tym powstańcu: „KURCWEK, syn karczmarki arendującej w austerii na Bocianie obok Pilicy. W czasie powstania zaciągnął się do konnicy Langiewicza. W partii tej przeszedł niemal całą kampanię partyzancką. Latem 1863 r. złapany na polach wsi Białobrzeg, został zaaresztowany i zdaje się wkrótce stracony”<sup>7</sup>.

Ks. prof. Waldemar Gastpary podaje, że z Tomaszowa Maz. wyruszyli do walki w partiach powstańczych liczni ewangelicy, a wśród nich „Kurtzweg, syn karczmarki”<sup>8</sup>. Archiwista Włodzimierz Rudź także rejestruje tomaszowskiego powstańca o podobnym nazwisku: „55. Kurtzweg Daniel Mikołaj, żołnierz rosyjski, [lat] 30?”<sup>9</sup> Natomiast Ryszard Kotewicz polemizując z ustaleniami Gryzeldy Missalowej, dotyczącymi represji carskich wobec mieszkańców Tomaszowa Maz.<sup>10</sup>, stwierdza co następuje: „Wiemy, że co najmniej dwóch tomaszowian stracono, wśród nich był Kurcwek, syn karczmarki z Bociana nad Pilicą. Przeżył on całą kampanię partyzancką w konnicy generała Langiewicza. Latem 1863 r. został złapany na polach wsi Białobrzegi i wkrótce stracony”<sup>11</sup>.

Autorzy monografii poświęconej wsi Białobrzegi Jarosław Pązik i Andrzej Wróbel podają, że kozacy złapali „na białobrzeskich polach latem 1863 [roku], służącego w konnicy Langiewicza Kurcwka, syna karczmarki w austerii na Bocianie koło Pilicy. Kurcwek został aresztowany i stracony”<sup>12</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że większość cytowanych badaczy podążała za informacjami J. P. Dekowskiego, które bazowały na opowieściach ludności miejscowej i w mniejszym stopniu na dostępnych w okresie dwudziestolecia międzywojennego wspomnieniach i opracowaniach przedmiotu. Jedyne W. Rudź, który spenetrował zasoby Archiwum Państwowego w Tomaszowie Mazowieckim, podał imiona powstańca, odmienną wersję nazwiska (Kurtzweg), jego zawód („żołnierz rosyjski”) i przypuszczalny wiek w 1863 r. J. P. Dekowski podaje wiadomość o straceniu powstańca w formie potencjalnej („zdaje się”), natomiast późniejsi autorzy, którzy odwołują się do monografii J. P. Dekowskiego, stwierdzają jednoznacznie, że „Kurcwek” poniósł śmierć z wyroku sądu carskiego. Czy słusznie wprowadzają oni kategorię formę w odniesieniu do losów powstańca? Czy ich przekonanie o straceniu

<sup>7</sup> J. P. Dekowski, *Powstanie Styczniowe...*, s. 42.

<sup>8</sup> W. Gastpary, *W setną rocznicę...*, s. 29.

<sup>9</sup> W. Rudź, *Echa...*, s. 15–17.

<sup>10</sup> G. Missalowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815–1870*, t. 2, Łódź 1964, s. 183.

<sup>11</sup> R. Kotewicz, *Tomaszowianie...*, s. 55. Nieco wcześniej (s. 47) ten sam autor domniemywał, że Kurcwek trafił najpierw do oddziału Antoniego Jeziorańskiego i wraz z nim przeszedł na Kielecczynę, gdzie koncentrował wojsko gen. Marian Langiewicz.

<sup>12</sup> J. Pązik, A. Wróbel, *Białobrzegi 1405–1977*, Tomaszów Mazowiecki 2005, s. 20.

Kurtzwega zostało zweryfikowane na bazie innych źródeł? Przecież nazwisko Kurtzweg (w wersji polskiej Kurcwek) nie pojawia się na opublikowanych listach poległych i straconych w dobie powstania styczniowego<sup>13</sup>. Co więcej, jakiś „Daniel Kurcwejk” został wymieniony w gronie osób zesłanych w okresie powstania styczniowego lub tuż po nim<sup>14</sup>. Czy ów zesłaniec jest tożsamy z owym Kurcwekiem, o którym wspominają wymienieni tu badacze-regionaliści? Czy pochodził on z Bociana, przysiółka Brzustówki, czy z Tomaszowa? Źródła archiwalne pozwalają odpowiedzieć na postawione wyżej pytania, a zarazem zweryfikować informacje zebrane przez wcześniejszych badaczy.

Daniel Mikołaj Kurtzweg urodził się w 1833 r. w Tomaszowie Maz. w rodzinie kolonistów niemieckich. Był synem Johanna (Jana) Kurtzwega (1803–1849), miejscowego piekarza, i Anny Rozalii (Rozyny) z d. Hahn (ur. 1810). Ojciec był kolonistą pochodzącym z Hesji, matka przybyła z Nadrenii. Rodzice pobraли się w 1830 r. w parafii rzymskokatolickiej w Tomaszowie Maz.<sup>15</sup>, gdyż w tym czasie nie istniała jeszcze tutejsza parafia ewangelicko-augsburska.

Daniel miał starszego brata Piotra Augusta Kurtzwega (ur. 11 VI 1831 r. w Tomaszowie Maz.), wyrobnika tomaszowskiego<sup>16</sup>. W wieku szesnastu lat Daniel stracił ojca, który zmarł 9 VIII 1849 r. Matka wyszła po raz drugi za mąż za wdowca Wentzela Schickedanza (ślub odbył się 23 II 1852 r. w Tomaszowie Maz.<sup>17</sup>) i została karczmarką arendującą gospodę (austerię) w osadzie Bocian (ob. dzielnica Tomaszowa Maz.) koło rzeki Pilicy. Nie ulega zatem wątpliwości, że Daniel Kurtzweg spędził dzieciństwo w Tomaszowie Maz., a młodość (ok. 1852–1853) w pobliskiej osadzie Bocian. Był jednak stałym mieszkańcem Tomaszowa Maz.<sup>18</sup>

<sup>13</sup> Por. H. Stupnicki, *Imionospis poległych i straconych ofiar powstania roku 1863 i 1864*, Lwów 1865; Z. Kolumna [A. Nowolecki], *Pamiętka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych i zmarłych na wygnaniu syberyjskim i tulactwie ofiar 1861–1866 roku*, ze źródeł urzędowych, dzienników, jak niemniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni zebrał i ułożył Zygmunt Kolumna, ze wstępem skreślonym przez Bolesławitę [J. I. Kraszewskiego], cz. 1–2, Kraków 1867–1868; J. Białynia Chołodecki, *Lista politycznych przestępców straconych w czasie powstania r. 1863/1864 w granicach Królestwa Polskiego*, [w:] *Księga Pamiętkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w 40 rocznicę powstania t. 1863–1864*, Lwów 1904, s. 101–134 (wyd. 2, Lwów 1913); H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki audytoriatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1917.

<sup>14</sup> Z. Strzyżewska, *Zesłańcy Powstania Styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Warszawa 2001, s. 39 (nr K5485: Kurcwejk Daniel).

<sup>15</sup> APL, ASC wyzn. rzym.kat. w Tomaszowie Maz., akt ślubu nr 36/1830, s. 85–86.

<sup>16</sup> APTM, Akta miasta Tomaszowa, sygn. I 693 (daw. 824): Lista imienna spisowych w wieku od lat 20 do 30 włącznie w mieście Tomaszowie zamieszkałych przez Burmistrza miasta Tomaszowa w dniu 10/22 miesiąca kwietnia 1853 r. Delegacji spisowej podane, nr 88/139 (dotyczy starszego brata Augusta Kurtzweka [sic!]; w adnotacjach podano, że poborowy posiada brata Daniela, lat 17).

<sup>17</sup> APL, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej w Tomaszowie Maz., akt ślubu matki nr 29/1852.

<sup>18</sup> APL, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej w Tomaszowie Maz., akt zgonu siostry Katarzyny Emilii Kurtzweg nr 97/1852 (tu, brat Daniel, lat 19).

Po osiągnięciu wieku 20 lat Daniel Kurtzweg został powołany do armii carskiej. Prawdopodobnie brał udział w wojnie krymskiej (1853–1856). Od 1856 r. służył w Warszawskiej Straży Policyjnej. W przededniu powstania osiągnął stopień podoficera<sup>19</sup>. Po wybuchu powstania styczniowego Daniel Kurtzweg zdezerterował ze służby policyjnej i na ochotnika zaciągnął się do oddziału powstańczego (wg J. P. Dekowskiego, służył u gen. Mariana Langiewicza i pod jego dowództwem przeszedł całą kampanię partyzancką, co wydaje się prawdopodobne). Latem 1863 r. próbował przez lasy spalskie przedostać się do Tomaszowa Maz. Został jednak pojmany na polach wsi Białobrzegi<sup>20</sup> (ob. dzielnica Tomaszowa Maz.) przez oddział kozaków stacjonujących w mieście<sup>21</sup>.

Daniel Kurtzweg po aresztowaniu został osadzony w więzieniu. Oskarżono go o ucieczkę ze służby, przystąpienie do „buntowników” i udział z bronią w rękę w walkach przeciwko armii rosyjskiej<sup>22</sup>. Jako dezerterski z warszawskiej straży policyjnej Daniel Kurtzweg został wyrokiem Naczelnika Wojennego Okręgu Rawskiego skazany na śmierć przez powieszenie. Audytoriat Polowy uchylił jednak karę śmierci i skazał Kurtzweга na utratę wszelkich praw stanu i na 12 lat ciężkich robót w kopalniach<sup>23</sup>. Wyrok ten został zatwierdzony przez namiestnika Królestwa Polskiego.

<sup>19</sup> AGAD, Zarząd Generała-Policmajstra (ZGP), vol. 4/1420, k. 634 (tu, Курцевейг Данило, унтер-офицер Варшавской полицейской стражи). Podobnie GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1872, vol. 86, k. 78–94; vol. 86a, k. 94–94a (tu, Курцевейг Даниил, бывший отставной унтер-офицер Варшавской полицейской стражи) oraz MGGA (Minusińsk), zesp. 42, inw. 2, vol. 940 (tu, Курцевейн [sic!] Даниил, бывший отставной унтер-офицер Варшавской полицейской стражи). Zob. także K. T. Witczak, *Udział tomaszowian...*, s. 24.

<sup>20</sup> Wydaje się, że można ufać informacjom J. P. Dekowskiego o okolicznościach pojmania Daniela Kurtzweга. Źródła rosyjskie stwierdzają bowiem, że Kurtzweg został „aresztowany w powiecie rawskim”. Co więcej, wyrok skazujący Kurtzweга na karę śmierci przez powieszenie wydał Naczelnik Wojenny Okręgu Rawskiego. Wydaje się zatem, że aresztowania Kurtzweга dokonali kozacy stacjonujący w Tomaszowie Mazowieckim i patrolujący okoliczne drogi i wsie.

<sup>21</sup> W Tomaszowie Mazowieckim przez cały okres trwania powstania styczniowego (1863–1864) stacjonował 4 Szkolny Pułk Kozaków Dońskich. Por. W. Rudź, *Echa...*, s. 5; A. Wróbel, *Powstanie styczniowe w powiecie rawskim i w Tomaszowie Mazowieckim*, [w:] *Za wolność, równość, braterstwo. 150 rocznica wybuchu powstania styczniowego*, red. W. Bogurat, Tomaszów Mazowiecki 2013, s. 62–63. Według oficjalnej dyslokacji wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim w dniu 1 stycznia 1863 roku w Tomaszowie Mazowieckim stacjonował „Zbiorowy Pułk Ćwiczebny Kozaków Dońskich”, por. M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, t. II: *Walka orężna*, przekład i opracowanie A. Zawilski, Warszawa 2003, s. 613. Dostrzegalna różnica w nazwie pułku polega zapewne na niezależnym przekładzie oryginalnej nazwy rosyjskiej.

<sup>22</sup> AGAD, ZGP, vol. 4/1420, k. 634: „Обвинялся в побеге со службы и в том, что находился в повстанческих отрядах, с которыми участвовал в сражениях против войск”. Podobnie „przestępstwa polityczne” Daniela Kurtzweга zostały opisane w dokumentach znajdujących się w archiwach rosyjskich, np. MGGA (Minusińsk), zesp. 42, inw. 2, vol. 940: „За побег из службы и поступление в банды мятежников, с которыми участвовал против войска, по конфирмации наместника Царства польского, лишен всех прав состояний. На каторжные работы на 12 лет”.

<sup>23</sup> AGAD, ZGP, vol. 4/1420, k. 634 (tu, Курцевейг Данило). Taki sam wyrok potwierdzają też archiwa rosyjskie: GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1872, vol. 86, k. 78–94; vol. 86a, k. 94–94a (tu, Курцевейг Даниил); MGGA (Minusińsk), zesp. 42, inw. 2, vol. 940 (tu, Курцевейн [sic!] Даниил).

24 XII 1864/5 I 1865 r.<sup>24</sup> Daniel Kurtzweg wyruszył w drogę na Syberię. 29 I/10 II 1865 r. przybył pocztą do Tobolska, a 1/13 II wyruszył z Tobolska pieszym etapem w kajdanach do Wschodniej Syberii w 10 partii<sup>25</sup>. 28 VII/9 VIII 1865 r. dotarł na podwodach do Krasnojarska, 13/25 XI 1865 r. wyruszył pieszo w okowach z Krasnojarska do Irkucka<sup>26</sup>. 12/24 I 1866 r. przybył do Irkucka. W międzyczasie (zgodnie postanowieniem carskim z 16/28 IV 1866 r.) wyrok Kurtzwega został skrócony o połowę (do 6 lat katorgi).

Dn. 25 V/6 VI 1866 r. Daniel Mikołaj Kurtzweg został odesłany do płk. Czerniajewa do pracy przy budowie drogi okołobajkalskiej. Brał udział w powstaniu zabajkalskim<sup>27</sup>. Wyrokiem sądu Kurtzweg został skazany na 1 rok pracy w oddziale próbnym i na roczne zakucie w kajdany, gdyż był podejrzewany o uczestnictwo w „buncie” (jeśli nie czynne, to przewina Kurtzwega miała polegać na tym, że obcował z „buntownikami”, że oddalił się z miejsca pracy i tym samym powiększył grupę nielegalnych uciekinierów). 15/27 XI 1866 r. wyrok ten zatwierdził generał-lejtnant M. S. Korsakow, głównodowodzący wojskami Wschodnio-Syberyjskiego Okręgu Wojennego<sup>28</sup>.

23 I/4 II 1867 r. Daniel Kurtzweg został wysłany pieszo w kajdanach do gorzelni Aleksandrowskiej, gdzie pracował przez 5 lat<sup>29</sup>. 16/28 X 1872 r. Kurtzweg został przeniesiony do irkuckiej warzelni soli. 21 V/2 VI 1873 r., po 7 latach ciężkich robót, Kurtzweg został uwolniony i wysłany na osiedlenie w gminie urikowskiej okręgu irkuckiego<sup>30</sup>. Po uwolnieniu zajmował się rzemiosłem stolarskim<sup>31</sup>. 31 VI/11 VII 1873 r. otrzymał czasowe przeniesienie do wsi Jermakowskoje gminy szuszeńskiej okręgu minusińskiego dla wykonania zamówionej pracy. 26 V/7 VI 1875 r. otrzymał uwolnienie od osiedlenia w gminie urikowskiej i pozwolenie nr 463 na (czasowe) osiedlenie w mieście

<sup>24</sup> W przypadku korzystania ze źródeł rosyjskich zdecydowano się podawać najpierw datę wg kalendarza juliańskiego, a następnie wg kalendarza gregoriańskiego.

<sup>25</sup> GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1865, vol. 31, s. 154v (tu, Курцвейг Данило).

<sup>26</sup> GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1865, vol. 31, s. 561 (tu, Курцвейг Даниель).

<sup>27</sup> Warto w tym miejscu podkreślić, że w powstaniu zabajkalskim (24–28 VI 1866 r.) uczestniczyli też inni zesłańcy rodem Tomaszowa Mazowieckiego: ślusarz Stanisław Hess (1841–?) i szteper Jan Jagielski (1836–1888), obaj skazani na 10 lat ciężkich robót we wschodniej Syberii (w kwietniu 1866 r. zmniejszono im karę o połowę). Ten ostatni został zaliczony do trzeciej kategorii przestępców politycznych i za udział w powstaniu zabajkalskim otrzymał dodatkowo karę 12 lat ciężkich robót w kopalniach.

<sup>28</sup> GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1872, vol. 86, k. 78–94; vol. 86a, k. 94–94a (tu, Курцвейг Даниил). Rosyjski tekst brzmi dosłownie: „Конфирмация по делу о возмущении на Кругобайкальской дороге командующего войсками Восточно-Сибирского военного округа генерал лейтенанта Корсакова 15 ноября 1866 года: как виновнившегося, если не в прямом участии в мятеже, то, в сообществе с мятежниками, или в том, что сдвинувшись с места [...] одобрил неповиновение мятежников, увеличив их массу, [...] оставить в сильном подозрении относительно участия в бунте и сверх того подвергнуть содержанию в оковах и отряде испитуемых в течение одного года”. Analogiczna (choć podano skróto) treść pojawia się w LVIA (Wilno), zesp. 1248, inw. 1, vol. 589 (tu, Курцвейг Даниил, ссыльно-каторжний).

<sup>29</sup> GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1863, vol. 23, cz. 46, I, 408v–409 (tu, Курцвейг Даниил); tamże, II, s. 21, 27 (tu, Курцвейг [sic!] Даниил).

<sup>30</sup> GAЮ (Irkuck), zesp. 24, inw. 3, vol. 340, s. 41–46 (tu, Курцвейг Даниил).

<sup>31</sup> Tamże.

Irkuck. Pozwolenie obowiązywało na rok czasu i nie zostało przedłużone<sup>32</sup>. 14/26 XI 1877 r. na polecenie Irkuckiego Zarządu Gubernialnego Daniel Kurtzweg został przeniesiony z gminy urikowskiej do wsi Ołonskoje okręgu bałagańskiego guberni irkuckiej<sup>33</sup>. Do 1878 r. Kurtzweg pozostał kawalerem i nie założył rodziny<sup>34</sup>. Dalsze losy sybiraka są nieznane.

**Wnioski weryfikujące:** Daniel Mikołaj Kurtzweg (Kurcwejj, Kurcwek) był rodowitym tomaszowianinem wyznania ewangelickiego, choć lata młodości (1852–1853) spędził też w pobliskiej osadzie Bocian, położonej nad rzeką Pilicą. Do powstania wyruszył jednak nie z Tomaszowa Maz. (jak domniemywał R. Kotewicz), lecz z Warszawy, gdzie od roku 1856 służył w straży policyjnej. Informacja J. P. Dekowskiego o pojmaniu Kurtzwega na polach wsi Białobrzegi Opoczyńskie przez kozaków (stacjonujących w Tomaszowie Maz.) i o skazaniu schwytanego powstańca na śmierć przez powieszenie wydaje się poprawna, gdyż taką karę rzeczywiście orzekł Naczelnik Wojenny Okręgu Rawskiego. Jednakże Daniel Kurtzweg bynajmniej nie trafił na szafot (co sugerowali lub nawet kategorycznie stwierdzali liczni badacze, np. J. P. Dekowski, R. Kotewicz, J. Pązik i A. Wróbel), lecz w drodze „łaski” został zesłany na Syberię na 12 lat ciężkich robót (ostatecznie po ukazie carskim na 6 lat).

Warto odnotować, że Daniel Kurtzweg uczestniczył w powstaniu zabajkałskim (1866), choć udowodniono mu jedynie obcowanie z „buntownikami”, nielegalne oddalenie się z miejsca pracy i próbę ucieczki. Skazano go dodatkowo na 1 rok ciężkich robót w oddziale próbnym i zakucie w kajdany. Po odbyciu 7 lat ciężkich robót Kurtzweg został osiedlony na Syberii (w guberni irkuckiej), gdzie przebywał jeszcze w 1878 r.

## 2. Adam Wajs (Weiss)

Powstańca styczniowego tego nazwiska wspominają prawie wszystkie regionalne opracowania historyczne. Jednak badacze bardzo się różnią w ocenie jego pochodzenia, wyznania i zawodu. Etnograf J. P. Dekowski w 1938 r. daje jedynie krótką notkę biograficzną: „WEIS ADAM (?), tomaszowianin, służył w 1863 r. w partii Langiewicza i Drewnowskiego. Brał udział w bitwie pod Ossą i Żdżarami. Zmarł pod koniec XIX w.”<sup>35</sup>

<sup>32</sup> GAIO (Irkuck), zesp. 24, inw. 3, vol. 243, s. 20 (tu, Курцвейг Данило);.

<sup>33</sup> Tamże, s. 337v.

<sup>34</sup> MGA (Minuskiński), zesp. 42, inw. 2, vol. 940.

<sup>35</sup> J. P. Dekowski, *Powstanie Styczniowe...*, s. 49. Do materiałów zebranych przez Dekowskiego odwołuje się R. Kotewicz, który podaje: „Tomaszowianie, którzy znaleźli się w oddziale Jeziorańskiego przeszli w Kieleckie, gdzie koncentrował wojsko „samozwańczy „biały” dyktator powstania gen. Marian Langiewicz. Wśród tych był zapewne Jan Jagielski, który pełnił funkcję zandarma, Bobrzyk, Franciszek Lasecki, Kurcwek i **Adam Weis**” (*Tomaszowianie...*, s. 47). „Inni natomiast nadal walczyli. Do nich należał Bobrzyk, Ignacy Furgalski-Wyrwa, Franciszek Lasecki, **Adam Weis** i Antoni Zientek, którzy wzięli udział w świetnym zwycięstwie pod Ossą koło Studzianny w dniu 11 VII 1863 r. pod wodzą jednego z najbardziej wybijających się dowódców powstańczych mjr Ludwika Żychlińskiego” (R. Kotewicz, *Tomaszowianie...*, s. 49). Zob. też J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki Tomaszowa...*, s. 106, 108 (tu, Adam Weis).

Ks. W. Gastpary, profesor teologii ewangelickiej i wieloletni proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Tomaszowie Maz., omawia w setną rocznicę powstania (1963) udział ludności wyznania protestanckiego w insurekcji styczniowej i podkreśla udział tomaszowskich ewangelików: „Z Tomaszowa Maz. zaciągnęli się do szeregów powstańczych, działających na terenie Rawskiego i Opoczyńskiego, ewangelicy: aptekarz Aleksander Lange, Kurtzweg, syn kaczmarki, Parchwitz, który skoczył do kotła z roztopionym żelazem, mieszczanin Karol Stark, **Adam Weiss**, nauczyciel, Henryk Saare, syn architekta i August Stumpf. Groby Starka, Weissa, Saare, Stumpfa i Glaesmanna znajdują się na ewangelickim cmentarzu w Tomaszowie Mazowieckim”<sup>36</sup>.

A. Barszczewska-Krupa twierdzi, że w oddziale rawskim, dowodzonym przez Jana Drewnowskiego, walczył „**Adam Weiss** – chłop z Brzustówki”<sup>37</sup>. W. Rudź nie ma natomiast wątpliwości, że powstaniec mieszkał w Tomaszowie Maz. i bynajmniej nie był chłopem, lecz sukiennikiem: „97. **Wajs Adam**, sukiennik, 20 [lat w roku 1863], [oddział] rawski”<sup>38</sup>.

Dotychczasowe opracowania przypisują A. Wajsovi rozbieżne zawody (nauczyciel, sukiennik, chłop) i krańcowo odmienne pochodzenie (inteligencje, mieszczańskie oraz gminne). Jedni wywodzą go z miasta Tomaszowa, inni z pobliskiej wsi Brzustówki. Jaki jest stan faktyczny?

Identyfikacja powstańca nie sprawia kłopotu. Został on wymieniony w wykazie osób, które wyszły z Tomaszowa Maz. do powstania i doń powróciły. Powstaniec jest wymieniony w licznych opracowaniach archiwalnych, które wykazują pełną zgodność i pozwalają zidentyfikować osobę bez żadnych wątpliwości i zastrzeżeń.

Adam Wajs (Wejs, Weis, Weiss) urodził się 22 XII 1842 r. o godz. 20 w mieście Ujazd w rodzinie rzemieślniczej wyznania rzymskokatolickiego. Był synem Ignacego (Ignatza) Weissa, sukiennika, kolonisty z Zielonej Góry (niem. Grünberg) osiedlonego początkowo w Antolinie koło Ujazdu, a następnie w Ujeździe, i Heleny z Paszczyńskich (1798–1871). W wigilię 24 XII 1842 r. noworodek otrzymał chrzest z rąk ks. Franciszka Chmielowskiego, proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Ujeździe (chrzestni: Jan Malanowski i Paulina Gałczyńska)<sup>39</sup>. Adam Wajs miał starszego brata Franciszka Mateusza Wajsa (ur. 7 IX 1835 r. w Ujeździe), z zawodu sukiennika. Otrzymał elementarne wykształcenie (umiał czytać i pisać po polsku). Praktykował (podobnie jak brat) w profesji sukienniczej w Tomaszowie Maz.<sup>40</sup>

<sup>36</sup> W. Gastpary, *W setną rocznicę...*, s. 29–30.

<sup>37</sup> A. Barszczewska-Krupa, *Spółeczeństwo Tomaszowa...*, s. 129.

<sup>38</sup> W. Rudź, *Echa...*, s. 17.

<sup>39</sup> APL, USC par. rzym.kat. w Ujeździe, akt ur. nr 89/1842, k. 22v (tu, Adam Wejs).

<sup>40</sup> APTM, AmT, sygn. I 698 (daw. 826): Wykaz imienny spisowych Chrześcijan wieku od lat 20 do 24 włącznie liczący przez Burmistrza miasta Tomaszowa w dniu 15/17 miesiąca lutego roku 1865 podany, s. 31–32, 115–116, nr 95 (tu, Wajs Adam).

W 1863 r. służył w oddziale gen. A. Jeziorańskiego, naczelnika wojskowego powiatu rawskiego, potem pod rozkazami gen. M. Langiewicza, dyktatora powstania. Następnie trafił do oddziału „Dzieci Warszawskich” mjra Ludwika Żychlińskiego. Brał udział w bitwie pod Ossą (10 VII 1863 r.) i Żdżarami (11 VII 1863 r.).

Po rozbięciu oddziału (14 VII 1863 r. w bitwie pod Brenicą) dostał się do niewoli i został osadzony w Areszcie dla Przestępców Politycznych w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie złożył zeznania. 10/22 XI 1863 r. Wajs został zwolniony z więzienia piotrkowskiego rozkazem gen. mjra barona Fiodora Karłowicza Radena (Teodora von Raden), naczelnika wojennego Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i skierowany do miejsca zamieszkania (tj. do miasta Tomaszowa)<sup>41</sup>. Adam Wajs pozostawał aż do śmierci pod dozorem policyjnym.

W 1866 r. był ponownie rewidowany w Warszawie. Ostatecznie podług odezwy Magistratu Tomaszowa Rawskiego (z 6 IX 1866 r.) Wajs został uznany za „niezdatnego” do służby wojskowej. Adam Wajs zmarł 26 X 1870 r. o godz. 1 w nocy w Tomaszowie Maz.<sup>42</sup> Nie założył rodziny i nie pozostawił potomstwa. Matka Helena z Paszczyńskich Wajsowa przeżyła syna o jeden rok<sup>43</sup>.

**Wnioski weryfikujące:** Informacje, iż Adam Wajs był „chłopem z Brzustówki” (jak podaje A. Barszczewska-Krupa) lub „nauczycielem ewangelickim” (jak oznajmia ks. W. Gastpary), nie znajdują potwierdzenia w dostępnej dokumentacji źródłowej. Nie jest też prawdą, że Adam Wajs zmarł „pod koniec XIX w.” (J. P. Dekowski), gdyż jego zgon nastąpił 30 lat przed końcem tego wieku. Mało jest też prawdopodobne, że został pochowany na cmentarzu ewangelickim (jak sądzi W. Gastpary), skoro od urodzenia był wyznania katolickiego, a jego zgon został zarejestrowany w aktach parafii rzymskokatolickiej św. Antoniego Padewskiego w Tomaszowie Maz. Nie ulega zatem wątpliwości, że Adam Wajs został pochowany na dawnym cmentarzu przykościelnym przy ul. Wieczność (ob. J. Słowackiego)<sup>44</sup>. Błąd w publicystycznym opracowaniu ks. W. Gastparego wziął się zapewne stąd, że na cmentarzu ewangelickim znajduje się ładnie wyekspozowany nagrobek

<sup>41</sup> APTM, AmT, sygn. I/630: Akta korespondencji stanu wojennego, s. 53; tamże, Wykaz osób dobrowlnie z band powracających w mieście Tomaszowie, s. 249, nr 12; tamże, Wykaz osób z miasta Tomaszowa udział w powstaniu mających, s. 265, nr 32 (tu, Wajs Adam); APTM, AmT: Akta Burmistrza miasta Tomaszowa dotyczących się dozoru policyjnego, sygn. I 180: Lista osób zostających pod dozorem policyjnym miasta Tomaszowa [w r. 1867], s. 809–810 (tu, Wajs Adam, stanu miejskiego, katolik, czeladnik sukienniczy, lat 25).

<sup>42</sup> Archiwum par. rzym.kat. Św. Antoniego w T.M., sygn. 475.05, Unikat akt zmarłych od r. 1849 do 1873, k. 254r, akt zgonu nr 72/1870 (tu, Адамъ Вайсъ).

<sup>43</sup> Tamże, k. 263, akt zgonu Heleny Wajs (matki Adama) nr 55/1871.

<sup>44</sup> K. T. Witczak, *Udział tomaszowian...*, s. 31. Według inwentarza kościelnego nowy cmentarz katolicki przy ul. Smutnej założono dopiero w 1874 r. za czasów księdza proboszcza Wawrzyńca Gaworskiego, a zatem aż cztery lata po śmierci Adama Wajsa. Zob. ks. S. Grad, *Kościół pod wezwaniem świętego Antoniego w Tomaszowie Mazowieckim*, Tomaszów Mazowiecki 1998, s. 40; J. Wojniłowicz, *Stare cmentarze tomaszowskie*, „Rodzina Świętego Antoniego. Tomaszowski Miesięcznik Katolicki” nr 24, listopad 1999, s. 3.

tomaszowskiego nauczyciela Augusta Weissiga (1848–1910)<sup>45</sup>. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że były proboszcz tomaszowski fałszywie skojarzył tego nauczyciela z powstańcem Adamem Wajsem (Weissem) (1842–1870), wymienionym w pracy J. P. Dekowskiego.

### 3. Stanisław Wierzbicki

Informacje o Stanisławie Wierzbickim są tak samo rozbieżne, jak w przypadku Adama Wajsa. J. P. Dekowski tak opisuje jego działalność: „WIERZBICKI STANISŁAW, włościanin ze wsi Brzostówka (dziś przedmieścia Tomaszowa Maz.), uciekł przed branką do lasu i tam zaciągnął się do partii Drewnowskiego. W jednej z potyczek pod Czerwoną Karczmą obok Nowego Miasta nad rz. Pilicą został wzięty do niewoli i wysłany na Sybir”<sup>46</sup>.

Także R. Kotewicz przypisuje Wierzbickiemu pochodzenie gminne, ale wyprowadza go z Białobrzegów Opoczyńskich, czyli innej osady wiejskiej położonej po drugiej stronie rzeki Pilicy, która w 1977 r. została włączona w obszar miasta Tomaszowa Maz. Powtarza też wiadomość o ucieczce Stanisława Wierzbickiego przed branką do lasu. Pisze on dosłownie: „Dość liczne były wypadki udziału chłopów z okolicznych wsi w powstaniu styczniowym, szczególnie dotyczyło to Białobrzegów, skąd pochodził Stanisław Wierzbicki i Gąska. W czasie branki uciekli oni do lasu i następnie zaciągnęli się do oddziału Drewnowskiego”<sup>47</sup>.

Obaj badacze informują, że Stanisław Wierzbicki trafił na zesłanie. Istotnie, kartoteka zesłańców polskich zestawiona w Instytucie Historii PAN w Warszawie odnotowuje sybiraka noszącego to nazwisko<sup>48</sup>, dzięki czemu identyfikacja osoby nie budzi żadnej wątpliwości.

Stanisław Wierzbicki urodził się 4 V 1829 r. o 2 rano w mieście Wolborzu w rodzinie rzemieślniczej. Był synem Kazimierza, miejscowego szewca (lat 36), i Elżbiety ze Stefańskich (lat 29). 5 V 1829 r. został ochrzczony przez ks. Ignacego Marszałkiewicza, zastępcę proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Wolborzu (chrzestni: Grzegorz Kuliński, szewc z Wolborza, lat 35, i Wiktoria Stefańska, panna)<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> Napis na nagrobku z czarnego marmuru głosi: „Hier ruht in Gott/ unser hochverehrter Lehrer/ **August Weissig**/ geb. d. 21. Juli 1848 in Warschau/ gest. d. 14. Juli 1910/ Seine dankbaren Schüler” (fot. z 1 listopada 2007 r.).

<sup>46</sup> J. P. Dekowski, *Powstanie Styczniowe...*, s. 50. Autor na s. 59 dodał informację, że Stanisław Wierzbicki spoczął na cmentarzu w Tomaszowie Mazowieckim.

<sup>47</sup> R. Kotewicz, *Tomaszowianie...*, s. 54. Na s. 55 autor dodaje informację o zesłaniu Stanisława Wierzbickiego na Sybir. Te same informacje zostały dosłownie powtórzone w innych publikacjach: J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki Tomaszowa...*, s. 117; S. Zdonek, *Historia Smardzewic*, Smardzewice 2008, s. 28.

<sup>48</sup> AGAD, TKŚ, sygn. 2, k. 422v–423; AGAD, ZGP, vol. 4/583, k. 732v–732; CGWIA, zesp. 1873, inw. 1, vol. 1191; CGIA, zesp. 1286, inw. 50, vol. 503, s. 296v–297; GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1866, vol. 8, k. 58–61v, 239, 240v; GAIO (Irkuck), zesp. 24, inw. 12, vol. 250, k. 10v; KZP (s.v. Wierzbicki Stanisław).

<sup>49</sup> APL, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Wolborzu, akt urodzenia nr 91/1829, k. 23 (tu, Stanisław Wierzbicki).



S. Wierzbicki nie otrzymał wykształcenia i pozostał osobą niepiśmienną. 3 III 1855 r. został wcielony do armii rosyjskiej i służył jako szeregowy w eskadronie rezerwowym gwardyjskiego moskiewskiego pułku dragonów. Brał udział w wojnie krymskiej (1853–1856 r.) i otrzymał za nią medale<sup>50</sup>. 21 I 1862 r. został oddelegowany do kaliskiej straży przygranicznej, skąd za ucieczkę został karnie przeniesiony jako szeregowy żołnierz do pułku modlińskiego („Nowogiejorgijewskiego Kriepostnogo Połka”) stacjonującego w twierdzy modlińskiej<sup>51</sup> i skazany na 50 uderzeń różgami za opuszczenie miejsca stacjonowania.

Wiosną 1863 r. Stanisław Wierzbicki uciekł z wojska po raz drugi. Trafił do oddziału Jasińskiego i złożył tam przysięgę powstańczą. Oddział opuścił rzekomo po 5 dniach (wg zeznania samego Wierzbickiego) i następnie ukrywał się przez dwa lata [sic!] przed policją carską. 5/17 VI 1865 r. Wierzbicki został aresztowany w gminie Wolbórz, pow. piotrkowskiego<sup>52</sup>. Został uwięziony w Cytadeli warszawskiej. 20 VIII/1 IX 1865 r. Sąd Wojenny Polowy w Warszawie skazał Wierzbickiego na karę śmierci za powtórna ucieczkę z wojska, kradzież wojskowego sprzętu, przyłączenie się do „bandy” Jasińskiego, złożenie „przestępczej” przysięgi wraz z innymi buntownikami i za ukrywanie się w różnych miejscach po odejściu z oddziału powstańczego<sup>53</sup>. Wyrok sądu poparł Audytoriat Polowy (4/16 IX 1865 r.), jednak Fiodor F. Berg, jako namiestnik Królestwa Polskiego, zamienił wyrok śmierci na 10 lat ciężkich robót w twierdzach (4/16 IX 1865 r.). Stanisław Wierzbicki stracił także posiadane medale i wszystkie prawa stanu<sup>54</sup>.

23 IX/5 X 1865 r. Wierzbicki wyruszył z Warszawy na katorgę. Do Tobolska dotarł pocztą. 15/27 XI 1865 r. wyszedł z Tobolska do guberni irkuckiej<sup>55</sup>. 4/16 VIII 1865 r. przybył etapami pieszymi do Krasnojarska. 12/24 I 1866 r. wyruszył z Krasnojarska do Irkucka. 13/25 III 1866 r. dotarł pieszo w kajdanach do Irkucka. 11/23 V 1866 r. Wierzbicki został wysłany pieszo w kajdanach do wsi Kaczugskoję, aby tam budować drogę okołobajkalską<sup>56</sup>. 16/28 IV 1866 r. kara została skrócona do lat pięciu, po upływie których katorżnik miał być osiedlony na Syberii<sup>57</sup>.

<sup>50</sup> CGWIA, zesp. 1873, inw. 1, vol. 1191 (tu, Вержбицкий Станислав Казимирович).

<sup>51</sup> Twierdza Modlin nosiła w tym czasie rosyjską nazwę Nowogiejorgijewsk (Новогоеоргиевск), zob. M. Pawliszczew, *Tygodnie...*, t. II, s. 615.

<sup>52</sup> CGWIA, zesp. 1873, inw. 1, vol. 1191. Przynależność Stanisława Wierzbickiego do oddziału Jasińskiego potwierdzają też inne źródła archiwalne, zob. AGAD, TKŚ, sygn. 2, k. 422v–423; CGIA, zesp. 1286, inw. 50, vol. 503, s. 296v–297 (tu, Вержбицкий Станислав).

<sup>53</sup> AGAD, ZGP, vol. 4/583, k. 732v–732 (tu, Вержбицкий Станислав).

<sup>54</sup> Decyzja namiestnika Królestwa Polskiego brzmiała następująco: „Взамен смертной казни по лишении медали в память о войне 1853–1856 гг. и всех прав состояния сослан в каторжную работу в крепостях на 10 лет”, zob. AGAD, ZGP, vol. 4/583, k. 732v–732. Wyrok ten potwierdzają inne źródła: AGAD, TKŚ, sygn. 2, k. 422v–423; GAIO (Irkuck), zesp. 24, inw. 12, vol. 250, k. 10v.

<sup>55</sup> CGIA, zesp. 1286, inw. 50, vol. 503, s. 296v–297 (tu, Вержбицкий Станислав).

<sup>56</sup> GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1866, vol. 8, k. 58–61v, 239, 240v.

<sup>57</sup> GAIO (Irkuck), zesp. 24, inw. 12, vol. 250, k. 10v (tu, Вержбицкий Станислав).

W 1873 r. Stanisław Wierzbicki po odbyciu katorgi został zesłany na czasowe osiedlenie w Jakucji<sup>58</sup>. Jest to ostatnia wiadomość o zesłańcu, do jakiej dotarłem.

Według tradycji odnotowanej przez J. P. Dekowskiego, Stanisław Wierzbicki powrócił z zesłania. Niestety, nie wiemy, kiedy to nastąpiło. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że Wierzbicki dopiero po powrocie z zesłania osiedlił się w Tomaszowie Maz. lub na peryferiach miasta (być może we wsi Brzustówce, skąd go wywodzi Dekowski)<sup>59</sup>. Zdaniem J. P. Dekowskiego, Stanisław Wierzbicki został pochowany na cmentarzu rzymskokatolickim w Tomaszowie Maz. przy ul. Smutnej 16/24. Niestety, nie udało się tej informacji zweryfikować pozytywnie.

**Wnioski weryfikujące:** Stanisław Wierzbicki pochodził z miasta Wolborza, gdzie się urodził w rodzinie rzemieślniczej (był synem szewca), a zatem nie był chłopem<sup>60</sup> i nie pochodził ani z Brzustówki (jak sugerował J. P. Dekowski), ani z Białobrzegów Opoczyńskich (jak uważał R. Kotewicz). Od roku 1855 służył w wojsku carskim, skąd dwukrotnie dezertował, przyłączając się za drugim razem do powstańców (przed Sądem Wojennym Połowym ukrywał swą działalność powstańczą i przyznał się jedynie do złożenia przysięgi i do krótkiego, pięciodniowego pobytu w oddziale powstańczym Jasińskiego). Nie ma zatem żadnego uzasadnienia opowieść o ucieczce Stanisława Wierzbickiego do lasu w obawie przed branką (tak J. P. Dekowski i R. Kotewicz). Nie udało się zweryfikować pozytywnie przekazów, iż Wierzbicki służył w „partii Drewnowskiego”.

## Konkluzje

W artykule przedstawiono postacie trzech powstańców styczniowych – Daniela Mikołaja Kurtzwega (ur. 1833, zm. po 1878), Adama Wajsa (Weissa) (ur. 1842, zm. 1870) i Stanisława Wierzbickiego (ur. 1829, zm. po 1873), którzy jakoby wywodzili się ze wsi Brzustówki lub jej przysiółka o nazwie Bocian. Dokonano krytycznego omówienia dotychczasowej literatury przedmiotu

<sup>58</sup> П. Л. Казарян, *Численность и состав участников польского восстания 1863–1864 годов в якутской ссылке*, Якутск 1999, s. 35 (tu, Вржебицкий [sic!] Станислав).

<sup>59</sup> W tej sytuacji nie budzi zdziwienia fakt, że Stanisław Wierzbicki nie został odnotowany w pracy W. Rudziana, który zarejestrował wszystkie osób, które wyszły z Tomaszowa Mazowieckiego do powstania lub pozostawały w Tomaszowie Mazowieckim pod nadzorem policji za udział w powstaniu.

<sup>60</sup> Należy jednak pieczołowicie odnotować, że w dwóch źródłach Stanisław Wierzbicki został określony jako „крестьянин г. Волборжа” (CGWIA, zesp. 1873, inw. 1, vol. 1191; AGAD, TKŚ, sygn. 2, k. 422v–423). Prawdopodobnie tego rodzaju określenie wzięło się to stąd, że mieszczanie wolborscy (być może także Wierzbicy) posiadali pola i utrzymywali się z rolnictwa. Nie można też wykluczyć ewentualności, że Stanisław Wierzbicki pracował jako robotnik rolny przed powołaniem do wojska (tj. przed 1855 r.), a także w latach 1863–1865, kiedy się ukrywał przed władzami carskimi jako dezertor i uczestnik powstania styczniowego. Inne źródła archiwalne określają Wierzbickiego jako „солднера szereгового” (рядовой; GAIO), „szeregowego żołnierza pułku modlińskiego” (рядовой новогоргиевского крепостного полка; AGAD; CGIA) lub jako „преступецъ политичного, zesłáнца-каторжника” (политический преступник, ссыльнокаторжный; GARF).

i zweryfikowano „przekazy” dotyczące ich pochodzenia, statusu społecznego, zawodu, udziału w burzliwych wydarzeniach lat 1863–1864, a także ich losów w okresie powstaniowym. Okazało się, że żaden z trzech wymienionych powstańców nie był chłopem i nie pochodził z Brzustówki lub Bociana. Wszyscy urodzili się w rodzinach pochodzenia mieszczańskiego. Kurtzweg urodził się w Tomaszowie Maz. jako syn piekarza, Wajs w Ujeździe jako syn sukiennika, a Wierzbicki w Wolborzu jako syn szewca. Jedynie Wajs wyruszył z Tomaszowa Maz. do szeregów powstańczych. Walczył pod rozkazami kilku dowódców, a po ujęciu odbył w Piotrkowie Trybunalskim karę więzienia i następnie został oddany pod dozór policyjny w Tomaszowie Maz. Kurtzweg i Wierzbicki służyli wcześniej w armii carskiej, dlatego zostali początkowo skazani na karę śmierci, a następnie „w drodze łaski” na długoletnie ciężkie roboty (odpowiednio na 12 i 10 lat), po odbyciu których mieli być osiedleni we wschodniej Syberii. Obaj trafili na zesłanie i pracowali przy budowie drogi okołobajkalskiej, ale tylko Kurtzweg otrzymał dodatkowy wyrok za udział w powstaniu zabajkalskim (1866).

#### **Krzysztof Tomasz Witczak**

#### **THREE INSURGENTS OF THE JANUARY UPRISING WENT ALLEGEDLY FROM THE BRZUSTÓWKA VILLAGE (NOW TOMASZÓW MAZOWIECKI). AN ATTEMPT AT VERIFYING THEIR BIOGRAPHIES ON THE BASIS OF THE ARCHIVAL DATA**

The article discusses biographical data of three insurgents, who took part in the January Uprising (years 1863–1864), namely: Daniel Mikołaj Kurtzweg (1833–after 1878), Adam Wajs (Weiss) (1842–1870) and Stanisław Wierzbicki (1829–after 1873). According to an earlier literature, they were born in Brzustówka, a village near Tomaszów Mazowiecki, or in Bocian, a part of Brzustówka with a tavern for raftsmen near the Pilica river. They are believed to have left their native village (Brzustówka or Bocian) to start their fight with the Tsarist Russian forces. Unfortunately, the archival data differ in the most important points: they were townsmen (born in the craftsmen families) and no peasants. Daniel Kurtzweg (son of a baker) was born in the town Tomaszów Mazowiecki, Adam Wajs (son of a draper) in the town Ujazd, Stanisław Wierzbicki (son of a shoemaker) in the town Wolbórz. Only Wajs lived in Tomaszów Mazowiecki at the beginning of 1863. He fought in Drewnowski's unit. Kurtzweg and Wierzbicki were soldiers of the Tsarist Russian army, as well as veterans of the Crimean War (1853–1856). The former was a non-commissioned officer of the Warsaw Police Guard (унтер-офицер Варшавской полицейской стражи), the latter was a private (after a 1862 degradation) of the Modlin Fortress Regiment (рядовой новогоргеиевского крепостного полка). Kurtzweg escaped from Warsaw, taking part in the Polish 1863 Uprising with gen. Marian Langiewicz as a commander, Wierzbicki escaped from the Modlin Fortress and joined Jasiński's detachment. After the January Uprising Wajs was imprisoned in Piotrków Trybunalski and later he lived under the police surveillance in Tomaszów Mazowiecki. Kurtzweg and Wierzbicki, who served earlier in the Tsarist army, received initially the death-penalty, but later they were sent to forced labour camps in Eastern Siberia (12 and 10 years of hard labour, respectively). Both were political deportees assigned to the construction of the Circumbaikal Highway (a road near the Baikal lake). Daniel Kurtzweg took part in the Polish Baikal Insurrection or Siberian Uprising (24–28 June 1866) and he received an additional sentence (one year of hard labour in the probationary section with the putting his hands and feet in chains).



*Marek Adamczewski\**

W SPRAWIE UPAMIĘTNIENIA  
POWSTANIA STYCZNIOWEGO Z 1863–1864 R.  
WE WSPÓŁCZESNYCH HERBACH SAMORZĄDÓW  
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

**Uwagi ogólne**

Na obszarze współczesnego województwa łódzkiego zaledwie trzy gminy posiadają herby, które za pomocą przemyślnie skonstruowanego godła herbowego lub specyficznego podziału pola tarczy upamiętniają wydarzenia, związane z powstaniem styczniowym z 1863 r. W 1998 r. powstał herb gminy Lubochnia, a w 2012 r. zatwierdzony został nowy herb gminy Sędziejowice. W 2012 i 2013 r. prowadzono prace, zmierzające do ustanowienia nowego herbu gminy Brzeziny. W tym ostatnim przypadku dopiero w połowie 2013 r. władze gminy, projektujący herb i eksperci Komisji Heraldycznej uzgodnili wspólnie, jakie przedmioty heraldyczne będą współtworzyć herb gminny Brzeziny, a także – co okazało się kluczowym wątkiem dyskusji eksperckiej – ustalili rozmieszczenie i zwrot (kierunek) przedmiotów na tarczy herbowej.

Herby gminne, których godła nawiązują do wydarzeń historycznych (w tym do walk powstańczych z 1863 r.), tworzą nieliczną grupę znaków<sup>1</sup>. Uwaga ta dotyczy zarówno całej polskiej współczesnej heraldyki samorządowej, jak również heraldyki samorządowej województwa łódzkiego. Zdecydowanie najczęściej w herbach gminnych tworzonych współcześnie, godła wskazują na dawnych posesorów szczególnie zasłużonych dla miejsca (współdział w lokacji miejscowości, istotny wkład w jej rozwój, długi czas posiadania miejscowości albo kompleksu miejscowości z obszaru gminy)

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

<sup>1</sup> Przywołać można np. herb powiatu miechowskiego, w którym umieszczone zostały dwie szable, które wg projektujących herb są „(...) podkreśleniem powstańczej tradycji (...) regionu (...) Szabla bowiem w powszechnym odczuciu Polaków to nasza broń narodowa kojarząca się – jak żadna inna – z walką wolność i niepodległość (...)” – W. Drelicharz, Z. Piech, *Dawne i nowe herby Małopolski*, Kraków 2004, s. 143.

lub ilustrują świętych patronów, pod opieką których konsekrowano kościoły parafialne z obszaru gminy, ubiegającej się o herb. Bez wątplenia symbole posesora i odniesienia do świętego patrona informują o przeszłości miejsca, ale ich użycie nie prowadzi do upamiętnienia politycznych wydarzeń historycznych.

Współczesne „prawo heraldyczne” tworzone w III RP od 1990 r., czyli od chwili wydania ustawy o samorządzie gminnym, zawiera zapisy, które pozwalają radom gmin na ustanawianie herbów z przedmiotów heraldycznych, upamiętniających wydarzenie z przeszłości<sup>2</sup>. Uprawnienia do takiego postępowania zawarte są w ustawowym nakazie, aby tworzone współcześnie herby (poprawne pod względem heraldycznym) odwoływały się swą treścią do miejscowej tradycji historycznej.

Pojęcie „miejscowa tradycja historyczna” – co oczywiste – jest bardzo pojemne. Ekspertki Komisji Heraldycznej uważają, że należą do niej m.in. przeszłość heraldyczna miejsca, nazwa miejscowości gminnej (etymologia nazwy), stosunki własnościowe, tradycja religijna miejsca, a także – co w tym przypadku nas szczególnie interesuje – polityczne wydarzenia historyczne, które rozgrywały się w przeszłości na terenie gminy starającej się o herb. Uwagi na temat treści, które mogą współtworzyć godło herbowe znaleźć można w publikacji Henryka Seroki z 1998 r.<sup>3</sup> i w orzecznictwie ekspertów Komisji Heraldycznej<sup>4</sup>. Być może niewielkie zainteresowanie projektujących herby gminne odniesieniami do wydarzeń politycznych wynika z faktu, iż opinie H. Seroki zostały spopularyzowane, a propozycje ekspertów Komisji Heraldycznej<sup>5</sup>, wyrażone w ich opiniach o projektowanych herbach, są archiwizowane przez pracowników poszczególnych samorządów.

W procesie tworzenia herbu samorządowego wyraźnie wydzielić można części. Na początkowym etapie prac tworzona jest zazwyczaj lista cech przyszłego dysponenta znaku, w naszym przypadku – cech gminy. Analizowane są ukształtowanie powierzchni (np. wzgórze, doliny), bieg rzek, a także charak-

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 21 XII 1978 r. o odznakach i mundurach (znowelizowana w 1998 r.), „Dziennik Ustaw”, r. 1998, nr 162, poz. 1126, art. 3 – „(...) 1. Jednostki samorządu terytorialnego mogą ustanawiać, w drodze uchwały organu stanowiącego danej jednostki, własne herby, flagi oraz insygnia i inne symbole, 2. Wzory symboli, o których mowa w ust. 1., ustanawiane są w zgodzie z zasadami heraldyki, weksylologii i miejscową tradycją historyczną (...)”.

<sup>3</sup> „(...) Przy tworzeniu nowych herbów gmin bierze się pod uwagę: genezę miejscowości będącej siedzibą gminy, etymologię nazwy gminy, symbolikę związaną z kościołem parafialnym, symbolikę, w tym herb, związaną z założycielem miejscowości – siedziby gminy (...), charakterystyczne osiągnięcia kultury ludowej (...)” – H. Seroka, *Podstawy rozwoju heraldyki samorządowej III Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nr 18, wrzesień 1998, s. 13.

<sup>4</sup> „(...) Komisja Heraldyczna pragnie zauważyć, że w przypadku gminy Aleksandrów istnieje możliwość odwołania się do innych składników lokalnej tradycji historycznej – np. tradycji niepodległościowej (...)” – Załącznik do uchwały nr 95-1668/O/2010 w sprawie herbu gminy Aleksandrów z 2010 r.

<sup>5</sup> Ekspertki Komisji Heraldycznej nie przygotowali publikacji na temat kryteriów ocen herbów i innych znaków przedkładanych im do zaopiniowania. Postulat ten jako „niecierpiący zwłoki” sformułowany został w 2000 r. – zob. W. Drelicharz, Z. Piech, *Podstawy prawne symboliki samorządowej III Rzeczypospolitej*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, pod red. W. Drelicharza i Z. Piecha, Kraków 2000, s. 32.

terystyczne kompleksy przyrodnicze (np. rezerваты, pomniki przyrody) pod kątem ewentualnego wykorzystania ich do budowania godła. W przypadku tylko nielicznych samorządów dyskutowana jest możliwość przekształcenia nazwy gminy w taki obraz, w którym zaszyfrowana zostałaby nazwa własna. Lista cech topograficznych i etymologicznych charakteryzujących dysponenta nie budzi zazwyczaj kontrowersji. Akceptują ją projektujący herb, przyszły dysponent i nie sprzeciwiają się jej zazwyczaj eksperci Komisji Heraldycznej. Eksperci – w zgodzie z brzmieniem obowiązującego prawa heraldycznego – wskazują tylko, iż sam przekaz topograficzny nie niesie w sobie komunikatu, który wskazywałby na miejscową tradycję historyczną, a tym samym herb o przekazie wyłącznie topograficznym nie spełnia wymogów ustawowych i nie może być zaopiniowany pozytywnie.

Większe kontrowersje towarzyszą układaniu listy wydarzeń historycznych i religijnych związanych z obszarem przyszłego dysponenta symbolu, a godnych upamiętnienia w herbie. Na tym etapie prac ścierają się poglądy historyczne, polityczne i religijne wszystkich uczestników procesu tworzenia herbu. Na przykład próba upamiętnienia w herbie „żołnierzy wyklętych”, zaproponowana przez ekspertów Komisji Heraldycznej dla jednej z gmin województwa łódzkiego, zakończyła się awanturą podczas obrad rady. Oceny sformułowane w Warszawie w tym przypadku były całkowicie odmienne od odczuć mieszkańców gminy.

Po ustaleniu treści, które zdaniem uczestników procesu powstawania herbu dobrze charakteryzują i identyfikują przeszłego dysponenta znaku, rozpoczynają się prace nad przełożeniem komunikatu na przekaz obrazowy, dostosowany do reguł heraldycznych. Godło herbu musi być proste, czytelne z dużej odległości i zestawione kolorystycznie kontrastowo z polem tarczy herbowej. Na tym etapie prac projektujący przekonać muszą zlecniodawcę reprezentowanego zazwyczaj przez radnych o tym, że każde proste godło herbowe jest lepsze od skomplikowanego obrazu utalentowanego artysty-malarza.

### **Herb gminy Sędziejowice (powiat łaski)**

Własnym herbem zapewne<sup>6</sup> od 1991 r. (ryc. 1) posługiwała się gmina Sędziejowice<sup>7</sup>. Na tarczy herbowej „namalowana” została scena rodzajowa, którą tworzyło wyobrażenie mężczyzny w stroju ludowym (stroju chłopskim z XIX w.) z kosą na drzewcu, osadzoną na sztorc (kosa bojowa) na tle dębu o szeroko poprowadzonych korzeniach, grubym konarze oraz o pniu uciętym w połowie wysokości. Dopełnieniem obrazu „kosyniera w lesie” był pojedyn-

<sup>6</sup> Ustalenie roku wykonania pierwszego herbu gminy Sędziejowice nie jest proste. W materiałach dostępnych na stronach internetowych spotykamy daty 1986 i 1991. Nie można wykluczyć, iż obie daty upamiętniają etapy powstawania herbu. W 1986 r. powstał herb Sędziejowic, który po ustanowieniu ustawy o samorządzie gminnym stał się w 1991 r. oficjalnym herbem Sędziejowic.

<sup>7</sup> Uchwała nr XIV/12/96 Rady Gminy w Sędziejowicach z dnia 15 II 1996 r. w sprawie Statutu Gminy Sędziejowice – zob. „Dziennik Urzędowy Województwa Sieradzkiego”, 1996, nr 14, poz. 61.

czy snop zboża, umieszczony w pobliżu mężczyzny. Znak gminy (w opisanej wyżej postaci) stworzony został w związku z obchodami 850-lecia Sędziejowic<sup>8</sup>, a jego autorem był Karol Owczarek, artysta malarz.

Przekaz symboliczny znaku był jednoznaczny – mężczyzna z kosą – żołnierz z 1863 r. – informował o walkach powstańczych (komunikat historyczny), fragment dębu mówił o walorach przyrodniczych gminy (komunikat topograficzny), a snop zboża komunikował o rolniczym charakterze gminy Sędziejowice. Kosynier w herbie gminy Sędziejowice z 1991 r. – według projektującego herb – upamiętniał bitwę powstańczą, która rozegrała się w Sędziejowicach 26 VIII 1863 r.<sup>9</sup> Oddział powstańczy Taczanowskiego i Bąkowskiego zaatakowany został przez Rosjan, dowodzonych przez porucznika Grabbego. Polacy pokonali atakujących<sup>10</sup>. Z 37 napastników poległo 33, a 4 rannych Rosjan dostało się do polskiej niewoli.

W latach 1991–2012/2013 władze gminy posługiwały się przynajmniej dwoma wariantami herbu, które różniły się natężeniem kolorów i szczegółami ubioru mężczyzny – kosyniera. Herb w omówionej postaci bardzo mocno zakorzenił się w tradycji współczesnej gminy. Z tego też powodu (po zakwestionowaniu jego poprawności heraldycznej i po ustanowieniu nowego herbu) znak z 1991 r. został zmieniony w logo gminy Sędziejowice<sup>11</sup> (ryc. 2). W tym przypadku logo (według „Regulaminu używania logo Gminy Sędziejowice”) *de facto* przejęło funkcje herbu gminnego<sup>12</sup>. Otwarte pozostaje pytanie, czy

<sup>8</sup> W materiałach, które można zebrać na temat okoliczności powstania herbu gminy Sędziejowice, odnajdujemy zapisy, które kierują naszą uwagę w stronę obchodów rocznicowych, związanych z miejscowością gminną (850 lat Sędziejowic) lub w stronę obchodów rocznicowych, które dotyczyły całej „ziemi sędziejowickiej”.

<sup>9</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864. Na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rappeswilu opracował...*, Rappeswil–Lwów 1913, s. 210; A. Parczewski, *Powstanie styczniowe w okolicach Łodzi. Wspomnienia z lat chłopięcych*, „Rocznik Łódzki”, R. 1929/1030 (nadbitka – Łódź 1935), s. 204.

<sup>10</sup> Relacje uczestników bitwy pod Sędziejowicami przedstawił Alfons Parczewski. Najbardziej dramatyczny epizod bitwy (walka obronna Rosjan) opisany został w następujący sposób: Rosjanie „(...) zamknęli się na cmentarzu, gdzie się dzielnie bronili. Piechocie naszej, w której większość uzbrojona była w kosy, niebardzo (tak Or.) się udało w tej walce i dopiero oddział oficerów polskich, zebrany na ochotnika, opanował sytuację i rozbił Rosjan. Piechota działać zaczęła dopiero wtedy, gdy już nasi oficerowie ochotnicy zdobyli cmentarz. Rosjanie, z wyjątkiem bodaj dwóch, których wyratowali od śmierci oficerowie w chwili, gdy spaść miały na nich kosy, wyginęli na miejscu (...)” – A. Parczewski, *Powstanie styczniowe w okolicach Łodzi...*, s. 204.

<sup>11</sup> Uchwała nr XXIII/203/13 Rady Gminy Sędziejowice z dnia 22 III 2013 r. w sprawie ustanowienia logo Gminy Sędziejowice oraz zasad jego używania, „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego”, 2013, poz. 2134.

<sup>12</sup> „(...) Logo może być umieszczane, w szczególności: 1) na budynkach siedzib podmiotów wymienionych w paragrafie 3 ust. 1 („Prawo używania logo przysługuje organom Gminy oraz jednostkom organizacyjnym Gminy” – przyp. M. A.), a także w pomieszczeniach urzędowych; 2) w miejscach odbywania się publicznych uroczystości gminnych; 3) na pismach i dokumentach urzędowych, 4) na oficjalnych stronach internetowych; 4) na wizytówkach i identyfikatorach; 5) na pojazdach służbowych; 6) na materiałach promujących gminę (...)” – Uchwała nr XXIII/203/13 Rady Gminy Sędziejowice z dnia 22 III 2013 r. w sprawie ustanowienia logo Gminy Sędziejowice oraz zasad jego używania, „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego”, 2013, poz. 2134 (załącznik nr 2).



po ustanowieniu logo gminnego o funkcjach herbu duch polskiego prawa heraldycznego nie został pogwałcony, a przynajmniej skutecznie ominięty.

Herb Sędziejowic z 1991 r. słusznie (z uwagi na występujące w nim błędy heraldyczne) poddany został krytyce. Rządzący gminą ze zrozumieniem przyjęli uwagi i przystąpili do prac nad nowym znakiem. Zmieniony herb został uchwalony przez radę gminy w 2012 r.<sup>13</sup> (ryc. 3). Projekty przygotowane zostały przez zespół autorów w składzie Robert Fidura i Kamil Wójcikowski.

Herb Sędziejowic z 2012 r. tworzy tarcza „hiszpańska” zabarwiona na kolor czerwony oraz godło skonstruowane z sześciu przedmiotów. Na środku pola tarczy położone zostały dwie ukośnie skrzyżowane kosa bojowe ostrzami (krojami) w górę. Przestrzenie wolne, a wyznaczone przez skrzyżowane kosa, wypełniły trzy lilie (po jednej lilii w przestrzeniach – od głowicy i od pobocznic prawej i lewej) oraz godło herbu szlacheckiego Wężyk, czyli ukoronowany wąż pełzający z jabłkiem w pysku.

Najistotniejsza część godła herbu gminy Sędziejowice z 2012 r. – skrzyżowane kosa – przekazuje główny komunikat znaku na temat walk powstańczych i identyfikuje kosynierów, jako głównych bohaterów zdarzeń. Kosa bojowa, rysowana według wzoru, który można odnaleźć na przykład w opracowaniu Piotra Aignera z końca XVIII w. na temat kos i pik bojowych, w sposób jednoznaczny wskazują na kosynierów, a wiedza o miejscowych wydarzeniach historycznych – o czym wyżej – pozwala wysiłek kosynierów zakotwiczyć na osi czasu.

Pierwsze dopełnienie przekazu głównego – trzy lilie – zawiera informacje posesorskie. Trzy srebrne lilie nawiązują do godła kapituły gnieźnieńskiej. W uzasadnieniu merytorycznym autorzy projektu zwrócili uwagę, iż Sędziejowice (i trzy inne miejscowości z terenu gminy) należały do kapituły gnieźnieńskiej oraz, że dwa kościoły parafialne z obszaru współczesnej gminy Sędziejowice w okresie przedrozbiorowym zostały ufundowane przez kapitułę gnieźnieńską<sup>14</sup>. Niezależnie od wątpliwości dotyczących rozłożenia akcentów w uzasadnieniu merytorycznym projektujących, uznajemy że godło kapituły gnieźnieńskiej – trzy lilie heraldyczne – słusznie wprowadzone zostało do herbu Sędziejowic.

Tradycja historyczna miejsca przemawia również za wprowadzeniem do herbu gminnego Sędziejowic ostatniego przedmiotu, czyli węża pełzającego ze szlacheckiego herbu Wężyk. Według autorów uzasadnienia merytorycznego Wężyk symbolizuje posesorów Wężykowej Woli, tj. Wężyków

<sup>13</sup> Uchwała nr XXI/170/12 Rady Gminy Sędziejowice z dnia 28 XII 2012 r., „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego”, 2013, poz. 728.

<sup>14</sup> Nie wiem, które kościoły wymienione zostały przez autora uzasadnienia merytorycznego w grupie świątyni wzniesionych przez kapitułę gnieźnieńską. Pragnę zwrócić uwagę, iż np. kościół parafialny w Sędziejowicach wzniesiony został za pieniądze Antoniego Ostrowskiego, abpa gnieźnieńskiego (1777–1784) w 1779 r., a nie przez księży kanoników z Gniezna – zob. *Katalog zabytków sztuki*, t. II, *Województwo łódzkie*, pod red. J. Z. Łozińskiego, Warszawa 1954, s. 58. Inwestycje dla kościoła w Grabnie również poczynione zostały z kasy arcybiskupiej, a nie z funduszu kapitulnego – zob. przypis nr 16.

z Sieradzkiego, a przede wszystkim upamiętnia Jana Węzyka, arcybiskupa gnieźnieńskiego (1626/27–1638), urodzonego w 1575 r. w Węzykowej Woli<sup>15</sup>.

Jestem przekonany, że Węzyk Węzyków z Sieradzkiego powinien znaleźć się we współczesnym herbie gminnym Sędziejowic, ale nie do końca akceptuję tezy sformułowane dla uzasadnienia takiego wyboru, opublikowane na stronach internetowych gminy. Związek abpa Jana Węzyka z Sędziejowicami, który – według projektujących herb – stał się przesłanką decydującą o sięgnięciu po Węzyka, był – co oczywiste – zupełnie przypadkowy. Nie można też mówić, że Węzykowie z Woli w znaczący sposób wpłynęli na rozwój większej liczby miejscowości, z których obecnie składa się gmina Sędziejowice<sup>16</sup>. Niemniej – co mocno podkreślę – Węzyk powinien znaleźć się w nowym herbie gminnym, choć inaczej identyfikować należy komunikat w nim zawarty.

Wydaje się, że dla kwestii obecności Węzyka w godle Sędziejowic kluczowe znaczenie ma refleksja na temat historii gminy, jej nazwy i lokalizacji siedziby władz gminnych. W XIX i w I. poł. XX w. istniała gmina Wola Węzykowa. Wymienia ją wśród gmin wiejskich powiatu łaskiego Mieczysław Bandurka pod rokiem 1867<sup>17</sup>. Po takiej refleksji węża pełzającego Węzyków w herbie współczesnej gminy Sędziejowice uznać należy za nośnik komunikatu o dawnej nazwie gminy – gmina Wola Węzykowa – która w czasach nieomal nam współczesnych (1931 r.) została przemianowana na gminę Sędziejowice.

### **Herb gminy Lubochnia (powiat tomaszowski)**

W 1998 r. powstał herb gminy Lubochnia<sup>18</sup> (ryc. 4). Projekt herbu, a także innych symboli wyprowadzonych z niego, przygotował w maju 1998 r. Zygmunt Goliat, regionalista i członek Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Na początku czerwca 1998 r. rada gminy Lubochnia podjęła decyzję w sprawie herbu gminnego. Projekt Z. Goliata stał się herbem gminy.

Po przyjęciu uchwały herbowej w Lubochni wzór nowego znaku został przesłany do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w Warszawie. Opinię o herbie gminnym w dniu 4 VII 1998 r. wydał prof. dr hab. Stefan K. Kuczyński, Prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> O Węzykach z Woli Węzykowej w średniowieczu – zob. A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 308 i nast., o abpie Janie Węzyku, a przede wszystkim o miejscu jego urodzenia – zob. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasi i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821 czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim*, t. III, Poznań 1889, s. 693.

<sup>16</sup> Arcybiskup Jan Węzyk w 1632 r. w kościele parafialnym w Grabnie ustanowił dwóch mansonarzy. Fundacja zapewne była spowodowana tym, że w kościele w Grabnie Jan Łaski został ochrzczony – zob. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy...*, s. 717.

<sup>17</sup> M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Łódź 1995, s. 55.

<sup>18</sup> Uchwała nr 167/98 Rady Gminy Lubochnia z dnia 8 VI 1998 r. w sprawie ustanowienia herbu gminy Lubochnia – zob. „Dziennik Urzędowy Województwa Piotrkowskiego”, 1998, nr 18, poz. 304.

<sup>19</sup> Pismo S. K. Kuczyńskiego z dnia 4 VII 1998 r. w sprawie herbu i flagi gminy Lubochnia.

Ponieważ herb gminy Lubochnia ustanowiony został przed nowelizacją polskiego prawa heraldycznego z 1998 r. i tym samym przed powołaniem ministerialnej Komisji Heraldycznej, nie został on poddany właściwej weryfikacji eksperckiej.

Herb gminy Lubochnia zaprojektowany przez Z. Goliata ma konstrukcję skomplikowaną i odbiegającą daleko od schematów stosowanych w herbach samorządów gminnych (tj. miejskich) z obszaru Polski centralnej w okresie przedrozbiorowym. Obserwatora herbu Lubochni przede wszystkim zaskoczy podział pola tarczy na trzy części. W mniejszym stopniu (choć również) badacza herbu zastanowi liczba przedmiotów heraldycznych, wykorzystanych do stworzenia godła, a tym samym mnogość wątków narracyjnych, tworzących komunikat na temat gminy. Pewien niepokój budzi także dobór przedmiotów, za pomocą których Z. Goliat przedstawił istotne fakty z historii miejscowości, leżących na terenie współczesnej gminy Lubochnia.

Pole herbu Lubochni podzielone zostało przez projektującego na trzy części w heraldyczny roztok (lub w heraldyczną rosochę). Taki podział tarczy nie był przypadkowy, a przede wszystkim nie wynikał z konwencji budowania rozczłonkowanej narracji heraldycznej za pomocą autonomicznych znaków, wprowadzonych na wyizolowane pola podzielonej tarczy. Podział tarczy herbu Lubochni – według zapewnień projektującego – nawiązywał do układu herbu Polski, stosowanego na pieczęciach władz powstańczych z 1863 r.<sup>20</sup>, a dokładnie – na pieczęci Rządu Narodowego, używanej przez powstańców styczniowych od 10 V 1863 r. na mocy dekretu rządowego.

Trójdzielna tarcza herbowa na pieczęciach władz powstańczych była efektem ewolucji poglądów przywódców ugrupowań politycznych przed wybuchem powstania<sup>21</sup> i w trakcie powstania na temat sposobów heraldycznego zmanifestowania treści istotnych dla podjętej walki. Decyzja o zbudowaniu godła zrewoltowanej Polski z trzech znaków państwowych – Korony, Litwy i Rusi – zapadła 18 I 1863 r. Z powodu błędów grawera, który źle wykonał pierwszą pieczęć Rządu Tymczasowego Narodowego, dokumenty rządowe stemplowane były najczęściej pieczęcią Komitetu Centralnego Narodowego z Orłem i Pogonią.

Pole pieczęci Rządu Narodowego wypełniała tarcza podzielona na trzy części, w których umieszczono kolejno godła Polski (Orzeł Biały), Litwy (Pogoń)

<sup>20</sup> J. I. Sztakelberg, *Pieczęcie powstańcze 1863–1864*, Warszawa 1988, s. 21–39; S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, s. 253; tegoż, *Orzeł Biały w powstaniach narodowych i ruchach wyzwoleniczych XIX wieku*, [w:] *Orzeł Biały herb Państwa Polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 252–265.

<sup>21</sup> Stefan K. Kuczyński zwraca np. uwagę na manifestację patriotyczną z 10 października 1861 r. pod Horodłem, podczas której odnowiony został akt unii horodelskiej. Sformułowano wówczas postulat, że od manifestacji październikowej „(...) herb Polski obejmować będzie nie tylko Orła Białego i Pogoń, ale i Michała Archanioła, oznaczając tym samym trzy części odrębne, połączone węzłem federacyjnym (...)” – S. K. Kuczyński, *Orzeł Biały w powstaniach...*, s. 252.

i Ukrainy Prawobrzeżnej, czyli „Kijowszczyzny”, czy szerzej Rusi (Archanioł Michał)<sup>22</sup>. Treść pieczęci – znaki trzech narodów złączonych (jak sądzili przywódcy powstania) wspólną wolą walki o wolność – wskazywała także na terytorialny i narodowy zasięg przedrozbiorowej Polski, a tym samym Polski, która nastanie po zakończeniu zwycięskiego powstania<sup>23</sup>.

Decyzja o utworzeniu pierwszych pieczęci powstańczych zapadła w styczniu 1863 r. Początkowo (do maja 1863 r.) godła trzech wielkich prowincji odtwarzanego państwa ułożone były na oddzielnych tarczach herbowych na polu pieczęci. Znane są też pieczęcie, na których umieszczona była jedna tarcza podzielona na trzy części w słup. Na polu środkowym umieszczony był Orzeł, a na bocznych – Pogoń i Archanioł Michał. W dniu 10 V 1863 r. tj. w chwili utworzenia Rządu Narodowego zaprojektowano nowy herb zrewoltowanego państwa. Trzy herby zjednoczonych prowincji – Korony, Litwy i Rusi – wprowadzone zostały na pole „potrójnej” tarczy.

Tarcza herbu Lubochni (a dokładniej jej podział) – zdaniem Z. Goliata – prowokuje do połączenia treści znaku gminnego z walkami powstańczymi, które rozegrały się w okolicach Lubochni w czasie powstania styczniowego w 1863 r. Taki sposób odczytania godła nie wzbudził entuzjazmu profesjonalisty. W przywołanej wyżej opinii prezesa Polskiego Towarzystwa Heraldycznego S. K. Kuczyńskiego odnajdujemy zdanie, które dotyczy wprost podziału tarczy herbu gminnego Lubochni i powiązania go z symboliką władz powstańczych. Profesor Kuczyński uznał, iż komunikat historyczny zawarty w podziale tarczy jest czytelny tylko dla specjalistów – heraldyków, a tym samym ważna część komunikatu godła herbowego nigdy nie dotrze do potencjalnego odbiorcy znaku<sup>24</sup>.

Komunikat powstańczy, zawarty w charakterystycznym trójpodziale tarczy herbowej, mogły wzmacniać ostrza (kroje) dwóch srebrnych (białych) kos, położone na krzyż w skos w dolnym, czerwonym polu tarczy herbowej. Narodowe barwy polskie tej części herbu, a także słuszne przeswiadczenie o znaczeniu kosynierów w walkach powstania z 1863 r., mogą kojarzyć herb Lubochni z powstaniem zdecydowanie lepiej niż trójpodział tarczy herbowej. Ostrza (kroje) kos – w intencji twórcy znaku i w przekonaniu dysponenta herbu – zawierały jednak informacje tylko o rolniczym cha-

<sup>22</sup> W „Manifeście” z dnia 22 I 1863 r. Komitet Centralny Narodowy posłużył się pojęciami heraldycznymi w celu poinformowania odbiorcy przekazu o zasięgu geograficznym powstania („(...) stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty (...)”) – cytat za S. K. Kuczyński, *Orzeł Biały w powstaniach narodowych...*, s. 253.

<sup>23</sup> Można posłużyć się opisem pieczęci z publikacji Jurija Sztakelberga, który szczególnie dobrze uchwycił przesłanie symboliczne znaku – „(...) herby trzech części składających jedną i niepodzielną Polskę: Orła, Pogoni i Michała Archanioła na jednej tarczy pod koroną jagiellońską umieszczoną (...)” – J. I. Sztakelberg, *Pieczęcie powstańcze...*, s. 26.

<sup>24</sup> „(...) Nawiązanie poprzez trójpółowy podział tarczy do Powstania Styczniowego jest czytelne tylko dla znawców heraldyki, którzy wiedzą, że pieczęć Rządu Narodowego z 1863 r. miała taki rozwidlony, trójpółowy układ godeł (...)” – Pismo S. K. Kuczyńskiego z dnia 4 VII 1998 r. w sprawie herbu i flagi gminy Lubochnia.

rakterze gminy<sup>25</sup>. Poszerzenie sposobu odczytania komunikatu i uzupełnienie przekazu zawodowo-stanowego (chłopi, rolnictwo) o elementy historyczne jest możliwe, ale utrudnione z powodu sposobu, w jaki wykreślone zostały ostrza (kroje) kos. Ostrza (kroje) kos z herbu Lubochni nie zostały przekształcone przez projektującego herb w broń powstańczą. Świadczy o tym sposób, w jaki wykreślona została ta część ostrzy (krojów), za pomocą których metal łączony był z drzewcem. Ostrzy (krojów) kos z herbu Lubochni nie można osadzić na sztorc, czyli przekształcić je w broń. Ich konstrukcja wymusza złączenie metalu z drzewcem w taki sposób, że dwa elementy pozostawały układzie prostopadłym, czyli typowym dla zastosowań rolniczych.

W herbie gminy Lubochnia słusznie znalazło się odwołanie symboliczne do wydarzeń z 1863 r. Na terenie współczesnej gminy Lubochnia przynajmniej dwa razy – w lutym i w lipcu – powstańcy 1863 r. walczyli z Rosjanami. Na cmentarzach w Lubochni i w Czerniewicach złożono ciała poległych powstańców, głównie tych, którzy walczyli w pobliżu Lubochni w lipcu 1863 r.

W Lubochni w pierwszych dniach lutego 1863 r. oddział powstańczy Antoniego Jeziorańskiego walczył z Rosjanami<sup>26</sup>. Powstańcy (osłonięci zabudowaniami folwarcznymi) starli się z piechotą i jazdą rosyjską. A. Jeziorański przygotował zasadzkę na kolumnę wojsk rosyjskich. Powstańcy ostrzelali rosyjską kawalerię, która w nieładzie cofnęła się atakowana przez oddział powstańczej jazdy. Potyczka zakończyła się taktycznym sukcesem Polaków. Rosjanie zostali odparci, a powstańcy bezpiecznie wycofali się, ponosząc tylko niewielkie straty. Literatura przedmiotu wymienia poległego w potyczce Józefa Szynclera. Zwraca także uwagę na bohaterską postawę Stanisława Janowskiego „(...) syna obywatelskiego z okolicy (...)”<sup>27</sup>.

W lipcu 1863 r. doszło do walk w okolicach wsi Brennica<sup>28</sup>, oddalonej o kilka kilometrów na północ od Lubochni. W dniu 14 lipca powstańcy z oddziału „Dzieci Warszawy”, dowodzonego przez Ludwika Żychlińskiego, stoczyli w Brennicy walkę z oddziałami rosyjskimi. Przez trzy godziny powstańcy skutecznie odpierali Rosjan, którzy zastąpili im drogę prowadzącą w kierunku Budziszewic. Przebieg potyczki zmieniły nowe oddziały rosyjskie, które pojawiły się na polu już w trakcie walki. Rosjanie ostatecznie otoczyli żołnierzy Żychlińskiego i zmusili ich do panicznego odwrotu. Literatura przedmiotu wskazuje, że w potyczce poległo 115 powstańców, a wśród nich Ślaski, żołnierz żuawów, Dalecki oraz Goliana „(...) b. oficer wojsk moskiewskich (...)”<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> „(...) Na naszym terenie nie było i nie ma większego przemysłu, (Lubochnia – M. A.) (...) to gmina wybitnie rolnicza. Kosy mają symbolizować warstwę chłopską, nadzieję dobrych plonów i zasobności (...)” – uzasadnienie merytoryczne do herbu.

<sup>26</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 23.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 38.

<sup>29</sup> Tamże.

Przekaz powstańczy – trójkopiec pola tarczy i kroje kos – zdominowany został w herbie współczesnej gminy Lubochnia przez informacje zawarte w przedmiotach heraldycznych, zlokalizowanych w górnej części znaku. Najbardziej zaszczytne miejsce (prawa pobocznica) w herbie gminy Lubochnia zajmuje krzyż „(...) kościelny (...)”<sup>30</sup>, który – jak dowodził w uzasadnieniu projektujący herb – upamiętniał erekcję kościoła parafialnego, a ta miała nastąpić w 1111 r. za sprawą Bolesława Krzywoustego<sup>31</sup>. W polu drugim górnym (lewa pobocznica) umieszczone zostało godło Jastrzębca (podkowa barkiem w dół z krzyżem w środku), które miało informować przede wszystkim o Andrzeju Fryczu Modrzewskim i szerzej o rodzinie Modrzewskich, posesorach wsi Małecz, leżącej w granicy współczesnej gminy Lubochnia, na zachód od stolicy gminnej.

Dobór przedmiotów, za pomocą których przedstawione zostały ważne elementy składowe tradycji historycznej gminy (tradycja religijna miejsca i posesorzy istotni dla tożsamości gminy) budzi pewne wątpliwości. W 1998 r. zgłosił je S. K. Kuczyński. Sądzę także, że eksperci Komisji Heraldycznej również i dziś podważyliby część uzasadnienia merytorycznego, napisanego przez Z. Goliata i zakwestionowaliby niektóre rozwiązania plastyczne znaku.

Krzyż „(...) kościelny (...)” jest symbolem uniwersalnym, który z natury ogólnego komunikatu odwołuje się do całego chrześcijaństwa, a nie koncentruje się na problemach istotnych dla historii regionalnej, dla identyfikacji lokalnych społeczności i ich problemów. W przypadku budowania herbów gminnych, odwołujących się do miejscowej tradycji kościelnej – jak pouczają znawcy „żywej heraldyki” – należy wybrać symbol, który jednoznacznie można złączyć z miejscową parafią lub z miejscowym kultem religijnym o znaczeniu szerszym niż obszar jednej parafii. W przypadku Lubochni i herbu gminnego odwołującego się do tradycji kościelnej rozważyć należy, w jaki sposób można heraldycznie przedstawić wezwanie kościoła w Lubochni, czyli Wniebowzięcie NMP, czy szerzej Bogarodzicę<sup>32</sup>. Dla osoby budującej herb gminy Lubochnia znaczenie powinien mieć fakt, iż współczesna parafia

<sup>30</sup> „(...) Krzyż kościelny – wzorowany na krzyżu używanym w procesjach, jest symbolem dzieł dokonanych na polu wiary, religii (...)” – zob. P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 103–104, rys. 234. Krzyż o równych ramionach i zakończeniach czterech ramion w formie trójkątów nazywany jest także krzyżem trójlistnym – zob. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa 1996, s. 217; A. Znamierowski, *Insygnia, symbole i herby polskie. Kompendium*, Warszawa 2003, s. 33.

<sup>31</sup> „(...) Wybudowanie kościoła zaledwie w kilkadziesiąt lat od przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa świadczy, że Lubochnia odgrywała wówczas jakąś ważną rolę (...)”, „(...) historycy zgodnie podają, że w roku 1111 król Bolesław Krzywousty fundował tu (tj. w Lubochni – M.A.) kościół (...)” – zob. „Herb (gminy Lubochnia)”, internetowa strona gminy Lubochnia; O wybudowaniu kościoła w Lubochni za panowania Bolesława Krzywoustego – zob. *Lubochnia*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), t. V, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1884, s. 441.

<sup>32</sup> S. Librowski, *Repertorium akt wizytacji kanonicznych dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, cz. 4 *Indeks geograficzno-historyczny*, z. 1 *Indeks do części 1 (zasób włocławski)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. XXXVII, 1978, s. 117.

z kościołem w Lubochni funkcjonuje na obszarze, który do ok. 1788 r. należał do parafii Małecz z kościołem parafialnym pod wezwaniem św. Floriana<sup>33</sup>.

Innym rozwiązaniem, trudnym do zaakceptowania przez heraldyka, jest kolorystyka krzyża „(...) kościelnego (...)”. Projektujący zabarwił go na kolor błękitny, co jest sprzeczne z tradycyjnym sposobem barwienia krzyży chrześcijańskich<sup>34</sup>. Te bowiem zazwyczaj barwiono na kolor najbardziej godny w heraldyce, czyli powierzchnię krzyża pokrywano zazwyczaj złotem (kolorem złotym). Znane są także liczne prezentacje krzyży w srebrze, czyli w kolorze białym.

Warto także zwrócić uwagę na fakt, iż nawet w opracowaniach kościelnych data 1111 (akcentowana w uzasadnieniu merytorycznym do herbu jako rok erekcji kościoła w Lubochni) poddawana jest krytyce. Historycy kościoła datują powstanie parafii w Lubochni na XIII w.<sup>35</sup>, a rok 1111 wymieniają jako składnik miejscowej, nieudokumentowanej tradycji.

Równie dużo wątpliwości pojawia się, gdy analizie poddamy godło Jastrzębca, które w herbie gminy Lubochnia odwołuje się – jak utrzymuje projektujący – do Modrzewskich, a przede wszystkim do A. F. Modrzewskiego<sup>36</sup>. W tu prowadzonych rozważaniach przypomnieć należy zasady, według których herb posesora miejscowości wprowadzić można na pole tarczy herbu gminnego. Kwalifikacja herbu właścicielskiego odbywa się poprzez stwierdzenie rzeczywistych zasług posesora dla miejscowości gminnej. W katalogu zasług posesorskich najwyższe pozycje zajmują: aktywny udział w lokowaniu miejscowości, posiadanie miejscowości przez kilka pokoleń i gniazdowy charakter miejscowości. Krótkotrwałe posiadanie dóbr, czy szeroko rozumiany sukces życiowy, który odniesiony został przez urodzonego na terenie gminy, ale po opuszczeniu rodzinnej miejscowości, nie są traktowane przez heraldyków jako dostateczne przesłanki do budowania herbu gminnego z wykorzystaniem godła szlacheckiego.

### **Herb gminy Brzeziny (powiat brzeziński)**

Herb gminy Brzeziny w połowie 2013 r., czyli w okresie powstawania artykułu, analizowany był ciągle przez ekspertów Komisji Heraldycznej. W chwili oddania artykułu do teki redakcyjnej „Rocznika Łódzkiego” (początek lipca 2013 r.) treść herbu została uzgodniona i zaakceptowana, choć dokumenty z Komisji Heraldycznej i od Ministra Administracji i Cyfryzacji nie dotarły jeszcze do Brzeziny.

<sup>33</sup> S. Librowski, *Repertorium akt wizytacji...*, s. 117.

<sup>34</sup> „(...) Co się tyczy barw herbu to w polu pierwszym budzi wątpliwości błękitna barwa krzyża w polu złotym (zółtym), tu nieco sztuczna (czy krzyż wiary jest błękitny?) (...) – zob. pismo S. K. Kuczyńskiego z dnia 4 VII 1998 r. w sprawie herbu i flagi gminy Lubochnia.

<sup>35</sup> S. Librowski, *Repertorium akt wizytacji kanonicznych dawnej archidiecezji*, s. 117.

<sup>36</sup> „(...) mało znany jest fakt, że herb Jastrzębiec odnosi się do Andrzeja Frycza Modrzewskiego, któremu zresztą przez długi czas przypisywano herb Rola (...)” – zob. pismo S. K. Kuczyńskiego z dnia 4 VII 1998 r. w sprawie herbu i flagi gminy Lubochnia.

Prace nad herbem gminy Brzeziny podjęte zostały w 2. połowie 2012 r. Nowy herb gminny zastąpić miał logo, wykorzystywane przez władze gminne od 1990 r. (ryc. 5). Zadanie zaprojektowania herbu gminy Brzeziny powierzone zostało zespołowi autorów w składzie Marek Adamczewski i Barbara Tyralska.

Pod koniec 2012 r. przedstawiony został pierwszy projekt herbu, w którym na zielonym polu tarczy umieszczone zostało wyobrażenie buka o barwie złotej (żółtej) w formie wzorowanej na rysunku opublikowanym w książce Pawła Dudzińskiego, przewodniczącego Komisji Heraldycznej<sup>37</sup>. Poniżej drzewa, w przestrzeni pomiędzy korzeniami i dolną krawędzią tarczy, znalazły się obrazy skrzyżowanych ukośnie i zwróconych w dół szabli i ostrza kosi (ryc. 6) o barwach srebrnych (białych). W tak skonstruowanym godle herbowym zaszyfrowany został komunikat topograficzny i przekaz o historii regionu<sup>38</sup>. Na uwagę zasługuje kształt ostrza kosi. Projektujący (w porozumieniu z władzami gminy) uznali, iż ostrze kosi otrzyma kształt narzędzia rolniczego, a nie broni drzewcowej. Takie rozwiązanie wydawało się bardziej właściwe. Z jednej strony zawierało komunikat o ponadczasowym rolniczym charakterze gminy, ale z drugiej wskazywało, iż narzędzie rolnicze w pewnych okolicznościach historycznych i przy niewielkim nakładzie pracy, mogło zmienić się w broń.

Teren gminy Brzeziny, a także obszary gmin sąsiednich, pokrywają lasy. Drzewem, które w sposób szczególnie właściwy mogłoby wypełnić pole tarczy herbu gminy Brzeziny jest – co oczywiste – brzoza. Jej wyobrażenie harmonijnie połączyłoby w herbie gminnym Brzeziny przekaz topograficzny z komunikatem o nazwie miejscowości gminnej. Niestety, władze gminy uznały, że w herbie gminnym nie może znaleźć się brzoza. Zakaz dotyczył (oprócz brzozy) także wyobrażenia dębu. Buk w herbie gminy Brzeziny (obok ogólnego przekazu topograficznego, podbudowanego silnym komunikatem symbolicznym<sup>39</sup>) nawiązuje do rezerwatu Buczyna Janikowska, który znajduje się na terenie gminy.

Skrzyżowane ukośnie szabla i ostrze kosi – w koncepcji projektujących herb – wskazywać miały na wydarzenia powstańcze z 1863 r. W okresie powstania styczniowego walki toczono głównie na obszarze współczesnej gminy Dmosin<sup>40</sup>, sąsiadującej z gminą Brzeziny od północy i od wschodu. W lipcu 1863 r. powstańcy walczyli pod Kołacinem (wieś na granicy gminy Brzeziny i gminy Dmosin), a we wrześniu 1863 r. starli się z Rosjanami pod Wolą Cyrusową (wieś na granicy gminy Brzeziny i gminy Dmosin). Stosunek ludności z okolic Brzeziny do powstańców był obojętny lub nawet

<sup>37</sup> P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny...*, s. 68.

<sup>38</sup> M. Adamczewski, „W sprawie herbu Gminy Brzeziny“, *Zgierz* 2012 r., s. 6–7 (maszynopis, uzasadnienie dołączone do wniosku władz gminy z 2012 r.).

<sup>39</sup> Buk jest symbolem oporu, wytrzymałości na cierpienie, życia umiarkowanego i pełnego wyrzeczeń – zob. P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny...*, s. 68.

<sup>40</sup> Herb gminy Dmosin nie zawiera symbolicznych odniesień do wydarzeń z 1863 r.



wrogi<sup>41</sup>, ale odczucia i sympatie dawnych mieszkańców współczesnej gminy Brzeziny w sprawie zrywu narodowego nie mogą wpłynąć na dzisiejsze decyzje o uhonorowaniu powstania komunikatem zawartym w godle herbu gminnego.

W bitwie pod Kołacinem z 10 VII 1863 r.<sup>42</sup> walczyli powstańcy dowodzeni przez Parczewskiego, Skowrońskiego i Józefa Skrzyńskiego. Powstańcy zaatakowani zostali pod Kołacinem podczas odwrotu spod Kter<sup>43</sup>, gdzie walczyli i zostali pobici 10 VII 1863 r.<sup>44</sup> W walce pod Kołacinem zginął Skrzyński i siedmiu jego podkomendnych. Ciała poległych złożone zostały na cmentarzu w Brzezinach. Pod koniec lipca 1863 r. (w dniu 28 lipca) pod Kołacinem doszło do kolejnego starcia oddziału Edmunda Calliera z kozakami<sup>45</sup>.

O ile oba starcia pod Kołacinem uznać można za potyczki i zdarzenia obronne w odwrocie, to walka, która rozegrała się pod Wołą Cyrusową 4 IX 1863 r.<sup>46</sup>, uznawana jest za największą bitwę powstania styczniowego. Oddziały powstańcze, dowodzone przez Skowrońskiego, stoczyły pod Wołą Cyrusową bitwę z silnym ugrupowaniem wojsk rosyjskich. Siły rosyjskie oszacowano na 4 kompanie piechoty, 2 szwadrony huzarów i kozaków. Rosjan wspierała bateria artylerii, złożona z 2 dział. Powstańcy zajęli niedogodną pozycję w otwartym polu. Rosjanie atakowali Polaków z linii lasu. Ogień armat i ostrzał osłoniętych drzewami piechurów rosyjskich był na tyle skuteczny, że dowodzący powstańcami rozważali odwrot. Zdecydowano jednak o podjęciu szarży na pozycje Rosjan, która – jak sądzono – nie mogła być bardziej krwawa niż odwrot po otwartym terenie. Atak powiódł się, Rosjanie ustąpili. Po przegrupowaniu zmusili jednak Polaków do odwrotu, ale zorganizowanego i w pełni kontrolowanego przez dowódców. Straty powstańców wyniosły 28 zabitych i 50 rannych.

Projekt herbu gminy Brzeziny wstępnie zaopiniowany został przez ekspertów Komisji Heraldycznej w styczniu 2013 r. Pismo w formie elektronicznej z upoważnienia przewodniczącego Komisji przesłał do Radzisława Kamińskiego, sekretarza gminy Grzegorz Latos, sekretarz Komisji<sup>47</sup>. Znaczący Komisji uznali, iż koncepcja herbu i dobór godeł były poprawne. Zastrzeżenia dotyczyły rozwiązań plastycznych. Eksperti uznali, iż buk z projektu

<sup>41</sup> Ludność z okolic Nowosolnej („(...) koloniści (...)”) wydała władzom carskim Józefa Dworzaczka, powstańczego naczelnika powiatu łęczyckiego – zob. S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 26; K. Woźniak, *(Brzeziny) wobec wydarzeń politycznych*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, pod red. K. Badziaka, Łódź–Brzeziny 1997, s. 272.

<sup>42</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 37.

<sup>43</sup> O walkach pod Kterami i o Skowrońskim („(...) z oficerów pozostali mi w pamięci: Skowroński, szczupły, niezbyt wysoki – z wojska rosyjskiego (...)”) wspomina A. Parczewski – zob. A. Parczewski, *Powstanie styczniowe w okolicach Łodzi...*, s. 198

<sup>44</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 36–37.

<sup>45</sup> Tamże, s. 40.

<sup>46</sup> Tamże, s. 43.

<sup>47</sup> Kopia pisma G. Latosa do Radzisława Kamińskiego, sekretarza gminy Brzeziny z datą 4 II 2013 r. – w posiadaniu Autora.

herbu, wzorowany na rysunku z publikacji P. Dudzińskiego, nie jest poprawny heraldycznie. Zasugerowali daleko idącą redukcję jego liści z jednoczesnym ich powiększeniem aż do uzyskania nienaturalnej relacji pomiędzy wielkością liści, a całym drzewem. Krytyczne uwagi dotyczyły także sposobu narysowania szabli, która wg ekspertów była w projekcie zbyt realistyczna. Znaczący negatywnie odnieśli się do ostrza kosa, która wg ekspertów powinna otrzymać kształt naszkicowany w osiemnastowiecznej pracy P. Aignera. Największy kłopot projektującym herb i władzom gminy Brzeziny sprawiła sugestia, aby oręż – poprawiona szabla i kosa bojowa wg wzoru z 1794 r. – umieszczony został w słup po obu stronach buka.

W marcu 2013 r. do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wysłane zostały projekty, w których niektóre elementy wcześniejszego godła gminy Brzeziny zostały zmodyfikowane. Pod rozważę przedłożone zostało 7 różnych rozwiązań plastycznych, w których (po części) uwzględnione zostały sugestie ekspertów Komisji. Zredukowana została o  $\frac{1}{5}$  liczba liści. Uproszczone zostały rysunek szabli, a kosa „rolnicza” zmieniona została na kosę bojową. Powstały także projekty, w których skrzyżowana ukośnie broń otrzymała zwrot w górę i projekty, w których szabla i kosa flankowały buka.

Podczas dyskusji nad propozycjami kategorię sprzeciw zleceniodawcy wzbudziły te rozwiązania – sugerowane przez ekspertów Komisji – w których broń flankowała drzewo lub w których szabla i kosa skrzyżowane ukośnie, umieszczone pod drzewem, miały ostrza skierowane w górę. Z tego też powodu z pakietu 7 projektów (m.in. ryc. 7–8) *de facto* pod ocenę ekspertów przedłożony został projekt wybrany przez władze gminne, który – jak się wydawało – był rozwiązaniem kompromisowym pomiędzy uwagami znawców z Warszawy i oczekiwaniami przyszłych dysponentów znaku.

W dniu 24 V 2013 r. w obecności R. Kamińskiego, sekretarza gminy nad nową propozycją herbu dla gminy pochylili się po raz kolejny eksperci Komisji. Efektem tej dyskusji jest projekt, w którym jeszcze bardziej zredukowana została liczba liści buka, a miejsce kosa bojowej zajęła druga szabla (ryc. 9). Usunięcie kosa bojowej w pewnym stopniu zmienia komunikat zawarty w godle gminy Brzeziny. Szable – jako symbol wojenny o zdecydowanie szerszym przesłaniu symbolicznym niż kosa bojowa – upamiętniają wszystkie wojenne zdarzenia, które rozegrały się w okolicach Brzezin. Przypominają o powstaniu 1863 r., walkach toczonych w listopadzie 1914 r. w ramach operacji łódzkiej, a także o zmaganiach żołnierzy Armii „Łódź” we wrześniu 1939 r. w okolicach Woli Cyrusowej, Lesie Poćwiardowskim i w rejonie Jeżowa.

### **Podsumowanie**

Zaledwie trzy herby gminne z województwa łódzkiego upamiętniają swymi godłami walki powstańcze z 1863 r. Liczba ta świadczy, iż zdarzenia z okresu walk niepodległościowych (dotyczy to także innych insurekcji

i powstań narodowych) nie znajdują się w głównym nurcie poszukiwań współczesnych odniesień heraldycznych. Za taki stan rzeczy winić można zarówno projektujących herby jak i przyszłych dysponentów znaku. Jako usprawiedliwienie posłużyć może oczywista refleksja. Walki powstańcze z 1863 r. były krótkim epizodem w dziejach gmin o często wielowiekowej przeszłości. Pamiętać też należy, że zdarzenia powstańcze rozgrywały się *de facto* obok realnych problemów mieszkańców wsi Królestwa Polskiego z połowy XIX w.

Wydarzenia powstańcze zapisane na kartach podręczników historii w niewielkim tylko stopniu ukształtowały miejscowe tradycje. Te bowiem w większym stopniu niż książki wyznaczają groby powstańców i miejsca pamięci narodowej. Dla gminy, w której ludność co roku składa kwiaty na grobach powstańców, zdecydowanie łatwiej jest zaproponować godło z symbolami powstańczymi.

**Marek Adamczewski**

**ISSUE OF MEMORY OF JANUARY UPRISING (1863–1864) IN CONTEMPORARY COATS OF ARMS OF ŁÓDŹ VOIVODESHIP**

Villages in Poland since 1990 have the right to their own coats of arms. Emblems should inform of important facts from the history. Three emblems (Brzeziny, Lubochnia, Sędziejowice) commemorate the battles from the years 1863–1864.

Two scythes are in coats of arms of Lubochnia and Sędziejowice. Two sabers were placed in the coat of arms of Brzeziny. Weapon (scythes, sabers) was placed on the shield together with other symbols (e.g. lilies, cross, tree).

## Herby gmin woj. łódzkiego upamiętniające powstanie styczniowe 1863 r.



Ryc.1 Herb gminy Sędziejowice z 1991 r.



Ryc.2 Logo gminy Sędziejowice z 2013 r.



Ryc.3 Herb gminy Sędziejowice z 2012 r.



Ryc.4 Herb gminy Lubochnia



Ryc.5 Logo gminy Brzeziny



Ryc.6 Projekt herbu gminy Brzeziny z 2012 r.



Ryc.7 Jeden z projektów herbu gminy Brzeziny z 2012 r.



Ryc.8 Jeden z projektów herbu gminy Brzeziny z 2012 r.



Ryc.9 Herb gminy Brzeziny

## ROZPRAWY I ARTYKUŁY

*Aleksander Bołdyrew\**

### ŻOŁNIERZE Z ŁĘCZYCKIEGO, SIERADZKIEGO I WIELUŃSKIEGO W POLSKIEJ PIECHOCIE ZACIĘŻNEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XVI W.

Polska piechota zaciężna w pierwszej połowie XVI w. w większości rekrutowana była spośród mieszkańców Królestwa Polskiego, choć nie brakowało w niej również cudzoziemców. W opracowaniu poświęconemu zagadnieniom związanym m.in. z kwestią pochodzenia terytorialnego żołnierzy piechoty nie było miejsca na szersze omówienie tego problemu<sup>1</sup>. Skupiono się wówczas głównie na udziale mieszkańców poszczególnych prowincji w armii pieszej, na marginesie pozostawiając kwestie związane bezpośrednio z ludźmi, którzy służyli w wojsku. Istotny był udział i rola mieszkańców ziemi łeczyckiej, sieradzkiej czy wieluńskiej – jako mieszkańców szeroko rozumianej Wielkopolski – w zadaniach realizowanych przez piechotę zaciężną i porównanie roli jaką odgrywali na tle mieszkańców innych prowincji czy województw. W niniejszym opracowaniu chciałbym skupić uwagę bezpośrednio na poddanych koronnych pochodzących z ziem: łeczyckiej, sieradzkiej i wieluńskiej, a ich wspólnym wyróżnikiem byłaby służba w piechocie za panowania królów Aleksandra i Zygmunta I Starego.

Kwestia terminu „pochodzenie terytorialne” analizowana była już w literaturze przedmiotu kilkakrotnie, dlatego też tu wystarczy ograniczyć się do stwierdzenia, że jest on pojęciem najlepiej oddającym realia omawianej epoki, znacznie lepszym niż na przykład „narodowość”<sup>2</sup>. Za przyjęciem takiej optyki przemawia dodatkowo fakt, że to żołnierze samodzielnie deklarowali swe pochodzenie terytorialne, a więc mimo przynależności na przykład do etnosu saskiego, ruskiego czy litewskiego, mogli określać swe pochodzenie według własnego przekonania i odczucia, na przykład z Sieradza. Wówczas inny

\* Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim, Instytut Historii.

<sup>1</sup> A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011, s. 113–139.

<sup>2</sup> T. Grabarczyk, *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000, s. 67; A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna...*, s. 113; tenże, *Żołnierze z terenów...*, s. 42.

desygnat niż „pochodzenie terytorialne” zdaje się zaburzać przekaz źródłowy i związany z nim kontekst. Dlatego też za kombatantów wywodzących się z Łęczyckiego, Sieradzkiego i Wieluńskiego uznałem tych, którzy w momencie sporządzania spisu lustracyjnego wojska, jako miejsce swego pochodzenia podali jedną z miejscowości położonych na obszarze województw łęczyckiego i sieradzkiego w ich XVI-wiecznych granicach. Zamiennie używam również terminów Łęczyckie i Sieradzkie (z ziemią wieluńską). Badania nad tytułowym problemem zostały oparte na analizie materiałów rękopiśmiennych zgromadzonych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Są to rejestry popisowe wojska zaciężnego, wśród których znajduje się 119 wykazów rot pieszych sporządzonych w latach 1522–1547<sup>3</sup>. Opisano w nich około 12 000 żołnierzy (czyli 15 000 stawek żołdu)<sup>4</sup>. W większości przypadków przy imieniu wymienianego żołnierza można odnaleźć informacje związane z jego pochodzeniem.

Jak już dowiedziano w innym miejscu, żołnierzy z Wielkopolski wśród polskich piechurów zaciężnych było (w oparciu o imienne rejestry popisowe) 1045, czyli stanowili oni grupę 8,91-procentową<sup>5</sup>. Jednak po odliczeniu mieszkańców województw poznańskiego i kaliskiego, pozostaje 517 kombatantów. Należy więc przyjąć, że tych 517 żołnierzy stanowiło w piechocie zaciężnej grupę zaledwie 4,3%. Jednak na tle mieszkańców innych województw wielkopolskich, ci z województw łęczyckiego i sieradzkiego stanowili grupę stosunkowo szeroką (49,57%), co jest widoczne w tabeli 1.

Tabela 1

## Żołnierze z Wielkopolski w latach 1522–1547

Województwo	Liczba żołnierzy	Procent
poznańskie	329	31,54
kaliskie	197	18,89
łęczyckie	126	12,08
sieradzkie	391	37,49
Wielkopolska	1043	100,00

Źródło: obliczenia własne

<sup>3</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział 85 (dalej cyt. O85), sygn. 16, 17, 19, 20, 22, 24–27, 32, 36, 39, 42, 51; tamże, Oddział O86 (dalej cyt. O86), sygn. 12.

<sup>4</sup> Praktykowano wówczas opłacanie pewnych kategorii zbrojnych podwójną stawką żołdu i dlatego nigdy faktyczny stan oddziału nie odpowiadał etatowemu, zagwarantowanemu w liście przypowiednim i zawsze był niższy o przynajmniej kilkanaście procent.

<sup>5</sup> A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna...*, s. 123, tab. 19. Należy podkreślić, że nie zawsze identyfikacja poszczególnych żołnierzy była możliwa z całkowitą pewnością. I tak na przykład w przywoływanej pracy wyszczególniono 393 kombatantów wywodzących się z woj. sieradzkiego, choć identyfikacja ich pochodzenia nie budzi żadnych wątpliwości w 391 przypadkach (czyli łącznie Wielkopolan byłoby 1043 miast 1045) i tę liczbę przyjmuję w tym opracowaniu.

Na podstawie danych zawartych w tabeli 1 można zaobserwować jeszcze jedną istotną kwestię. Jest to znaczny udział mieszkańców województwa sieradzkiego (byli reprezentowani najliczniej), natomiast żołnierze z województwa łęczyckiego najslabiej. Należy jednak pamiętać, że zaprezentowane wyżej dane są ilościami bezwzględnyymi, toteż bardziej obrazowe może okazać się zestawienie sporządzone w odniesieniu na przykład do liczby ludności (ilość żołnierzy na dziesięć tysięcy mieszkańców województwa)<sup>6</sup>. Zagadnienie to przedstawia tabela 2.

Tabela 2

## Liczba żołnierzy na 10 000 ludności

Województwo	Liczba ludności*	Liczba żołnierzy	Na 10 000
poznańskie	277 000	329	11,88
kaliskie	315 000	197	6,25
łęczyckie	141 000	126	8,94
sieradzkie	223 000	391	17,53
Wielkopolska	956 000	1043	10,91

\* – liczba ludności ok. 1578 r.

Źródło: *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, Warszawa 1994, s. 28, tabl. 9; *Historia Polski w liczbach. Państwo. Społeczeństwo*, t. I, Warszawa 2003, s. 59, tabl. 7; obliczenia własne

Przyjęcie powyższego indeksu (ilość żołnierzy na dziesięć tysięcy mieszkańców województwa) jako punktu odniesienia pozwala w sposób realny oszacować wysiłek poszczególnych województw w kwestii dostarczania rekrutów do piechoty zaciężnej. Indeks ten uwzględnia nie tylko bezwzględną ilość dostarczonych żołnierzy, ale i plasuje ją na tle liczby ludności konkretnego terytorium. Dzięki temu wiadomo, że na przykład województwo łęczyckie, które w zestawieniu nie tylko z województwem sieradzkim, ale i z całą prowincją dostarczyło najmniej rekrutów (126), jednocześnie powzięło większy wysiłek (zważywszy na jego liczbę ludności obliczaną na około 141 000 ludzi), niż województwo kaliskie (197 rekrutów), które było najludniejsze w całej prowincji (315 000 mieszkańców). Ważniejszą jednak rzeczą jest stwierdzenie, że podawana w wartościach bezwzględnych największa liczba rekrutów pochodząca z województwa sieradzkiego, rzeczywiście była swoistą „deklasacją” innych województw tej prowincji, ponieważ przyjęty wskaźnik

<sup>6</sup> W dalszej części podstawą do obliczeń są między innymi dane zaczerpnięte z wydawnictwa pt. *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, Warszawa 1994 oraz drugiego wydania tego opracowania: *Historia Polski w liczbach. Państwo. Społeczeństwo*, t. I, Warszawa 2003.

wyraźnie to potwierdza (17,53 żołnierza na 10 000 mieszkańców województwa). Co więcej, wysokość indeksu obliczonego dla województwa sieradzkiego znacznie przewyższa identyczną wartość obliczoną dla całej prowincji (10,91 żołnierza na 10 000 mieszkańców prowincji). Można więc powiedzieć, że Sieradzkie ponosiło największy ciężar w Wielkopolsce, jeśli chodzi o dostarczanie żołnierzy piechoty zaciężnej.

Żołnierze z Łęczyckiego i Sieradzkiego (wraz z ziemią wieluńską) występowali w 107 rotach pieszych na 119 znanych z rejestrów popisowych dla pierwszej połowy XVI w. Mieszkańcy tych ziem byli więc reprezentowani w zdecydowanej większości oddziałów pieszych zaciągniętych w tym okresie. Należy jednak podkreślić, że na ogół mieszczanie i chłopcy z Łęczyckiego i Sieradzkiego pojawiali się w poszczególnych oddziałach w bardzo małych grupach. Do zdecydowanych wyjątków należy tu rota Wawrzyńca Brudzewskiego popisana w 1538 r. (38 mieszkańców interesującego mnie obszaru)<sup>7</sup>, a także rota Macieja Chełmickiego, również zlustrowana w 1538 r. (27 żołnierzy z Łęczyckiego i Sieradzkiego)<sup>8</sup>. W aż 93 rotach liczba kombatantów z dwóch województw nie przekroczyła dziesięciu.

Kombatanci ci wywodzili się odpowiednio z 30 miejscowości w Łęczyckiem i 61 w Sieradzkim. W Łęczyckiem były to (pod względem liczby żołnierzy) Kłodawa i Łęczyca (po 20 żołnierzy), Grabów (10), Szadek (9), Brzeziny (6), Oporów (5), Inowłódz, Lutomiersk, Roźniatów i Wysokie-nice (po 4), Dąbrownica, Głuchów, Łódź, Orłów, Piątek, Poddębice, Tuszyn i Żychlin (po 3), Drużbice, Golice, Rzgów, Stryków (po 2), Bychlew, Grot-niki, Krośniewice, Łązin, Porczyny, Rokiciny, Szczerców i Wiączyń (po 1). Natomiast w Sieradzkim zaliczały się do nich Przedbórz (66 rekrutów), Piotrków (46), Wieluń i Wolbórz (po 26), Sieradz (19), Kamieńsk (17), Rokit-nica (16), Brzeźnica (14), Warta, Widawa (po 12), Wierzeje, Złoczew (po 10), Pianów, Uniejów (po 9), Burzenin (8), Błaszki, Drobnice, Łęczno, Roz-prza, Strzałków (po 5), Będków, Lutostawice (po 4), Dobryszce, Gowarzew, Kobile, Raczków, Srock (po 3), Kroczew, Łask, Międzybórz, Niewiadów, Szadek, Tomaszów, Tuszyn, Zdziechowice, Żelów (po 2), Barczew, Nory-szów, Brodnia, Buczek, Bujny, Byki, Dalków, Golice, Grocholice, Kamocin, Komorniki, Konopnica, Kruszów, Krzyworzeka, Lipka, Majków, Mala-nów, Osjaków, Pajęczno, Potarzyca, Przyglów, Ręczno, Stanowiska, Zborów i Zuzów (po 1 rekrucie).

Mieszkańcy tych ziem służący w piechocie zaciężnej w większości byli mieszczanami, takie bowiem podawali pochodzenie w momencie sporządza-nia rejestru lustracyjnego. Mieszczanie z Łęczyckiego i Sieradzkiego stano-wili zdecydowaną większość wśród piechurów na tych ziemiach i było ich prawie 70% (tabela 3).

<sup>7</sup> O85, sygn. 26, k. 37v–41v.

<sup>8</sup> O85, sygn. 32, k. 76v–78v.



Tabela 3

Udział procentowy mieszkańców miast i wsi wśród piechurów  
w województwach łęczyckim i sieradzkim

Województwo	Liczba żołnierzy ogółem	Mieszcianie		Chłopi	
		Liczba żołnierzy	%	Liczba żołnierzy	%
łęczyckie	126	87	69,05	39	30,95
sieradzkie	391	268	68,54	123	31,46
Razem	517	355	68,67	162	31,33

Źródło: obliczenia własne

W zaprezentowanym zestawieniu charakterystyczne jest to, że obydwie województwa dostarczyły porównywalną liczbę (procentowo) żołnierzy z miast i wsi. Dlatego też współczynnik różnicujący pochodzenie żołnierzy pod względem kryterium miasto/wieś, dla całego obszaru jest bez mała identyczny. Warto odnotować, iż dane te nieco odbiegają od ogólnego obrazu charakterystycznego dla całej Korony. W Koronie przeciętnie 61% żołnierzy było mieszczanami, natomiast ze wsi pochodziło około 26% kombatantów<sup>9</sup>. Co za tym idzie, należy przyjąć, że Łęczyckie i Sieradzkie częściej dostarczało żołnierzy mieszczań, niż zazwyczaj miało to miejsce w Królestwie Polskim. Co ciekawe, żaden z odnotowanych i zidentyfikowanych żołnierzy nie był szlachcicem. Wyżej obliczono współczynnik ilości żołnierzy na 10 000 mieszkańców Wielkopolski. Obecnie można przeprowadzić podobne wyliczenie, tyle że z podziałem na mieszkańców miast i wsi i już tylko dla dwóch rozpatrywanych województw (tabela 4).

Tabela 4

Liczba żołnierzy na 10 000 ludności z podziałem na mieszczań i chłopów

Województwo	Liczba ludności*		Liczba żołnierzy	Na 10 000
łęczyckie	Mieszcianie	36 000	87	24,17
	Chłopi	105 000	39	3,71
sieradzkie	Mieszcianie	51 000	268	52,55
	Chłopi	172 000	123	7,15

\* – liczba ludności ok. 1578 r.

Źródło: jak w tabeli 2

<sup>9</sup> A. Böldyrew, *Piechota zaciężna...*, s. 152, wykres 5.

Tabela 4 pokazuje ogromne zróżnicowanie wkładu osobowego w omawianych województwach jeśli chodzi o mieszczan i chłopów. W Łęczyckiem mimo, że chłopów było bez mała trzy razy więcej niż mieszczan, to jednak mieszczenie mieli 6,5 razy wyższy wskaźnik na dziesięć tysięcy mieszkańców. W Sieradzkim dla mieszczan zanotowano najwyższy spośród obliczonych do tej pory indeksów, to znaczy 52,55 rekruta na 10 tys. mieszkańców miast tego województwa. Jest on – podobnie jak w przypadku Łęczyckiego – nieco ponad 7 razy wyższy niż dla wsi. Podsumowując ten wątek, należy stwierdzić, że mieszczenie pochodzący z Łęczyckiego i Sieradzkiego w piechocie zaciężnej byli podstawową kategorią (jeśli chodzi o pochodzenie terytorialne i przynależność do stanu), stanowili bowiem wśród 517 zidentyfikowanych żołnierzy około 70%. Co więcej, dla miast tych ziem dostarczenie tylu żołnierzy było kilkakrotnie większym wysiłkiem demograficznym, niż dla wsi. Wynika to z faktu, że na omawianych ziemiach nie było ani jednego, ludnego miasta pierwszej kategorii. Cały ciężar werbunku spoczywał na miastach drugiej kategorii, które zresztą przodowały wśród miast tego regionu<sup>10</sup>.

Kombatanci zaciągający się w szeregi piechoty zaciężnej, pełnili w niej różne funkcje. Byli kopijnikami, pawężnikami, propornikami, ale przede wszystkim stawali w szyku jako strzelcy, których naliczono aż 390 (75,44% wszystkich). Dane szczegółowe zawarto w tabeli 5

Tabela 5

Żołnierze z województw łęczyckiego i sieradzkiego według kategorii

Wyszczególnienie	Województwo		
	Łęczyckie	Sieradzkie	Razem
Kopijnicy	10	42	52
Pawężnicy	20	51	71
Propornicy	0	4	4
Strzelcy	96	294	390

Źródło: obliczenia własne

Wśród żołnierzy wywodzących się z każdego z województw zdecydowanie przeważali strzelcy. Najlicniejszą grupą byli strzelcy z Sieradzkiego. Także spośród pozostałych trzech kategorii zbrojnych przeważali kombatanci z tego województwa. Struktura podziału na poszczególne kategorie żołnierzy w grupie 517 kombatantów z Łęczyckiego i Sieradzkiego nie do końca odpowiada omówionej w innym miejscu identycznej strukturze piechoty zaciężnej

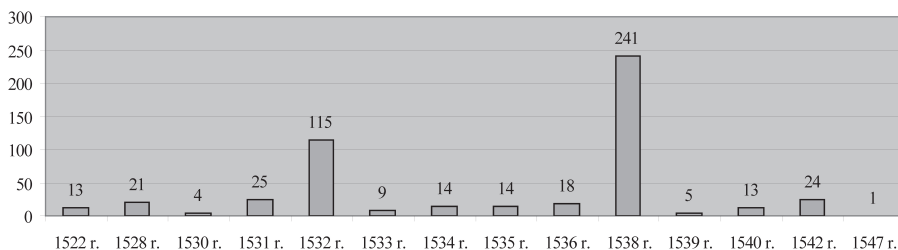
<sup>10</sup> Tamże, s. 148, tab. 50.

w skali Korony. Tam bowiem kopijnicy i pawężnicy stanowili nieco ponad 10% (odpowiednio 11,51% i 11,52%), strzelcy 69,97%, natomiast propornicy 2,31%. Przeliczenie danych ilościowych zawartych w tabeli 5 przynosi odmienne wyniki. O półtora punktu procentowego mniej było kopijników. Pawężnicy przewyższają średnią krajową o ponad 2 punkty, natomiast strzelcy już o 5,5. Największą różnicę odnotowano jednak w przypadku proporników, ponieważ w grupie omawianych 517 żołnierzy było ich zaledwie 4, co odpowiada 0,77%. Zauważalny jest więc nadmiar strzelców i duży niedobór proporników. Mniej więcej co dziesiąty mieszkaniec tego terytorium pełnił funkcje dziesiątnika (52 kopijników na 517 żołnierzy). Właśnie oni oraz 4 proporników byli jedynymi osobami zajmującymi stanowisko oficerskie.

Żołnierze z omawianych ziem pojawiali się w szeregach zaciężnych piechurów w pierwszej połowie XVI w. regularnie. Na ogół ich liczba była dość mała. Oscylowała w granicach 1–25 kombatantów. Zdecydowanie wyróżniają się tylko dwa lata, to znaczy 1532 i 1538 r. Wówczas do wojska zaciągnęło się ich odpowiednio 115 i 241 (wykres 1). Tych 356 żołnierzy stanowiło więc 68,85% wszystkich zidentyfikowanych. Jeśli chodzi o ich udział procentowy w poszczególnych latach, to wyliczenie takie nie może być miarodajne, ponieważ tylko dla kilku lat zachowała się pełna dokumentacja zaciągu. Ale na przykład dla okresu letniego w 1538 r., kiedy to zmobilizowano bardzo liczne wojska w celu przeprowadzenia akcji przeciwko Mołdawii, dysponujemy dość bogatym zasobem źródłowym, toteż i możliwość odtworzenia udziału w tej wojnie mieszkańców Łęczyckiego i Sieradzkiego jest znacznie szersza niż dla innych lat.

Wykres 1

Liczba żołnierzy z województw łęczyckiego i sieradzkiego w polskiej piechocie zaciężnej w latach 1522–1547



Zachowane notatki nie pozwalają niestety na przeprowadzenie analizy zawodów wykonywanych przez kombatantów poza wojskiem, a skoro w większości byli mieszczanami, to można przecież podejrzewać, że przynajmniej część z nich mogła być rzemieślnikami, a może nawet i drobnymi kupcami. Żaden z nich nie podał takich informacji, bądź co bardziej prawdopodobne, nie żądano ich od rekrutów, ponieważ w skali wszystkich

znanych z tego okresu kilkunastu tysięcy żołnierzy, informacje takie znalazły się jedynie przy imionach kilkunastu piechurów. Można natomiast z dużą dokładnością omówić uzbrojenie, którego używali żołnierze z Łęczyckiego i Sieradzkiego. Analiza tego problemu zostanie przeprowadzona z podziałem na poszczególne – wyróżnione już wyżej – kategorie zbrojnych.

Pierwszą z nich są kopijnicy piesi. Jak już zaznaczałem w innym miejscu można przyjąć, że zdecydowana większość z nich występowała na polu bitwy w zbroi kopijniczej, albo przynajmniej w kirysie<sup>11</sup>. Natomiast nie zawsze je odnotowywano w rejestrach, jednakże powszechność ich występowania karze wierzyć, że piesi kopijnicy musieli posiadać ten typ uzbrojenia ochronnego, ponieważ w innym wypadku nie zostaliby przyjęci do służby. Wspomnianych 52 żołnierzy występujących właśnie w tej kategorii, reprezentowało 5 odrębnych typów uzbrojenia. Najlicniejsza była grupa 27 kombatantów, którzy (głównie przez analogię) uzbrojeni byli w zbroje kopijnicze oraz przyboczną broń sieczną lub kolną (miecze lub zdecydowanie rzadziej granaty)<sup>12</sup>. Spośród nich aż 22 odnotowano w rejestrach z 1538 r., poza tym występowali na przestrzeni lat 1522–1542, a więc w zasadzie prawie przez cały okres. Ten typ uzbrojenia musiał więc być stosunkowo powszechnie stosowany. Druga grupa, mniej liczna, bo 18-osobowa, składała się z kopijników posiadających zbroję kopijniczą i oszczep<sup>13</sup>. Pojawiali się w rotach zaciąganych między 1531 a 1542 r. Trzecią, co do liczebności, była grupa 5 żołnierzy występujących również w zbrojach kopijniczych, ale z halabardami (*de facto* jeszcze jeden kopijnik miał halabardę i był to szósty żołnierz z tym typem broni drzewcowej, o czym dalej)<sup>14</sup>. Warto zwrócić na ten fakt uwagę, ponieważ halabard używano niezwykle rzadko. Wśród około 12 000 żołnierzy piechoty zaciężnej pojawił się tylko 171 razy. Kombatanci uzbrojeni w ten typ broni drzewcowej o grocie złożonym stanowili więc 1,46% w ogólnej masie piechoty.

Przedostatnim dziesiętnikiem z obszaru Łęczyckiego i Sieradzkiego był Hynek z Szadku, którego zarejestrowano w rocie Balcera Rusieckiego w 1532 r. Postać tego żołnierza jest ciekawa z punktu widzenia taktyki jednoczesnego użycia różnych rodzajów broni, ponieważ prócz zbroi kopijniczej miał oszczep ale i rusznicę. Zapis przy jego imieniu nie budzi żadnych wątpliwości interpretacyjnych, zwłaszcza, że akurat w tym przypadku pisarz nie odnotowywał broni przy pomocy żadnych skrótów (*Hynek de Sadek decennarius solus k[opijnik] z[broja] k[opijnicza] osczep rusznijcza*)<sup>15</sup>. Kopijnik

<sup>11</sup> Tamże, s. 246–248, 250–252, 266–270.

<sup>12</sup> O85, sygn. 22, k. 171; sygn. 27, k. 82; sygn. 32, k. 11v, 13, 13v, 17, 17v, 20v, 24v, 39, 40v, 41v, 44v, 47v, 55v, 58v, 59, 63, 68v, 76, 78v, 82; sygn. 42, k. 239v, 255; O86, sygn. 12, t. II, k. 5v.

<sup>13</sup> O85, sygn. 19, k. 217v, 220v, 228, 229; sygn. 20, cz. III, k. 12; sygn. 22, k. 128v, 131v, 143v, 147; sygn. 25, k. 84v; sygn. 26, k. 118; sygn. 27, k. 85v; sygn. 32, k. 82v; sygn. 36, k. 83v, 85; sygn. 39, k. 159; sygn. 42, k. 236, 255; Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 251, 255, 266, 267.

<sup>14</sup> O85, sygn. 17, k. 85v; sygn. 20, cz. III, k. 9v, 10v; sygn. 22, k. 129v; sygn. 27, k. 93v; K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. 20.

<sup>15</sup> O85, sygn. 20, cz. I, k. 6v.

obciążony płytami zbroi wykorzystywał przynajmniej jedną rękę do transportu oszczepu (dwie w walce). Co zatem czynił z rusznicą, czyli długą ręczną bronią palną, która mogła mierzyć około 1200 mm i ważyć blisko 15 kg? Można jedynie podejrzewać, iż po oddaniu strzału zmuszony był odłożyć ją na ziemię, aby dalej posługiwać się bronią drzewcową. Hipoteza ta wymaga jednak dalszych, szczegółowych badań. W podobnej sytuacji był Jan Rzupka z Wolborza, kopijnik i dziesiętnik w rocie Jerzego Krzyckiego zaciągniętej do służby w 1528 r.<sup>16</sup> Kombatant ten występował bowiem *zalabarthem zrusz[nicą] zapalczij[stą]*. Jest to wspomniany wyżej szósty kombatant z halabardą, lecz co ciekawe, również wyposażony w ręczną broń palną. Wspomniana w notatce *rusz[nicza] zapalczij[sta]* nie była bronią stosowaną często, ponieważ wymieniono ją jedynie 13 razy we wszystkich znanych rejestrach popisowych. W największej ilości, to znaczy 5 sztuk, pojawiła się właśnie w rękach żołnierzy z rot, w której służył Jan Rzupka<sup>17</sup>. Jak dotąd nie udało się powiązać tego terminu z żadnym konkretnym typem długiej, bądź krótkiej ręcznej broni palnej. Jedyną nasuwającą się analogią jest czeski zamek *zápalný*, który pojawił się na obszarze niemieckojęzycznym w XVI w., a utożsamia się go z jakąś odmianą zamka kołowego<sup>18</sup>.

W oparciu o zaprezentowane wyżej dane można określić typy armatur kopijników z Łęczyckiego i Sieradzkiego. Najliczniej reprezentowani byli ten, w którym kombatant posiadał dość skromne uzbrojenie, to znaczy zbroję kopijniczą i długą bronią sieczną albo kolną. Takich przypadków zanotowano 27, czyli stanowiły one w grupie 52 kopijników 51,92%. Drugim typem był żołnierz w zbroi kopijniczej, jak należałoby podejrzewać z bronią sieczną lub kolną, a także oszczepem. Tych 18 przypadków to 34,62% wszystkich. W ramach trzeciego typu kopijnik prócz zbroi kopijniczej, miecza lub granatu posiadał również halabardę. Pięciu tak wyekwipowanych, w tym przypadku tylko mieszkańców Sieradzkiego, stanowiło 9,62%. Łącznie stanowią oni grupę 50 żołnierzy (96,15%). Można jeszcze ewentualnie mówić o czwartym typie, to znaczy żołnierzach uzbrojonych w zbroje kopijnicze i dzierżących prócz miecza lub granatu, broń drzewcową i broń palną. Było ich jednak tylko 2 (3,85%), dlatego też skłonny jestem uznać, iż te zestawy uzbrojenia były raczej incydentalne i nie można tu mówić o regule. Zestawienie armatur kopijnicznych reprezentowanych przez rekrutów z Łęczyckiego i Sieradzkiego odbiega od tychże armatur znanych dla realiów koronnych<sup>19</sup>. Najczęściej występująca armatura, gdzie dominującym typem broni było drzewo (48,06% w skali Korony), tu nie wystąpiła ani razu. Druga pod względem częstotliwości występowania w skali całego państwa (oszczep jako broń dominująca

<sup>16</sup> O85, sygn. 17, k. 90.

<sup>17</sup> O85, sygn. 17, k. 90–93.

<sup>18</sup> L. Křížek, Z. J. K. Čech, *Encyklopedie zbraní a zbroje*, Praha 1999, s. 285; A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna...*, s. 223.

<sup>19</sup> Armatury opracowane w oparciu o materiały dotyczące całego kraju omówiono A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna...*, s. 267–270.

– 40,49%), również w Łęczyckiem i Sieradzkim była drugą co do popularności wśród kopijników. Podobna prawidłowość zachodzi w przypadku trzeciej armatury (kopijnicy z halabardami, 11,38% w skali Korony). Natomiast czwarta, reprezentowana w całym kraju szczątkowo, bo tylko w 0,07%, w przypadku omawianych ziem była dominującą (51,92%). Czwarta armatura była jednocześnie najskromniejszą. Dlatego też trzeba przyjąć, że kopijnicy z ziemi łęczyckiej i sieradzkiej w połowie przypadków wstępowali do wojska dość ubogo uzbrojeni.

Drugą kategorią zbrojnych występującą w szyku zaraz po kopijnikach pieszych byli pawężnicy. Żołnierze ci – wspólnie z kopijnikami – odpowiedzialni byli za osłonę rotę pieszej przed ewentualnym atakiem nieprzyjaciela oraz w trakcie zwarcia w walce wręcz. Ich nazwa wywodzi się od dużych tarczy piechotnych zwanych pawężami. Pomimo powszechnego użycia w pierwszej połowie XVI w. na polu wali broni palnej, nadal używano tych tarcz, choć jak się przypuszcza, nie stanowiły one już wystarczająco dobrej ochrony przed ostrzałem. Pawężników wywodzących z Łęczyckiego i Sieradzkiego naliczono 71. Występowali od pierwszych znanych rejestrów z 1522 r. aż do 1542 r. Służyli więc regularnie, a najwięcej było ich w piechocie w 1532 i 1538 r. (odpowiednio 18 i 28). Zauważalny jest tu identyczny rozkład zmobilizowanych sił, jak w przypadku wszystkich kombatantów z tych ziem (wykres 1).

Pawężnicy uzbrojeni byli na cztery różne sposoby. Zdecydowanie najliczniejszą grupą była ta, która posiadała jedynie pawężę. Takich żołnierzy było 59 (83,10%). Pojawiali się w latach 1522–1538<sup>20</sup>. Drugą pod względem liczebności (8,45%) była grupa uzbrajająca się w pawęż oraz inne elementy uzbrojenia ochronnego. Należały do nich myszki, niekiedy łączone z kapalinami, bądź same hełmy. Trzech spośród 6 pawężników zaliczonych do tego typu posiadało jeszcze miecz<sup>21</sup>. Trzech kolejnych żołnierzy zaliczam do typu trzeciego (4,23%)<sup>22</sup>. Różni się on od poprzedniego głównie tym, że każdy z przypisanych do tej armatury, posiadał wszystkie wymienione wyżej elementy, a więc pawęż, myszkę, kapalin i miecz. Jednocześnie ci trzej byli najlepiej wyekwipowanymi pawężnikami wywodzącymi się z Łęczyckiego i Sieradzkiego. Ostatnią grupą są kolejni trzej kombatanci. Ci w zasadzie nie są pawężnikami, albowiem nie posiadali tarczy. W jej miejsce przedstawiali zbroję. Dwukrotnie była to zbroja strzelcza, raz kopijnicza. Wszystkich odnotowano w 1532 r.<sup>23</sup> W szyku zajmowali drugie pozycje, a więc występowali

<sup>20</sup> O85, sygn. 17, k. 85, 90v, 91v, 92v, 93; sygn. 19, k. 214v, 215, 222v, 223, 229; sygn. 20, cz. I, k. 2v, 6v, 13v, cz. III, k. 11, 13, 21, cz. IV, k. 1a; sygn. 22, k. 130, 132v, 139v, 144, 145v, 149v, 155; sygn. 24, k. 77v; sygn. 25, k. 84v, 86v; sygn. 26, k. 116v, sygn. 27, k. 91; sygn. 32, k. 11v, 17v, 35v, 38v, 39, 40v, 41, 41v, 42, 49v, 53v, 54, 55v, 56, 61, 63, 67v, 68v, 73v, 77, 77v, O86, sygn. 12, t. II, k. 109; K. Górski, *dz. cyt.*, s. 19; Z. Spieralski, *dz. cyt.*, s. 247, 258, 259, 267.

<sup>21</sup> O85, sygn. 16, cz. V, k. 4; sygn. 20, cz. I, k. 16v; sygn. 26, k. 118v; sygn. 36, k. 89; sygn. 39, k. 156v; sygn. 42, k. 240.

<sup>22</sup> O85, sygn. 16, cz. V, k. 2v; sygn. 35, k. 168v; sygn. 42, k. 255v.

<sup>23</sup> O85, sygn. 20, cz. I, k. 15; cz. III, k. 1v; sygn. 22, k. 164v.

w miejscu pawężnika. Domniemanie to potwierdza notatka sporządzona przy jednym z tych żołnierzy. Był to Jakub z Wielunia *paveznijk*, który miał *zbroiję ko[pijniczą] mijastho paweszij*<sup>24</sup>. Pierwsza opisana wyżej armatura jest zgodna z pierwszym typem armatury pawężników z terenów całej Korony. Różnica polega na tym, że ci z Łęczyckiego i Sieradzkiego stanowili na swoich ziemiach 83,10%, natomiast w Koronie 75,25%. Typ ten – choć najpopularniejszy – był jednocześnie najuboższym, najmniej kosztownym dla żołnierza. Dwa kolejne typy (II i III) armatury pawężników z omawianych ziem w zasadzie odpowiadają typowi drugiemu z ziem koronnych. Łącznie stanowią 12,68%, i w tej wielkości bez mała idealnie wpasowują się wielkość ustaloną dla całego kraju (13,64%). Cztery zidentyfikowany typ armatury pawężniczej w województwie łęczyckim i sieradzkim w skali Korony nie został wyróżniony jako osobny typologicznie sposób uzbrajania się pawężników w Polsce.

Najliczniejszą zidentyfikowaną grupą żołnierzy z Łęczyckiego i Sieradzkiego byli strzelcy. W szyku roty zajmowali miejsca od trzeciego do ostatniego. Strzelców – jak już stwierdzono wyżej – było 390<sup>25</sup>. Także w tej grupie najwięcej żołnierzy zwerbowało w 1532 i 1538 r. Obliczenia dokonane na badanej zbiorowości pozwalają stwierdzić, że 99,23% spośród 390 strzelców występowało z ręczną bronią palną. Jeśli chodzi o uzbrojenie strzelców w miecze, to podobnie jak w przypadku kopijników, którzy najprawdopodobniej musieli posiadać zbroję kopijniczą, aby podjąć służbę, tak i tu: strzelec na ogół posiadał broń sieczną lub kolną, choć nie zawsze źródło to odnotowywało. Za takim przekonaniem przemawiają również, inne niż rejestry popisowe, źródła<sup>26</sup>. Dlatego też przyjęto (mimo odnotowania mieczy przy imionach strzelców w 25,38%), że posiadało je 94,46% kombatantów w tej kategorii. Ponadto udało się ustalić, iż 17,44% strzelców zaopatrzonych było również w broń drzewcową. Zestawienie tych danych umożliwia stwierdzenie, że możliwe są do wyodrębnienia 4 kategorie armatur. Typ pierwszy, czyli strzelec wyposażony w ręczną broń palną i broń sieczną lub kolną, obejmuje 77,01% strzelców z Łęczyckiego i Sieradzkiego (77,95% w skali Korony). W typie drugim (ręczna broń palna, broń sieczna lub kolna, broń drzewcowa) znalazło się 17,44% żołnierzy, podczas gdy w skali całego kraju było to 16,51%.

<sup>24</sup> O85, sygn. 20, cz. I, k. 15.

<sup>25</sup> O85, sygn. 16, cz. V, k. 5, 5v; sygn. 17, k. 86, 87, 88, 91v, 92, 93; sygn. 19, k. 213v, 215, 215v, 220, 220v, 221, 222, 222v, 224v, 227, 228v; sygn. 20, cz. I, k. 1av, 2v, 3, 3v, 5, 8v, 10v, 11, 12, 13, 13v, 14v, 15, 16v, cz. III, k. 1v, 2v, 3, 5, 5v–6v, 7v, 9v, 12–13v, 15v, 21v, cz. IV, k. 1a, 1av, 2, 3, 3v, 4v; sygn. 22, k. 131v, 132v–133v, 134v, 135v, 144v, 146, 148, 151, 152, 152v, 155–156, 158v, 164v, 165v, 166, 167v, 166, 168v, 169, 170, 171v; sygn. 24, k. 72v, 73, 74v, 77v, 78v; sygn. 25, k. 80, 80v, 83, 84, 85, 85v, 87–88, 88v; sygn. 26, k. 110, 115v, 116v, 118v, 121, 122v; sygn. 27, k. 80, 81, 82v, 84, 85v, 86v, 87v, 89, 89v, 91v, 92; sygn. 32, k. 4, 6, 6v, 7v, 8, 8v, 9v–10v, 11v, 13, 13v, 15, 16, 17v–18v, 20, 20v, 23, 24v, 25, 27v, 30, 32, 34, 35v, 38v–41, 41v, 43, 45–46v, 48, 52, 52v, 53v, 54, 55v, 56v, 57, 57v, 58v, 59v, 60, 61, 62v, 65v, 67v–68v, 71–72, 73, 73v, 75, 76v–78v, 79v, 81, 81v, 82v, 83; sygn. 35, k. 168, 168v; sygn. 36, k. 83, 84v, 87v; sygn. 39, k. 153, 153v, 154, 155, 157, 162, 162v; sygn. 42, k. 237, 238, 239v, 242v, 243v, 244, 244v, 245v, 248, 248v, 252, 254v, 255v, 260v, 261v; sygn. 51, k. 53v; O86, sygn. 12, t. II, k. 1v, 2, 5, 5v, 6; K. Górski, *dz. cyt.*, s. 20, 224; Z. Spieralski, *dz. cyt.*, s. 245, 247–249, 255, 256, 258, 262, 265, 267.

<sup>26</sup> Szerzej na ten temat zob. A. Böldyrew, *Piechota zaciężna...*, s. 195–208.

Do typu trzeciego (tylko ręczna broń palna) zaliczono 4,77% (w Koronie 2,94%), natomiast typ czwarty (żołnierz bez żadnych danych dotyczących uzbrojenia) to 0,77% wobec 2,06% w całym państwie. W przypadku armatur strzeleckich warto podkreślić, że mamy do czynienia z nadreprezentacją typu drugiego, który był najlepiej uzbrojony, co dobrze świadczy o możliwościach strzelców rekrutowanych na obszarze województw łęczyckiego i sieradzkiego. Podobnie można zinterpretować niedobór w typie czwartym (żołnierz bez uzbrojenia), albowiem oznacza to, iż kombatanci wywodzący się z omawianego terytorium nie zaciągali się do wojska zupełnie nieprzygotowani do służby. W skali bezwzględnej wyglądało to tak, że jedynie dwóch mieszkańców Oporowa w 1532 i Kłodawy w 1538 r. stanęło w szeregach wojska bez ekwipunku.

Jednocześnie należy podkreślić, że operowałem wyżej kategoriami ogólnymi: ręczna broń palna czy broń drzewcowa. Nie oznacza to jednak, że były to wyłącznie rusznice i drzewa. Podstawową długą ręczną bronią palną piechurów z Łęczyckiego i Sieradzkiego była rusznica. Jej egzemplarze naliczono aż 330. Kolejną, pod względem liczebności, grupą były arkebuzy. Wykazano ich 38. Od razu należy podkreślić, że ich ilość nieco przewyższała 10% rusznic. Jest to o tyle istotna informacja, że proporcja ta odpowiada proporcji wyliczonej dla całej Korony<sup>27</sup>. Potwierdza się zatem wcześniejsza teza dotycząca dość dobrego uzbrojenia strzelców z omawianych ziem. Żołnierze używający arkebuzów przypuszczalnie musieli na nie wydać około dwukrotnie większą kwotę, niż ich towarzysze na rusznice. Poza 330 strzelcami z rusznicami i 38 posiadaczami arkebuzów, zidentyfikowano także 18 strzelców z ruszniczkami i 1 z rusznicą zapalczą. Warto także przypomnieć, że strzelcy w pewnej liczbie byli uzbrojeni również w broń drzewcową dwóch rodzajów. Były to drzewa (65 egzemplarzy) oraz oszczepy (3 egzemplarze). Jednak poza arkebuzami podkreślającymi dobrą, czy nawet bardzo dobrą, armaturę strzelecką, ciekawe jest również czterokrotne odnotowanie na wyposażeniu strzelców elementów uzbrojenia ochronnego. Dwóch takich żołnierzy pojawiło się w rocie Hieronima Noskowskiego w 1531 r. Byli to Błażek z Piotrkowa, który wystąpił z rusznicą i w płatach oraz Wojciech z Brzezin, który prócz rusznicy miał również przyłbicę (*plathij, przelbijcza*)<sup>28</sup>. Dwóch kolejnych pojawiło się w 1538 r. w rocie Floriana Zebrzydowskiego. Stanisław z Dąbrownicy i Stanisław z Dalkowa dzierżyli arkebuzy i mieli na sobie zbroje (*sbrojja, zbrojja*)<sup>29</sup>.

Ostatnią kategorią zbrojnych reprezentowaną wśród żołnierzy z Łęczyckiego i Sieradzkiego byli propornicy. Ci odpowiedzialni byli za przekazywanie rozkazów rotmistrzowskich pozostałym żołnierzom. Przy większej

<sup>27</sup> A. Böldyrew, *Arkebuzy w wojsku polskim w pierwszej połowie XVI w.* (w *świecie rejestrów popisowych piechoty zaciężnej*), [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – miejsca – przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, Warszawa 2011, s. 547.

<sup>28</sup> O85, sygn. 19, k. 222, 222v; Z. Spieralski, dz.cyt., s. 258.

<sup>29</sup> O85, sygn. 32, k. 16.



liczebnie rocie, w zamęcie walki, to głównie na ich barkach spoczywał ciężar właściwego informowania żołnierzy o zamiarach i poleceniach dowódcy. Musieli zatem umieć właściwie posługiwać się proporcem, mieć zapewne jakieś doświadczenie w tym zakresie. Jedynie 4 kombatantów z Łęczyckiego i Sieradzkiego pełniło tę funkcję. W 1532 r. Roch z Piotrkowa w rocie Mikołaja Iskrzyckiego<sup>30</sup> oraz w 1538 r. Łukasz z Będkowa w rocie Hynka Piotrowskiego<sup>31</sup>, Marcin z Dobryzyc w rocie Bartłomieja Jabłonowskiego<sup>32</sup> i Wojciech z Uniejowa w rocie Jana Konopnickiego<sup>33</sup>. Warto również odnotować, że propornik Łukasz z Będkowa prócz proporca posiadał również rusznicę.

Omówione cztery kategorie zbrojnych, w ramach których służbę w piechocie zaciężnej pełnili żołnierze z Łęczyckiego i Sieradzkiego, stanowią pewien zamknięty zbiór informacji. Czy można zatem w oparciu o nie mówić o jakimś charakterystycznym typie armatury lub formie pełnienia służby przez mieszkańców dwóch ziem? Należy powiedzieć, że raczej trudno wyodrębnić armaturę lub kategorię, w której żołnierze ci byliby wyraźnie nadreprezentowani. Nawet jeśli pewne dowody, czy przesłanki mogą świadczyć w jakimś stopniu o nadreprezentacji, to raczej wynika to z czynników niezależnych od samych kombatantów (jak na przykład przymus finansowy). Trudno bowiem inaczej wytłumaczyć braki wśród kategorii zbrojnych najlepiej wyposażonych. Podobnie jest z armaturami. Wyjątek stanowią tu jedynie strzelcy, którzy pojawiali się jako kategoria stosunkowo niewymagająca wysokich nakładów finansowych, zaś kombatanci z Łęczyckiego i Sieradzkiego służyli w ten sposób często i z dobrym uzbrojeniem. Skoro jednak to właśnie strzelcy stanowili zdecydowaną większość żołnierzy z tych ziem, to może należy przemieścić akcenty i stwierdzić, że omawiana grupa żołnierzy niejako „specjalizowała się” w służbie w charakterze strzelców. Pojawiali się w wojsku na ogół z dobrym, nawet bardzo dobrym, uzbrojeniem. Jako kwestię drugorzędną należy potraktować pewne braki wśród żołnierzy stających w szyku w pierwszych szeregach, czyli kopijników i pawężników.

Ostatnią kwestią, którą można omówić w oparciu o zgromadzoną podstawę źródłową, jest długość i częstotliwość służby poszczególnych żołnierzy w latach 1522–1547. Początkowo spośród omówionych do tej pory 517 przypadków służby w szeregach polskiej piechoty zaciężnej wyodrębniono 262 przypadki, które można było początkowo uznać za informacje dotyczące żołnierzy pojawiających się w wojsku przynajmniej dwukrotnie. Jednak dokładniejsza analiza zmusiła do wyłączenia z tej grupy notatek źródłowych dotyczących 175 przypadków. Wynika to z faktu, że pozornie informacje związane z jedną osobą, w rzeczywistości nie mogły dotyczyć tylko jej. Trudno bowiem sobie wyobrazić, że w tej samej kampanii wojennej ten sam

<sup>30</sup> O85, sygn. 22, k. 143.

<sup>31</sup> O85, sygn. 32, k. 3v.

<sup>32</sup> O85, sygn. 32, k. 54v.

<sup>33</sup> O85, sygn. 32, k. 66v.

człowiek służył w dwóch różnych oddziałach, pod rozkazami dwóch różnych rotmistrzów. Wniosek ten jest konsekwencją przyjęcia zasady, że jedną i tą samą osobą jest kombatant, który był odnotowywany w kolejnych latach pod tym samym imieniem i miejscem pochodzenia. Jest to jednocześnie jedyna możliwa do przyjęcia metoda oznaczenia żołnierzy przewijających się przez piechotę wielokrotnie. Niekiedy pomocne może być prezentowane przez żołnierza uzbrojenie, bądź to, w jakiej występował kategorii zbrojnych. Jest to jednak kryterium dodatkowe, drugorzędne. Przyjęcie, że żołnierz odnotowany z tym samym imieniem i miejscem pochodzenia dwukrotnie w różnych latach był jedną osobą, pozwoliło zawęzić liczbę badanych pod tym kątem wpisów archiwalnych do 87. Wpisy te dotyczą 36 żołnierzy służących przynajmniej dwukrotnie w polskiej piechocie zaciężnej.

Pierwszym z nich był Wojciech z Brzezina odnotowany najpierw w 1531 r. w rocie H. Noskowskiego<sup>34</sup>, a następnie cztery lata później w oddziale M. Iskrzyckiego<sup>35</sup>. Co ciekawe, w 1531 r. służył jako strzelec, ale prócz rusznicy miał również przyłbicę, natomiast w 1535 r. był pawężnikiem, lecz już bez hełmu. Kolejnym żołnierzem był Stanisław z Brzeźnicy. Służył w 1528 r. (rota Jerzego Krzyckiego)<sup>36</sup> oraz w 1532 r. (rota Lamperta Gnoyeńskiego)<sup>37</sup>. Z Brzeźnicy pochodził również strzelec Andrzej służący w 1538 r. w rocie Stanisława Ożarowskiego<sup>38</sup> oraz w 1542 r. w rocie L. Gnoyeńskiego<sup>39</sup>. Z Grabowa w Łęczyckiem wywodziło się dwóch następnych kombatantów. Byli to strzelec Tomasz, który pojawił się w 1536 r. w rocie H. Noskowskiego i w 1538 r. pod rozkazami tego samego rotmistrza<sup>40</sup> oraz Mateusz, który najpierw służył u Krzysztofa Łukowskiego w 1538 r.<sup>41</sup>, natomiast w 1540<sup>42</sup> i 1542 r.<sup>43</sup> był w oddziale Jana Pisarskiego. Tylko jeden żołnierz z Inowłódza podjął ponownie służbę w piechocie. Był nim strzelec Jan w 1538 r. (rota Krzysztofa Wilkowskiego)<sup>44</sup> i w 1540 r. (rota Wojciecha Polaka z Leśnicy)<sup>45</sup>. Z Kamińska wywodził się Wojciech (służący w 1531<sup>46</sup> i 1532 r.<sup>47</sup> pod rozkazami M. Iskrzyckiego) i Grzegorz (w 1532 r. w rocie L. Gnoyeńskiego<sup>48</sup> i w 1535 r. w rocie M. Iskrzyckiego<sup>49</sup>).

<sup>34</sup> O85, sygn. 19, k. 222; Z. Spieralski, dz.cyt., s. 258.

<sup>35</sup> O85, sygn. 26, k. 116v.

<sup>36</sup> O85, sygn. 17, k. 92v.

<sup>37</sup> O85, sygn. 20, cz. III, k. 7v; sygn. 22, k. 170.

<sup>38</sup> O85, sygn. 32, k. 13.

<sup>39</sup> O85, sygn. 42, k. 242v.

<sup>40</sup> O85, sygn. 27, k. 87v; sygn. 32, k. 9v.

<sup>41</sup> O85, sygn. 32, k. 66.

<sup>42</sup> O85, sygn. 39, k. 156v.

<sup>43</sup> O85, sygn. 42, k. 248v.

<sup>44</sup> O85, sygn. 32, k. 48.

<sup>45</sup> O85, sygn. 39, k. 154.

<sup>46</sup> O85, sygn. 19, k. 220v; Z. Spieralski, dz.cyt., s. 255.

<sup>47</sup> O85, sygn. 22, k. 147.

<sup>48</sup> O85, sygn. 20, cz. III, k. 5v; sygn. 22, k. 168v.

<sup>49</sup> O85, sygn. 26, k. 110.

Mateusz, Józef i Wawrzyniec to mieszkańcy Kłodawy w Łęczycy, którzy służyli, zwłaszcza pierwszy z nich, przez dłuższy czas. Mateusz rozpoczął swą karierę w 1522 r. w rocie Piotra Jasińskiego<sup>50</sup>. W latach 1528, 1530 i 1531 występował już nie jako strzelec, lecz pawężnik w rotach Jana Hostkowca<sup>51</sup>, L. Gnoyeńskiego<sup>52</sup> i Andrzeja Bylickiego<sup>53</sup>. Po raz ostatni pojawił się w 1538 r. pod rozkazami Mikołaja Chełmickiego, znowu jako strzelec<sup>54</sup>. Kolejny z nich – Józef – służył z sześciolletnim odstępem, najpierw w rocie niezidentyfikowanego rotmistrza w 1532 r.<sup>55</sup>, a następnie w 1538 r. u M. Chełmickiego<sup>56</sup>. Jest to jednocześnie pierwszy przypadek, w którym dwóch mieszkańców tej samej miejscowości podejmujących służbę wielokrotnie, służyło w tej samej rocie (M. Chełmickiego w 1538 r.). Co więcej, Mateusz i Józef w szyku zajmowali miejsce w tej samej dziesiątce (pierwszy z nich był 66 w rejestrze, drugi 64). Trzecim kombatantem wywodzącym się z Kłodawy i podejmującym wielokrotnie służbę w wojsku był wspomniany Wawrzyniec. Podobnie jak jego poprzednik – Józef – z odstępem sześciolletnim pojawił się w 1532 r. w rocie Balcera Rusieckiego<sup>57</sup> i w 1538 r. w rocie Jana Drużbicza<sup>58</sup>. Dość często zaciągał się do piechoty Wojciech z Lutosławic. Służył bowiem w 1530 r. w rocie L. Gnoyeńskiego<sup>59</sup>, natomiast w 1532<sup>60</sup> i 1533 r.<sup>61</sup> w oddziale H. Piotrowskiego. Za każdym razem był strzelcem.

Ze wsi Łęczno wywodziło się dwóch następnych żołnierzy. Jan i Mikołaj służyli jako strzelcy. Jan u L. Gnoyeńskiego w 1531 r.<sup>62</sup> i u M. Iskrzyckiego w 1532 r.<sup>63</sup> drugi z żołnierzy – Mikołaj – również rozpoczął swą służbę w 1531 r., tyle że w oddziale M. Iskrzyckiego<sup>64</sup> i następnie kontynuował ją w następnym roku również w tej samej rocie<sup>65</sup>. Oznacza to, iż w 1532 r. służyli w tym samym oddziale. Również w tej rocie i w 1532 r. służbę rozpoczął pawężnik Mateusz z Oporowa<sup>66</sup>. Podjął ją również w 1533 r., z tym że wówczas stawał już jako strzelec<sup>67</sup>. Z dwuletnim odstępem odnotowano Mikołaja

<sup>50</sup> O86, sygn. 12, t. II, k. 1v; K. Górski, dz.cyt., s. 224.

<sup>51</sup> O85, sygn. 17, k. 85; K. Górski, dz.cyt., s. 19.

<sup>52</sup> O85, sygn. 16, cz. V, k. 4.

<sup>53</sup> O85, sygn. 19, k. 214v; Z. Spieralski, dz.cyt., s. 247.

<sup>54</sup> O85, sygn. 32, k. 77v.

<sup>55</sup> O85, sygn. 20, cz. I, k. 2v.

<sup>56</sup> O85, sygn. 32, k. 77v.

<sup>57</sup> O85, sygn. 20, cz. I, k. 8v; sygn. 22, k. 151.

<sup>58</sup> O85, sygn. 32, k. 72.

<sup>59</sup> O85, sygn. 16, cz. V, k. 5.

<sup>60</sup> O85, sygn. 20, cz. III, k. 15v; sygn. 22, k. 134v.

<sup>61</sup> O85, sygn. 24, k. 72v.

<sup>62</sup> O85, sygn. 19, k. 213v; Z. Spieralski, dz.cyt., s. 245.

<sup>63</sup> O85, sygn. 20, cz. I, k. 13v.

<sup>64</sup> O85, sygn. 19, k. 220; Z. Spieralski, dz.cyt., s. 255.

<sup>65</sup> O85, sygn. 22, k. 146v.

<sup>66</sup> O85, sygn. 22, k. 144.

<sup>67</sup> O85, sygn. 24, k. 78v.

z Pianowa, wsi położonej w Sieradzkim. Było to w 1538 i 1540 r. Jego pierwszym dowódcą był H. Noskowski<sup>68</sup>, drugim L. Gnoyeński<sup>69</sup>. W 1540 r. w rocie Wojciecha Polaka z Leśnicy służył Stanisław z Piotrkowa<sup>70</sup>, który ponownie, znów jako strzelec, pojawił się w oddziale Jana Pisarskiego w 1542 r.<sup>71</sup> Podobnie jak w przypadku Piotrkowa, tylko jeden z żołnierzy z Przedborza służył więcej niż przez jeden sezon. Był nim Jerzy, zanotowany u M. Iskrzyckiego w 1533<sup>72</sup> i u Feliksa Ziemińskiego w 1536 r.<sup>73</sup>

Kolejni kombatanci również służyli jedynie przez dwa lata. Wywodzili się z Rozpry (Stanisław w 1539<sup>74</sup> i 1540 r.<sup>75</sup> u Wojciecha Polaka z Leśnicy), Sieradza (Jakub w 1532 r. u L. Gnoyeńskiego<sup>76</sup> i w 1538 r. u Floriana Zebrzydowskiego<sup>77</sup>), Srocka (Jan w 1540 i 1542 r. u Feliksa Ziemińskiego<sup>78</sup>), Szadku (Jakub w 1532 r. u M. Iskrzyckiego<sup>79</sup> i w 1538 r. u Marcina Dobruchowskiego<sup>80</sup>, Stanisław w 1533 r. u H. Piotrowskiego<sup>81</sup> i w 1534 r. u Wojciecha Polaka z Leśnicy<sup>82</sup>, Jan w 1538 r. u M. Dobruchowskiego<sup>83</sup> i w 1542 r. u H. Piotrowskiego<sup>84</sup>), Tuszyna (Jan w 1532 r. u Andrzeja Bylickiego<sup>85</sup> i w 1538 r. u H. Piotrowskiego<sup>86</sup>), Warty (Mikołaj w 1522 r. u Jana Zebrzydowskiego<sup>87</sup> i dopiero w 1538 r. u M. Dobruchowskiego<sup>88</sup>), Widawy (Krzysztof w 1538 r. u Grodowskiego<sup>89</sup> i w 1540 r. u Lamberta Gnoyeńskiego<sup>90</sup>) i Wielunia (Mikołaj w 1532 r. jako pawężnik u Andrzeja Bylickiego<sup>91</sup> i w 1538 r. już jako kopijnik u Bartłomieja Jabłonowskiego<sup>92</sup>, Franciszek w 1540 r. u Marcina Jarockiego<sup>93</sup> i w 1542 r. u Jana Pisarskiego<sup>94</sup>).

---

<sup>68</sup> O85, sygn. 32, k. 9v.

<sup>69</sup> O85, sygn. 39, k. 157v.

<sup>70</sup> O85, sygn. 39, k. 155.

<sup>71</sup> O85, sygn. 42, k. 248.

<sup>72</sup> O85, sygn. 24, k. 77v.

<sup>73</sup> O85, sygn. 27, k. 92.

<sup>74</sup> O85, sygn. 36, k. 83.

<sup>75</sup> O85, sygn. 39, k. 153.

<sup>76</sup> O85, sygn. 20, cz. III, k. 5; sygn. 22, k. 167v.

<sup>77</sup> O85, sygn. 32, k. 18.

<sup>78</sup> O85, sygn. 39, k. 159; sygn. 42, k. 236.

<sup>79</sup> O85, sygn. 22, k. 148.

<sup>80</sup> O85, sygn. 32, k. 54.

<sup>81</sup> O85, sygn. 24, k. 73.

<sup>82</sup> O85, sygn. 25, k. 88v.

<sup>83</sup> O85, sygn. 32, k. 53v.

<sup>84</sup> O85, sygn. 42, k. 240.

<sup>85</sup> O85, sygn. 20, cz. IV, k. 3v.

<sup>86</sup> O85, sygn. 32, k. 7.

<sup>87</sup> O86, sygn. 12, t. II, k. 6.

<sup>88</sup> O85, sygn. 32, k. 54.

<sup>89</sup> O85, sygn. 32, k. 43v.

<sup>90</sup> O85, sygn. 39, k. 157v.

<sup>91</sup> O85, sygn. 20, cz. IV, k. 1a.

<sup>92</sup> O85, sygn. 32, k. 55v.

<sup>93</sup> O85, sygn. 39, k. 162.

<sup>94</sup> O85, sygn. 42, k. 248v.

Niezwykłe ciekawy jest przypadek Jana Wierzejskiego, którego zidentyfikowano jako chłopca ze wsi Wierzeje w Sieradzkim. Pojawił się w 1528 r., od razu jako *decimarius* i kopijnik w oddziale Jana Hostkowca<sup>95</sup>. Po 4 latach opisano go w rocie W. Polaka z Leśnicy, ponownie jako kopijnika<sup>96</sup>. Po upływie kolejnych 3 lat (w 1535 r.) znowu był kopijnikiem u tego samego rotmistrza, z tym że porzucił używaną w 1532 r. halabardę, a uzbroił się w oszczep, którego używał już do 1539 r.<sup>97</sup> Odnotowano go znowu w 1536 i 1539 r.<sup>98</sup> Żołnierz ten na przestrzeni 11 lat pojawił się w pięciu różnych sezonach, pozostawił po sobie 6 notatek źródłowych, najwyraźniej służba w wojsku była dla niego czymś więcej, niż tylko incydentalną okazją do dodatkowego zarobku, ewentualnie do przeżycia przygody. Pod tym względem zdecydowanie wyróżnia się na tle pozostałych żołnierzy z Łęczyckiego i Sieradzkiego służących więcej niż jeden raz w polskiej piechocie zaciężnej.

Pozostali zidentyfikowani w tej grupie żołnierze podejmowali służbę już tylko dwukrotnie. Pochodzili z Wierzei (Stanisław w 1538 r. u F. Zebrzydowskiego<sup>99</sup> i w 1539 r. u F. Ziemińskiego<sup>100</sup>) oraz Wolborza. Pierwszym z nich był Tomasz (w 1522 r. u P. Jasińskiego<sup>101</sup> i w 1531 r. u H. Piotrowskiego<sup>102</sup>), drugim Jan (w 1528 r. u J. Krzyckiego<sup>103</sup> i w 1532 r. u W. Polaka z Leśnicy<sup>104</sup>). Kolejni to Walenty z Wolborza (w 1528 r. u J. Krzyckiego<sup>105</sup> i w 1538 r. u J. Konopnickiego<sup>106</sup>), Wawrzyniec (w 1532 r. u M. Iskrzyckiego<sup>107</sup> i w 1538 r. u M. Chełmickiego<sup>108</sup>) oraz Andrzej (w 1538 r. u Stanisława Jarockiego<sup>109</sup> i w 1540 r. u Marcina Jarockiego<sup>110</sup>).

W opisanej wyżej grupie żołnierzy, złożonej z 36 „weteranów”, 9 pochodziło z Łęczyckiego, pozostali, to znaczy 27, z Sieradzkiego. Większość z nich (28) było mieszczanami, inni chłopami. Jeśli chodzi o przerwy w służbie, to należy powiedzieć, iż 7 żołnierzy rok po roku powracało do wojska, 8 innych miało dwuletnią przerwę, 2 trzyletnią, 5 czteroletnią i 7 sześcioletnią. Jeden z kolejnych zwlekał aż 10 lat, jeszcze inny 16. Tylko czterech wyróżniało się tym, że służyli częściej niż dwukrotnie. Dwóch spośród nich podjęło służbę aż pięciokrotnie. Aż 22 żołnierzy pojawiała się w rotach pieszych tylko jako

<sup>95</sup> O85, sygn. 17, k. 85v; K. Górski, dz.cyt., s. 20.

<sup>96</sup> O85, sygn. 20, cz. III, k. 9v; sygn. 22, k. 128v.

<sup>97</sup> O85, sygn. 26, k. 118.

<sup>98</sup> O85, sygn. 27, k. 82; sygn. 36, k. 83v.

<sup>99</sup> O85, sygn. 32, k. 17v.

<sup>100</sup> O85, sygn. 36, k. 89.

<sup>101</sup> O86, sygn. 12, t. II, k. 2; K. Górski, dz.cyt., s. 224.

<sup>102</sup> O85, sygn. 19, k. 216; Z. Spieralski, dz.cyt., s. 249.

<sup>103</sup> O85, sygn. 17, k. 90.

<sup>104</sup> O85, sygn. 20, cz. III, k. 13v; sygn. 22, k. 133.

<sup>105</sup> O85, sygn. 17, k. 92.

<sup>106</sup> O85, sygn. 32, k. 68v.

<sup>107</sup> O85, sygn. 20, cz. I, k. 14v.

<sup>108</sup> O85, sygn. 32, k. 77.

<sup>109</sup> O85, sygn. 32, k. 52.

<sup>110</sup> O85, sygn. 39, k. 162v.

strzelcy. Trzech innych występowało tylko jako kopijnicy, zaś jeden był dwukrotnie pawężnikiem. Pozostali, to znaczy 10, zmieniło kategorię, w której służyli.

Na koniec warto odnotować jeszcze jedną prawidłowość (już w odniesieniu do wszystkich żołnierzy, którzy przewinęli się przez szeregi piechoty zaciężnej). Otóż cechą charakterystyczną było to, że do pewnych oddziałów żołnierze zaciągali się grupami pochodzącymi z tej samej miejscowości. Skoro zazwyczaj stawali w ramach jednej dziesiątki, to można przypuszczać, że zbierali się w grupę już w u siebie w mieście lub we wsi, następnie wspólnie podróżowali do punktu rekrutacyjnego i razem wstąpili do wojska. Przykładów takich zidentyfikowano przynajmniej 13. I tak na przykład w rocie J. Zebrzydowskiego opisanej w 1522 r. pojawiło się aż 8 mieszkańców Przedborza<sup>111</sup>. W 1528 r. w oddziale J. Krzyckiego było trzech innych<sup>112</sup>. W 1531 r. w jednej z pierwszych dziesiątek pod rozkazami Andrzeja Bylickiego stali czterej mieszkańcy Złoczewa<sup>113</sup>. Po raz kolejny (1532 r.) sytuacja taka miała miejsce w rocie W. Polaka z Leśnicy<sup>114</sup>. Aż dziewięciokrotnie odnotowano taką sytuację w 1538 r. (4 szadkowan w rocie Marcina Dobruchowskiego<sup>115</sup>, 3 kłodawian w rocie Jana Družbicza<sup>116</sup> i 7 kolejnych w rocie M. Chełmickiego<sup>117</sup>, 28 przedborzan w rocie Wawrzyńca Brudzewskiego<sup>118</sup>, 3 wielunian w rocie Bartłomieja Jabłonowskiego<sup>119</sup> i trzech piotrkowian w rocie J. Konopnickiego<sup>120</sup>, 4 wysokieniczian w rocie Mikołaja Offa<sup>121</sup> oraz 8 widawian<sup>122</sup> i 5 wolborzan<sup>123</sup> w rocie M. Chełmickiego). Szczególnie ciekawy jest przypadek 28 przedborzan w rocie W. Brudzewskiego, która etatowo miała 300 stawek żołdu, zaś żołnierzy służących w niej faktycznie było 232. Wśród nich łącznie odnotowano 1 mieszkańca Łęczyckiego i 37 mieszkańców Sieradzkiego. W sumie więc żołnierze pochodzący z Łęczyckiego i Sieradzkiego stanowili 16,38% wśród pozostałych kombatantów tego oddziału i byli jedną z najliczniejszych grup przedstawicieli omawianego terytorium wśród żołnierzy piechoty zaciężnej. Przypadek 37 przedborzan jest również o tyle znaczący, że to właśnie z tego miasta pochodziło najwięcej rekrutów (66). Możliwe, że położenie geograficzne Przedborza miało pewne znaczenie. Przedbórz położony nad Pilicą, na południowo-wschodnich rubieżach Sieradzkiego, znajdował się

<sup>111</sup> O86, sygn. 12, t. II, k. 4, 5v.

<sup>112</sup> O85, sygn. 17, k. 91v, 92.

<sup>113</sup> O85, sygn. 19, k. 215; Z. Spieralski, dz.cyt., s. 247.

<sup>114</sup> O85, sygn. 20, cz. III, k. 12, 14, 13v; sygn. 22, k. 131v, 132v, 133.

<sup>115</sup> O85, sygn. 32, k. 53v, 54.

<sup>116</sup> O85, sygn. 32, k. 72.

<sup>117</sup> O85, sygn. 32, k. 77v, 78.

<sup>118</sup> O85, sygn. 32, k. 38v–39, 40v, 41v.

<sup>119</sup> O85, sygn. 32, k. 55v.

<sup>120</sup> O85, sygn. 32, k. 66v, 68.

<sup>121</sup> O85, sygn. 32, k. 61.

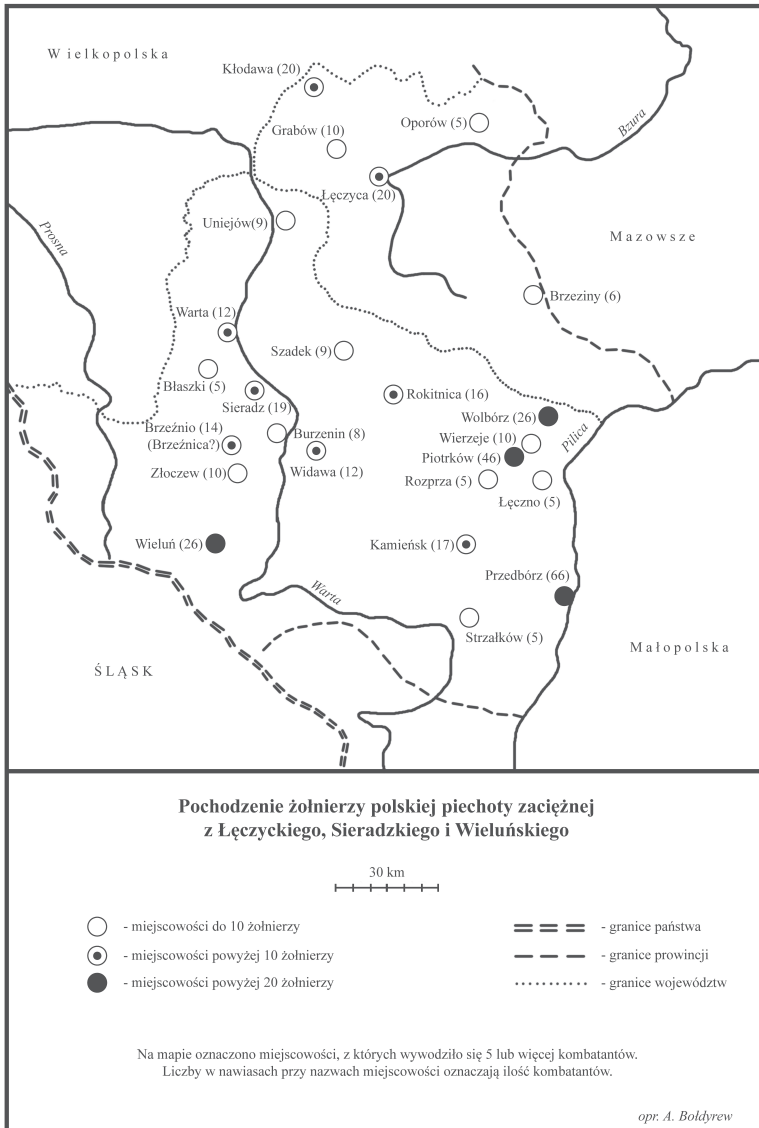
<sup>122</sup> O85, sygn. 32, k. 77v, 78.

<sup>123</sup> O85, sygn. 32, k. 77.

niezwykle blisko Małopolski, z której wywodziło się najwięcej piechurów, a co za tym idzie mógł utrzymywać stałe i bliskie kontakty z najlepszym rejonem werbunkowym w Koronie (zob. mapa 1).

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy przede wszystkim podkreślić, że kontyngent żołnierzy z Łęczyckiego i Sieradzkiego nie był duży. Wśród kombatantów zdecydowanie przeważali mieszkańcy Sieradzkiego. Trzeba jednak pamiętać, że według wskaźnika liczby żołnierzy na 10 tys. mieszkańców województwa, Łęczyckie – mimo niedużej bezwzględnej liczby rekrutów – ponosiło duży wysiłek. Kombatanci z Łęczyckiego i Sieradzkiego wywodzili się przeważnie z miast regionu, udział chłopów był znikomy. Miasta dostarczające rekrutów głównie zaliczyć można do I kategorii. Były to jednocześnie największe miasta regionu, ponieważ ani w Łęczyckiem, ani Sieradzkim nie było miast I kategorii. Żołnierze służyli w większości rot znanych ze spisów lustracyjnych, w każdej z nich (z niewielkimi wyjątkami) zajmując po kilka miejsc. Służyli jako strzelcy (najliczniejsza grupa), kopijnicy i pawężnicy oraz w minimalnej ilości (4 na 517) jako propornicy. Kopijnicy z Łęczyckiego i Sieradzkiego byli ubogo uzbrojeni. Najpopularniejsza armatura wśród żołnierzy z tych ziem jednocześnie odpowiada dopiero czwartej armaturze w skali kraju. Podobnie sytuacja przedstawiała się z pawężnikami. Byli – podobnie jak kopijnicy – słabo uzbrojeni, a liczba pawężników służących jedynie z samą tarczą pozwala stwierdzić, że występowali oni w zdecydowanej proporcjonalnej nadreprezentacji w stosunku do wskaźników dotyczących Korony.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja jeśli chodzi o strzelców. Ci stawali w szeregach polskiej piechoty zaciężnej można by rzec *melius ut potuerint*. Ogólnokrajowy drugi typ armatury strzeleckiej, będący jednocześnie najbogatszym, występował wśród żołnierzy z Łęczyckiego i Sieradzkiego w nadreprezentacji. Wyraźnie świadczy to o poważnym stosunku żołnierzy z omawianych ziem do podejmowanych zadań i być może swoistej specjalizacji (jeśli chodzi o formę służby w piechocie). Strzelcy ci posługiwali się także dość często nowoczesnymi i drogimi zarówno w zakupie, jak i w użytkowaniu, arkebuzami. Tylko 16,83% wpisów (z 517) dotyczy 36 żołnierzy służących przynajmniej dwukrotnie, a to może znaczyć, że służba w wojsku nie była dla mieszkańców tych ziem długodystansową formą intensywności zawodowej, czy nawet dodatkowej formy zarobkowania. Na pewno więc mieszkańcy Łęczyckiego i Sieradzkiego w pierwszej połowie XVI w. nie byli „zawodowymi” żołnierzami zaciężnymi, choć nie unikali takiej formy pracy i zarobkowania. Pełniąc swe obowiązki w armii w większości przypadków występowali na dobrym i bardzo dobrym poziomie.



**Aleksander Böldyrew**

### THE SOLDIERS FROM ŁĘCZYCA, SIERADZ AND WIELUŃ VOIVODESHIPS IN POLISH MERCENARY INFANTRY IN THE FIRST PART OF THE XVI<sup>TH</sup> CENTURY

The soldiers from Łęczyca, Sieradz and Wieluń voivodeships represented a small number of all soldiers in Polish mercenary infantry. Among the combatants dominated those from Sieradz voivodeship but demographically dominated those from Łęczyca voivodeship. Most of the soldiers originated from towns, especially the biggest ones. Most of the joined the army for one season only. Spearmen and shielded warriors were relatively worse armed in comparison to general country indicators. Riflemen, for a change, appeared in the battlefield in the richest fittings (model of armament). This is what distinguished them from other areas of the Crown.



Jarosław Kubiak\*

## POWSTANIE OBOZU SANACYJNEGO W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM W LATACH 1926–1928

Obóz sanacyjny odgrywał dominującą rolę na polskiej scenie politycznej przez przeważający okres istnienia Drugiej Rzeczypospolitej tj. od momentu przejścia władzy w drodze zamachu stanu w 1926 r. aż do wybuchu II wojny światowej<sup>1</sup>. W przeciwieństwie do większości nurtów politycznych okresu międzywojennego działalność polityczna tego obozu nie została oparta na zasadach określonej ideologii ani nie reprezentowała interesów określonej grupy społecznej. Przewrót majowy dokonany przez marszałka Józefa Piłsudskiego stanowił początek przeobrażeń ustroju politycznego w Polsce, których naczelnym hasłem było przywrócenie stabilizacji i bezpieczeństwa kraju zagrożonej jakoby przez niestabilny system demokracji parlamentarnej<sup>2</sup>.

Pomimo, iż powodzenie zamachu otwierało drogę do otwartej dyktatury wojskowej J. Piłsudski zdecydował się na utrzymanie dotychczasowego systemu parlamentarnego. Brak wystarczająco silnego zaplecza politycznego i wrogi stosunek znacznej części korpusu oficerskiego armii wykluczał bowiem możliwość natychmiastowego przejścia kontroli nad administracją państwową i wojskiem<sup>3</sup>. Tymczasem dla rozładowania powstałych napięć

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej.

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł przedstawia zarys procesu kształtowania się środowiska politycznego obozu sanacji i jej struktur organizacyjnych na obszarze województwa łódzkiego w okresie między przewrotem majowym i powstaniem platformy politycznej obozu sanacyjnego w postaci Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Niniejsza publikacja została oparta przede wszystkim na dostępnych materiałach źródłowych i prasowych, w tym zwłaszcza w sprawozdaniach wojewody łódzkiego z ruchu społeczno-politycznego, łódzkich dziennikach i tygodnikach oraz współczesnych opracowaniach, z których należy wyróżnić w szczególności charakterystykę kampanii wyborczej BBWR w regionie łódzkim zawartą w artykule P. Samusia (*Powstanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Łodzi i województwie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1972, Seria I, z. 86, s. 65–67) oraz podrozdziały poświęcone życiu politycznemu w okresie Drugiej Rzeczypospolitej zawarte w monografiach poszczególnych miast województwa łódzkiego. Niniejszy artykuł stanowi fragment przygotowywanej pracy poświęconej obozowi sanacyjnemu w woj. łódzkim.

<sup>2</sup> B. Poboży, *Obóz piłsudczykowsko-sanacyjny* [w:] *Polskie partie i ruchy społeczno polityczne pierwszej połowy XX wieku*, pod red. K. Przybysza, Warszawa 2010, s. 56–58.

<sup>3</sup> E. Horoch, *Geneza, struktura organizacyjna i ideologia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, „Rocznik Lubelski” 1975, T. XVIII, s. 162.

w państwie konieczny był wybór rozwiązań umiarkowanych prowadzących do przyjęcia reguł parlamentarnej gry politycznej. Jednakże rola parlamentu w kształtowaniu polityki państwa była odąd stale podważana przez obóz sanacyjny zaś podziały wewnętrzne wśród stronnictw parlamentarnych były umiejętnie wykorzystywane przez piłsudczyków do pozbawienia ciał ustawodawczych wpływu na działalność władzy wykonawczej<sup>4</sup>.

Proces konsolidacji środowisk piłsudczykowski został zapoczątkowany latem 1926 r. Wówczas na tle oceny przewrotu majowego wytworzył się fundamentalny konflikt w szeregach Narodowej Partii Robotniczej (dalej NPR), której przedstawiciele uczestniczyli w obalonym rządzie Wincetego Witosy. Prezentowany przez NPR program polityczny obejmował hasła nacjonalistyczne oraz postulaty społeczno-gospodarczej przebudowy państwa i uspołecznienia gospodarki rynkowej. Ważny element tożsamości ideowej stronnictwa stanowiły także nawiązania do religii katolickiej i zasad etyki chrześcijańskiej oraz wrogi stosunek do komunizmu i socjalizmu. W zakresie spraw ustrojowych NPR domagała się m.in. likwidacji senatu, wyborów do samorządów i parlamentu w oparciu o powszechne głosowanie oraz powołania w miejsce senatu Izby Pracy z prawem inicjowania i opiniowania ustaw dotyczących robotników. Ważne miejsce w programie ugrupowania stanowiły również hasła obrony polskości miast i rywalizacji z mniejszościami etnicznymi<sup>5</sup>.

W trakcie przewrotu majowego kierownictwo NPR wydało odezwy potępiające zamach lecz po zakończeniu nie poparło inicjatywy stronnictw prawicowych utworzenia międzypartyjnego Komitetu Obrony Państwa. Niebawem jednak naczelne władze partii zawiesiły a następnie usunęły z szeregów partii poznańskiego posła Antoniego Ciszaka za czynny udział w wspieraniu zamachu. Wysunięte zostały również oskarżenia o działanie na niekorzyść partii wobec łódzkiego posła Ludwika Waszkiewicza. W efekcie powstałych napięć zwolennicy współpracy z rządem na terenie Wielkopolski 15 VIII 1926 r. ogłosili wystąpienie z partii oraz utworzenie NPR-Lewicy<sup>6</sup>.

Wydarzenia te przyczyniły się do zainicjowania kolejnych akcji rozłamowych. W woj. łódzkim początkowo przeważały nastroje dążenia do kompromisu i utrzymania jedności w partii. Jednocześnie jednak wojewódzki zjazd NPR w Łodzi uchwalił 12 IX 1926 r. rezolucje wyrażające pełne zaufanie dla dotychczasowej działalności posła L. Waszkiewicza i niezadowolenie z powodu przeniesienia bez konsultacji z łódzkimi działaczami kongresu

<sup>4</sup> J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy wobec problemu wyborów parlamentarnych w latach 1926–1928. Z badań nad genezą BBWR*, „Dzieje Najnowsze” 1984, nr 1, s. 3–5.

<sup>5</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 197–198, H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Warszawa 1980, s. 80–98.

<sup>6</sup> A. Łaska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2004, s. 268–281.

partii z Łodzi do Torunia. Postulowali jednak zarazem kontynuowanie wysiłków na rzecz porozumienia władz krajowych z frakcją A. Ciszaka<sup>7</sup>.

Podejmowane jesienią 1926 r. próby nawiązania wspólnego stanowiska zakończyły się jednakże niepowodzeniem, których konsekwencją było wyrażenie wotum nieufności przez zarząd wojewódzki w Łodzi wobec krajowych władz partii<sup>8</sup>. Po stronie kierownictwa ugrupowania opowiedział się natomiast m.in. łódzki poseł NPR Walenty Michalak, który opublikował w prasie swój list otwarty, atakując w nim zajadłe A. Ciszaka i L. Waszkiewicza broniąc polityki Głównego Komitetu Wykonawczego stronnictwa oraz potępiając akcję rozłamową<sup>9</sup>.

Jednakże delegaci partii na zwołanym wkrótce kolejnym zjeździe wojewódzkim w Łodzi 28 XI 1926 r. opowiedzieli się w przeważającej większości za wystąpieniem z szeregów partii i dołączeniem do rozłamowców z Wielkopolski. Zjazd wojewódzki zgromadził ogółem 57 przedstawicieli oddziałów partii z Łodzi oraz 40 reprezentantów pozostałych miast. Każdy delegat w myśl obowiązujących regulaminów reprezentował 50 członków partii co oznaczało, iż liczba czynnych działaczy w województwie przekraczała 4,5 tys. członków<sup>10</sup>. Wystąpienie z szeregów partii i akces do NPR-Lewicy poparła większość członków zarządu wojewódzkiego na czele z prezesem rady miejskiej w Łodzi Bolesławem Fichną. Za rozłamek opowiedziały się również niemal wszystkie oddziały partii na obszarze województwa za wyjątkiem Kalisza i Tomaszowa Mazowieckiego, określanych odtąd mianem NPR-Prawicy<sup>11</sup>. W Piotrkowie Trybunalskim miejscowy zaś oddział pozostał jednolity i popierał w większości kurs współpracy z rządem z zastrzeżeniem, iż dotychczasowe kierownictwo oddziału zachowało stosunek raczej opozycyjny<sup>12</sup>. Wiosną 1927 r. zorganizowany został w Łodzi również zjazd wszystkich kół stronnictwa z obszaru byłego zaboru rosyjskiego, który przesądził definitywnie o oderwaniu się od struktur NPR i współtworzeniu nowego ugrupowania<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> „Praca”, 19 IX 1926 r., nr 15 (19), s. 2; „Ilustrowana Republika”, 19 IX 1926 r., nr 260, s. 7.

<sup>8</sup> „Praca”, 31 X 1926 r., nr 21 (25), s. 2.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APL), Zbiór Druków Ulotnych (dalej ZDiPU), sygn. 575/186, *Narodowa Partia Robotnicza. Zarząd Wojewódzki (Okręgowy) w Łodzi*, k. 12–13.

<sup>10</sup> Delegaci reprezentowali koła dzielnicowe w Łodzi (Dzielnica Bałuty, Staromiejska, Zielona, Widzew, Chojny, Radogoszcz, Wodna i Górna), koło kobiet, koło pracowników miejskich w Łodzi i koło Kasy Chorych oraz oddziały okręgowe i miejskie w Pabianicach, Zgierzu, Piotrkowie Trybunalskim, Rudzie Pabianickiej, Ozorkowie, Koluszkach, Rokicinach, Kaliszu, Łęczycy, Moszczenicy, Aleksandrowie Łódzkim, Konstancynie Łódzkiej i Zduńskiej Woli. („Praca”, 28 XI 1926, nr 25 (29); 5 XII 1926 r., nr 26 (30), s. 2).

<sup>11</sup> APL, Urząd Wojewódzki Łódzki (dalej UWŁ), Wydział Bezpieczeństwa Publicznego (dalej WBP), Sygn. 2507/a, Sprawozdanie miesięczne wojewody łódzkiego z ruchu zawodowego, politycznego i narodowościowego na terenie województwa Łódzkiego (dalej Śm) za okres 25 X–25 XI 1926 r., k. 81–84.

<sup>12</sup> B. Wachowska, *Życie polityczne w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego* pod redakcją Bohdana Baranowskiego, Łódź 1989, s. 452.

<sup>13</sup> W obradach zjazdu wzięło udział 136 delegatów, w tym 77 z woj. łódzkiego oraz reprezentanci Włocławka, Żyrardowa, Warszawy, Siedlec, Białegostoku, Kielc, Skarżysko-Kamiennej, Ostrowca Świętokrzyskiego, Radomia i Częstochowy. („Praca”, 27 II 1927 r., nr 9, s. 1–2; APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, Śm za luty 1927 r., k. 77).

Kolejnym środowiskiem, które przystąpiło do formującego się obozu sanacyjnego w województwie łódzkim stanowiły organizacje znajdujące się pod wpływem ruchu zetowego<sup>14</sup>. Działalność ruchu była koordynowana przez tajny Związek Patriotyczny, który poprzez członków Związku Strzeleckiego, Centralnego Związku Osadników oraz Związku Powstańców Śląskich powołał do istnienia wkrótce po przewrocie majowym jawne ugrupowanie polityczne pod nazwą Związku Naprawy Rzeczypospolitej<sup>15</sup>.

W myśl przyjętych postanowień organ kierowniczy ZNR stanowiła egzekutywa naczelna, której podlegały rozbudowywane w następnych miesiącach egzekutywy prowincjonalne na obszarze województw, egzekutywy okręgowe w powiatach oraz koła lokalne jako najniższe jednostki<sup>16</sup>.

Program polityczny ZNR zawarty w deklaracji ideowej ogłoszonej w styczniu 1927 r. obejmował postulaty wzmocnienia władzy wykonawczej i urzędu prezydenta, co wynikało przede wszystkim z faktu, iż źródeł poprawy sytuacji gospodarczej widzieli jedynie w warunkach jednolitej i silnej władzy. Jednocześnie opowiadali się za zwiększeniem współpracy z związkami zawodowymi i przedstawicielami świata nauki i kultury, aktywnym udziałem rządu w funkcjonowaniu gospodarki, jak również rozszerzeniem ustawodawstwa socjalnego i włączeniem mniejszości etnicznych do pracy na rzecz państwa<sup>17</sup>.

Powołanie do istnienia ZNR stanowiło wyraz konsolidowania się środowisk piłsudczykowski o zabarwieniu lewicowym i liberalnym w przekonaniu, iż rządy pomajowe nie posiadające własnej organizacji politycznej zostaną zmuszone oprzeć się na programie i strukturach ruchu zetowego<sup>18</sup>. W regionie łódzkim proces formowania struktur organizacyjnych ZNR został zapoczątkowany we wrześniu 1926 r. kiedy utworzona została egzekutywa prowincjonalna na obszar woj. łódzkiego pod kierownictwem wojewódzkiego komendanta Związku Strzeleckiego Hipolita Piątkowskiego<sup>19</sup>. Rozbudowa terenowych organów ugrupowania napotkała jednakże na znaczne trudności, ponieważ do połowy 1927 r. utworzone zostały jedynie trzy egzekutywy okręgowe na obszarze powiatów: łódzkiego, łaskiego i słupeckiego<sup>20</sup>. Akcja organizacyjna rozwinęła się na szerszą skalę dopiero jesienią w obliczu

<sup>14</sup> Na temat genezy, liczebności i wpływów ruchu zetowego zob.: P. Waingertner, *Ruch zetowy w Dru-giej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej*, Łódź 2006, s. 30–37.

<sup>15</sup> J. Holzer, *Mozaika...*, s. 288–289.

<sup>16</sup> P. Waingertner, „Naprawa” 1926–1939. *Z dziejów obozu pomajowego*, Łódź 2006, s. 28–29.

<sup>17</sup> „Ilustrowana Republika”, 7 I 1927 r., nr 6, s. 1; P. Waingertner, *Koncepcje społeczno-polityczne i gospodarcze Związku Naprawy Rzeczypospolitej (1926–1928)*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1997, Folia Historia nr 60, s. 27–28.

<sup>18</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 16.

<sup>19</sup> P. Waingertner, „Naprawa”..., s. 36.

<sup>20</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, Sprawozdanie tygodniowe wojewody łódzkiego z ruchu zawodowego, politycznego i narodowościowego na terenie województwa Łódzkiego (dalej St) nr 59, 13 VIII 1927 r., k. 466.

zblizających się wyborów parlamentarnych, gdyż z końcem grudnia 1927 r. organy terenowe ZNR funkcjonowały już we wszystkich powiatach za wyjątkiem radomskiego<sup>21</sup>.

Prorządowy ruch społeczno-polityczny o zbliżonym do ZNR programie politycznym reprezentowała również Partia Pracy rywalizująca z ruchem zetowym o wpływy wśród inteligencji. Do najważniejszych różnic charakteryzujących środowisko PP należał pozytywny stosunek do parlamentarizmu oraz ekonomii liberalnej w gospodarce<sup>22</sup>. Genezę ugrupowania stanowiło utworzenie w wyniku rozłamu w Polskim Stronnictwie Ludowym „Wyzwolenie” w kwietniu 1925 r. parlamentarnego Klubu Pracy, który po przewrocie majowym zapoczątkował formowanie struktur organizacyjnych w oczekiwaniu na odegranie większej roli przy kształtowaniu się linii programowego obozu rządzącego. Powołano wówczas do istnienia Zarząd Główny partii oraz rozpoczęto tworzenie struktur wojewódzkich, powiatowych i kół miejscowych<sup>23</sup>.

Rozwój organizacyjny PP w ocenie administracji państwowej przebiegał bardzo powoli pomimo sprzyjających warunków, do których zaliczano przychylny nastrój społeczeństwa do polityki rządu, fermenty i tarcia odśrodkowe wewnątrz innych stronnictw oraz pozyskanie reprezentantów grup robotniczych<sup>24</sup>. Negatywny wpływ na działalność partii w regionie wywołał konflikt pomiędzy adwokatem Bolesławem Jasińskim a kilkoma członkami zarządu, którzy zarzucali prezesowi oddziału wojewódzkiego PP beczynność organizacyjną, kontakty ze sferami konserwatywnymi oraz nietrzeźwość na posiedzeniach zarządu<sup>25</sup>. Po wielu miesiącach zażartych sporów latem 1927 r. zwołany został walny zjazd delegatów kół PP woj. łódzkiego, na którym obecni byli przedstawiciele sześciu dzielnic z Łodzi oraz delegaci Zgierza, Ozorkowa, Pabianic, Łasku i Wieruszowa<sup>26</sup>. W rezultacie wyborów B. Jasińskiego na stanowisku prezesa zastąpił adwokat Alfred Biłyk zaś w nowym zarządzie znaleźli się m.in. burmistrz Wieruszowa Jan Grodek oraz burmistrz Łęczycy Jerzy Dodacki<sup>27</sup>.

Kolejną grupą polityczną zmierzającą w kierunku współpracy z obozem sanacyjnym były sfery konserwatywne. Przewrót majowy poparła początkowo jedynie wileńska grupa konserwatystów skupiona wokół dziennika „Słowo” redagowanego przez Stanisława Cata-Mackiewicza<sup>28</sup>. Powołali oni do istnie-

<sup>21</sup> J. Borkowski, *Naprawiacze w latach 1926–1935. Związek Naprawy Rzeczypospolitej i Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast*, „Dzieje Najnowsze” 1985, z. 2, s. 44.

<sup>22</sup> W. T. Kulesza, *Koncepcje polityczno-ustrojowe obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 67–82.

<sup>23</sup> P. Waingertner, „Naprawa”..., s. 77–78.

<sup>24</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 49, 4 VI 1927 r., k. 281.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże, sygn. 2507/b, St nr 56, 23 VII 1927 r., k. 414–415.

<sup>27</sup> Tamże, sygn. 2507/b, St nr 57, 30 VII 1927 r., k. 431–432.

<sup>28</sup> A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1989, s. 14–15.

nia Polską Organizację Zachowawczą Pracy Państwowej, której przedstawiciele – Aleksander Meysztowicz i Karol Niezabytowski znaleźli się w rządzie J. Piłsudskiego uformowanym w październiku 1926 r.<sup>29</sup>

Inne czołowe ośrodki ruchu zachowawczego ustosunkowały się do przewrotu początkowo negatywnie obawiając się przeprowadzenia programu rewolucji społecznej. Jednakże wobec ustabilizowania się sytuacji w państwie i wygaśnięcia nastrojów rewolucyjnych nasiliły się również kontakty pomiędzy działaczami konserwatywnymi i przedstawicielami sanacji<sup>30</sup>. Zasadniczą przyczynę dla nawiązania współpracy piłsudczyków z środowiskami ziemiańsko-przemysłowymi stanowił zamiar osłabienia dominujących w tym środowisku wpływów politycznych obozu narodowej demokracji, który jesienią 1926 r. w ocenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wciąż dysponował bardzo silnym poparciem społecznym w szerokich kręgach społeczeństwa<sup>31</sup>. Ogromne znaczenie propagandowe i psychologiczne w zarysowującym się zbliżaniu środowisk stanowił zwłaszcza zjazd w Nieświeżu 25 X 1926 r. z udziałem J. Piłsudskiego. Uroczystości poświęcone poległemu w 1920 r. adiutantowi marszałka z rodziny Radziwiłłów zostały powszechnie przyjęte jako sygnał do nawiązania współpracy ze strony obozu rządzącego wywołując zarazem niemałe zaniepokojenie ze strony stronnictw lewicowych, które popierały przewrót majowy w oczekiwaniu na przebudowę stosunków społeczno-gospodarczych w kraju<sup>32</sup>.

Wśród istotnych przyczyn zbliżenia stronnictw zachowawczych do sfer rządowych niewątpliwie ważną rolę odegrały bliskie piłsudczykom poglądy konserwatystów w zakresie przekształceń ustroju politycznego państwa w kierunku ograniczenia kompetencji parlamentu i wzmocnienia władzy wykonawczej. Ponadto otwierały drogę do przejścia kontroli nad szeregiem organizacji przemysłowych i rolniczych a tym samym odebrania endecji poważnych źródeł dotychczasowego finansowania<sup>33</sup>.

Z drugiej strony dotychczasowy wpływ konserwatystów na politykę II RP w ramach demokracji parlamentarnej był wyraźnie ograniczony z uwagi na bardzo wąskie zaplecze społeczne. Porozumienie z sanacją oznaczało odcięcie się od bliższej ideowo endecji ale zarazem otwierało drogę do wzrostu swego znaczenia oraz zyskanie realnych możliwości realizacji swoich postulatów ustrojowych. Należy również zwrócić uwagę, iż podstawowe idee konserwatywne dotyczące obrony funkcjonującego porządku społeczno-gospodarczego oraz utrzymania i umacniania tradycyjnych wartości związanych z wpływem

<sup>29</sup> K.. Jajecznik, *Ruch konserwatywny* [w:] *Polskie partie i ruchy społeczno-polityczne pierwszej połowy XX wieku*, pod red. K. Przybyśza, Warszawa 2010, s. 287.

<sup>30</sup> J. Holzer, *Mozaika...*, s. 289–290.

<sup>31</sup> J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski...*, s. 10; W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977, s. 22.

<sup>32</sup> W. Władyka, *Działalność...*, s. 40–41.

<sup>33</sup> W. Władyka, *Konserwatyści w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVIII, z. 1, s. 88–89.

religii, rodziny, hierarchii i autorytetów na życiu społeczne korespondowało całkowicie ze światopoglądem J. Piłsudskiego i wielu jego najbliższych współpracowników<sup>34</sup>.

Zachodzące przeobrażenia polityczne miały swe odbicie także w regionie łódzkim. Przedstawiciele wielkiego przemysłu niezależnie od posiadania w przeważającym stopniu niemieckiego i żydowskiego pochodzenia stanowili dotychczas polityczną klientelę obozu narodowej demokracji, który bronił prawa własności prywatnej i liberalizmu gospodarczego. Jednakże dostrzegając pozytywne sygnały ze strony nowych władz kraju czołowi łódzcy przemysłowcy już w końcu maja 1926 r. podpisali odezwę sfer gospodarczych wyrażającą poparcie dla J. Piłsudskiego<sup>35</sup>. Znaczący zaś sukces dla formującego się obozu sanacji w woj. łódzkim stanowiło utworzenie po trwających kilka tygodni negocjacjach z prorządowymi politykami konserwatywnymi 4 XII 1926 r. łódzkiego oddziału Stronnictwa Prawicy Narodowej, w skład którego weszli przedstawiciele największych rodzin przemysłowych Scheiblerów, Geyerów, Poznańskich czy Biedermannów<sup>36</sup>.

Działalność SPN koordynowała Rada Naczelna, na czele której stali Zdzisław Tarnowski i Janusz Radziwiłł, jednakże oddziały stronnictwa w Łodzi, Krakowie i Warszawie dysponowały znaczną autonomią organizacyjną i finansową<sup>37</sup>. Geograficzny podział obszarów działania poszczególnych oddziałów oraz stanowisko w sprawie projektowanych zmian ordynacji wyborczej do ciał samorządowych i parlamentu oraz reform społecznych został ustalony wiosną 1927 r. na posiedzeniu Rady Naczelnej SPN, w której ośrodek łódzki reprezentował Maksymilian Solański<sup>38</sup>.

Podczas zebrania założycielskiego prezesem łódzkiego oddziału stronnictwa został wybrany łódzki przemysłowiec Maurycy Poznański<sup>39</sup>, zaś nowe ugrupowanie postawiło sobie za cel utworzenie sieci delegatów w każdym powiecie, którym wyznaczono zadanie nawiązywania kontaktów z organizacjami ziemiańskimi. Realizacja wspomnianego zadania nie znajduje jednakże potwierdzenia w dostępnych materiałach źródłowych. Sprawozdania sporządzane przez organy administracji państwowej wskazują natomiast, iż

<sup>34</sup> W. T. Kulesza, *Koncepcje...*, s. 95–96.

<sup>35</sup> L. Mroccka, *Łódź w dniach przewrotu majowego 1926 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, 1968, Seria I, z. 53, s. 119.

<sup>36</sup> Pierwsze spotkanie łódzkich przemysłowców z politykami konserwatywnymi miało miejsce już 17 XI 1926 r. w pałacu Maurycego Poznańskiego w Łodzi. Stronnictwo Prawicy Narodowej reprezentowali na nim m.in. Janusz Radziwiłł, Stanisław Badieni, Roger Raczyński i prof. Adam Krzyżanowski. Pojawiające się jednakże nieporozumienia głównie na tle personalnym spowodowały, iż prowadzone negocjacje przedłużyły się aż do początku grudnia. (Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę (dalej: KIKR), t. 1, z. 1, nr 1 z 6 XII 1926 r., Warszawa 1991, s. 2; „Prawda”, 5 XII 1926, nr 49, s. 2).

<sup>37</sup> W. Władyka, *Działalność...*, s. 43–44.

<sup>38</sup> KIKR, t. 1, z. 1, nr 19 z 10 V 1927, Warszawa 1991, s. 169–170.

<sup>39</sup> Maurycy Poznański był m.in. właścicielem jednego z największych wydawnictw prasowych w kraju, do którego należały m.in. dzienniki „Ilustrowana Republika” i „Ekspres Ilustrowany” popierające po 1926 r. idee współpracy z rządem (J. Gorgolewski, Maurycy Poznański, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII, Wrocław 1984–1985, s. 302–303).

w lutym 1927 r. zarząd okręgowy SPN w Łodzi podjął uchwały dotyczące wzmocnienia akcji agitacyjnej na terenie Łodzi i województwa jak również wyraził wolę nawiązania kontaktów organizacyjnych z organami Związku Ziemian i Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej<sup>40</sup>.

Wiosną 1927 r. rozpisane zostały kolejno w poszczególnych regionach kraju wybory samorządowe. Ponieważ na obszarze byłego zaboru rosyjskiego samorządy funkcjonowały w większości nieprzerwanie od 1919 r. wybory stanowiły dogodną dla władz państwowych okazję dla zorientowania się w aktualnym układzie sił politycznych w terenie przed zbliżającą się perspektywą kampanii wyborczej do nowego parlamentu<sup>41</sup>.

Rozczarowane brakiem realizacji reform społecznych stronnictwa lewicowe podczas kampanii samorządowej przyjęły stanowisko opozycyjne wobec polityki obozu rządzącego. Jako pierwsza swój krytyczny stosunek wobec rządu wyraziła już w grudniu 1926 r. Polska Partia Socjalistyczna (dalej PPS)<sup>42</sup>. Wśród popierających przewrót majowy ugrupowań ludowych również Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (dalej PSL) przyjęło krytyczne stanowisko na wiosnę 1927 r., podczas gdy w Stronnictwie Chłopskim opozycyjny kurs przeważał dopiero po wyborach parlamentarnych w 1928 r.<sup>43</sup> Ugrupowania prorządowe w wyborach do rad gminnych na terenie woj. łódzkiego uzyskały zupełnie marginalne poparcie. Wśród 2 196 radnych jedynie kandydaci PP zdołali uzyskać 4 mandaty<sup>44</sup>. Tak słaby wynik był spowodowany w głównej mierze słabością prorządowych struktur organizacyjnych na terenach wiejskich. NPR-Lewica była związana w dominującym stopniu ze środowiskiem robotniczym, podczas gdy ZNR i PP głównie z kręgami inteligencji miejskiej co utrudniało szerszy dostęp do wyborców wiejskich. Ugrupowania prorządowe wykazały natomiast znacznie większą aktywność w wyborach do samorządów miejskich, które odbyły się za wyjątkiem Łodzi i Kalisza w czerwcu i lipcu 1927 r.

Kampanię wyborczą NPR-Lewicy zainaugurował zjazd samorządowy 6 VI 1927 r. z udziałem przedstawicieli Łodzi, Pabianic, Zgierza, Zduńskiej Woli i Rudy Pabianickiej<sup>45</sup>. Uzyskane rezultaty wyborcze okazały się jednakże rozczarowujące dla stronnictwa, gdyż wśród 410 wybranych radnych kandydaci NPR-Lewicy otrzymali jedynie 16 mandatów, aczkolwiek uzyskany wynik wyborczy nie odbiegał znacznie wobec dotychczasowego stanu posiadania obejmującego 19 mandatów. Znaczący sukces dla partii stanowił jedynie wybór po 5 radnych w Zgierzu i Ozorkowie<sup>46</sup>, gdzie

<sup>40</sup> KIKR, t. 1, z. 1, nr 13 z 22 II 1927, Warszawa 1991, s. 87.

<sup>41</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzycy...*, s. 31.

<sup>42</sup> M. Nartowicz-Kot, *Polski ruch socjalistyczny w Łodzi w latach 1927–1939*, Łódź 2001, s. 290–291.

<sup>43</sup> S. Lato, *Ruch ludowy wobec sanacji*, Rzeszów 1985, s. 120–121.

<sup>44</sup> R. Szwed, *Samorząd terytorialny w Polsce w latach 1918–1939. Wybór materiałów źródłowych*, Częstochowa 2000, s. 795.

<sup>45</sup> „Praca”, 12 VI 1927 r., nr 24, s. 1; „Gazeta Pabianicka”, 12 VI 1927 r., nr 24, s. 6.

<sup>46</sup> „Praca”, 17 VII 1927 r., nr 29, s. 3.



burmistrzami wybrani zostali reprezentujący szeregi stronnictwa Jan Świercz i Wiktor Kropp<sup>47</sup>.

Również pozostałe ugrupowania prorządowe odnotowały mało zadawalające rezultaty, ponieważ poparcie uzyskane przez PP i ZNR przełożyło się na uzyskanie tylko 12 i 6 mandatów radzieckich. Znaczny wpływ na rezultat obydwu partii miał jednakże krótki okres funkcjonowania struktur lokalnych, które latem 1927 r. znajdowały się dopiero w wczesnym stadium organizacji i nie posiadały tym samym zakorzenionych wpływów wśród wyborców regionu łódzkiego. Ponadto ich podstawowy elektorat obejmujący środowiska inteligencji związane ze służbą publiczną i wolnymi zawodami obejmował jedynie 2,7% mieszkańców województwa<sup>48</sup>. Z uwagi na zbliżony program polityczny i słabość organizacyjną ZNR i PP w wielu miastach łączyło natomiast swe siły co niekiedy przekładało się na wspólny sukces jak np. w Tuszyńcu gdzie komitet wyborczy obydwu stronnictw uzyskał 2 mandaty w dwunastoosobowej radzie<sup>49</sup>.

Najważniejszy sprawdzian znaczenia i wpływów poszczególnych partii politycznych w regionie łódzkim stanowiły niewątpliwie wybory w stolicy województwa. Rządząca dotychczas miastem koalicja endecji, chadecji i NPR rozpadła się na początku 1927 r. na co wpływ miała w szczególności bliska perspektywa nowych wyborów samorządowych<sup>50</sup>. Podjęcie bowiem przygotowań do nadchodzącej kampanii wpłynęło na wysuwanie wzajemnych oskarżeń o popełnione błędy oraz niemożliwych do spełnienia żądań, które miały jednakże na celu poprawę swego wizerunku wśród mieszkańców miasta. W kwietniu 1927 r. dokonany został również rozłam w jednolitym dotąd klubie NPR popierającym działalność zarządu wojewódzkiego i okręgowego partii, które stanęły po stronie NPR-Lewicy<sup>51</sup>. Próby rozwiązania rady własną uchwałą ze względu na brak wymaganej większości zakończył się jednak niepowodzeniem. Dopiero 19 VIII 1927 r. władze państwowe rozwiązały radę z uwagi na upływ kadencji co otworzyło drogę do rozpoczęcia otwartej kampanii wyborczej do nowego samorządu<sup>52</sup>.

NPR-Lewica w łódzkich wyborach wysunęła listę Narodowo-Robotniczego Komitetu Wyborczego na czele z posłem L. Waszkiewiczem, wiceprezydentem miasta Wacławem Wojewódzkim i prezesem rozwiązanej rady

<sup>47</sup> APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 58, 5 VIII 1927, k. 458.

<sup>48</sup> A. Rzepkowski, *Ludność województwa łódzkiego w świetle pierwszego i drugiego powszechnego spisu ludności II Rzeczypospolitej (30 IX 1921 i 9 XII 1931)* [w:] *Województwo łódzkie 1919–2009. Studia i materiały*, Łódź 2009, s. 203.

<sup>49</sup> K. W. Mucha, *Oblicze społeczno-polityczne powiatu łódzkiego w świetle wyborów samorządowych lat 1925–1927*, „Rocznik Łódzki” 1999, T. XLVI, s. 99.

<sup>50</sup> M. Nartnowicz-Kot, *Oblicze polityczne samorządu miejskiego w Łodzi w latach 1919–1939*, „Rocznik Łódzki” 1982, T. 31, s. 109.

<sup>51</sup> APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 44, 30 IV 1927 r., k. 203–204; „Kurier Łódzki”, 20 V 1927, nr 137, s. 6.

<sup>52</sup> M. Nartnowicz-Kot, *Oblicze...*, s. 110.

B. Fichną<sup>53</sup>. Przygotowania do wyborów zostały poprzedzone zorganizowaniem specjalnego kursu dla agitatorów wiecowych, w którym udział wzięły 83 osoby<sup>54</sup>. Zadania wyborcze koordynował pięcioosobowy komitet ścisły, do którego zostali powołani W. Wojewódzki, B. Fichna, dyrektor Kasy Chorych w Łodzi Edward Samborski, kierownik okręgowy PZZ „Praca” Andrzej Kaźmierczak oraz Marian Turek mianowany komendantem milicji wyborczej<sup>55</sup>.

ZNR rozpoczął kampanię od wywieszenia odezwo wyborczych na murach Łodzi oraz utworzenia komisji organizacyjnej, której zadaniem było utworzenie komitetu wyborczego, złożonego z przedstawicieli różnych organizacji społecznych, gospodarczych, kombatanckich, rzemieślniczych i pracowników umysłowych, który został zgłoszony pod nazwą Bloku Pracowniczej Łodzi. W licznych odezwach wysuwane były w głównej mierze hasła gospodarcze dotyczące uzdrowienia gospodarki miejskiej<sup>56</sup>. Komitet zawarł również z porozumienie z PP celem uniknięcia rozdzielenia głosów inteligencji miejskiej stanowiącej ich najważniejszy elektorat<sup>57</sup>. Prorządowy charakter posiadała również lista Zrzeszenia Gospodarczego przy Resursie Rzemieślniczej reprezentująca środowiska rzemieślnicze i drobnomieszczańskie<sup>58</sup>. Komitet Resursy uzyskał wsparcie również ze strony sfer przemysłowych miasta, których reprezentanci znaleźli się na czołowych miejscach wśród wystawionych kandydatów<sup>59</sup>.

W przeprowadzonych 9 X 1927 r. wyborach bezapelacyjne zwycięstwo uzyskali łódzcy socjaliści zdobywając blisko 47% głosów ludności polskiej oraz 23 na 75 miejsc w radzie. Wraz z radnymi Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy i Ogólnożydowskiego Związku Robotników „Bund” utworzyli zaś nową większość w łódzkim samorządzie. Jednocześnie wyborcy odsunęli się od współrządzącej miastem NPR-Lewicy, która uzyskała jedynie 14,2 tys. głosów i 5 miejsc w radzie stanowiących bez porównania znacznie gorszy wynik od uzyskanych w poprzednich wyborach 42,8 tys. głosów i 20 mandatów radnych<sup>60</sup>. Słaby wynik uzyskał również Blok Pracowniczej Łodzi otrzymując jedynie 2,6 tys. głosów i 1 mandat w radzie<sup>61</sup>. Konsekwencją przegranych wyborów była rezygnacja prezesa zarządu wojewódzkiego PP Alfreda

<sup>53</sup> „Praca”, 16 X 1927 r., s. 2.

<sup>54</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 56, 23 VII 1927 r., k. 415.

<sup>55</sup> Tamże, sygn. 2507/b, St nr 62, 3 IX 1927 r., k. 538–539.

<sup>56</sup> Tamże, k. 538; APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 65, 24 IX 1927, k. 621.

<sup>57</sup> Prezes wojewódzkich struktur PP Alfred Biłyk na zebraniu zarządu stwierdził, iż PP jest zbyt młodą organizacją polityczną aby mogła samodzielnie rywalizować w wyborach z dotychczasowymi partiami. (APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 64, 17 IX 1927, k. 598).

<sup>58</sup> K. Dziuda, *Aktywność reprezentantów środowisk prorządowych w łódzkiej radzie miejskiej w latach 1927–1933*, „Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski” 2012, nr 4, s. 79.

<sup>59</sup> M.in. na pierwszym miejscu znalazł się łódzki fabrykant Alfred Grohman oraz dyrektor fabryki I. K. Poznańskiego Józef Wolczyński. (APL, UWŁ, ZDiPU, sygn. 575/273, *Wybory do Rady Miejskiej w Łodzi 9 X 1927 r.*, k. 68).

<sup>60</sup> M. Nartonowicz-Kot, *Oblicze...*, s. 106–113.

<sup>61</sup> R. Szwed, *Samorząd...*, s. 791.

Bilyka, którego zastąpił Stefan Groblewski<sup>62</sup>. Umiarkowany sukces odnotował natomiast Komitet Zrzeszenia Gospodarczego przy Resursie, który odwołując się do jednej tylko grupy zawodowej uzyskał 10,4 tys. głosów poparcia i 4 miejsca w samorządzie<sup>63</sup>.

Wyborcze niepowodzenie NPR-Lewicy, która dysponowała dotąd znacznymi wpływami w organizacjach zawodowych było spowodowane w znacznej mierze nieskutecznością przy realizacji obietnic z poprzedniej kampanii wyborczej w 1923 r. jak również oskarżeniami ze strony przeciwników politycznych, którzy nagłaśniali liczne prawdziwe i domniemane przypadki nieprawidłowości w magistracie łódzkim w postaci m.in. pobierania łapówek, trwonienia środków finansowych czy niewystarczającego reprezentowania interesów wszystkich grup społecznych w mieście<sup>64</sup>. W powyborczych konferencjach liczni działacze kierowali natomiast zarzuty przede wszystkim wobec zarządu okręgowego i wojewódzkiego partii upatrując niepowodzeń wyborczych w rozłamie NPR, błędach wiceprezydenta W. Wojewódzkiego, słabej aktywności wielu członków podczas kampanii oraz wzrostu wpływów komunistycznych w mieście<sup>65</sup>.

Jednocześnie w wyborach łódzkimi 9 X 1927 r. przeprowadzone zostały także wybory w Kaliszu. Jedyna prorządowa lista w obliczu zdecydowanej dominacji wpływów prawicy wśród miejscowego elektoratu NPR została wystawiona przez Polski Demokratyczny Komitet Wyborczy utworzony przez miejscowe oddziały PP i ZNR, który uzyskał w wyborach jedynie 2 mandaty<sup>66</sup>.

Przebieg wyborów samorządowych w znaczący sposób wpłynął na kształtowanie się strategii politycznej obozu sanacyjnego wobec wyborów parlamentarnych do nowego parlamentu, którego kadencja zakończyła się 28 XI 1927 r.<sup>67</sup> Wysuwanie w kampanii samorządowej wielu list wyborczych odrębnych dla poszczególnych grup społecznych spowodowało bowiem rozbitcie głosów prorządowego elektoratu i przyczyniło się do sukcesu opozycyjnych ugrupowań politycznych oraz mniejszości narodowych. W zaistniałych warunkach zrodziła się decyzja o utworzeniu jednolitego bloku rządowego, którego podstawową trudność stanowiło jednoczesne połączenie interesów prorządowych konserwatystów, liberałów, ludowców, socjalistów i radykałów.

Kluczowym zagadnieniem w tych warunkach stanowił wybór odpowiedniej koncepcji wyborczej, gdyż propagowanie haseł bezpartyjności i opozycji wobec funkcjonujących przed przewrotem partii wykluczało możliwość

<sup>62</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 76, 10 XII 1927 r., k. 855–856; St. nr 78, 24 XII 1927 r., k. 883.

<sup>63</sup> M. Nartonowicz-Kot, *Oblicze...*, s. 111–113.

<sup>64</sup> Np. „Łodzianin”, 8 X 1927 r., nr 41, s. 7–8, „Rozwój”, 9 X 1927 r., nr 277, s. 4.

<sup>65</sup> B. Wachowska, *Życie polityczne Łodzi w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1973, s. 30; APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 75, 3 XII 1927, k. 841.

<sup>66</sup> „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi”, 18 X 1927 r., nr 42, s. 13; „Praca”, 16 X 1927 r., nr 42, s. 2; H. Wrotkowski, *Reperkusje oraz polityczne skutki przewrotu majowego w środowisku kaliskim*, „Rocznik Kaliski” 1987, t. 20, s. 184.

<sup>67</sup> A. Chojnowski, *Pilsudzczy...*, s. 44.

formowania porozumienia bloku stronnictw politycznych<sup>68</sup>. Za naczelny postulat programowy obozu rządzącego został przyjęty więc solidaryzm państwowy, który zakładał uznanie nadrzędności państwa reprezentowanego przez rząd. Utrzymanie silnej władzy wykonawczej w ręku piłsudczyków miało zatem zapewnić stabilizację państwa i łagodzić wzajemne sprzeczności interesów rozmaitych grup społecznych i narodowościowych w państwie<sup>69</sup>. Kształtujący się obóz sanacyjny dopuszczał więc udział wszystkich zainteresowanych grup politycznych, które bez względu na wyznawany światopogląd bez zastrzeżeń akceptowały działalność rządów pomajowych.

Pierwsze dyskusje na temat przyszłej akcji wyborczej prowadzone były już na wiosnę 1927 r. kiedy to wysunięta została koncepcja utworzenia tzw. sieci mężów zaufania. Mieli oni w założeniu stanowić ogniwo łączące rząd ze społeczeństwem skupiającym lokalnych działaczy organizacji społecznych, gospodarczych i paramilitarnych, których zadaniem byłoby wspieranie organów administracji państwowej oraz popieranie na forum sejmu polityki rządu przeciw działalności partii opozycyjnych<sup>70</sup>. Jednakże realizacja opisanej idei w postaci komitetów regionalnych organizowanych w każdym województwie znajdowała się jesienią 1927 r. w znikomym stanie zaawansowania<sup>71</sup>.

Brak konkretnych ustaleń widoczny był również podczas zjazdu sfer konserwatywnych w Dzikowie we wrześniu 1927 r. kiedy reprezentujący J. Piłsudskiego Walery Sławek zachęcał do współpracy nie wyjawiając jednak żadnej definitywnej koncepcji dotyczącej udziału rządu w kampanii parlamentarnej<sup>72</sup>. Proces niezbędnych rozstrzygnięć dotyczących list rządowych i sposobu typowania kandydatów oraz sformułowania haseł wyborczych i metod prowadzenia agitacji przeprowadzony został dopiero na przełomie 1927 i 1928 r. zaś kluczową rolę w ich realizacji odegrał dyrektor Departamentu Politycznego MSW Kazimierz Świtalski<sup>73</sup>. Tym samym administracja państwowa odegrała decydującą rolę w procesie tworzenia wyborczego bloku rządowego co było niezbędne, z uwagi na brak zorganizowanego aparatu wyborczego sanacji, którego fundamenty stanowią zazwyczaj partie polityczne<sup>74</sup>.

U trakcie kampanii J. Piłsudski wydał ponadto polecenie swoim ministrom aby zdecydowanie zaangażowali podległy im aparat administracyjny do walki wyborczej na rzecz rządu<sup>75</sup>. Oznaczało, to, że tworzenie lokalnych komitetów wyborczych i list kandydatów odbywało się pod kuratelą wojewodów i staro-

<sup>68</sup> J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski...*, s. 14.

<sup>69</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008, s. 710–711.

<sup>70</sup> E. Horoch, *Geneza...*, s. 163.

<sup>71</sup> A. Chojnowski, W. Władyka, *O partiach politycznych...*, s. 273; A. Chojnowski, *Piłsudzczy...*, s. 43.

<sup>72</sup> Oddział łódzki Stronnictwa Prawicy Narodowej reprezentował na zjeździe łódzki przemysłowiec Robert Geyer (A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 676–679; W. Władyka, *Działalność...*, s. 71–74).

<sup>73</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzczy...*, s. 44–51, J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski...*, s. 22..

<sup>74</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 717; A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1957, s. 277–280.

<sup>75</sup> W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009, s. 359.

stów kontrolowanych centralnie przez MSW, które ustaliło również ostateczny skład listy państwowej<sup>76</sup>. Wojewoda łódzki Władysław Jaszczołt odbywał w sprawach wyborczych liczne konferencje ze starostami oraz narady z kierownictwem akcji wyborczej w Warszawie<sup>77</sup>. Tym samym zawierane w trakcie kampanii wyborczej środowiskowe i lokalne komitety deklarujące poparcie dla rządu miały charakter głównie agitacyjny i propagandowy z uwagi na brak wpływu na formowanie list kandydatów i prezentowany program wyborczy<sup>78</sup>. Aż do początku stycznia 1928 r. rozważana była również koncepcja wystawienia dwóch odrębnych list prorządowych odrębnych dla każdego ze skrzydeł obozu sanacyjnego, z których jedno obejmować miałyby środowiska legionowo-peowiackie, liberalne i lewicowe zaś lista druga o zabarwieniu konserwatywno-prawicowym reprezentować miały głównie sfery przemysłowe i ziemiańskie<sup>79</sup>. Wobec sprzeciwu K. Świtalskiego, obawiającego się rozproszenia głosów i niepowodzenia list konserwatywnych ostatecznie wystawiona została jednak w większości województw jednolita lista prorządowa pod nazwą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Deklaracja programowa budowanego bloku wyborczego została przedstawiona opinii publicznej dopiero 19 stycznia<sup>80</sup>. Zawarte w niej hasła i postulaty dotyczyły głównie zagadnień ustroju politycznego, krytykę konstytucji i stronnictw parlamentarnych i wskazując przede wszystkim, iż tylko silna władza wykonawcza będzie w stanie właściwie zadbać o rozwój gospodarczy i złagodzenie napięć społecznych. Inne ważne kwestie zostały w deklaracji w większości pominięte, aby bez trudności podpisać się pod nimi mogły wszystkie orientacje popierające rząd.

Podczas kampanii wyborczej Bezpartyjnego Bloku starano się przede wszystkim zdyskontować popularność i zasługi marszałka J. Piłsudskiego oraz sukcesy gospodarcze rządu dotyczące zrównoważenia budżetu, stabilizacji waluty, uzyskania pożyczki stabilizacyjnej, wzrostu produkcji przemysłowej w kraju czy zmniejszenia bezrobocia<sup>81</sup>. W licznych odezwach i ulotkach dominował jednakże przede wszystkim program negatywny obejmujący dotkliwą krytykę poszczególnych stronnictw politycznych oskarżanych o prywatę, korupcję, pieniactwo czy demagogię<sup>82</sup>.

Na terenie województwa łódzkiego największym sukcesem kierowników akcji wyborczej BBWR w trakcie łączenia przedstawicieli różnych środowisk politycznych stanowił akces NPR-Lewicy. U progu bowiem kampanii

<sup>76</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 715.

<sup>77</sup> „Ilustrowana Republika”, 11 I 1928 r., nr 11, s. 1; K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 253–254, 299–300, 314–315, „Łódzianin”, 26 I 1928, nr 26, s. 2.

<sup>78</sup> J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski...*, s. 29.

<sup>79</sup> P. Waingertner, *Piłsudczycy w parlamencie polskim 1919–1939*, [w:] *Józef Piłsudski a parlamentaryzm polski*, pod red. A. Adamczyka, Warszawa 2009, s. 65–66.

<sup>80</sup> „Ilustrowana Republika”, 20 I 1928 r., nr 20, s. 1; „Kurier Łódzki”, 20 I 1928.

<sup>81</sup> „Prawda”, 8 I 1928, nr 2, s. 1, 19 II 1928, nr 8, s. 1; „Hasło Łódzkie” 6 I 1928, nr 6. s. 1, APL, ZDiPU, sygn. 575/265, *Wybory do sejmu i senatu RP w Łodzi 4 i 11 III 1928 r.*, k. 15.

<sup>82</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 666.

wyborczej zarząd wojewódzki partii nie znając faktycznych zamierzeń rządu w zakresie tworzenia bloku wyborczego przystąpił do rozmów w sprawie utworzenia koalicji ze stronnictwami lewicowymi. W szczególności nawiązane zostały zaawansowane kontakty z reprezentantami Stronnictwa Chłopskiego<sup>83</sup>. Prowadzone były również nieoficjalne pertraktacje w sprawie połączenia obu odłamów NPR w jedną organizację, które jednakże rozbiły się o sprawę stosunku do rządu oraz wzajemne warunki wydalenia czołowych działaczy obydwu partii<sup>84</sup>.

Zawiązany 2 I 1928 r. komitet wyborczy NPR-Lewicy<sup>85</sup> wyraził zgodę na wstąpienie do akcji wyborczej BBWR pod warunkiem zachowania samodzielności partii, prowadzenia samodzielnej agitacji wyborczej oraz wystawienia list okręgowych bez przedstawicieli sfer przemysłowych. Aby więc nie drażnić robotniczego przeważnie elektoratu stronnictwa reprezentujący sfery przemysłowe działacz SPN Maksymilian Solański został zgłoszony jedynie na liście państwowej<sup>86</sup>.

Swój akces do Bloku zgłosiły również PP i ZNR<sup>87</sup>, zaś prezes wojewódzkich struktur Związku Radzisław Wodziński stanął na czele Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego BBWR<sup>88</sup>.

Agitację wiecową i działalność propagandową prowadzoną przez prorządowe stronnictwa została wsparte również przez wojskowe organizacje kombatanckie i paramilitarne należące do założonej 9 II 1928 r. Federacji Związków Polskich Obrońców Ojczyzny grupującej m.in. Związek Legionistów Polskich, Związek Oficerów Rezerwy, Polską Organizację Wolności czy Stowarzyszenie rezerwistów i byłych wojskowych<sup>89</sup>. Cenne wsparcie w kampanii Bezpartyjnego Bloku stanowiły również środowiska rzemieślnicze i kupieckie związane ze Zjednoczeniem Stanu Średniego oraz Resursą Rzemieślniczą w Łodzi<sup>90</sup>. Deklaracje poparcia BBWR uchwały również stowarzyszenia przemysłowców Piotrkowa Tryb., Brzezin i Tomaszowa Maz. a także ziemian z powiatów kaliskiego, tureckiego, konińskiego i piotrkowskiego<sup>91</sup>.

Komitet Wyborczy BBWR poparły w toku kampanii także zrzeszenia nauczycielskie i urzędnicze znajdujące się pod wpływem administracji państwowej. Nauczyciele i urzędnicy przystępowali do bloku rządowego zarówno ze względów ideowych jak i na celu uzyskania lepszych perspektyw zawodo-

<sup>83</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/b, St nr 72, 6 XI 1927 r., k. 776–777.

<sup>84</sup> Tamże, sygn. 2507/b, St nr 75, 3 XII 1927 r., k. 841; sygn. 2507/c, St nr 1, 7 I 1928 r., k. 6.

<sup>85</sup> „Praca”, 8 I 1928 r., nr 2, s. 2.

<sup>86</sup> P. Samuś, *Powstanie...*, s. 71.

<sup>87</sup> Tamże, s. 69.

<sup>88</sup> „Kurier Łódzki”, 10 I 1928, nr 10, s. 5.

<sup>89</sup> Tamże, 10 II 1928, nr 20, s. 1.

<sup>90</sup> APL, ZDiPU, sygn. 575/265, *Wybory do sejmu i senatu RP w Łodzi 4 i 11 III 1928 r.*, k. 32; „Kurier Łódzki”, nr 16 z 16 I 1928 r., s. 6; APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/c, St. nr 5 z 4 II 1928 r., k. 103, „Hasło Łódzkie”, 8 II 1928, nr 39, s. 1.

<sup>91</sup> „Ilustrowana Republika, nr 11 z 11 I 1928 r., s. 1.

wych<sup>92</sup>. Z kolei do najważniejszych organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych które poparły w wyborach BBWR należały m.in. Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich, Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”, Polskie Związki Zawodowe „Praca” oraz Związek Pracowników Umysłowych<sup>93</sup>.

Ważne znaczenie w prowadzonej kampanii miały również inspirowanie rozłamów w szeregach partii ludowych, których działacze byli nakłaniani do współpracy z rządem. Negocjacje w sprawie poparcia list wyborczych BBWR prowadzili przede wszystkim starostowie, z uwagi na znajomość w różnorodnych relacjach zachodzących w strukturach politycznych na podległym im terenie. W rezultacie prowadzonych pertraktacji w styczniu 1928 r. wystąpił z PSL „Wyzwolenie” m.in. prezes zarządu powiatowego w powiecie łódzkim Ignacy Klimek oraz sześciu członków zarządu powiatowego partii, wiceprezes struktur sieradzkich Józef Jagodziński i prezes władz powiatowych w Łasku Telesfor Wagner<sup>94</sup>. Motywując sprzeciw wobec krytycznej postawy władz swej partii wobec rządu dołączyli oni do Zjednoczenia Ludowego, które powstało z secesji działaczy PSL „Wyzwolenia” w Małopolsce<sup>95</sup>. Z kolei w Radomsku były poseł tego stronnictwa Eustachy Rudziński został dyscyplinarnie wyrzucony z niego za prowadzenie otwartej agitacji na rzecz poparcia kandydatów rządu<sup>96</sup>.

Liczne rozłamy dotknęły również PSL „Piast” który opuściło m.in. koło powiatowe w Łasku<sup>97</sup> oraz szereg wpływowych działaczy w Brzezinach<sup>98</sup>, w Turku<sup>99</sup> i Sieradzu<sup>100</sup>. Często pozyskiwani stronnicy rządu nie wahali się szkalować partii, w szeregach których dotychczas działali i sprawowali kierownicze funkcje<sup>101</sup>.

Zorganizowana w znaczącym wysiłku organizacyjnym, finansowym i propagandowym platforma wyborcza obozu sanacyjnego odniosła na terenie województwa łódzkiego znacznie słabsze rezultaty w porównaniu do ogólnopolskich wyników BBWR. W zorganizowanych 4 III 1928 r. wyborach do

<sup>92</sup> „Kurier Łódzki” nr 36 z 5 II 1928 r., s. 6; nr 41 z 10 II 1928 r., s. 5, K. Dziuda, *Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Łodzi w latach 1930–1935*, Bełchatów 2010, s. 82–83.

<sup>93</sup> „Ilustrowana Republika” nr 50 z 19 II 1928 r., s. 1; „Praca”, 5 II 1928 r., nr 6, s. 1; APŁ, ZDiPU, sygn. 575/265, *Wybory do sejmu i senatu RP w Łodzi 4 i 11 III 1928 r.*, k. 16.

<sup>94</sup> APŁ, ZDiPU, sygn. 575/265, *Wybory do sejmu i senatu...*, k. 20.

<sup>95</sup> P., Samuś, *Powstanie Bezpartyjnego...*, s. 70.

<sup>96</sup> B. Wachowska, *Z dziejów społeczno-politycznych Radomszczańskiego w dwudziestolecie międzywojennym*, „Rocznik Łódzki”, t. XXIII (XXVI), 1978, s. 157.

<sup>97</sup> B. Wachowska, *Zarys geografii politycznej powiatu łaskiego (1918–1939)*, „Rocznik Łódzki” 1990, s. 187–211, T. 37, s. 244–245.

<sup>98</sup> B. Wachowska, *Brzeziny w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 r.*, pod red. K. Badziaka, Łódź 1997, s. 341.

<sup>99</sup> A. Piasecki, *W Polsce odrodzonej 1918–1939*, [w:] *Dzieje Turku*, pod red. E. Makowskiego i C. Łuczaka, Poznań 2002, s. 200–201.

<sup>100</sup> B. Wachowska, *Oblicze polityczne Sieradza w II Rzeczypospolitej*, „Sieradzki Rocznik Muzealny” 1989, T. VI, s. 5–16, s. 10.

<sup>101</sup> Tamże.

sejmu obóz rządowy uzyskał 25,1% głosów<sup>102</sup>, podczas gdy kandydaci Bezpartyjnego Bloku w regionie łódzkim uzyskali jedynie 14,5% poparcia, które przełożyło się na uzyskanie pięciu mandatów poselskich z trzydziestu siedmiu możliwych do zdobycia. W sześciu okręgach wyborczych woj. łódzkiego (wraz z powiatem częstochowskim należącym do województwa kieleckiego)<sup>103</sup> najlepsze wyniki odnotowała PPS, której kandydaci uzyskali dziesięć mandatów poselskich oraz PSL „Wyzwolenie” które uzyskało dziewięć mandatów w sejmie, podczas gdy rezultat BBWR plasował się na trzecim miejscu.

W okręgu wyborczym nr 13 obejmującym Łódź mandat poselski po rezygnacji ministra skarbu Gabriela Czechowicza uzyskał drugi na liście okręgowej L. Waszkiewicz zaś Waclaw Gogolewski został wybrany posłem w okręgu nr 14 (powiat łódzki, łaski, sieradzki). Nie uzyskał natomiast Bezpartyjny Blok żadnego mandatu w obejmującym obszary wschodniej wielkopolski okręgu nr 15 (powiat koniński, kolski, słupecki, turecki) pomimo poparcia ze strony m.in. burmistrza Konina Ludwika Ganowicza<sup>104</sup>. W okręgu nr 16 (powiat kaliski, turecki, wieluński) wybrany posłem został Stefan Rutkowski, podczas gdy Janusz Jędrzejewicz uzyskał mandat w okręgu nr 17 obejmującym powiat radomski. Z kolei na obszarze powiatu piotrkowskiego i brzezińskiego stanowiącym okręg wyborczy nr 18 mandat posła na sejm utrzymał Dominik Dratwa. Wybory do senatu zorganizowane 11 III 1928 r. przyniosły natomiast Bezpartyjnemu Blokowi zdobycie dwóch z ośmiu przypadających na okręg wyborczy województwa łódzkiego mandatów, zaś senatorami zostali wybrani R. Wodziński oraz Jan Zaglenczny, który zajął miejsce wybranego do sejmu Stefana Rutkowskiego<sup>105</sup>.

BBWR ogółem zdobył na terenie kraju 125 mandatów poselskich i 45 senatorskich. Ponadto prorządowa lista Narodowo-Państwowego Bloku Pracy uzyskała 4 mandaty do sejmu i 1 w senacie zaś lista wyborcza Katolickiej Unii Ziemi Zachodnich wprowadziła do sejmu 3 posłów<sup>106</sup>. Tym samym BBWR odniósł w wyborach wyraźny sukces w postaci zdobycia największej liczby mandatów spośród wszystkich rywalizujących komitetów wyborczych. Rezultaty wyborcze przekroczyły również znacznie przewidywania kierowników akcji wyborczej, którzy w grudniu 1927 r. realnie oceniając możliwości bloku rządowego zakładali wprowadzenie z list prorządowych do parlamentu grupy co najwyżej 50–60 posłów<sup>107</sup>. Przewidywania te były opierały się głównie na

<sup>102</sup> A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie...*, s. 93.

<sup>103</sup> P. Samuś, *Powstanie Bezpartyjnego Bloku...*, s. 76, K. Rzepecki, T. Rzepecki, *Sejm i Senat 1928–1933: podręcznik zawierający wyniki wyborów w województwach, okręgach i powiatach, podobizny posłów sejmowych i senatorów, statystyki i mapy poglądowe*, Poznań 1928, s. 218–219.

<sup>104</sup> K. Pawlak., *Życie polityczne Konina w latach 1918–1939*, „Rocznik Koniński” 1981, nr 9, s. 130; B. Wachowska, *Łęczycza w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Łęczycza. Monografia miasta do 1990 roku*, pod red. R. Rosina, Łęczycza 2001, s. 382.

<sup>105</sup> „Ilustrowana Republika”, 12 III 1928, nr 72, s. 1.

<sup>106</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 roku*, „Statystyka Polski”, t. X, Warszawa 1930, s. XLV–XLVI.

<sup>107</sup> J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski...*, s. 18.



konieczności przewyciężenia wielu obiektywnych trudności wyrażających się zwłaszcza w braku aparatu wyborczego, znanych kandydatów i krótkiego czasu na dokonanie odpowiednich przygotowań do zorganizowania kampanii.

Podstawowym cel wyborczy Bloku nie stanowił bowiem tradycyjnie rozumiany sukces w postaci uzyskania większości parlamentarnej ale dalsze osłabienie ciał ustawodawczych poprzez wprowadzenie grupy lojalnych wobec rządu posłów, których podstawowe zadanie stanowić miało stałe blokowanie działalności partii politycznych na terenie sejmu i zwiększenie tym samym swobody rządu dla władzy wykonawczej<sup>108</sup>. Z drugiej jednak strony wybory potwierdziły istnienie w społeczeństwie głębokich podziałów politycznych i społecznych oraz trwałą wciąż popularność głównych stronnictw politycznych pomimo wymierzenia w nich głównego ostrza swej propagandy ze strony BBWR. Wybory prezentowane w licznych enuncjacjach prasowych Bloku jako swoisty plebiscyt za lub przeciw rządowi należałoby uznać więc co najwyżej za jedynie połowiczny sukces<sup>109</sup>.

Rezultat wyborów przesądził jednak przede wszystkim o rozszerzeniu dotychczasowej formuły BBWR traktowanej dotychczas jedynie jako doraźny sojusz wyborczy. Aby zwiększyć wpływ rządu na prace parlamentu podjęta została bowiem decyzja o utworzeniu jednolitego klubu parlamentarnego zrzeszającego przedstawicieli wszystkich środowisk popierających obóz sanacyjny. Deklarując dalsze poparcie dla rządu, odrębne kluby parlamentarne utworzone zostały jedynie przez działaczy Związku Chłopskiego oraz NPR-Lewicy, do którego wstąpił także wybrany z listy BBWR w Łodzi L. Waszkiewicz<sup>110</sup>.

Fundamentalne przekształcenie dotychczasowych ram funkcjonowania obozu sanacyjnego stanowiła decyzja o utworzeniu struktur terenowych Bloku. Miały one w założeniu stanowić ogniwo łączące z prorządowymi środowiskami i organizacjami w poszczególnych województwach i powiatach rozszerzając wcześniejszą formułę sieci mężów zaufania. Jednakże główny ośrodek decyzyjny i koncepcyjny obozu sanacyjnego znajdował się poza strukturami BBWR w kręgu bliskich współpracowników J. Piłsudskiego określanych mianem grupy pułkowników<sup>111</sup>. Formowanie nowej formacji ponad dotychczasowymi strukturami ugrupowań prorządowych oznaczało tym samym stopniową utratę ich samodzielności oraz konieczność podporządkowania działalności politycznej na rzecz linii programowej Bezpartyjnego Bloku<sup>112</sup>.

<sup>108</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzycy...*, s. 67–68.

<sup>109</sup> A. Próchnik, *Pierwsze...*, s. 280–281.

<sup>110</sup> *Statystyka wyborów...*, s. XLV.

<sup>111</sup> W. Paruch, *Obóz piłsudczykowski – formacja autorytarna w Drugiej Rzeczypospolitej (1926–1939), Główne obozy polityczne II Rzeczypospolitej na tle wydarzeń epoki*, pod red. M. Ryby, Lublin 2012, s. 107; skład i formuła grupy pułkowników m.in. [w:] W. T. Kulesza, *Koncepcje...*, s. 116–120.

<sup>112</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzycy...*, s. 78; K. Dziuda, *Dzieje Bezpartyjnego Bloku...*, s. 91–92.

Na przystąpienie do nowej formacji pomimo mało sprecyzowanego oblicza ideowego zdecydowały się również ZNR i PP mając głównie na uwadze uzyskać się w jej ramach większy wpływ na realizację swych postulatów społecznych i gospodarczych niż pozostając poza strukturami Bloku. Jednocześnie zaś proces zbliżania i konsolidowania obu środowisk zapoczątkowany już podczas wyborów został przypieczętowany połączeniem obydwu organizacji 27 VI 1928 r. w Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast<sup>113</sup>. W regionie łódzkim zarząd wojewódzki ZPWIM ukonstytuował się 16 VII 1928 r. podczas konferencji, na której prezesem nowego ugrupowania został wybrany dotychczasowy lider ZNR R. Wodziński<sup>114</sup> zaś swój akces do Zjednoczenia złożyli również posłowie D. Dratwa oraz S. Rutkowski<sup>115</sup>.

Samodzielność organizacyjną zachowała natomiast NPR-Lewica, która nie przystąpiła do organizowanej formacji zachowując jednakże prorządowy kurs, który zdecydowanie został wyrażony w przyjętej rezolucji podczas zjazdu wojewódzkiego partii 17 VI 1928 r., który ponadto potwierdził zaufanie dla zarządu dokonując wyboru nowego w niezmiennym składzie<sup>116</sup>.

Rozbudowa struktur BBWR w terenie organizowana było odgórnie ustanawianymi instrukcjami na podstawie okólników i zarządzeń prezesa klubu parlamentarnego, którym mianowany został W. Sławek. Zadanie koordynacji akcji organizacyjnej w poszczególnych regionach zostało nałożone na posłów Bloku we współpracy z aktywnymi w wyborach mężami zaufania i przedstawicielami administracji państwowej współtworzących Wojewódzkie Grupy Regionalne. W województwie łódzkim pierwsze zebranie organizacyjne grupy odbyło w dniu 21 IV 1928 r., na którym przewodniczącym wybrany został poseł D. Dratwa<sup>117</sup>.

Działaczy terenowych Bloku rekrutowano w przeważającej mierze w kręgach administracji państwowej, samorządach, prorządowych organizacji społecznych oraz pracowników instytucji państwowych jak np. kolejarzy czy nauczycieli zaś w budowę struktur organizacyjnych bezpośrednio zaangażowani byli wojewodowie i starostowie oraz podległy im korpus urzędniczy<sup>118</sup> zaś zarząd WGR nadzorował tworzenie rad powiatowych obejmujących mężów zaufania z gmin wiejskich i miejskich<sup>119</sup>.

Zasadnicze prace organizacyjne w województwie łódzkim rozpoczęły się dopiero z końcem lata kiedy utworzony został wojewódzki sekretariat w Łodzi jako organ wykonawczy WGR<sup>120</sup>. Prowadzone prace organizacyjne nabrały tempa we wrześniu 1928 r. kiedy powołane zostały pierwsze rady powiatowe

<sup>113</sup> P. Waingertner, „Naprawa”..., s. 62, 78.

<sup>114</sup> „Ilustrowana Republika”, 17 VII 1928, nr 196, s. 8.

<sup>115</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/c, St. nr 43, 27 X 1928 r., k. 840–841.

<sup>116</sup> Tamże, sygn. 2507/c, St nr 25, 23 VI 1928 r., k. 531.

<sup>117</sup> „Kurier Łódzki”, 21 IV 1928 r., nr 110, s. 6.

<sup>118</sup> W. Kozyra, *Polityka administracyjna...*, s. 360; B. Poboży, *Obóz pilsudczykowski-sanacyjny...*, s. 66–67.

<sup>119</sup> A. Chojnowski, *Pilsudczy...*, s. 86–87; A. Garlicki, *Józef Pilsudski...*, s. 768.

<sup>120</sup> „Kurier Łódzki”, 26 VIII 1928, nr 236, s. 6.

w Łodzi, Koninie, Słupcy i Turku<sup>121</sup>. Zorganizowany został również pierwszy zjazd regionalny województwa łódzkiego, który z udziałem prezesa BBWR W. Sławka, wojewody łódzkiego W. Jaszczolta oraz delegatów z poszczególnych powiatów odbył się 30 IX 1928 r. Prezes Bezpartyjnego Bloku złożył zapewnienie wobec obecnych na nim uczestników dotyczące utrzymania autonomii wszystkich ugrupowań społecznych i politycznych znajdujących się w jego ramach, a także roztoczył wizję zadań jakie w przyszłości miał spełnić BBWR w postaci utworzenia platformy współpracy między rządem a społeczeństwem. Dla koordynacji działań organizacyjnych Bloku powołane zostały wówczas cztery sekcje dotyczące spraw kultury i oświaty, gospodarki, rolnictwa oraz ochrony pracy wraz z podsekcjami robotników i pracowników umysłowych<sup>122</sup>.

Zaprezentowany mechanizm formowania nowej na polskiej scenie politycznej formacji obejmował trzy podstawowe etapy, z których pierwszy zainicjowany w chwili przejęcia władzy w 1926 r. obejmował okres umacniania swej pozycji i kontroli nad aparatem państwa. Kolejny etap zawierał się w utworzeniu reprezentacji politycznej zdolnej kontrolować parlament. Jednoczesne zaś otwarcie w kierunku sfer pravicowo-konserwatywnych jak i lewicowo-liberalnych miało na celu osłabienie wpływów opozycyjnych stronnictw parlamentarnych oraz przejmowanie ich bazy społecznej. Kluczową rolę w analizowanym procesie odegrały organy administracji państwowej, które zostały zaangażowane w proces tworzenia platformy wyborczej zbudowanej na bazie walki z partyjniactwem i solidaryzmu państwowego. Ostatni etap obejmował natomiast przekształcenie struktur wyborczych i powołanie do istnienia stałej reprezentacji politycznej obozu sanacyjnego o kształcie zbliżonym do klasycznie definiowanych partii politycznych.

---

<sup>121</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507/c, St. nr 36, 8 IX 1928 r., k. 684–687; St. nr 37, 15 IX 1928 r., k. 702; St. nr 38, 22 IX 1928 r., k. 724–725.

<sup>122</sup> Tamże, sygn. 2507/c, St. nr 40, 6 X 1928 r., k. 768–769.

**Jaroslav Kubiak**

**THE ARISING OF SANITATION CAMP IN ŁÓDŹ VOIVODESHIP BETWEEN 1926–1928**

Camp of the „Sanation” was the political movement, which formed after military coup in May 1926 as background for the authoritarian rule of Marshall Joseph Piłsudski. Process of formation new political camp covered three basic stages. The first of them launched at the time of the seizure of power in 1926 and included the period of strengthening its position and control of the state administration and army. The next step was to create a political representation capable of controlling the parliament. Simultaneous opening in the direction of the right-wing conservative spheres and liberal-left backgrounds was designed to weak of the opposition parties and the acquisition of their social base . The key role played in the reporting process state administration, which was involved in creation the electoral alliance, which included miscellaneous group of pro-governmental political parties, social and economic associations. The last stage covered the transformation electoral bloc into permanent organizational structure with a shape similar to the classically defined political parties.

Włodzimierz Kozłowski\*

## DOWÓDCY 31 PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH (ŁÓDŹ, OD 1935 R. TAKŻE W SIERADZU) 1918–1939. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI, CZ. II, 1928–1939

W listopadzie 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. Po zakończeniu walk o jej granice (1918–1921), nastąpiła demobilizacja Wojska Polskiego. Kraj podzielono na OK<sup>1</sup> I–X. Na obszarze jednego z nich, OK IV Łódź, stacjonowały: 7, 10 i 26 DP. W skład 10 DP (Łódź) wchodziły: 28, 30 i 31 pSK oraz 10 pal.

W marcu 1928 r. nowym dowódcą 31 pSK został ppłk Leon Grot, ur. 6 VI 1890 r. w Warszawie jako syn Józefa Machonbauma i Flory *de domo* Lawendel. Za pracę oświatową, prowadzoną w duchu socjalistycznym, w październiku 1908 r. został aresztowany i zesłany do guberni tobolskiej. W czerwcu następnego roku zbiegł stamtąd i dotarł do Galicji. W październiku wstąpił do Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, kończąc kursy: podoficerski i oficerski (z tego tytułu miał prestiżowego „parasola”, odznakę Związku Walki Czynnej). Następnie prowadził działalność konspiracyjną Zagłębiu Dąbrowskim. W 1911 r. zdał egzamin maturalny w I Szkole Realnej we Lwowie, po czym studiował chemię na Politechnice Lwowskiej<sup>2</sup>.

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku.

<sup>1</sup> Cz. I w „Roczniku Łódzkim” 2012, T. LIX. Tamże przedstawiono sylwetki dowódców 31 pSK w latach 1918 – początek 1928. W tekście występują skróty: CAW – Centralne Archiwum Wojskowe, DP – Dywizja Piechoty, DPG – Dywizja Piechoty Górskiej, DS – Dywizja Strzelców, GISZ – Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, MSWojsk – Ministerstwo Spraw Wojskowych, OK – Okręg Korpusu, pal – pułk artylerii lekkiej, pp – pułk piechoty, pspdh – pułk strzelców podhalańskich, SG – Sztab Generalny/Sztab Główny.

<sup>2</sup> M. Gałęzowski, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010, s. 290. Brak go w znanych wykazach oficerów, którzy mieli uprawnienia do „parasola” – np. W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, wyd. II, Warszawa 1935, s. 28–29. Lista (spis) uprawnionych do noszenia tej odznaki ulegał zmianom. I tak np. J. Piłsudski (*Znak Oficerski Związków Strzeleckich*, „Strzelec” 1916, R. II, z. 2, s. 40) podał liczbę 60, zaś W. Lipiński (*tamże*) wymienił 66 osób.

Od 3 VIII 1914 r. L. Grot służył pod rozkazami Józefa Piłsudskiego, będąc dowódcą plutonu. Od 9 X 1914 r. był podporucznikiem Legionów Polskich. Ukończył kursy obsługi karabinów maszynowych – marzec 1915 r. Przeszedł szlak bojowy 1 pp (I Brygada); 11 maja został zastępcą dowódcy oddziału karabinów maszynowych nieoficjalnego 7 pp (V i VI batalion), czyli 3 ps I Brygady, którego nie uznawała Komenda Legionów Polskich<sup>3</sup>.

Po kryzysie przysięgowym L. Grot został internowany w Beniaminowie. Występował tam jako porucznik 1 pp. Podczas rokowań, jakie prowadzono w celu wyjścia z obozu, powstała lista obejmująca tych, którzy zgłosili się z prośbą o wcielenie do Polskiej Siły Zbrojnej (*Polnische Wehrmacht* – 19 oficerów); będą przyjęci, jeśli się zgłoszą (34); nie podadzą takiej prośby (czyt. chcą wrócić do zajęcia sprzed wojny – 38 oficerów); nie będą przyjęci (19). W tej ostatniej grupie znajdował się – obok m.in. mjra Stanisława Burhardta-Bukackiego, kpt. Tadeusza Piskora czy ks. Henryka Ciepichała – por. L. Grot. W marcu 1918 r. został on zwolniony stamtąd i w następnych miesiącach utrzymywał się z korepetycji<sup>4</sup>.

Od listopada 1918 r. L. Grot służył w Wojsku Polskim, będąc m.in. dowódcą I batalionu 35 pp (9 DP). Walczył m.in. z bolszewikami na Polesiu, a w maju 1920 r. uczestniczył w ofensywie na Ukrainie. W lipcu mianowano go majorem – starszeństwo z 1 VI 1919 r. Podczas walk odwrotowych odznaczył się męstwem, wykazując się dzielnością i inicjatywą. Wielokrotnie uczestniczył w akcjach zaczepnych (np. 1 VIII 1920 r. pod wsią Kułaki Kościelne). Innym razem, 9 sierpnia pod Kalinowem (na północ od Wyszkowa),

*zdecydowanym przeciwuderzeniem rozbił zupełnie atakującego nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty... Przykładem wielkiej odwagi osobistej podtrzymywał i podniecał ducha we własnych szeregach.*

Potem ppłk Wiktor Nowakowski-Wielkopolanin, dowódca 35 pp, dodawał:

*Bardzo dobry. Jako dowódca baonu wykazał zawsze bardzo dużo samodzielności i bystrej orientacji. W polu osobiście odważny wywiązał się zawsze jak najlepiej z każdego zadania. Inteligentny, taktowny.*

Zdania te uzupełnił płk Mieczysław Ryś-Trojanowski (od 20 V 1920 r. dowódca XVII BP, a od 2 września dowódca 9 DP) słowami: „Człowiek o wybitnej inteligencji. Ideowy oficer”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Skomplikowane to sprawy. Zob. A. Kotarba, *Pamiętnik żołnierski sierżanta I-szej Brygady Józefa Piłsudskiego*, cz. I, Warszawa 1938, s. 106 i 112; W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 75 i 132.

<sup>4</sup> S. F. Składkowski, *Beniaminów 1917–1918*, Warszawa 1935, s. 154 i 343; M. Gałęzowski, *dz. cyt.*, s. 290.

<sup>5</sup> Cyt. *tamże*, s. 291.

Za udział w wojnach L. Grot otrzymał liczne odznaczenia. Były to: Order Wojenny Virtuti Militari klasy V, Krzyż Niepodległości, 4-krotny Krzyż Walecznych. W latach 30. ub. stulecia dostał – podobnie jak wspomniany Krzyż Niepodległości – Order Odrodzenia Polski klasy IV (Krzyż Oficerski) i inne.

Jeszcze w połowie 1921 r. został wykazany jako L. Grot-Machonbaum. Będąc w 35 pp (Łuków), którego p.o. dowódcy był wspomniany ppłk W. Nowakowski-Wielkopolanin, mjr L. Grot był wykazany jako także p.o. zastępcy tegoż oficera. Sygnalizujemy te sprawy w celu wskazania na prowizoryczne rozwiązania w okresie sukcesywnej demobilizacji. Z dniem 15 VIII 1924 r. awansowano go do stopnia podpułkownika. Odtąd był już zastępcą dowódcy tego pułku, którym w końcu 1926 r. został płk Józef Kwaciszewski<sup>6</sup>.

Jak sygnalizowano, w okresie marzec 1928 r. – październik 1929 r. ppłk L. Grot dowodził 31 pSK. Wyszukanie 10 DP było wtedy kontrolowane przez gen. dyw. Leona Berbeckiego. Jednym ze sprawdzianów była gra wojenna, jaką inspektor armii przeprowadził w Łodzi w dniach 19–21 III 1929 r. Uczestniczyła w niej kadra 10 i 26 DP. Jak zwykle, L. Berbecki chwalił gen. bryg. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego i z trudem – zresztą do czasu – „wydusił z siebie” względnie poprawną ocenę gen. Mieczysława Mackiewicza. O ppłku L. Grocie napisał: „Wysoki talent taktyczny. Duże zdolności organizacyjne. Bardzo dobrze dowodzi broniami połączonymi. Wysoce lojalny i konsekwentny. Bardzo dobry”<sup>7</sup>.

W okresie 25 X 1929 r. – 1 X 1935 r. ppłk/płk L. Grot dowodził 3 pp legionów (Jarosław), przejmując to stanowisko od płka Michała Zabdrya<sup>8</sup>. Oddział ten należał do 2 DP Legionów (Kielce), którą dowodzili: gen. bryg. Jerzy Narbut-Łuczyński (do czerwca 1930 r.) i płk/gen. bryg. Juliusz Zulauf. W skład tego związku taktycznego wchodziły 2 (Sandomierz, I batalion w Staszowie), 3 i 4 pp legionów (Kielce) oraz 2 pap/pal (Kielce). Dowódcami PD 2 DP byli w tym czasie: płk dypl. Stanisław Borowiec i – od końca 1934 r. – płk Jan E. Surówka, którzy nadzorowali wyszkolenie piechoty, czyli byli bezpośrednimi przełożonymi ppłka/płka L. Grota. Dywizja stacjonowała – obok 22 DP Górskiej (Przemyśl) i 24 DP (Jarosław) – na obszarze OK X Przemyśl. Jej pułki cieszyły się zasłużoną sławą, bowiem ich tradycje sięgały oddziałów Legionów Polskich, w tym II Brygady (2 i 3 pp) oraz I (4 pp). Ponieważ

<sup>6</sup> *Spis oficerów służących czynnie w dniu 1.6.21r.*, [Warszawa 1921], s. 641; *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 227; *Kalendarz wojskowy na rok 1927*, red. J. Jastrzębski, Warszawa 1926, s. 107.

<sup>7</sup> CAW, GISZ I.302.4, t. 996. Pismo gen. dyw. L. Berbeckiego, inspektora armii, do marszałka z 20 III 1929 r. Warto dodać, że określenia „wysoki talent” generał użył jedynie wobec 2 oficerów: L. Grota i ppłka Zygmunta Szafranowskiego, zastępcy dowódcy 10 pp.

<sup>8</sup> *3 pułk piechoty legionów. W dwudziestą rocznicę 1914 – 30.IX. – 1934*, Jarosław 1934, s. 61. Tu data odejścia płka M. Zabdrya z Jarosławia – 2 X 1929 r. Następnie M. Zabdry został szefem Departamentu Uzupełnień MSWojsk. Dodajmy jeszcze – M. Zabdry dowodził ongiś I batalionem 31 pSK (listopad 1918 r. – maj 1919 r.)

w armii II Rzeczypospolitej były jedynie trzy legionowe dywizje piechoty (1–3), kielecki związek taktyczny uchodził za jeden z najlepszych. Rzec można, za „gwardyjski”<sup>9</sup>.

W okresie służby L. Grot w 2 DP Legionów dowódcami pułków piechoty byli: 2 – ppłk dypl. Ludwik de Laveaux (lipiec 1929 r. – styczeń 1936 r.); 4 – płk Stefan Jażdżyński – do marca 1930 r., potem ppłk dypl. Zygmunt Kuczyński, następnie ppłk/płk Bolesław Ostrowski (listopad 1931 r. – marzec 1937 r.). Natomiast 2 pap/pal dowodzili: ppłk dr Stanisław Mańkowski i ppłk/płk dypl. Jan Bigo (marzec 1930 r. – luty 1938 r.)<sup>10</sup>.

Z dniem 1 I 1930 r. L. Grot mianowano pułkownikiem. W grupie oficerów piechoty w tym stopniu zajmował ostatnią lokatę 18/18. Listę otwierał inż. January Grzędziński, a wśród nowych pułkowników byli m.in. Zygmunt Trzaska-Durski (lokata 3) i osławiony Waław Kostek-Biernacki (6)<sup>11</sup>.

W dniach 21 XI – 1 XII 1934 r. odbyła się w Wilnie ostatnia „gra” wojenna, prowadzona przez J. Piłsudskiego. Marszałek wyglądał już źle, czuł się także kiepsko. Wśród uczestników tego egzaminu, jakiemu generalny inspektor poddawał wyższych dowódców przed ewentualną nominacją na pierwszy stopień generalski, znajdowali się m.in. pułkownicy: inż. J. Grzędziński; dypl. Stanisław Maczek, Józef Kustroń i L. Grot. Ten ostatni miał – uwaga – na kurtce mundurowej „parasola”. Gra została przerwana z powodu choroby marszałka, a gdy ten poczuł się lepiej, wznowiono ją. O ile – jak można przypuszczać – występ J. Grzędzińskiego, ówczesnego dowódcy 30 pSK, był poprawny, o tyle L. Grot wypadł zapewne lepiej, dając podstawy do objęcia niebawem wyższego stanowiska<sup>12</sup>.

I tak 1 X 1935 r. płk L. Grot został dowódcą PD 24 DP (Jarosław). Jego przełożonym był płk Michał Pakosz, legionista<sup>13</sup>. Zatem L. Grot nadzorował wyszkolenie piechoty: 17 pp – Rzeszów, 38 – Przemyśl i 39 pp Strzelców Lwowskich (Jarosław). Na początku sierpnia 1937 r. przeniesiono go na równorzędne stanowisko do 22 DPG (Przemyśl), którą dowodził gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, legionista. Odtąd płkowi L. Grotowi podlegały: 2 (Sanok), 5 (Przemyśl) i 6 pspdh (Sambor). Wzajemne relacje między dywizjonerem a jego zastępcą były poprawne. Jak się zdaje, sam płk L. Grot nie był szczęśliwy z tego przeniesienia. „Grot, człowiek nieprzeciętnie rozumny,

<sup>9</sup> Obszerniej: W. Kozłowski, *Pułkownik Jan Edward Dojan-Surówka, antybohater łódzkiego Września 1939*, „Rocznik Łódzki” 2006, T. LIII, s. 203–204 i nast.

<sup>10</sup> Więcej m.in.: A. Kozłowska, *4 Pułk Piechoty Legionów w latach 1915–1939. Ludzie, tradycje, pamiątki*, „Mars” (Warszawa–Londyn) 2001, T. 11, s. 79; informacja pisemna M. F. S. Ney-Bigo, syna pułkownika, z 11 VIII 1969 r. (Los Angeles, Kalifornia).

<sup>11</sup> CAW, Dziennik Personalny MSWojsk 1929, R. X, nr 21 z 24 grudnia, s. 438.

<sup>12</sup> Informacje pisemne: płka inż. J. Grzędzińskiego z 20 III 1973 r. i gen. broni S. Maczka z 13 VII 1972 r. Więcej w tej sprawie: W. Kozłowski, *Pułkownik inż. January Grzędziński, dowódca 30 pułku Strzelców Kantowskich (1932–1936). Przyczynek do biografii oficera, dziennikarza, literata i opozycjonisty*, „Rocznik Łódzki” 2009, T. LVI, s. 156.

<sup>13</sup> Dywizją dowodził do 15 III 1938, nominację na pierwszy stopień generalski dostał z dniem 19 marca, zmarł 4 kwietnia tegoż roku w wieku 50 lat.



spokojny, wnikliwy (...)” – takim zapamiętał go ówczesny kpt. dypl. Józef Kuropieska. I dalej powojenny generał zapisał: „Mądry, miły i zadziwiająco zgodny kolega. Skromny, nie narzucający się otoczeniu. Nie zabiegający o karierę, której zresztą nie zrobił”<sup>14</sup>.

Gdy gen. M. Borutę-Spiechowicza wyznaczono na dowódcę GO „Bielsko” (Armia „Kraków”), 22 DPG nie pozostawiono płkowi L. Grotowi, wyznaczając na to stanowisko płka dypl. Leopolda Endela-Ragisa, dotychczasowego zastępcę dowódcy 9 DP (Siedlce). Zdaniem J. Kuropieski, „(...) było [to – W.K.] z krzywdą dla Grota i nie przyniosło szczęścia dywizji”<sup>15</sup>.

Chociaż płk L. Grot dowodził 22 DPG przez całe lato 1939 r.,

*(...) 28 sierpnia przybył i objął dowództwo nie znający dywizji (...) oficer najlepszych chęci, ale – jak się okazało w czasie działań – małej rozwagi. Okoliczność ta i złe stosunki w sztabie (...) poważnie zaciążyły na losach tej skądinąd dobrej jednostki*<sup>16</sup>.

I tym razem nie podejmujemy szerszego opisu działań 22 DPG. Podczas samowolnego uderzenia na Busko-Zdrój płk dypl. L. Endel-Ragis chciał podnieść niskie morale związku taktycznego, spowodowane odwrotem. Spóźnione działanie całością sił na Busko-Zdrój, poprzedzające marsz w kierunku Stopnicy, nie przyniosło spodziewanego skutku, czyli wyrwania się z okrążenia niemieckiego. Pod Broniną (z 9 na 10 września) utracono część artylerii, wybuchła panika, dowódca dywizji, będąc w stanie depresji psychicznej, usiłował popełnić samobójstwo. Rana – w pobliżu serca – nie była groźna, szukano jednak środka transportu, podwoły, tracąc czas. Maszerowano w kierunku m. Rytwiany. Wokół byli Niemcy. W rezultacie „(...) dywizja w najcięższym momencie znalazła się bez dowódcy”<sup>17</sup>.

Po 3-tygodniowej tułaczce płk L. Grot wpadł w ręce Niemców (4 października). Tymczasem płk dypl. L. Endel-Ragis, który po upływie doby szedł już o własnych siłach, zdołał ujsć. Ba, potem nawet włączył się w nurt konspiracji i został komendantem Okręgu ZWZ Kielce-Radom<sup>18</sup>.

Po Wrześniu płk L. Grot przebywał w niewoli niemieckiej: Eichstädt, maj 1940 r. – 29 IV 1945 r. oflag VII A (Murnau). Znamienne, że gen. dyw. Juliusz Rómmel, pisząc swoje oceny u schyłku wojny, skwitował przydatność L. Grota nader lapidarnie. Zawarł to w słowach: „Nie nadaje się w ogóle do służby w armii”<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Kraków 1984, s. 226 i 344.

<sup>15</sup> *Tamże*.

<sup>16</sup> W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, wyd. II, Warszawa 1989, s. 99.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 268, 375, 392 – stąd cytaty, 416–417, 428. Zob. także M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. II, *Odwrot i kontrofensywa*, Warszawa 1973, s. 411–413.

<sup>18</sup> W. Borzobohaty, „*Jodla*”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK*, wyd. II, Warszawa 1988, s. 18; W. Steblik, *dz. cyt.*, s. 428. Pułkownik dypl. L. Endel-Ragis chorował, zmarł podczas okupacji w Warszawie – daty są różne: 1941–1943.

<sup>19</sup> Z. Czerwiński, *Generała Juliusza Rómmla opinie o wyższych oficerach WP*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, R. XXXVIII, nr 1, s. 230.

W I połowie września 1945 r. płk L. Grot wrócił do kraju i – podobnie jak wielu innych oficerów zawodowych armii II Rzeczypospolitej – zgłosił się do Wojska Polskiego, na czele którego stał wszakże dobry znajomy z Legionów Polskich. Miał 55 lat i nic innego nie potrafił robić, jak podjąć pracę w wojsku. Zdawałoby się, naturalne zachowanie człowieka nie mającego innego źródła utrzymania, bywa pokracznie interpretowane na podstawie szablonowych stwierdzeń, niekiedy powstałych współcześnie o tych, którzy próbowali przeżyć w nowej tzw. rzeczywistości. Pisanie zatem o poparciu władz komunistycznych jest nadużyciem. Miejmy nadzieję, że nie celowym<sup>20</sup>.

Zatem od 15 IX 1945 r. płk L. Grot służył w Wojsku Polskim. Od 2 października był zastępcą ds. liniowych dowódcy 2 DP (płk Stefan Żukowin). Wedle jego oceny, płk L. Grot był oficerem dobrze przygotowanym pod względem wykształcenia, sumiennym, obowiązkowym, zdyscyplinowanym, mającym autorytet wśród podwładnych, zachowującym się wzorowo i kulturalnym. W okresie 21 XI 1945 r.–10 III 1946 r. L. Grot kierował Sekcją Oficerów Rezerwy Departamentu Piechoty i Kawalerii Ministerstwa Obrony Narodowej, po czym został szefem Wydziału Wyształcenia Bojowego w tymże departamencie<sup>21</sup>.

Po II wojnie światowej płk L. Grot został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności. Od 1 I 1948 r. był p.o. szefa sztabu Dowództwa Wojsk Lądowych. Niebawem został negatywnie sklasyfikowany przez przełożonego, czyli gen. broni Stanisława Popławskiego. Ten napisał:

*(...) nie nadaje się ze względu na słabe przygotowanie operacyjne. Brak inicjatywy i samodzielności w pracy! Specjalnych uzdolnień nie posiada. Lata „oflagu” wpłynęły na niego ujemnie, uzewnętrznia się to m.in. w braku pamięci. Ze swych obowiązków wywiązuje się słabo. (...) Oblicze polityczne: uparcie stroni od wszelkiej pracy społecznej. Chce być, jak twierdzi, ... apolityczny, powołując się na swoją rzekomą apolityczność sprzed wojny. Skryty i ostrożny w wypowiedziach. Stosunek jego do oficerów wychowanków Odrodzonego Wojska Polskiego – negatywny. (...) Może być wykorzystany na stanowiskach wyszkoleniowych na niższym szczeblu... Ocena ogólna: na stanowisku szefa Sztabu D-twa Wojsk Lądowych nie nadaje się<sup>22</sup>.*

Pułkownik L. Grot napisał relację z walk we wrześniu 1939 r. Najprawdopodobniej jest to „Kronika działań 22 dywizji piechoty”, przygotowana na zamówienie Wojskowego Instytutu Historycznego, znajdująca się obecnie w zbiorach Wojskowego Biura Badań Historycznych w Warszawie<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> M. Gałęzowski, *dz. cyt.*, s. 291–292. Nieco więcej przykładów podał W. Jarno (*Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945–1949. Organizacja i działalność okręgów wojskowych*, Łódź 2011, s. 146, 149–153).

<sup>21</sup> T. Gałęzowski, *dz. cyt.*, s. 292.

<sup>22</sup> *Cyt. tamże.*

<sup>23</sup> *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, red. S. Komornicki, T. 7, T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Organizacja, działania bojowe, uzbrojenie, metryki związków operacyjnych, dywizji i brygad*, Warszawa 1975, s. 242.

Na emeryturę L. Grot został przeniesiony w wieku bodaj 58 lat. Był – podobnie jak wielu innych – inwigilowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Brak informacji o jego pracy powojennej. Był żonaty z Marią *de domo* Kuncewicz. Dzieci nie miał. Zmarł 28 III 1974 r. w Warszawie w wieku 84 lat, spoczywa na cm. Powązki, dawnym wojskowym<sup>24</sup>.

Następnym dowódcą 31 pSK został ppłk/płk dypl. Franciszek Dudziński, ur. 2 X 1892 r. we Lwowie jako syn Fryderyka i Antoniny. Ukończył tamtejszy Korpus Kadetów. Wywodził się zatem z ck armii. Był pierwszym oficerem, który miał wyższe wykształcenie podczas dowodzenia tym pułkiem. Wreszcie najdłużej dowodził 31 pSK – ponad 6 lat.

W okresie czerwiec–listopad 1919 r. por. F. Dudziński był słuchaczem Wojennego Kursu Szkoły Sztabu Generalnego w Warszawie. Komendantem szkoły był gen. por. Stanisław Puchalski z armii austro-węgierskiej, komendant Legionów Polskich (1916–1917). I tak F. Dudziński znalazł się w gronie 69 absolwentów, wśród których byli m.in.: Józef Beck, Kazimierz Janicki, Kazimierz Młodzianowski, Jan Sadowski czy Stanisław Ujejski<sup>25</sup>.

F. Dudziński posiadał odznaczenia, w tym Order Wojenny Virtuti Militari klasy V (nadany w 1922 r.), 2-krotnie Krzyż Walecznych i Złoty Krzyż Zasługi. Za służbę w okresie pokojowym otrzymał Order Odrodzenia Polski klasy IV. Za Wrzesień nadano mu Order Wojenny Virtuti Militari klasy IV i bodaj raz jeszcze Krzyż Walecznych. Do tej sprawy wrócimy.

W połowie 1921 r. ówczesny kpt. p.d. (przydzielony do) SG F. Dudziński, oficer nadetatowy 37 pp, został wykazany w składzie Naczelnego Dowództwa. Pracował wtedy w Biurze Likwidacyjnym. Trzeba zatem dodać tu wyjaśnienie. Mimo, że 3 kwietnia J. Piłsudski nakazał likwidację Naczelnego Dowództwa na rzecz podporządkowania armii, przechodzącej na stopę pokojową, ministrowi spraw wojskowych, potrzebne były instytucje przejściowe. W jednej z nich służył F. Dudziński<sup>26</sup>.

W latach 20. ub. stulecia zajmował on coraz wyższe stanowiska. Jako major (nadal p.d. – zweryfikowano go w tym stopniu z dniem 1 VI 1919 r.) służył w 83 pp (Kobryń), należącym do 30 DP (dowódca gen. bryg. Stanisław Tessaro – Zosik, legionista). Wówczas został on podwładnym m.in. tak wybitnego oficera, jakim był mjr Józef Werobej z armii rosyjskiej, występujący w 1923 r. w roli p.o. dowódcy 83 pp. Następnie – po awansie na podpułkownika z dniem 15 VIII 1924 r. (zajmował lokatę 81/92 i znajdował się za m.in. ppłkami Janem Bratro i L. Grottem) – F. Dudziński został zastępcą dowódcy 44 pp (Równe), którym był płk Roman Witorzeniec. Pułk należał do 13 DP gen. bryg. Edmunda Knolla-Kownackiego (legionista)<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> M. Gałęzowski, *dz. cyt.*, s. 292–293.

<sup>25</sup> W. Chocianowicz, *W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*, Londyn 1969, s. 283–284.

<sup>26</sup> *Spis oficerów służących...*, s. 606; E. Krawczyk, *Demobilizacja i pokojowa organizacja Wojska Polskiego w latach 1920–1921*, Warszawa 1971, s. 149–150.

<sup>27</sup> *Rocznik oficerski 1923*, s. 364 i 402; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 60 i 165. Wspominamy tych oficerów dlatego, że służyli w 10 DP.

Od 19 X 1929 r. ppłk F. Dudziński dowodził 31 pSK. We wrześniu 1930 r. gen. dyw. L. Berbecki, inspektor armii, ocenił kadre 10 DP. Oczywiście, najlepszą ocenę dostał tradycyjnie – rzecz trzeba – dywizjoner i jego zastępca (płk dypl. Stefan Rotarski). Dowódcy 3 pułków piechoty zostali sklasyfikowani jako dobrzy. Zatem ppłk dypl. F. Dudziński był „dobry. Wyrabia się na najlepszego”. I ocena ogólna: „b. [ardzo] dobry”<sup>28</sup>.

W dniu 14 I 1931 r. gen. dyw. L. Berbecki przeprowadził inspekcję 31 pSK. Podczas tej zimy pułk był zorganizowany następująco: I batalion skadrowany, II – starszy rocznik (jedna kompania skadrowana), III – szkolny (7 kompania szkolna, 8 i 9 dla KOP, 3 kompania ckm – jeden pluton szkolny i jeden dla KOP). Wspominamy o tej sprawie dlatego, aby ukazać jak względy natury finansowej (czyt. oszczędności) rzutowały na byt wojska, zmniejszającego stany liczebne w okresach zimowych (droższa żywność itp.). Dalej inspektor armii napisał:

*Sumienna, solidna praca ppłka Dudzińskiego i jego zastępcy mjra S.[tefana – W.K.] Cieślaka. Programy wyszkolenia pułku i baonu szkolnego, oparte na wytycznych dcy 10 DP, opracowane są b. inteligentnie i celowo. Dość wysoki poziom wyszkolenia teoretycznego oficerów i dostateczny podoficerów*<sup>29</sup>.

Z dniem 1 I 1932 r. F. Dudziński został pułkownikiem. W grupie oficerów piechoty – w tym stopniu i starszeństwie – dostał lokatę 4/14. Za nim znajdowali się m.in. pułkownicy: dypl. Bronisław Prugar-Ketling (lokata 5); dypl. Stefan Rowecki (6); Jan Zientarski-Liziński (8 – ostatni dowódca PD 10 DP); Stanisław Dąbek (9 – bohaterski dowódca Łądowej Obrony Wybrzeża we Wrześniu); dypl. Kazimierz Janicki (ostatni dowódca PD 7 DP)<sup>30</sup>.

Podczas inspekcji, jakiej 15 II 1933 r. dokonał gen. dyw. L. Berbecki, przeprowadzono – w obecności dywizjonera – ćwiczenia aplikacyjne. Kierował nimi płk dypl. F. Dudziński. Tematem było natarcie pułku piechoty wspartego 2 dywizjonami artylerii lekkiej (rejon Wieluń – Złoczew – Działoszyn). Ćwiczenie – zdaniem inspektora armii – budziło wiele zastrzeżeń. Nie wchodzimy w dalsze szczegóły, lecz mamy przesłanki, aby przypuszczać o raczej przykrych sytuacji F. Dudzińskiego. Inspektor armii rzekł krótko: „Rozumuje kategoriami piechoty”. A chodziło o działania broni połączonych (!). Dość dodać, że gen. J. Olszyna-Wilczyński miał powtórzyć tego rodzaju sprawdzian aplikacyjny<sup>31</sup>.

W latach 1930–1933 gen. bryg. J. Olszyna-Wilczyński ocenił F. Dudzińskiego jako wybitnego pod każdym względem oficera. W październiku

<sup>28</sup> CAW, GISZ I.302.4, t. 1697. Pismo gen. dyw. L. Berbeckiego do marszałka z 19 IX 1930 r.

<sup>29</sup> CAW, GISZ I.302.4, t. 444. Pismo gen. dyw. L. Berbeckiego do marszałka z 24 I 1931 r.

<sup>30</sup> *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 18–19.

<sup>31</sup> CAW, GISZ I.302.4, t. 449 i 450. Sprawozdanie gen. dyw. L. Berbeckiego z inspekcji 31 pSK – 24 II 1933 r.

1934 r. napisał on o płku dypl. F. Dudzińskim: „Na stanowisku decy pułku wybitny. Nadaje się na dowódcę Piech[oty] Dyw[izyjnej] w stopniu bardzo dobrym”<sup>32</sup>.

Po przeszło 6 latach, w styczniu 1936 r. płk dypl. F. Dudziński przestał dowodzić 31 pSK. Jak wiadomo, u schyłku poprzedniego roku rozpoczęło się sukcesywne przenoszenie oddziału z Łodzi do Sieradza. Najpierw – przypomnijmy – trafił tam I batalion; dowództwo pułku pozostało na miejscu do kwietnia 1938 r. Zatem z Łodzi płk dypl. F. Dudziński został skierowany na stanowisko dowódcy PD 20 DP, stacjonującej w Baranowiczach (dowództwo dywizji, 78 pp), Słonimiu (79 i 80 pp) i Prużanie (20 pal). Dywizjoneirem był tam gen. bryg. Henryk Krok-Paszkowski, mający etatowo 2 zastępców (dowódcy PD). Jednym z nich był płk dypl. Ludwik Bociański – do połowy grudnia 1935 r. i to jego miejsce – jak się zdaje – zajął płk dypl. F. Dudziński<sup>33</sup>.

We Wrześniu płk dypl. F. Dudziński dowodził PD 20 DP (Armia „Modlin”). Nie wchodząc w szczegóły, odsyłamy i tym razem do bogatej literatury. Wyróżnił się jako bardzo dobry „dowódca pozycji mławskiej” i został określony jako „bohater odwrotu” tego związku taktycznego<sup>34</sup>.

Po Wrześniu płk dypl. F. Dudziński przebywał w niewoli niemieckiej. Ostatnio był więziony w oflagu VII A (Murnau). Tam też został scharakteryzowany – podobnie jak m.in. ppłk J. Topczewski (*vide* dalej) – przez gen. dyw. J. Rómmla, będąc w grupie 23 pułkowników piechoty. Generał zapisał: „Może dowodzić do dywizji włącznie”<sup>35</sup>.

Za Wrzesień płk dypl. F. Dudziński otrzymał – na wniosek gen. bryg. Emila Przedzimirskiego-Krukowica, dowódcy Armii „Modlin” (za dowodzenie pod Mławą i obronę Warszawy) „(...) jako jeden z najwybitniejszych dowódców kampanii Wrześniowej (...)” – Order Wojenny *Virtuti Militari* klasy IV plus Krzyż Walecznych po raz trzeci<sup>36</sup>. Po wojnie został na emigracji. Ponieważ trwała demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych, pełnił drugorzędne funkcje jak np. oficera łącznikowego – na Bliskim Wschodzie – Biura Historycznego II Korpusu Polskiego, a także zastępcy dowódcy jednostek polskich w Palestynie i Libanie. W 1950 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zamieszkał w Los Angeles w Kalifornii. Pracował w American Map Company. W 1966 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 30 IX 1968 r. w Los

<sup>32</sup> CAW, GISZ I.302.4, t. 1717. Wykaz oficerów sztabowych 10 DP dla gen. dyw. L. Berbeckiego, inspektora armii, przygotowany przez gen. bryg. J. Olszynę-Wilczyńskiego – 15 X 1934 r.

<sup>33</sup> *Słownik biograficzny powstańców wielkopolskich 1918–1919*, red. A. Czubiński i B. Polak, Poznań 2002, s. 37.

<sup>34</sup> Więcej: R. Juszkiewicz, *Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym*, Ciechanów 1987, s. 181–182, 317, 326–328, 334, 339; T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987, s. 45, 115–116, 121, 169.

<sup>35</sup> Z. Czerwiński, *Generała Juliusza Rómmla opinie...*, s. 230.

<sup>36</sup> *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, T. III (1939), cz. 1, red. B. Polak, Koszalin 1997, s. 129 i 145.

Angeles w wieku 76 lat i został pochowany na cm. Forest Lawn koło Hollywood Hills<sup>37</sup>.

Następnym dowódcą 31 pSK został ppłk dypl. Jan Ciastoń, ur. 18 X 1896 r. w Jarosławiu, żołnierz I Brygady Legionów Polskich. Ostatnio służył w 9 kompanii 6 pp; miał odznaczenie: Srebrny Krzyż Zasługi klasy II. W Wojsku Polskim otrzymał szereg najwyższych odznaczeń bojowych. Posiadał Order Wojenny *Virtuti Militari* klasy V i 3-krotny Krzyż Walecznych. Z dniem 1 VI 1919 r. został zweryfikowany w stopniu kapitana piechoty. W połowie 1921 r., a także w 1923 r. wykazano go jako kapitana 6 pp legionów (Wilno) i – ostatnio – p.o. dowódcy II batalionu; miał wtedy lokatę 770/1764. W 1928 r. nadal dowodził tym batalionem, będąc od 15 VIII 1924 r. majorem. Z dniem 1 I 1931 r. J. Ciastoń został podpułkownikiem, lokata – w grupie piechoty – 32/44. Wśród nich znajdowali się m.in.: dypl. Zygmunt Berling (lokata 11), dypl. Gwido Langer (24), Ludwik Czyżewski (33) i dypl. Tadeusz Klimecki (41). W rok potem pracował w Sztapie Głównym i posiadał już Złoty Krzyż Zasługi. W okresie 22 VIII 1933 r.– 1 XI 1935 r. był zastępcą dowódcy 26 pp (Lwów, III batalion w Gródku Jagiellońskim), czyli ppłka dypl. Oresta Dżułyńskiego<sup>38</sup>.

Podpułkownik dypl. J. Ciastoń uczestniczył, co było regułą, w życiu kombatanckim. Rzecz jasna, dotyczyło to głównie środowiska b. 6 pp Legionów Polskich i 6 pp legionów, istniejącego w ramach armii II Rzeczypospolitej. Trudno przecenić jego rolę w tej sferze pracy społecznej. Na przełomie lat 20. i 30. Koło Szóstaków zintensyfikowało działalność w kierunku integracji środowiska, czemu miało służyć m.in. przyznawanie odznaki b. 6 pp Legionów Polskich. W skład komisji, zajmującej się tym zagadnieniem, wchodził mjr dypl. J. Ciastoń. Porządkowano sprawy ewidencyjne, co miało istotne znaczenie w zakresie samopomocy wśród b. żołnierzy, poszukujących np. pracy. Gdy w końcu 1936 r. Koło Pułkowe przystąpiło do Związku Legionistów Polskich, powstała – w miejsce Zarządu Głównego – jego Komenda z gen. bryg. Wilhelmem Orlikiem-Rückemannem na czele. Wybrano do niej m.in. ppłka dypl. J. Ciastonia<sup>39</sup>.

Na początku lat 30. ub. stulecia ppłk dypl. J. Ciastoń był szefem Wydziału I Organizacyjnego Oddziału II Sztabu Głównego, podlegając ppłkowi dypl. Józefowi Englichowi jako zastępcy szefa tego Oddziału (styczeń 1930 r. – listopad 1937 r.). Wypada dodać, że J. Ciastoń przejął to stanowisko właśnie od J. Englichta. Ich wzajemna współpraca miała trwać – z przerwą m.in. na dowodzenie 31 pSK (styczeń 1936 r. – listopad 1937 r.) – do Września włącznie.

<sup>37</sup> Był żonaty z Celiną Kluczyńską. Mieli córkę Jadwigę, ur. 1926 r.

<sup>38</sup> *Rok bojów na Polesiu 1915–1916. Notatki szkice oficerów 6 pułku Legionów Polskich. W drugą rocznicę pułku*, Warszawa [1917], s. 199; *Spis oficerów służących...*, s. 583; *Rocznik oficerski 1923*, s. 140 i 412; *Rocznik oficerski 1928*, s. 22 i 177; *Rocznik oficerski 1932*, s. 23–24.

<sup>39</sup> A. Kralisz, *Na straży wschodnich rubieży. Biografia ostatniego dowódcy KOP gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna (1894–1986)*, Warszawa 1999, s. 72 i 85.

Od 23 VIII 1933 r. ppłk dypl. J. Ciastoń był zastępcą dowódcy 26 pp, przejmując to stanowisko po ppłku dypl. O. Dżułyńskim. Rzecz charakterystyczna, że tenże został – jak wspomniano – dowódcą tego pułku. Następnie ppłk dypl. J. Ciastoń przejął 31 pSK (17 I 1936 r.), otrzymując samodzielne stanowisko dowódcze. Wynika z tego, że staż służby liniowej, trwający nieprzerwanie (?) w okresie sierpień 1933 r. – listopad 1937 r., najpierw we Lwowie (co najmniej do końca października 1935 r.), potem zaś w Łodzi i Sieradzu, „zgrabnie” połączono. W ten sposób J. Ciastoń zyskał, przepisami stanowiącymi podstawy do kolejnego awansu<sup>40</sup>.

Z dniem 19 III 1938 r. J. Ciastoń został pułkownikiem, otrzymując lokatę 34/37 (stan z marca następnego roku). To samo starszeństwo miał J. Englicht – lokata 13. Był on o 5 lat starszy od J. Ciastonia<sup>41</sup>.

Będąc II zastępcą szefa Oddziału II Sztabu Głównego, J. Ciastoń odpowiadał za sprawy organizacyjne, mobilizacyjne, wyszkoleniowe, personalne, administracyjne i kancelaryjne, techniczne, planowanie wywiadu wojennego i dywersji wojennej. Odegrał on istotną rolę w realizacji operacji dywersyjnej „Łom” (październik – listopad 1938 r.), wspierającej węgierską akcję rewindykacyjną na Rusi Zakarpackiej. We Wrześniu uczestniczył w ewakuacji Oddziału II w kierunku Buska koło Krasnego, potem na Złoczów i Jabłonów pod Kutami i dalej do Rumunii; tzw. II rzut krajowy – personel plus dokumentacja, którą „po drodze” sukcesywnie zredukowano<sup>42</sup>.

Podczas wojny płk dypl. J. Ciastoń przebywał w Wielkiej Brytanii – przez pewien czas bez przydziału, najpierw w namiotach w Hopenstone koło Douglas-Castle (Lamarkshire), następnie w Broughton – też w namiotach, a deszcz lał i lał. Zdaje się, że był nawet zastępcą komendanta tamtejszego tzw. przejściowego obozu oficerskiego. Wkrótce J. Ciastoń i inni postarali się o zakwaterowanie w pobliskim hoteliku w pobliżu Edynburga. Potem przebywał m.in. na „małpiej wyspie” (Bute – inna polska nazwa: „wyspa węży”), gdzie był w obozie odosobnienia Rothesay. Warunki pobytu były tam zdecydowanie lepsze. Czasem J. Ciastoń przestrzegał kolegów (m.in. Antoni, znany jako Jerzy Niezbrzycki, słynny Ryszard Wraga) przed – uwaga – „dwójkarzami”. Ale i temu też nie ufał. Wzajemna chorobliwa podejrzliwość była normą. Na początku 1942 r. został – podobnie jak wielu innych – przeniesiony w stan nieczynny, otrzymując zaliczkę £ 200 na „zagospodarowanie”. Zamieszkał w hotelu w Edynburgu. Niestety, brak szczegółowych informacji o jego dalszym losie. Odtąd pozostał w Edynburgu do końca życia. Zmarł 16 I 1975 r. w wieku 79 lat<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Na podstawie m.in. ustaleń Jacka Milińskiego, doktoranta Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. Uniwersytetu Łódzkiego – brak daty.

<sup>41</sup> R. Rybka i K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 10.

<sup>42</sup> R. Majzner, *Atachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011, s. 38.

<sup>43</sup> S. MękarSKI, *Zapiski z Rothesay 1940–1942*, Londyn–Piotrków Trybunalski 2003, s. 23, 29, 35, 43, 45, 57, 75, 437, 464–465, 491; nekrolog [Płk dypl. Jan Kazimierz Ciastoń] – „Dziennik Polski i Dziennik

Kolejnym dowódcą, a właściwie p.o. dowódcy 31 pSK był ppłk Jan Topczewski, ur. 27 XII 1895 r. Był odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* klasy V i 3-krotnie Krzyżem Walecznych. W latach 30. ub. stulecia dostał Krzyż Niepodległości i Złoty Krzyż Zasługi. Jako długoletni oficer 28 pSK był związany z Łodzią. W połowie 1921 r. wykazano go jako porucznika tego pułku. Dowodził kolejno plutonem, kompanią (np. w 1924 r. 7) i batalionem (np. 1932 r.). Jako kapitan miał starszeństwo z 1 VI 1919 r. Od 1 I 1928 r. był majorem, mając lokatę 49. Gdy rok przed wojną stanowisko zastępcy pułku przemianowano na I zastępcę tegoż (II zastępcą został kwatermistrz), J. Topczewski objął pierwsze z nich. Warto dodać, że napisał on „Historię 28 pułku Strzelców Kaniowskich”, przechowywaną w CAW. Niestety, brak daty jej powstania<sup>44</sup>.

W latach 1930–1933 gen. J. Olszyna-Wilczyński widział mjra J. Topczewskiego jako bardzo dobrego oficera 28 pSK, ówczesnego dowódcy I batalionu i kwatermistrza. W październiku 1930 r. dywizjoner tak ocenił – w ślad za dowódcą pułku (ppłk J. Bratro) – J. Topczewskiego: „bardzo dobry”. W tym czasie major zajmował stanowisko kwatermistrza, zaś I batalionem dowodził mjr Piotr Zabłocki. W październiku 1934 r. generał napisał o J. Topczewskim: „Na stanowisku dcy baonu wybitny. Na stanowisko kwatermistrza, samodzielnego baonu i zastępcy dcy pułku nadaje się bardzo dobrze”<sup>45</sup>.

W okresie 10 II 1936 r. – 1939 r. ppłk J. Topczewski był zastępcą dowódców 31 pSK, czyli ppłka dypl. J. Ciastonia i ppłka dypl. dra S. Biegańskiego. Gdy pierwszy z nich odszedł z 31 pSK na stanowisko II zastępcy Oddziału II Sztabu Głównego, J. Topczewski, będący jego I zastępcą, przejął pułk – jak wspomniano – jako p.o. dowódcy. Rzecz można, w rezultacie powstała dziwna sytuacja – siedział on na 2 „stołkach”. Taka tzw. prowizorka trwała przeszło 3 miesiące.

W ramach mobilizacji powszechnej, nakazanej ponownie – z powodu wstrzymania jej w wyniku interwencji brytyjsko-francuskiej – 30 VIII 1939 r. o godz. 11.00, a rozpoczętej nazajutrz rano, sformowano m.in. rezerwy 146 pp ppłka Artura Pollaka (zastępca dowódcy 27 pp w Częstochowie), wchodzący w skład 44 DP (Armia „Łódź”). Powstał on na bazie pozostałości 25 pp (Piotrków Trybunalski) i tworzono tam Ośrodek Zapasowy 7 DP.

Żołnierza” (Londyn) 1975, R. 36, nr 16 z 20 stycznia, s. 4. Warto dodać, że w Edynburgu zamieszkał także płk dypl. J. Englicht, który tam też zmarł 8 XII 1954 r.

<sup>44</sup> F. Libert, *Jednodniówka z okazji wręczenia chorągwi 31 Pułkowi S.K. przez obywateli pow. łódzkiego w dniu 27 lutego 1927 roku*, Łódź 1927, s. 30; *Spis oficerów służących...*, s. 921; *Rocznik oficerski 1928*, s. 182; *Rocznik oficerski 1932*, s. 31 i 558; R. Rybka i K. Stepan, *dz. cyt.*, s. 14 i 584; J. Woyno, *Materiały archiwalne do dziejów polskich formacji wojskowych w Rosji (1914–1920)*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2002, nr 25, s. 172; A. Kuprianis, *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939*, Łódź 2010, s. 220.

<sup>45</sup> CAW, GISZ I.302.4.: t. 1697. Krótkie opinie o oficerach 10 DP dla gen. dyw. L. Berbeckiego, przygotowane przez gen. bryg. J. Olszynę-Wilczyńskiego – 10 X 1930 r.; t. 1717. Wykaz oficerów sztabowych 10 DP dla gen. dyw. L. Berbeckiego, inspektora armii, przygotowany przez gen. bryg. J. Olszynę-Wilczyńskiego – 15 X 1934 r.



Wymieniamy te, zdawałoby się detale, celowo, aby wskazać jak skomplikowana była mobilizacja jednostek rezerwowych. Poszczególne bataliony tego pułku powstały – kolejno – w Lublińcu (I), Częstochowie (II) i Piotrkowie Trybunalskim (III). Pułk uczestniczył w obronie rejonu Piotrkowa Trybunalskiego. Nie wchodząc raz kolejny w szczegóły, I batalion odszedł z 2 pp legionów w stronę Modlina, zaś II–III bataliony broniły się pod Rozprzą i musiały wycofać się. Ich resztki dotarły 7 września do Wolborza i tutaj dowództwo nad nimi objął ppłk J. Topczewski. Następnie wycofały się w kierunku północno-wschodnim i przez Puszcę Kampinoską dotarły do Palmir, gdzie znajdowała się Główna Składnica Uzbrojenia nr 1. Jak już wiadomo, doszło tam do spotkania gen. bryg. Mikołaja Bołtucia, ongiś dowódcy 31 pSK, z ppłkiem J. Topczewskim.

Ciepło ocenił go gen. bryg. Wiktor Thommée, dowódca obrony Modlina. Napisał on:

*Wyzaczyłem zatem na dowódcę obrony Palmir dzielnego ppłk. Topczewskiego (...) Zadanie swoje nowo mianowany dowódca, ppłk Topczewski, wykonał wzorowo. (...) ppłk Topczewski, oficer prawdomówny, absolutnie niezdolny do kłamstwa<sup>46</sup>.*

Po Wrześniu ppłk J. Topczewski znalazł się w niewoli niemieckiej. Więziono go m.in. w oflagu VII A (Murnau) – u podnóża Alp w Bawarii. Najstarszym Obozu był tam gen. dyw. J. Rómmel, dowódca Armii „Łódź” i „Warszawa”. Bodaj tuż po wyzwoleniu generał przygotował informacje charakteryzujące 57 pułkowników i 137 podpułkowników, więzionych tamże. Cel tego przedsięwzięcia nie jest do końca jasny. Wśród 67 podpułkowników piechoty znalazł się J. Topczewski. Pod numerem 57 jest zapis: „Topczewski Jan, [starszeństwo] 1936, awans. Nadaje się na dowódcę pułku”<sup>47</sup>.

Po wojnie ppłk J. Topczewski wrócił do kraju. Przeżył zaledwie 53 lata. Zmarł 20 I 1948 r. w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie pochowano go na cm. Starym.

Przedostatnim dowódcą 31 pSK został ppłk dypl. dr Stanisław Biegański, ur. 8 III 1894 r. we Lwowie, Zarzewiak i Drużyniak, legionista najpierw 1 pp; 29 IX 1914 r. mianowano go chorążym. Walczył pod rozkazami J. Piłsudskiego na Kielecczyźnie. Dowodził plutonem w III, a następnie I batalionie. Na podporucznika mianował go J. Piłsudski – 9 października podczas postoju w Jakubowicach nad Wisłą (koło Opatowa) jako oficera I batalionu 1 pp. Znalazł się – rzecz można – w towarzystwie m.in. podporuczników: Władysława Langnera, Czesława Młota-Fijałkowskiego i Stanisława Kozickiego. Wymieniliśmy tu jedynie oficerów w tym stopniu, służących w szeregach I batalionu,

<sup>46</sup> W. Thommée, *Ze wspomnień dowódcy obrony Modlina 13–29 września 1939 roku*, [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, wyb. i oprac. M. Cieplewicz i E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 446 i 463.

<sup>47</sup> Z. Czerwiński, *dz. cyt.*, s. 234.

którzy zostali generałami w okresie międzywojennym. Inni, także podporucznicy tego pododdziału, doszli do stopnia pułkownika (np. Jarosław Szafran). Dodajmy zatem *a priori*, S. Biegański nie zrobił potem dużej kariery w wojsku. I to mimo wyższego wykształcenia cywilnego i wojskowego. A może właśnie dlatego?<sup>48</sup> Był ranny pod Laskami (26 października), po czym leczono go w Krakowie. Na początku grudnia został wysłany na szkolenie w Brucku, skąd skierowano go do 2 pp na froncie w Karpatach. Odtąd dowodził pododdziałami karabinów maszynowych. Oficjalnie, tym razem z woli Komendy Legionów Polskich, otrzymał stopień podporucznika z dniem 31 I 1915 r. Podczas walk na Wołyniu został znowu ranny – 7 XI 1915 r. Odtąd przebywał w niewoli rosyjskiej. Ostatnio na Syberii, gdzie w październiku 1918 r. trafił do 5 DS. płka Kazimierza Rumszy. Dzielił jej losy do stycznia 1920 r., dowodząc batalionem ckm. Po powrocie do kraju, od połowy lipca tego roku S. Biegański znajdował się w 34 pp – najpierw jako dowódca kompanii ckm, potem batalionu<sup>49</sup>.

Przebywając w Moskwie, kpt. S. Biegański – zweryfikowano go w tym stopniu z dniem 1 VI 1919 r. – był zastępcą pełnomocnika delegatury Ministerstwa Spraw Zagranicznych d.s. repatriacji Polaków na okręg syberyjski. Z dniem 1 VII 1923 r. został majorem. Został wykładowcą w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie, będąc w pionie Dyrektora Nauk – 1923 r. mjr SG Stanisław Kara<sup>50</sup>.

Potem został wykładowcą i dowódcą kompanii w Korpusie Kadetów nr 1 im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie (1924–1925). Jak widać, nadawał się do pracy w szkolnictwie wojskowym<sup>51</sup>.

Należy dodać, że S. Biegański posiadał liczne odznaczenia wojskowe i państwowe. Był kawalerem Orderu Wojennego *Virtuti Militari* klasy V, posiadał Krzyż Niepodległości i 2-krotnie Krzyż Walecznych. Aby zamknąć ten wątek dodajmy, że listopadzie 1936 r. otrzymał – „za zasługi w służbie wojskowej” – Order Odrodzenia Polski klasy V. Natomiast podczas służby w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, o czym piszemy dalej, odznaczono go kolejnym Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Miał także Złoty Krzyż Zasługi – nie ustalono kiedy dostał to odznaczenie<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 81 – dowódcą I batalionu był kpt. Michał Żymirski, potem Żymierski, ostatnio Rola-Żymierski. Awanse objęły 134 osoby.

<sup>49</sup> J. Dunin-Brzeziński, *Rotmistrz Legionów Polskich. Wspomnienia z lat 1914–1919*, Pruszków [2003], s. 112–113 – aneks nr 3 (Życiorysy legionistów); *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, [Warszawa 1922], s. 38.

<sup>50</sup> *Rocznik oficerski 1923*, s. 224, 405 i 1505. Odnótował to W. K. Cygan (*Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, T. I, A–F, Warszawa 2005, s. 71), brak potwierdzenia w np.: *Szkola Podchorążych Piechoty. Księga pamiątkowa 1830 – 29.XI – 1930. Szkice z dziejów szkół piechoty polskiej, Ostrów–Komorowo 1930; Szkoła Podchorążych Piechoty. Uzupełnienie Księgi pamiątkowej wydanej w Warszawie w 1930 roku*, Londyn 1976.

<sup>51</sup> *Księga pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001, s. 72.

<sup>52</sup> CAW. Dziennik Personalny MSWojsk 1936, R. XVII, nr 2 z 11 listopada, s. 18; S. Grodziska, *Polskie groby na cmentarzach Londynu*, Kraków 2001, T. drugi, s. 24–25 i 26–27.

Jeszcze przed 1914 r. S. Biegański rozpoczął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Przerwała je wojna, wznowił i ukończył w 1925 r. W rok potem został doktorem na podstawie rozprawy pt. „Krytyka literacka w czasopiśmiennictwie emigracyjnym 1832–1848”. Urzędowo zawiadomiono o tym całą armię, pisząc: „[mjr S. Biegański, oficer nadetatowy 2 pp legionów – W. K.] uzyskał stopień dra filozofii na Uniwersytecie Lwowskim”<sup>53</sup>.

W latach 1925–1926 mjr S. Biegański dowodził III batalionem 2 pp legionów (Pińczów – dowództwo pułku, I–II batalion); III batalion przebywał w Staszowie. W latach 1926–1927 i 1929–1933 pracował on jako szef wydziału wojny polsko-bolszewickiej i zastępca szefa Wojskowego Biura Historycznego<sup>54</sup>.

Jak wspomniano, w latach 1927–1929 studiował w Wyższej Szkole Wojennej. Do bardziej znanych jego kolegów (VIII promocja) należeli m.in.: mjr Heliodor Cepa, por. Edmund Galinat, kpt. Gustaw Łowczowski, rtm. Stefan Mossor, kpt. Józef Szylling i ppłk Zygmunt Wenda. Jako absolwent dostał opinię:

*a) Szkolna: Pracownik solidny, skromny, sumienny, przeszkadza mu skłonność do komplikacji oraz nerwowość. Samodzielny w pracy. Ukończył szkołę z postępowym dostatecznym. Nadaje się na stanowiska liniowe lub w sztabie – wykonawcze.*

*b) Bardzo poważny... W pracy naukowej jako kierownik i wykonawca – pierwszorzędny. Bardzo dobry organizator pracy, pełen inicjatywy. (...) W linii i sztabach taktyczno-operacyjnych – słabszy*<sup>55</sup>.

Z dniem 1 I 1932 r. S. Biegański został mianowany podpułkownikiem, dostając lokatę 3/32. W tej grupie oficerów piechoty znajdowali się m.in.: Marian Zyndram Kościółkowski (lokata 1), dypl. Roman Umiastowski (6), dypl. Stanisław Rutkowski (7), Bronisław Laliczyński (19), dypl. Antoni Chruściel (21) i August E. Fieldorf (29). Jak łatwo zauważyć, 2–4 spośród wymienionych byli dowódcami pułków piechoty w 10 DP (względnie zastępcą w przypadku R. Umiastowskiego). Pozostali są znani z zupełnie innych przyczyn i dlatego ich wspomniano<sup>56</sup>.

W latach 1933 (przynajmniej po 1 lipca) – 1937 S. Biegański był zastępcą dowódcy 7 pp legionów (Chełm), wchodzącej w skład 3 DP Legionów. Wtedy pułkiem tym dowodzili: płk SG/dypl. Stanisław Borowiec (październik 1926 r. – 1930 r.); ppłk/płk S. Dąbek – do 1937 r.; ppłk Władysław Muzyka – do Września. Od lutego 1938 r. ppłk dypl. dr S. Biegański dowodził 31 pSK.

<sup>53</sup> CAW, Dziennik Personalny MSWojsk 1926, R. VII, nr 55 z 31 grudnia, s. 460.

<sup>54</sup> W. K. Cygan, *dz. cyt.*, s. 71.

<sup>55</sup> P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani Wojska Polskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 87–88, 125 i 136 – stąd cytowane opinie. Jak podkreślił Piotr Stawecki, uderzają rozbieżności między opinią szkolną (dostateczny) a służbową (bardzo dobry). Przeważnie opinie służbowe podwyższały ocenę absolwenta.

<sup>56</sup> *Rocznik oficerski 1932*, s. 24–25.

W przededniu wybuchu wojny został usunięty – na rozkaz gen. dyw. J. Rómmla – z tego stanowiska<sup>57</sup>.

We Wrześniu ppłk dypl. dr S. Biegański był oficerem łącznikowym Naczelnego Dowództwa z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. We Francji został kierownikiem kursu oficerów sztabowych w Coëtquidan (styczeń – czerwiec 1940 r.), był – podobnie jak ppłk dypl. J. Ciastoń – „pensjonariuszem” obozów „przejściowych” na Wyspach: Hopendone koło Douglas-Castle (Lamarkshire w Szkocji – podczas mszy „wielkimi marzycielskimi oczami wypatrywał pewnie poufnego znaku od najwyższego alianta”, w lecie 1940 r. dowodził kompanią oficerską „batalionu piechurów” płka dypl. Tadeusza Münnicha w Broughton<sup>58</sup>. Następnie dowodził 19 Kadrowym Batalionem Strzelców (listopad 1940 r. – grudzień 1941 r.), został wykładowcą w Centrum Wyszko-lenia Piechoty w Wielkiej Brytanii, szkolił wojsko w ZSRR. Po ewakuacji na Bliski Wschód został dyrektorem nauk w Centrum Wyszko-lenia Armii, a w 1944 r. jego komendantem. Potem S. Biegański dowodził 1 Brygadą Strzelców Karpackich (15 VIII – 21 X 1944 r.), wchodzącą w skład 3 Dywizji Strzelców Karpackich (2 Korpus Polski)<sup>59</sup>. Od października tego roku pracował w Komisji Doświadczeń Wojennych, gromadzącej materiały nt. prze-mian w sztuce wojennej podczas II wojny światowej – potem Sekcja Histo-ryczna 2 Korpusu Polskiego. Był autorem licznych publikacji historycznych (co najmniej 45), od 1954 r. wykładał – jako profesor – historię najnowszą na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (PUNO), współpracował z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i Londynie (tu – z racji miejsca zamiesz-kania – wieloletni kierownik Działu Studiów), działał w Polskim Towarzy-stwie Historycznym w Wielkiej Brytanii (1985–1987 prezes) i Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Był działaczem społecznym i człon-kiem Rady Narodowej, mianowanym przez prezydenta. Po wojnie otrzymał dalsze odznaczenia – Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski z Gwiazdą (1 V 1993 r.). Zmarł 6 IV 1994 r. w Londynie, przeżywając przeszło 100 lat. Spoczywa na cm. Gunnersbury, na którym wcześniej pochowano żonę Emilię Biegańską *de domo* Chodorowicz (1899–1982), zaślubioną 16 I 1927 r., zasłużoną w obronie kraju w 1920 r., przewodniczącą Koła Rodzin Wojskowych na Obczyźnie. Miał z nią synów: Janusza (ur. 1927 r.) i Jana Antoniego (ur. 1933 r.)<sup>60</sup>.

<sup>57</sup> Zob. dalej.

<sup>58</sup> S. MękarSKI, *Zapiski z Rothesay 1940–1942*, Londyn–Piotrków Trybunalski 2003, s. 22, 25, 27, 36, 51, 56 i 490; M. Gałęzowski, *Pułkownik „Żegota”. Życie i pisma pułkownika dypl. Tadeusza Münnicha*, Warszawa 2009, s. 72–75.

<sup>59</sup> *Piechota Polska 1939–1945. Materiały uzupełniające do „Księgi Chwały Piechoty” wydanej w War-szawie w 1939 r.*, z. 9–10, Londyn 1972, s. 94, z. 14, Londyn 1973, s. 73.

<sup>60</sup> Szerzej: K. Grodziska, *dz. cyt.*, Kraków 1995, s. 290; też, *tamże*, T. drugi, s. 24–25 i 26–27; P. Sta-wecki, *dz. cyt.*, s. 136.

W przededniu wojny w 10 DP nastąpiła niespotykana wręcz „karuzela” stanowisk. Na żądanie gen. dyw. J. Rómmla, dowódcy Armii „Łódź”, ppłk dypl. Tadeusza Dańca, szefa sztabu tego związku taktycznego (został szefem Oddziału I sztabu armii i niebawem „zarobił” za „odwagę i męstwo z narażeniem swego życia” na Order Wojenny Virtuti Militari klasy V), 25 sierpnia zastąpił ppłk dypl. Stefan Osika (do marca 1939 r. dowódca II batalionu 30 pSK). Kilka dni potem objęła ona m.in. dowódców 30 i 31 pSK. Już wiosną 1939 r. ppłk Wincenty Kurek zastąpił ppłk Bronisława Laliczyńskiego na stanowisku dowódcy 28 pSK. Dowódca 30 pSK, ppłk dypl. S. Rutkowski, był „oddelegowany” do dowództwa armii, zaś jego zastępca, ppłk Włodzimierz Szmyd, dowodził tym oddziałem od paru miesięcy i 30 sierpnia oficjalnie objął to stanowisko. Natomiast w 31 pSK gen. J. Rómml usunął tego dnia ppłk dypl. dra S. Biegańskiego, którego miał zastąpić ppłk J. Topczewski, czyli jego I zastępca. Ponieważ tenże był przewidziany jako dowódca 146 pp, S. Biegańskiego zastąpił ppłk Wincenty Wnuk, dotychczasowy dowódca 8 pp legionów (Lublin) i przez kilka ostatnich miesięcy pokoju batalionów „specjalnych” (ckm). Zmiany nie wróżyły niczego dobrego.

Ostatnim dowódcą 31 pSK był ppłk W. Wnuk<sup>61</sup>, ur. 6 X 1897 r. w Lublinie. Od listopada 1915 r. służył w Legionach Polskich. W listopadzie 1918 r. W. Wnuk wstąpił do Wojska Polskiego. Podczas wojny polsko-ukraińskiej dowodził m.in. 9 kompanią 8 pp legionów, która w styczniu 1919 r. wyróżniła się podczas działań w rejonie Lwowa – pod Kozicami, Karaczynowem i Wrocowem. Został – za wybitne męstwo – odznaczony Orderem Wojsnym Virtuti Militari klasy V, będąc jednym spośród 51 żołnierzy tego pułku posiadających to zaszczytne wyróżnienie<sup>62</sup>. Z dniem 1 VI 1919 r. zweryfikowano go w stopniu kapitana; w połowie 1922 r. wykazano go z lokatą 1881/1913, zaś w rok potem miał lokatę 1736/1764 i nadal służył w 8 pp legionów (Lublin). Jak wspomniano, posiadał Order Wojenny Virtuti Militari klasy V, a także 4-krotny Krzyż Walecznych. Majorem został z dniem 1 I 1928 r., dostając znowu dalszą lokatę 206/210. Dowodził wtedy I batalionem 8 pp legionów. Dodajmy – we wrześniu 1931 r. nadano mu Krzyż Niepodległości<sup>63</sup>.

W latach 1921–1923 W. Wnuk był oceniany jako bardzo dobry, zaś w następnych – aż do 1933 r. włącznie – jako wybitny. W okresie następnym nic się nie zmieniło. Podajemy zatem uzasadnienie w postaci szczegółowych ocen<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> Więcej: W. Kozłowski, *Pułkownik Wincenty Wnuk (1897–1987), żołnierz i dowódca Września 1939. Szkic biograficzny* – w druku (Częstochowa).

<sup>62</sup> M. Targowski, *Zarys historii wojennej 8-go pułku piechoty legionów*, Warszawa 1928, s. 7 i 40.

<sup>63</sup> *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, s. 70; *Rocznik oficerski 1923*, s. 146 i 421; *Rocznik oficerski 1928*, s. 24 i 185.

<sup>64</sup> CAW, W. Wnuk, ap 4849. Listy kwalifikacyjne z lat 1921–1933.

Po opuszczeniu 8 pp legionów, do połowy 1933 r. mjr W. Wnuk był wykładowcą w Centrum Wyszkożenia Piechoty (Rembertów). Świadczy to wymownie o jego wiedzy i umiejętnościach dydaktycznych. Następnie przeniesiono go do 10 pp (Łowicz) na stanowisko dowódcy batalionu (1933–1934)<sup>65</sup>.

Z dniem 1 I 1934 r. W. Wnuk został podpułkownikiem, lokata 18. Od 9 kwietnia tego roku był zastępcą dowódcy 72 im. Dionizego Czachowskiego (Radom), wchodzącego w skład 28 DP (Warszawa). Jego bezpośrednim przełożonym był płk dypl. Gwido Kawiński, wywodzący się z ck armii. Napisał on o W. Wnuku: „Robi wrażenie wybitnego. Wybitny. Na obecnym stanowisku [nadaje się – W. K.] wybitnie”. Potwierdził to gen. bryg. Władysław Bończa-Uzdowski, dowódca 28 DP, pisząc:

*Oficer o dużych wartościach dowódczych i wiadomościach fachowych. Pełen energii i twórczej inicjatywy. Wybitny. Z czasem będzie b. dobrym dowódcą pułku*<sup>66</sup>.

Na początku listopada 1935 r. dywizjoner przygotował opinie nt. m.in. oficerów sztabowych. Zostały one przedłożone gen. dyw. Gustawowi Orliczowi-Dreszerowi, inspektorowi armii. I tak ppłk W. Wnuk, ówczesny zastępca dowódcy 72 pp był:

*Taktycznie przygotowany do dowodzenia pułkiem. Wykazuje dużą rutynę w pracy wyszkoleniowej. Może służyć za wzór pracowitości i obowiązkowości*<sup>67</sup>.

W połowie listopada 1935 r. inspektor oceniając ppłka W. Wnuka napisał tak:

*B. dobry wyszkoleniowiec. Posiada dużą praktykę liniową. Duży zmysł taktyczny. Pracuje z dobrymi rezultatami. Będzie b. dobrym dcą pułku. Poważny i solidny*<sup>68</sup>.

Walory ppłka W. Wnuka były tak wysokie, że ponownie został skierowany do Centrum Wyszkożenia Piechoty. Ponieważ musiał przejść przepisowe szkolenie jako podpułkownik, wyznaczono go – tym razem w roli słuchacza – na X unifikacyjny kurs dowódców pułków (21 IV – 20 VII 1937 r.). Kurs był przeznaczony dla podpułkowników, nie posiadających wyższego wykształcenia wojskowego, a mających w przyszłości objąć samodzielne stanowiska dowódcze. Znalazł się w grupie 47 słuchaczy, wśród których 23 stanowili piechurzy. Byli wśród nich m.in. podpułkownicy: Florian Gryl (65 pp – Grudziądz), Antoni Sikorski (34 pp – Biała Podlaska, dobry znajomy W. Wnuka z wojennej służby w szeregach 8 pp legionów), Piotr Sosiałuk (73 pp – Katowice); wymienieni byli – podobnie jak większość uczestników kursu – zastęp-

<sup>65</sup> *Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty. 1 lipiec 1933 r.*, Warszawa 1933, s. 26 i 160.

<sup>66</sup> CAW, GISZ I.302.4, t. 1717. Wykazy kwalifikacyjne oficerów sztabowych 28 DP dla gen. dyw. G. Orlicza-Dreszera, inspektora armii, przygotowane przez gen. bryg. W. Bończę-Uzdowskiego – 13 X 1934 r.

<sup>67</sup> CAW, GISZ I.302.4, t. 1722. Opinie oficerów sztabowych 28 DP przygotowane przez gen. bryg. W. Bończę-Uzdowskiego – 5 XI 1935 r.

<sup>68</sup> CAW, GISZ I.302.4, t. 1722. Opinie gen. dyw. Orlicza-Dreszera, inspektora armii, o oficerach sztabowych za 1935 r.

cami dowódcy pułku. Jedynie 2 (F. Gryl i W. Wnuk) otrzymali ocenę: bardzo dobry z wyróżnieniem. Po kursie wykonano pamiątkowe zdjęcie, w którego środku znajdował się płk Marian Turkowski, komendant Centrum. Natomiast kursant i pracownik tej uczelni w jednej osobie, czyli ppłk W. Wnuk, człowiek zdolny i skromny, stanął na skraju ostatniego III rzędu. O jego wartości świadczy ocena ostateczna:

*Bardzo zdolny i doskonale przygotowany do dowodzenia taktycznego. Umysł o bardzo jasnym i szerokim polu widzenia. Łączy zdolności wrodzone z dużym zasobem wiedzy i rutyny. Pracuje szybko i pewnie, całkowicie samodzielnie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności za swoje decyzje. Fizycznie wytrzymały. Kurs ukończył z wyróżnieniem<sup>69</sup>.*

W lipcu 1938 r. ppłk W. Wnuk został dowódcą 8 pp legionów (Lublin), wchodzącego w skład 3 DP (Lublin). Nowe stanowisko przejął po płku Janie Załusce. Przydział ten nie był chyba przypadkowy, skoro dowodził nią od niedawna płk M. Turkowski. Ten sam, który tak wysoko oceniał W. Wnuka podczas wspólnej pracy w Rembertowie. Praca szkoleniowa i wychowawcza w Lublinie tak została oceniona przez jednego z podwładnych: „Płk Wnuk jako dowódca był wymagający, a nawet ostry (w pozytywnym sensie tego słowa); do oficerów odnosił się w pewnym dystansie”<sup>70</sup>.

Odchodząc z Lublina, 14 III 1939 r. ppłk W. Wnuk przekazał 8 pp legionów ppłkowi Antoniemu Cebulskiemu, ostatniemu już dowódcy tego oddziału. Warto tu może właśnie dodać, że płk M. Turkowski był także ostatnim dowódcą 3 DP Legionów. I jeszcze jedna refleksja. Otóż komendantem Centrum Wyszkozenia Piechoty został – w miejsce M. Turkowskiego – gen. bryg. Bruno Olbrycht, dotychczasowy dowódca 3 DP Legionów.

Jak już sygnalizowano, w połowie marca 1939 r. ppłk W. Wnuk został dowódcą batalionu fortecznego KOP „Małyńsk”, wchodzącego w skład pułku „Sarny” płka dypl. Jerzego Płachty-Płatowicza. Niebawem przeniesiono go na równorzędne stanowisko do batalionu fortecznego KOP „Mikołów” na Śląsku; dopiero w połowie lipca rozpoczęto tam budowę schronów bojowych (rezerwowa 55 DP z GO „Śląsk” – Armia „Kraków”)<sup>71</sup>.

<sup>69</sup> CAW, Centrum Wyszkozenia Piechoty I.340.12, t. 129. Wykaz kwalifikacyjny uczestników X unifikacyjnego kursu dowódców pułku; fotografia z tegoż kursu i tu ręką ppłka P. Sosiałuka (zamordowany przez Niemców w 1940 r.) zapisana data: 20 III – 20 VII 1937 r. – zob. W. Kozłowski, *Pułkownik Piotr Sosiałuk. Żołnierz Września i konspiracji (1892–1940). Zarys biografii*, Tarnowskie Góry 1998, s. 8.

<sup>70</sup> H. Żelewski, *Dzieje bojowe 8 Pułku Piechoty Legionów w walkach obronnych 1939 r.*, Lublin 1984, s. 31 – stąd cytowany tekst, także s. 30 i 109.

<sup>71</sup> R. Rybka, K. Stepan, *dz. cyt.*, s. 927; J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza w przededniu wojny*, cz. II, *Przemiany organizacyjne i przygotowania wojenne KOP w 1939 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, R. XXXIX, nr 4, s. 13; E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, wyd. II, Warszawa 1974, s. 142; K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937–1939*, Warszawa 1979, s. 57, 174, 177, 180, 232; W. Steblik, *dz. cyt.*, s. 53.

Jak sygnalizowano wcześniej, w końcu sierpnia ppłk W. Wnuk został skierowany na stanowisko dowódcy 31 pSK. Zapytany po latach o – rzecz wypadła – „samopoczucie” w tak ekstremalnej sytuacji napisał on:

*Gen. [bryg. Franciszka – W.K.] Dindorf-Ankowicza przed Wrześniem 1939 roku zupełnie nie znałem, jak również oficerów jego sztabu. (...) nie znałem również [dowódców – W.K.] pułków wchodzących w jej [10 DP – W.K.] skład. Do 10 DP przybyłem i zameldowałem się 31 sierpnia [19]39 r. i w tym dniu objąłem 31 Pułk S.K.<sup>72</sup>.*

Następnego dnia hitlerowska III Rzesza uderzyła zdradziecko na Polskę. Kraj podjął obronę niepodległości, stając w obliczu nieporównywalnej przewagi wroga na lądzie, w powietrzu i na morzu. Zbyt znane to sprawy, aby jej rozwijać w tym miejscu. Dodajmy jedynie, że 31 pSK bronił swojego odcinka nad Wartą. Wymuszony odwrót nastąpił 5 września po południu. W nocy z 10 na 11 września 31 pSK działał na tyłach niemieckiego XVI Korpusu pancernego pod Mszczonowem. Następnie „buszował” na tyłach wojsk niemieckich pod Warką. Wedle płka Ludwika Głowackiego, „działanie ppłk. W. Wnuka na Mszczonów spowodowało to, że Niemcy zrezygnowali z forsowania Wisły przez 1 DPanc i 31 DP”.

W nocy z 12 na 13 września zgrupowanie skierowało się w kierunku południowym, a następnej nocy przeprawiło się przez Pilicę i maszerowało dalej na wschód, ku Wiśle. Oczywiście, ruchy te wykonywano przez lasy w rejonie Kozienic (16–18 września). Okrążone, ciągle w walkach siły te parły za – jak się zdawało – zbawczą Wisłę. Drobne grupy żołnierzy z ppłkiem W. Wnukiem przeprawiły się przez rzekę w rejonie Pawłowic. Tu ślad urywa się – ppłk W. Wnuk nie poszedł do niewoli. Jesienią 1939 r. przedostał się na Węgry, skąd w grudniu udał się do Francji<sup>73</sup>.

W lutym 1940 r. ppłk W. Wnuk objął – po ppłku dypl. Stanisławie Bieniu – dowództwo 3 pp (od 3 maja 3 pułk grenadierów małopolskich) 1 DP (potem 1 Dywizja Grenadierów), przeniesionej z Normandii do Lotaryngii. Podczas uroczystości nadania – przy okazji święta narodowego – nowych nazw, co nastąpiło w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Władysława Raczkiewicza i gen. dyw. Władysława Sikorskiego, naczelnego wodza, awanse otrzymali m.in.: płk dypl. Bronisław Duch, dowódca dywizji (nominacja na pierwszy stopień generalski), zaś wszyscy dowódcy pułków zostali pułkownikami. Były także inne, liczne awanse oficerów i podoficerów. Zatem od 3 V 1940 r. W. Wnuk był pułkownikiem. Od 14 czerwca 1 Dywizja Grenadierów podjęła walki obronne nad kanałem Marna – Ren w rejonie Lagarde. Jednym z odcinków („Moussey”) dowodził płk W. Wnuk, mając do dyspozycji ledwie 2 bataliony piechoty. Bił się dobrze, raz jeszcze potwierdził swoją wartość

<sup>72</sup> Informacja pisemna płka W. Wnuka, dowódcy 31 pSK, z 5 IV 1977 r.

<sup>73</sup> Więcej: L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina 1939 na tle kampanii wrześniowej 1939*, wyd. V, Warszawa 1985, s. 176–179, 184, 234 – cyt. ze s. 177. Zob. też odsyłacz 61.



jako dowódca. W nocy z 20 na 21 czerwca gen. bryg. B. Duch podjął decyzję o rozwiązaniu dywizji, nakazując wykonanie hasła „4444”. Straty były znaczne, przy czym w 3 pułku grenadierów płk W. Wnuk wyniosły one 39% stanu osobowego. Zgodnie z wcześniejszym rozkazem naczelnego wodza, żołnierze mieli dążyć do portów zachodniej i południowo-zachodniej Francji względnie do neutralnej Szwajcarii. Spośród około 9 tys. żołnierzy 1,5 tys. przedostało się do południowej Francji i stamtąd dotarło do Wielkiej Brytanii. Natomiast jedynie 223 zdołało dotrzeć do Szwajcarii; wśród 67 oficerów znajdował płk W. Wnuk<sup>74</sup>.

Za Wrzesień – już po wojnie – W. Wnuk został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* klasy V. We wrześniu 1967 r. w Londynie Biuro Kapituły Orderu Wojennego *Virtuti Militari* rozpatrywało wnioski w sprawie nadań gen. dyw. J. Rómmła, dowódcy Armii „Łódź” i „Warszawa”. Decyzja ta została przekazana „do decyzji Naczelnego Wodza”, czyli gen. broni Władysława Andersa. Ostatecznie, w wyniku – jak to określono – selekcji Komisji Historycznej Sztabu Głównego, 19 X 1967 r. gen. W. Anders zatwierdził wniosek:

*Dowodząc pułkiem w składzie 10 DP wyróżnił się [ppłk W. Wnuk – W.K.] wartościami dowódczymi w ciężkich bojach pułku utrzymując jego zdolność bojową i zwartość w ciągu całej kampanii. Odnosił wybitny sukces w boju 11 IX pod Mszczonowem czym w pełni zasłużył na krzyż złoty VM [nr 154 lub 158 – W.K.]. Uderzając na Mszczonów obsadzony przez przeważające siły opla zaskoczył część sił XVI Korpusu pancernego niemieckiego i zdobył je. W skutku wyszedł na tyły ugrupowania opla, spowodował duże zamieszanie i zmusił opla do przeciwdziałania przez ściągnięcie sił z linii Wisły i z pod Warszawy<sup>75</sup>.*

Po wojnie płk W. Wnuk wrócił do kraju. Mieszkał i pracował w Warszawie. Aktywnie działał w środowiskach kombatanckich 31 pSK i 1 Dywizji Grenadierów. Zmarł 2 VI 1987 r. w wieku niemal 90 lat. Pochowano go na cm. Komunalnym Północnym<sup>76</sup>.

W latach 1928–1939 31 pSK miał 6 dowódców, w tym jeden występował jako p.o. Świadczyło to postępującej stabilizacji kadrowej, skoro w I dziesięcioleciu niepodległości było ich 2-krotnie więcej. Inaczej licząc, dowódców było 7, bo na początku 1928 r. dowodził jeszcze płk Alfred Vogel – zob. cz. I niniejszego opracowania. Żaden spośród nich nie został generałem. Wyższe stanowisko otrzymał tylko F. Dudziński, będąc zastępcą dowódcy

<sup>74</sup> W. Biegański, *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 1967, s. 189, 192–193, 311; W. Biegański, *Polskie formacje wojskowe w obronie Francji*, [w:] *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, red. R. Dziubanow i inni, T. II, *Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, red. W. Biegański, Warszawa 1981, s. 156–157. Por. odsyłacz 61.

<sup>75</sup> *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, T. III (1939), cz. 1, s. 147–149 – z ostatniej ze stron pochodzi cytat z zachowaniem oryginalnej pisowni i z błędem ortograficznym; G. Łukomski, B. Polak, Andrzej Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari... Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, red. B. Polak, Koszalin 1997, s. 374 – tu nr 154.

<sup>76</sup> Por. odsyłacz 61 – tam więcej szczegółów.

dywizji. Brygadą dowodził S. Biegański – już w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wyższe studia wojskowe ukończyło 3 dowódców 31 pSK (F. Dudziński, J. Ciastoń i S. Biegański – ten także cywilne). Najdłużej dowodził F. Dudziński (przeszło 6 lat). Najmłodszym spośród nich w chwili objęcia dowództwa 31 pSK był F. Dudziński (37 lat). O rok starszym – L. Grot. Najstarszy wiekiem to S. Biegański (44 lata). Średni wiek dowódcy 31 pSK wynosił w tym okresie – mniej więcej – nieco ponad 40 lat. Każdy z nich, na miarę możliwości i umiejętności, przyczynił się do tego, że we Wrześniu pułk ten – pod dowództwem W. Wnuka, dowódcy „z przypadku” – dobrze bronił Ojczyzny.

#### **Włodzimierz Kozłowski**

#### **THE COMMANDERS OF THE 31<sup>ST</sup> RIFLEMEN OF KANIÓW REGIMENT (ŁÓDŹ, SINCE 1935 ALSO IN SIERADZ). THE ATTEMPT OF CHARACTERIZATION. PART TWO, 1918–1928**

During the second decade of the independence of Poland (1928–1939) – interrupted on September 1, 1939 – the 31<sup>st</sup> Riflemen of Kaniów Regiment (as a part of the 10<sup>th</sup> Infantry Division with headquarters in Łódź) was commanded by 6 officers. These were lieutenant-colonels and colonels: Leon Grot, Franciszek Dudziński, Jan Ciastoń, Jan Topczewski, dr. Stanisław Biegański and Wincenty Wnuk. The last of them had assumed command one day before the WW 2 started. He led the regiment to the battles in September 1939. The 31<sup>st</sup> Riflemen of Kaniów Regiment defended the line of the Warta river in the area of Sieradz. During withdrawal the regiment was successful tactically. Sometimes they had operation significance (Mszczonów). The 31<sup>st</sup> Riflemen of Kaniów Regiment received the honourable decoration: the War Order of Virtuti Militari.

*Karol Dziuda\**

## NIEMIECKI ZWIĄZEK KULTURALNO- -GOSPODARCZY W POLSCE NA TERENIE ŁODZI

W konglomeracie niemieckich organizacji politycznych funkcjonujących na terenie II Rzeczypospolitej Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy w Polsce (niem. *Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund in Polen*; dalej DKuWB) zajmuje miejsce wyjątkowe. Powodów tej wyjątkowości wymienić można co najmniej kilka, lecz tym, który niewątpliwie wysuwa się na plan pierwszy jest pozytywny stosunek DKuWB do państwa polskiego. Nie był co prawda Związek jedynym ugrupowaniem politycznym mniejszości niemieckiej w Polsce, które akceptowało odrodzenie polskiej państwowości oraz głosiło konieczność zarzucenia rewizjonistycznych koncepcji dotyczących zachodnich granic II RP (hasła takie były głoszone także przez niemieckich socjalistów). Bezprecedensowy był natomiast fakt udzielenia przez DKuWB czynnego poparcia obozowi politycznemu, na czele którego stał Józef Piłsudski. Przywódcy Związku w propaństwowej postawie upatrywali optymalny środek do kulturalnego i gospodarczego rozwoju niemieczyzny na terenie Polski, przy czym postawa ta w wydaniu DKuWB nie oznaczała wyłącznie propagowania lojalistycznych i pacyfistycznych haseł wśród zamieszkujących Rzeczpospolitą Niemców, lecz także udzielanie aktywnego poparcia obozowi rządzącemu w okresie parlamentarnych kampanii wyborczych czy wspomaganie rządu polskiego w zbijaniu oskarżeń stawianych na trybunie międzynarodowej przez nacjonalistyczne organizacje mniejszościowe.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie politycznej działalności DKuWB na terenie Łodzi – stolicy regionu, w którym Związek oddziaływał na mniejszość niemiecką najsilniej oraz miasta, w którym rezydowały jego władze naczelne. W celu wykonania powyżej przedstawionego założenia konieczne będzie ukazanie szerokiego wachlarza inicjatyw społecznych podejmowanych przez DKuWB, co wynika ze specyfiki procesu budowania

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej.

poparcia politycznego wśród mniejszości niemieckiej w Polsce, opierającego się często w pierwszym rządzie nie na typowej agitacji politycznej, lecz zależnego w dużej mierze od sprawnie funkcjonującej sieci satelickich organizacji społecznych, samopomocowych, gospodarczych, etc.

Artykuł przedstawia działalność polityczną DKuWB w świetle dość licznych polskich materiałów źródłowych, z których za najistotniejsze uznać należy sprawozdania sytuacyjne wojewody łódzkiego oraz korespondencję dotyczącą działalności Związku z akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Szeroko wykorzystano także łódzką prasę polskojęzyczną. W dotychczasowej literaturze przedmiotu DKuWB nie doczekał się do tej pory całościowego opracowania, co nie oznacza jednakże, że całkowicie umknął on uwadze historyków zajmujących się zagadnieniem mniejszości niemieckiej w II RP. Sporo informacji o działalności Związku w swych pracach zawarli przede wszystkim Mirosław Cygański i Ludwik Meissner<sup>1</sup>. Wzmianki o działalności DKuWB można odnaleźć również w pracach Karola Dziudy, Karola Grünberga, Alberta Kotowskiego, Andrzeja Szefera, Jerzego Tomaszewskiego, czy Barbary Wachowskiej<sup>2</sup>.

Pojawienie się organizacji takiej jak DKuWB na gruncie łódzkim nie było dziełem przypadku. Ugodowo nastawiona część łódzkiego mieszczaństwa niemieckiego już w pierwszych latach funkcjonowania II RP wykazywała tendencje do politycznej organizacji. 8 III 1923 r., tuż przed wyborami do łódzkiej Rady Miejskiej, powołano do życia Niemiecką Partię Mieszczańską (niem. *Bürgerliche Deutsche Partei*; BDP). Rolę *spiritus movens* tej organizacji politycznej odgrywał Aleksander Drowing, założyciel „*Neue Lodzer Zeitung*”. Choć w wyborach samorządowych lista kandydatów wystawiona przez BDP uzyskała bardzo przyzwoity wynik (5 581 głosów, co stanowiło 32,3% ogółu głosów niemieckich), to jednak już w okresie powyborczym jej aktywność była słaba, a powołanie do życia Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce (niem. *Deutscher Volksverband in Polen*; DVV) w 1924 r. oznaczało praktycznie zakończenie działalności BDP<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, Łódź 1962; L. Meissner, *Niemieckie organizacje antyfaszystowskie w Polsce 1933–1934*, Warszawa 1973.

<sup>2</sup> K. Dziuda, *Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Łodzi w latach 1930–1935*, Bełchatów 2010; K. Grünberg, *Niemcy i ich organizacje polityczne w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1970; P. Kacprzak, *Nemiecka mniejszość narodowa w Polsce w latach 1919–1939*, „*Studia Lubuskie*” 2007, R. 3, s. 145–158; A. Kotowski, *Polska polityka narodowościowa wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1939*, Toruń 2004; A. Szefer, *Mniejszość niemiecka w Polsce i Czechosłowacji w latach 1933–1938*, Katowice–Kraków 1967; J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985; B. Wachowska, *Życie polityczne Łodzi w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1973.

<sup>3</sup> DVV pomyślana była jako dość szeroka platforma mająca za zadanie stanowić reprezentację polityczną dla szerokiego frontu niemieckich organizacji społecznych i gospodarczych. Zakończenie działalności BDP wynikało w dużej mierze z tego, że kierującym pracami DVV posłom Josephowi Spickermanowi i Augustowi Uttcie udało się doprowadzić do przystąpienia większości członków BDP do DVV. P. Kozet, *Niemieckie ugrupowania polityczne w Polsce*, „*Sprawy Narodowościowe*” („*SN*”) 1927, R. 1, nr 2, s. 118–119.

Chociaż to Łódź na początku lat 30. XX w. miała stać się głównym obszarem działalności niemieckiego ruchu pacyfistycznego, to jednak nie na terenie Polski centralnej powstała pierwsza organizacja o takim profilu ideowym. Na początku 1929 r. powołano do życia Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy na Polskim Śląsku (niem. *Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund in Polnisch Schlesien*). Nowa organizacja stała na gruncie następującego trzypunktowego programu:

1. *Krzewienie i podtrzymywanie niemieckiego życia kulturalnego i gospodarczego, w szczególności stanie na straży praw społeczeństwa niemieckiego, zagwarantowanych konstytucją polską, traktatami dla ochrony mniejszości i innymi ustawami;*
2. *osiągnięcie swych celów przez wzajemną i pełną zrozumienia pracę dla dobra Polski i jej obywateli;*
3. *obrona znaczenia i powagi Polski w każdym kierunku, także i zagranicą oraz otwarte zajęcie stanowiska wobec wszystkich, którzy mają na oku zniszczenie państwa polskiego<sup>4</sup>.*

Już na pierwszy rzut oka widać, iż program tej organizacji znacząco odbiegał od postawy demonstrowanej przez wcześniej funkcjonujące organizacje polityczne mniejszości niemieckiej. Samo powstanie ugrupowania o takiej tożsamości ideowej niewątpliwie było świadectwem znaczącej fluktuacji postawy przynajmniej części posiadających polskie obywatelstwo Niemców pod koniec lat 20<sup>5</sup>.

Zapoczątkowany na terenie Śląska ruch szybko wzbudził zainteresowanie ugodowo w stosunku do państwa polskiego nastawionej części Niemców łódzkich. Wydaje się to zresztą w pewnym sensie naturalne, gdyż wśród zamieszkującej Polskę centralną ludności niemieckiej, która przed I wojną światową funkcjonowała w ramach Imperium Rosyjskiego i przyzwyczajona była niejako do statusu mniejszości zamieszkującej niejednorodny etnicznie teren, poczucie antagonizmu polsko-niemieckiego nie było aż tak bardzo rozwinięte. Dodatkowym czynnikiem podnoszącym atrakcyjność programowych założeń śląskiego DKuWB i wzmagającym chęć przyszczenia ich na teren łódzki, było widoczne zaostrzenie stosunku do polskiej państwowości ze strony DVV<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> „SN” 1929, R. 3, nr 1, s. 105; M. Cygański, *dz. cyt.*, s. 36.

<sup>5</sup> Jeszcze w 1928 r. „Sprawy Narodowościowe” donosiły o panowaniu wśród mniejszości niemieckiej nastrojów zdecydowanie antagonistycznych w stosunku do młodej polskiej państwowości. „SN” 1928, R. 2, nr 5, s. 541.

<sup>6</sup> Jak donosiły o sytuacji w Łódzkiem „Sprawy Narodowościowe”: „[...] pierwsze oznaki kształtowania się odnośnej ideologii [tj. tej reprezentowanej przez DKuWB – dop. K.D.] zaobserwowano już na wiosnę 1929 r., jako reakcję przeciw coraz agresywniejszym wystąpieniom nacjonalistów niemieckich” („SN” 1929, R. 3, nr 6, s. 833). Podobnie kwestię tę przedstawiano w sprawozdaniach sytuacyjnych wojewody łódzkiego. Archiwum Państwowe w Łodzi, Urząd Wojewódzki Łódzki, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego (APŁ, UWŁ, WBP), sygn. 2507<sup>d</sup>, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne wojewody łódzkiego (Sm) nr 12 z 2 XII 1929, k. 894.

Choć pewne poczynania organizacyjne przeprowadzono już wiosną, to faktycznie Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy w Polsce<sup>7</sup> zaczął w pełni funkcjonować dopiero od grudnia 1929 r. Wtedy także otworzono w Łodzi pierwszy oficjalny lokal Związku – siedzibę Sekretariatu Generalnego w kamienicy przy ul. Zamenhofs 1. Co ciekawe, powstaniu DKuWB na terenie Polski centralnej towarzyszyła niezwykle silna akcja propagandowa ze strony zarówno DVV, jak i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce (niem. *Deutsche Sozialistische Arbeitspartei in Polen*; DSAP), które to organizacje podjęły bardzo energiczne wysiłki, aby w oczach łódzkich Niemców zdyskredytować tą nową inicjatywę polityczną, co jednak ostatecznie nie przyniosło zamierzonych skutków<sup>8</sup>.

Warto podkreślić, iż jednym z istotnych czynników odgrywających rolę w powstaniu DKuWB w centralnej Polsce była pogarszająca się sytuacja gospodarza. Jak stwierdzano w odezwie Związku:

*Widzimy wszędzie jak się psuje położenie Niemców w Polsce. Czyż chcemy wobec takiego stanu pozostać bezczynni? Czyż nie ma żadnego środka, aby stosunki te usunąć lub wstrzymać ich rozwój? Tylko współpraca wszystkich warstw społecznych w Polsce może wprowadzić tu zmianę. Dlatego ludność niemiecka nie może też stać dłużej na uboczu, lecz musi się przyczynić do poprawy gospodarczego położenia państwa. Musi ona podać rękę polskiemu obywatelowi do tego wspólnego dzieła i jesteśmy pewni, że i obywatel polski wyciągnie dłoń do obywatela Niemca. Ta droga była dotychczas rozmyślnie zamknięta przez kierowników partii niemieckich. Taktyka tych ludzi doprowadziła wskutek tego ludność niemiecką do szkód gospodarczych. Czyż ludność niemiecka ma jeszcze czekać, dopóki jej głód nie zniszczy?*<sup>9</sup>

Nowa organizacja energicznie przystąpiła do działalności. Choć w pierwszych miesiącach od powstania główny wysiłek organizacyjny DKuWB skierowany był na rozbudowę struktur terenowych. Prowadzono również dość szeroko zakrojoną akcję humanitarną (skierowaną głównie dla biednych dzieci)<sup>10</sup>, a także nawiązywano i pogłębiano kontakty z niemieckimi sferami pacyfistycznymi.

<sup>7</sup> Mimo konwergencji programowej DKuWB na Polskim Śląsku i DKuWB w Polsce zachowywały odrębność organizacyjną. Obie struktury rzecz jasna dość blisko ze sobą współpracowały, lecz nie stanowiły jednolitego ugrupowania. Taka rozdzielnosc regionalna organizacji niemieckich nie była zresztą w II RP zjawiskiem niespotykanym – podobnie sytuacja wyglądała w przypadku obozu socjalistycznego, a do pewnego stopnia także wśród nacjonalistów (przełamany ten schemat zostanie dopiero przez ruch młodoniemiecki).

<sup>8</sup> APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>d</sup>, Sm nr 1 za XII 1929, k. 910; sygn. 2507<sup>e</sup>, Sm nr 5 za V 1930, k. 130.

<sup>9</sup> *Odezwia Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego do ludności niemieckiej w Polsce*, „SN” 1930, R. 4, nr 1, s. 81.

<sup>10</sup> Popularności przysparzała Związkowi przede wszystkim akcja opieki nad dziećmi niemieckimi (głównie w formie dożywiania i kolonii letnich, urządzania zawodów śpiewaczych etc.). Dodatkowo udzielano porad prawnych, uruchomiono własną spółdzielnię kredytową, a Sekretariat DKuWB pomagał bezrobotnym w poszukiwaniu pracy. Zob. „SN” 1930, R. 4, nr 3–4, s. 395.

Pierwszy, niezwykle pracowity rok działalności DKuWB stanowił jednocześnie okres największej i najsprawniejszej aktywności w całej historii Związku. Najistotniejsza z organizacyjnego punktu widzenia była oczywiście akcja tworzenia oddziałów DKuWB w poszczególnych zamieszkałych przez większą liczbę Niemców dzielnicach Łodzi oraz organizowanie zebrań członków i otwartych dla publiczności odczytów. Kilkukrotnie dawał także wówczas Związek wyraz swojej propaństwowej postawie, jak choćby zgłaszając pod koniec sierpnia 1930 r. akces do akcji protestacyjnej mającej na celu potępienie mowy wygłoszonej przez Gottfrieda Treviranusa, niemieckiego ministra ds. terenów okupowanych w rządzie Heinricha Brüninga<sup>11</sup>.

Prawdziwym jednakże sprawdzianem dla jego linii politycznej okazały się wybory parlamentarne z jesieni 1930 r. W połowie września Związek zgłosił co prawda akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR, BB), lecz władze DKuWB postanowiły się wstrzymać z rozpoczęciem akcji agitacyjnej do momentu wyjaśnienia się sprawy ewentualnych kandydatur niemieckich na listach BB<sup>12</sup>. W połowie października Związek rozpoczął agitację na rzecz BBWR, mimo że kierownicy rządowej kampanii wyborczej nie uwzględnili zgłaszanych przez DKuWB kandydatur przy układaniu list wyborczych<sup>13</sup>. Pomoc Związku była dla BB o tyle istotna, że przyczyniała się do rozbitcia głosów niemieckich, przez co zmniejszała szanse ugrupowań mniejszościowych na zdobycie mandatów, na czym bezpośrednio zyskiwał BBWR<sup>14</sup>.

Prowadzenie agitacji na rzecz prorządowych list wyborczych nie doprowadziło jednak do zahamowania działalności organizacyjnej DKuWB. Związek nie ustawał w staraniach o jak najlepsze dostosowanie swojej aktywności do potrzeb niemieckiej części społeczeństwa Łodzi. Cel ten próbowano osiągnąć poprzez uruchamianie do pewnego stopnia autonomicznych sekcji i oddziałów. 2 X 1930 r. otworzono Oddział Młodzieży przy DKuWB, który szybko osiągnął liczbę 60 członków. W przeciągu pierwszych dwóch tygodni istnienia Oddziału Młodzieży powstała przy nim Sekcja Śpiewacza<sup>15</sup>. Przy Związku powołano także Sekcję Kobięcą. Rozpoczęto budowę tzw. domu misyjnego

<sup>11</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>e</sup>, Sm nr 8 za VIII 1930, k. 195.

<sup>12</sup> 16 IX 1930 r. odbyło się zebranie mężów zaufania DKuWB, na którym rozpatrywano ewentualne scenariusze wyborcze. Poza akcesem do BBWR rozpatrywano również możliwość prowadzenia samodzielnej kampanii wyborczej, bądź połączenia sił z opozycyjnymi partiami mniejszościowymi, jednakże obie te możliwości zostały odrzucone. Przystąpienie do akcji wyborczej BB uchwalono ostatecznie jednogłośnie, obwarowując je jednakże warunkiem otrzymania przez związek miejsc na listach wyborczych BBWR (jeden kandydat na posła i jeden na senatora). Jako kandydatów do parlamentu przewidywano Johanna Danielewskiego (Sejm) i pastora Aleksandra Falcmana ze Zgierza (Senat). Tamże, Sprawozdanie tygodniowe wojewody (St) nr 38/9 z 20 IX 1930, k. 169; K. Dziuda, *dz. cyt.*, s. 137–138.

<sup>13</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>e</sup>, St nr 43/10 z 25 X 1930, k. 53; „SN” 1930, R. 4, nr 5–6, s. 610; sygn. 2507<sup>f</sup>, St nr 45/11 z 8 XI 1930, k. 126).

<sup>14</sup> Tamże, sygn. 2507<sup>e</sup>, St nr 40/10 z 4 X 1930, k. 227.

<sup>15</sup> Skład pierwszego zarządu Oddziału Młodzieży przy DKuWB wyglądał następująco: prezes – Rudolf Kraft; wiceprezes – Herta Handke; sekretarz – Oskar Kulisch; zastępca sekretarza – Wally Handke; skarbnik – Dorothe Seifert; bibliotekarz – Bruno Halle. Tamże, St nr 41/10 z 11 X 1930, k. 266; tamże, St nr 43/10 z 25 X 1930, k. 53.

w Białej (pow. brzeziński), przy którym znajdować się miała szkoła i świetlica. Ośrodek ten stanowić miał główną bazę prowadzonej przez DKuWB akcji wysyłania na kolonie uczniów niemieckich szkół powszechnych<sup>16</sup>.

Szybko jednym z najistotniejszych obszarów aktywności DKuWB okazała się działalność w środowisku nauczycielskim, szczególnie wśród nauczycieli niemieckich szkół powszechnych. Oferta programowa Związku okazała się szczególnie atrakcyjna właśnie dla tej, dość wpływowej w społeczności niemieckiej grupy. Wśród członków DKuWB znajdowała się spora ilość nauczycieli, którzy odgrywali istotną rolę zarówno w życiu Związku, jak i w propagowaniu jego postulatów<sup>17</sup>. Popularność Związku wśród nauczycielstwa wywołała dość ostrą kontrakcję ze strony jego przeciwników politycznych, którzy próbowali zdyskredytować DKuWB przedstawiając na łamach prasy oraz na spotkaniach i odczytach Związek jako organizację serwilistyczną wobec rządu polskiego, tylko z pozoru niemiecką i działającą na szkodę Niemczyzny<sup>18</sup>. Choć wzrost wpływów DKuWB wśród nauczycielstwa odbywał się głównie kosztem DSAP<sup>19</sup>, to duże zaniepokojenie zaistniałą sytuacją okazywał też DVV, co wiązało się z planami powołania przez DKuWB nowej organizacji zrzeszającej niemieckich nauczycieli, która zagrażałaby dotychczasowej hegemonii na tym polu związanemu z DVV Krajowemu Stowarzyszeniu Niemieckich Nauczycieli i Nauczycielek (niem. *Landesverband Deutscher Lehrer und Lehrerinnen; Lehrerverband*). Nowa organizacja pod nazwą Stowarzyszenie Nauczycieli Niemieckich przy DKuWB (niem. *Verband Deutscher Lehrer beim DKuWB; VDL*) powstała ostatecznie 20 IX 1931 r. na skutek rozłamu w *Lehrerverbandzie*). Początkowo liczyła 45 członków, z Christphem Schieferem i Adolfem Rennertem<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> „SN” 1931, R. 5, nr 1, s. 124.

<sup>17</sup> Potwierdza to chociażby w swoich wspomnieniach Stanisław Strzembosz-Pieńkowski, który pisze: „Skupił on [DKuWB] większość nauczycieli szkół podstawowych z niemieckim językiem nauczania. Niewątpliwie cieszył się on poparciem wojewody łódzkiego. Ale organizacja ta nie była sztucznym tworem administracji polskiej. Miała ona swój program i swoje racje istnienia w pewnych kołach Niemców w Łodziem” (S. Strzembosz-Pieńkowski, *Mniejszości narodowe w obliczu II wojny światowej. Wspomnienia o problemach*, Dział Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 9896 III, k. 181–182).

<sup>18</sup> Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW), sygn. 9/1003, Korepondencja w sprawach organizacji i działalności DKuWB w Polsce (Kor. ws. DKuWB), k. 10.

<sup>19</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507°, Sm nr 3 za III 1930, k. 69.

<sup>20</sup> Do rozłamu doszło w dużej mierze na skutek sprzeciwu części członków *Lehrerverbandu* na zaostrażającą się linię polityczną DVV, której rzecznikiem był senator August Utta. Na zebraniu konstytucyjnym VDL uchwalono wysłanie następującej depezy do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza: „Zorganizowani w założonym w dniu dzisiejszym w Łodzi Związku Nauczycieli Niemieckich przy Niemieckim Związku Kulturalno-Gospodarczym w Polsce nauczyciele zawiadamiają Pana Ministra o swoim silnym postanowieniu współpracy w wielkim dziele rozbudowy Państwa Polskiego oraz przyczynienia się ze wszystkich sił do podniesienia naszej młodzieży do wysokiego stopnia kultury. Nauczyciele wyrażają nadzieję, że spotkają się z poparciem Pana Ministra w dziedzinie pracy oświatowej w łonie mniejszości niemieckiej w Polsce” („SN” 1931, R. 5, nr 6, s. 640). Duże zainteresowanie nową organizacją wśród nauczycielstwa niemieckiego odnotowały władze wojewódzkie. Jak zauważano w sprawozdaniu sytuacyjnym: „[...] wobec decydującego wpływu, wywieranego przez nauczycielstwo na życie społeczne i kulturalne kolonii niemieckich, akcja ta w poważnym stopniu zaważyć może na dalszym ukształtowaniu się nastrojów w społeczeństwie niemieckim” (APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507°, Sm nr 9 za IX 1931, k. 233).



W umocnieniu pozycji Związku na terenie nauczycielskim wyjątkowo pomocna okazała się dobra opinia, jaką DKuWB, z racji na swoją czynnie okazywaną prorządową i propaństwową postawę, cieszył się wśród urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW). Dobre stosunki z urzędnikami na szczeblu centralnym okazały się szczególnie cenne w przypadkach pojawiania się problemów z administracją na szczeblu wojewódzkim, a takie sytuacje miały miejsce w 1930 i 1931 r., kiedy to miejscowe kuratorium pozbawiło posad kilku pedagogów związanych z DKuWB. Jednakże po interwencjach władz Związku w MSW zwolnionych nauczycieli przywrócono do pracy<sup>21</sup>. Okazywana DKuWB pomoc ze strony instytucji państwowych nie ograniczała się zresztą jedynie do kwestii oświatowych. Związek mógł liczyć na dofinansowanie prowadzonych przez siebie kolonii letnich przez wojewódzki Wydział Pracy i Opieki Społecznej, przychylność urzędników Izby Skarbowej w przypadku problemów podatkowych, etc.<sup>22</sup>

Od początku 1931 r. rozpoczęły się przygotowania do I Zjazdu DKuWB. M.in. tej sprawie poświęcone był obrady walnego zebrania członków łódzkiego koła Związku, które odbyło się 27 stycznia. Na zebraniu Johann Danielewski przedstawił sprawozdanie podsumowujące dotychczasową aktywność koła, w którym:

[...] *scharakteryzował trudności, wśród których nieliczna garstka ludzi zdołała jednak przeprowadzić cały szereg prac wielkiej wagi dla mniejszości niemieckiej, a w chwili obecnej koło rozwinęło się do bardzo poważnych rozmiarów i posiada możliwość wywierania wpływów we wszystkich dziedzinach życia niemieckiego*<sup>23</sup>.

Zrelacjonowano też postępy w budowie domu misyjnego DKuWB stawianego z myślą o koloniach letnich dla dzieci z niezamożnych rodzin. Związek zakupił także aparat filmowy, który umożliwiał prowadzenie akcji objazdowego wyświetlania filmów z dziedziny kulturalno-oświatowej, gospodarczej czy religijnej.

W lutym 1931 r. powołano do życia Zespół Pracy dla Popierania Rozwoju Umysłowego i Fizycznego (niem. *Arbeitsgemeinschaft für geistige und körperliche Erüchtigung*), który stanowił autonomiczną sekcję przy DKuWB.

<sup>21</sup> Warto przytoczyć znamieny ustęp listu przesłanego przez MSW do wojewody łódzkiego: „Usuwanie [...] z posad nauczycielskich członków *Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbandu* (przy równoczesnym przyjmowaniu członków *Volksverbandu* i niemieckich związków socjalistycznych) godzi w egzystencję tego Związku, jedynego spośród różnych związków i partii niemieckich lojalnego w stosunku do władz i Państwa Polskiego, a – o ile chodzi o teren zagraniczny – Związku, który oddał nam już pewne usługi. Stawianie przeszkód *Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbandowi* w terenie, w czasie przychylnego traktowania go przez władze centralne, polegać może tylko na jakimś nieporozumieniu” (AAN, MSW, sygn. 9/1003, Kor. ws. DKuWB, k. 9).

<sup>22</sup> Tamże, Pismo naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego UWŁ W. Lutmoskiego do Wydziału Narodowościowego MSW z 16 IX 1931, k. 25–26.

<sup>23</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>b</sup>, Sm nr 1 za I 1931, k. 31. Zebraniu przewodniczył C. Schiefer. Wybrano nowy zarząd koła w składzie: J. Danielewski – prezes; C. Schiefer – wiceprezes; B. Gebauer – skarbnik; Witaczek – sekretarz; Berthold – zastępca sekretarza; członkowie: Seifert, K. Adam i H. Kraft.

Zespół ten prace swoje prowadził w ramach czterech podsekcji: 1. referaty i przedstawienia świetlne; 2. sekcja dramatyczna; 3. sekcja sportowa; 4. sekcja biblioteczna<sup>24</sup>.

I Zjazd DKuWB zorganizowano w Łodzi 22 III 1931 r. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciel DKuWB na Polskim Śląsku Kozubek, Bolesław Fichna i Stanisław Najder z ramienia BBWR, czy starosta Aleksy Rzewski. Sprawozdanie z działalności Związku przedstawił jego prezes, J. Danielewski, po czym nastąpił wygłoszony przez Brunona Gebauera referat o wewnętrznej sytuacji politycznej i gospodarczym położeniu kraju. Następnie odśpiewano hymn Rzeczypospolitej i przyjęto teksty depesz hołdowicznych do prezydenta, J. Piłsudskiego, premiera Walerego Sławka, ministra spraw wewnętrznych Sławoja Felicjana Składkowskiego, ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego i generalnego superintendenta Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP Juliusza Burschego. Następnie przyjęto rezolucję, w której wyrażono gorące podziękowania władzom Związku za jego dotychczasową działalność<sup>25</sup>.

Wyłoniono także skład nowego zarządu DKuWB, w którym znaleźli się: prezes J. Danielewski; wiceprezes C. Schiefer; skarbnik B. Gebauer; sekretarze Döring i Bauer (obaj byli nauczycielami); oraz członkowie: nauczyciel Hugon Kraft z Konstantynowa, misjonarz Schendel ze Zgierza, nauczycielka Aleksandra von Serini ze Zgierza, buchalter Gajewski z Łasku, nauczyciel Rudolf Wegner z Nowego Stanisławowa oraz rolnik Teobald z Wiączyzna. Zjazd ten uważa się za duży sukces Związku, który symbolicznie zamykał pierwszy, bardzo udany okres jego działalności<sup>26</sup>.

Odniesione u zarania funkcjonowania DKuWB sukcesy organizacyjne i propagandowe wywarły dopingujący wpływ na władze Związku. 15 IV 1931 r. ukazał się pierwszy numer „Deutscher Volksbote”, oficjalnego organu prasowego DKuWB, który stać się miał główną platformą propagowania programu Związku<sup>27</sup>. Jeszcze w tym samym roku udało się pomyślnie przeprowadzić projekt budowy własnego gmachu związkowego. Nowy budynek, usytuowany przy ul. Kilińskiego 124 został uroczystie otwarty 6 grudnia 1931 r.<sup>28</sup>

<sup>24</sup> W zarządzie Zespołu znaleźli się: J. Danielewski (prezes); C. Schiefer (viceprezes); Döring (sekretarz); Werner (skarbnik) oraz Bauer, Rejchert i Fahl. 7 II 1931 r. odbyło się natomiast walne zebranie członków Sekcji Młodzieży przy DKuWB, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: prezes Bruno Kraft; wiceprezes Herta Hanke; sekretarze Oskar Kulisch i Wally Hanke; skarbnik Rudolf Konczak; bibliotekarz Benno Loch oraz Ruddi Kraft i Elfrida Kubisch. Tamże, Sm nr 2 za II 1931, k. 55–56.

<sup>25</sup> „SN” 1931, R. 5, nr 2–3, s. 285.

<sup>26</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>b</sup>, Sm nr 3 za III 1931, k. 96.

<sup>27</sup> „Deutscher Volksbote” ukazywało się jako dwutygodnik o objętości 12 stron i nakładzie 3000 egzemplarzy. Redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą pisma był J. Danielewski. Tamże, Sm nr 4 za IV 1931, k. 130; „SN” 1931, R. 5, nr 2–3, s. 285–286.

<sup>28</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>b</sup>, Sm nr 6 za VI 1931, k. 173; Sm nr 11 za XI 1931, k. 286; sygn. 2507<sup>i</sup>, Sm nr 12 za XII 1931, k. 6.

Rozwój DKuWB z zadowoleniem obserwowali czynniki administracyjne. Jak możemy przeczytać w korespondencji MSW z łódzkim urzędem wojewódzkim:

*Kultur- und Wirtschaftsbund na terenie Łodzi pod przewodnictwem prezesa Danielewskiego wszedł obecnie w fazę bardzo poważnego rozwoju na gruncie bezwzględnej lojalności w stosunku do państwa polskiego. Wielka ilość Niemców dotychczasowo zaangażowana w Volksverband – stowarzyszeniu mniejszościowym, będącym pod wpływami Seim und Senat Büro, a zatem wrogo nastawiona do rządu i polskości, na skutek ostatnich rewelacji zamieszczonych w organie Kultur- und Wirtschaftsbandu, we „[Deutscher] Volksbote”, masowo opuszcza szeregi Volksverbandu i zapisuje się do Związku założonego przez Danielewskiego.*

*W powyższej akcji władze administracyjne dopomagają prezesowi Danielewskiemu przez popieranie wysuwanych przez niego postulatów, specjalnie dotyczących się spraw szkolnych<sup>29</sup>.*

Od początku swojego istnienia DKuWB posiadał kontakt z ruchem pacyfistycznym na terenie krajów niemieckojęzycznych. Wśród organizacji, z którymi pozostawało kierownictwo Związku w kontakcie wymienić należy: 1. Ogólnoniemiecką *Deutsche Friedensgesellschaft*; 2. *Danziger Liga für Menschenrechte* oraz *Berliner Liga für Menchenrechte*; 3. *Weltjugendliga-Verband Deutschlands* w Berlinie (przewodniczący Heinz Reckin); 4. *Internationale Versöhnungsbund* i organizację Pax w Wiedniu<sup>30</sup>. Kontakty te nie ograniczyły się jedynie do wymiany korespondencji. Na zaproszenie DKuWB w Łodzi gościli chociażby redaktor związanego z *Deutsche Friedensgesellschaft* pisma „Das Andere Deutschland” Heinz Kraschutzki, przedstawicielka środowiska pacyfistów heidelberskich dr Elga Kern, czy poseł do Reichstagu Fritz Küster<sup>31</sup>. Pozostawał też Związek w stałym kontakcie z przedstawicielami niemieckojęzycznej prasy pacyfistycznej, m.in. z redaktorem „Friedenstfrontu” i „Deutsche Zukunft” dr. Arnoldem Kalischem oraz wydawcą „Neue Wege” w Zurychu, prof. Heinrichem Roznerem.

Przedstawiciele DKuWB nie ograniczali się jedynie do propagowania idei harmonijnego współżycia polsko-niemieckiego zarówno na polu stosunków wewnętrznych, jak i zagranicznych, lecz udzielali czynnego poparcia czynnikom rządowym w odpięciu zarzutów nacjonalistów niemieckich o rzekomą dyskryminację polityczną, gospodarczą i społeczną niemieckiej mniejszości narodowej w państwie polskim. W takim właśnie celu J. Danielewski udał

<sup>29</sup> *Sprawa Kultur- und Wirtschaftsbandu w Łodzi*, AAN, MSW, sygn. 9/1003, Kor. ws. DKuWB, k. 29–30.

<sup>30</sup> Patrz M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, s. 41.

<sup>31</sup> H. Kraschutzki w kwietniu 1931 r. wygłosił szereg odczytów zatytułowanych *Niemcy, Polacy i Europa*. E. Kern przebywała w Łodzi w drugiej połowie maja 1931 r., kiedy to wygłosiła odczyty na zebraniach Sekcji Młodzieży i Sekcji Kobiecej przy DKuWB. F. Küster natomiast był gościem II Zjazdu Delegatów DKuWB w dniu 10 IV 1932 r. APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>b</sup>, Sm nr 4 za IV 1931, k. 129–130; tamże, Sm nr 5 za V 1931, k. 153–154; sygn. 2507<sup>c</sup>, Sm nr 12 za XII 1931, k. 6; Sm nr 4 za IV 1932, k. 144; „SN” 1930, R. 4, nr 2, s. 246; 1931, R. 5, nr 4–5, s. 488.

się na Kongres Mniejszości Narodowych do Genewy, gdzie 29 VIII 1931 r. bronił Polski przed zarzutami ze strony zarówno nacjonalistów niemieckich, jak i ukraińskich<sup>32</sup>. Prezes DKuWB skrytykował także w prasie tendencyjną książkę sekretarza generalnego Kongresu Mniejszości Narodowych dr. Ewalda Ammendego *Die Nationalitäten in den Staaten Europas. Sammlung von Lagerberichten*, której autor oskarżał państwo polskie o ograniczanie możliwości rozwoju kulturalnego żyjących w nim mniejszości narodowych<sup>33</sup>. Ta aktywność DKuWB na polu międzynarodowym sprawiła, że Związek stał się dla pacyfistycznych organizacji krajów niemieckojęzycznych podstawowym źródłem informacji o stosunkach mniejszościowych w Polsce<sup>34</sup>.

Główną jednakże areną sporu między DKuWB a nacjonalistycznymi elementami wśród Niemców polskich pozostawała Łódź. Energiczna i często nieprzebiegająca w środkach kampania propagandowa DVV zmierzająca do zdyskredytowania DKuWB zaowocowała wytoczeniem przez J. Danielewskiego i B. Gebauera procesów o zniesławienie. Pod koniec marca 1931 r. odbył się proces A. Utty z J. Danielewskim, a od stycznia do maja toczył się proces B. Gebauera z sekretarzem DVV Disterheftem. Oba procesy zakończyły się zwycięstwami przedstawicieli władz DKuWB<sup>35</sup>.

Sala sądowa nie była jedynym polem konfliktu między DKuWB a DVV. Właściwie przez cały okres funkcjonowania Związku był on nieustannie atakowany przez tytuły prasowe przeciwników politycznych. Sam jednak DKuWB także przeprowadził kilka udanych ataków prasowych wymierzonych w interesy przeciwników politycznych. Do tego typu akcji zaliczyć należy atak na politykę edukacyjną prowadzoną przez grono pedagogiczne Niemieckiego Gimnazjum w Łodzi. Kampania prasowa prowadzona na łamach „Deutscher Volksbote” i „Neue Lodzer Zeitung” przyczyniła się do podjęcia przez łódzkie kuratorium energicznych działań w celu stępienia nacjonalistycznego ostrza części z prowadzonych w Gimnazjum zajęć (pracę straciło pięciu najbardziej szowinistycznie nastawionych nauczycieli)<sup>36</sup>.

Co ciekawe, za swoją kampanię prasową w tej kwestii został DKuWB zaatakowany także przez... prasę polską, tj. tygodnik „Prawda”, związany z łódzkimi sferami przemysłowymi. Redakcja tego periodyku zarzucała DKuWB, iż informacje przedstawiane w organie prasowym Związku przynajmniej częściowo opierały się na doniesieniach „Das Andere Deutschland” – pisma związanego z *Deutsche Friedensgesellschaft*, którego przywódcy

<sup>32</sup> APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>h</sup>, Sm nr 8 za VIII 1931, k. 212.

<sup>33</sup> „SN” 1931, R. 5, nr 4–5, s. 488.

<sup>34</sup> APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>i</sup>, Sm nr 3 za III 1932, k. 101.

<sup>35</sup> Tamże. sygn. 2507<sup>h</sup>, Sm nr 1 za I 1931, k. 31–32; Sm nr 3 za III 1931, k. 96; Sm nr 5 za V 1931, k. 154. Zob. także M. Cygański, *dz. cyt.*, s. 37, 161.

<sup>36</sup> M. Cygański, *dz. cyt.*, s. 38–39.

z prof. Friedrichem Wilhelmem Foersterem<sup>37</sup> na czele, zostali publicznie oskarżeni o pobieranie subwencji od rządów Francji i Czechosłowacji<sup>38</sup>.

Bardzo udany początek funkcjonowania DKuWB na terenie Łodzi i jej okolic pozwolił władzom Związku na myślenie o poszerzeniu zasięgu terytorialnego działania organizacji. Najbardziej obiecującymi obszarami dla ewentualnej ekspansji wydawały się być posiadający sporą ilość kolonistów niemieckich Wołyń oraz naturalnie Wielkopolska i Pomorze. Najaktywniej na polu rozbudowy organizacyjnej DKuWB działał B. Gebauer, który kilkakrotnie udawał się w upatrzone rejony kraju i odbywał konferencję zarówno z miejscową ludnością niemiecką, jak też i z lokalnymi władzami administracyjnymi. Akcja na Wołyniu przyniosła skutek w postaci założenia koła DKuWB w Różyszczach<sup>39</sup>. Niewielka liczebność Niemców na terenie Wołynia nie pozwalała na planowanie dalszego rozwoju organizacji na tym terenie.

Znacznie szerzej zakrojone były działania Związku na terenie Wielkopolski i Pomorza. Już w lipcu 1931 r. B. Gebauer pojawił się w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu, gdzie przedstawił urzędnikom Wydziału Narodowościowego program Związku oraz ewentualne korzyści, jakie administracja wojewódzka odniosłaby z działalności DKuWB na terenie Poznańskiego i Pomorza. Budowa struktur organizacji miała by nastąpić w pierw poprzecz zwerbowanie mężów zaufania oraz intensywny kolportaż „Deutscher Volksbote”, a następnie przez zakładanie kół. B. Gebauer dość optymistycznie zapatrywał się na możliwość rozwoju Związku na Kresach Zachodnich, przy czym głównego motoru rozrostu organizacyjnego upatrywał w zaangażowaniu propaństwowo nastawionych niemieckich nauczycieli. Czynnikiem działającym na korzyść DKuWB byłoby także rozgoryczenie miejscowych Niemców, ujawniające się przy podziale pieniędzy przesyłanych z Niemiec mniejszościowym organizacjom gospodarczym<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> F. W. Foerster był synem innego wybitnego działacza niemieckiego ruchu pacyfistycznego – Wilhelma Juliusa Foerstera.

<sup>38</sup> Wydaje się jednak, iż redakcji „Prawdy” chodziło w tym wypadku bardziej o ukazanie tarć w środowisku mniejszości niemieckiej w Polsce, niż stricte o atak na DKuWB. *Osobliwa „kultura”*, „Prawda”, 11 X 1931, nr 41, s. 8; M. Cygański, *dz. cyt.*, s. 40, 162. Interesujące, że sposób w jaki „Prawda” przedstawiła działanie DKuWB został skrytykowany na łamach narodowego „Rozwoju”, którego redakcja wystawiała działalność Związku bardzo pochlebna ocenę, postrzegając go w szerokim kontekście historycznym jako przedstawiciela tego odłamu napływowego mieszczaństwa niemieckiego, który przejawiał tendencje asymilacyjne. Przy tym, w specyficzny dla obozu narodowego sposób, przeciwstawiano mniejszość niemiecką i żydowską: „Niemcy są w zasadzie żywiołem lojalnym, państwowym, spokojnym i pracowitym, przy czym niezmiernie prędko się asymilują, stanowiąc z urzędu niemal ten patriotyczny stan trzeci, którego brak tak strasznie uczuwa Rzeczpospolita. [...] Nie trzeba również zapominać, że Niemcy w Łodzi są jedyną siłą, która może się z powodzeniem przeciwstawiać zachłanności i agresywności żydowskiej, zyskującej na siłę już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę” (*Zbyteczne starcie*, „Rozwój”, 13 X 1931, nr 280, s. 3).

<sup>39</sup> APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507, Sm nr 4 za IV 1932, k. 144.

<sup>40</sup> B. Gebauer przedstawił też wstępny kosztorys planowanej przez siebie działalności. DKuWB potrzebowałby miesięcznej subwencji wysokości 750–800 zł (zatrudnienie personelu pomocniczego oraz wynajęcie lokali) oraz dodatkowych funduszy na poszerzenie „Deutscher Volksbote” o kolejne dwie strony z wiadomościami lokalnymi. Choć urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego osądzali, iż „mniejszość niemiecka nastrojona jest rozsądnie” i „sympatyzuje z ideą *Kulturbandu*”, to jednak założenia B. Gebauera oceniali jako zbyt optymistyczne i nieznajdujące uzasadnienia w stanie faktycznym. *Tajne pismo wojewody*

Ekspansywne plany DKuWB spotkały się z niezwykle ostrą kontrekcją ze strony obozu niemieckich nacjonalistów. Działające na miejscowym gruncie Zjednoczenie Niemieckie (niem. *Deutsche Vereinigung*; DV) starało się przedstawić akcję Związku nie tylko jako szkodliwą dla interesów lokalnej mniejszości niemieckiej, lecz także jako nieudolną próbę przeszczepienia idei, które na terenie zachodniej Polski nie mają racji bytu.

Jeszcze w 1932 r. był też DKuWB bardzo silnie atakowany z terenów Śląska, Wielkopolski, a nawet Niemiec, w związku z przechwyceniem listu redakcji pisma „Das Andere Deutschland” skierowanego do władz Związku. Sam w sobie list co prawda nie zawierał nic jawnie kompromitującego, lecz przedrukowanie go w wielu pismach niemieckich w połączeniu z informacjami o subwencjach dla „Das Andere Deutschland” ze strony rządów francuskiego i czechosłowackiego, nadały całej sprawie posmak sensacji i dość niekorzystnie wpływało na wizerunek Związku<sup>41</sup>.

W okresie tym DKuWB kultywowało i rozwijało swoje kontakty ze środowiskiem pacyfistów krajów niemieckojęzycznych. Na uwagę zasługuje chociażby opublikowana w „Deutscher Volksbote” oraz „Deutsche Zukunft” wymiana listów dotyczących tematyki stosunków polsko-niemieckich między wspomnianym już dr A. Kalischem i J. Danielewskim, czy też nawiązanie kontaktów z pacyfistami zachodnimi: wydawcą czasopisma „Neue Wege” w Szwajcarii, prof. Leonhardem Ragazem oraz francuskim pastorem Henrym Rosnerem<sup>42</sup>.

Prawdziwym ciosem i – jak się w konsekwencji miało okazać – momentem zwrotnym w funkcjonowaniu Związku był zgon J. Danielewskiego 24 X 1932 r. Nagła śmierć czterdziestoletniego założyciela DKuWB zrodziła sporo spekulacji co do swojego charakteru. Podejrzewano otrucie, sprawa nie została jednak ostatecznie wyjaśniona<sup>43</sup>. Zgon osoby powszechnie uważanej za *spiritus movens* Związku<sup>44</sup> odbił się szerokim echem nie tylko w środowisku mniejszości niemieckiej, ale także i w polskiej prasie łódzkiej, która przedstawiała zmarłego jako pioniera współpracy polsko-niemieckiej<sup>45</sup>.

W. Lamota do Wydziału Narodowościowego MSW z 20 VIII 1931 r., AAN, MSW, sygn. 9/1003, Kor. ws. DKuWB, k. 11–17. Ostatecznie rozwój DKuWB na terenie Poznańskiego i Pomorza postępował w 1932 i 1933 r. dość miarowo, jednakże na miejscowym gruncie Związek nigdy nie stał się liczącym graczem politycznym w środowisku mniejszości niemieckiej. Zob. APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>i</sup>, Sm nr 6 za VI 1933, k. 220. Reprezentanci Związku z województw zachodnich, a także z Wołynia znaleźli się już wśród 182 delegatów na II Zjazd DKuWB, który odbył się w Łodzi 10 II 1932 r. „SN” 1932, nr 2–3, s. 253; M. Cygański, *dz. cyt.*, s. 41.

<sup>41</sup> Co ciekawe, sam list do władz DKuWB nigdy nie dotarł. APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>i</sup>, Sm nr 5 za V 1932, k. 169.

<sup>42</sup> Tamże, k. 189, 233.

<sup>43</sup> M. Cygański, *dz. cyt.*, s. 161, 162. Jak opisywał J. Danielewskiego M. Cygański: „Aktywny działacz społeczny i gorący pacyfista, poświęcił ostatnie lata swego życia (1929–1932) na szerzenie wśród ludności niemieckiej województw centralnych idei porozumienia z ludnością polską i definitywnej akceptacji państwowości polskiej”.

<sup>44</sup> Niemiecka prasa nacjonalistyczna używała nawet na określenie DKuWB żartobliwej nazwy „Danielewski-Bund”. „SN” 1932, R. 6, nr 1, s. 79.

<sup>45</sup> „Głos Poranny”, 25 X 1932, nr 295, s. 7; „Ilustrowana Republika”, 25 X 1932, nr 295, s. 8; „Kurier Łódzki”, 25 X 1932, nr 296, s. 3.

Na zorganizowanych 30 X 1932 r. obchodach żałobnych ku czci J. Danielewskiego zgromadzeni delegaci poszczególnych kół terenowych wyrazili gotowość do dalszej energicznej pracy nad utrzymaniem i rozbudową „wielkiego dzieła stworzonego przez Danielewskiego”, składając dodatkowo w tym kierunku uroczyste ślubowania. Ostudziło to nieco obawy członków o przyszłość Związku, jednakże już w ostatnich miesiącach 1932 r. zauważalny był spadek aktywności organizacji<sup>46</sup>.

Na 11 VI 1933 r. zwołano obrady III Zjazdu DKuWB, który miał pokazać, iż po śmierci J. Danielewskiego Związek funkcjonuje normalnie i posiada perspektywy dalszego rozwoju. Obecnych było około 250 osób. Przemówienie otwierające wygłosił C. Schiefer, apelował w nim o zjednoczenie się całej ludności niemieckiej w szeregach Związku<sup>47</sup>.

Już niemal tradycyjnie Zjazd wystosował depesze hołdownicze do J. Piłsudskiego, prezydenta I. Mościckiego oraz premiera Janusza Jędrzejewicza<sup>48</sup>. W wybranym na zakończenie Zjazdu nowym Zarządzie Głównym DKuWB znaleźli się: C. Schiefer (prezes); Johann Proppe (wiceprezes); R. Wegner (sekretarz); Filip Luniak (zastępca sekretarza); B. Gebauer (skarbnik) oraz członkowie: A. von Serini, Klara Adam i Edward Schnedel. W skład Komisji Rewizyjnej weszli Oskar Gugacz, Siegmund Rządkowski oraz Krampitz.

W latach 1933–1934 zaczynały być widoczne coraz bardziej niepokojące dla DKuWB tendencje wśród mniejszości niemieckiej, objawiające się przede wszystkim wzrostem nastrojów nacjonalistycznych. Możemy wyróżnić dwie główne przyczyny tego zwrotu. Pierwszą było dojście do władzy Adolfa Hitlera w Niemczech i prowadzenie przez nowe niemieckie władze polityki aktywizacji politycznej Niemców zamieszkujących poza granicami Rzeszy. Drugą natomiast ożywczo wpływająca na niemiecką scenę polityczną rywalizacja o poparcie między funkcjonującą od 1931 r. Partią Młodoniemiecką w Polsce (niem. *Jungdeutsche Partei in Polen*; JDP) a DVV, przy czym praktycznie jawne głoszenie haseł narodowosocjalistycznych przez JDP powodowało też radykalizację retoryki tracącego poparcie na rzecz ruchu młodoniemieckiego DVV.

Niewielkiemu zachwianiu uległa także dotychczas bardzo silna pozycja Związku w środowisku niemieckich nauczycieli. Już wcześniej odnotowano na tym polu pewne straty w związku z akcją propagandową DSAP oraz roz-

<sup>46</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>1</sup>, Sm nr 10 za X 1932, k. 280; „SN” 1932, R. 6, nr 6, s. 684. Co prawda niespełna rok później „Sprawy Narodowościowe” donosiły, iż: „Śmierć prezesa Związku J. Danielewskiego [...] nie zatamowała na dłuższy czas jego [tj. DKuWB – dop. K.D.] działalności. Przeciwnie, po chwilowej depresji, Związek ruszył całą siłą naprzód, dążąc coraz skuteczniej do zorganizowania pod swymi hasłami wszystkich Niemców w Polsce, stojących zdecydowanie na stanowisku państwowości polskiej, przyciągając do swoich szeregów zwolenników nawet nieprzejednanych dotychczas w jego obozie wrogów” („SN” 1933, R. 7, nr 4, s. 411), lecz ten zryw organizacyjny odbywał się już w okresie, gdy DKuWB zaczęło przechodzić do defensywy, tj. musiało zacząć koncentrować się na obronie własnych wpływów, a nie na dalszym rozwoju.

<sup>47</sup> APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>1</sup>, Sm nr 6 za VI 1933, k. 219.

<sup>48</sup> „SN” 1933, R. 7, nr 4, s. 411–412.

łaniem w Sekcji Opiekunów przy DKuWB<sup>49</sup>. Dla ugruntowania swojej pozycji w środowisku nauczycielskim działający przy Związku VDL w ostatnim kwartale 1933 r. z rozmachem rozpoczął przygotowania do konferencji pedagogicznej. Konferencja odbyć się miała w dniach 8–10 I 1934 r. i zgromadzić szerokie grono nauczycieli szkół niemieckich, a także przedstawicieli polskich władz oświatowych<sup>50</sup>. Jednakże na skutek gwałtownej kampanii propagandowej DVV w ostatniej chwili referaty swoje wycofali dyrektor Gimnazjum Niemieckiego Franciszek Michejda oraz wykładający w tymże Gimnazjum historię dr Wodziński<sup>51</sup>. Zjazd pedagogiczny odbył się ostatecznie w wyznaczonym terminie przy udziale 80 osób i przebiegł bez większych problemów, lecz zamieszanie wokół całej imprezy z pewnością nie podniosło notowań Związku w społeczeństwie niemieckim<sup>52</sup>.

16 II 1934 r. odbyło się walne zebranie członków łódzkiego koła Związku (obecnych 250 osób), stanowiące w dużej mierze przygotowanie do planowanego IV Zjazdu DKuWB. Z głównym referatem, zatytułowanym *Wychowanie obywateli dla państwa* wystąpił prezes organizacji, C. Schiefer. Mówił m.in.

*Partie wywierają silny wpływ na młodzież, która z łatwością idzie na lep różnych hasel i jedynie pod tym kątem ustosunkowuje się do państwa. Młodzież powinna wstępować tylko do takich partii, które pracują dla dobra całego społeczeństwa i idą ręka w rękę z rządem. Państwo gwarantuje każdemu, bez różnicy pochodzenia, narodowości i wyznania, swobodne pielęgnowanie swojej kultury, religii itp., przy czym broni mienia i życia swoich obywateli. Że nam, Niemcom w Polsce – ciągnął dalej mówca – zdaje się, że jesteśmy źle traktowani przez rząd, jest to wina tych, którzy działali przeciwko państwu polskiemu<sup>53</sup>.*

W dalszej części zebrania B. Gebauer zreferował projekt nowej ustawy kościelnej dla wyznania ewangelickiego popierany przez superintendenta J. Burschego, a ostro zwalczany zarówno przez DVV, jak i przez JDP. Zebrani udzielili zdecydowanego poparcia J. Burschemu, zaznaczając jednakże, iż projekt wymaga pewnych poprawek.

IV Zjazd DKuWB odbył się 15 IV 1934 r. w lokalu związkowym przy ul. Kilińskiego 124. Obecnych było 600 osób, z czego 130 stanowili pełnoprawni delegaci. Wśród gości licznie reprezentowani byli przedstawiciele kół Związku

<sup>49</sup> W V 1932 r. w siedzibie DKuWB urządzono debatę pomiędzy przedstawicielami Związku i DSAP w sprawie kwestii nauczycielskich, na której przedstawiciele DKuWB z „częściowym powodzeniem dyskutowali z agitatorami socjalistycznymi”. Rozpad Sekcji Opiekunów nastąpił na skutek powołania pod auspicjami DVV nowej organizacji opiekunów, do której przeszło część dotychczasowych członków. APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>l</sup>, Sm nr 5 za V 1932, k. 169.

<sup>50</sup> Udział zapowiedzieli choćby kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego I. Pytlakowski, czy Naczelnik Wydziału w łódzkim kuratorium Leon Starkiewicz. Główne referaty wygłosić mieli dyrektor F. Michejda (*Wychowanie państwowe w nowym programie szkolnym*), inspektor Karol Kotula (*Wychowanie państwowe w szkołach z niemieckim językiem wykładowym*) oraz inspektor Henryk Ochędalski (*Nauka w zamkniętych klasach*). Tamże, sygn. 2507<sup>l</sup>, Sm nr 11 za XI 1933, k. 369.

<sup>51</sup> „SN” 1933, R. 7, nr 6, s. 707.

<sup>52</sup> APŁ, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>k</sup>, Sm nr 1 za I 1934, k. 33–34.

<sup>53</sup> Tamże, k. 74.



z Pomorza, Wielkopolski i Wołynia oraz przedstawiciele organizacji śląskiej. Na otwarcie zjazdu wzniesiono okrzyki na cześć prezydenta I. Mościckiego oraz J. Piłsudskiego „co zgromadzeni podchwycili z entuzjazmem, po czym chórem odśpiewano *Jeszcze Polska nie zginęła*”. Przemawiali nie tylko członkowie Związku, ale także goście. Przemawiający w imieniu BBWR Stanisław Walawski obiecywał rządowe poparcie dla starań DKuWB. Po nim w imieniu Zjednoczenia Narodowego Mocarnej Polski przemawiał Stanisław Najder. Mowy wygłosili także prezesi wszystkich sekcji przy DKuWB. Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1933 złożył prezes C. Schiefer, sprawozdanie finansowe skarbnik B. Gebauer. Uchwalono także wybór nowego zarządu i tradycyjnie już przegłosowano treść depeesz hołdowniczych do prezydenta, premiera J. Jędrzejewicza oraz ministra spraw zagranicznych Józefa Becka<sup>54</sup>. Po zakończeniu obrad zorganizowano dla uczestników wieczór towarzyski, który ciągnął się do późnej nocy<sup>55</sup>.

Pierwsza połowa 1934 r. była okresem kampanii przed wyborami do Rady Miejskiej. DKuWB opowiedział się za prorządową listą Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorządu. Ponownie jak przy wyborach parlamentarnych 1930 r., główną korzyścią jaką obóz prorządowy wynosił z udziału DKuWB w przedwyborczej akcji propagandowej było rozbitcie głosów niemieckich. Symptomatyczne, iż także tym razem nie uwzględniono przy układaniu list kandydatur forsowanych przez Związek. Przełożyło się to zresztą na poziom aktywności DKuWB w kampanii wyborczej<sup>56</sup>. Podobnie lekceważąco potraktowany został Związek przez kierownictwo piłsudczykowskiej akcji wyborczej przy okazji wyborów parlamentarnych 1935 r. O ile jednak samo nieuwzględnienie kandydatów forsowanych przez DKuWB przy układaniu list poselskich w perspektywie dotychczasowej praktyki raczej nie można uznać za niespodziankę, to już pominięcie Związku przy prezydenckich nominacjach senatorskich, przy jednoczesnym uwzględnieniu kandydatur JDP, musiało budzić w środowisku DKuWB ogromne rozgoryczenie<sup>57</sup>.

Przełom 1934 i 1935 r. był okresem wyraźnego osłabienia aktywności łódzkiej organizacji Związku. Wyraźnie tracąc poparcie wśród niemieckiego mieszczaństwa Łodzi, główny wysiłek angażowano w kierunku pracy

<sup>54</sup> W skład nowego zarządu weszli: C. Schiefer (prezes); J. Proppe (wiceprezes); R. Wegner (sekretarz); F. Luniak (zastępca sekretarza); B. Gebauer (skarbnik); członkowie A. Rennert, E. Schnedel, K. Adam oraz Wilhelm Windemann. Skład Komisji Rewizyjnej: S. Rządkowski, Johann Freitag i O. Gugacz. APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>k</sup>, Sm nr 4 za IV 1934, k. 165.

<sup>55</sup> „Kurier Łódzki”, 16 IV 1934, nr 102, s. 2.

<sup>56</sup> DKuWB zorganizował dwa spotkania wyborcze w lokalu związkowym (17 i 25 V), na których frekwencja nie przekraczała 50 osób. Na zebraniach przemawiali C. Schiefer, B. Gebauer i pełniący od początku 1934 r. funkcję prezesa łódzkiego koła DKuWB Artur Nieruda. Związek wydał także ulotki wyborcze. Tamże, k. 232, 273; K. Dziuda, *dz. cyt.*, 232–233.

<sup>57</sup> Jak jednoznacznie stwierdzano w sprawozdaniu sytuacyjnym: „Natomiast dużo zdziwienia i rozgoryczenia w umiarkowanej opinii niemieckiej wywołało pominięcie przy mianowaniu senatorów tego obozu umiarkowanego i jego kandydata z DkuWB w związku z pominięciem kandydata ugody w łonie DKuWB zapanowało duże przygnębienie” (APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>l</sup>, Sm nr 9 za IX 1935, k. 382).

w środowisku kolonistów na prowincji. Choć DKuWB w dalszym ciągu organizował kolejne krajowe zjazdy delegatów<sup>58</sup>, doroczne walne zebrania członków łódzkiego koła oraz styczniowe zjazdy nauczycieli pod auspicjami VDL<sup>59</sup>, to wyraźnie stwierdzić należy, iż organizacja w samej Łodzi zdecydowanie podupadła i nie była w stanie konkurować na terenie miejskim ze znacznie aktywniejszymi DVV i JDP. Dodatkowo spadek wpływów DKuWB odnotowano nawet wśród nauczycielstwa niemieckich szkół powszechnych, które stanowiło do tej pory swoisty bastion poparcia całej organizacji<sup>60</sup>. Na domiar złego Związek zaczął przeżywać problemy finansowe, co było kolejnym elementem utrudniającym jego funkcjonowanie, a szczególnie wydawanie związkowego organu, „Deutscher Volksbote”. Systematyczne podupadanie znaczenia Związku nie pozostało niezauważone przez czynniki administracyjne. Jak na początku 1936 r. zauważano w sprawozdaniu sytuacyjnym wojewody:

*[...] Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy, który od dłuższego czasu nie przejawiał żywszej działalności, ożywił się w okresie sprawozdawczym, jednak podejście do pracy w terenie jest nieplanowe, przy czym podejmuje zbyt słabą kontrakcję przeciwko ruchowi separatystycznemu prohitlerowskiemu. W działalności swej Związek przeważnie wyręcza się nauczycielami Niemcami szkół powszechnych, którzy zwołują zebrania w klasach szkolnych, co jest niemile widziane przez społeczeństwo polskie, a w szczególności przez opozycję<sup>61</sup>.*

W drugiej połowie 1936 r. sekretarz generalny DKuWB B. Gebauer dostrzegając, iż funkcjonowanie Związku w dotychczasowej formule nie będzie na dłuższą metę możliwe, rozpoczął rozmowy z pastorem Dietrichem oraz byłym działaczem DSAP Arturem Krönigiem w celu wypracowania wspólnej platformy politycznej, która mogłaby przyczynić się do zahamowania rozwoju narodowego socjalizmu wśród Niemczyzny polskiej. Brak większego zainteresowania wśród społeczeństwa niemieckiego planowaną organizacją, jej niejasny, socjalno-chrześcijański profil polityczny, a także brak porozu-

<sup>58</sup> Doroczne zjazdy DKuWB nie były już urządzane z takim rozmachem, jak miało to miejsce w pierwszej połowie lat 30., lecz wciąż stanowiły wydarzenia zauważalne w życiu zamieszkującej Polskę mniejszości niemieckiej. Związek kontynuował akcentowanie na organizowanych przez siebie spotkaniach lojalnego stosunku do państwa polskiego, co niekiedy przybierało formy wręcz groteskowe i bez trudu mogło być wykorzystywane przez przeciwników politycznych w walce o poparcie w środowisku niemieckim. Za przykład niech posłuży telegram wysłany z okazji imienin do Edwarda Śmigłego-Rydza 18 III 1937 r.: „Członkowie Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego w Polsce przesyłają Panu Marszałkowi w uroczystym dniu jego imienin wyrazy serdecznych życzeń i czci oraz zapewniają, że na każdy zew swego Wodza staną w karnych szeregach dla dobra ukochanej Ojczyzny” (AAN, Zbiór Edwarda Śmigłego-Rydza, sygn. 671/45, *Telegram gratulacyjny z okazji imienin E. Śmigłego Rydza z 18 III 1937 r.*, k. 1).

<sup>59</sup> Zjazdy Związku Nauczycieli Niemieckich przy DKuWB, choć zwoływane regularnie, nie mogły jednakże przyczynić się do politycznego ożywienia organizacji, co wynikało chociażby z tego, że starannie unikano na nich poruszania kwestii politycznych, koncentrując się ściśle na kwestiach pedagogicznych. Zob. APL, UWŁ, WBP, sygn. 2507<sup>l</sup>, Sm nr 1 za I 1935, k. 32–33; sygn. 2507<sup>m</sup>, Sm nr 1 za I 1936, k. 25–26; sygn. 2507<sup>n</sup>, Sm nr 1 za I 1937, k. 20.

<sup>60</sup> Tamże, sygn. 2507<sup>l</sup>, Sm nr 12 za XI 1935, k. 489.

<sup>61</sup> Tamże, sygn. 2507<sup>m</sup>, Sm nr 1 za I 1936, k. 26.

mienia pomiędzy głównymi animatorami projektu co do finalnego kształtu planowanej organizacji, przyczyniły się do ostatecznej kompromitacji B. Gebauera, już i tak obwinianego o finansową i organizacyjną zapaść Związku<sup>62</sup>.

W ostatnim kwartale 1937 r. jasnym wydawało się, iż odbudowanie poparcia dla DKuWB nie jest już możliwe, sama organizacja nie przejawiała zresztą praktycznie żadnej aktywności. W celu odbudowania politycznego poparcia dla programu Związku postanowiono dokonać jego radykalnej reformy, połączonej ze zmianą nazwy<sup>63</sup>. Planowana przebudowa miała odbyć się w oparciu o VDL i zakładała daleko idącą depolityzację organizacji. Nowa struktura, nosząca nazwę Zjednoczenie Niemców w Polsce (niem. *Die Vereinigung der Deutschen in Polen*; VDP), rozpoczęła funkcjonowanie w lutym 1938 r.<sup>64</sup>

Niespełna dziesięcioletnia działalność DKuWB zakończyła się więc upadkiem tego projektu politycznego, koniecznością gruntownej przebudowy organizacyjnej i dostosowania się do dynamicznie zmieniającej się sytuacji w łonie zamieszkującej Rzeczpospolitą mniejszości niemieckiej. VDP, organizacyjny i ideowy spadkobierca DKuWB, rozpoczął swoje funkcjonowanie w niezwykle niesprzyjających okolicznościach, w okresie niespotykanego dotychczas rozwoju nastrojów nacjonalistycznych wśród polskiej niemczyzny i wreszcie – jak to się miało okazać już wkrótce – w przeddzień konfliktu zbrojnego, który doprowadzić miał do kompletnego przebudowania etnicznego i politycznego ziem wchodzących w skład ówczesnego państwa polskiego.

Chociaż DKuWB nigdy nie stanowił wiodącej siły w skomplikowanej mozaice politycznej, jaką niewątpliwie był zbiór mniejszościowych organizacji politycznych w II RP, to jednak z uwagi na swoją postawę wobec państwa polskiego, programowe inkorporowanie forsowanej do pewnego momentu przez obóz piłsudczykowski koncepcji konsolidacji państwowej, czy wytrwale obstawanie przy idei pacyfizmu w okresie gwałtownego wzrostu nastrojów nacjonalistycznych niewątpliwie pozostaje jednym z najciekawszych tworów politycznych, jakim przyszło funkcjonować w realiach odbudowanego państwa polskiego w okresie międzywojennym.

<sup>62</sup> Tamże, Sm nr 10 za X 1936, k. 603–604.

<sup>63</sup> Tamże, sygn. 2507<sup>n</sup>, Sm nr 11 za XI 1937, k. 276). Czynnikiem umożliwiającym odrodzenie organizacji miało być także odejście B. Gebauera.

<sup>64</sup> Jak notowano w sprawozdaniu sytuacyjnym u zarania istnienia VDP: „1. Ludność niemiecka na ogół odnosi się dość apatycznie do wszelkich organizacji politycznych i jest podatna choć bez entuzjazmu, na wszelką propagandę; 2. Akcja zebraniowa nie napotkała na poważny opór, można więc sądzić, że da się zorganizować nowy związek, o ile zapewni on konkretną pomoc ludności w zakresie gospodarczym i kulturalnym; 3. Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund nie da się odrodzić, sama nazwa działa odstrasza- jąco; 4. nauczycielstwo niemieckie odnosi się w większości swej do pracy nowej organizacji pozytywnie i pomaga przy organizowaniu zebrań” (tamże, sygn. 2507<sup>o</sup>, Sm nr 1 za I 1938, k. 34). Zob także tamże, Sm nr 2 za II 1938, k. 64–65.

**Karol Dziuda**

**GERMAN CULTURAL AND ECONOMIC ASSOCIATION IN POLAND  
IN ŁÓDŹ AREA**

The purpose of this paper is to present the activity of the German Cultural and Economic Union in Poland (German: *Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund in Polen*; further on DKuWB) in Łódź. DKuWB was an organization formed by Polish citizens of German origin, standing on the grounds of preserving German culture, economic development of the German minority in Poland, and pacifism and loyalty to the Polish state. Establishment of the organization in the late twenties of the twentieth century led to changes in the political life of the German minority in Poland. From the first years of its existence, the area in which DKuWB manifested the greatest activity was Łódź Voivodeship. The support provided by the organization to the political camp of Józef Piłsudski, both at national and international level, was reciprocated by governmental aid in the process of expansion of DKuWB. The organization had obtained the strongest position in the community of the German national minority in the first half of the thirties, but in the following years DKuWB started to gradually lose its social and financial backing in the face of a rapid increase in public support for the nationalist organizations.

*Jordan Siemianowski\**

PROBLEM TRANSPORTU MORSKIEGO BAWĘŁNY  
DO PORTÓW POLSKIEGO OBSZARU CELNEGO  
A KWESTIA UTWORZENIA NORWESKIEGO  
WICEKONSULATU HONOROWEGO W ŁODZI W 1932 R.

Prezentowany artykuł porusza mało znaną problematykę, zarówno w historiografii polskiej, jak i norweskiej stanowiącą zarazem fragment szerszego zagadnienia jakim są polsko-norweskie stosunki żeglugowe w latach 1919–1939. Wobec zniszczeń wojennych ziem polskich, które w znaczącej mierze dotknęły również zasobów archiwalnych, większość wykorzystanych niżej dokumentów odznacza się proveniencją norweską – Archiwum Państwowe w Oslo (Riksarkivet – RA) oraz archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Bergen (Universitetsbiblioteket i Bergen – UBB). Niestety, relatywnie skromny zasób zbiorów archiwalnych nie pozwolił wyjaśnić wielu kolejnych interesujących kwestii, np. dalszych losów norweskiego wicekonsula honorowego w Łodzi Arno Kindermanna. Z tychże względów proponowane studium posiada charakter li tylko przyczynkarski, także w odniesieniu do jedynie częściowego ujęcia problemu transportów bawełny do portu w Gdyni i Gdańsku w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Utworzenie norweskiego wicekonsulatu honorowego w Łodzi w okresie międzywojnia nieodzownie wiązało się ze specyfiką tegoż miasta jako znaczącego ośrodka przemysłu włókienniczego wymagającego znaczących zapasów bawełny. W okresie przed wybuchem pierwszej wojny światowej surowiec ten, głównie pochodzenia amerykańskiego, a także w mniejszym stopniu indyjskiego, sprowadzano za pośrednictwem portów europejskich, zwłaszcza brytyjskich, by pod koniec XIX w. wobec wzrostu roli bawełny rosyjskiej oraz perskiej, skupić się w szerszym niż dotychczas zakresie na tranzycie lądowym<sup>1</sup>. W momencie wybuchu światowego konfliktu w 1914 r. łódzkie

---

\* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Zakład Historii Krajów Bałtyckich.

<sup>1</sup> W. Puś, *Gospodarka Łodzi w okresie kapitalistycznym (do 1918 r.)*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1: *Do 1918 r.*, Warszawa–Łódź 1980, s. 239, 269.

zakłady przemysłowe wciąż prowadziły normalną produkcję do czasu wkroczenia na tereny Królestwa Polskiego okupanta niemieckiego, który w latach 1915–1918 bezwzględnie eksploatował zajęte fabryki<sup>2</sup>.

Po zakończeniu wojny łódzki przemysł włókienniczy nie w pełni uporał się z problemami, bowiem w porównaniu z 1914 r. w połowie 1919 r. funkcjonowało zaledwie 29% wrzecion i zatrudniano 26,2% robotników<sup>3</sup>, zaś same straty wojenne osiągnęły sumę 3 miliardów złotych<sup>4</sup>. Zmianie uległy również kierunki zbytu, gdyż w miejsce 150 milionowego rynku rosyjskiego pojawił się 26 milionowy rynek polski, wraz z terenami należącymi niegdyś do Niemiec, czy też Austro-Węgier. W kolejnych latach okresu międzywojennego nastąpiła przewlekła bessa pogłębiona w dodatku przez światowy kryzys z lat 1929–1933<sup>5</sup>.

W latach 1919–1923 głównymi pośrednikami w dostawach bawełny były firmy z Liverpoolu, do czasu, gdy po ustabilizowaniu się sytuacji gospodarczej w Niemczech większe znaczenie poczęli odgrywać dostawcy bremeńscy oraz hamburscy, którzy w 1926 r. pokryli 90% zapotrzebowania bawełnianego Polski. W głównej mierze surowiec sprowadzano wówczas ze Stanów Zjednoczonych oraz z Egiptu, przy czym transport z ostatniego z wymienionych państw odbywał się przez Triest<sup>6</sup>. Opłacalność transportów bawełny poprzez Bremę wynikała z polityki taryfowo-kolejowej Niemiec, która spowodowała, że przewóz kolejowy surowca z niemieckiego portu do stacji kolejowej w Sośnieniu, a także dalej do następnych polskich ośrodków był bardziej opłacalny<sup>7</sup>.

Diametralny wzrost udziału Bremy i Hamburga w pośrednictwie tranzytu bawełny do Polski spowodował reakcję dwóch największych norweskich armatorów, Wilhelma Wilhelmsena oraz Det Bergenske Dampskibsselskab posiadającego filię Bergenske Baltic Transports Ltd. w Gdańsku i Gdyni. Norweskie przedsiębiorstwa żeglugowe chcąc pominąć porty niemieckie zaplanowały utworzenie bezpośredniej bawełnianej linii żeglugowej ze Stanów Zjednoczonych do Gdyni, w której prosperowaniu miało dopomóc założenie norweskiego konsulatu honorowego w Łodzi<sup>8</sup>.

Armator W. Wilhelmsen, rozpoczął działalność 30 IX 1861 w Tønsberg w południowej Norwegii<sup>9</sup> stając się w dwudziestolecie międzywojennym największym norweskim przedsiębiorstwem żeglugowym. W 1908 r. założył

<sup>2</sup> K. Badziak, *Przemysł włókienniczy Królestwa Polskiego w latach 1900–1918*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Folia Historica, Seria 1, nr 60, Łódź 1979, s. 130.

<sup>3</sup> R. Gawiński, *Interwencjonizm gospodarczy w polskim przemyśle włókienniczym 1918–1939*, Łódź 1966, s. 22.

<sup>4</sup> K. Bajer, *Gdynia polskim portem bawełnianym*, Łódź 1932, s. 135.

<sup>5</sup> Tenże, *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX w. do 1939 r.*, Łódź 1958, s. 203, 206–207, 271.

<sup>6</sup> K. Bajer, *Gdynia polskim...*, s. 15.

<sup>7</sup> R. Pfeiffer, *Geneza i dzieje Izby Arbitrażowej Bawełny w Gdyni*, Gdańsk 1976, s. 39.

<sup>8</sup> Początkowo w planach norweskich pozostawało założenie norweskiego konsulatu honorowego.

<sup>9</sup> B. Kolltveit, H.C. Bangsmoen, *Wilhelm Wilhelmsen 150 år. Historien og historie*, Oslo 2011, s. 14.

linię żeglugową Norge-Mexico Gulf Linjen łączącą porty leżące w Zatoce Meksykańskiej z Europą<sup>10</sup>, przy czym obszarem bałtyckim zainteresował się szerzej dopiero w 1926 r., kiedy zwrócił uwagę na możliwość transportowania ze Stanów Zjednoczonych do Związku Radzieckiego bawełny oraz innych towarów<sup>11</sup>. Pomimo trudności jakie przeżywał naówczas radziecki przemysł włókienniczy już 26 VI 1926 r. wpłynął z Zatoki Meksykańskiej do Leningu pierwszy statek norweskiego armatora przywożąc ze sobą 1 500 bel bawełny<sup>12</sup>.

Druga z przytoczonych spółek żeglugowych, Det Bergenske Dampskibsselskab, powstała 12 XII 1851 r. w Bergen będąc zarazem najstarszą oraz jedną z największych tego typu firm w Norwegii<sup>13</sup>. Owo przedsiębiorstwo poczęło żywo interesować się potencjałem gospodarczym Gdańska oraz Polski jeszcze w 1919 r.<sup>14</sup>, ale rozleglejsza działalność w porcie gdańskim w ramach przedsiębiorstwa z kapitałem norweskim (Det Bergenske Dampskibsselskab), angielskim (Walford Baltic Transports Ltd.) oraz polskim (Polskie Towarzystwo Żeglugowe „Sarmacja”) została zainicjowana dopiero w kwietniu 1921 r. jako Bergenske & Walford Baltic Transports Ltd. Odejście współwłaściciela angielskiego w czerwcu 1922 r. spowodowało zmianę nazwy na Bergenske Baltic Transports Ltd. (BBT, nazywane również Bergenske)<sup>15</sup>. Nowa spółka żeglugowa w krótkim czasie zaczęła pełnić również funkcje maklerskie, prowadząc największą tego typu działalność w Gdańsku i Gdyni, również na poczet W. Wilhelmsena.

Pierwsze próby zorganizowania bezpośredniego tranzytu surowca do portu gdańskiego Bergenske Baltic Transports Ltd. podjęło już w latach 1922–1923, gdy wraz z Izbą Handlową Polsko-Amerykańską sprowadziło do Polski z pominięciem portów niemieckich 6 tys. ton bawełny oraz 1,8 tys. ton wełny, angażując się także w następnym roku dostarczając 15,5 tys. ton bawełny i 8,4 tys. wełny<sup>16</sup>. Również w 1924 r. Bergenske postanowiło założyć bezpośrednią bawełnianą linię żeglugową z Nowego Orleanu do Gdańska, a mianowicie Norway Mexico Gulf Line, dzięki której sprowadzono by bawełnę amerykańską do Europy Wschodniej z pominięciem portów w Hamburgu i Bremie. W ten sposób miano zaoszczędzić cztery dolary na każdej tonie surowca, co w sumie przyniosłoby oszczędności w wysokości prze-

<sup>10</sup> D. Bakka, *Linjer rundt jorden. Historien om norsk linjefart*, Bergen 2008, s. 122.

<sup>11</sup> RA, UD, sygn. 3031, H2-BI, Ruslsand, Wilhelm Wilhelmsen påtenkt ny dampskipslinje i Russland, Pismo Norge Mexico Gulf Linjen do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 1 VI 1926.

<sup>12</sup> RA, UD, sygn. 3031, H2-BI, Ruslsand, Wilhelm Wilhelmsen påtenkt ny dampskipslinje i Russland, Pismo konsula norweskiego w ZSRR F.K. Platou do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 1 XI 1926.

<sup>13</sup> W. Keilhau, *Norges eldste linjerederi*, Bergen 1951, s. 72.

<sup>14</sup> RAO, UD, sygn. 2559, H4-NII, Kommersielldelegasjon til Polen fra Norge, Bind I 1919. Pismo Wilhelma Klavenessa, 12 VII 1919.

<sup>15</sup> A. Matla, *Działalność norweskiego koncernu Bergenske w portach polskiego obszaru celnego w latach 1919–1939*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. 29: 1992, z. 41, s. 38.

<sup>16</sup> M. Widernik, *Porty Gdańska i Gdyni w życiu gospodarczym Drugiej Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1991, s. 135–136.

szło 200 000 dolarów rocznie. Niestety powzięta inicjatywa okazała się być efemerydą<sup>17</sup>, a zainteresowanie norweskich kół żeglugowych w kwestii utworzenia transportów bawełny przycichło na kilka lat by odżyć na nowo w 1929 r. gdy nastąpiły bardziej sprzyjające warunki.

W lutym 1929 r. odbyła się w Łodzi w obecności przedstawicieli wielkiego przemysłu bawełniarskiego, władz polskich oraz gdańskich konferencja, podczas której omówiono szczegółowo najistotniejsze przeszkody hamujące rozwój polskiego włókiennictwa. Niestety na podstawie toczonych rozmów nie rokowano głębszego wykorzystania portu w Gdańsku czy też w Gdyni dla bezpośredniego przywozu bawełny. Zasadnicze ograniczenia dotyczyły niedostatecznego wyposażenia technicznego portów, a także sytuacji finansowej kół przemysłowych wciąż silnie powiązanych z Bremą. Owe trudności nie przeszkodziły jednak łódzkim fabrykantom odnieść się pozytywnie do podjęcia chociaż próby lepszego wykorzystania portów polskiego obszaru celnego, tym bardziej że swego wsparcia udzielił tej inicjatywie minister Eugeniusz Kwiatkowski. Co więcej wiązano również nadzieje z powstałą w 1929 r. Izbą Przemysłowo-Handlową w Łodzi, która od momentu powstania stale czuwała nad skupieniem przywozu bawełny w gdyńskim porcie<sup>18</sup>.

Na przekór polskim planom gdańskie kręgi żeglugowe usilnie sprzeciwiały się organizowaniu importu bawełny przez port w Gdańsku, gdyż poważnie godziłoby to w interesy Bremy. Świadome stanowiska Wolnego Miasta Gdańska polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do wdrażania długofalowego planu wykorzystania w tymże tranzycie portu gdyńskiego. Pierwsze transporty surowca przez Gdynię miały miejsce w 1929 r. z francuskiego portu Le Havre, ale ich charakter należy określić jako łamany<sup>19</sup>.

Podjęte przez stronę polską działania stworzyły żyzny grunt ułatwiający założenie bawełnianej linii żeglugowej do Gdyni, a także utworzenie norweskiego konsulatu honorowego w Łodzi, który mógłby usprawnić prosperowanie zainicjowanego przedsięwzięcia. Plany założenia niniejszej placówki pojawiły się 22 VIII 1929 r., kiedy norweski konsul w Gdańsku, Einar Nielsen zwrócił się do łódzkiego fabrykanta Gustava Geyera, z propozycją objęcia przezeń placówki konsularnej w Łodzi. Sam pomysł utworzenia konsulatu zyskał poparcie norweskich armatorów oraz norweskich kręgów żeglugowych<sup>20</sup>.

Następnie, dyrektor Det Bergenske Dampskibsselskab, Kristofer Lemkuhl, zwrócił się 12 X 1929 r. do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Utenriksdepartamentet – UD) z propozycją założenia niniejszej instytucji oraz obsadzenia jej przez wspomnianego łódzkiego fabrykanta. Norweski

<sup>17</sup> „Przemysł i Handel”, 1924, z. 9, s. 240.

<sup>18</sup> K. Bajer, *Gdynia polskim...*, s. 24–25.

<sup>19</sup> M. Widernik, *dz. cyt.*, s. 137.

<sup>20</sup> UBB, Manuskriptsamlingen (dalej: Ms.), 1570/24-3, Pismo Einara Nielsena do Gustava Geyera, 22 VIII 1929.



przedsiębiorca żeglugowy argumentował, iż takie działania z pewnością wesprą transport amerykańskiej bawełny bezpośrednio do portu w Gdańsku i Gdyni obsługiwanych przez szwedzko-norweskie linie żeglugowe, dbając zarazem o interesy norweskie. Prócz bawełny miano dostarczać także inne pochodzące ze Stanów Zjednoczonych produkty, a mianowicie tytoń oraz fosfaty nadając tym samym planowanej linii szerszy zakres<sup>21</sup>. Stanowiska Norwegów nie zmienił nawet fakt, że jeszcze w lipcu 1929 r. otrzymali oni od firmy N.V. Mc Fadden's Cie z Rotterdamu oraz Pape Williams & Co. z Nowego Orleanu mało zachęcające informacje dotyczące utrudnień w tranzycie morskim przez port gdański<sup>22</sup>.

Pośród cech jakie predysponowały G. Geyera do reprezentowania Norwegii w Łodzi oraz pracowania na rzecz Drugiej Rzeczypospolitej K. Lehmkuhl wymienił wiek kandydata, tj. około 43 lat, oraz pełnienie przezeń od 1910 r. funkcji kierownika firmy włókienniczej ze stuletnią tradycją – Zakładów Przemysłowo-Bawełnianych Louis Geyer, jego zdaniem jednej z wiodących firm w branży bawełniarskiej na terenie Polski, posiadającej jednocześnie liczne kontakty wewnątrz krajowe, jak i zagraniczne. Ponadto pretendent odbył studia techniczne oraz handlowe, a także pracował w wielu zagranicznych przedsiębiorstwach. Zapewne w propozycjach norweskiego armatora nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż brat G. Geyera pełnił w Łodzi funkcję honorowego konsula Finlandii, a także to, że Druga Rzeczpospolita planowała w niedalekiej przyszłości utworzyć konsulaty w Bergen oraz Stavanger<sup>23</sup>.

W przeciągu dwóch dni o planach Det Bergenske Dampskibsselskab został poinformowany szef Norweskiego Związku Armatorów (Norges Rederforbund – NRF<sup>24</sup>) Wilhelm Klaveness, który jednak nie posiadał większej wiedzy o proponowanym kandydacie<sup>25</sup>. W kwestię założenia norweskiego konsulatu honorowego w Łodzi został również zaangażowany norweski poseł w Warszawie Niels Christian Ditleff, który zalecił przedstawienie niniejszej sprawy norweskiemu Ministerstwu Handlu (Handelsdepartementet –HD)<sup>26</sup>. Jak się okazało N.C. Ditleff był mimo wszystko zaniepokojony kwalifikacjami kan-

<sup>21</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Łódź, Pismo Kristofera Lehmkuhla do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 12 X 1929.

<sup>22</sup> UBB, Ms., 1570/24-3, Pismo do konsula Einara Nielsena, 19 VII 1929.

<sup>23</sup> RA, UD sygn. 4773, KG-23 Łódź, Pismo Kristofera Lehmkuhla do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 12 X 1929.

<sup>24</sup> Norweski Związek Armatorów powstał w 1909 r. jako organizacja chroniąca armatorów przed ingerencją państwową w kwestie techniczne, finansowe oraz organizacyjne norweskiego frachtu morskiego. Zob. B. Kolltveit, J.G. Bjørklund, *Norsk sjøfart i det 20. Århundre*, [w:] *Norsk sjøfart*, Bind 2, red. B. Beggren, A. E. Christensen, Oslo 1989, s. 171; P. Selvig, *The Norwegian Shipowners' Association*, „Norwegian Shipping News”, 1959, No. 15, s. 6. Natomiast Eugeniusz Kątowski błędnie podaje nazwę *Norges Rederiforbund* (Zob. E. Kątowski, *Zeszyty Naukowe*, s. 50. Dalej: *Zeszyty Naukowe...*). W rzeczywistości nazwa *Norges Rederiforbund* zastąpiła nazwę *Norges Rederforbund* w 1984 r.

<sup>25</sup> RA, UD sygn. 4773, KG-23 Łódź, Pismo Wilhelma Klavenessa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 14 X 1929.

<sup>26</sup> Tamże, Pismo do norweskiego Poselstwa w Warszawie, 17 X 1929.

dydata wobec czego już 28 października poinformował norweskie MSZ, iż nie porzuca myśli o zaniechaniu utworzenia norweskiego konsulatu w Łodzi<sup>27</sup>.

Wkrótce zainteresowanie obsługą polskiego handlu morskiego pojawiło się także ze strony W. Wilhelmsena, który już we wrześniu 1929 r. poszukiwał możliwości zatrudnienia w tranzycie do Polski od 30 do 40 własnych statków, ale pływających nie pod norweską, lecz polską flagą<sup>28</sup>. Dwa miesiące później, 6 XI 1929 r., pracownik tegoż armatora, Christian Strand, poinformował norweskie MSZ o sporym zainteresowaniu jego firmy utworzeniem norweskiej placówki konsularnej w Łodzi zaznaczając przy tym ogromne korzyści płynące z jej prosperowania. Z drugiej strony odnotował, iż osoba G. Geyera prócz działalności w branży bawełniarskiej nie była mu szerzej znana, co jednak nie przeszkadzało w podjęciu próby założenia linii żeglujowej łączącej Gdańsk z Zatoką Meksykańską<sup>29</sup>.

Z uwagi na to, że Norwegowie nie posiadali ściślejszych informacji na temat osoby G. Geyera, N.C. Ditleff uzyskał bardziej ogłędne dane o łódzkim przemysłowcu, które przesłał 18 XI 1929 r. do norweskiego MSZ. I tak norweski poseł powiadomił swój resort o licznych problemach finansowych jakie przeżywała wówczas firma L. Geyer wynikających jeszcze z okresu pierwszej wojny światowej, zaznaczając jednocześnie, że w owym czasie kryzys dotyczył całej łódzkiej branży włókienniczej. Mimo zaistniałych na ówczesną chwilę sporych trudności fabrykanta poseł norweski określił osobę G. Geyera na stanowisko konsula w Łodzi jako *persona grata*, zalecając przy tym zasięgnięcie o nim dalszych, już bardziej dokładniejszych informacji<sup>30</sup>. Twierdził także na przekór wcześniejszemu oświadczeniu, iż pomysł Det Bergenske Dampskibsselskab na utworzenie rozpatrywanego konsulatu jest jak najbardziej uzasadniony<sup>31</sup>.

Stanowisko N.C. Ditleffa sprawiło, że kwestią założenia konsulatu w Łodzi od grudnia 1929 r. zainteresowało się w większym stopniu norweskie MSZ<sup>32</sup>, które w nieco późniejszym czasie poczęło radzić się w tej sprawie norweskiego Ministerstwa Handlu<sup>33</sup>. Niestety panujący w Polsce kryzys pogłębiał się pociągając za sobą negatywne skutki również dla polskiego przemysłu włókienniczego oraz kręgów przemysłowych związanych z G. Geyerem. Z tychże względów 17 V 1930 r. norweski poseł w Warszawie zakomunikował norweskiemu MSZ, iż uzyskał od łódzkiego fabrykanta informacje o wstrzymaniu działań na rzecz założenia konsulatu w Łodzi<sup>34</sup>.

<sup>27</sup> Tamże, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 28 X 1929.

<sup>28</sup> UBB, Ms., 1570/24-3, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do Einara Nielsena, 4 X 1929.

<sup>29</sup> Tamże, Pismo Christiana Stranda do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 28 X 1929.

<sup>30</sup> Tamże, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw zagranicznych, 18 XI 1929.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> RA, UD sygn. 4773, KG-23 Lodz, Pismo Nilsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 6 XII 1929.

<sup>33</sup> Tamże, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 20 III 1930.

<sup>34</sup> Tamże, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 17 V 1930.

W następujących okolicznościach strona norweska zaczęła na nowo zastanawiać się, czy założenie konsulatu ma jeszcze jakikolwiek sens. Wszak, polskie władze nie wyraziły jasnej opinii co do osoby G. Geyera, ale zdaniem N.C. Ditleffa kandydatura łódzkiego fabrykanta stała się sprawą bardzo delikatną i nie należało podejmować w tym względzie zbyt pochopnej decyzji<sup>35</sup>. Dramatyczna sytuacja finansowa firmy L. Geyer stała się również znana dla Norweskiego Związku Armatorów, który stwierdził, że albo należy zaniechać powołania norweskiego konsulatu w Łodzi, albo poselstwo norweskie w Warszawie winno zaproponować na niniejsze stanowisko innego kandydata<sup>36</sup>.

Dalszą wiedzę, już o wiele bardziej szczegółową, jaką nabyli Norwegowie o przedsiębiorstwie L. Geyer odzwierciedla anonimowy raport dotyczący niniejszej firmy. Z dokumentu wynika, że Zakłady Przemysłowo-Bawełniane Ludwik Geyer zostały założone na nowo w 1920 r. przez Ludwika Geyera, pioniera przemysłu tekstylnego na ziemiach polskich. Firma dysponowała wówczas kapitałem w wysokości 15 000 000 zł, natomiast w składzie dyrekcji zakładu zasiedli Gustaw, Karol, Robert i Emil Geyerowie, a także Wacław Klawe. Ze względu na rekwizycje Niemców podczas pierwszej wojny światowej przedsiębiorstwo poniosło dotkliwe straty, natomiast wraz z jej zakończeniem firma wznowiła produkcję pomimo poważnych braków w obrotach pieniężnych. W czasie kryzysu gospodarczego w 1925/1926 r. wartość ogólna obrotów przedsiębiorstwa zmniejszyła się w jeszcze większym stopniu, a sytuacja ekonomiczna zakładu nie poprawiła się nawet po zawarciu umowy z British Eastern Bank, który zmonopolizował sprzedaż produktów firmy. Z drugiej strony niektórzy uważali, że to nie kryzys z 1929 r. pogłębił istniejące już problemy finansowe przedsiębiorstwa, lecz niedobór gotówki, której brak odczuwano już nieco wcześniej. Niestety problemy kapitałowe potęgowała sytuacja zakładowych budynków, które zostały obciążone hipoteką w wysokości 150 800 £<sup>37</sup>.

Bilans firmy z dnia 31 XII 1928 r. przedstawiał się następująco: kapitał własny przedsiębiorstwa wynosił około 34 000 000 zł, kapitał wierzycieli – 24 000 000 zł, budynki wyceniono na – 30 000 000 zł, wszelkiego rodzaju produkty w tym fabryczne – 19 000 000 zł, kasa i akcje – 1 600 000 zł, dłużnicy – 3 400 000 zł, kaucje – 6 500 000 zł. Pomimo, że niniejsze zestawienie pokazywało zysk jedynie 2 500 000 zł, w ostatnim czasie firma zanotowała dość znaczne korzyści finansowe, ale właściwie tylko dzięki uprzejmości klientów. Sposób zapłaty pozostawiał jednak wiele do życzenia, bowiem wszelkie zobowiązania pieniężne odroczone w czasie, a według osób wtajemniczonych, przedsiębiorstwo usilnie zabiegało wówczas u zagranicznych wierzycieli o przedłużenie swoich zobowiązań. Nadto dostawcy, którzy wcze-

<sup>35</sup> RA, UD sygn. 4773, KG-23 Łódź, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 17 V 1930.

<sup>36</sup> Tamże, Pismo Norweskiego Związku Armatorów, 24 V 1930.

<sup>37</sup> Tamże, Raport z działalności firmy Zakłady Przemysłowo-Bawełniane Ludwik Geyer.

śniej zgodzili się udzielić kredytów firmie, nie chcieli teraz po raz wtóry przyznawać jakichkolwiek pożyczek. Warto również dodać, że na podstawie aktu z 9 stycznia (niestety roku w dokumencie nie podano) firma została obciążona kaucją 100 000 zł w warszawskim Banku Handlowym<sup>38</sup>.

Niesprzyjające warunki firmy Ludwik Geyer skłoniły Norweski Związek Armatorów do poinformowania 11 VI 1930 r. norweskie MSZ, o tym że ostatecznie przychyliła się do opinii dotyczącej zaniechania utworzenia norweskiego konsulatu w Łodzi lub też poszukiwania na objęcie posady w niniejszej placówce innego kandydata niż G. Geyer<sup>39</sup>. Idea założenia norweskiego konsulatu w Łodzi jednak nie wymarła, w czym być może dopomogła wiedza N.C. Ditleffa nabyta w styczniu 1930 r. o usilnych staraniach łódzkich fabrykantów na rzecz stworzenia kartelu skupiającego zakłady włókiennicze, stawiającego sobie za cel kontrolowanie kupców, jak się wyraził norweski poseł, prawdopodobnie posiadających liczne przywileje wewnątrz kraju<sup>40</sup>.

Tymczasem bardziej ogłędne zainteresowanie organizacją frachtów morskich do Gdyni i Gdańska ze strony W. Wilhelmsena pojawiło się 24 VI 1930 r., kiedy reprezentanci norweskiego armatora, m.in. Karl Schønning, przedstawili dyrektorowi Departamentu Morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Teodozemu Nosowiczowi, rozpatrzony pozytywnie przez stronę norweską pisemny plan zorganizowania transportów z Zatoki Meksykańskiej do portów polskiego obszaru celnego. Wkrótce po tym na prośbę norweskiego armatora N.C. Ditleff, podjął się próby wspomoczenia tychże planów poprzez nawiązanie kontaktu z gdańskim środowiskiem żeglugowym<sup>41</sup>. Również tegoż dnia zakomunikował, że reprezentowana przezeń placówka nie widziała żadnych przeszkód w nominowaniu na stanowisko norweskiego konsula honorowego w Łodzi G. Geyera<sup>42</sup>.

O podjętych działaniach norweski poseł poinformował W. Wilhelmsena poprzez pismo z 6 X 1930 r., oznajmiając równocześnie, że podczas rozmowy z Jensem Ejbølem, szefem Bergenske Baltic Transports Ltd., dowiedział się o pasywnej postawie Ministerstwa Przemysłu i Handlu i należącego doń działu morskiego. Dodał także, iż zaproponował, aby Bergenske przygotowało dlań exposé obnażające bardzo niesprzyjającą sytuację transportów amerykańskiej bawełny na linii Zatoka Meksykańska – porty niemieckie – Polska, jak również podkreślające korzyści płynące dla strony polskiej z wdrożenia w życie planu Norwegów. Nadto N.C. Ditleff postanowił złożyć wizytę T. Nosowiczowi oraz E. Kwiatkowskiemu w celu wsparcia norweskiego projektu, który

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Łódź, Pismo Wilhelma Klavenessa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 11 VI 1930.

<sup>40</sup> RA, UD, sygn. 2785, H2-NII Polen: Textilindustri, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 29 I 1930.

<sup>41</sup> RA, UD, sygn. 2627, H2-G, Norske skib i utenlandsk frakfart 1920–1939, Pismo Nielsa Christian Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 6 X 1930.

<sup>42</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Łódź, Nota Nielsa Christiana Ditleffa, 30 VI 1930.

miałby następnie przedstawić polskim kołom przemysłu bawełniarskiego, a także ambasadorowi amerykańskiemu (w ten sposób pragnął wzbudzić zainteresowanie kręgów bawełniarskich w Stanach Zjednoczonych, na przykład Związku Farmerów – Farmers Associations)<sup>43</sup>.

Dalsze szczegóły mogłyby być omówione podczas kolejnego spotkania zorganizowanego w Warszawie z udziałem przedstawicieli polskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, amerykańskiej ambasady, Bergenske Baltic Transports Ltd. oraz W. Wilhelmsena. N.C. Ditleff zaznaczył jednak, że wszelkie plany nie mogą kolidować z działalnością American Scantic Lines, ani z żadnymi innymi amerykańskimi interesami żeglugowymi. Poza tym w organizacji norweskiego konsulatu honorowego w Łodzi spodziewał się uzyskania wsparcia od polskich fabrykantów włókienniczych<sup>44</sup>.

Jednakże, jak oznajmiał 25 października norweski poseł w Warszawie w piśmie skierowanym do Bergenske Baltic Transports Ltd. oraz W. Wilhelmsena, J. Ejbøl nie był pewien stanowiska amerykańskiego ambasadora, o czym informował już 10 października. Wszelako N.C. Ditleff nie zaniechał okazać wspomnianego exposé E. Kwiatkowskiemu 21 X 1930 r. podczas wspólnego spotkania, na którym bez prezentowania głębszych szczegółów przypomniał polskiemu ministrowi o przyobiecaniu przezeń wznowienia rozmów w sprawie organizacji transportów bawełny. Ponadto rozmówcy wspólnie stwierdzili, że jeśli powstałe okoliczności pomimo następnego kryzysu będą sprzyjać utworzeniu linii bawełnianej powinno się owo zagadnienie rozpatrzyć w łonie specjalnie powołanej komisji złożonej z reprezentantów Wilhelma Wilhelmsena, Bergenske Baltic Transports Ltd., ministra handlu oraz fabrykantów bawełniarskich. E. Kwiatkowski wysunął nawet propozycję wydelegowania do norweskiego posła swojego przedstawiciela w celu bliższego ustalenia szczegółów. Natomiast o samym exposé, którego treść nie jest znana, wyraził się pozytywnie<sup>45</sup>.

Jak wynika z dokumentu z 25 października w przeciągu tygodnia N.C. Ditleff odbył następną konferencję z T. Nosowiczem, a także jego współpracownikami: Feliksem Rostkowskim oraz panem Sadowskim, szefem sekcji w biurze eksportu. Jak się okazało norweski poseł dowiedział się wówczas, że pismo W. Wilhelmsena do T. Nosowicza z 19 VI 1930 r. poruszające problem utworzenia linii bawełnianej nie doczekało się odpowiedzi, gdyż sprawa ta wydawała się wówczas dyrektorowi Departamentu Morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu niewiele znacząca. Szansę na wznowienie, jak i pomyślne zakończenie planów upatrywał teraz w kontaktach osobistych, zwłaszcza poprzez wspomniany komitet<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> RA, UD, sygn. 2627, H2-G, Norske skib i utenlandsk frakfart 1920–1939, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do Wilhelma Wilhelmsena, 6 X 1930.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> RA, UD, sygn. 2627, H2-G, Norske skib i utenlandsk frakfart 1920–1939, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do Bergenske Baltic Transport Ltd., 25 X 1930.

<sup>46</sup> Tamże.

N.C. Ditleff poinformował również Bergenske, że strona norweska musi w większym stopniu zawęzić swoje oczekiwania, a więc skupić się na warunkach transportu, środkach finansowych oraz stanie polskiego przemysłu bawełniarskiego, przy czym realizacja pierwszej z wymienionych kwestii właściwie w całości leżała w gestii Norwegów. Sposób finansowania przedsięwzięcia zamierzono oprzeć na kredytach w Stanach Zjednoczonych, których funkcjonowanie przypominałoby to z Bremy oraz Hamburga. Nawiązując stricte do sytuacji przemysłu bawełniarskiego spodziewał się w tym względzie sporych trudności, gdyż istniała możliwość wyłamania się niektórych fabrykantów z planów norweskich, wobec czego Wilhelm Wilhelmsen transportowałby mniejsze partie ładunków<sup>47</sup>.

W celu rozwikłania nakreślonego problemu N.C. Ditleff zaproponował dwa rozwiązania. Po pierwsze najwięksi łódzcy przedsiębiorcy bawełniarscy mogliby wpłynąć na utworzenie izby arbitrażowej w Gdyni, tak jak uczynili to przemysłowcy w Bremie powodując tym samym zwiększenie ładunków bawełny w niemieckim porcie, co mogło jednak pociągnąć za sobą spore ryzyko dla polskich interesów. Inne rozwiązanie polegałoby na tym, że łódzcy fabrykanci odbieraliby od pośredników bawełnianych w Gdyni próby ładunków bawełny uprzednio oznaczonych w Bremie, a więc analogicznie jak miało to miejsce w Norwegii. Warto zaznaczyć, że norweski dyplomata powątpiewał w możliwość zastąpienia w kwestii arbitrażu portu bremeńskiego portem liverpoolskim<sup>48</sup>.

Zdaniem N.C. Ditleffa przedstawione przezeń problemy winny być związane z udziałem inicjatywy prywatnej. Ponadto, jak pisał do biura Bergenske, nieoficjalnie oznajmiono mu o nowo założonej Izbie Handlowej w Łodzi, do której kompetencji, jak to określił, prawdopodobnie leżały kwestie importu bawełny oraz kontrola jakości surowca. Wszelako wymienione pomysły nie mogły być dopóty zrealizowane, dopóki przyzwolenia nań nie udzieliłby E. Kwiatkowski<sup>49</sup>. Zaznaczmy, że realizacja nakreślonych propozycji norweskiego posła z pewnością przyczyniłaby się do koncentracji handlu bawełną w porcie gdyńskim.

Dalsze działania Norwegów skupiły się na zaoferowaniu łódzkim fabrykantom sprzedaży bawełny w systemie fob, w czym dopomóc miała podróż wysłannika Bergenske Baltic Transports Ltd., Kurta Blocka, do Łodzi. Równocześnie w październiku 1930 r. E. Nielsen dowiedział się, że Oskar Kon, prezes Widzewskiej Manufaktury S.A., stwierdził, iż może odbierać dostawy bawełny z Gdyni, jeśli tylko będą one funkcjonowały na identycznych zasadach *cif*<sup>50</sup>, co transporty bremeńskie<sup>51</sup>. Ponadto w połowie października tegoż

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> *Cif* (*cost, insurance, freight*) jest to sposób sprzedaży, w którym zasadnicze koszty transport opłacane są przez sprzedającego.

<sup>51</sup> UBB, Ms., 1570/24-4, Pismo do konsula Einara Nielsena, 27 X 1930.

roku do Warszawy, a następnie Łodzi udał się z ramienia W. Wilhelmsena C. Strand mający nadzieję otrzymania od E. Kwiatkowskiego wsparcia w kwestii organizacji frachtów bawełny oraz tytoniu z Zatoki Meksykańskiej<sup>52</sup>.

Latem 1930 r. problem polskiego przemysłu bawełniarskiego rozpatrywano także podczas konferencji z udziałem firm agenturowych reprezentujących na terenie Łodzi zagraniczne domy handlowe zaopatrujące łódzkie włókiennictwo w bawełnę. Polskim przedstawicielom przemysłu bawełniarskiego zależało wówczas na ominięciu restrykcji surowcowo-kredytowych, które nałożyły w wyniku światowego kryzysu podmioty zagraniczne zmuszając tym samym polskich przedsiębiorców do poszukiwania innych możliwości zakupu surowca. Z kolei jesienią 1930 r. zwołano wielką konferencję z udziałem licznych sfer rządowych oraz przemysłowych mającą na celu rozpatrzenie m.in. następujących postulatów: przyspieszenie transportów idących z Gdyni do Łodzi, obniżenia kosztów składowania bawełny, budowl w porcie gdyńskim specjalnych magazynów pod bawełnę oraz zwolnienia od podatku komunalnego transportów bawełny sprowadzanych przez Gdynię. Jednocześnie uznano, że kwestia arbitrażu jako nie posiadająca decydującego znaczenia mogła być nadal dokonywana w Liverpoolu lub Bremie<sup>53</sup>.

Do walki o głębsze skupienie polskiego handlu bawełną w Gdyni przystąpiło również polskie Ministerstwo Komunikacji, które z dniem 1 I 1931 r. przeniosło surowiec idący od granicy niemieckiej z klasy taryfowej III do II. Jednocześnie ministerstwo wprowadziło zróżnicowanie stawek portowych uzależniając ich wysokość od ilości przewiezionej bawełny przez jednego nabywcę, co, przykładowo dla 10 ton, przyniosło wzrost dochodów na korzyść portu polskiego do 335 lub 388 zł<sup>54</sup>.

Zainicjowane działania odniosły skutek bowiem w lutym 1931 r. W. Wilhelmsen wraz z linią żegludową Svenska-Amerika Mexico Linie należącą do szwedzkiego koncernu Bröstroma uruchomił frachty morskie z Zatoki Meksykańskiej do Gdyni oraz Gdańska (Golf-Gdynia Line) przewożące prócz bawełny także superfosfaty oraz tytoń. N.C. Ditleff wysunął nawet pomysł odznaczenia prestiżowymi orderami tych polskich działaczy, którzy wykazaliby się znaczącym zaangażowaniem w prezentowanym przedsięwzięciu, a także myśl o powrocie do utworzenia norweskiego konsulatu honorowego w Łodzi, co zaproponował norweskemu MSZ 2 III 1931 r.<sup>55</sup>

Statki pływające w linii z Zatoki Meksykańskiej zawijały do portu gdyńskiego dwa razy w miesiącu. W kolejnych latach zamierzano dostarczać dla, jak to określono, biednego przemysłu bawełniarskiego w Polsce, od 100 000 do 150 000 bel rocznie. Natomiast już od jesieni 1932 r. postanowiono związk-

<sup>52</sup> Tamże, Pismo konsula Einara Nielsena do Thomasa Schen Falcka, 12 XI 1930 r.

<sup>53</sup> K. Bajer, *Gdynia polskim...*, s. 25–26.

<sup>54</sup> R. Pfeiffer, *dz. cyt.*, s. 53.

<sup>55</sup> RA, UD sygn. 2627, H2-G, Norske skib i utenlandsk frakfart 1920–1939, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 2 III 1931.

szyć częstotliwość przyplynieć statków W. Wilhelmsena, czy też Svenska Amerika Mexico Linien do 10 razy w miesiącu, a także wykorzystywać w następnych latach port gdyński w tranzycie bawełny do Czechosłowacji<sup>56</sup>.

Wśród dalszych okoliczności sprzyjających handlowi bawełną z wykorzystaniem portów polskiego obszaru celnego należy wymienić fakt obsługi przez Bergenske Baltic Transports Ltd. 8 szybkich linii z udziałem statków norweskich oraz szwedzkich pomiędzy Polską a innymi krajami<sup>57</sup>. Ponadto Druga Rzeczpospolita wprowadziła od 14 I 1932 r. przepis dzięki, któremu można było stosować za zgodą Ministerstwa Skarbu stawkę celną bawełny sprowadzanej przez Gdańsk i Gdynię w cenie 1 zł<sup>58</sup>.

Przycichła kwestia powołania norweskiego konsulatu honorowego w Łodzi odżyła 30 III 1932 r. Wówczas jeden z pracowników Bergenske Baltic Transports Ltd. zaproponował E. Nielsenowi mianowanie na niniejsze stanowisko A. Kindermanna dyrektora, a zarazem współwłaściciela pabianickiej firmy Krusche & Ender, który posiadał rekomendacje K. Blocka oraz pana Schlapsa z firmy J.A. Majer Co. dysponującej swoimi filiami w Łodzi<sup>59</sup>. Norweski konsul w Gdańsku po raz wtóry przedstawił 2 VI 1932 r. norweskemu poselstwu w Warszawie korzyści płynące z utworzenia takiej instytucji argumentując, że prosperowała już linia z Zatoki Meksykańskiej do portów w Gdyni i Gdańsku<sup>60</sup> posiadająca weń agentury utworzone przez Bergenske. E. Nielsen zaznaczył przy tym, że w Gdyni oddano do użytku ogromny magazyn na przechowywanie bawełny oraz, że Polska w niedalekiej przyszłości nosiła się z zamiarem wprowadzenia dalszych niższych ceł na bawełnę. Według norweskiego konsula zaistniała koniunktura nie pozostawała bez znaczenia dla Norwegii, a co za tym idzie na utworzenie norweskiego konsulatu honorowego w Łodzi, czemu sprzyjały pozytywne nastawienie łódzkich fabrykantów oraz norweskich kół żeglugowych. Warto również dodać, że E. Nielsen spodziewał się wejścia w niedalekiej przyszłości w transporty bawełny do Polski kapitału innych państw. Jednocześnie zaproponował norweskemu poselstwu w Warszawie nominację w miejsce G. Geyera wspomnianego A. Kindermanna, podkreślając zarazem, że W. Wilhelmsen wciąż przypisywał powołaniu norweskiego konsulatu honorowego w Łodzi niepoślednią rolę<sup>61</sup>.

W tym samym roku (niestety nieopatrzonej datą dokument nie pozwala ustalić dokładnego dnia) norweskie poselstwo w Warszawie dysponowało dokładniejszą charakterystyką A. Kindermanna. I tak dowiedziano się, iż kandydat miał wówczas 36 lat, ukończył szkołę techniczną w Niemczech. Nadto był zięciem znanego przedsiębiorcy Theodora Endera, kierownika sprzedaży

<sup>56</sup> Tamże, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 16 III 1932.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> R. Pfeiffer, *dz. cyt.*, s. 55.

<sup>59</sup> UBB, Ms., 1570/24-6, Pismo do Einara Nielsena, 30 III 1932.

<sup>60</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Lodz, Pismo Einara Nielsena do norweskiego poselstwa w Warszawie, 2 VI 1932.

<sup>61</sup> Tamże.



w pabianickiej firmie Krusche & Ender, której A. Kindermann był zarówno współwłaścicielem, jak i samodzielnym dyrektorem, predestynując go tym samym do powiązania łódzkich fabrykantów z transportem bawełny oraz żeglugą morską. Sytuację finansową T. Endera określono jako dobrą, natomiast sam fabrykant cieszył się ogólnym uznaniem. Jak stwierdzono, A. Kindermann należał do bardzo majątnych, godnych zaufania osób, cieszących się najlepszą opinią m.in. Ewangelickiego Towarzystwa Dobroczyńności, którego był członkiem<sup>62</sup>.

Na przekór stanowisku jakie prezentował N.C. Ditleff dwa lata wcześniej, norweski poseł w Warszawie zakomunikował 6 VI 1932 r. norweskiemu MSZ, iż nie istnieje większa potrzeba utworzenia norweskiego konsulatu w Łodzi, czego nie zmieniał nawet fakt, że taka placówka wsparłaby udział norweskich statków w polskich transportach morskich. Dlatego też proponował powołanie jedynie wicekonsulatu, co było by w zupełności wystarczające, zwłaszcza że takie rozwiązanie sprawdzało się w innych państwach, takich jak Wielka Brytania, Holandia i Szwecja, ale nie w Danii oraz Finlandii, które posiadały konsulaty. Sama kandydatura A. Kindermanna na stanowisko wicekonsula wydawała się mu odpowiednia, zarówno pod względem personalnym (podkreślono jego solidność oraz charakter), jak i znajomości języka niemieckiego<sup>63</sup>. Zresztą poseł norweski w Warszawie uważał, iż kandydat nie posiadał jakichś szczególnych kwalifikacji, ale wobec charakteru proponowanego mu stanowiska był osobą w pełni akceptowaną i kompetentną<sup>64</sup>.

Swojej aprobaty ku założeniu norweskiego wicekonsulatu w Łodzi udzielił również K. Lehmkühl, który w piśmie z dnia 7 VI 1932 r. oświadczył norweskiemu MSZ, że Det Bergenske Dampskibsselskab Ltd. wykonało już ogromną pracę na rzecz organizacji bezpośredniego transportu amerykańskiej bawełny do Polski<sup>65</sup>. Aktywność wzmogła się również ze strony W. Wilhelm-sena, który poprzez pismo C. Stranda, także zaadresowanego do norweskiego MSZ, poparł założenie wicekonsulatu w Łodzi. Jako zasadniczy argument decydujący o powołaniu takiej placówki wymienił rozwój portu w Gdyni mający przyczynić się do zwiększenia w niedalekiej przyszłości udziału w transportach bawełny oraz tytoniu<sup>66</sup>.

Ponadto pracownik norweskiego armatora spodziewał się, że w niedługim czasie owe frachty przyniosą spore zyski finansowe, na co wskazywały próby zaangażowania się weń duńskiego armatora Det Forenede Dampskibsselskab. Takie wnioski nasuwały się również po przestudiowaniu raportu pewnego gdańskiego agenta oraz duńskiego posła w Warszawie Hösta, uprzedniego dyrektora wspomnianego duńskiego przedsiębiorstwa żeglugowego. Z doku-

<sup>62</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Łódź, „Informacja o Arno Kindermannie”, 1932.

<sup>63</sup> Tamże, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 6 VI 1932.

<sup>64</sup> UBB, Ms., 1570/24-6, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do Einara Nielsena, 23 V 1932.

<sup>65</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Łódź, Pismo Kristofera Lemkuhla do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 7 VI 1932.

<sup>66</sup> Tamże, Pismo Christiana Stranda do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 8 VI 1932.

mentu wynikało również, że poczyniono już wszelkie starania, także pośród polskich władz, mające na celu utworzyć duńską linię z Zatoki Meksykańskiej do Gdyni. Jak stwierdził C. Strand, naonczas nie mógł jeszcze szczegółowo przewidzieć rozwoju dalszych wypadków, ale W. Wilhelmsenowi w kooperacji z A/B Svenska Amerika Mexico Linjen dawał w tychże transportach ogromne szanse rozwoju<sup>67</sup>.

Wkrótce, 15 VI 1932 r., kandydatura A. Kindermanna na norweskiego wicekonsula w Łodzi uzyskała poparcie Norweskiego Związku Armatorów<sup>68</sup>. Natomiast 6 dni później swoją aprobatę zadeklarowało Królewskie Ministerstwo Handlu, Żeglugi, Przemysłu i Rybołówstwa (Det Kongelige Departement for Handel, Sjøfart, Industri og Fiskeri)<sup>69</sup>.

Tymczasem prace nad utworzeniem norweskiego konsulatu należało bezzwłocznie przyspieszyć, bowiem, jak doniósł 2 VIII 1932 r. N.C. Ditleff E. Nielsenowi, duński armator Det Forenede Dampskibsselskab począł niezmiernie utrudniać prowadzenie norweskich interesów żeglugowych w Gdyni<sup>70</sup>. W obozie norweskim zapanował spory niepokój, tym bardziej, że W. Wilhelmsen wraz ze szwedzką linią właśnie wówczas postanowili zwiększyć do 10 liczbę wpłynięć swoich statków do Gdyni<sup>71</sup>. Co ciekawe norweska placówka w Łodzi jeszcze nie prosperowała pomimo braku jakichkolwiek przeszkód urzędowych, zarówno ze strony Norweskiego Związku Armatorów, norweskiego Ministerstwa Handlu, czy też norweskiego MSZ. Naonczas, jak meldował N.C. Ditleff, zasadnicze problemy wynikały z okresu urlopowego wewnątrz norweskiego resortu spraw zewnętrznych<sup>72</sup>.

Wobec braku utworzenia norweskiego wicekonsulatu honorowego w Łodzi zaniepokojony W. Wilhelmsen kolejny już raz, tym razem 6 VIII 1932 r., zwrócił się do norweskiego MSZ w kwestii utworzenia pożądanej instytucji tłumacząc jednocześnie, iż od 1 I 1933 r. planowano wprowadzić nowe taryfy celne, które przyczynią się do zwiększenia transportu bawełny do Gdyni oraz Łodzi<sup>73</sup>.

Utworzenie norweskiego wicekonsulatu w Łodzi próbował przyspieszyć również chargé des affaires H.J. Hofgaard, który jak stwierdził, otrzymawszy aprobatę dwóch instancji<sup>74</sup> przewidywał teraz trudności w zrealizowaniu postawionego celu ze względu na okres wakacyjny.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Lodz, Pismo Wilhelma Klavenessa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 15 VI 1932.

<sup>69</sup> Tamże, Pismo norweskiego Ministerstwa Handlu, Żeglugi, Przemysłu i Rybołówstwa, 21 VI 1932. Niniejsze ministerstwo poparło także kandydaturę A. Kindermanna w piśmie do norweskiego MSZ z dnia 24 VI 1932. Zob. RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Lodz, Pismo norweskiego Ministerstwa Handlu, Żeglugi, Przemysłu i Rybołówstwa do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 24 VI 1932.

<sup>70</sup> UBB, Ms., 1570/24-6, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do Einara Nielsena, 2 VIII 1932.

<sup>71</sup> Tamże, Pismo Einara Nielsena do Nielsa Christiana Ditleffa, 3 VIII 1932.

<sup>72</sup> Tamże, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do Einara Nielsena, 4 VIII 1932.

<sup>73</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Lodz, Pismo Wilhelma Wilhelmsena do norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 4 VIII 1932.

<sup>74</sup> Niestety dokument nie uwzględnia jakie instytucje miał na myśli H.J. Hofgaard.

A. Kindermann został oficjalnie zaakceptowany na stanowisko norweskiego wicekonsula honorowego w Łodzi 19 IX 1932 r.<sup>75</sup> Dwa dni później norweskie MSZ oficjalnie mianowało A. Kindermanna twierdząc, że owa nominacja znacznie przyczyni się do rozwoju polsko-norweskich stosunków, zwłaszcza handlowych<sup>76</sup>.

\*

Zanalizowany problem utworzenia norweskiego wicekonsulatu honorowego w Łodzi dobitnie pokazuje, że większe zaangażowanie w powołaniu niniejszej placówki wykazały norweskie podmioty prywatne – Det Bergenske Baltic Transports Ltd. oraz W. Wilhelmsen, a także norweski poseł w Warszawie N.C. Ditleff. Z pewnością o wiele mniejsza aktywność w tym względzie cechowała Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Nawiązując do postawy polskich fabrykantów trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi, bowiem opowiadając się za chęcią skupienia tranzytu bawełny przez port gdyński nie precyzowali, czy pragną, aby ich przewoźnikiem był właśnie armator z Tønsberg. Należy stwierdzić, że polscy przedsiębiorcy skłaniali się raczej do tworzenia przyjaznych warunków w transportach surowca bez preferowania konkretnego armatora.

Wszelako wydaje się, że prócz dość dobrze rozwiniętego jak na polskie warunki przemysłu bawełniarskiego w okręgu łódzkim zasadniczym powodem powołania norweskiej placówki stanowił stały rozwój portu w Gdyni, o którego znaczeniu komunikował norweskiemu MSZ C. Strand. Nawiązując natomiast do przyczyn bezpośrednich powołania tejże instytucji wymienić należy utworzenie linii Golf-Gdynia Line w 1931 r., co stanowiło silny argument W. Wilhelmsena w walce o założenie upragnionego wicekonsulatu, jak i jeszcze na dobre nie rozpoczęta konkurencja duńskiego armatora Det Forenede Dampskibsselskab.

W postępowaniu Norwegów widoczny jest również chaos, który niewątpliwie unaocznia częsta zmiana decyzji wobec założenia norweskiego wicekonsulatu. Poniekąd wynikało to z niesprzyjającej koniunktury polskiego włókiennictwa o czym świadczy m.in. dokładna ocena pod względem przedsiębiorczości i stanu finansów obydwu kandydatów, G. Gejera oraz A. Kindermanna.

<sup>75</sup> Tamże, Telegram Nielsa Christiana Ditleffa do Nilsa Trædala, 19 IX 1932; UBB, Ms., 1570/24-6, Pismo Nielsa Christiana Ditleffa do Einara Nielsena, 19 IX 1932.

<sup>76</sup> RA, UD, sygn. 4773, KG-23 Łódź, Dyplom wicekonsula Arno Kindermanna, 24 IX 1932. Niniejszy dokument zawiera dwie sporządzone pisemnie daty: 21 września 1932 r. i 24 września 1932 r. napisaną przez Nils Trædala, dlatego też dokładnej daty mianowania A. Kindermanna na wicekonsula nie sposób jednoznacznie stwierdzić.

Rozważając przedstawione zagadnienie nasuwa się pytanie o znaczenie prosperowania norweskiego wicekonsulatu honorowego w Łodzi, jak również linii Golf-Gdynia Line dla strony polskiej oraz norweskiej, ujętego na tle szerszych stosunków żeglugowo-handlowych. Odpowiedź na niniejszy problem wymaga jednak dalszych badań prowadzonych nie tylko na podstawie kwerendy w archiwach polskich, czy też norweskich, ale również niemieckich oraz amerykańskich. Równie interesująco przedstawiałoby się wyjaśnienie zagadnienia tranzytu bawełny do portu w Gdyni oraz postawa portów niemieckich, w szczególności Bremy oraz Hamburga, wobec tychże frachtów.

**Jordan Siemianowski**

**THE PROBLEM OF SHIPPING COTTON TO PORTS IN THE POLISH CUSTOMS AREA  
AND THE APPOINTMENT OF A NORWEGIAN HONORARY VICE-CONSULATE IN  
LODZ IN 1932**

The creation of an honorary vice-consulate in Lodz was essentially linked to the aspirations of the city's industrial circles to organize the transport of cotton directly to the ports of Gdynia and Gdansk. This was to enable the ports of both Bremen and Hamburg to be bypassed in this transit. However it was more a Norwegian than a Polish effort to facilitate easier transport communications. Two shipowners in particular, Wilhelm Wilhelmsen from Tønsberg and Det Bergenske Dampskibsselskab from Bergen, through the branch of their company – Bergenske Baltic Transports Ltd. – in Gdansk, had their part in this. At first the Norwegians proposed Gustav Geyer as the honorary vice-consul, but, due to financial problems, another manufacturer from Lodz – Arno Kindermann – was proposed. More conducive conditions obtained for setting up this Norwegian consulate in 1930. This was reflected in a more positive attitude of the Lodz industrial circles towards the direct shipment of cotton via Gdynia, and the greater interest of the Polish ministry of Trade and Industry. The formation of the Golf-Gdynia Line (cotton line), from the Gulf of Mexico in 1931 by Wilhelm Wilhelmsen and the Swedish Svenska Amerika Mexico Linien ocean-going line, was also not without significance.

*Jacek Pietrzak\**

## BLISKOWSCHODNIE SZLAKI ŁODZIAN PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

W latach drugiej wojny światowej w krajach Bliskiego Wschodu znalazło się co najmniej około 120 tys. obywateli polskich. Był to jeden z najważniejszych obszarów formowania i szkolenia Polskich Sił Zbrojnych. W Syrii, Palestynie i Egipcie stacjonowała Samodzielna Brygada Strzelców Karpaccich (SBSK), która zasłynęła udziałem w kampanii libijskiej, a przede wszystkim w obronie Tobruku w 1941 r. W 1942 r., w rezultacie ewakuacji z ZSRR armii dowodzonej przez gen. Władysława Andersa, powstała Armia Polska na Wschodzie (APW). Wydzielony z niej 2. Korpus przeszedł do historii oręża polskiego dzięki udziałowi w kampanii włoskiej w latach 1944–1945. Bliski Wschód był także ważnym obszarem pobytu uchodźstwa cywilnego. Początkowo najważniejszym ośrodkiem była Palestyna, gdzie na przełomie 1940 i 1941 r. ewakuowano z Rumunii, Węgier i krajów bałkańskich kilka tysięcy Polaków, reprezentujących przede wszystkim elity polityczne, społeczne i gospodarcze. Od 1942 r. największym ośrodkiem uchodźstwa cywilnego na Bliskim Wschodzie stał się Iran, do którego wraz z armią ewakuowano ponad 40 tysięcy polskich obywateli, w przeważającej mierze kobiety i dzieci. Wśród uchodźców kwitła działalność oświatowa, kulturalna i polityczna. Bardzo znaczącą rolę odgrywało w tym zakresie także wojsko<sup>1</sup>.

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej.

<sup>1</sup> Szerzej na temat uchodźstwa cywilnego na Bliskim Wschodzie zob.: J. Draus, *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Lublin 1993; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012; J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź 2003. Na temat Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie nie ma do tej pory całościowego opracowania. Zob.: W. Biegański, *Polskie Siły Zbrojne na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, R. XXVII, 1982, nr 1, s. 75–103; T. Kondracki, *Jednostki Wojska na Środkowym Wschodzie 1944–1947*, „Teki Historyczne” (Londyn), t. 23, 2004, s. 230–253; M. Polak, *Formowanie i organizacja Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1943*, „Grot. Zeszyty Historyczne”, R. V, 2004, nr 22, s. 23–42, R. VI, 2005, nr 23, s. 26–45; M. Szczurowski, *Przyczynek do dziejów Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1943*, „Przegląd Nauk Historycznych”, R. I, 2002, nr 2, s. 153–186; Z. Żaroń, *Armia polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym*

Przywołując określenie Melchiora Wańkowicza, można powiedzieć, że emigracja wojenna na Bliskim Wschodzie reprezentowała „bukiet klas, bukiet ziem”. Zarówno wśród uchodźców cywilnych jak i wśród żołnierzy nie zabrakło łodzian<sup>2</sup>.

Jedną z najważniejszych postaci w życiu uchodźstwa w Palestynie był urodzony w Łodzi ks. Stefan Pietruszka<sup>3</sup>. Przybył on do Palestyny wraz z biskupem wrocławskim Karolem Radońskim, którego był bliskim współpracownikiem przed wojną i w czasie pracy duszpasterskiej wśród uchodźców na Węgrzech. Ks. Pietruszka został powołany do Polskich Sił Zbrojnych i mianowany kapelanem Legii Oficerskiej (formacji utworzonej w Palestynie złożonej z oficerów bez przydziału), z którą wziął udział w zakończonym niepowodzeniem wyprawie do Tobruku w październiku 1941 r. Biskup K. Radoński, pierwszy duszpasterz polskich uchodźców w Palestynie w lutym 1942 r. został powołany do Rady Narodowej RP w Londynie, a na swojego następcę wyznaczył ks. S. Pietruszkę. Jak stwierdził:

*Opiekę duszpasterską nad Polakami w Palestynie powierzam kapłanowi z mojej diecezji o wypróbowanej uczciwości [...], o którym dobrze wiem, że otoczy ich prawdziwie ojcowską troską<sup>4</sup>.*

Jako kierownik Katolickiego Duszpasterstwa Polskiego ks. S. Pietruszka został także wikariuszem łacińskiego patriarchy Jerozolimy biskupa Luigi Barlassiny.

Pod kierownictwem ks. S. Pietruszki duszpasterstwo mogło poszczycić się znaczącymi osiągnięciami. Opieką duszpasterską objęto 14 ośrodków uchodźczych, a także 9 szpitali i 2 więzienia. Księża zgodnie z obowiązującym przed wojną w Polsce prawem spełniali wobec uchodźców wyznania

*Wschodzie*, Warszawa 1981; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2 *Kampanie na obczyźnie*, cz. I, Londyn 1959, cz. II, Londyn 1975.

<sup>2</sup> Pod pojęciem łodzianina w artykule rozumiane są osoby, które przed przybyciem na Bliski Wschód miały w swoim życiu związki z miastem (z wyjątkiem sylwetki Jana Adamusa, który w Łodzi mieszkał po wojnie).

<sup>3</sup> Stefan Pietruszka (Pietruszka-Jabłonowski, 1898 –1973), był wnukiem powstańca styczniowego, który w obawie przed represjami zmienił nazwisko z Jabłonowski na Pietruszka. Syn ogrodnika miejskiego w Łodzi, ukończył Prywatne Progimnazjum Męskie Józefa Radwańskiego w Łodzi (obecnie II LO im. G. Narutowicza), oraz niższe i wyższe seminarium duchowne we Włocławku. W 1922 r. uzyskał święcenia kapłańskie. Był wikariuszem i prefektem szkół powszechnych i zawodowych we Włocławku, Praszce, Zagórowie, Liskowie (słynny ośrodek ks. Wacława Bliźnińskiego) i Sieradzu. Następnie pracował we wrocławskiej kurii diecezjalnej. Aktywny w Akcji Katolickiej, był prezesem i asystentem kościelnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej oraz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Od 1937 r. kanonik gremialny kolegiaty w Kaliszu. Po klęsce 1939 r. organizował razem z bp. K. Radońskim duszpasterstwo na Węgrzech, pomagał żołnierzom w przedzieraniu się do Francji. Od 1963 r. był szambelanem papieskim, od 1965 r. prałatem. Zob.: Archiwum Katedry Polowej WP, Katolickie Duszpasterstwo Polskie w Palestynie [dalej: AKP, KDP], DU III/264, „Praca duszpasterska i społeczna wśród Polaków i udział w niej ks. kanonika Pietruszki Stefana”, oprac. b.d.; A.J. Szeinke, *Pietruszka (Pietruszka-Jabłonowski) Stefan (1898– 1973), Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 26, Wrocław 1981, s. 185–186; J.P. G[rajnert], *Ks. Stefan Pietruszka*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. 58, 1975, nr 1–3, s. 67–68.

<sup>4</sup> Cyt. za: J. Dębiński, *Biskup wrocławski Karol Mieczysław Radoński. Życie i działalność*, Toruń 2001, s. 173.

rzymskokatolickiego funkcje urzędników stanu cywilnego, prowadzili lekcje religii w polskich szkołach powszechnych i średnich. Z inicjatywy ks. S. Pietruszki od maja 1943 r. wydawano „Tygodnik Katolicki”, którego pierwszym redaktorem był kierownik duszpasterstwa. Ks. S. Pietruszka redagował także „Miesięcznik Katolicko-Społeczny”. Ks. S. Pietruszka był także inicjatorem, a następnie kościelnym moderatorem organizacji katolików świeckich – Sodalitji Mariańskiej Polaków w Jerozolimie. Pod patronatem duszpasterstwa powołano najprawdopodobniej w 1942 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Młodzieży Polskiej w Palestynie (którego ks. S. Pietruszka był przewodniczącym), organizujące pomoc dla osieroconych dzieci ewakuowanych z ZSRR (formalnie władze brytyjskie zatwierdziły organizację w kwietniu 1946 r.). Dzięki jego zaangażowaniu duszpasterstwo objęło opiekę nad III i IV Stacją Drogi Krzyżowej w Jerozolimie (już po wojnie doprowadził do ich odbudowy i założenia przy III Stacji muzeum ze zbiorami poloników).

Ks. S. Pietruszka był także aktywnie zaangażowany w działalność Komitetu Uchodźców Polskich w Jerozolimie. Od 1942 r. do jesieni 1945 r. nieprzerwanie sprawował godność wiceprezesa komitetu. Działalność w Palestynie ks. S. Pietruszka prowadził również po zakończeniu wojny, po utworzeniu państwa Izrael i wybuchu wojny żydowsko-arabskiej kierowane przez niego duszpasterstwo było jedyną organizacją sprawującą opiekę nad grupą polskich uchodźców. W Ziemi Świętej pozostał jako rektor Polskiej Misji Katolickiej do śmierci w 1973 r., dobrze znany przybywającym tam polskim pielgrzymom. Jego posługa religijna i działalność społeczna w Ziemi Świętej trwała ponad 30 lat<sup>5</sup>.

Przykładem postaci związanej z Łodzią i aktywnej w życiu społecznym i politycznym uchodźstwa może być były tymczasowy prezydent miasta Mikołaj Godlewski<sup>6</sup>. Do Palestyny przybył w czerwcu 1941 r. z Cypru, gdzie w 1940 r. ewakuowano część uchodźców z Rumunii. W 1942 r. został członkiem, a w lutym 1943 r. prezesem Komitetu Uchodźców Polskich w Tel Awiwie. Stanowisko to sprawował do końca rocznej kadencji. W grudniu 1943 r. był współorganizatorem, a następnie pierwszym kierownikiem Uniwersytetu Powszechnego, który organizował akcję odczytów popularyzujących wiedzę

<sup>5</sup> Materiały dotyczące działalności ks. Pietruszki zob: AKP, KDP; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: IPMS], sygn. A 77. Zob. też J. Pietrzak, *dz. cyt.*, s. 428–431, 454–461, 503.

<sup>6</sup> Mikołaj Godlewski (1888– ?), ukończył studia prawnicze w Petersburgu. Podczas I wojny światowej służył w armii rosyjskiej. W 1919 r. pracował w prowizorycznym polskim konsulacie w Odessie; następnie służył w WP jako por. rez. i brał udział w wojnie polsko-sowieckiej. Od 1921 r. pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie; w latach 1922–1924 wicestarosta plocki ; 1924–1929 starosta mławski; 1929–1932 starosta plocki. W 1932 r. został naczelnikiem Wydziału Samorządowego w Urzędzie Województwa Wołyńskiego w Łucku, a po kilku miesiącach wicewojewodą wołyńskim (do 1935); należał do najbliższych współpracowników wojewody Henryka Józewskiego. W latach 1935–1936 tymczasowy wiceprezydent Łodzi, od czerwca 1936 do marca 1939 r. tymczasowy prezydent miasta. Następnie dyrektor Departamentu Samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po wojnie na emigracji (brak bliższych informacji). Zob.: Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Akta miasta Łodzi, akta osobowe, sygn.. 4571; J. Podolska, P. Waingertner, *Prezydenci miasta Łodzi*, Łódź 2008, s. 44–45.

we wszystkich „polskich” ośrodkach w Palestynie. Był również prezesem Zrzeszenia Prawników Uchodźców Polskich w Tel Awiwie. Działał także w Komitecie Polsko-Czechosłowackim (oddział w Tel Awiwie). Był również jednym z dyrektorów lokalnego oddziału polskiej YMCA, która podczas wojny prowadziła działalność kulturalno-oświatową i socjalną na rzecz Polskich Sił Zbrojnych oraz wspierała szkolnictwo junackie. Co ciekawe, w działalności politycznej „sanator” Godlewski nie związał się z bardzo aktywnym w Palestynie środowiskiem piłsudczykowskim, zorganizowanym później w Związek Pracy dla Państwa. Stał się natomiast jedną z czołowych postaci współpracującego z piłsudczykami Polskiego Klubu Demokratycznego, organizacji nawiązującej do tradycji przedwojennego Stronnictwa Demokratycznego. Był też pierwszym redaktorem wydawanego przez klub w Tel Awiwie od 30 III 1942 r. „Głosu Polskiego”<sup>7</sup>.

Znany łódzki dziennikarz i urzędnik miejski Stanisław Chruszczewski<sup>8</sup> podobnie jak M. Godlewski był aktywnym działaczem społecznym w Palestynie, a zarazem znaczącym pracownikiem aparatu informacyjno-propagandowego rządu RP na uchodźstwie. W październiku 1941 r. został on członkiem Komitetu Uchodźców Polskich w Jerozolimie, w 1942 r. otrzymał funkcję jego sekretarza. Ponownie wszedł w skład komitetu w sierpniu 1943 r. i we wrześniu 1944 r., przez cały czas piastując godność jego sekretarza. W jerozolimskim KUP działał do czerwca 1945 r. S. Chruszczewski był także od czerwca 1942 r. członkiem zarządu Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej

<sup>7</sup> IPMS, Kol. 25/39A, Składy komitetów uchodźczych w Jerozolimie i Tel Awiwie – stan 15 XI 1942; Archiwum Akt Nowych, Kolekcja Hoover Institution on War, Revolution and Peace, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: HI-MSZ), mf 164, Tel. szyfr. od min. pracy i opieki społecznej J. Stańczyka dla delegata MPIOS w Jerozolimie T. Lubaczewskiego z 16 II 1943 r.; *Głos Polski*”, nr 1–28, 1942–1943; J. Pietrzak, *dz. cyt.*, passim.

<sup>8</sup> Stanisław Chruszczewski (1887–1964, właściwie Samuel Szymon Kempner, następnie do 1938 Stanisław Kempner, ps. Stanisław Bal, Roch Kowalski, Zbigniew Morski, Staś, St. A. Balicki), urodził się w Kaliszu, w młodości związany był z kółkami socjalistycznymi w Warszawie. Uczestniczył w strajku szkolnym w 1905 r., został wydalony z gimnazjum, był także więziony w Modlinie. Pracę dziennikarską rozpoczął w warszawskiej „Nowej Gazecie”. Od 1908 lub 1909 r. pracował w „Kurierze Łódzkim”. Od 1911 r. pracował także w łódzkiej magistracie, a podczas I wojny światowej w szpitalu Poznańskich. W latach 1919–1939 był naczelnikiem Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu, a następnie Zarządu m. Łodzi. Był autorem opracowań dotyczących ochrony zdrowia. Nadal współpracował z prasą łódzką, przede wszystkim z „Kurierem Łódzkim”. Był znanym recenzentem teatralnym i felietonistą, podejmował też próby literackie. W 1931 r. został pierwszym honorowym członkiem Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich. W 1939 r. znalazł się w Rumunii, współpracował z polonijnym „Kurierem Polskim”. Do Polski powrócił w 1947 r. Pracował w redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Zaliczany jest do legendarnych postaci dziennikarstwa łódzkiego. Zob.: A. Kempa, *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów z przedmową J. Wilmańskiego*, Łódź 1991, s. 13; A. Kempa, M. Szukalak, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych*, t. 3, Łódź 2003, s. 58; J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990, s. 303–331; L. Olejnik, *Z dziejów prasy łódzkiej. „Kurier Łódzki” i „Echo” – wydawnictwa Jana Stypulkowskiego (1919–1939)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, z. 52, 1995, s. 152; A. Ochocki, *Reporter przed konfesjonalem, czyli jak się przed wojną robiło gazetę*, Łódź 1980, s. 139–146; M. Jagoszewski, *Redaktor Stanisław Chruszczewski*, „Dziennik Łódzki” 21 I 1964, nr 18, s. 3; H. Rudnicki, *50 lat z piórem za pan brat*, „Głos Robotniczy” 24 I 1957, nr 21, s. 3; *Zmarł Stanisław Chruszczewski*, „Głos Robotniczy” 21 I 1964, nr 17, s. 2.



w Jerozolimie. S. Chruszczewski pracował w Centrum Informacji na Wschodzie w Jerozolimie, bliskowschodniej placówce Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. Był redaktorem odpowiedzialnym jerozolimskiego dziennika „Gazeta Polska”, najważniejszego polskiego pisma „cywilnego” wydawanego na Bliskim Wschodzie (występował pod przybranym nazwiskiem St. A. Balicki)<sup>9</sup>.

W Centrum Informacji na Wschodzie pracował także inny łódzki dziennikarz, Władysław Polak<sup>10</sup>, współzałożyciel i wieloletni redaktor naczelny „Expressu Ilustrowanego”. Był on szefem polskiej rozgłośni radia jerozolimskiego<sup>11</sup>.

Wśród pierwszych uchodźców wojennych z Polski, którzy przybywali do Palestyny już w 1939 r. przeważali obywatele RP pochodzenia żydowskiego. Należał do nich Jerzy Rosenblatt<sup>12</sup>, łódzki lekarz, działacz gospodarczy i ruchu syjonistycznego. Był aktywnym członkiem Reprezentacji Żydostwa Polskiego, powołanej we wrześniu 1940 r. w Tel Awiwie przez żydowskich polityków z Polski, w przeważającej mierze syjonistów. W marcu 1943 r. został mianowany prezesem Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Palestynie. Uczestniczył także w życiu polskiego środowiska lekarskiego tamże, był członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Lekarz Polski na Wschodzie”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> AAN, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, t. 26, Budżety Centrum Informacji za 1943–1945; „Gazeta Polska” (Jerozolima), 1941–1945; IPMS, A 76, Rada Naczelna Uchodźstwa Polskiego w Palestynie (materiały Komitetu Uchodźców Polskich w Jerozolimie); J. Pietrzak, *dz. cyt.*, s. 252, 429, 430, 445.

<sup>10</sup> Władysław Polak (1895–1959?), należał do czołowych postaci łódzkiego concernu prasowego „Republika”. W latach 1923–1925 był redaktorem działu lokalnego „Republiki”, a w latach 1925–1939 wydawcą „Ilustrowanej Republiki”. Współzałożyciel i redaktor naczelny „Expressu Ilustrowanego” (1923–1939). Był także współredaktorem „Expressu Wieczornego Ilustrowanego” oraz redaktorem odpowiedzialnym „Gazety 5 Groszy dla Wszystkich”. Po wojnie na emigracji w Sydney w Australii. Współpracował tam z prasą polonijną m.in. z „Wiadomościami Polskimi”, był prezesem Związku Dziennikarzy RP – Syndykat Australia. Zob.: A. Kempa, *Sylwetki...*, s. 33; *Słownik dziennikarzy polskich 1661–1945*, red. W. Zuchniewicz, „Prasa Polska” 1984, nr 5, s. CXVII–CXVIII; J. Lencznarowicz, *Prasa i społeczność polska na Australii 1928–1980*, Kraków 1994, s. 60, 89, 91, 199. A. Ochocki, *dz. cyt.*, passim

<sup>11</sup> J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 252.

<sup>12</sup> Jerzy Rosenblatt (Rosenblat, ur. 1872), absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Pracował jako lekarz laryngolog w Łodzi. Był działaczem ruchu syjonistycznego i szeregu organizacji społecznych. W 1917 r. został radnym miejskim Łodzi, a następnie wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej. W 1918 r. został członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego. W latach 1919–1935 był posłem Sejmu Ustawodawczego i Sejmu RP. Podczas I wojny światowej był wiceprezesem Organizacji Syjonistycznej w Polsce (w b. „Kongresowce”), w 1926 r. został wybrany do prezydium Rady Naczelnej organizacji. Działał także w międzynarodowym ruchu syjonistycznym. Był aktywny w życiu gospodarczym jako dyrektor Łódzkiego Banku Dyskontowego i członek Związku Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego. Zajmował się publicystyką polityczną i gospodarczą. M. Fuks, *Rosenblatt Jerzy (Urią)*, *PSB*, t. 32, Wrocław 1989, s. 67–68; J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005, s. 76–78.

<sup>13</sup> IPMS, A 75/2, Sprawozdanie Oddziału PCK w Palestynie za 1944 r. z 5 III 1945 r.; A. Stupp, Reprezentacja Żydostwa Polskiego. Sprawozdanie z działalności 1940–1945, mps, b.d.w. (kopia w posiadaniu autora); „Gazeta Polska” (Jerozolima), 18 III 1943, nr 66, s. 4; „Czasopismo Lekarskie”, XI 1942, nr 1; „Lekarz Polski na Wschodzie”, IV 1943 – VI 1945, nr 3–12; A. Friszke, *Tuż przed Zagładą. Ze stosunków polsko-żydowskich na emigracji 1939–1945*, „Więź”, R. XXIX, 1986, nr 4, s. 93.

General Waclaw Przeździecki<sup>14</sup>, urodzony w podłódzkim Leśmierzu, absolwent Wyższej Szkoły Rzemieślniczej w Łodzi, „dowborczyk”, opuścił ZSRR wraz z armią gen. Andersa. Nie został jednak na Bliskim Wschodzie przyjęty do służby czynnej. Jako oficer tzw. drugiej grupy (bez przydziału) faktycznie dzielił los uchodźców cywilnych w Palestynie, chociaż wielokrotnie występował o powrót do służby czynnej. Politycznie bliski był piłsudczykowi. W latach 1944–1945 pełnił funkcję prezesa koła Tel Awiw Związku Ziemi Północno-Wschodnich – Oddział Środkowy Wschód. Współpracował z palestyńskim oddziałem PCK, kierował powołanym w 1942 r. komitetem, który zajmował się zbiórką i wysyłaniem darów dla Polaków w ZSRR<sup>15</sup>.

Łodzianie znaleźli się także wśród uchodźców cywilnych ewakuowanych wraz z armią z ZSRR do Iranu. Niektórzy spośród nich znaleźli zatrudnienie w aparacie opieki nad uchodźcami działającym pod kierownictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (MPiOS). Ważną rolę odgrywał w tym aparacie były wiceprezydent Łodzi w ostatnim przed wojną Zarządzie Miejskim, czołowy działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) w Łodzi Artur Szewczyk<sup>16</sup>. Początkowo był on sekretarzem Delegatury MPiOS w Tehera-

<sup>14</sup> Waclaw Jan Przeździecki (1883–1964), gen. bryg. WP. Syn urzędnika cukrowni w Leśmierzu. Studiował w Instytucie Technologicznym w Charkowie, został wydalony za działalność patriotyczną. Od 1904 r. w armii rosyjskiej, ukończył szkołę piechoty w Kazaniu. Podczas I wojny światowej ciężko ranny i przeniesiony do służby tyłowej. Po rewolucji lutowej był jednym z czołowych działaczy polskich organizacji żołnierskich w Rosji. W I Korpusie Polskim był szefem sztabu twierdzy Bobrujsk oraz 2. Dywizji Strzelców. Po likwidacji korpusu wrócił do Polski. Od października 1918 r. w Sztapie Generalnym. Od stycznia 1919 r. w Armii Wielkopolskiej, był oficerem do zleceń dowódcy, dowódcą 5. Pułku Strzelców Wielkopolskich (59 pułk piechoty), dowódcą brygady 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich (29. Brygada 15. Dywizji Piechoty). Jako dowódca tej ostatniej jednostki brał udział w zajmowaniu Pomorza oraz wojnie polsko-sowieckiej. W końcowej fazie wojny dowodził 24. Brygadą 12. Dywizji Piechoty. Po ukończeniu kursu w Szkole Sztabu Generalnego służył w Inspektoracie Armii nr 2 w Warszawie. W latach 1926–1935 dowodził 21. Dywizją Piechoty Górskiej w Bielsku, następnie w stanie spoczynku. We wrześniu 1939 r. dowodził grupą „Wołkowysk”, która toczyła walki z Armią Czerwoną. Internowany na Litwie, stworzył tajną organizację oficerską. W latach 1940–1941 w niewoli sowieckiej, w obozie w Kozieleisku, na moskiewskiej Lubiance i w obozie w Griazowcu. Władze sowieckie usiłowały skłonić go do współpracy w formowaniu polskich oddziałów w ZSRR, jednak swoją zgodę uzależnił od zgody Naczelnego Wodza. Od 1941 r. w PSZ w ZSRR, był pierwszym dowódcą Ośrodka Zapasowego Armii; został zwolniony na żądanie władz sowieckich; następnie bez przydziału. Od 1947 r. mieszkał w Wielkiej Brytanii, pracował jako robotnik. Jego syn Janusz (1912–1943) był oficerem artylerii WP, w podziemiu członkiem Tajnej Armii Polskiej, następnie ZWZ-AK. Członek sztabu „Wachlarza”, aresztowany przez gestapo w Warszawie, popełnił samobójstwo. Zob. M. Cielewicz, *Przeździecki Waclaw Jan (1883–1964)*, PSB, t. 29, Wrocław 1986, s. 71–72 (na s. 70 biogram syna autorstwa M. Gettera); P. Stawecki, *Słownik biograficzny generalów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 265–266.

<sup>15</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Kol. 71; J. Pietrzak, *dz. cyt.*, s. 441, 495.

<sup>16</sup> Artur Szewczyk (1905–1973), ukończył 4 klasy prywatnego gimnazjum męskiego Aleksiego Zimowskiego w Łodzi i kurs księgowości. W latach 1921–1925 księgowy w elektrowni łódzkiej. W latach 1926–1929 urzędnik Kasy Chorych. Od 1929 r. pracował jako księgowy w Wydziale Finansowym Zarządu Miasta Łodzi. Działacz PPS, Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego oraz Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (w 1932 wybrany do Komitetu Centralnego OM TUR). W 1933 r. został członkiem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Łodzi, w 1934 r. jego sekretarzem, w 1936 r. wiceprezendentem i w 1938 r. przewodniczącym (do wybuchu wojny). W lutym 1939 r. został wiceprezydentem Łodzi. Po klęsce wrześniowej znalazł się na terenie okupacji sowieckiej, aresztowany i wywieziony do łagru. Po zwolnieniu pracował w aparacie opieki ambasady w Kujbyszewie. Był zastępcą delegata w Czelabińsku, w 1942 r. aresztowany przez NKWD i wydalony z ZSRR. Po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii. Należał do czołowych działaczy PPS na obczyźnie, wchodził w skład władz

nie, następnie w maju 1943 r. objął stanowisko zastępcy delegata (delegatem był wówczas działacz PPS z zagłębia drohobycko-boryslawskiego Franciszek Haluch). A. Szewczyk odgrywał niewątpliwie znaczącą rolę w funkcjonowaniu delegatury, w odróżnieniu od swojego zwierzchnika posiadał bowiem duże doświadczenie w pracy administracyjnej i sprawach finansowych jako długoletni urzędnik łódzkiego magistratu. W październiku 1944 r. A. Szewczyk zakończył swoją działalność w Iranie, został bowiem mianowany szefem delegatury MPiOS w Nairobi, sprawującej opiekę nad uchodźcami polskimi w Afryce (do Afryki Wschodniej i Południowej trafiła większość uchodźców ewakuowanych z Iranu)<sup>17</sup>.

W teherańskiej delegaturze MPiOS pracował także wieloletni komendant okręgowy Policji Państwowej w Łodzi inspektor Józef Torwiński<sup>18</sup>. Kierował on Wydziałem Bezpieczeństwa Publicznego (Wydział Bezpieczeństwa i Porządku), który nadzorował Straż Bezpieczeństwa, czuwającą nad przestrzeganiem porządku w obozach uchodźców<sup>19</sup>.

Kierownicze stanowiska w delegaturze sprawowali także Józef Weyland i Józef Remowski. Ten pierwszy, znany łódzki lekarz, absolwent uniwersytetu w Bernie, higienista łódzkich szkół i lekarz Starostwa Grodzkiego, był inspektorem sanitarnym w Wydziale Służby Zdrowia. J. Remowski, absolwent łódzkiej Państwowej Szkoły Włókienniczej i jeden z dyrektorów handlowych firmy włókienniczej I.K. Poznański, był zastępcą szefa Wydziału Zaopatrywania<sup>20</sup>.

Wśród uchodźców w Iranie znalazł się także były wojewoda łódzki Władysław Jaszczolt<sup>21</sup>. Był on jednym z czołowych działaczy Zespołu Pracy nad

---

partii, był m.in. przewodniczącym Centralnego Komitetu Zagranicznego. Był związany ze środowiskiem Zygmunta Zaremby. Był także wiceprezesem Związku Rzemieślników i Robotników Polskich w Wielkiej Brytanii. Zob.: APL, Akta miasta Łodzi, akta osobowe, sygn. 3313; M. Nartowicz-Kot, *Polski ruch socjalistyczny w Łodzi w latach 1927–1939*, Łódź 2001, passim; A. Siwik, *Polska Partia Socjalistyczna na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998, passim; też, *Polskie uchodźstwo polityczne. Socjaliści na emigracji w latach 1956–1990*, Kraków 2002, passim.

<sup>17</sup> AAN, HI-MSZ, mf 306, Tel. szyfr. z Poselstwa RP w Teheranie od min. J. Stańczyka dla sekr. gen. MPiOS L. Grosfelda z 19 V 1943 r.; J. Pietrzak, *dz. cyt.*, passim. Warto zauważyć, że w Iranie znalazła się także łódzka działaczka PPS i Czerwonego Harcerstwa Maria Szewczykówna (być może siostra A. Szewczyka).

<sup>18</sup> Józef Torwiński, dr praw, inspektor Policji Państwowej, był w latach 1927–1928 komendantem Okręgu X (woj. stanisławowskie), 1928–1939 komendant Okręgu II (woj. łódzkie), od stycznia 1939 r. komendant Okręgu I (woj. warszawskie bez m.st. Warszawy). Zob. R. Litwiński, *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2010, passim.

<sup>19</sup> AAN, Poselstwo RP w Teheranie, t. 53, Obsada personalna Delegatury MPiOS w Teheranie za XII 1943, k. 33–35.

<sup>20</sup> *Tamże*.

<sup>21</sup> Władysław Jaszczolt (1883–1962), ukończył prawo na uniwersytecie w Moskwie, następnie pracował jako adwokat w Wilnie. W 1918 r. był współzałożycielem Komitetu Obrony Kresów Wschodnich. W niepodległej Polsce początkowo pracował jako prokurator w Warszawie. Od 1922 r. naczelnik wydziału i dyrektor departamentu w MSW. W latach 1926–1933 był wojewodą łódzkim (najdłużej urzędującym w II RP). W latach 1933–1935 był wojewodą wileńskim. W latach 1935–1936 minister opieki społecznej w gabinecie Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego. Podczas okupacji sowieckiej deportowany w głąb ZSRR. Zob.: Biblioteka Polska w Londynie, Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego;

Odbudową Polski, utworzonej w Teheranie 28 IX 1942 r. organizacji politycznej o charakterze konserwatywnym, w umiarkowany sposób nawiązującej do tradycji obozu piłsudczykowski. Sprawował funkcję przewodniczącego Rady Głównej, stanowiącej organ opiniodawczy i wnioskodawczy organizacji<sup>22</sup>.

W nietypowy sposób znalazł się w Iranie były działacz łódzkiej „młodzieżówki” komunistycznej Józef Olszewski<sup>23</sup>, w PRL dyplomata i „aparaczyk” PZPR. Przybył on do Teheranu w końcu lutego 1944 r. by objąć funkcję szefa jedyne go zagranicznego przedstawicielstwa moskiewskiego Związku Patriotów Polskich. Placówka oficjalnie rozpoczęła działalność 29 marca jako „Biuro Poszukiwań i Korespondencji”. W rzeczywistości przedstawicielstwo było podporządkowane Centralnemu Biuru Komunistów Polskich i nadzorowane przez władze sowieckie, przede wszystkim przez NKWD. Zadaniem placówki była infiltracja uchodźstwa i placówek rządu RP na uchodźstwie oraz działalność propagandowa. W listopadzie 1944 r. J. Olszewski został odwołany z Teheranu, powierzono mu bowiem zadanie zorganizowania ambasady Polski „lubelskiej” w Moskwie (placówkę objął jego zastępca, w przyszłości znaczący polityk PRL Władysław Matwin)<sup>24</sup>.

---

K. Badziak, J. Baranowski, K. Polit, *Powstanie i główne kierunki aktywności administracji województwa łódzkiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Województwo łódzkie 1919–2009. Studia i materiały*, pod red. K. Badziaka i M. Łapy, Łódź 2009, s. 100; A. Szczepańska, *Jaszczołt Władysław*, [w:] *Ministrowie Polski Niepodległej 1918–1945*, red. M. Baumgart, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2001, s. 158.

<sup>22</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce w Nowym Jorku, Archiwum Rzeczowe, sygn. 114/460, Związek Pracy nad Odbudową Polski; J. Pietrzak, *Zespół Pracy nad Odbudową Polski (1942–1945). Z dziejów polskiego uchodźstwa wojennego w Iranie*, „Imponderabilia. Biuletyn piłsudczykowski” 2011, nr 3, s. 138, 140.

<sup>23</sup> Józef Olszewski (właściwie Majer Szepecht, 1916–2002), działalność w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej (KZMP) rozpoczął w 1930 r. jako uczeń Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi. Aresztowany w 1933 r. pod zarzutem zorganizowania zamachu na domniemanego prowokatora policyjnego, skazany na 2 lata więzienia. Zwolniony po zawieszeniu wyroku w 1935 r., był sekretarzem Komunistycznej Partii Polski (KPP) w Toruniu. W 1936 r. skazany na 5 lat więzienia, do wybuchu wojny w więzieniu w Koronowie. Od 1939 r. na terenie okupacji sowieckiej. Od 1941. pracownik młodzieżowej sekcji Kominternu (Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży – KIM) w Moskwie. Od 1942 r. w rozgłośni im. T. Kościuszki w Ufie i Moskwie. Od końca 1944 r. kierował przekształcaniem Przedstawicielstwa PKWN w ambasadę w Moskwie, był chargé d'affaires i I sekretarzem ambasady. W latach 1945–1948 dyrektor Departamentu Politycznego MSZ, uważany za „szarą eminencję” resortu. W latach 1948–1949 ambasador w Pradze, następnie w aparacie partyjnym. W latach 1949–1950 I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, w latach 1950–1957 w Katowicach, w latach 1957–1964 kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR. Od 1948 r. zastępca członka, a od 1954 członek KC PZPR. W latach 1964–1968 wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Usunięty po marcu 1968 r., został zastępcą szefa Państwowego Inspektoratu Gospodarki Paliwowo-Energetycznej. Zob.: AAN,teczka osobowa 15337; „Trybuna Stołeczna” 15 I 2002, nr 12, s. 3; T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 57, 59, 177; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6 (1944/1945–1989), red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, passim;

<sup>24</sup> AAN, R-268, „O działalności Związku Patriotów Polskich 1943–1946, relacja J. Olszewskiego nagrana 16 VI 1980 r.; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 411–421; tenże, *Działalność komunistów wśród polskiego wychodźstwa na Bliskim Wschodzie w świetle materiałów kontrwywiadu Polskich Sił Zbrojnych (1944 r.)*, „Dzieje Najnowsze”, R. XXXVIII, 2006, nr 3, s. 128–132; W. Horst, *Korespondencja przedstawicielstwa Związku Patriotów Polskich w Teheranie z Centralnym Biurem Komunistów Polskich w Moskwie (marzec – październik 1944) przechowywana w Archiwum Akt Nowych*, „Teki Archiwalne”, t. 4, 2000, s. 141–170.

W utworzonej z inicjatywy emisariuszy z Moskwy komórce ZPP działającej wśród uchodźców aktywny był inny łodzianin, długoletni działacz komunistyczny, lekarz w Głównym Szpitalu Cywilnym w Teheranie (podległym Delegaturze MPiOŚ) Artur Banasz<sup>25</sup>.

Postaci związanych z Łodzią nie zabrakło także wśród oficerów i żołnierzy polskich formacji wojskowych. Należał do nich płk dypl. Leopold Okulicki<sup>26</sup>, który odegrał znaczącą rolę w tworzeniu zrębów Państwa Podziemnego w Łódzkiem jako pierwszy komendant wojewódzki (okręgowy) Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej. Pod koniec marca 1942 r., w związku z pierwszą ewakuacją wojska i ludności cywilnej z ZSRR do Iranu płk L. Okulicki (dotychczasowy szef sztabu PSZ w ZSRR) otrzymał zadanie zorganizowania bazy ewakuacyjnej w Pahlawi (obecnie Bandar e-Anzali). Po wykonaniu zadania L. Okulicki objął dowództwo 7. Dywizji Piechoty formowanej w sowieckim Uzbekistanie. Po drugiej ewakuacji w sierpniu 1942 r.

<sup>25</sup> Artur Banasz (1884–1961), ukończył studia medyczne we Wrocławiu, lekarz urolog. Przed I wojną światową działacz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) w Łodzi. Podczas wojny lekarz w armii rosyjskiej. Uczestnik rewolucji bolszewickiej w Rosji, następnie członek moskiewskiej organizacji SDKPiL. Po powrocie do Polski lekarz w WP w latach 1919–1920. Następnie lekarz łódzkiej Kasy Chorych i szpitali. Od 1925 r. w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (Czerwona Pomoc). Od 1928 r. w KPP, kierownik wydziału propagandy i agitacji Komitetu Okręgowego w Łodzi; w latach 1934–1935 w więzieniu. W latach 1939–1941 lekarz we Lwowie. W 1941 r. wcielony jako lekarz do Armii Czerwonej, służył w jednostkach tyłowych w Bucharze. Po wojnie lekarz w Łodzi, członek PPR –PZPR. Zob.: Muzeum Niepodległości w Warszawie, Kartoteka redakcji Słownika biograficznego działaczy polskiego ruchu robotniczego; *Księga Polaków uczestników rewolucji październikowej 1917–1920. Biografie*, red. A. Kochański, Warszawa 1967, s. 51; J. Pietrzak, *Działalność komunistów...*, s. 132.

<sup>26</sup> Leopold Okulicki (1898–1946), gen. bryg. WP. W latach 1915–1917 był żołnierzem 3 pułku piechoty II Brygady Legionów. Po odmowie przysięgi w 1917 r. wcielony do armii austriackiej, zdezerterował i działał w Polskiej Organizacji Wojskowej. Od listopada 1918 r. w WP, w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-sowieckiej walczył jako dowódca plutonu i kompanii 4 pułku piechoty Legionów. W 1925 r. ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Następnie służył w sztabie Dowództwa Okręgu Korpusu III Grodno, dowodził batalionem 75 pułku piechoty, był wykładowcą Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie oraz szefem sztabu 13. Dywizji Piechoty. Od 1935 r. w Sztabie Głównym, w Oddziale III (operacyjnym) jako szef Wydziału „Wschód”, a od kwietnia 1939 r. szef Wydziału Sytuacyjnego i zastępca szefa oddziału. We wrześniu 1939 r. po ewakuacji sztabu na własną prośbę pozostał w Warszawie jako oficer łącznikowy Naczelnego Wodza. Uczestniczył w obronie Warszawy jako szef sztabu odcinka „Zachód”, a następnie dowódca zgrupowania. Przeszedł do pracy w SZP–ZWZ, komendantem okręgu łódzkiego był do września 1940 r. Następnie mianowany komendantem ZWZ na okupację sowiecką. Do Lwowa dotarł na początku listopada 1940 r., w nocy 21 na 22 I 1941 r. aresztowany przez NKWD. Więziony we Lwowie i Moskwie (Lubianka, Lefortowo). Zwolniony po układowie Sikorski – Majski został szefem sztabu PSZ w ZSRR. We wrześniu 1943 r. został oddelegowany do dyspozycji Oddziału VI (łączności z krajem) Sztabu Naczelnego Wodza. Organizator i krótko komendant bazy „cichociemnych” w Ostuni koło Bari. W nocy z 21 na 22 V 1944 r. zrzucony do kraju jako „cichociemny”. Został zastępcą szefa sztabu i szefem operacji KG AK. Odegrał kluczową rolę w sprawie decyzji o wybuchu powstania w Warszawie. W końcu lipca mianowany komendantem organizacji „Nie” (mającej prowadzić działalność podziemną pod okupacją sowiecką). We wrześniu 1944 r. został p.o. szefa sztabu KG AK. Po upadku Powstania Warszawskiego został faktycznym dowódcą AK (formalnie zatwierdzony 21 XII 1944). 19 I 1945 r. rozwiązał AK. Aresztowany przez NKWD 27 III 1944 r. i sądzony wraz z innymi przywódcami Państwa Podziemnego w Moskwie w czerwcu 1945 r. (tzw. sprawa szesnastu). Zmarł w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach w więzieniu w Moskwie. Zob.: J. Kurtyka, J. Pawłowicz, *General Leopold Okulicki 1898–1946*, Warszawa 2010; *General Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Fakty – dokumenty – ślady – legenda*, red. S.M. Jankowski, Bochnia–Kraków 1996; A. Przemyski, *Ostatni komendant. General Leopold Okulicki*, Lublin 1990; M. Ney-Krwawicz, *Dowódcy Armii Krajowej*, Warszawa 2009, s. 221–279.

dowodzona przez L. Okulickiego dywizja weszła w skład APW i stacjonowała w Khanaqin w Iraku. Była to specyficzna formacja, na którą składały się jednostki zapasowe, tyłowe i szkoleniowe armii. L. Okulicki formalnie dowodził dywizją do września 1943 r., jednak faktycznie do lipca, gdy został wysłany do Londynu z grupą wyższych oficerów APW (oficjalnie na uroczystości pogrzebowe gen. Władysława Sikorskiego, faktycznie w celu wyrażenia sprzeciwu wobec powołania rządu Stanisława Mikołajczyka). Zdecydował wówczas o podjęciu się misji do okupowanego kraju, Bliski Wschód odwiedził jeszcze na krótko by pożegnać się z dywizją, którą dowodził niemal półtora roku.

Oficerem APW, który następnie chwalebnie zapisał w historii 2. Korpusu podczas walk o Monte Cassino był płk Wincenty Kurek<sup>27</sup>, dowódca łódzkiego 28. Pułku Strzelców Kaniowskich w kampanii 1939 r. Płk W. Kurek należał do grupy żartobliwie nazywanej „lordami”, czyli oficerów odkomenderowanych do APW i 2. Korpusu na stanowiska dowódcze i szkoleniowe z szeregów PSZ w Wielkiej Brytanii. W APW pełnił ważną funkcję komendanta Centrum Wyszakowania Armii (w ramach 7. Dywizji dowodzonej przez L. Okulickiego). We wrześniu 1943 r. objął dowództwo 5. Wileńskiej Brygady Piechoty w 5 Kresowej Dywizji Piechoty, z którą stacjonował w Palestynie i Egipcie, a następnie wyruszył na front włoski.

Na Bliskim Wschodzie znaleźli się także byli oficerowie sztabowi Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi: płk dypl. Zygmunt Dzwonkowski, płk dypl. Jan Kornaus i płk dypl. Tadeusz Rudnicki. Płk Z. Dzwonkowski, który do Palestyny przybył w 1940 r. był szefem oddziału personalnego kolejno w sztabach Ośrodka Zapasowego SBSK, APW i 2. Korpusu<sup>28</sup>. Płk

<sup>27</sup> Wincenty Kurek (1895–1944), płk WP. Uczestnik I wojny światowej w szeregach armii austriackiej, w 1916 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. W wojnach o granice służył w 14. pułku piechoty jako dowódca plutonu i kompanii. W okresie pokoju w 75. pułku piechoty, sztabie Dowództwa Okręgu Korpusu V Kraków, 3. Pułku Strzelców Podhalańskich. W latach 1934–1939 zastępca dowódcy 30. Pułku Strzelców Kaniowskich w Warszawie. Od marca 1939 r. dowódca 28 Pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi. We wrześniu dowodził pułkiem w składzie 10. Dywizji Piechoty Armii „Łódź”. Był ranny, pod Krasnobrodem prawdopodobnie dostał się do niewoli niemieckiej, następnie uciekł do Warszawy. Poszukiwany przez Niemców przedarł się przez Węgry do Francji. W Wielkiej Brytanii służył w I Korpusie w Szkocji, w 5. Brygadzie Kadrowej Strzelców, a następnie dowodził 1. Batalionem Ciężkich Karabinów Maszynowych. Zginął w bitwie o Monte Cassino 17 V 1944 r. Był najwyższej rangi dowódcą 2. Korpusu, który poległ w tej bitwie. Pośmiertnie na emigracji otrzymał *Virtuti Militari* IV i V klasy. Zob. M. Ciepłowicz, *Kurek Wincenty (1895–1944)*, PSB, t. 16, Wrocław 1971, s. 238; W. Kozłowski, *Dowódcy 28 Pułku Strzelców Kaniowskich (Łódź) 1918–1939. Próba charakterystyki*, „Rocznik Łódzki”, t. 55, 2008, s. 104–105; W. Jarno, *Strzelcy kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004, passim; M. Polak, *Obsada dowództw Armii Polskiej na Wschodzie według stanu na 1 stycznia 1943 r.*, „Grot. Zeszyty Historyczne”, R. V, 2004, nr 18/19, s. 125; Z. Wawer, *Monte Cassino 1944*, Warszawa 2009, passim; M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, Warszawa 1992, passim.

<sup>28</sup> Zygmunt Michał Ludwik Dzwonkowski (1889–1987), płk dypl. WP; absolwent Politechniki Lwowskiej, inżynier mechanik. Przed I wojną światową działał w Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim. Podczas wojny służył w II Brygadzie i Komendzie Legionów. Po kryzysie przysięgowym w Polskiej Sile Zbrojnej. Od listopada 1918 r. w WP. Pełnił służbę m.in. w Departamencie Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych i Sztabie Generalnym. W latach 1923–1924 był p.o. szefa sztabu DOK IV Łódź, następnie dowódcą 31. Pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi (1924–1925). W latach 1925–1926 dowódca 25. pułku piechoty w Piotrkowie Tryb. Podczas przewrotu majowego odmówił podporządkowania się zamachowcom, jednak nie podjął przeciw nim żadnych działań. Następnie był szefem wydziału

J. Kornaus, podobnie Z. Dzwonkowski, przybył do Palestyny z Rumunii i służył w Ośrodku Zapasowym SBSK. Był „sikorszczykiem”, aktywnie zaangażowanym w działalność przeciw oficerom uznawanym za „sanacyjnych”. Stał na czele komisji, która weryfikowała oficerów przebywających w Palestynie. Następnie był szefem Administracji Rezerw w sztabie APW. Zmarł 31 VII 1943 r., został pochowany na brytyjskim cmentarzu wojennym w Ramla<sup>29</sup>. Płk T. Rudnicki był od lipca 1943 r. do końca października 1945 r. attaché wojskowym w Poselstwie RP w Teheranie. Attachat ten obejmował swoim zainteresowaniem nie tylko Iran, lecz także Irak, Afganistan i Indie, stanowił także ważną placówkę obserwacyjną na ZSRR<sup>30</sup>.

Łodzian odnaleźć możemy oczywiście także wśród szeregowych, podoficerów, podchorążych i niższych oficerów. Niektórzy spośród nich już przed wojną wyróżnili się w życiu „cywilnym”, inni mieli uzyskać rozgłos po wojnie. W szeregach Brygady Karpackiej, a następnie 2. Korpusu służył znakomity sportowiec, reprezentant Polski w piłce nożnej i olimpijczyk Antoni Gałecki<sup>31</sup>.

---

w Departamencie Piechoty MSWojsk. (1926–1927), dowódcą 56 pułku piechoty (1927–1929), dowódcą piechoty dywizyjnej 3 DP Leg. (1929–1931). W latach 1931–1939 pomocnik dowódcy DOK VIII Toruń. Zob. W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2005, s. 260–261; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 327; M. Polak, *Obsada...*, s. 117; Z. Żaroń, *dz. cyt.*, s. 259.

<sup>29</sup> Jan Kornaus (1890–1943), płk dypl. WP. W latach 1933–1936 szef Wydziału Mobilizacji i Uzupelnień Sztabu DOK IV Łódź. Następnie szef Wydziału Administracji Rezerw Oddziału I Sztabu Głównego (Sztabu Naczelnego Wodza). Po wrześniu 1939 r. w Rumunii działał przeciwko piłsudczykom. Zob.: W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 131, 132, 134; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 14, 421; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 326; M. Polak, *Obsada...*, s. 117.

<sup>30</sup> Tadeusz Rudnicki (1896–1977), płk dypl. WP. W 1920 r. służył w sztabie 5. Armii gen. W. Sikorskiego. W okresie pokoju służył w jednostkach związanych z regionem łódzkim (25. pułk piechoty, 30. Pułk Strzelców Kaniowskich). Był także zastępcą szefa gabinetu ministra spraw wojskowych (gen. W. Sikorskiego). Podczas przewrotu majowego jako oficer 30. pułku SK w Warszawie opowiedział się po stronie rządu i został aresztowany przez zwolenników Piłsudskiego. W latach 1930–1932 był kolejno szefem Wydziału Mobilizacji i Uzupelnień, a następnie Wydziału Ogólnego Sztabu DOK IV Łódź. We wrześniu 1939 r. szef sztabu 19. DP w składzie Armii „Prusy”. 1939–1940 szef Bazy Łączności Zagranicznej z Krajem „Witold” w Kownie. Przedostał się do Szwecji tuż przed zajęciem krajów bałtyckich przez Sowieców. W latach 1940–1941 szef Bazy Łączności Zagranicznej z Krajem „Anna” w Sztokholmie pod przykrywką pracownika Poselstwa RP. Podczas wojny „zimowej” w misji w Finlandii. Po dekonspiracji przed władzami szwedzkimi odwołany do Wlk. Brytanii. 1941–1942 szef Oddziału VI (łączności z krajem) w Sztabie Naczelnego Wodza. 1942–1943 attaché wojskowy ambasady w Kujbyszewie. Po wojnie na emigracji we Francji. Zob.: IPMS, Kol. 8; *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. II (wybór dokumentów), oprac. J. S. Ciechanowski, Warszawa 2005, s. 156; R. Majzner, *Attachaty wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011, s. 251–252, 436–437; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 147.

<sup>31</sup> Antoni Gałecki (1906–1958), absolwent szkoły handlowej w Łodzi (na Księżym Mhynie), urzędnik elektrowni łódzkiej. Od 1922 r. piłkarz ŁKS, rozegrał w klubie ponad 400 spotkań, był kapitanem drużyny. Od 1928 r. powoływany do reprezentacji Polski, wystąpił w niej 22 razy. Uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 r. (4 miejsce reprezentacji Polski). Uczestnik mistrzostw świata w piłce nożnej we Francji w 1938 r., w tym głośnego meczu z Brazylią. Kapral rez. wojsk samochodowych, uczestnik kampanii 1939 r., następnie na Węgrzech i w Jugosławii. Od 1945 r. wykładowca szkoły samochodowej Centrum Wyszczolenia 2. Korpusu, awansował do stopnia ppor. W 1947 r. powrócił do Polski, pracował w łódzkiej energetyce, m.in. jako kierownik garaży samochodowych. Jako „andersowiec” usunięty z PPS, do której wstąpił po wojnie, a następnie także z pracy w energetyce. Od 1952 r. był trenerem piłki nożnej w klubie „Boruta” Zgierz. Zob. A. Bogusz, *Łódź olimpijska*, Łódź 2005, s. 98–99.

Był podoficerem w jednostkach transportowych, stacjonował w Palestynie, Egipcie i Iraku, brał udział w kampanii libijskiej (w tym w obronie Tobruku) oraz włoskiej (w tym w bitwie pod Monte Cassino).

Łodzianin z urodzenia Zdzisław Starostecki<sup>32</sup>, należał do tych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy po wojnie na emigracji odnieśli sukces zawodowy. Pracując w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym stał się współtwórcą pocisków antyrakietowych „Patriot”, które zasłynęły podczas wojny w Iraku w 1991 r. Ten więzień sowieckich łagrów, jako żołnierz APW ukończył w Iraku Szkołę Podchorążych Rezerwy Broni Pancерnej, następnie służył w 4. Pułku Pancernym „Skorpion”. Wraz z pułkiem stacjonował i szkolił się w Iraku, Palestynie i Egipcie. W kampanii włoskiej młody podchorąży, a następnie podporucznik wyróżnił się wyjątkową odwagą, m.in. w walkach o Monte Cassino oraz operacji bolońskiej.

Polskie formacje wojskowe na Bliskim Wschodzie charakteryzowały się rozwiniętym życiem kulturalnym, aktywnością oświatową oraz prasowo-propagandową. Również w tych pozamilitarnych aspektach życia wojska znaczącą rolę odegrali łodzianie. W bujnie rozwijającym się życiu teatralnym swój udział miała łódzka aktorka teatralna i filmowa Jadwiga Andrzejewska<sup>33</sup>, która mimo młodego wieku już przed wybuchem wojny zaliczała się do

<sup>32</sup> Zdzisław Julian Starostecki (1919–2010), gen. bryg. WP (awansowany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w 2009). Syn oficera Policji Państwowej w Łodzi. Był słuchaczem Korpusu Kadetów w Chełmnie (a nie w Chełmie jak podaje się w wielu biogramach). We wrześniu 1939 r. walczył jako ochotnik w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie” (w zgrupowaniu płk Ottokara Brzozy-Brzeziny, następnie 50. Dywizja Piechoty); brał udział w bitwie pod Kockiem. Uciekł z niewoli niemieckiej, działał następnie w SZP w Warszawie. Aresztowany w 1940 r. przez Sowieców podczas przedzierania się na Węgry, więziony w łagrze nad Peczorą. Po próbie ucieczki, zesłany na Kołymę. Od 1941 r. w PSZ w ZSRR. W kampanii włoskiej trzykrotnie ranny, odznaczony *Virtuti Militari* 5 klasy. Po wojnie początkowo na emigracji w Wielkiej Brytanii, ukończył handel zagraniczny w Londynie. Od 1952 r. w USA. Ukończył studia techniczne w Stevens Institute of Technology w Hoboken (New Jersey). Specjalista konstrukcji broni jądrowej i pocisków rakietowych. Od 1968 r. pracował w US Army Armament Research and Development Center w Dover (New Jersey). Zob.: A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza po latach*, Warszawa 2009, s. 113–126; M.K., *Zdzisław Starostecki 1919–2010*, „Kombatant. Biuletyn Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” 2011, nr 3, s. 37–38; *Spowiedź patrioty* [rozmowa W. Piaseckiego z Z.J. Starosteckim], „Tygodnik Powszechny”, nr 35, 26 VIII 2008 [tygodnik.onet.pl/35,0,13940,1,artykul.html].

<sup>33</sup> Jadwiga Andrzejewska (1915–1977), była córką maszynisty łódzkiego Teatru Miejskiego. Ukończyła szkołę powszechną, pracowała początkowo jako ekspedientka w sklepie papierniczym. Od dzieciństwa statystowała w teatrze, a następnie tańczyła w kabarecie. Zadebiutowała jako aktorka w 1932 r. w Teatrze Kameralnym w Warszawie. W 1933 r. po raz pierwszy wystąpiła w filmie (*Dzieje grzechu* w reżyserii H. Szaro). Do wybuchu wojny zagrała w piętnastu filmach (m.in. *Ada to nie wypada*, *Dziewczęta z Nowolippek*, *Zapomniana melodia*), zdobywając dużą popularność i pozytywne opinie krytyki. Występowała także w teatrach warszawskich (niekiedy także w łódzkich) oraz znanych kabaretach („Cyruлик Warszawski”, „Ali Baba”). Po wrześniu 1939 r. znalazła się we Lwowie, grała w Teatrze Miniatur, z którym występowała także w różnych miejscach w ZSRR. Od listopada 1941 r. w czołówce teatralnej PSZ w ZSRR. Od 1945 r. występowała w Teatrze Dramatycznym 2. Korpusu we Włoszech, zagrała także jedną z głównych ról w nakręconym w 2. Korpusie filmie Michała Waszyńskiego *Wielka droga* (1946). Następnie występowała w Wielkiej Brytanii w Teatrze Aktora Stanisława Belskiego. W 1947 r. powróciła do Polski. Niemal przez cały okres powojenny związana była z łódzkimi scenami: Teatrem Syrena, Małym, Jaracza i przede wszystkim Powszechnym. Była najpopularniejszą łódzką aktorką teatralną. Wystąpiła także w rolach epizodycznych w kilkunastu filmach, m.in. *Popioły*, *Ziemia obiecana*. Zob.: *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. II 1900–1980, kom. red. Z. Wilski in., oprac. B. Berger i in., Warszawa 1994, s. 6–8; J. Maśnicki, K. Stepan, *Pleograf. Słownik biograficzny filmu polskiego 1896–1939*, Kraków 1996.



ulubienic polskiej publiczności. Artystka w armii gen. Andersa początkowo związana była z zespołem Feliksa Konarskiego „Ref-Rena”, w Iranie podzielona została do innej czołówki rewiowej, prowadzonej przez Kazimierza Krukowskiego „Lopka”. W maju 1942 r. wraz tym zespołem przybyła do Palestyny, uczestniczyła w wielu występach dla żołnierzy i uchodźców cywilnych. Od kwietnia 1943 r. należała do zespołu Teatru Dramatycznego APW, kierowanego przez Jadwigę Domańską i Wacława Radulskiego. Wystąpiła m.in. w premierowym przedstawieniu zespołu, które miało miejsce 8 V 1943 r. w teatrze króla Fajsala w Bagdadzie. Zagrała wówczas główną rolę w sztuce Herminii Naglerowej *Tu jest Polska*. Po przeniesieniu teatru wraz z armią do Palestyny (wrzesień 1943) związała się działającym tam Polskim Kołem Przyjaciół Teatru. W ramach tej założonej w marcu 1943 r. organizacji działał Polski Teatr Szkolny, amatorski zespół wystawiający przedstawienia dla uchodźców. J. Andrzejewska stała się gwiazdą teatru, jej zaangażowanie podniosło poziom artystyczny i popularność zespołu. Aktorka wystąpiła m.in. w inscenizacji *Pana Jowialskiego* Aleksandra Fredry w Jerozolimie (26 X 1944) oraz *Balladyny* Juliusza Słowackiego w Tel Awiwie (18 II 1945, rola tytułowa)<sup>34</sup>.

W kierownictwie aparatu informacyjno-propagandowego APW i 2. Korpusu (Biuro Oświaty i Propagandy, Wydział Informacji i Oświaty, Oddział Propagandy i Oświaty, Oddział Kultury i Prasy) służyła łodzianka Zofia Hertz<sup>35</sup>. Obdarzona uzdolnieniami organizacyjnymi, była niestrudzoną współpracowniczką Józefa Czapskiego i Jerzego Giedroycia. Uczestniczyła m.in. w pracach związanych z wydawaniem „Orla Białego”, współorganizowała także inne pismo armii, ilustrowaną „Paradę”, wydawaną w Kairze od kwietnia 1943 r. Po wojnie Zofia Hertz stała się jedną z kluczowych postaci paryskiej „Kultury” i Instytutu Literackiego, najbliższą współpracowniczką J. Giedroycia. W APW służył także jej mąż, Zygmunt Hertz, oficer 8. Pułku

<sup>34</sup> I. Kiec, *Polski Teatr Szkolny na Wschodzie 1941–1945*, „Pamiętnik Teatralny”, R. XLVII, 1998, z. 1–2, s. 182, 184; E. Krasieński, *Z dziejów teatrów żołnierskich. Od Buzuluku do Londynu 1941–1948*, tamże, s. 33–36; A. Mieszkowska, *Czołówki rewiowe Armii Polskiej na Wschodzie 1941–1947*, tamże, s. 167, 176; S. Piekarski, *Mars i Melpomena. Polskie teatry żołnierskie na obczyźnie 1939–1948*, Warszawa 2000, passim; K. Krukowski, *Z Melpomeną na emigracji*, Warszawa 1987, s. 23, 43, 45.

<sup>35</sup> Zofia Hertz, z domu Neuding (1910 [1911 ?] – 2003), urodziła się w Warszawie, od 1921 r. mieszkała w Łodzi, ukończyła gimnazjum żeńskie Romany Konopczyńskiej-Sobolewskiej. Studiowała prawo na Uniwersytecie Warszawskim, następnie pracowała w biurze notarialnym. W 1933 r. jako pierwsza kobieta w Polsce uzyskała uprawnienia notariusza. W 1939 r. wyszła za mąż za Zygmunta Herta. W 1940 r. została wraz mężem aresztowana przez władze sowieckie i zesłana do Republiki Maryjskiej (w dorzeczu środkowej Wołgi). Od 1941 r. w PSZ w ZSRR, w Biurze Propagandy i Oświaty. Uznawana jest za najważniejszą po J. Giedroyciu postać redakcji „Kultury”. Po śmierci Giedroycia w 2000 r. objęła kierownictwo Instytutu Literackiego. I. Chruslińska, *Była raz „Kultura” ... Rozmowy z Zofią Hertz*, Lublin 2003; A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999, passim; J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1999, passim; Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Biblioteka Uniwersytecka, Zofia Hertz (1911–2003) – sylwetka i wspomnienia; A. Bogusławski, Na 90 urodziny Zofii Hertz; R. Gorczyńska, Pochwała trwałości; J. Siedlecka, „Coś w życiu miałam” [www.bu.kul.pl/art.\_11308.html].

Artylerii Przeciwlotniczej Ciężkiej, po wojnie także ważna postać środowiska „Kultury”<sup>36</sup>.

Dowództwo APW przywiązywało dużą wagę do kwestii wychowania ewakuowanej z ZSRR młodzieży. Patronowało także ruchowi harcerskiemu, który na Bliskim Wschodzie miał imponujące osiągnięcia organizacyjne. Harcerstwo objęło około 80–90% młodzieży w wieku szkolnym, działało wśród uczniów szkół cywilnych i junackich, a także w szeregach APW (kręgi starszoharcerskie). Jedną z najbardziej zasłużonych postaci organizacji harcerskiej na Bliskim Wschodzie był harcmistrz Walerian Jeremi Śliwiński<sup>37</sup>, wcześniej wieloletni działacz Związku Harcerstwa Polskiego w Łodzi i na Wołyniu. 19 VII 1942 r. na II Walnym Zjeździe harcerstwa na Wschodzie w Jerozolimie został członkiem Rady Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie (od stycznia 1943 r. ZHP na Wschodzie). 2 VIII 1943 r. został Komendantem Harcerstwa na Środkowym Wschodzie (następnie na Wschodzie). Kierował bieżącą działalnością organizacji, która objęła również polskie skupiska w Afryce i Indiach, a w szczytowym okresie rozwoju liczyła ponad 7 tysięcy członków (w tym ok. 3 tys. w krajach Bliskiego Wschodu). Komendant był również przewodniczącym komitetu redakcyjnego, czyli faktycznie redaktorem naczelnym, wydawanego od października 1942 r. pisma „Skaut”, głównego organu związku. Przede wszystkim jego zaangażowaniu ten ważny polski periodyk uchodził zawdzięczał swój rozwój. Warto zauważyć, że J. Śliwiński jako komendant pełnił czynną służbę w APW, początkowo był oficerem oświatowym 3. Dywizji Strzelców Karpackich, w styczniu 1943 r. został przydzielony do Oddziału Wyszko-  
lenia sztabu

<sup>36</sup> Zygmunt Hertz (1908–1979), urodzony w Warszawie, od 1920 r. mieszkał w Łodzi. Absolwent łódzkiego Gimnazjum Zgromadzenia Kupców, ukończył ekonomię na uniwersytecie Victoria w Manchesterze. Absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Pracował w przedstawicielstwie belgijskiego koncernu chemicznego „Solvay”. Uczestnik kampanii wrześniowej. Po wojnie w Instytucie Literackim zajmował się sprawami administracyjnymi. Zob.: Z Hertz, *Listy do Czesława Miłosza 1952–1979*, wybór i oprac. R. Gorczyńska, Paryż 1992 (w tym zwłaszcza G. Herling-Grudziński, *Pisarz „czysto prywatny”*, s. 7–9; R. Gorczyńska, *Słowo wstępne*, s. 11–22; C. Miłosz, *Był raz...*, s. 493–504); pozycje cyt. w przyp. 35.

<sup>37</sup> Walerian Jeremi Śliwiński (1902–1978), urodził się w Łodzi, gdzie ukończył także gimnazjum. Od 1916 r. działał w łódzkim skautingu. Od 1921 r. był sekretarzem, a następnie przybocznym i kierownikiem Działu Programowego Komendy Łódzkiej Chorągwi Męskiej ZHP, a od 1922 r. zastępcą komendanta chorągwi. W latach 1924–1928 był członkiem komendy chorągwi, a zarazem od 1925 r. drużynowym IV Drużyny im. Henryka Dąbrowskiego. W 1928 r. był komendantem chorągwi. W latach 1929–1931 studiował w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie (był tam kierownikiem gromady harcerskiej). Od 1932 r. był instruktorem przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego oraz instruktorem harcerstwa w Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego w Równem. Od 1932 r. był komendantem Hufca Harcerzy w Równem, a od 1933 r. zastępcą komendanta Wołyńskiej Chorągwi Harcerzy i kierownikiem Wydziału Organizacyjnego komendy chorągwi. W latach 1934–1936 był komendantem Wołyńskiej Chorągwi Harcerzy. We wrześniu 1939 r. pracował w cenzurze wojskowej w Równem. W latach 1939–1941 był na zesłaniu w głębi ZSRR. W 1941 r. wstąpił do PSZ w ZSRR jako starszy strzelec. Po wojnie mieszkał w Londynie, działał w ruchu harcerskim, w latach 1976–1978 był redaktorem londyńskiego „Skauta”. Zob.: M. Miszczuk, *Śliwiński Walerian Jeremi*, [w:] *Harcerski słownik biograficzny*, red. J. Wojtyca, t. 2, Warszawa 2008, s. 223–226; J. Rowiński, *Śp. Walerian Jeremi Śliwiński*, „Skaut” (Londyn), 1978–1979, nr 26/27, s. 8–10 [www.skaut.okay.pl].

armii (w 1944 r. został podporucznikiem). W grudniu 1942 r. przeprowadził wizytację bujnie rozwijającego się harcerstwa w Iranie, doprowadzając do włączenia go w skład ZHP na Wschodzie. W lutym i marcu 1943 r. przejął bezpośrednie zwierzchnictwo nad harcerstwem w Palestynie (istniejącym tam od 1940) i doprowadził jego reorganizacji. W. Śliwiński został zwolniony z funkcji komendanta 19 IX 1944 r. przez przewodniczącego Rady ZHP na Wschodzie ppłk. hm. Stanisława Sieleckiego. Był to rezultat konfliktu W. Śliwińskiego z innym wybitnym działaczem harcerstwa na Wschodzie hm. Zygmuntem Szadkowskim, po wojnie znanym politykiem emigracyjnym. Po odwołaniu, które było dla niego wielkim ciosem, służył w sztabie 3. Korpusu, a następnie Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie w Egipcie (Oddział Propagandy i Kultury, następnie Oddział Opieki nad Żołnierzem)<sup>38</sup>.

Znanym łódzkim działaczem harcerskim aktywnym na Bliskim Wschodzie był także hm. Bronisław Pancewicz, który służąc w APW w Iraku zorganizował Krąg Starszoharcerski „Al-Khamsin”. W kręgu tym wypracowywano metody i programy działalności harcerskiej. B. Pancewicz znalazł się w elitarniej grupie instruktorów skierowanych do pracy „w terenie”, odegrał ważną rolę w rozwoju harcerstwa wśród uchodźców w Indiach<sup>39</sup>.

Dotychczas wzmiankowane postacie były związane z Łodzią przed wybuchem wojny (w przypadku L. Okulickiego już w czasie wojny). Jan Adamus<sup>40</sup>, ceniony historyk prawa, łodzianinem stał się dopiero po powrocie z wojen-

<sup>38</sup> IPMS, 2. Korpus PSZ, A XI 60/10; „Skaut”, 1942–1946; L. Kliszewicz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1940–1948*, Londyn 1992, passim; T. Truchanowicz, *Od Brygady Karpackiej do Tengeru. Z dziejów harcerstwa polskiego na Wschodzie 1940–1948*, Warszawa 1991, passim; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 471–489.

<sup>39</sup> Bronisław Marian Pancewicz (1907–1983), inżynier rolnik, absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Do harcerstwa wstąpił w 1921 r. w Warszawie. Od 1936 r. pracował jako inspektor młeczarni w Łódzkiej Izbie Rolniczej. Należał do Komendy Łódzkiej Chorągwi Harcerzy, w latach 1937–1938 był referentem drużyn wiejskich, a w latach 1938–1939 kierownikiem Wydziału Skautów (starszych harcerzy). W październiku 1939 r. został aresztowany przez sowieckich pograniczników podczas przedzierania się do armii polskiej we Francji. Więziony w łagrze nad Morzem Białym. Od września 1941 r. służył w PSZ w ZSRR. W Indiach działał od maja 1944 r., objął kierownictwo tamtejszego harcerstwa. W latach 1945–1946 był komendantem Chorągwi Indyjskiej. Pod koniec 1946 r. został nauczycielem chemii w II Junackim Gimnazjum Mechanicznym w Kiriat Motzkin w Palestynie. Od 1947 r. na emigracji w Wielkiej Brytanii. Wybitny działacz harcerstwa polskiego w Wielkiej Brytanii. M. Miszczyk, *Pancewicz Bronisław Marian (1907–1983)*, w: *Harcerski słownik...*, t. 2, s. 165–168; B. Pancewicz, *Harcerstwo w Indiach 1942–1948*, Londyn 1979.

<sup>40</sup> Jan Adamus (1896–1962), prawnik, historyk prawa, absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie; uczeń Oswalda Balzera i Przemysława Dąbkowskiego. Podczas wojen o granice służył w sądownictwie wojskowym. Pracował na UJK a następnie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (gdzie habilitował się w 1933). Pracował także w Archiwum Miejskim w Wilnie. Aresztowany w 1940 r., więziony był na moskiewskich Butyrkach, a następnie zesłany do Kazachstanu. Od 1941 r. w PSZ w ZSRR jako sędzia sądu polowego 6 DP. Od 1944 r. w Wielkiej Brytanii, kierował Archiwum i Muzeum PSZ w Szkocji, wykładał na polskim wydziale prawa uniwersytetu w Oxfordzie. W 1948 r. powrócił do Polski. Do 1951 r. był dyrektorem biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi. Następnie pracował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, od 1955 r. był kierownikiem Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa. W 1959 r. został profesorem zwyczajnym. W badaniach naukowych specjalizował się zwłaszcza w historii średniowiecznego prawa i ustroju Polski i Litwy. Zob.: J. Kita, R. Stobiecki, *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000, s. 11–13; K. Koranyi, *Jan Adamus (1896–1962)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXX, 1963, s. 523–525.

nej tułaczki, przez wiele lat był nauczycielem akademickim na Uniwersytecie Łódzkim. Na Bliskim Wschodzie pracował w Archiwum APW, był także głównym inicjatorem powołania w 1944 r. w Jerozolimie „Kwartalnika Historycznego na Wschodzie”. Ten naukowy periodyk redagował wspólnie z poznańskim historykiem Leonem Koczym oraz wileńskim historykiem i publicystą Walerianem Charkiewiczem (szefem Samodzielnego Referatu Historycznego APW).

Przedstawione w niniejszym artykule sylwetki to jedynie przykłady Łódzian, których wojenne losy były związane z obszarem Bliskiego Wschodu. Nie brakło wśród nich postaci wybitnych. Bliskowschodnie peregrynacje nie stanowiły bynajmniej w ich biografiiach błahaego epizodu. Można nawet powiedzieć, że Łódzianie odegrali istotną rolę w tym niezwykłym doświadczeniu historycznym, którym była wojenna odyseja polskich obywateli w krajach Orientu.

**Jacek Pietrzak**

#### **THE MIDDLE EAST TRAILS OF LODZ CITIZENS DURING THE SECOND WORLD WAR**

About 120 000 Polish citizens, both soldiers of Polish military forces and civilian refugees, came to Middle East during the Second World War. There were people connected with the city of Lodz among them. Some of them played important part in social, political and cultural life of exiles or in training of military troops which fought bravely in Italian Campaign 1944–1945. Some of them were people of distinction. General Leopold Okulicki was a founder of the underground army in Lodz district in 1939 and later the last commander of the Home Army (AK). After the war Zofia and Zygmunt Hertz became important persons for one of the most eminent Polish papers in exile – Parisian “Kultura”. Zdzisław Starostecki became eminent engineer in US military industry and co-inventor of “Patriot” missile, famous for its part in the Gulf War of 1991.

*Witold Jarno\**

## FORMOWANIE 11 DYWIZJI PIECHOTY W ŁODZI WIOSNĄ 1945 R.

Okres od stycznia do sierpnia 1945 r. to czas od wyzwolenia przyszłego obszaru Łódzkiego OW do przejścia WP<sup>1</sup> na stopę pokojową, w ramach którego to procesu na początku września wyznaczono stałe garnizony dla wszystkich jednostek wojskowych, podporządkowując zarazem bezpośrednio wyznaczone jednostki bojowe dowództwu Łódzkiego OW. Do tego czasu, najpierw z uwagi na trwające nadal działania wojenne, a później konieczność zapewnienia ochrony zachodnich i południowych granic państwa, jednostki bojowe zgrupowane w związkach operacyjnych podlegały bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu WP (w ramach 1 i 2 Armia WP oraz tzw. Odvodu). Dlatego też do sierpnia 1945 r. Łódzki OW – podobnie jak i pozostałe okręgi wojskowe – pełnił jedynie funkcje administracyjne, zaś jego działalność została ukierunkowana na wykorzystanie w jak największym zakresie znajdujących się na ich obszarze zasobów ludzkich i materiałowych dla potrzeb wojennych. Tym samym, początkowy zakres jego zadań został sprowadzony do spraw dotyczących mobilizacji osobowej i materiałowej, uzupełniania i formowania nowych jednostek, utrzymania porządku i dyscypliny w jednostkach stacjonujących na podległym obszarze, a także ich zaopatrzenia – w czym władze wojskowe miały współdziałać z administracją cywilną. Z uwagi na ograniczony zakres zadań, dowództwo Łódzkiego OW nie posiadało nie tylko komórek zajmujących się zagadnieniami operacyjnymi, ale nawet sztabu dowództwa okręgu, przez co nie było w stanie wypełniać żadnych funkcji operacyjnych<sup>2</sup>.

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku.

<sup>1</sup> W tekście użyto następujących skrótów: AUL – Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego, CAW – Centralne Archiwum Wojskowe, DP – Dywizja Piechoty, OW – Okręg Wojskowy, pal – pułk artylerii lekkiej, pp – pułk piechoty, WP – Wojsko Polskie.

<sup>2</sup> CAW, OW I, sygn. IV.510.1/A, t. 83. Prawa i obowiązki dowódcy okręgu wojskowego z I II 1945 r., k. 1–2; Archiwum Biblioteki Akademii Obrony Narodowej, sygn. 6731. J. Marcickiewicz, *Poznański Okręg Wojskowy (1945 r.–1949 r.)*, Warszawa 1983, s.42–46; D. Mierzejewski, S. Sadowski, *Zarys historii Pomorskiego Okręgu Wojskowego 1919–1994*, Bydgoszcz 1994, s. 147.

W początkowym okresie istnienia Łódzkiego OW jego dowództwu nie podlegały bezpośrednio żadne jednostki bojowe, stąd też w tym czasie można mówić jedynie o jednostkach liniowych, które na obszarze owego okręgu przebywały czasowo w trakcie różnego rodzaju przegrupowań lub były formowane pod kierownictwem władz centralnym, czym zajmowało się głównie Szefostwo Mobilizacji i Uzupelnień. Pierwsze miesiące po wyzwoleniu województwa łódzkiego spod okupacji niemieckiej był czasem wyróżniającym się licznymi przegrupowaniami i zmianami dyslokacyjnymi jednostek i instytucji wojskowych, dotyczącymi głównie jednostek bojowych 2 Armii WP, które w owym czasie przegrupowywały się z Lubelszczyzny w kierunku zachodnim, czasowo zatrzymując się w centralnej Polsce. Pierwsze grupy żołnierzy WP dotarły do Łodzi już w końcu stycznia 1945 r. z zadaniem zorganizowania produkcji dla zaopatrzenia armii w obuwiu i umundurowanie. W tym też czasie w Łodzi utworzono szereg innych instytucji i zakładów wojskowych podległych władzom centralnym, jak np. drukarnię Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego, drukarnię Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, czy też redakcję „Bellony” i „Polski Zbrojnej”. Jednak większość jednostek wojskowych, jakie znalazły się w styczniu i lutym na terenie województwa łódzkiego, stanowiły dywizje artylerii przeciwlotniczej oraz związki taktyczne podporządkowane 2 Armii WP, która znajdowała się w owym czasie w trakcie przegrupowania w kierunku zachodnim.

Pierwszą jednostką bojową, która otrzymała rozkaz przegrupowania się na teren województwa łódzkiego była 3 Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej płk. Jana Kurienkova (61, 66, 69 i 75 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej), która 22 I 1945 r. otrzymała rozkaz udania się do Łodzi i zorganizowania – wspólnie z 4 Dywizją Artylerii Przeciwlotniczej (77, 79, 81 i 83 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej) oraz radziecką 18 Dywizją Artylerii Przeciwlotniczej – obrony przeciwlotniczej miasta. Jednak z uwagi na ogromne trudności, jej pułki rozpoczęły przegrupowanie dopiero 28 stycznia, zaś pierwszorzutowe dwa pułki (66 i 69 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej) dotarły do Łodzi dopiero 6 lutego, podczas gdy pozostałe pododdziały owej dywizji przybyły do miasta w ciągu kilku kolejnych dni. Jednakże już 20 lutego 4 Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej rozpoczęła przegrupowanie do Poznania, celem obrony przeciwlotniczej owego miasta, zaś pod koniec tego miesiąca Łódź opuściły także pododdziały radzieckiej 18 Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej. Pozostała w Łodzi 3 Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej wypełniała swe zadania jeszcze przez kilka dni, po czym i ona w dniach 2–3 marca opuściła wspomniane miasto podążając w kierunku zachodnim<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> K. Kaczmarek, *Druga Armia Wojska Polskiego*, Warszawa 1978, s. 141–145; W. Wróblewski, *Niektóre problemy obrony powietrznej ważnych obiektów administracyjno-politycznych na terenie Polski w latach 1944–1945*, „Myśl Wojskowa” 1980, R. XXXVI, z. 8, s. 107–113.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. do Łodzi zaczęły także przybywać jednostki 2 Armii WP, które 28 stycznia rozpoczęły przegrupowanie z obszaru Lubelszczyzny, wykonując rozkaz Naczelnego Dowództwa WP sprzed dwóch dni. Zgodnie z owym rozkazem, do Łodzi miała przybyć 5 DP gen. bryg. Aleksandra Waszkiewicza (13, 15 i 17 pp, 22 pal i 14 Batalion Saperów), zaś 7 DP płk Mikołaja Prusa-Więckowskiego (33, 35 i 37 pp, 38 pal i 18 Batalion Saperów) – do Kutna, 9 DP płk. Aleksandra Łaskiego (32, 34 i 36 pp, 37 pal i 19 Batalion Saperów) – do Piotrkowa Trybunalskiego, podczas gdy 8 DP płk Józefa Grażewicza (26, 28 i 30 pp, 40 pal i 20 Batalion Saperów) miała się ześrodkować w Warszawie i przejść służbę garnizonową w stolicy od 5 DP. Jako pierwszy do Łodzi przybył 31 stycznia wydzielony 15 pp ppłk. Wasyla Humeniuka z 5 DP, który to pułk został zakwaterowany w koszarach przedwojennego 31 Pułku Strzelców Kaniowskich przy ul. 11 Listopada 62. Natomiast pozostałe siły 5 DP poprzez Mszczonów, Rawę Mazowiecką i Brzeziny dotarły marszem pieszym do Łodzi w południe 5 lutego i zostały rozlokowane w kolejnych obiektach koszarowych po przedwojennej 10 DP: przy ul. 11 Listopada, ul. Jerzego, ul. 1 Maja i ul. Łąkowej. Jednostki 2 Armii WP przebywały na obszarze przyszłego Łódzkiego OW bardzo krótko, gdyż już 19 lutego wspomniany związek operacyjny został podporządkowany dowództwu 1 Frontu Białoruskiego marszałka Gieorgija Żukowa, w związku z czym Naczelne Dowództwo WP 21 lutego wydało rozkaz nakazujący owej armii przemieścić podległe jej siły w rejon Piły i Czarnkowa. Przegrupowanie to miało się rozpocząć już 25 lutego, zaś jego zakończenie miało nastąpić 13 marca. Dowództwo 5 DP natychmiast nakazało dowódcom podległych pododdziałów, by przygotowali je do wspomnianego przegrupowania, które miało rozpocząć się rankiem 27 lutego. Dzień przed opuszczeniem Łodzi, pododdziały 5 DP odbyły uroczystą defiladę ul. Piotrkowską, na którą przybyli liczni zaproszeni goście, w tym m.in. marszałek Michał Rola-Żymierski (Naczelny Dowódca WP) oraz Bolesław Bierut (prezydent Krajowej Rady Narodowej). Po zakończeniu defilady, odbyło się uroczyste pożegnanie pododdziałów 5 DP, które rankiem 27 lutego opuściły Łódź – i poprzez Turek i Swarzędz – skierowały się w rejon koncentracji 2 Armii WP nad Notecią<sup>4</sup>.

Kolejną wielką jednostką, jaka znalazła się w Łodzi była nowo formowana 11 DP. Co prawda II wojna światowa dobiegała już końca, lecz jeszcze 31 I 1945 r. Naczelne Dowództwo WP przyjęło plan, który przewidywał znaczną rozbudowę polskiej armii – mającą do końca tego roku m.in. zwiększyć liczbę dywizji piechoty aż do 27. Pokazuje to, iż nadal piechota stanowiła jeden z głównych rodzajów broni WP, choć jej rola w działaniach bojowych stopniowo obniżała się na korzyść wojsk pancernych, artylerii i lotnictwa. Tym niemniej, w 1945 r. piechota tworzyła niemal połowę stanu osobowego

<sup>4</sup> K. Kaczmarek, *dz. cyt.*, s. 175–176, 186 i 192–211.

„ludowego” WP, w składzie którego na początku tego roku znajdowało się dziesięć związków taktycznych piechoty zgrupowanych w 1 Armii WP (1, 2, 3, 4 i 6 DP) oraz 2 Armii WP (5, 7, 8, 9 i 10 DP). Rozbudowę owego rodzaju broni kontynuowano w kolejnych miesiącach, zgodnie ze wspomnianym planem z 31 stycznia, który przewidywał sformowanie do końca 1945 r. m.in. aż siedemnastu nowych dywizji piechoty. Plany te jednak szybko okazały się nierealne, i to nie tylko z powodu zakończenia wojny, lecz przede wszystkim z ogromnych braków kadrowo-sprzętowych, z jakimi borykało się w owym czasie WP<sup>5</sup>.

W oparciu o wspomniane zamierzenia, Naczelne Dowództwo WP nakażało rozkazem nr 58 z 15 III 1945 r. przystąpić do pierwszego etapu zaplanowanej na ten rok rozbudowy sił zbrojnych, w ramach którego miano m.in. sformować cztery nowe związki taktyczne piechoty: 11 DP w rejonie Łodzi, 12 DP w rejonie Poznania, 13 DP w rejonie Katowic i 14 DP w rejonie Bydgoszczy. Organizowaniem tych dywizji zajęli się ich dowódcy pod ogólnym kierownictwem Sztabu Generalnego, gdyż w owym czasie poza Lubelskim Okręgiem Wojskowym, pozostałe okręgi wojskowe (Łódzki, Poznański, Krakowski i Warszawski), na obszarze których miano organizować wspomniane dywizje – znajdowały się dopiero w trakcie formowania. Proces organizowania owych czterech związków taktycznych ukończono dopiero po zakończeniu wojny (pierwszych dwóch w maju, zaś dwóch pozostałych w lipcu), z tego też powodu nie wzięły one udziału w działaniach bojowych i zostały włączone w skład jednostek bojowych odwodu Naczelnego Dowództwa WP<sup>6</sup>.

Do formowania 11 DP w rejonie Łodzi przystąpiono na mocy wspomnianego rozkazu z 15 III 1945 r., który nakazywał, by organizowanie dywizji zakończyć do 30 kwietnia tego roku. Termin ten okazał się jednak w praktyce niemożliwy do dotrzymania z uwagi na różnego rodzaju trudności z jakimi musiało borykać się dowództwo nowo powstającej dywizji. Co prawda, do tego czasu udało się stworzyć wszystkie pododdziały 11 DP, lecz proces wyszkolenia i zgrania jednostki w pełnowartościowy związek bojowy zakończony został dopiero czerwcu, już po opuszczeniu przez niego Łodzi. Wspomniany

<sup>5</sup> Szerzej: W. Jurgielewicz, *Organizacja Ludowego Wojska Polskiego (22.VII.1944 – 9.V.1945)*, Warszawa 1968, s. 251 i nast.; tenże, *Stan liczebny i organizacyjny Ludowego Wojska Polskiego w przededniu zakończenia drugiej wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1967, R. XII, nr 2, s. 1172–1176; K. Frontczak, *Siły Zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945–1947*, Warszawa 1974, s. 134–137; W. Jarno, *Przemiany organizacyjne polskich dywizji piechoty w latach 1945–1949*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2008, T. 9, s. 121–143.

<sup>6</sup> CAW: II Wiceminister Obrony Narodowej, sygn. IV.500.2, t. 4. Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP nr 58 z 15 III 1945 r., k. 1; 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 14. Rozkaz dowództwa 11 DP z 23 III 1945 r., k. 1; AUŁ, sygn. 225a. Z. Pytasz, *Udział Wojska Polskiego w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym na Ziemi Łódzkiej w latach 1945–1948*, Łódź 1984, s. 80–81; E. Pawłowski, *Ludowe Wojsko Polskie w końcowym okresie II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, R. XXXII, nr 2, s. 15; L. Ratajczyk, *Z dziejów 12 Dywizji Piechoty 1944–1947 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, R. XI, nr 2, s. 4–6. Tworzenie 11 DP i 12 DP rozpoczęto jesienią 1944 r., lecz prace w tym zakresie wstrzymano po decyzji o zaprzestaniu formowania 3 Armii WP.



rozkaz Naczelnego Dowództwa WP z 15 marca określał także skład tej dywizji oraz miejsca planowanego formowania jej poszczególnych pododdziałów, spośród których: 38 pp planowano zorganizować w Kutnie, 42 pp – w Piotrkowie Tryb., 33 pal – w Łowiczu, zaś w Łodzi – dowództwo dywizji, 40 pp oraz resztę pododdziałów dywizyjnych. Jednakże początkowa dyslokacja ulegała tydzień później poważnym zmianom, gdyż w pierwszym rozkazie dowództwa 11 DP z 23 marca, określono nie tylko szczegółowy skład powstającej dywizji, ale także nowe rejonu formowania jej pododdziałów. Ostatecznie, dowództwo i sztab dywizji, oraz 38 i 42 pp miały powstać w Łodzi, 40 pp – w Pabianicach, 33 pal w Konstancynie Łódzkiej, zaś pozostałe pododdziały dywizyjne – w podłódzkich Stokach (miejsce to znalazła się w granicach administracyjnych Łodzi w grudniu 1945 r.)<sup>7</sup>. Omawiany związek taktyczny – podobnie jak 12, 13 i 14 DP – miał zostać zorganizowany w oparciu o etaty nr 04/550-563, lecz o nieco mniejszej obsadzie etatowej, niż dywizje zgrupowane w 1 i 2 Armii WP (te liczyły etatowo po 11.465 żołnierzy), gdyż stan etatowy 11 DP miał wynosić 9.624 żołnierzy<sup>8</sup>.

Pod względem struktury organizacyjnej w skład 11 DP wchodziły: dowództwo oraz pododdziały dywizyjne: trzy pułki piechoty – 38, 40 i 42 pp, 33 pal, 14 Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej, trzy samodzielne bataliony (16 Batalion Saperów, 18 Batalion Łączności i 8 Batalion Sanitarny), cztery kompanie specjalne (11 Kompania Zwiadu, 14 Kompania Obrony Przeciwichemicznej, 19 Kompania Samochodowa i 2 Kompania Karabinów Maszynowych Przeciwlotniczych), a także Szkolna Kompania Strzelecka, Pluton Dowództwa Artylerii Dywizyjnej, 27 Piekarnia Polowa, 25 Ambulans Weterynaryjny, Ruchomy Warsztat Taborowo-Mundurowy, Wojskowa Poczta Polowa nr 3241 i Kasa Polowa Banku Państwowego nr 2125. Rozbudowaną strukturę posiadało dowództwo dywizji, w skład którego wchodziły następujące komórki organizacyjne: dowódca dywizji, zastępcy dowódcy dywizji ds. liniowych oraz ds. polityczno-wychowawczych, sztab dywizji składający się z sześciu oddziałów (Operacyjnego, Zwiadowczego, Łączności, Ewidencji i Uzupełnienia, Personalnego oraz Administracyjno-Gospodarczego)<sup>9</sup>, Wydział

<sup>7</sup> CAW: II Wiceminister Obrony Narodowej, sygn. IV.500.2, t. 4. Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP nr 58 z 15 III 1945 r., 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 14. Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP o formowaniu 11 DP z 23 III 1945 r.; *Wojsko Polskie. Krótki informator...*, T. 1, S. Komornicki, *Regularne jednostki...*, s. 162; *Wojsko Polskie. Krótki informator...*, T. 2, W. Ways, *Regularne jednostki...*, s. 112; W. Chłopek, *11 Lubuska Dywizja Kawalerii Panczernej im. Króla Jana III Sobieskiego. Zarys dziejów*, Żagań 2005, s. 19.

<sup>8</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 14. Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP o formowaniu 11 DP z 23 III 1945 r.; K. Frontczak, *dz. cyt.*, s. 137–138; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe 1945–1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne i uzbrojenie*, Toruń 2004, s. 14–17. Natomiast według E. Pawłowskiego 11 DP miała etatowo liczyć 9517 żołnierzy, w tym 830 oficerów, 2576 podoficerów i 6111 szeregowych, zaś według W. Chłopka (s. 18) dywizja ta etatowo miała liczyć 9527 żołnierzy, w tym 835 oficerów, 2577 podoficerów i 6115 szeregowych.

<sup>9</sup> W składzie sztabu dywizji znajdowało się także wyodrębnione stanowisko topografa dywizji.

Polityczny, Klub Dywizyjny<sup>10</sup>, Redakcja i Drukarnia, dowódca artylerii dywizyjnej, inżynier dywizyjny – pełniący jednocześnie funkcję szefa saperów dywizji, szef służby chemicznej, Wydział Kontrwywiadu, Wydział Informacji Wojskowej, dywizyjna prokuratura i sąd polowy, kapelan dywizyjny – kierujący działalnością służby duszpasterstwa wyznania rzymsko-katolickiego, dwa samodzielne plutony (Porządkowo-Ochronny i Muzyczny) oraz zastępca dowódcy dywizji ds. tyłów – zwany kwatermistrzem, któremu podlegało sześć oddziałów (Organizacyjno-Polanowy, Intendentury, Techniczno-Wojskowego Zaopatrzenia, Zdobyczy Wojennych, Finansowy oraz Żywności i Paszy), jak również naczelný lekarz dywizji i naczelný lekarz weterynarii. Powstająca 11 DP miała etatowo liczyć – jak wcześniej wspomniano – 9.624 żołnierzy, zaś na jej uzbrojeniu miało się znajdować: 6.701 karabinów, 653 pistolety maszynowe, 501 rkm, 166 ckm, 216 rusznic ppanc., 13 dział samobieżnych SU-76, 84 działa (w tym 36 armat 45 mm, 36 armat 76 mm i 12 haubic 122 mm), 167 moździerzy (w tym 58 moździerzy kalibru 50 mm, 85 – kalibru 82 mm i 24 – kalibru 120 mm), ponad 320 pojazdów mechanicznych oraz 1.230 koni, co zasadniczo odpowiadało wymogom ówczesnego pola walki<sup>11</sup>.

Wszystkie trzy pułki piechoty 11 DP (38, 40 i 42 pp) sformowano w oparciu o etat nr 04/551, zgodnie z którym miały one liczyć po 2.464 żołnierzy. Każdy z tych pułków posiadał identyczną strukturę organizacyjną, składającą się z: dowództwa i sztabu, sekcji politycznej, kwatermistrzostwa, trzech batalionów, artylerii pułkowej (trzy baterie – armat ppanc. 45 mm, armat 76 mm i moździerzy 120 mm), dwóch pułkowych kompanii fizylierów, czterech pułkowych kompanii specjalnych (rusznic przeciwpancernych, łączności, sanitarnej i transportowo-gospodarczej), dwóch plutonów zwiadu (konnego i pieszego), plutonu chemicznego, plutonu saperów, plutonu weterynarii (tzw. ambulans weterynaryjny), plutonu żandarmerii, warsztatu uzbrojenia i warsztatu mundurowo-taborowego. Każdy z batalionów składał się z kolei z trzech kompanii strzeleckich (każda kompania liczyła po trzy plutony strzeleckie i jednym plutonie ckm), kompanii ckm (trzy plutony), kompanii rusznic przeciwpancernych (dwa plutony), kompanii moździerzy 82 mm (trzy plutony) oraz czterech plutonów specjalnych (armat ppanc. 45 mm, łączności, sanitarnego i gospodarczego). Odmienną strukturę posiadał 33 pał, który etatowo miał liczyć niecały tysiąc żołnierzy, zaś w swym składzie posiadał: dowództwo i sztab, kwatermistrzostwo, sekcję polityczną, warsztat rusznikarski, warsztat taborowo-mundurowy, stację ładowania akumulatorów, punkt pomocy medycznej, baterię parkową oraz trzy dywizjony artylerii, z któ-

<sup>10</sup> Podlegał zastępcy dowódcy dywizji ds. polityczno-wychowawczych i posiadał w swej dyspozycji: teatr polowy, ruchome kino, bibliotekę oraz kilku fotografów.

<sup>11</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 14. Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP o formowaniu 11 DP z 23 III 1945 r.; K. Frontczak, *Siły zbrojne Polski Ludowej...*, s. 137–138; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe...*, s. 14–17.

rych każdy posiadał po dwie baterie armat 76 mm i po jednej baterii haubic 122 mm, co oznaczało, iż na uzbrojeniu jednego dywizjonu znajdowało się 8 armat 76 mm i 4 haubice 122 mm, zaś w całym pułku – łącznie 12 haubic 122 mm i 24 armaty 76 mm<sup>12</sup>.

Rozkaz z 23 III 1945 r. wskazywał także pierwszego dowódcę 11 DP, które to obowiązki miał pełnić oficer Armii Czerwonej płk Konstancy Karasiewicz<sup>13</sup>, będący pierwszym organizatorem dywizji. Kilka dni później przybył on do Łodzi wraz z grupą kilkunastu oficerów przydzielonych do 11 DP z Rezerwowego Batalionu Oficerskiego z Bielan koło Warszawy, którzy niezwłocznie przystąpili do formowania załączków dywizji. Stopniowo, w miarę przybywania kolejnych grup oficerów – do organizowania załączków pułków i innych mniejszych pododdziałów wchodzących w skład owego związku taktycznego. Płk K. Karasiewicz na stanowisku dowódcy dywizji pozostawał jednak zaledwie miesiąc, po czym 21 kwietnia zastąpił go na tym stanowisku kolejny oficer sowiecki płk Andrzej Czartoryski (natomiast płk K. Karasiewicz objął funkcję szefa sztabu dywizji). Nowy dowódca 11 DP służył w Armii Czerwonej od 1920 r., przechodząc w ciągu kolejnych dwudziestu lat przez wiele szczebli dowodzenia, awansując w marcu 1943 r. do stopnia pułkownika. Następnie, w ramach tzw. pomocy kadrowej – 15 IX 1944 r. został skierowany do służby w WP, gdzie objął dowództwo 10 DP. Tuż przed forsowaniem Odry przez jednostki 2 Armii WP, 14 IV 1945 r. został odwołany z dowództwa tego związku taktycznego, po czym sześć dni później otrzymał przydział na stanowisko dowódcy formowanej w Łodzi 11 DP, które objął – jak wcześniej podano – 21 kwietnia. Jako dowódca 11 DP sprawował jednocześnie obowiązki dowódcy garnizonu Łódź w okresie stacjonowania owej dywizji w tymże mieście, będąc w owym czasie najstarszym stopniem i starszeństwem dowódcą stacjonującej tu jednostki liniowej. Stanowisko dowódcy 11 DP zajmował aż do 27 VII 1946 r., po czym po kilku tygodniach (5 września) został odesłany do Związku Radzieckiego. Przyczyną tej decyzji była kontrola przeprowadzona w maju 1946 r. w 11 DP, która wykazała poważny spadek dyscypliny, a zwłaszcza tolerowanie zjawiska szabrownictwa wśród żołnierzy, czego dopuszczało się także dowództwo owego związku taktycznego obsadzone w większości przez oficerów sowieckich<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 20. Rozkaz personalny 11 DP nr 1 z 20 IV 1945 r.; *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, red. S. Komornicki, T. 2, W. Ways, *Regularne jednostki Ludowego Wojska Polskiego. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek artylerii*, Warszawa 1967, s. 102–104; *Wojsko Polskie. Krótki informator...*, T. 1, S. Komornicki, *Regularne jednostki Ludowego Wojska Polskiego. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek piechoty*, Warszawa 1965, s. 165–166.

<sup>13</sup> W niektórych dokumentach występuje jako Władysław (np. CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 14. Rozkaz dzienny 11 DP nr 3 z 22 IV 1945 r., k. 8.

<sup>14</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 14. Rozkaz o sformowaniu 11 DP z 23 III 1945 r. i Rozkaz dzienny 11 DP nr 3 z 22 IV 1945 r. oraz t. 20. Rozkazy personalne nr 1 i 10 z 16 i 20 IV 1945 r.; M. Szczurowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945. Słownik biograficzny*, Pruszków 1996, s. 30.

Obsada ważniejszych stanowisk w 11 DP na przełomie kwietnia i maja 1945 r.

<b>Stanowisko</b>	<b>Obsada</b>
Dowódca 11 DP	płk Andrzej Czartoryski*
Szef sztabu	płk Konstanty Karasiewicz*
Zastępca dowódcy 11 DP ds liniowych	ppłk Mikołaj Gordijenko*
Dowódca artylerii 11 DP	ppłk Witold Wisłowski*
Szef łączności 11 DP	mjr Piotr Zupachin*
Szef saperów 11 DP	mjr Mikołaj Zacharenko*
Szef służby samochodowej 11 DP	mjr Mitrofan Mironow*
Kwatermistrz 11 DP	mjr Jan Iwanowski
Naczelny lekarz 11 DP	ppłk Mieczysław Kowalski
Naczelny lekarz weterynarii 11 DP	mjr Julian Markowski
Dowódca 38 pp	ppłk Lucjan Kropielnicki*
Szef sztabu	mjr Jerzy Smulski
Dowódca I batalionu	kpt. Borys Ramiński*
Dowódca II batalionu	mjr Sergiusz Żlobin*
Dowódca III batalionu	por. Henryk Śmietanko
Dowódca 40 pp	ppłk Tadeusz Ostrowski*
Szef sztabu	mjr Piotr Moszyński*
Dowódca I batalionu	kpt. Antoni Dorożyński
Dowódca II batalionu	kpt. Władysław Bomba
Dowódca III batalionu	kpt. Jan Griziani*
Dowódca 42 pp	mjr Mikołaj Pietruszenko*
Szef sztabu	mjr Wasilej Titow*
Dowódca I batalionu	por. Aleksander Siemienow*
Dowódca II batalionu	mjr Czesław Kajzer
Dowódca III batalionu	kpt. Mikołaj Tryfonow*

Tabela 1 cd.

Stanowisko	Obsada
Dowódca 33 pal	mjr Piotr Krupczatnikow*
Szef sztabu	mjr Stefan Selin
Dowódca I dywizjonu	kpt. Serafin Sidorow*
Dowódca II dywizjonu	kpt. Anatal Sidorin*
Dowódca III dywizjonu	kpt. Mieczysław Bogdanowicz*
Dowódca 16 Batalion Saperów	mjr Piotr Siemienczenko*
Dowódca 14 Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej	mjr Jerzy Ponomarow*

\* oznaczono oficerów z Armii Czerwonej

Źródło: CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 20. Rozkazy personalne nr 1 i 10 z 16 i 20 IV 1945 r. oraz t. 33. Spis oficerów 11 DP z maja 1945 r., k. 85.

Trzy tygodnie po objęciu dowództwa 11 DP przez płk. A. Czartoryskiego, do Łodzi przybył także ppłk Mikołaj Gordijenko (również oficer Armii Czerwonej), który 13 V 1945 r. objął stanowisko zastępcy dowódcy 11 DP ds. liniowych. W tym też czasie zakończono kompletowanie obsady personalnej formowanej dywizji, w której oficerom sowieckim powierzono większość kluczowych stanowisk, zarówno w sztabie dywizji, jak i podległych jej pododdziałach. W sztabie 11 DP ważniejsze stanowisko pełnił płk K. Karasiewicz (oficer Armii Czerwonej) – będąc szefem sztabu dywizji, zaś w samym sztabie kierownikami poszczególnych komórek organizacyjnych zostali: mjr Kirył Lewczenko (oficer Armii Czerwonej) – został szefem Oddziału Operacyjnego i jednocześnie zastępcą szefa sztabu, mjr Kazimierz Illnicki – szefem Oddziału Zwiadowczego, mjr Piotr Zupahin – szefem Oddziału Łączności (oficer Armii Czerwonej i jednocześnie szef łączności 11 DP), por. Henryk Śmietanko – szefem Oddziału Ewidencji i Uzupelnienia, kpt. Walerian Dubrowski – szefem Oddziału Personalnego, zaś mjr Konstanty Erywański (oficer Armii Czerwonej) – szefem Oddziału Administracyjno-Gospodarczego. Natomiast pozostałe ważniejsze stanowiska w dowództwie 11 DP objęli: dowódcy artylerii dywizyjnej – ppłk Witold Wisłow (oficer Armii Czerwonej), inżyniera dywizji i jednocześnie szefa saperów – mjr Mikołaj Zacharenko (oficer Armii Czerwonej), szefa służby chemicznej – por. Władysław Malendowicz, szefa służby samochodowej – mjr Mitrofan Mironow (oficer Armii Czerwonej), kwatermistrza dywizji – mjr Jan Iwanowski, szefa Oddziału Intendentury – kpt. Grzegorz Kuzniecowa (oficer Armii Czerwonej), naczelnego lekarza dywizji – ppłk Mieczysław Kowalski, naczelnego lekarza weterynarii – mjr Julian Markowski,

dowódcy plutonu żandarmerii – ppor. Józef Wróbel i kapelmistrza dywizji – ppor. Edward Adamczyk. Większość owych oficerów przybyła do Łodzi i objęła swe stanowiska pod koniec kwietnia 1945 r., kiedy to też zasadniczo ukompletowano dowództwo 11 DP<sup>15</sup>.

Spśród czterech pułków 11 DP, dwa z nich sformowano w Łodzi w kwietniu i maju 1945 r. Pierwszym był 42 pp, który organizowano w przedwojennych koszarach 4 Pułku Artylerii Ciężkiej przy ul. 6 Sierpnia 84–86. Jego dowództwo powierzono oficerowi sowieckiemu mjr. Mikołajowi Pietruszence, stanowisko szefa sztabu – mjr. Wasilijemu Titowowi (oficer sowiecki), zaś dowództwo poszczególnych batalionów: I – por. Aleksandrowi Siemionowowi (oficer sowiecki), II – mjr. Czesławowi Kajzerowi oraz III – kpt. Mikołajowi Tryfonowowi (oficer sowiecki). Drugim pułkiem 11 DP organizowanym w Łodzi był 38 pp, którego dowództwo zostało ulokowane przy ul. Piotrkowskiej 272, I batalion – przy ul. Kątnej 16–18, II batalion – na rogu ul. Kilińskiego i Napiórkowskiego, zaś III batalion – przy ul. Browarnej 13. Dowództwo owego pułku objął oficer sowiecki ppłk Lucjan Kropielnicki, szefem sztabu został mjr Jerzy Smulski, zaś dowódcami poszczególnych batalionów: I – kpt. Borys Ramiński (oficer sowiecki), II – mjr Sergiusz Żlobin (oficer sowiecki) oraz III – por. Henryk Śmietanko. W pierwszym rzędzie kadra dowódcza obu pułków zajęła się doprowadzeniem do stanu używalności pomieszczeń zajmowanych przez podległe im pododdziały oraz zorganizowaniem dostaw umundurowania i wyżywienia dla przybywających oficerów, podoficerów i szeregowych. Żołnierze obu pułków, w trakcie formowania jednostek, pełnili także służbę garnizonową i patrolową w Łodzi. W tym celu dowództwo 11 DP wyznaczyło dla nich rejony patrolowania: pododdziałom 38 pp przypadła południowa część Łodzi na południe od ul. Fabrycznej i Radwańskiej, zaś pododdziałom 42 pp – północna część miasta (głównie rejon Bałut i Kozin). Natomiast trzeci z pułków piechoty wchodzących w skład 11 DP, sformowano w Pabianicach, gdzie żołnierzy zakwaterowano w poniemieckich barakach. Pułkiem tym był 40 pp, którego dowództwo powierzono również oficerowi sowieckiemu ppłk. Tadeuszowi Ostrowskiemu, zaś stanowisko szefa sztabu – mjr. Piotrowi Moszyńskiemu (także oficer sowiecki). Natomiast dowódcami poszczególnych batalionów zostali: I – kpt. Antoni Dorożyński, II – kpt. Władysław Bomba, zaś III – kpt. Jan Griziani (oficer sowiecki), którzy niezwłocznie przystąpili do organizowania i szkolenia podległych im pododdziałów. Z kolei czwarty pułk 11 DP, którym był 33 pal – zaczęto formować w Konstantynowie Łódzkim. Składał się on – jak wcześniej podano – z trzech dywizjonów liczących po dwie baterie armat 76 mm i jednej baterii haubic 122 mm, co oznaczało, iż pułk ten na uzbrojeniu miał posiadać łącznie 12 haubic 122 mm i 24 armaty

---

<sup>15</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 14. Rozkaz dzienny 11 DP nr 3 z 22 IV 1945 r. oraz t. 20. Rozkazy personalne nr 1 i 10 z 16 i 20 IV 1945 r.; W. Chłopek, *11 Lubuska Dywizja...*, s. 23–24 (tu podano, iż zastępcą dowódcy 11 DP ds. liniowych był ppłk Mikołaj Georgijenko).

76 mm. Dowództwo omawianego pułku objął oficer sowiecki mjr Piotr Krupczatnikow, stanowisko szefa sztabu – mjr Stefan Selin, zaś poszczególnych dywizjonów: I – kpt. Serafin Sidorow, II – kpt. Anataol Sidorin, zaś III – kpt. Mieczysław Bogdanowicz (wszyscy byli oficerami sowieckimi)<sup>16</sup>.

Pozostałe pododdziały dywizyjne sformowano w podłódzkich Stokach (na północno-wschodnich obrzeżach Łodzi). Wśród nich były m.in. 16 Batalion Saperów (dowódca mjr Piotr Siemienczenko z Armii Czerwonej), 14 Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej (mjr Jerzy Ponomarow z Armii Czerwonej), 8 Batalion Sanitarny (mjr Edward Laudański), 18 Batalion Łączności (mjr Siemion Baranow z Armii Czerwonej), 11 Kompanię Zwiadu (kpt. Wiesław Olszewski), 14 Kompanię Obrony Przeciwichemicznej (ppor. Henryk Kubler, a od 11 maja por. Wiktor Szymański), 19 Kompanię Samochodową (chor. Henryk Wagner), 2 Kompanię Karabinów Maszynowych Przeciwlotniczych (ppor. Michał Łazarowicz), Szkolną Kompanię Strzelecką (por. Kazimierz Smogowicz), 27 Piekarnię Polową (por. Marcei Matuszewski), 25 Ambulans Weterynaryjny (plut. pchor. Zdzisław Wikiera), Kasę Polową Banku Państwowego nr 2125 (por. Bolesław Kozłowski), Wojskową Poczta Polową nr 3211 (chor. Wiktor Simon) oraz Ruchomy Warsztat Taborowo-Mundurowy (brak danych o jego obsadzie). Stopniowo część tych pododdziałów – z uwagi na brak odpowiednich warunków na Stokach – zaczęto już w kwietniu przenosić do obiektów położonych w samej Łodzi, jak np. 8 Batalion Sanitarny, który ulokowano przy zbiegu ul. Kopernika i Łąkowej, czy 18 Batalion Łączności przeniesiony na ul. Wierzbową<sup>317</sup>.

Dowództwo 11 DP organizowało nową dywizję przy pomocy Ośrodka Formowania i Uzupelnień w Łodzi oraz mieszczącego się również w owym mieście od 3 IV 1945 r. Punktu Przesyłowego nr 2<sup>18</sup> kierowanego przez kpt. Jana Mikołajczaka, dokąd przybywali poborowi powołani przez różne rejonowe komendy uzupełnień. Kierownictwo nad pracami związanymi z tworzeniem owej dywizji sprawował formalnie Sztab Generalny poprzez Szefostwo Mobilizacji i Formowania WP, choć w literaturze można znaleźć także informację, iż w trakcie formowania podlegała ona dowództwu Łódzkiego OW. Pamiętać jednak należy, iż do tworzenia dowództwa owego okręgu przystąpiono w Łodzi rzeczywistości dopiero 29 marca, zaś ukończono je 20 kwietnia. Dopiero wówczas zaczęto mu podporządkowywać stacjonujące na jego obszarze rejonowe komendy uzupełnień i jednostki zapasowe, lecz w praktyce z uwagi na stosunkowo niewielki zakres kompetencji jakie posiadało wspomniane dowództwo okręgu, jego rola ograniczała się w owym czasie jedynie

<sup>16</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 3. Plany dyslokacji 38 i 42 pp w Łodzi z wiosny 1945 r. oraz Rozkazy dotyczące rejonów patrolowania obu pułków z maja 1945 r. oraz t. 20. Rozkaz personalny 11 DP nr 1 z 20 IV 1945 r.; *Wojsko Polskie. Krótki informator...*, T. 1, S. Komornicki, *Regularne jednostki*, s. 165–166; *Wojsko Polskie. Krótki informator...*, T. 2, W. Ways, *Regularne jednostki...*, s. 102–104.

<sup>17</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 20. Rozkaz personalny 11 DP nr 1 z 20 IV 1945 r., t. 71. Rozkazy dowództwa 11 DP z maja 1945 r. oraz t. 33. Wykaz oficerów 11 DP z 25 V 1945 r.; W. Chlopek, *dz. cyt.*, s. 23.

<sup>18</sup> Punkt Przesyłowy nr 2 został sformowany w Lublinie jesienią 1944 r.

do koordynowania prac związanych z formowaniem 11 DP, która podlegała mu jedynie pod względem zaopatrzenia, lecz przez cały swój pobyt w Łodzi nie została formalnie włączona do organicznego składu Łódzkiego OW<sup>19</sup>.

Jak wcześniej wspomniano, etatowo 11 DP miała liczyć 9.624 żołnierzy, w tym 835 oficerów, dlatego też Naczelne Dowództwo WP postanowiło skierować do jej formowania 1.850 żołnierzy (w tym 400 podoficerów i 1.450 szeregowych) z 2 Zapasowego Pułku Piechoty w Krakowie, 9 Zapasowego Pułku Piechoty z Lublina (pod koniec kwietnia przeniesiony do Olsztyna), 21 Zapasowego Pułku Artylerii w Tomaszowie Mazowieckim oraz Punktu Przesyłowego nr 2 w Łodzi, zaś dalszych 6.950 żołnierzy (w tym 2.280 podoficerów i 4.670 szeregowych) miano pozyskać w wyniku mobilizacji przeprowadzonej przez Rejonowe Komendy Uzupelnień Łódź-Miasto, Łódź-Powiat, Łask, Kalisz, Konin, Sosnowiec i Katowice. Jednak w praktyce, z uwagi na trudności mobilizacyjne, do formowanej dywizji wcielono również żołnierzy z innych jednostek, jak np. 400 żołnierzy z 1 Zapasowego Pułku Piechoty w Mińsku Mazowieckim (wiosną 1945 r. przeniesiony do Warszawy). Procesowi tworzenia 11 DP towarzyszyło wiele trudności natury kadrowej, materiałowej, kwaterunkowej i sanitarno-epidemiologicznej. Część pododdziałów zakwaterowano w ponemieckich barakach, gdzie warunki egzystencji pozostawiały wiele do życzenia (brakowało sienników i koców). Dotyczyło to zwłaszcza baraków w podłódzkich Stokach, toteż nic dziwnego, iż – jak wcześniej wspomniano – zaczęto stopniowo przenosić część pododdziałów dywizyjnych do Łodzi, gdzie warunki bytowania żołnierzy były znacznie lepsze. Jednak i w samej Łodzi, obiekty zajmowane przez pododdziały 11 DP były przeważnie zdewastowane, pozbawione prądu, bieżącej wody i sprzętu kwaterunkowego, stąd też musiano je w pierwszej kolejności doprowadzić do stanu używalności, co poszczególne pododdziały robiły własnym sumptem, jak i przy pomocy miejscowych władz cywilnych. Wielkim problemem było także nienajlepsze wyżywienie, gdyż z uwagi na ogromne braki w zaopatrzeniu – posiłki zazwyczaj były monotonne i oparte na konserwach mięsnych, solonych śledziach i kaszy (odczuwano natomiast brak warzyw i tłuszczów). Nie mniejszym problemem był nie tylko brak wystarczającej ilości sortów mundurowych, ale także zła jakość posiadanego w niewystarczającej ilości umundurowania – przez co część poborowych wcielonych do dywizji otrzymywała mundury dopiero po kilku tygodniach od wcielenia. Brakowało także ciepłej bielizny oraz wojskowego obuwia, które z uwagi na złą jakość dość szybko przestawało nadawać się do użytku<sup>20</sup>.

---

<sup>19</sup> *Wojsko Polskie. Krótki informator...*, T. 1, S. Komornicki, *Regularne jednostki...*, s. 162; W. Chłopek, *dz. cyt.*, s. 19 i 22.

<sup>20</sup> W. Chłopek, *dz. cyt.*, s. 19; E. Pawłowski, *dz. cyt.*, s. 12. Natomiast według W. Jurgielewicz (Organizacja aparatu uzupełnień ludowego Wojska Polskiego, „Myśl Wojskowa” 1963, R. XIV, z. 8, s. 84) w marcu i kwietniu 1945 r. jednostki zapasowe przekazały dla potrzeb formowania 11 DP jedynie 1.266 żołnierzy.



Kolejną poważną trudnością towarzyszącą formowaniu 11 DP był brak wystarczającej liczby oficerów i podoficerów, przez co większość stanowisk dowódczych w omawianym związku taktycznym obsadzali oficerowie sowieccy. Co prawda – według danych z 27 kwietnia – stanowili oni około 10% kadry oficerskiej owej dywizji, gdyż na 641 oficerów – było 63 oficerów Armii Czerwonej, lecz – jak wspomniano – zajmowali oni kluczowe stanowiska nie tylko w dowództwie 11 DP, lecz także i w podległych jej pododdziałach. Pozostałą część stanowili oficerowie polscy (578), z czego aż 219 było absolwentami różnych wojennych szkół oficerskich, 217 – pochodziło z mobilizacji wiosennej przeprowadzonej w 1945 r., 41 – przybyło z jednostek 1 Armii WP, zaś 31 – z jednostek zapasowych<sup>21</sup>.

Nie mniejszym problemem była niezajomość przez większość żołnierzy radzieckiego uzbrojenia, w które wyposażono 11 DP, jak również zasad ówczesnie stosowanej taktyki sowieckiej, którą niejako „powielali” oficerowie Armii Czerwonej służący w omawianej dywizji. Nie mniej ważnym zagadnieniem był także brak regulaminów i instrukcji w języku polskim, gdyż większość z nich była w języku rosyjskim, co nie sprzyjało procesowi szkolenia. Z uwagi na słabą znajomość języka polskiego wśród radzieckich oficerów i instruktorów, w procesie wyszkolenia dywizji pojawiły się poważne problemy szkoleniowe, gdyż stanowiący większość jej stanu osobowego żołnierze narodowości polskiej mieli trudności ze zrozumieniem przekazywanych im treści i wiadomości (zwłaszcza z zakresu wyszkolenia taktycznego). Równie poważne kłopoty w swej działalności miał powstający dywizyjny aparat polityczno-wychowawczy, gdyż większość oficerów tego pionu stanowili absolwenci szkół polityczno-wychowawczych – nie mający żadnego doświadczenia w swej pracy. O trudnościach mundurowych i żywieniowych była już mowa wcześniej, toteż można tu jedynie dodać, iż dodatkowym problemem związanym z ową tematyką był także skąpy stan środków transportowych, co utrudniało dowóz potrzebnych materiałów i niezbędnego zaopatrzenia dla poszczególnych pododdziałów dywizji. Pomimo wspomnianych trudności, organizowanie 11 DP przebiegało stosunkowo sprawnie. Do prawda formalnie ową dywizję uznano za sformowaną już 24 kwietnia, lecz w dalszym ciągu borykała się ona z brakami kadrowymi, gdyż pięć dni później liczyła (bez 38 pp) 6.277 żołnierzy, w tym m.in.: 2.428 – w 40 pp, 2.451 – w 42 pp, 856 – w 33 pał, 242 – w 14 Dywizjonie Artylerii Przeciwpancernej oraz 56 – w 16 Batalionie Saperów. Brak w tym zestawieniu danych na temat liczebności 38 pp, jednak jeśli przyjąć, iż liczył on – podobnie jak 40 i 42 pp – około 2,5 tys., to stan osobowy całej dywizji mógł się wówczas kształtować na poziomie około 8,7 tys. żołnierzy, czyli około 90% stanu etatowego. Występujące braki kadrowe szybko

---

<sup>21</sup> W. Chłopek, *dz. cyt.*, s. 19.

uzupełniono, gdyż już 30 kwietnia – dzięki przybyciu kolejnego transportu żołnierzy – stan dywizji zwiększył się do 9.228 żołnierzy (w tym 681 oficerów, 2.625 podoficerów i 5.922 szeregowych), 10 maja wzrósł do 9.955 żołnierzy (w tym 704 oficerów, 2.736 podoficerów i 6.515 szeregowych), zaś w połowie maja stan osobowy omawianego związku taktycznego zwiększył się do 9.961 żołnierzy (w tym 707 oficerów, 2.736 podoficerów i 6.518 szeregowych) – a więc o ponad 300 żołnierzy więcej, niż przewidywał to etat 11 DP<sup>22</sup>.

Tabela 2

Stan osobowy 11 DP na początku maja 1945 r.

Pododdziały 11 DP	Oficerów	Podoficerów	Szeregowych	Razem
Dowództwo i sztab dywizji	61	75	19	155
38 pp	155	683	1 678	2 516
40 pp	152	687	1 680	2 519
42 pp	151	705	1 640	2 496
33 pal	79	237	606	922
16 Batalion Saperów	16	26	139	181
14 Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej	16	87	172	275
18 Batalion Łączności	17	53	86	156
8 Batalion Sanitarny	16	22	42	80
11 Kompania Zwiadu	3	15	91	109
14 Kompania Obrony Przeciwchemicznej	4	12	18	34
19 Kompania Samochodowa	9	44	89	142
2 Kompania Karabinów Maszynowych Przeciwlotniczych	9	47	65	121
Szkolna Kompania Strzelecka	7	11	104	122

<sup>22</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 71. Stan osobowy 11 DP na dzień 29 IV 1945 r.; AUŁ, sygn. 225a. Z. Pytasz, *Udział Wojska Polskiego...*, s. 81; *Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych*, T. I, red. M. Anusiewicz, Warszawa 1958, s. 368; W. Chłopek, *dz. cyt.*, s. 21; W. Jurgielewicz, *Plan rozwoju organizacyjnego Wojska Polskiego w 1945 r. i jego realizacja do chwili zakończenia wojny*, „Wojskowy Przegląd Wojskowy” 1965, R. X, nr 1–2, s. 152 (tu także informacja, iż 1 V 1945 r. etat 11 DP wynosił 9.225 żołnierzy, w tym 835 oficerów, 2.577 podoficerów i 6.115 szeregowych).

Tabela 2 cd.

Pododdziały 11 DP	Oficerów	Podoficerów	Szeregowych	Razem
Pluton Dowództwa Artylerii	1	6	30	37
27 Piekarnia Polowa	2	14	37	53
25 Ambulans weterynaryjny	3	4	4	11
Ruchomy Warsztat Taborowo-Mundurowy	–	2	15	17
Wojskowa Stacja Pocztowa nr 3241	3	6	–	9
Kasa Polowa Banku Państwowego nr 2125	3	–	3	6
<b>Ogółem</b>	707	2 736	6 518	9 961

Źródło: W. Chłopek, *11 Lubuska Dywizja Kawalerii Panczernej im. Króla Jana III Sobieskiego. Zarys dziejów*, Żagań 2005, s. 21.

Na początku maja 1945 r. 11 DP otrzymała już większość uzbrojenia przewidzianego etatem, gdyż posiadała na wyposażeniu 5.335 karabinów różnych typów, co jednak stanowiło jedynie około 80% stanu etatowego, lecz z drugiej strony – na wyposażeniu dywizji znajdowało się aż 2.214 pistoletów maszynowych, a więc niemal czterokrotnie więcej niż przewidywał to etat (etatowo miło ich być jedynie 653). Natomiast w przypadku pozostałych rodzajów uzbrojenia, jego ilość była na poziomie zbliżonym do stanu etatowego: 493 rkm (etatowo 501), 129 ckm (etatowo 166), 12 haubic 122 mm (zgodnie z etatem), 36 armat 45 mm (zgodnie z etatem), 44 armaty 76 mm (etat co prawda przewidywał jedynie 36 takich armat, lecz z uwagi na brak dział samobieżnych SU-76 – 14 Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej został początkowo wyposażony również w te armaty), 21 moździerz 120 mm (etat przewidywał 24), 83 moździerz 82 mm (etatowo miało ich być 85), 56 moździerz 50 mm (etat przewidywał ich 58). Brakowało natomiast 13 dział samobieżnych SU-76 mających – jak wspomniano – stanowić wyposażenie 14 Dywizjony Artylerii Przeciwpancernej, jak również większości spośród przewidzianych etatem 320 pojazdów mechanicznych, przez co w owym czasie podstawową siłą pociągową w dywizji stanowiły zaprzęgi konne<sup>23</sup>.

Do szkolenia bojowego pododdziały 11 DP przystąpiły w II połowie kwietnia 1945 r., którego cechą charakterystyczną było oparcie go na zmodyfikowanych programach radzieckich. Jednak duże braki kadrowe WP, połączone z poważnymi stratami w trakcie walk frontowych, powodowały, iż programy

<sup>23</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 14. Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP o formowaniu 11 DP z 23 III 1945 r.; K. Frontczak, *dz. cyt.*, s. 137–138; Organizacja i działania bojowe..., s. 368; W. Chłopek, *dz. cyt.*, s. 22; J. Kajetanowicz, *dz. cyt.*, s. 14–17.

nauczania miały w praktyce zapewnić oficerom jedynie najniezbędniejszy poziom wiedzy wojskowej, przez co skrócono czas szkolenia – w zależności od rodzaju szkoły lub kursu – do 2–4 miesięcy. Rzeczywistość wojenna szybko pokazała, iż młodzi oficerowie wyszkoleni według skróconych programów nauczania nie są należycie przygotowani do wykonywania swych obowiązków. Poważnym problem w procesie szkolenia był także wspomniany już brak podręczników i pomocy naukowych, a także słaba baza szkoleniowa i nienajlepsze warunki socjalno-bytowe. Obok szkolenia kadry oficerskiej i podoficerskiej, innym ważnym elementem wyszkolenia było przygotowanie jednostek wojskowych do prowadzenia działań bojowych. Szkolenie żołnierzy 11 DP prowadzono w oparciu o 6-tygodniowy program szkolenia bojowego, podzielonego na trzy podokresy: pierwszy – obejmował wyszkolenie pojedynczego szeregowca i drużyny, drugi – szkolenie na szczeblu plutonu i kompanii do samodzielnego działania w składzie batalionu, zaś w trzecim – miano dokończyć szkolenie na szczeblu plutonu i kompanii oraz przygotować batalion (dywizjon) do działania w ramach pułku. Program ten miał jednak istotną wadę, gdyż był przeznaczony zasadniczo dla żołnierzy posiadających już przeszkolenie wojskowe z zakresu pojedynczego strzelca, toteż główną uwagę skoncentrowano w nim na szkoleniu żołnierzy w ramach pododdziałów, by zgrać je w pełnowartościową jednostkę. Założenia te natrafiły w praktyce na poważną przeszkodę, gdyż mobilizowane w latach 1944–1945 roczniki poborowe 1921–1925 – z uwagi na wojnę i okupację – nie posiadały przeszkolenia wojskowego, co znacznie wydłużało proces szkolenia, który w pododdziałach 11 DP kontynuowano jeszcze po włączenie owej dywizji w skład 2 Armii WP<sup>24</sup>.

W trakcie pracy szkoleniowej, oprócz wyszkolenia pojedynczego strzelca i zgrywania pododdziałów na szczeblu batalionu, realizowano także program z zakresu współdziałania wszystkich pododdziałów dywizji, zarówno w natarciu, jak i w obronie. Jednak z uwagi na braki kadrowe w korpusie oficerskim i podoficerskim, podczas szkolenia na niższych szczeblach dowodzenia napotymano na duże trudności. Nic więc dziwnego, iż celem poprawy tej sytuacji, dowódca 11 DP rozkazem z 27 kwietnia nakazał utworzyć we wszystkich czterech pułkach (38, 40 i 42 pp oraz 33 pal) szkoły wyszkolenia podoficerów. Na przełomie kwietnia i maja 1945 r. pododdziały dywizji skoncentrowały się w pracy szkoleniowej na wyszkoleniu strzeleckim i taktycznym, lecz pierwsze praktyczne szkolne strzelanie z broni odbyło się w pododdziałach 11 DP dopiero 15 maja. Co prawda było ono kontynuowane w kolejnych dniach, trudno jednak przypuszczać, by przed opuszczeniem Łodzi przez ową

<sup>24</sup> Szerzej: C. Grzelak, *Wojenna edukacja kadr Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 2004, s. 150 i nast.; tenże, *Szkolenie bojowe Ludowego Wojska Polskiego 1943–1945*, „Wojskowy Przegląd Wojskowy” 1985, R. XXX, nr 4, s. 3 i nast. Całością procesu wyszkolenia bojowego kierował od lata 1944 r. – znajdujący się w składzie Sztabu Generalnego – Oddział Wyszkożenia Bojowego i Fizycznego, który w czerwcu 1945 r. w ramach reorganizacji został włączony w skład Departament Piechoty i Kawalerii Ministerstwa Obrony Narodowej.

dywizję – proces praktycznego wyszkolenia strzeleckiego mógł zostać ukończony. Niestety, z braku bliższych informacji, trudno w szerszym zakresie przedstawić proces formowania 11 DP, jak również problem stawiennictwa poborowych oraz ich stosunku do przymusowego poboru do „ludowego” WP, uznawanego przez część z nich za armię służącą interesom obcego mocarstwa. Pamiętać przy tym należy, iż służba poborowa na obszarze tworzonego wiosną 1945 r. Łódzkiego OW – także znajdowała się w trakcie prac organizacyjnych polegających w pierwszym rzędzie na sporządzeniu wykazów zasobów ludnościowych poszczególnych roczników poborowych, co było niezwykle trudnym zadaniem z uwagi na przesiedlenia ludności dokonane w regionie łódzkim przez okupanta niemieckiego w czasie wojny, jak również przemieszczenia ludności odbywające się po wojnie<sup>25</sup>.

Pobyt 11 DP w Łodzi nie trwał zbyt długo, gdyż 17 maja NDW wydało rozkaz nakazujący dowódcy 2 Armii WP obsadzenie wschodniego brzegu rzeki Odry i Bystrzycy, zaś dziesięć dni później dowództwo owej armii otrzymało rozkaz obsadzenie przez podległe jej dywizje linii Odry i Nysy Łużyckiej. W związku z tym, jak również znacznymi zmianami organizacyjnymi w 2 Armii WP, Naczelne Dowództwo WP postanowiło 22 maja przegrupować 11 DP na linię środkowej Odry. Tego dnia dowództwo dywizji otrzymało rozkaz nakazujący przygotować podległe mu pododdziały do opuszczenia dotychczasowych miejsc postoju. Szczegóły owego przegrupowania dowództwo dywizji zawarło w wydanym jeszcze tego samego dnia rozkazie, w którym określiło termin wymarszu poszczególnych pododdziałów oraz trasy, którymi miały się one przemieszczać marszem pieszym (przy wykorzystaniu taboru konnego) w kierunku zachodnim. Pierwsza owych tras prowadziła z Łodzi w rejon Słubic poprzez Lutomiersk, Szadek, Koźminek i Leszno, zaś druga biegła nieco na południe od pierwszej, gdyż z Łodzi i Pabianic pododdziały dywizji miały się przemieszczać w kierunku Słubic poprzez Łask, Sieradz, Kalisz i Leszno. Pierwszą z wymienionych tras miał się przegrupować jedynie 42 pp, podczas gdy główne siły 11 DP miały się udać marszem pieszym w kierunku zachodnim trasą drugą. Wymarsz 42 pp z Łodzi nastąpił rankiem 24 maja. W tym samym czasie, pododdziały 38 pp oraz pododdziały dywizyjne zostały skoncentrowane na Placu Reymonta w Łodzi, skąd zaczęły się przegrupowywać w stronę Pabianic, gdzie dołączył do nich także stacjonujący w tym mieście 40 pp. Natomiast 33 pal oraz 14 Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej otrzymały rozkaz przybycia na stację kolejową Łódź-Kaliska, skąd w tym samym dniu (tj. również 24 maja) odjechały transportem kolejowym w kierunku zachodnim. Jedynie sztab 11 DP pozostał w Łodzi nieco dłużej, mając za zadanie nadzorować proces opuszczania przez pododdziały dywizji swych dotychczasowych garnizonów, lecz dwa dni później także i on opuścił Łódź, udając się za pododdziałami dywizji w kierunku zachodnim<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> W. Chłopek, *dz. cyt.*, s. 22.

<sup>26</sup> CAW, 11 DP, sygn. IV.521.11, t. 1. Rozkaz bojowy 11 DP nr 12 z 22 V 1945 r.

Sformowana w Łodzi 11 DP, po dotarciu w rejon środkowej Odry została niebawem włączona w skład 2 Armii WP, która po zakończeniu działań wojennych w Europie przechodziła liczne zmiany organizacyjne. Już pod koniec maja 1945 r. wydzielono z niej 9 DP, zastępując ją 12 DP. Dywizja ta – wraz z pozostałymi czterema dywizjami piechoty 2 Armii WP (5, 7, 8 i 10 DP) – otrzymała zadanie ochrony granicy polsko-niemieckiej na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Jednego z odcinków owej granicy biegnącego od Łęknicy po ujście Nysy Łużyckiej do Odry strzegła 8 DP, którą 12 czerwca wyłączono ze składu wspomnianego związku operacyjnego, zastępując ją przybyłą z Łodzi 11 DP, której dowództwo ulokowane zostało w Lubsku. Pod koniec czerwca z 2 Armii WP wyłączono również 10 DP, w wyniku czego – na początku lipca wspomniany związek operacyjny posiadał w swym składzie cztery dywizje piechoty (5, 7, 11 i 12 DP). Dwa miesiące później, wraz z pokojową reorganizacją WP, rozformowano 1 i 2 Armii WP, zaś kraj podzielono na siedem okręgów wojskowych, którym 5 IX 1945 r. podporządkowano wszystkie jednostki piechoty: z czego pięć – w tym także 11 DP – miało stacjonować w Śląskim OW (ponadto 2, 7, 10 i 13 DP), cztery w Krakowskim OW (6, 8, 9 i 17 DP), trzy w Poznańskim OW (4, 5 i 14 DP), po dwie w Warszawskim OW (1 i 15 DP) i Pomorskim OW (12 i 16 DP), zaś w Lubelskim i Łódzkim OW po jednej dywizji (w pierwszym z okręgów była nią 3 DP, a w Łódzkim OW – 1 Szkolna DP znajdująca się w trakcie przeformowania na 18 DP). Trzeba tu jednak dodać, iż od czasu opuszczenia w końcu maja 1945 r. przez 11 DP rejonu Łodzi, nie miała ona odtąd już bezpośrednich związków z Łodzią, zaś swą historię związała z Ziemią Lubuską, gdyż jej dowództwo zostało ulokowane jesienią 1945 r. w Żarach, zaś pięć lat później przeniesiono je do Żagania, gdzie stacjonuje do dnia dzisiejszego jako 11 Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej im. Króla Jana III Sobieskiego<sup>27</sup>.

---

<sup>27</sup> CAW, OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 125. Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP nr 510 z 5 IX 1945 r., k. 86–72; K. Kaczmarek, *dz. cyt.*, s. 648–652; E. Kospath-Pawłowski, P. Matusak, D. Radziwiłłowicz, *8 Dywizja Piechoty w dziejach oręża polskiego*, Pruszków 1995, s. 177; S. Rzepki, *8 Dywizja Piechoty. Z dziejów 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty im. Bartosza Głowackiego*, Warszawa 1970, s. 289; W. Chłopek, *dz. cyt.*, s. 24–31; J. Prochwicz, *Wojsko Polskie w ochronie granic zachodnich Polski w 1945 r.*, [w:] *Dzieje militarne Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej (wybrane problemy)*, red. D. S. Kozerański, Warszawa 2005, s. 135–141; H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1948*, Warszawa 1971, s. 32–40; K. Frontczak, *dz. cyt.*, s. 137–140; J. Kajetanowicz, *dz. cyt.*, s. 38; I. Błagowieszczęński, *1 Armia Wojska Polskiego po 9 maja 1945 r.*, „Myśl Wojskowa” 1966, R. XVII, z. 5, s. 70–76.

**Witold Jarno**

**FORMING 11<sup>TH</sup> INFANTRY DIVISION IN ŁÓDŹ IN THE SPRING 1945**

Article describes the process of forming 11<sup>th</sup> Infantry Division in Lodz and neighbouring cities in the spring 1945. This division was organized according to the plan of the extension of armed forces from the January of this year. Order about forming that division military powers gave in the half of the March, but because of the personnel and material lacks, the creating 11<sup>th</sup> division was finished just in the May – already after finishing the II World War in Europe. Division consisted of 38, 40 and 42 Infantry Regiments, 33 Light Artillery Regiment, 16 Sapper Battalion and many smaller detachements. In the spring 1945 in the 11<sup>th</sup> Infantry Division dominated officers of the Red Army, which filled the majority of higher commanders' positions. First commander this division was also the officer of the Red Army colonel Andrew Czartoryski. The command of the division and 38 and 42 Infantry Regiments were formed in Lodz, 40 Infantry Regiment – in Pabianice, 33 Light Artillery Regiment – in Konstanyń Łódzki, meanwhile remaining detachements of this division – in the suburbs of Lodz. The 11<sup>th</sup> Infantry Division – similarly as 12, 13 and 14 Infantry Divisions – was created on the strenght of the war permanency (9.624 soldiers). The majority of them arrived to the division from reserve units or came from the mobilization carried out in the central Poland. Forming the division took place in very difficult conditions. It lacked practically all – and especially uniform and food. In the end of May, the headquarters of this division received the order of leaving the Lodz and redeploying all subordinated detachements in the direction of the river Odra. From this time 11<sup>th</sup> Infantry Division hasn't had any relationships with Lodz, because since the autumn 1945 it has stationed in the western part of Silesia.





*Izabela Ugorowicz\**

## Z KRAKOWA DO ŁODZI. DZIEJE I ZAWARTOŚĆ ARCHIWUM RODZINY BARTOSZEWICZÓW

Pośród przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi (dalej APŁ) archiwaliów prywatnych, jednym z najciekawszych i najcenniejszych jest spuścizna, pozostawiona przez cztery pokolenia rodziny Bartoszewiczów. Tym, co ją wyróżnia, jest szeroki zakres chronologiczny i różnorodność zachowanej dokumentacji, zawierającej treści odnoszące się do obszaru całej Rzeczypospolitej Polskiej, w tym również przedrozbiorowej.

Rola i udział poszczególnych członków rodziny Bartoszewiczów w życiu kulturalnym Polski wymaga nakreślenia krótkich biografii twórców archiwum rodzinnego. Proces jego powstawania zapoczątkował Adam Mateusz Bartoszewicz. Był pedagogiem – wieloletnim nauczycielem i inspektorem szkolnym. Jego dodatkowe zainteresowania koncentrowały się wokół paremiografii<sup>1</sup>, nauk matematycznych i literatury. Urodził się we wsi Pupany koło Kupiszek w 1792 r., lub jak podają inne źródła 8 X 1794 r. we wsi Świrny, w powiecie wilkomirskim<sup>2</sup>. Po ukończeniu studiów na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu Wileńskiego pracował jako nauczyciel języka polskiego i matematyki w szkole w Mirosławiu oraz szkole wydziałowej w Białej Radziwiłłowskiej (obecnie Biała Podlaska). Pełnił także funkcję Marszałka Zgromadzenia Gminnego okręgu obejmującego powiat bialski i łosicki. W roku 1820 zawarł związek małżeński z Amalią Zengteller. Reskryptem z dnia 6 IX 1827 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznała mu stopień profesora. W latach 1833–1850 był inspektorem szkoły obwodowej w Warszawie i Gimnazjum Gubernialnego w Łukowie. W 1822 r. wydał drukiem *Rzecz o matematyce*. Posiadał duży zbiór spisanych przysłów

---

\* Archiwum Państwowe w Łodzi.

<sup>1</sup> Paremiografia – nauka gromadząca i opracowująca przysłowia, w celu ich szczegółowego badania.

<sup>2</sup> Znajdujące się w zespole Archiwum rodziny Bartoszewiczów (dalej ARB) źródła podają różne daty i miejsca tego zdarzenia, zob. APŁ, Archiwum rodziny Bartoszewiczów, sygn. 734, s. 2, 17.

i sentencji, którego wyjątki ogłaszał drukiem. Jego artykuły ukazywały się w „Tygodniku Ilustrowanym” i „Encyklopedii Powszechnej” Samuela Orgelbranda. Zmarł 11 I 1878 r. w Warszawie<sup>3</sup>.

Najstarszy syn Adama – Julian, urodził się 17 I 1821 r. w Białej Radziwiłłowskiej. Jako stypendysta Królestwa Polskiego, w 1838 r. podał studia na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Petersburskiego. W okresie tym był współpracownikiem noworocznika<sup>4</sup> „Niezabudka”, wydawanego przez Jana Barszczewskiego, tłumaczył dzieła dramatyczne z języków obcych, sporządzał wyciągi i notatki ze zbiorów bibliotek petersburskich. Po ukończeniu studiów, w latach 1842–1866, pracował jako nauczyciel łaciny, historii i literatury polskiej oraz języka polskiego w szkołach warszawskich, a także inspektor szkoły powiatowej w miejscowości Końskie. W latach 1863–1868 pełnił funkcję kustosa Biblioteki Głównej w Warszawie. Z zamiłowania był historykiem. Prowadzone przez całe życie poszukiwania źródłowe zaowocowały opublikowaniem kilku większych prac o tematyce historycznej oraz rozlicznych artykułów umieszczonych w „Encyklopedii Powszechnej” S. Orgelbranda, a także w dziennikach i miesięcznikach warszawskich, galicyjskich oraz poznańskich. Obok pracy pedagogicznej, w latach 1851–1858 był również redaktorem naczelnym „Dziennika Warszawskiego”. W piśmie tym utworzył rubrykę archiwalną, której celem była publikacja materiałów rękopiśmiennych. Należał do kilku organizacji i stowarzyszeń naukowych, m.in. do Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Wileńskiej Komisji Archeologicznej oraz Muzeum Starożytności w Wilnie. Był wiceprezesem, a następnie przewodniczącym Wydziału Historycznego „Biblioteki Warszawskiej”. Zmarł 5 XI 1870 r. w Warszawie<sup>5</sup>.

Kazimierz Bartoszewicz, syn Juliana i Kazimiery z Zapałowskich, urodził się w Warszawie 19 XI 1852 r. Już w czasie nauki w II gimnazjum w Warszawie współpracował z pismami „Zorza”, „Kurier Świąteczny”, „Mucha”, „Kolce”. W latach 1871–1875 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, początkowo na Wydziale Prawnym, z którego w 1873 r. przeniósł się na Wydział Filozoficzny. Pozostając w Krakowie, od 1875 r. wydawał i redagował „Szkice Społeczne i Literackie” (tygodnik następnie dwutygodnik), przez pół roku redagował również dwutygodnik satyryczny „Diabeł”, a następnie „Harap”. Był ponadto założycielem i redaktorem dwutygodnika humorystycznego „Ananas” (1886 r.), dwutygodnika „Przegląd Literacki i Artystyczny” (1882–1886), dziennika „Kurier Krakowski” (1887–1889), a także redakto-

<sup>3</sup> APL, ARB, sygn. 734, 735.

<sup>4</sup> Noworocznik – rodzaj almanachu wzorowany na podobnych wydawnictwach niemieckich i francuskich, upowszechniony w Polsce w XIX w. przez Antoniego Edwarda Odyńca, który zaproponował nazwę i wydał zbiór „Melitele”. Niezależnie od tekstów literackich umieszczano w nim różne informacje oraz materiały rozrywkowe.

<sup>5</sup> APL, ARB, sygn. 749, 794, 808, s. 4–26, 1190, 1199 oraz A. Moraczewski, Polski Słownik Biograficzny (dalej PSB), T. 1, s. 325–326.

rem tygodnika ludowego „Krakus” (1891). Jego artykuły, obrazki rodzajowe, humoreski, satyry, publikowały: „Gazeta Krakowska”, „Nowa Reforma”, „Słowo Polskie”, „Dziennik Polski”, „Goniec Warszawski”, „Dziennik Bydgoski”, „Głos Narodu”, „Kurier Polski”. Osobnych wydań doczekało się kilkadziesiąt jego prac historycznych, publicystycznych oraz dotyczących historii literatury<sup>6</sup>. Obok działalności redaktorskiej i literackiej, w latach 70. i początku lat 80. XIX w., dzierżawił księgarnię Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza w Krakowie. Ponadto w 1877 r. przejął krakowską księgarnię wydawniczą Adolfa Dygasińskiego, którą od 1882 r. prowadził pod własnym nazwiskiem. Założył przy niej także dział antykwaryczny oraz salon sztuki<sup>7</sup>. Działalność ta zaowocowała wydaniem: 12 tomów dzieł historycznych ojca, 20 tomów dzieł klasyków polskich (w tym: Juliusza Słowackiego w 1882 r., Jana Kochanowskiego w latach 1882–1883, Ignacego Krasickiego w latach 1882–1883, Krzysztofa Opalińskiego w 1884 r.), utworów literackich Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Teodora Jeske-Choińskiego, Marii Konopnickiej, Artura Bartelsa oraz własnych. Był także edytorem wydawnictw albumowych z pracami Juliusza Kossaka oraz Wojciecha Gersona. K. Bartoszewicz niezwykle czynnie angażował się w życie społeczne i polityczne. Należał do założycieli Towarzystwa Oświaty, Koła Literacko-Artystycznego, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Był ponadto prezesem I koła Towarzystwa Szkoły Ludowej i wiceprezesem Związku Literackiego. Od 1896 r. pełnił funkcję radcy miejskiego. Należał w tym okresie do Komisji Teatralnej, był członkiem Muzeum Narodowego, referentem i organizatorem Kursów Wzwyższych dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego. W 1903 r. jako felietonista „Gońca” przeniósł się do Warszawy, gdzie przebywał przez trzy lata współpracując z „Gazetą Polską” i „Kurierem Warszawskim”. Po powrocie do Krakowa uczestniczył w powstaniu stowarzyszenia o charakterze patriotycznym „Straż Polska”. Pełnił m.in. funkcję jego prezesa oraz redaktora miesięcznika o tej samej nazwie. Po pierwszej wojnie światowej K. Bartoszewicz nie brał już tak aktywnego udziału w życiu kulturalnym i społecznym, skupiając uwagę na dokończeniu i wydaniu rozpoczętych wcześniej prac. Zmarł w Krakowie 20 I 1930 r.<sup>8</sup>

Julian Adam Jan Kanty, najstarszy syn Kazimierza i Amelii z domu Gebhardt, urodził się w Krakowie 21 X 1883 r. W 1909 r. ukończył Wydział Filozoficzny UJ. W czasie I wojny światowej przebywał w Moskwie, gdzie od października 1915 r. do stycznia 1918 r. pracował w Wydziale Jeńców i Obcych Poddanych Komitetu Polskiego. Za obrazę rewolucji został wtrącony do więzienia na Łubiance, po interwencji polonii zwolniono go jednak i przewieziono do Polski. Po powrocie do Krakowa podjął rozpoczętą jeszcze

<sup>6</sup> APL, ARB, sygn. 1476, 1833 oraz P. Smolik, *Bartoszewicz Kazimierz*, PSB, T. 1, s. 326–327.

<sup>7</sup> J. Jaworska, *Bartoszewicz Kazimierz*, Słownik Pracowników Książki Polskiej, pod red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 40.

<sup>8</sup> APL, ARB, sygn. 1476, 1481.

w 1906 r. pracę w redakcji „Nowości Ilustrowanych”. W 1922 r. przeniósł się do redakcji „Wieńca i Pszczółki”, współpracował także z redakcją „Gońca Krakowskiego”. Obok działalności redaktorskiej, publicystycznej i literackiej uczestniczył w inicjatywach społecznych i niepodległościowych: był między innymi sekretarzem Koła Męskiego stowarzyszenia „Straż Polska”, organizatorem Drużyn Bartoszewych. Zmarł 16 III 1926 r. w Krakowie<sup>9</sup>.

Kazimierz Władysław Bartoszewicz, młodszy syn Kazimierza i Amelii z domu Gebhardt, urodził się w Krakowie dnia 6 XII 1885 r. Uczęszczał do Gimnazjum św. Anny, a następnie Gimnazjum św. Jacka w Krakowie. W 1906 r., podobnie jak brat rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym UJ. W tym czasie był bardzo aktywny w pracach organizacji młodzieżowych: organizował tajne szkoły młodzieży narodowej, należał do trójzaborowego Związku Młodzieży Polskiej, był wiceprezesem organizacji młodzieży akademickiej „Zjednoczenie”, udzielał się także w Akademickim Kole stowarzyszenia „Straż Polska”. Po ukończeniu studiów w 1912 r. podjął pracę jako sekretarz „Tygodnika Polskiego” w Warszawie. W ciągu dwóch następnych lat, na łamach tego pisma ukazał się szereg jego artykułów między innymi cykl „Dzisiejsza Młodzież”. W czasie pobytu w Warszawie należał do Związku Narodowego i Junactwa Polskiego. W 1914 r. w związku z pracą nad doktorem powrócił do Krakowa. Podjął współpracę z „Głosem Narodu” i współuczestniczył w powstaniu miesięcznika „Rok Polski”. Podobnie jak starszy brat uczestniczył w organizacji Drużyn Bartoszewych. Zmarł przedwcześnie 8 I 1919 r. w Krakowie.<sup>10</sup>

Proces powstawania archiwum rodzinnego i zbiorów zapoczątkował Adam Bartoszewicz. Jako wieloletni nauczyciel i inspektor szkolny, zbierał materiały dotyczące szkolnictwa, a także książki i manuskrypty związane z paremiografią, naukami matematycznymi oraz literaturą. Jego syn Julian, z uwagi na zamiłowania historyczne w znaczący sposób wzbogacił bibliotekę ojca oraz utworzył cenną kolekcję archiwaliów. W związku z prowadzonymi przez całe życie badaniami źródłowymi, zgromadził olbrzymi zbiór wypisów z rozmaitych dokumentów oraz notatek zawierających informacje do biografii postaci historycznych, rodów szlacheckich i magnackich, dygnitarzy świeckich i kościelnych, historii lokalnej, geografii. Jego wieloletnie starania mające na celu odszukanie, zabezpieczenie i publikację nieznanymi materiałami rękopiśmiennymi, a także to, że z biegiem lat stawał się coraz bardziej znanym historykiem i redaktorem sprawiły, że przekazywano mu lub wypożyczano różnorodne i cenne archiwalia. Wymienić tutaj można np.: około 100 listów królowej Bony, przesłanych przez Michała Konarskiego, materiały podskarbiego wielkiego koronnego Teodora Wessla – przekazane przez jego wnuka

<sup>9</sup> Tamże, sygn.: 3656, 3667, 3661, 3665.

<sup>10</sup> Tamże, sygn. 3565, 3573, 3625 oraz G. Simon, *Bartoszewicz Kazimierz Władysław*, PSB, T. 1, s. 327–328.

Michała, zbiór gazet pisanych z lat 1768–1791 – otrzymanych od Antoniego Stanisławskiego<sup>11</sup>.

Po śmierci Juliana i Adama Bartoszewiczów, zbiory zgodnie z testamentem drugiego z nich, datowanym 17 III 1875 r., przeszły na własność jego wnuka – Kazimierza<sup>12</sup>. Ten poszerzył archiwum rodzinne głównie o materiały związane z pracą w redakcjach licznych czasopism oraz z działalnością społeczną i polityczną. W zbiorach, obok bardzo dużej ilości prac literackich autorstwa samego Kazimierza, znalazły się więc rękopisy innych autorów, nadesłane do druku, korespondencja w sprawach wydawniczych, akta związane z działalnością stowarzyszeń i organizacji. Podobne materiały gromadzili także synowie Kazimierza: Julian Jan Kanty i Kazimierz Władysław. Pokażne zbiory powstałe w wyniku działalności pięciu wyżej wymienionych osób składały się zasadniczo z trzech części. Pierwszą z nich stanowiła biblioteka, licząca około dwa i pół do trzech tysięcy tomów dzieł o treści głównie historycznej, z dużą ilością rzadkich druków, pochodzących z szesnastego, siedemnastego i osiemnastego wieku oraz czasopism z siedemnastego, osiemnastego i dziewiętnastego wieku. Drugą część zbiorów stanowiło archiwum historyczne złożone między innymi z cennych rękopisów, dyplomów, aktów prawnych, dokumentów prywatnych<sup>13</sup>. Ostatnią stanowił zbiór artystyczny, powstały z dzieł zgromadzonych głównie przez K. Bartoszewicza. Zaliczały się do niego obrazy olejne, akwarele, rysunki i szkice, albumy artystyczne, sztychy, litografie (przede wszystkim dziewiętnastowiecznych artystów polskich), fotografie, niewielka kolekcja numizmatów i odlewów z brązu<sup>14</sup>. Te cenne zbiory K. Bartoszewicz postanowił przekazać Łodzi. Motywy swojej decyzji wyjaśniał w następujący sposób:

*Obecnie po śmierci synów zostałem sam jeden z dorobkiem czterech pokoleń i nie mam go komu zostawić. Dla spadkobierców byłby to ciężar, którego musieliby się pozbyć. O sprzedaży ani na chwilę nie myślałem, gdyż nie potrafiłbym spieniężyć zbiorów kolekcjonowanych przez nas z zamilowaniem, a które dziś są jedyną moją radością życia. Postanowiłem więc przeznaczyć je na użytek publiczny i stworzyć z nich podstawę instytucji biblioteczno-muzealnej, z której by korzystały szerokie rzesze pracującej naukowo inteligencji. Kraków, miasto uniwersyteckie, ze swoimi olbrzymimi bibliotekami [...] nie znalazłby w mojej darowiźnie specjalnie cennego materiału [...] To samo można powiedzieć o Warszawie, Lwowie, Poznaniu czy Wilnie. Przechodząc w myśli miasta, dla których spuścizna Bartoszewiczów przyniosłaby korzyści wybrałem Łódź, pół milionowe miasto fabryczne z kilkoma tysiącami inteligencji [...]*<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> A. Rosenberg, *Zbiory rękopiśmienne Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów w Łodzi*, Łódź 1938, s. 8–18.

<sup>12</sup> APL, ARB, sygn. 734, s. 44–49.

<sup>13</sup> P. Smolik, *Zbiory im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów w Łodzi*, Dziennik Zarządu m. Łodzi, nr 10 (542), 1930 r., s. 169.

<sup>14</sup> S. Lipecki, *Zbiory im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów*, Kraków 1929, s. 18–22.

<sup>15</sup> Tamże, s. 4–5

Nawiązanie rozmów z Magistratem m. Łodzi nastąpiło jesienią 1928 r. Ostatecznie w październiku podpisano z ofiarodawcą umowę, przyjmując następujące warunki. Darowizna miała nosić nazwę „Zbiór im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów” i stanowić osobny, nierozdzielny oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej, związany z nią tylko administracyjne. Materiały miały zostać umieszczone w osobnym lokalu, dogodnym dla jak najszybszego zinwentaryzowania, skatalogowania i oddania ich do publicznego użytku. K. Bartoszewicz, jako dożywotni kustosz zbiorów miał otrzymać mieszkanie złożone przynajmniej z jednego, względnie dwóch pokoi i miesięczną pensję w wysokości 500 zł.<sup>16</sup> Stan zbiorów w 1928 r. uniemożliwiał ich natychmiastowe przewiezienie do Łodzi. Obrazuje go najlepiej wypowiedź Przeclawa Smolika – przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury łódzkiego magistratu, który prowadził rozmowy dotyczące darowizny:

*Zbiory zajmowały prywatne mieszkanie [...] i wypełniały do tego stopnia ich wnętrze, że do łóżka, do stojącego przy niem stołu i biurka pod oknem mógł się starzec dostać tylko z trudem przez wąski korytarz wśród stosów książek i czasopism, przyczem idąc strącał każdym swym nieostrożnym ruchem ze stosów poszczególne książki numery pism i kartki rękopisów. Do drugiej sali w ogóle niepodobna się było dostać, nie deptając przy tem po książkach i cennych rękopisach. O utrzymaniu w tym stanie rzeczy mieszkania i zbiorów w jakim takim porządku, a nawet względnej czystości, mowy być nie mogło [...]*<sup>17</sup>.

Transportowane etapami materiały ulokowano w budynku miejskiego ratusza, przy placu Wolności 1. Przejęcie zbiorów miało dla rozwoju kulturalnego i oświatowego Łodzi większe znaczenie niż początkowo można by przypuszczać. Doprowadziło do reorganizacji istniejącego w mieście Muzeum Nauki i Sztuki, podziału jego zbiorów i utworzenia w 1930 r. trzech nowych placówek muzealnych: Muzeum Etnograficznego, Muzeum Przyrodniczo-Pedagogicznego oraz Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów. Ostatnie z wyżej wymienionych oprócz darowizny K. Bartoszewicza przejęło posiadające artystyczną lub zabytkową wartość ekspozyty Muzeum Miejskiego oraz dzieła przechowywane w Miejskiej Galerii Sztuki<sup>18</sup>. Uroczyste otwarcie Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów nastąpiło 13 IV 1930 r. Dokumenty wchodzące w skład archiwum, udostępniano pracownikom naukowym dopiero od 1 X 1933 r.<sup>19</sup> Wraz z reorganizacją Muzeum, która miała miejsce w 1936 r., biblioteczną część zbiorów Bartoszewiczów przekazano Miejskiej Bibliotece Publicznej (obecnie Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego), gdzie pozostają do dnia dzisiejszego. W muzeum prowadzono

<sup>16</sup> APL, ARB, sygn. 3315, list Przeclawa Smolika do Kazimierza Bartoszewicza, z dnia 29 września 1928 r.

<sup>17</sup> P. Smolik, *Zbiory im. Juliana i Kazimierz Bartoszewiczów w Łodzi*, Dziennik Zarządu m. Łodzi, nr 10 (11 marca) 1930 r. s. 172

<sup>18</sup> *Samorząd m. Łodzi w latach 1928–1932, Sprawozdanie Zarządu Miejskiego*, Łódź 1933, s. 89.

<sup>19</sup> Tamże, s. 89–91 oraz Rocznik Muzeum Sztuki w Łodzi 1930–1962, Łódź 1965, s. 8, 10.

natomiast prace inwentaryzacyjne obejmujące rękopisy historyczne<sup>20</sup>. Do 1939 r. zinwentaryzowano tylko niewielką ich część. W czasie II wojny światowej zbiory znalazły się w budynku przy pl. Wolności 14. Po wojnie nastąpił kolejny podział kolekcji rodzinnej. Część artystyczna znalazła się w Miejskim Muzeum Sztuki (obecnie Muzeum Sztuki w Łodzi), natomiast wydzielone archiwum dokumentów historyczno-literackich przekazano Archiwum Miejskiemu<sup>21</sup>. We wrześniu 1951 r. zasób Archiwum Miejskiego wszedł w skład Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi (obecnie APL)<sup>22</sup>.

Pierwsze prace porządkowe nad zachowanymi archiwaliami, prowadzono w latach 1963–1965. Zespołowi aktowemu nadano wówczas nazwę Archiwum Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów. Całość materiałów opracowano ostatecznie w 2008 r., pod nazwą Archiwum rodziny Bartoszewiczów. Korzystanie z zespołu ułatwia obecnie inwentarz książkowy, zaopatrzony we wstęp, konkordancję sygnatur, a także indeksy: geograficzny, osobowy oraz przedmiotowy (obejmujący nazwy instytucji, towarzystw, ciał kolegialnych oraz czasopism).

Duży, liczący 3868 jednostek aktowych (dalej j.a.) i 19 metrów bieżących zespół, nie należy do typowych archiwów rodzinnych, wśród których najczęściej spotyka się akta rodów szlacheckich czy też właścicieli dóbr ziemskich. Największą jego część stanowią akta związane z pracą zawodową, działalnością literacką, społeczną i polityczną kolejnych członków rodziny. Odrębną częścią zespołu jest zbiór cennych i zróżnicowanych zarówno pod względem treści jak i formy materiałów archiwalnych obcego pochodzenia, zgromadzonych głównie przez J. i K. Bartoszewiczów.

Ustalenie ram chronologicznych dokumentacji napotyka pewne problemy, z uwagi na występowanie wielu dokumentów niedatowanych, których okres powstania można wyznaczyć jedynie w przybliżeniu. Sytuację komplikuje także duża liczba odpisów i kopii, których daty sporządzenia nie są zbieżne z datami akcji prawnych. Biorąc pod uwagę akta, których datacja nie pozostawia wątpliwości, zespół mieści się w granicach chronologicznych 1552–1933.

Wyznaczenie ścisłych ram terytorialnych zespołu nie jest możliwe. Większość materiałów wytworzonych w toku życia twórców archiwum pochodzi z Warszawy oraz z terenu Galicji. Część akt dotyczy współpracy z redakcjami, towarzystwami i osobami prywatnymi na terenie ziem polskich, ale w pojedynczych przypadkach wykracza nawet poza teren Europy. Historyczna część zbiorów w większości pochodzi z terenu Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Omówienie zawartości aktowej tak dużego i zróżnicowanego zespołu nie jest zadaniem łatwym. Już w trakcie jego opracowania, materiały archiwalne podzielono na osiem działów – serii. W celu nadania układowi akt większej czytelności i ułatwienia dostępu do konkretnych archiwaliów, w seriach wyod-

<sup>20</sup> *Samorząd m. Łodzi w latach 1933–1937, Sprawozdanie Zarządu Miejskiego*, Łódź 1938, s. 134–135.

<sup>21</sup> *Rocznik Muzeum Sztuki w Łodzi 1930–1962, Łódź 1965*, s. 18–19.

<sup>22</sup> APL, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. I/182, s. 3.

rębniono elementy niższego rzędu czyli podserie. W dalszej części artykułu przedstawiono krótki opis zawartości każdej z nich. Pierwszy z działów stanowią zbiory, w powstaniu których największy udział mieli J. Bartoszewicz oraz jego syn Kazimierz. Następne pięć serii zawiera materiały głównych twórców archiwum tj.: Adama, Juliana, Kazimierza, Kazimierza Władysława, Juliana Jana Kantego. W kolejnej serii zebrano akta pozostałych członków rodziny. Ostatnia, ósma seria to materiały, których związku z wyżej wymienionymi osobami nie udało się ustalić.

### **Zbiory Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów**

W serii tej, liczącej 730 j.a., znajdują się najstarsze i najcenniejsze pod względem historycznym materiały archiwalne zespołu, pochodzące z lat 1552–1929. Należy zaznaczyć, iż stanowią one sztucznie utworzony zbiór, nie powiązanych ze sobą archiwaliów, w którego skład wchodzi zarówno pojedyncze dokumenty jak i zebrane w większą grupę akta, dotyczące konkretnych zagadnień, osób czy rodzin. Znajdują się tutaj zarówno dokumenty oryginalne, sygnowane podpisami królów polskich, urzędników, dostojników kościelnych, jak i ich poświadczony odpisy, czy też dziewiętnastowieczne kopie. Materiały te podzielono na następujące grupy: dokumenty, uniwersały, przywileje; akta dotyczące miast i województw; akta dotyczące dóbr i wsi; Teki Wessła; materiały dotyczące dyplomacji zagranicznej; materiały dotyczące rodzin i osób; korespondencja; gazety pisane; *silva rerum*; ulotki, odezwy, statuty; druki i czasopisma.

Pierwszą z wyżej wymienionych grup stanowią przede wszystkim dokumenty królewskie – uniwersały, listy, przywileje: Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Augusta II, Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego. W głównej mierze są to nominacje i dymisje wojskowe oraz urzędnicze, listy zapowiednie, nadania tytułów, gruntów i wsi, zezwolenia na przeniesienie ich własności, przywileje dla miast czy też grup społecznych. Zachowały się ponadto akta dotyczące uposażeń kościołów, opactw i zakonów. W dużej części są to dokumenty oryginalne. Do najstarszych należą dwa dokumenty króla Zygmunta III. Pierwszy, sporządzony najprawdopodobniej 15 IX 1610 r., ustanawiający Łukasza Kopia podkomorzym Brzeskim oraz drugi, datowany 2 I 1616 w Warszawie potwierdzający układ Jana Tarły wicewojewody lubelskiego z Andrzejem Dziedzickim<sup>23</sup>. Materiał niewątpliwie oryginalny i cenny stanowią także dokumenty hetmanów wojsk zaporskich. A mianowicie listy: Iwana Wyhowskiego z 1658 r., Iwana Mazepy z 1688 r. i 1691 r., Iwana Skoropadskiego z 1709 r. i 1722 r. oraz Daniela Apostoła z 1728 r.

<sup>23</sup> APL, ARB, sygn. 10–11.



Grupa akt dotycząca miast i województw, zawiera materiały pochodzące z lat 1563–1918, które w dużej mierze stanowią wypisy z akt Metryki Koronnej oraz ksiąg grodzkich i ziemskich między innymi: kowalskich, krzemienieckich, łuckich, sieradzkich. Największa część materiałów dotyczy historii kościołów, klasztorów i szpitali np. kościoła i szpitala Bractwa św. Benona w Warszawie, opactwa witowskiego, konwentu Pijarów w Łukowie. Znajdują się tutaj także archiwalia dokumentujące procesy graniczne czy też spory własnościowe np. między klasztorem Cystersów w Sulejowie, a klasztorem Norbertanów w Witowie z 1740 r. oraz między konwentem warszawskim zakonu św. Franciszka Bernardynów i Karmelitanek Bosych w 1733 r. W grupie tej, zachowały się również pojedyncze sumariusze dokumentów miast, rejestry przywilejów województw, wypisy z taryf miejskich, inwentarze, księgi poborowe. Wymienić tutaj można sumariusz dokumentów miasta Odrzywół z 1793 r. (obecnie województwo mazowieckie), rejestr przywilejów województw kijowskiego, wołyńskiego, braclawskiego i czernichowskiego nadanych w latach 1569–1673, księgę poborową województwa lubelskiego z 1648 r., akta dotyczące miast śląskich w osiemnastym wieku. Do ciekawostek należy szczegółowy dziennik oblężenia twierdzy Zamość w 1813 r. przez armię rosyjską, obejmujący spisy oficerów i urzędników, rozkazy dzienne, rozporządzenia oraz prowadzoną w tym czasie korespondencję<sup>24</sup>.

Kolejną podserię tworzą materiały dotyczące, przeniesienia własności, podziału, rozgraniczenia dóbr i wsi, pochodzące z lat z lat 1570–1851. W głównej mierze są to wypisy z ksiąg grodzkich i ziemskich: bialskich, drohickich, gostyńskich, kamienieckich, kolneńskich, łomżyńskich, łuckich, przemyskich, sochaczewskich, wąsokich, zambrowskich, żmudzkich. Obok akt sprzedaży, kupna, dzierżawy, podziału, znajdują tutaj, inwentarze wsi i dóbr, sumariusze dokumentów, akta procesowe, kwity, skargi na chłopów, czy też dokumenty regulujące ich powinności.

W odróżnieniu od wyżej omawianych archiwaliów, akta kolejnej podserii tworzą grupę dokumentów ściśle ze sobą powiązanych i stanowią niejako odrębną całość. Są to materiały podskarbiego koronnego Teodora Wessla<sup>25</sup> z lat 1763–1777, przekazane Julianowi Bartoszewiczowi przez wnuka tej osoby. W zdecydowanej większości pochodzą one z okresu konfederacji barskiej (czyli przypadają na lata 1768–1772) i są z nią związane. W skład dokumentacji tej wchodzi listy, manifesty i instrukcje przywódców oraz uczestników konfederacji: między innymi: Adama Krasińskiego przywódcy konfederacji barskiej, biskupa kamienieckiego), Ignacego Skarbka (regimentarza wojsk konfederacji barskiej, marszałka konfederacji wielkopolskiej), Onufrego

<sup>24</sup> APL, ARB, sygn. 76.

<sup>25</sup> Teodor Wessel herbu Działosza (zm. 21 maja 1791) – wojewoda łęczycki 1759–1761, podskarbi wielki koronny w latach 1761–1775. Jako stronnik konfederacji barskiej, był prawdopodobnie jednym z organizatorów porwania Stanisława Augusta Poniatowskiego w listopadzie 1771. Po upadku konfederacji sprzedał urząd Adamowi Ponińskiemu.

Gniewomira Bęklewskiego (marszałka konfederacji barskiej województwa brzeskiego, starosty lachowickiego), Piotra Pawła Sapięhy (stolnika wielkiego litewskiego, wojewody smoleńskiego, organizatora działań konfederacji w Wielkopolsce), Kazimierza Pułaskiego (dowódcy i marszałka konfederacji barskiej, późniejszego bohatera wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki), Michała Dzierżanowskiego (marszałka ziemi gostyńskiej). Materiały te tworzą obecnie 55 j.a., uformowanych zarówno z pojedynczych dokumentów (listu czy też manifestu jednej osoby) jak i zbiorów korespondencji prowadzonej na przestrzeni kilku lat. Wśród tych ostatnich ciekawy materiał stanowią np. listy Rocha Lasockiego, agenta dyplomatycznego konfederacji, kierowane do Teodora Wessla. Korespondencja ta prowadzona w latach 1769–1772 zawiera szczegółową relację z przebiegu misji R. Lasockiego w Dreźnie od lutego do maja 1769 r., a następnie w Imperium Osmańskim<sup>26</sup> w latach 1770–1772.

W skład kolejnej grupy akt, wchodzi materiały z lat 1712–1862, dotyczące dyplomacji zagranicznej. Znajdują się tutaj między innymi: kopie relacji posłów Królestwa Wielkiej Brytanii i wyciągi z korespondencji z lat 1703–1733, dotyczące spraw Kurlandii; korespondencja, wyciągi z traktatów, deklaracje dotyczące Kurlandii i Semigalii z lat 1712–1763, odpisy dokumentów szwedzkich i duńskich z lat 1536–1579, dziewiętnastowieczny rękopis sporządzony przez nierozpoznanego autora dotyczący Rusi i Kozaczyzny w latach 1540–1749.

Następną podserię tworzą materiały dotyczące rodzin i osób, pochodzące z lat 1581–1923. W głównej mierze stanowią one wypisy z ksiąg grodzkich i ziemskich, akt trybunałów np. w Wilnie, czy też sądów kapturowych. Są to między innymi akta procesowe, kontrakty sprzedaży i kupna dóbr, kontrakty ślubne, testamenty, pamiętniki, przywileje nobilitacyjne, tytuły egzekucyjne, kwity pieniężne, tablice genealogiczne rodzin. Obok dokumentów historycznych, szesnasto- i siedemnastowiecznych, znalazły się tutaj interesujące archiwalia pochodzące z późniejszego okresu. Zaliczyć do nich można: akta z lat 1882–1897 dotyczące Adama Asnyka, zawierające między innymi kartę pocztową tej osoby do K. Bartoszewicza oraz kopie dokumentów uniwersyteckich i korespondencji<sup>27</sup>, czy też materiały dotyczące Elizy Orzeszkowej z lat 1892–1909, z dwoma rękopisami jej listów<sup>28</sup>.

Kolejną interesującą grupę akt stanowi zbiór korespondencji pochodzącej z lat 1552–1927. Znajdują się tutaj cenne listy wybitnych postaci historycznych, w tym m.in.: Stanisława Ernesta Denhoffa (hetmana polnego litewskiego), Bogusława Ernesta Denhoffa (podkomorzego wielkiego litewskiego), Jerzego Mniszcha (marszałka wielkiego koronnego), Jana Tarły (wojewody

---

<sup>26</sup> APL ARB, sygn. 138.

<sup>27</sup> APL, ARB, sygn. 314.

<sup>28</sup> APL, ARB, sygn. 316.

sandomierskiego), Jana Zamoyskiego (biskupa przemyskiego), a także listy wydawców, literatów, artystów, uczonych m.in.: Karola Darwina, Marii Konopnickiej, Józefa Ignacego Kraszewskiego, generała i pisarza Ludwika Kropińskiego, Joachima Lelewela, Adama Naruszewicza, Henryka Sienkiewicza, Jana Śniadeckiego, Aleksandra Świętochowskiego, Kazimierza Przerwy Tetmajera, Ignacego Paderewskiego.

W zespole zachował się także niewielki (10 j.a.) zbiór siedemnasto- i osiemnastowiecznych gazet pisanych, czyli rękopiśmiennych doniesień korespondentów przebywających m.in. w Warszawie, Gdańsku, Petersburgu, Wilnie, Wiedniu. Pomijając pewne formy grzecznościowe i tematykę osobistą dokumenty te przypominają zwykłą korespondencję i zawierają szczegółowe relacje często bardzo istotnych wydarzeń. Jako przykład można tutaj wymienić gazety pochodzące z dnia 3 i 6 XI 1771 r. opisujące okoliczności, przebieg, a także następstwa porwania Stanisława Augusta Poniatowskiego przez konfederatów barskich<sup>29</sup>.

Wyróżniający się zarówno pod względem formy jak i treści materiał stanowi zawartość następnej podserii, zatytułowanej *Silva rerum*. Są to zbiory testów literackich, przemówień, instrukcji sejmowych i sejmikowych, memoriałów, manifestów, ustaw, poezji, utworów o treści religijnej, pieśni patriotycznych, które tworzą często kilkusetstronicowe księgi.

Całkowicie odmienny charakter mają akta kolejnej grupy. W jej skład wchodzi: odezwy, zarządzenia, statuty, ulotki władz świeckich i duchownych, partii politycznych, towarzystw, komitetów, różnych grup społecznych i narodowych. Materiały te pochodzą z lat 1733–1928. Wymienić wśród nich można odezwy i proklamacje Rady Zastępczej pod Naczelnictwem Tadeusza Kościuszki, z kwietnia i maja 1794 r.; druki i zarządzenia władz pruskich dla terenów włączonych do Prus pochodzące z lat 1794–1807; odezwy i zarządzenia z okresu powstania listopadowego; manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z 1836 r.; odezwę Centralnego Komitetu Narodowego z 1 IX 1862 r.; ulotki i odezwy Polskiej Partii Socjalistycznej z 1917 r. i Polskiego Stronnictwa Ludowego z 1918 r.

Ostatnią grupę stanowi zbiór druków pochodzących z lat 1615–1929, obejmujący pokaźną kolekcję pojedynczych numerów czasopism polskich i zagranicznych. Zarówno tematyka, jak i forma materiałów tych jest bardzo zróżnicowana. Znajdują się tutaj między innymi: uniwersały poborowe, rezolucje, przywileje i konstytucje sejmowe, dokumenty o treści religijnej, zbiory cyrkularzy i regulaminów, diariusze sejmowe, noworoczniki i książeczki pocztowe, programy uroczystości, a także wydawnictwa książkowe różnych autorów. Do najstarszych i najcenniejszych należy wydany w 1615 r. przez Jana Szczęsnego Herburta pierwszy tom *Historii Polski* Jana Długosza.

<sup>29</sup> APL, ARB, sygn. 485, s. 8–16.

### **Materiały Adama Bartoszewicza**

W zespole znajduje się stosunkowo niewielka liczba archiwaliów powstałych w wyniku życia i działalności A. Bartoszewicza. Dokumentacja ta pochodzi z lat 1816–1878 i stanowi obecnie 63 j.a. W jej skład wchodzi materiały biograficzne, prace i notatki tej osoby oraz jej korespondencja. Do materiałów biograficznych, obok dokumentów osobistych (m.in.: testament, świadectwa moralności), zaliczają się akta dotyczące pracy zawodowej A. Bartoszewicza jako: inspektora Szkoły Obwodowej w Warszawie przy ul. Freta, nauczyciela szkoły w Białej Podlaskiej, inspektora gimnazjum w Łukowie, oraz szkół warszawskich. Są to: nominacje, pisma władz oświatowych, zaświadczenia plany zajęć. Zachowały się także dokumenty związane z nominacją na Marszałka Zgromadzenia Gminnego Okręgu Bialskiego, a także archiwalia powstałe w wyniku działalności społecznej w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności i Archikonfraterni Literackiej w Warszawie<sup>30</sup> (m.in.: odpis z akt Kapituły Warszawskiej zawierający dane o Archikonfraterni w XVIII w., lista imienna członków z 1854 r). Kolejna grupa akt, odzwierciedla główne zainteresowania A. Bartoszewicza. Znalazły się w niej kolekcjonowane przez niego zbiory przysłów, sentencji, złotych myśli, a także pojedyncze artykuły i prace dotyczące matematyki, literatury, odpisy wierszy oraz notatniki osobiste i związane z pracą dydaktyczną.

Ostatnią część materiałów A. Bartoszewicza stanowi korespondencja, na którą składają się listy otrzymywane głównie od członków rodziny i przyjaciół. Do wyjątków należą listy poety i historyka Aleksandra Weryhy-Darowskiego, wraz z rękopisami cyklu artykułów na temat przysłów polskich pt. *Bajeczki*.

### **Materiały Juliana Bartoszewicza**

Tworzą one znacznie większą (liczącą 654 j.a.), a także bardziej zróżnicowaną od poprzedniej serię akt. Można tutaj wyróżnić następujące grupy archiwaliów: materiały o charakterze biograficznym, akta powstałe w związku z prowadzonymi badaniami historycznymi i pracą literacką, archiwalia dokumentujące działalność redaktorską, społeczną i pedagogiczną, zbiór prac autorów obcych, przesłanych do oceny, korekty bądź publikacji oraz korespondencję. Na materiały biograficzne składają się pochodzące z lat 1832–1870: dokumenty osobiste, zeszyty szkolne oraz notatki pochodzące zarówno z okresu nauki w gimnazjum filologicznym jak i studiów uniwersyteckich w Petersburgu, ponadto dokumenty dotyczące pełnienia funkcji nauczyciela w: Gimnazjum Gubernialnym Warszawskim, szkoły powiatowej w Końskich, szkoły powiatowej III w Warszawie, Instytucie Muzycznym w Warszawie, Gimnazjum II w Warszawie. Szczegółowych informacji

<sup>30</sup> Archikonfraternia Literacka w Warszawie – bractwo funkcjonujące od 1507 r. zajmujące się działalnością filantropijną, społeczną, charytatywną i edukacyjną.

o życiu J. Bartoszewicza udziela dziennik prowadzony przez niego od 1838 r. do 1870 r. Ciekawy materiał stanowią także artykuły, wiersze i notatki dotyczące J. Bartoszewicza, pisane przez inne osoby, między innymi jego syna Kazimierza, wraz z częstkową bibliografią prac jego autorstwa.

Bardzo dużą aktywność historyczną, pisarską i publicystyczną dokumentują archiwalia kolejnych podserii. Zgromadzono w nich rękopisy, korekty i fragmenty druku prac historycznych i literackich oraz recenzji i tłumaczeń sporządzonych przez J. Bartoszewicza. Najliczniej występują wśród nich biogramy dygnitarzy polskich zarówno świeckich jak i duchownych np.: Antoniego Onufrego Okęckiego, Antoniego Tyzenhauza, Teodora Potockiego, Pawła Sapięhy, Jędrzeja Sapięhy, Wincentego Korwin Gosiewskiego, Adama Stanisława Grabowskiego. Znalazł się tutaj także cały cykl artykułów dotyczących dziejów kościołów warszawskich np.: *Kronika Zgromadzenia i Kościoła Dominikanów Obserwantów w Warszawie*, *Kościół wizytek na Krakowskim Przedmieściu*, *Kościół katedralny S. Jana w Warszawie*, *Kościół S. Marcina Augustianów*. Mniejsza liczba prac dotyczy wydarzeń historycznych np.: *Rokosz Zebrzydowskiego*, *Tyszowiecka konfederacja*, oraz literatury polskiej i zagranicznej, np. *Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne*, *Przegląd Literatury Krajowej*, *Literatura hiszpańska*. Obok krótkich biogramów i artykułów można w aktach odszukać fragmenty rękopisów i korekty większych prac autorstwa J. Bartoszewicza np.: *Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce*, *Historia pierwotna Polski*, monografia *Anna Jagiellonka*, ponadto fragmenty dziennika J. Bartoszewicza, przygotowanego do druku przez jego syna. W zespole, choć już w znacznie mniejszej ilości, znajdują się również recenzje publikacji historycznych oraz tłumaczenia wykonane przez J. Bartoszewicza. Do ciekawszych należą przełożone wierszem miarowym: tragedia Sylwiusza Pelliko *Franceska z Rimini* oraz *Borys Godunow* Puszkina.

W wyniku prowadzonych badań źródłowych i kolekcjonowania materiałów wykorzystywanych następnie w publikacjach, J. Bartoszewicz zgromadził olbrzymią liczbę odpisów dokumentów, notatek oraz innych materiałów warsztatowych. Archiwalia te tworzą obecnie ponad 100 j.a. i zawierają informacje dotyczące m.in. dziejów Polski i Rusi, historii religii i kościołów, miast, księstw i województw polskich, urzędów, literatury. Dominują wśród nich wypisy, notatki oraz materiały biograficzne dotyczące różnych osób posegregowane w układzie alfabetycznym, według nazwisk (sygn. 1063–1105). Wymienić należy także 2 j.a., zdecydowanie wyróżniające się w tej grupie. Zawierają one akta warszawskiego Szpitala Dzieciątka Jezus, zebrane, a następnie opracowane przez J. Bartoszewicza w monografii *Historia Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie*, wydanej w 1870 r. Datację zgromadzonych w nich dokumentów ustalono na lata 1583–1860<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> APL, ARB, sygn. 1056–1057.

Kolejną grupę materiałów J. Bartoszewicza, stanowią akta dokumentujące działalność redaktorską, społeczną oraz pedagogiczną. Znajdują się tutaj archiwalia dotyczące: współpracy z miesięcznikiem literacko-naukowym „Biblioteka Warszawska”, „Encyklopedią Powszechną” S. Orgelbranda, pracy redaktorskiej w „Dzienniku Warszawskim” oraz dzienniku „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”. Zachowały się ponadto: dokumenty związane z członkostwem w Imperatorskim Rosyjskim Towarzystwie Geograficznym w Petersburgu, Muzeum Starożytności w Wilnie i Wileńskiej Komisji Archeologicznej, materiały związane z powstaniem Muzeum i Biblioteki Świdzińskich oraz korespondencja dotycząca działalności Rady Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Wieloletnia praca redaktorska, literacka i naukowa J. Bartoszewicza, sprawiła, iż stał się on adresatem nadsyłanych licznie poematów, wierszy, artykułów, monografii, recenzji oraz innych utworów literackich. Zachowane w archiwum rodzinnym, tworzą dziś podserię liczącą 103 j.a. Materiały te pochodzą z lat 1646–1868. Do najstarszych należą: *Amice perohare* – paszkwil na prawników nieznanego autorstwa pochodzący z drugiej połowy XVII w., *Kazania łowickie* z lat 1740–1750, *Geografia Europy* nieznanego autora z 1763 r. Interesujący materiał stanowią fragmenty pamiętników Józefa Rulikowskiego *Poranki* z lat 1792–1794, publikowane przez J. Bartoszewicza w „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” oraz w osobnym wydaniu pt. „Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego”<sup>32</sup>.

Serię materiałów J. Bartoszewicza, kończy jego korespondencja, w skład której wchodzi zarówno listy prywatne od rodziny i przyjaciół, jak i te napływające w związku z działalnością redaktorską, publicystyczną i naukową. Jest to pokaźny zbiór pism dziennikarzy, literatów, poetów, naukowców, wydawców oraz redaktorów czasopism. Wymienić można tutaj listy: zaprzyjaźnionego z Julianem Bartoszewiczem Leonarda Chodźki (historyka, geografą, kartografa, archiwisty, wydawcy i działacza emigracyjnego), Aleksandra Weryhy-Darowskiego (historyka i publicysty) wraz z załączonymi do nich utworami, Zygmunta Glogera (starożytnika, archeologa, etnografa, krajoznawcy), Józefa Lompy (działacza społecznego, poety, publicysty, prozaika), Wacława Aleksandra Maciejowskiego (historyka prawa, słowianoznawcy, historyka kultury), Cypriana Kamila Norwida (poety) z załączonym wierszem „Burza”, Joachima Lelewela, (historyka, bibliografa), Aleksandra Przeździeckiego (mediewisty i wydawcy źródeł historycznych), ponadto jednego z najsłynniejszych polskich drukarzy i wydawców S. Orgelbranda oraz jego młodszego brata Maurycego (księgarza wileńskiego), a także Wojciecha Gersona (malarza i historyka sztuki).

<sup>32</sup> Tamże, sygn. 1212.

## **Materiały Kazimierza Bartoszewicza**

Stanowią one najliczniejszą część zespołu, w skład której wchodzi 2074 j.a. Można tutaj wyróżnić następujące grupy archiwaliów: materiały o charakterze biograficznym, akta dotyczące działalności pisarskiej i publicystycznej (artykuły i felietony, recenzje, utwory wierszowane i humorystyczno-satyryczne), wykłady, odczyty, prelekcje, dokumenty związane z działalnością redaktorską i wydawniczą, prace autorów obcych nadesłane K. Bartoszewiczowi, materiały powstałe w wyniku działalności politycznej i społecznej, korespondencję, zaproszenia i zawiadomienia.

Wśród materiałów biograficznych K. Bartoszewicza obok dokumentów osobistych takich, jak: odpis aktu urodzenia, dowody osobiste, paszport, karty legitymacyjne, znajdują się także akta związane ze śmiercią członków rodziny, zeszyty szkolne oraz notatki z wykładów uniwersyteckich, dokumenty finansowe (w tym także dowody zadłużenia), umowy wydawnicze. W zespole zachowały się ponadto: noty autobiograficzne, krótki pamiętnik z 1869 r., wycinki z udzielonymi wywiadami prasowymi, album pamiątkowy, a także akta związane z obchodzonym dnia 6 II 1893 r., jubileuszem 25-lecia pracy twórczej (teksty przemówień, telegramy gratulacyjne, ulotki informujące o jubileuszu i broszury).

K. Bartoszewicz, w archiwum rodzinnym zachował olbrzymią ilość rękopisów i korekt zarówno swoich książkowych publikacji, jak i artykułów oraz felietonów, recenzji, utworów wierszowanych i humorystyczno-satyrycznych. Materiały te często tworzą całe cykle. Ich tematyka jest niezwykle szeroka, gdyż dotyczą zagadnień politycznych, społecznych, obyczajowych, kulturalnych. Omawiają zarówno wydarzenia historyczne jak i sprawy bieżące. Prace te, w dużej części są niedatowane, w wielu przypadkach pozbawione nawet tytułów oryginalnych. Do najbardziej znanych publikacji K. Bartoszewicza, których fragmenty można odnaleźć w aktach zespołu należą: *Szkice i portrety literackie*, *40 kronik*, *Rzeczpospolita babińska*, *Dzieje insurekcji kościuszkowskiej*, *Wojna żydowska w roku 1859: (początki asymilacji i antysemityzmu)*, *Utworzenie Królestwa Kongresowego*, *Radziwillowie*.

Zachowały się także teksty przemówień, referatów i notatek do wykładów przygotowanych przez K. Bartoszewicza w związku z udziałem w uroczystościach jubileuszowych i okolicznościowych, a także odczytami w Krakowskim Kole Historyków i Kole Literacko-Artystycznym. Dotyczą ważniejszych wydarzeń i postaci historycznych np. Insurekcji Kościuszkowskiej i Tadeusza Kościuszki, uchwalenia Konstytucji 3 Maja, zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

Opisane wyżej archiwalia związane z działalnością pisarską i publicystyczną uzupełniają materiały warsztatowe. Są to głównie notatki, kopie dokumentów, korespondencja, wycinki prasowe i opisy utworów literackich.

Wymienić tutaj można notatki i materiały do pracy „Małpa – człowiek” – satyra XVII w.”, notatki do życiorysu Teofila Lenartowicza oraz kopie jego korespondencji i poezji, wypisy i kopie źródeł odnoszących się do Konstytucji 3 Maja wraz z odpisami korespondencji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także zebrane do monografii *Radziwiłłowie*: wypisy z dokumentów i kodeksów, odpisy listów oraz notatki dotyczące tego rodu. W materiałach tych można odnaleźć często cenne archiwalia np. oryginały listów T. Lenartowicza do K. Bartoszewicza z 1875 r. i 1891 r. oraz autograf wiersza *Dwa monumenta*. Rękopisy te zostały wykorzystane między innymi w publikacji *Lenartowicziana*, stanowiącej zbiór nieznanych utworów T. Lenartowicza, wybrany przez K. Bartoszewicza i wydany w 1893 r. jego nakładem<sup>33</sup>.

Kolejna podseria akt zawiera materiały dotyczące działalności redaktorskiej i wydawniczej, pochodzące z lat 1851–1929. Znajdują się tutaj dokumenty prawne, korespondencja, druki reklamowe pism, które założył, redagował i z którymi współpracował K. Bartoszewicz. Zachowały się także testy utworów nadesłanych do redakcji konkretnych czasopism, celem ich opublikowania. Największa ilość archiwaliów (31 j.a.), dotyczy krakowskiego dwutygodnika „Przegląd Literacki i Artystyczny”, redagowanego przez K. Bartoszewicza i wydawanego nakładem jego księgarni. Pismo poświęcone było literaturze, sztuce oraz sprawom społecznym. Wśród dokumentacji przeważa korespondencja osób współpracujących z czasopismem (często wraz z załączonymi utworami ich autorstwa), a także listy redakcji innych wydawnictw periodycznych, księgarni oraz drukarni. Występują tutaj ponadto dokumenty finansowe np. rachunki, spisy dochodów i wydatków, a także spisy zawartości pisma, notki omawiające jego treść, ulotki reklamowe. Zachowała się także znaczna ilość archiwaliów (8 j.a.) dotyczących funkcjonowania dziennika „Kurier Krakowski”. Są to dokumenty prawne związane z powstaniem gazety, korespondencja K. Bartoszewicza jako jej redaktora, artykuły nadesłane do druku, broszury i ulotki reklamowe. W mniejszej ilości zachowały się również materiały dotyczące innych pism krakowskich: tygodnika społeczno-literackiego „Szkice Społeczne i Literackie”, tygodnika informacyjno-społecznego „Krakus”, dziennika „Nowa Reforma”, miesięcznika „Straż Polska”, dziennika „Głos Narodu”, oraz czasopism humorystyczno-satyrycznych „Diabeł” i „Harap”. Wśród materiałów tych odnaleźć można cenne i interesujące dokumenty. Przykładem jest jednostka archiwalna zawierająca korespondencję redakcji dziennika krakowskiego „Nowa Reforma”. Zachowała się w niej karta pocztowa z autografem śpiewaczki operowej Ady Sari oraz list Marii Konopnickiej z dnia 27 IX 1885 r., w którym prosi o nadesłanie tych numerów pisma, w których drukowana była przed trzema lata nowelka *Michał Dunin*<sup>34</sup>. W omawianej podserii znajdują się ponadto akta prawne dotyczące założenia i prowadzenia księgarni wydawniczej w Krakowie.

<sup>33</sup> APL, ARB, sygn. 1965, s. 3–24, 34–49.

<sup>34</sup> APL, ARB, sygn. 2017 s. 4, 19.



Podobnie jak J. Bartoszewicz, także jego syn Kazimierz, w związku z pracą redaktorską i wydawniczą, otrzymywał niezliczoną ilość rozmaitych prac literackich nadesłanych do druku bądź korekty. W archiwum rodzinnym znalazły się więc: powieści, nowele, dramaty, komedie, wiersze, recenzje, opowiadania i inne utwory różnych autorów dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych. Tworzą one obecnie grupę liczącą 641 j.a., nie sposób więc omówić ich wszystkich. Uwagę zwracają: humoreski i utwory wierszowane pisarza i publicysty – Michała Bałuckiego, opowiadania teatrologa i pisarza – Antoniego Euzebiusza Balickiego, wiersze dziennikarza, poety i powieściopisarza – Stanisława Grudzińskiego, recenzje krytyka teatralnego i aktora – Józefa Kotarbińskiego, dramat *Trzeci maj* i studium psychologiczne *W starym piecu* – Józefa Ignacego Kraszewskiego, recenzje i artykuły historyka literatury i krytyka literackiego – Józefa Tretiaka, recenzje historyka literatury, sławisty i folklorysty – Stanisława Zdziarskiego, a także recenzje prozaika, publicysty, krytyka literackiego – Kazimierza Zdziechowskiego. Duża część materiałów pozbawiona jest datacji lub nazwisk, czy też pseudonimów ich autorów. Większość stanowią rękopisy, choć nie brakuje także druków i maszynopisów.

W kolejnej podserii zgrupowano akta związane z aktywnością polityczną i społeczną K. Bartoszewicza w latach 1871–1930. Znalazły się tutaj materiały dotyczące jego działalności w Radzie Miejskiej miasta Krakowa, w tym między innymi protokoły posiedzeń, projekty uchwał, sprawozdania, okólniki Prezydenta Krakowa, korespondencja urzędowa, akta dotyczące działalności Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie i Muzeum Narodowego w Krakowie. Ponadto w zespole zachowały się materiały archiwalne zgromadzone w wyniku działalności w takich stowarzyszeniach jak: Krakowskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, i Towarzystwo Szkoły Ludowej, Związek Literacki, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, stowarzyszenie narodowe „Straż Polska”, a także w Resursie Mieszkańskiej w Krakowie. W ich skład wchodzi głównie: korespondencja, projekty statutów i regulaminów, sprawozdania, listy członków. Materiały te uzupełniają archiwalia powstałe w wyniku działalności komitetów organizujących obchody jubileuszowe znanych postaci takich jak Józef Ignacy Kraszewski, Adam Mickiewicz, Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka, Jan Matejko czy też uroczystości rocznicowych np. stulecia ogłoszenia Konstytucji 3 Maja. Są to przede wszystkim listy i karty pocztowe, teksty przemówień i artykułów, wycinki prasowe, rachunki, zaproszenia i zawiadomienia, afisze.

Kolejne dwie podserie akt stanowi korespondencja K. Bartoszewicza. W pierwszej z nich znajdują się listy i karty pocztowe, bilety wizytowe pojedynczych osób: członków rodziny i przyjaciół, a także literatów, dziennikarzy, naukowców, artystów, polityków, działaczy, m. in.: Kajetana Abgarowicza,

Antoniego Euzebiusza Balickiego, Michała Bałuckiego, Teodora Jeske-Choińskiego, Agatona Gillera, Wlastimila Hoffmana, Edwarda Jelinka, Józefa Kallenbacha, Marii Konopnickiej, Juliusza Kossaka, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Zygmunta Miłkowskiego, Henryka Sienkiewicza i Gabrieli Zapolskiej. Oddzielną grupę tworzą listy redakcji i administracji pism krajowych i zagranicznych np. warszawskiego miesięcznika „Ateneum”, miesięcznika „Biblioteka Warszawska”, tygodnika warszawskiego „Biesiada Literacka”, „Dziennika Berlińskiego”, tygodnika „Gwiazdka Cieszyńska”, tygodnika „Kraj” w Petersburgu, dziennika „Kurier Litewski” w Wilnie, miesięcznika „Przegląd Poznański”.

Na końcu materiałów K. Bartoszewicza umieszczono, pochodzące z lat 1867–1929 zaproszenia, zawiadomienia, karty wstępu na zebrania, akademie, zjazdy, rauty, bale stowarzyszeń i klubów oraz uroczystości prywatne, nekrologi, klepsydry, kondolencje, a także zawiadomienia o powstaniu nowych wydawnictw i kursów.

### **Materiały Kazimierza Władysława Bartoszewicza**

Synowie K. Bartoszewicza mieli znacznie mniejszy udział w powiększeniu zawartości archiwum rodzinnego niż ich ojciec. Dokumentacja aktowa dotycząca K. W. Bartoszewicza, pochodzi z lat 1887–1929 i ogranicza się do 92 j.a. W jej skład wchodzi materiały biograficzne, akta związane z działalnością literacką i publicystyczną, notatki i materiały warsztatowe, archiwalia związane z aktywnością polityczną i społeczną oraz korespondencja. W zespole, obok dokumentów osobistych takich jak: odpis aktu chrztu, paszport, świadectwa szkolne i uniwersyteckie, zachowały się zeszyty i notatki z okresu jego nauki. Wśród materiałów dokumentujących działalność literacką i publicystyczną dominują wierszowane utwory humorystyczne i satyryczne oraz artykuły prasowe głównie o tematyce politycznej i społecznej. Archiwalia te uzupełnia niewielka ilość notatek do artykułów i felietonów dotyczących literatury, językoznawstwa, geografii. Wśród materiałów dotyczących działalności politycznej i społecznej znajdują się akta związane z aktywnością w Akademickim Kole stowarzyszenia „Straż Polska”, organizacji młodzieży akademickiej „Zjednoczenie”, Drużynach Bartoszewych, Lidze dla spolszczenia miast i wsi, Związku Harcerstwa Polskiego, Polskiej Organizacji Skautowej. W ich skład wchodzi głównie korespondencja oraz statuty wymienionych organizacji. W zespole znajdują się także pisma i materiały nadesłane do redakcji, współtworzonego przez K. W. Bartoszewicza, miesięcznika „Rok Polski”. Na końcu tej serii akt zewidencjonowano korespondencję prywatną, prowadzoną z członkami rodziny i przyjaciółmi.

## Materiały Juliana Jana Kantego Bartoszewicza

Akta J. J. K. Bartoszewicza pochodzą z lat 1887–1929 i stanowią 62 j.a. Na materiały o charakterze biograficznym składają się dokumenty osobiste, a także kalendarzyki z zapiskami i zeszyty szkolne. Zachowały się również skromne materiały z 1918 r. związane z pracą w Wydziale Jeńców i Obcych Poddanych przy Komitecie Polskim w Moskwie. W zespole znajdują się także archiwalia związane z jego współpracą z redakcjami kilku czasopism a mianowicie: krakowskim tygodnikiem społeczno-kulturalnym „Nowości Ilustrowane”, dziennikiem „Goniec Krakowski”, tygodnikiem „Wieniec i Pszczółka”. Są to głównie listy czytelników oraz teksty nadsyłanych prac, ponadto fragmenty redagowanych rubryk, karty wstępu, zaproszenia. Zachowało się także kilkanaście jednostek inwentarzowych, w których skład wchodziły artykuły i felietony autorstwa J. J. K. Bartoszewicza. Wśród materiałów tych ciekawostkę stanowią szczegółowe opisy Brazylii, pochodzące najprawdopodobniej z lat 1903–1913, nadsyłane przez Józefa Zawadzkiego<sup>35</sup>.

Najliczniejszą grupę archiwaliów J. J. K. Bartoszewicza stanowi jego korespondencja prywatna. Wśród pism rodziny i przyjaciół znajdują się między innymi listy i karty pocztowe wyżej już wspomnianego J. Zawadzkiego, z lat 1903–1913, zawierające relacje z jego pobytu w Brazylii<sup>36</sup>.

Obok dokumentacji wyżej wymienionych osób, w zespole znajdują się także akta dotyczące członków ich najbliższej rodziny (132 j.a.) Najliczniej zachowały się materiały związane z życiem żony K. Bartoszewicza – Amelii z domu Gebhardt oraz ich córek Amelii Kazimiery i Marii Aldony. Pojedyncze jednostki inwentarzowe zawierają akta: żony A. Bartoszewicza – Amalii, a także rodzeństwa J. Bartoszewicza tj.: Adama, Zygmunta, Józefy i Klementyny oraz jego żony – Kazimiery, podnadto siostry K. Bartoszewicza – Teresy Kalinowskiej i jej córki Zofii. Zachowały się także nieliczne archiwalia członków rodziny Gebhardt, z której pochodziła żona K. Bartoszewicza. W skład tej serii akt wchodzi przede wszystkim dokumenty osobiste, materiały szkolne oraz korespondencja o charakterze prywatnym. Zachowały się ponadto notatniki, kalendarzyki z zapiskami, albumy pamiątkowe, pojedyncze pamiętniki. Jako ostatnią jednostkę zewidencjonowano zbiór fotografii rodzinnych, pochodzących z lat 1859–1925.

Podczas opracowania zespołu natrafiono na pewną grupę materiałów, których związku z członkami rodziny nie udało się ustalić. Ich treść i charakter uniemożliwiła ponadto przypisanie do którejkolwiek z wyżej omawianych grup archiwaliów. Materiały te, tworzące 19 j.a., zebrano w ostatniej serii zatytułowanej *Varia*. Granice chronologiczne tworzących ją archiwaliów wyznaczają lata 1860–1931. Są to listy, zeszyty, albumy, notatniki osób

<sup>35</sup> APL, ARB, sygn. 3682.

<sup>36</sup> APL, ARB, sygn. 3703–3704.

nierozpoznanych, sprawozdania szkoły handlowej prywatnej w Łomży, lista prenumeratorów nierozpoznanego czasopisma, lista słuchaczy Wszechnicy Jagiellońskiej.

Szeroki zakres chronologiczny i terytorialny archiwaliów oraz duża formalna i treściowa ich różnorodność, czyni Archiwum rodziny Bartoszewiczów jednym z najciekawszych zespołów w zasobie APŁ. Stanowi on doskonały materiał do badań dla historyków zajmujących się dziejami Polski, jej literaturą, życiem kulturalnym i obyczajowością.

**Izabela Ugorowicz**

**FROM CRACOW TO LODZ. THE HISTORY AND THE CONTENT  
OF THE ARCHIVE OF BARTOSZEWICZS' FAMILY**

In 1928 Kazimierz Bartoszewicz, a historian, journalist, editor and art collector, gave an extremely precious family collection to the city of Lodz. It consisted of the library with 2,5–3 thousand books, mainly rare. Also, the collection contained historical archive formed from valuable manuscripts, diplomas, acts, personal documents and artistic series. Over time the collection was divided. The library was placed in the Municipal Public Library (at present – The Jozef Pilsudski Regional and Municipal Public Library in Lodz), the artistic series – in Municipal Museum of Art (at present – Museum of Art in Lodz). The third part – the archive of historical and literary documents – was placed in the Municipal Archive. Nowadays, these materials belong to the huge fond which is preserved in the State Archive in Lodz and it consists of 3868 archival units. The documents are between 1552–1933 and most of them are connected with work, literary, social and political activities of the family members. The distinct part of fond is the collection of valuable and diversified documents of Polish kings, secular and clerical dignitaries, newspapers, *silva rerum*, printed materials and magazines, leaflets, appeals, authorities, political parties and association charters.

## DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Tomasz Stolarczyk\*

### KSIEGI MIEJSKIE JAKO ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW KONWENTÓW DOMINIKAŃSKICH NA PRZYKŁADZIE KSIĄG MIEJSKICH ŁĘCZYCY

Pierwsi Bracia Kaznodzieje przybyli do Polski, a konkretnie do Krakowa, w 1222 r., 5 lat po powstaniu zakonu. Wkrótce założono nowe konwenty także w innym miejscowościach, tak iż w latach 1225–1228 utworzono polską prowincję dominikańską, obejmującą początkowo również Czechy wraz z Morawami (do 1301 r.)<sup>1</sup>.

Pół wieku później, prawdopodobnie pomiędzy 1275 a 1279 r., a na pewno przed 14 XII 1297 r. powstał klasztor w Łęczycy pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika i św. Doroty Panny i Męczennicy. Jego fundację przypisuje się książętom łęczyckim Władysławowi Łokietkowi i jego bratu Kazimierzowi II Kazimierzowicowi<sup>2</sup>. Wśród źródeł do jego historii, oprócz przede wszystkim kopiarusza dokumentów klasztornych, akt kapituł prowincjalnych oraz ksiąg grodzkich łęczyckich, należy wymienić księgi miejskie Łęczycy,

---

\* Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>1</sup> *Acta Capitulum Provincie Poloniae Ordinis Praedicatorum* (dalej: ACPPOP), vol. I (1225–1601), wyd. R. F. Madura, Romae 1972, s. XII; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, Lublin 1956, s. 17, 19; P. Kielar, *Początki zakonu dominikańskiego w Polsce*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, t. XXXIX, 1973, s. 42–43, 57; R. Rosin, *Dzieje miasta do końca XVI w. Część Pierwsza*, [w:] *Łęczycza. Monografia miasta do 1990 roku*, red. R. Rosin, Łęczycza 2001, s. 150–151; T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, *Dzieje miasta do końca XVI wieku*, [w:] *Łęczycza. Dzieje miasta w średniowieczu i w XX wieku. Suplement do monografii miasta*, red. J. Szymczak, Łęczycza–Łódź 2003, s. 98.

<sup>2</sup> K. Małeczyński, *Kilkanaście dokumentów Władysława Łokietka z lat 1296–1320*, „Studia Źródłoznawcze” 1961, t. VI, nr 3.; J. Kłoczowski, *dz. cyt.*, s. 289, 301–302; J. Wiesiołowski, *Dominikanie w miastach wielkopolskich w okresie średniowiecza*, [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1272*, red. J. Kłoczowski, t. I, Warszawa 1975, s. 208; R. Rosin, *dz. cyt.*, s. 151; T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, *dz. cyt.*, s. 98; T. Stolarczyk, *Zarys dziejów łęczyckiego konwentu dominikańskiego*, [w:] *Copiarium privilegiorum et aliorum documentorum Conventus Lanciciensis Ordinis Praedicatorum 1387–1616 – Kopiarusz przywilejów i innych dokumentów konwentu łęczyckiego Zakonu Kaznodziejów 1387–1616* (dalej: CPDCL), opr. T. Stolarczyk, wsp. D. Gwis, Łęczycza 2009, s. 129–131.

przechowywane obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie<sup>3</sup>. Zachowały się 22 „przeważnie w protokołach zbliżonych do czystopisów” (sygnatury od Łęczycza 1 do Łęczycza 23, ale nie istnieje sygnatura Łęczycza 21)<sup>4</sup>. Są to: akta wójtowskie z lat 1560–1566 i drobne fragmenty akt z II połowy XVI i początku XVII w. (księga I), 1696–1701 (księga IV), 1728–1731 (księga VI), 1737–1742 (księga VII), 1748–1765 (księga VIII), 1768–1776 (księga IX), 1777–1789 (księga XII); akta radzieckie z lat 1668–1683 (księga III), 1700–1726 (księga V), 1750–1769 (księga XX), 1770–1795 (księgi: X z lat 1770–1778, XI z lat 1778–1786, XIV z lat 1787–1791 i XV z lat 1789–1791), 1780–1790 (księga XXII – *Regestr spraw*), 1785–1789 (księga XIII – *Protokół relacyj wydanych pozwów na sądy burmistrzowskie radzieckie*); akta wójtowskie i radzieckie z lat 1632/1651–1698 (księga II); akta sądu apelacyjnego wydziałowego Łęczycy z lat 1789–1792 (księga XVI – *Protokół sądowy miasta wydziałowego Łęczycy pierwszej instancji* 1791–1792, księga XVII – *Protokół transakcji wieczystych Sądu Apelacyjnego Wydziałowego Łęczycy, miast z łeczyckiego, brzeskiego, kujawskiego i inowrocławskiego województw* 1791–1792); protokoły sesji magistratu łeczyckiego i burmistrzowskich z lat 1791/1792–1795 (księgi XVIII i XIX); varia – dissoluta z lat 1620–1795, 1803 (księga XXIII – wyciągi z akt grodzkich i ziemskich, fragmenty z księgi radzieckiej 1664–1667, bifolium z księgi miejskiej Paręczewa 1729)<sup>5</sup>.

Najstarszą zachowaną księgą miasta Łęczycy jest księga wójtowska z lat 1560–1566 (księga I). W 5 księgach przeważa język łaciński, w 9 język polski, a 8 ksiąg zostało spisanych tylko po polsku. Ksiąg oprawionych w skórę jest 8, w półskórek 7, w papier 2, a bez oprawy jest 5 ksiąg. Część spośród ksiąg jest wybrakowanych i uszkodzonych (księgi I, II, IV i XXIII)<sup>6</sup>.

### Księgi Miejskie

Księgi wpisów czyli Księgi miejskie, czasem zwane aktami, były wytworami kancelarii miasta, której zorganizowanie wiązało się z powstaniem samorządu miejskiego i zaangażowaniem stałego pisarza (w zasadzie w mieście funkcjonowała jedna kancelaria miejska dla wszystkich urzędów, jednak większe miasta miały 2, 3 kancelarie, a nawet więcej, obsługujące urząd

<sup>3</sup> CPDCL; ACPPOP; Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD). Księgi grodzkie łeczyckie. Inscriptioes; AGAD. Księgi Miejskie Łęczycy (dalej: MŁ).

<sup>4</sup> A. Walawender, *Księgi miejskie*, [w:] *Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zasobach*. I: *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Karwasinska, wyd. II poprawione i rozszerzone, Warszawa 1975, s. 247; *Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie archiwalnym*, red. D. Lewandowska, Warszawa 2008, s. 197–198; AGAD. *Księgi Miejskie* (inwentarz).

<sup>5</sup> A. Walawender, *dz. cyt.*, s. 247; AGAD. *Księgi Miejskie* (inwentarz).

<sup>6</sup> A. Walawender, *dz. cyt.*, s. 247; AGAD. *Księgi Miejskie* (inwentarz).

wójtowski, ławę i radę miejską, a także mniejsze agendy)<sup>7</sup>. Do ksiąg tych wpisywano zgłoszone przez strony ustne lub na piśmie sprawy<sup>8</sup>.

*Miejskie księgi sądowe miały moc prawnodowodową przed innymi sądami (...)  
Czynność wpisana do księgi i opatrzona formułą coram nobis consulibus posiadała walor prawny dokumentu<sup>9</sup>.*

Księgi występują najczęściej jako: księgi wójtowskie (*acta advocatialis*) dla ławy z wójtem, księgi radzieckie (*acta consularia*) dla rady z burmistrzem i księgi ławnicze (*acta scabinalia*), a od XVI w. w niektórych miastach księgi burmistrzowskie (*acta proconsularia*), w których notowano sprawy sądowe, przeważnie sporne, czasem karne, prowadzone przed burmistrzem. Czasami poprzestawano na dwóch seriach, łącząc w jedną wójtowskie i ławnicze (tak było w Łęczycy)<sup>10</sup>.

Księgi wójtowskie i ławnicze to księgi sądowe, a rady miejskiej obejmują dokumentację całokształtu życia miejskiego. Dlatego też te ostatnie często rozbijano na księgi sądowe, administracyjne, rachunkowe, przyjęć do prawa miejskiego, lauda, wilkierze, lokacje, protokoły posiedzeń rady i zapiski dotyczące działalności rady, wyborów do władz miejskich, kopiarze przywilejów miejskich, wpisów w sprawach niespornych (*inscripciones*) dotyczących dwustronnych transakcji czasowych (zastawy, dzierżawy, pożyczki) oraz jednostronnych aktów woli, rezygnacji (*resignationes*): darowizny, akta kupna-sprzedaży, zamiany, posagi, spraw kryminalnych (*criminalia*) oraz spornych (*controversiae*), złoczyńców (*libri maleficorum*), korespondencja miasta z innymi miastami i dworem królewskim<sup>11</sup>.

W księgach wójtowskich zamieszczano sprawy sporne toczone przed sądem ławniczym i wielkim burgrabskim oraz sądem samego wójta, a także zapiski uczynione przed urzędem (*officium*) wójtowskim. Umieszczano procesy, zeznania dłużów (*recogniciones debitorum*), arestacje (*arestaciones*), informacje o ustanowieniu zastępców procesowych (*constitutiones procuratorum*), o zastawach (*invadiata abs iure*), rejestr spraw załatwianych na sądzie wielkim (*iudicium magnum*), a także proskrypcje czyli rejestr osób wyjętych spod prawa miejskiego, czasem notowano wyroki banicji, wymieniano skazanych na kary cielesne: obcięcie ręki, ucha, wyłupienie oczu lub chłostę<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> I. Radtke, *Kancelaria miasta Poznania od XIII–XV wieku*, „Roczniki Historyczne”, R. XXVII, 1961, s. 165; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. nowe, przejrane i zmienione, Warszawa 2001, s. 466.

<sup>8</sup> *Dyplomatyka wieków średnich*, opr. K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, Warszawa 1971, s. 342.

<sup>9</sup> Tamże, s. 342, 343.

<sup>10</sup> Tamże, s. 343; J. Szymański, *dz. cyt.*, s. 466.

<sup>11</sup> I. Radtke, *Kancelaria miasta Poznania do roku 1570*, Warszawa 1967, s. 114; *Dyplomatyka...*, s. 343; M. Trojanowska, *Dokument miejski lubelski od XIV do XVIII wieku. Studium dyplomatyczne*, Warszawa 1977, s. 87; *Dyplomatyka...*, s. 343. J. Szymański, *dz. cyt.*, s. 466.

<sup>12</sup> M. Friedberg, *Kancelaria miasta Krakowa do połowy XVIII wieku*, „Archeion”, t. 24, 1955, s. 302; M. Trojanowska, *dz. cyt.*, s. 87; B. Wyrozumska, *Kancelaria miasta Krakowa w średniowieczu*, Kraków 1995, s. 73, 75.

Prócz odrębnych ksiąg wójtowskich, radzieckich czy ławniczych istnieją też księgi wspólne: wójtowskie i radzieckie (było kilka w Łęczycy). Zawierają odrębne postanowienia obydwu organów miejskich, wpisane do jednej księgi przez wspólnego, zwłaszcza w drobnych miastach, pisarza, akta wójtowskie i radzieckie, odrębnie prowadzone, a niewłaściwie później w kancelarii czy też w archiwach połączone, akta będące wynikiem wspólnych postanowień<sup>13</sup>.

Generalnie zapisy występujące w księgach miejskich można podzielić na 3 grupy:

1. związane z wykonywaniem przez władze miejskie sądownictwa spornego
2. dotyczące sądownictwa niespornego
3. będące wynikiem działalności gospodarczej i administracyjnej urzędów miejskich<sup>14</sup>.

Księgi pod względem formy i treści występują w postaci inskrypcji, relacji, manifestacji, protestacji, apelacji, obligacji, intromisji, kontraktów, ugód, donacji, rezygnacji, cesji, zapisów, arendy, zastawów, reformacji, kwitacji, kontumacji, plenipotencji, oblat przywilejów, i innych akt (również w formie załączników oryginalnych akt bądź uwierzytelnionych wyciągów), skarg, zeznań świadków, dekretów, poręki bezpieczeństwa, testamentów, sprzedaży domów, ogrodów, ról i dóbr, podziałów dóbr, wyborów rady i ławy, przyjęć do prawa miejskiego, rachunków, itp.<sup>15</sup>

Wszystko to były to księgi wpisów dla ludności miejskiej, a charakter publiczny miały na gruncie prawa miejskiego. Robione z nich ekstrakty były zaopatrywane pieczęcią ławy lub rady albo pieczęcią miejską oraz podpisem pisarza miejskiego i cieszyły się analogiczną powagą, jak ekstrakty z ksiąg grodzkich<sup>16</sup>.

Pod względem kancelaryjnego prowadzenia ksiąg wyróżnić należy 2 typy: czystopisy i protokoły:

a) właściwe, zwane manualami, zawierające koncepty, często przekreślane, przyszłych rozwiniętych we właściwe formy zapisów

b) protokoły z nielicznymi stosunkowo poprawkami, zbliżone do czystopisów, będące w zasadzie ostatecznym ujęciem wnoszonych i sporządzanych w urzędzie zapisów zwłaszcza w XVIII w<sup>17</sup>.

Księgi prowadzono najczęściej po polsku, niekiedy po łacinie, bądź przeplatano zapisy w języku polskim zapisami w języku łacińskim. A nawet gdy językiem kancelaryjnym była łacina, to jednak niektóre akta jak inwentarze i inkwizycje były spisywane w języku polskim. W XVIII w. zwłaszcza pod

<sup>13</sup> A. Walawender, *dz. cyt.*, s. 244.

<sup>14</sup> Tamże, s. 246.

<sup>15</sup> Tamże, s. 246.

<sup>16</sup> J. Szymański, *dz. cyt.*, s. 466.

<sup>17</sup> A. Walawender, *dz. cyt.*, s. 245.



koniec istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów utrzymał się język łaciński w niektórych księgach już tylko w nagłówkach zapisów i datach. Akta prowadzono zasadniczo chronologicznie. Trafiają się jednak wyjątki spowodowane różnymi przyczynami, a przede wszystkim późniejszym wnoszeniem zapisów, wpisywaniem ich na miejsca puste ze względu na oszczędność papieru, łączenie spraw zaistniałych w terminach odległych, a także niewłaściwym zeszytem akt<sup>18</sup>.

### Konwent łączycy w Księgach Miejskich

Najstarsza informacja w zachowanych łączycyckich księgach miejskich dotycząca łączycyckiego konwentu dominikańskiego pochodzi z 24 X 1727 r. Wówczas to Bracia Kaznodzieje, których przeorem był Wojciech Ochabowicz, kupili od mieszczanina Sebastiana Świętochowskiego 7% czynszu za 300 florenów zapisanych na 2 budkach przy jatkach rzeźniczych w Łęczycy<sup>19</sup>.

Następna wiadomość w księgach miejskich o łączycyckim klasztorze dominikańskim pochodzi dopiero z 1756 r. Dowiadujemy się z niej, że promotorem Bractwa Różańcowego w naszym klasztorze był Franciszek Bernicz<sup>20</sup>.

Dzięki księgom miejskim poznajemy nieruchomości łączycyckich Braci Kaznodziejów w ostatniej ćwierci XVIII w. Należało wówczas do nich 419 składów (ok. 16,76 ha) czyli 1 łan ziemi (1774, 1790 r.) oraz browar położony za murami miejskimi nad Bzurą i sąsiadujący z gruntami dominikańskimi. Pierwotnie należał do Franciszka Świętochowskiego, który wystawił go własnym kosztem ale bez kadzi i kotła. W 1774 r. Świętochowski sprzedał taki niedokończony browar, wraz z gruntem, Antoniemu i Ewie Komorowskiemu za 800 złp. Komorowski chciał dobudować nowe pomieszczenie do browaru, ale w sprzeciwili się temu miejscowi dominikanie. Wówczas Komorowski wytoczył im w 1775 r. proces oskarżając ich o to, że swoim sprzeciwem na rozbudowę narazili go na straty. Bracia Kaznodzieje przystąpili wówczas do kontrakcji i w 1782 r. uzyskali od sądu wójtowskiego zgodę na przejęcie browaru. Jednak Komorowski nie dał za wygraną i sędownie domagał się jego zwrotu. W 1790 r. sąd nakazał mu zapłacić dominikanom 400 złp a jego samemu przyznano prawo do gruntu, na którym stał browar<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Tamże, s. 245.

<sup>19</sup> AGAD. MŁ, ks. VI, k. 20–20v.

<sup>20</sup> AGAD. MŁ, ks. VIII, k. 193v.

<sup>21</sup> AGAD. MŁ, ks. IX, k. 122v–124, 155v; ks. XII, k. 23; ks. XIII, k. 167; ks. XV, k. 22, 66v; R. Rosin, *Dzieje miasta do końca XVI w...*, s. 200; 1 skład = 2 zagony (pręty) = ok. 0,0399 ha, 1 zagon (pręt) = ok. 0,01995 ha, 1 staja = 1,43 ha (I. Ichnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 44; *Słownik staropolski*, t. VIII, z. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 235); jednak wg Michała Rawity-Witanowskiego w 3. ćwierci XVIII w. (1765 r.) do łączycyckiego klasztoru należało 31 składów i 19 staj ziemi miejskiej (ok. 28, 4 ha), oraz 14 placów z ogrodami oraz 8 chłopów, zapewne z zagrodami, na Przedmieściu Poznańskim (na północ od miasta) [M. Rawita-Witanowski, *Monografia Łęczycy*, Kraków 1898, s. 119].

Według inwentarza z 1777 r.<sup>22</sup>, zamieszczonego w XIII księdze miejskiej, w łęczyckim klasztorze dominikańskim znajdowało się 5 zakonników: 3 kapłanów (przeor Piotr Bogdanowicz, podprzeor Jacek Sarnowicz oraz lektor, spowiednik i kaznodzieja w jednej osobie Rafał Pietkiewicz) i 2 konwersów. Przy tym klasztorze mieszkali także organista, kościelny, zakrystian i dziad kościelny z żoną, córką i synem oraz kucharka<sup>23</sup>.

W łęczyckich księgach miejskich zawarte są również informacje o opłatach pobieranych przez dominikanów: 8 złp czynszu od Wojciecha i Katarzyny Fotów z dzierżawy domu przy ul. Wodnej (w dniu 10 czerwca 1783 r. przeor łęczycki Czesław Loga pozwał Fotów o niezapłacony czynsz) oraz dziesięcinę z gruntów miejskich w wysokości 5 złp 10 gr 2 szelągi (1790 r.)<sup>24</sup>.

Księgi miejskie informują nas także o zajściu jakie miało miejsce w dniu 26 V 1774 r. pomiędzy Antonim Baczyńskim i Pawłem Gawińskim, braćmi przyrodnimi, a dominikanami łęczyckimi. Według Baczyńskiego i Gawińskiego zakonnicy pod przywództwem podprzeora Tadeusza Lewińskiego z kilkoma pomocnikami, uzbrojonymi w kije, drągi, rydle i fuzje napadli na nich dwukrotnie, dotkliwie pobili i ranili, a także rowy wokół zboża na spornym gruncie zasypali<sup>25</sup>.

Według informacji z 1788 r. Andrzej Laskowicz, pisarz i ekonom łęczycki, wystąpił przeciwko m.in. gruntownikom dominikańskim o to, że nie chcieli wpłacić do kasy miejskiej po 1 gr srebrnym od sztuki bydła, które wypasali na 2 rolach miejskich<sup>26</sup>.

W księgach miejskich Łęczycy znajduje się zaledwie 11 informacji dotyczących miejscowego konwentu dominikańskiego i pochodzą tylko z XVIII w. Mimo to są ważne dla odtworzenia historii tego zgromadzenia. Dzięki nim można dowiedzieć się o nieruchomościach Braci Kaznodziejów i źródłach dochodów takich jak np. czynsze. W księgach padają również nazwiska synów św. Dominika przebywających w łęczyckim klasztorze. Z tego źródła możemy dowiedzieć się także o sporach i procesach jakie toczyły się pomiędzy mieszczanami a zakonnikami z klasztoru św. Stanisława i św. Doroty o browar, sporne grunty, wspomniane wyżej czynsze, nielegalny wypas bydła na miejskich polach przez dominikańskich gruntowników, a także o napaść sług klasztornych na obywateli Łęczycy.

Konwenty Braci Kaznodziejów, ulokowane wewnątrz murów miejskich, były częścią struktury średniowiecznego i wczesnonowożytnego miasta, elementem miejskiej wspólnoty (*communitas*), której sprawami żyli; zakonnicy rekrutowali się w zdecydowanej większości spośród mieszczan, w rejonie

<sup>22</sup> Inwentarz ten został spisany na polecenie Macieja Józefa Łuszczewskiego, starosty łęczyckiego i wciągnięty do ksiąg miejskich w 1787 r. przez prezydenta Łęczycy Franciszka Jabłońskiego (R. Rosin, *Od początku XVII w. do schyłku XVIII w.*, [w:] *Łęczycza. Monografia miasta do 1990 roku...*, s. 172).

<sup>23</sup> AGAD. MŁ, ks. XIII, k. 109.

<sup>24</sup> AGAD. MŁ, ks. XIII, k. 21; ks. XV, k. 67v.

<sup>25</sup> AGAD. MŁ, ks. IX, k. 113v.

<sup>26</sup> AGAD. MŁ, ks. XIV, k. 20–20v.

działania klasztoru, co, wg Jerzego Kłoczowskiego świadczy o „miejskości mendikantów” – chociaż akurat w przypadku Łęczycy jest dość trudne do udowodnienia<sup>27</sup>. Jacek Wiesiołowski twierdzi wprost za Jacques’a Le Goffem, że klasztory dominikańskie, mimo, iż działały „na marginesie funkcji produkcyjnych i handlowych miasta” stanowiły wręcz „probiez miejskości skupisk ludzkich”, który w warunkach polskich był bardzo surowy<sup>28</sup>. Teren w mieście, na którym został ulokowany konwent, dawał dominikanom naturalne zaplecze. Wśród niego to właśnie prowadzili swoją działalność, oddziałując silnie na otoczenie (zarówno miejskie, jak i przedmiejskie), które z kolei również wpływało na nich<sup>29</sup>. Z tychże przyczyn nie mogło zabraknąć miejsca dla konwentów Braci Kaznodziejów w tak podstawowym źródle do historii miast jak księgi miejskie.

**Tomasz Stolarczyk**

**THE MUNICIPAL BOOKS AS SOURCE OF HISTORIES OF DOMINICAN CONVENTS  
ON EXAMPLE OF MUNICIPAL BOOKS OF ŁĘCZYCA**

Among historical resources of Dominican Convent in Łęczycza, there are such items like codex of convent documents, records of province chapters and township/borough books of Łęczycza, but one should also enumerate the magistrate books of Łęczycza. At present the books are stored at the Central Archives of Historical Records in Warsaw. Twenty two of those were preserved – these are: records of commune head, town council records, the court of appeal records, minutes of Łęczycza magistrate sessions and records of the town major from years 1791–1795, varia. The oldest preserved book of Łęczycza magistrate is the book of commune head of 1560–1566 (tome I). Latin language prevails in 5 tomes, Polish is present in 9 tomes and 8 tomes were written in Polish entirely. There are 8 leather tomes, 7 are half-bound in leather, 2 are bound in paper and 5 tomes are not bound. Few of the tomes are fragmented and damaged (these are tomes II, IV and XXIII).

In the magistrate records of Łęczycza there are merely 11 notes about local Dominican Convent and they are only from XVIII century (the oldest reference on Dominican Convent dated on 24<sup>th</sup> of October 1727 and the last one comes from the year 1790). Despite that these references are very important for the restoration of history of the Convent. Owing to them one can learn about Preacher Brethrens’ properties, their income resources like rents. The names of Saint Dominic’s sons who stayed in Łęczycza monastery were also mentioned in those books. That resource provides one with information about conducted strife and litigations between burghers and monks from Saint Stanisław and Saint Dorota convents on breweries, controversy lands, rents, illegal cattle pasture on town land by Dominican’s landsmen or assaults of monastic servants on Łęczycza citizens.

<sup>27</sup> J. Kłoczowski, *Polska prowincja dominikańska w średniowieczu i Rzeczypospolitej Obojga (Wielu) Narodów. Studia nad historią dominikanów w Polsce*, t. V, Warszawa 2008, s. 219; tenże, *Przyczynę do problemu zaplecza społecznego klasztoru dominikańskiego w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 467; J. Wiesiołowski, *dz. cyt.*, s. 243; T. Stolarczyk, *Prozopografia łęczyckiego konwentu dominikańskiego w średniowieczu*, [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – miejsca – przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, Warszawa 2011, s. 295.

<sup>28</sup> J. Wiesiołowski, *dz. cyt.*, s. 195, 216, 221.

<sup>29</sup> Tamże, s. 217; M. T. Zahajkiewicz, *Miejsce zakonów w duszpasterstwie średniowiecznych miast*, [w:] *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław –Opole 2000, s. 310.



Tomasz Pietras\*

## KOLIGACJE MAŁŻEŃSKIE OPOROWSKICH W XV I W PIERWSZEJ POŁOWIE XVI W.

W późnym średniowieczu wyznacznikami pozycji społecznej rodzin szlacheckich aspirujących do roli elity lokalnej<sup>1</sup> czy ogólnopolskiej<sup>2</sup> były, oprócz obsadzania najwyższych urzędów ziemskich (województów i kasztelanów) i godności kościelnych (zwłaszcza biskupich) oraz udziału w radzie królewskiej, także rozległe, wielowioskowe kompleksy majątkowe, najczęściej skoncentrowane wokół lokowanego na prawie niemieckim prywatnego miasteczka, stanowiącego ośrodek ich zarządu (taki kompleks stworzył wokół Oporowa wojewoda łęczycki Mikołaj herbu Sulima, piszący się z tejże miejscowości)<sup>3</sup>. Obok dóbr dziedzicznych, podstawę pozycji majątkowej zamożnych rodzin szlacheckich mogły stanowić trzymane starostwa

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

<sup>1</sup> Na temat pojęcia elity lokalnej i mechanizmów jej powstawania w późnośredniowiecznej Polsce wypowiedziała się ostatnio A. Szymczakowa, *Krewniacze podstawy elit lokalnych*, [w:] *Od genealogii do historii społecznej*, pod red. A. Jaworskiej i B. Trelińskiej, Warszawa 2011, s. 28–43. Autorka tak definiuje to pojęcie: „Elita lokalna stanowi (...) lokalny wymiar elity społecznej (...) elita to wszystkie jednostki wyróżniające się spośród otoczenia pod jakimś względem, uznanym za doniosły w danej zbiorowości. O zaliczeniu kogoś do elity decyduje zatem punkt odniesienia, o którym decyduje środowisko uznające za ważne pewne wartości. W średniowiecznej społeczności szlacheckiej głównymi wyznacznikami przynależności do elity były trzy czynniki: majątek, dostęp do władzy i prestiż (...)” (s. 31–32).

<sup>2</sup> Stan badań nad elitą polityczną w Polsce średniowiecznej podsumowała ostatnio M. Koczerska, *Elita polityczna zjednoczonego Królestwa Polskiego w XIV–XV wieku i jej funkcja w państwie*, [w:] *Od genealogii...*, s. 11–25. Próbkę zdefiniowania pojęcia ogólnopolskiej elity władzy znajdziemy w podsumowaniu artykułu: „Przy królu tworzyły się dwie elity władzy: formalna – rada królewska (senat) ograniczona do najważniejszych instytucjonalnie jej członków: biskupów, wojewodów, kasztelanów większych, ministrów, oraz nieformalne wąskie grono doradców spośród lub spoza pierwszego grona. (...) Rekrutacja do elity władzy jest wypadkową wielu czynników: urodzenia, przynależności do możnowładztwa lub nie, talentów osobistych i łaski królewskiej” (s. 25).

<sup>3</sup> Mikołaj z Oporowa herbu Sulima, wojewoda łęczycki (1419–1425) zaczynał jako kilkuwioskowy szlachcic, a po latach przekazał synom do podziału 25 osad – 15 całych wsi, 9 części oraz świeżo przez siebie lokowane na prawie niemieckim prywatne miasteczko Oporów (w centrum majątności). Całość jego majątku ziemskiego w województwie łęczyckim można oszacować na 18 000 grzywien srebra, co dawało mu wtedy pierwszą pozycję w tej ziemi. Zob. T. Nowak, *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003, s. 339, 558, 562–563.

(np. uzyskane przez Piotra z Oporowa w 1466 r. starostwo kruszwickie). W centrum dóbr rodowych zawsze znajdowały się kościoły parafialne, a niezrędko także klasztory rodzinnej fundacji (np. ufundowany w 1453 r. przez arcybiskupa Władysława z Oporowa i jego brata Piotra klasztor oo. Paulinów w Oporowie). Splendoru „urodzonym” dodawały pełne przepychu, bogato wyposażone rodowe siedziby – wygodne dwory, obronne fortalicja czy, u najznacześniejszych rodzin, okazałe murowane zamki (gotycki zamek w Oporowie wzniesiony przez arcybiskupa Władysława istnieje do dziś).

Alicja Szymczakowa, analizując mechanizmy powstawania szlacheckich elit lokalnych w późnośredniowiecznej Polsce słusznie zauważyła, że dla kariery niektórych rodzin bardzo istotna była protekcja wysoko postawionych duchownych, którzy dzięki osobistym zdolnościom i wiernej służbie królowi w kancelarii lub dyplomacji, wynosili swoje rodziny do elity czerpiąc z majątku kościelnego<sup>4</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku rodziny Oporowskich, gdzie taką rolę odegrał Władysław – podkanclerzy Królestwa Polskiego (1429–1434), biskup włocławski (1434–1449) i arcybiskup gnieźnieński (1449–1453)<sup>5</sup>.

Nie mniej istotne były także odpowiednio skojarzone koligacje małżeńskie<sup>6</sup>, pozwalające dodatkowo umocnić pozycję rodziny w środowisku lokalnym, w danym województwie czy na dworze królewskim, budować koalicje sprzymierzonych rodzin, pozyskiwać nowe kompleksy majątkowe, niezrędko położone w znacznej odległości od dziedzicznych dóbr rodowych. Wzmacniało to pozycję ekonomiczną rodziny i umożliwiało z czasem karierę w hierarchii ziemskiej w innych ziemiach i województwach<sup>7</sup>. Małżeństwom wewnątrz elity szlacheckiej towarzyszyły wysokie zapisy posagowo-wienne, obowiązkowo wpisywane do ksiąg Metryki Koronnej.

Badając dzieje rodziny Oporowskich z Oporowa herbu Sulima pod koniec średniowiecza, odnajdziemy wszystkie wymienione wyżej wyznaczniki pozycji społecznej. Możemy także wskazać wśród nich niejedno ważne, międzydzielnicowe małżeństwo. Ich pozycja na rynku matrymonialnym wzrastała jednak stopniowo.

<sup>4</sup> A. Szymczakowa, *Krewniacze podstawy...*, s. 42. Autorka wymienia jako przykład takich karier rodziny Łaskich, Gruszczyńskich i Oleśnickich.

<sup>5</sup> O życiu i działalności prymasa Władysława z Oporowa zob. zwłaszcza monografię Z. Wilk-Woś, *Władysław z Oporowa (ok. 1395–1453), podkanclerzy królewski, biskup włocławski i arcybiskup gnieźnieński*, „Studia Claramontana”, t. 21, 2003, s. 175–450.

<sup>6</sup> O koligacjach małżeńskich szlachty w późnym średniowieczu zob. W. Brzeziński, *Koligacje małżeńskie możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 2012. Autor odrzuca hipotezy dawniejszej literatury na temat ew. powinowactwa Piotra Świdwy z Szamotuł herbu Nałęcz z Oporowskimi herbu Sulima (s. 176–176).

<sup>7</sup> Na znaczenie więzów społecznych wynikających z powinowactwa dla kształtowania się szlacheckich elit lokalnych w późnośredniowiecznej Polsce zwrócili uwagę: S. Szybkowski, *Elita ziemiska Wielkopolski i Kujaw za panowania pierwszych Jagiellonów (1386–1501). Trwanie i wymiana*, [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*, pod red. W. Fałkowskiego, Warszawa 2004, s. 334–336 oraz A. Szymczakowa, *Krewniacze podstawy...*, s. 39.

## Małżeństwa w rodzinie Oporowskich u schyłku XIV wieku

Żoną Włodzimierza z Oporowa, sędziego łączyckiego (1387–1391) była nieznaną z imienia córka Sieciecha z Gieczna a siostra stolnika łączyckiego Aleksandra oraz Piotra, Żegoty i Nawoja z Gieczna herbu Topór<sup>8</sup>. Poznajemy tę postać ze sporów sądowych o niewypłacony posag, jakie toczyły się przed sądami łączyckimi w latach 1388–1406.

Nie znany z imienia brat wspomnianego sędziego łączyckiego ożenił się z Jachną (Jadwigą) Chodowską herbu Nałęcz. Ich córka – Helszka (Elżbieta), żona Mikołaja z Lubrańca herbu Godzięba, procesowała się w latach 1398–1399 z późniejszym wojewodą Mikołajem z Oporowa o spadek po trzecim z braci – duchownym, scholastyku łączyckim Bogusławie z Oporowa<sup>9</sup>.

Oprócz syna Mikołaja – przyszłego wojewody (1419–1425) i starosty łączyckiego (1418–1420), pozostawił jeszcze sędzia Włodzimierz dwie córki – Elżbietę (Helszkę) oraz Annę (Hanę). Helszka została poślubiona Świętopelkowi z Sułkowic herbu Lis. Anna została zaś wydana za Bernarda ze Zdun, szlachcica herbu Dołęga. O małżeństwie tym dowiadujemy się z zapisów posagowo-wiennych z 1404 r. Wspomniane Sułkowice i Zduny znajdowały się w powiecie i województwie łączyckim, mamy więc w obu wypadkach do czynienia z typowymi małżeństwami zawartymi w kręgu sąsiedzkim, w gronie szlachty łączyckiej.

## Kujawska koligacja wojewody łączyckiego Mikołaja z Oporowa

Żoną Mikołaja z Oporowa, późniejszego wojewody łączyckiego została Krystyna (Krzystka) ze Służewa. Jak ustaliła Joanna Karczevska, była ona córką z drugiego małżeństwa Przedpelka Starszego ze Służewa, podczaszycy brzeskiego, z warzymowskiej linii Pomianów kujawskich<sup>10</sup>. Już sam fakt małżeństwa międzydzielnicowego dowodzi znacznego wzrostu prestiżu rodziny Oporowskich w tym pokoleniu. Przedpełk ze Służewa występował w latach 1368–1404. Jeszcze w 1404 r. Służew z przyległościami znajdował się w ręku Pomianów. Krystyna prawdopodobnie pozostawała wtedy w niedziale majątkowym z przyrodnim bratem – Przedpelkiem Młodszym ze Służewa i Warzymowa. W wyniku podziału dokonanego po śmierci ojca, Krystyna wniosła do rodu Sulimów znaczne dobra na Kujawach: Ciechocinek, Kobylebłota, działki w Woluszewie, Służewie i folwark w Czajkach. Mogło to mieć miejsce między 1404 a 1411 r.

Z małżeństwa z Krystyną ze Służewa wojewoda Mikołaj z Oporowa pozostawił sześciu synów. Byli to: Stefan, piszący się z Chodowa, Oporowa i Bratoszewic – kasztelan brzeziński (1436–1454), wspomniany już kilkakrotnie

<sup>8</sup> J. Bieniak, *Oporowski Mikołaj (właściwie Mikołaj z Oporowa) h. Sulima (ok. 1365–1425), wojewoda łączycki*, Polski Słownik Biograficzny [dalej PSB], t. XXIV, Wrocław 1979, s. 138–139. s. 138; T. Nowak, *Własność ziemska...*, s. 205.

<sup>9</sup> J. Pakulski, *Ród Godziębów w średniowiecznej Polsce studium genealogiczne*, Toruń 2005, s. 109–111.

<sup>10</sup> J. Karczevska, *Ród Pomianów na Kujawach w średniowieczu*, Poznań–Wrocław 2003, s. 78.

prymas Władysław z Oporowa, Jan z Goślubia – nie pełniący żadnych urzędów ziemskich, Bogusław ze Służewa i Oporowa – wojewoda inowrocławski (1439–1453), Mikołaj z Miłonic i Oporowa – kasztelan brzeziński (1455–1469) i Piotr z Oporowa – wojewoda (1454–1467) oraz starosta łęczycki (1448–1451)<sup>11</sup>. Większość z nich było założycielami osobnych gałęzi rodzinnych Sulimów, piszących się z Oporowa oraz innych nabytych miejscowości w Wielkopolsce i na Kujawach. Wojewoda Mikołaj z Oporowa oprawił posag i wiano kilku spośród swych licznych synowych<sup>12</sup>. Wdowa po Mikołaju – Krystyna zmarła zapewne w połowie 1428 r., gdy synowie wojewody podzielili się Oporowem.

### Małżeństwa synów wojewody Mikołaja z Oporowa

Stefan, piszący się z Chodowa, najstarszy syn wojewody Mikołaja, usamodzielniał się dosyć szybko. Już w 1409 r. słyszymy o jego małżeństwie z Katarzyną, córką Michała z Kleszczyna w ziemi dobrzyńskiej. Ojciec Stefana – wojewoda łęczycki Mikołaj z Oporowa oprawił jej posag i wiano (łącznie 1000 grzywien) na wsiach Bratoszewice, Orzelki i Wysoki, położonych w powiecie brzezińskim województwa łęczyckiego<sup>13</sup>. Dziesięć lat później u boku Stefana z Chodowa widzimy już drugą żonę – nie znaną bliżej Annę. 4 VII 1437 r. małżonek oprawił jej posag wysokości 200 grzywien groszy szerokich i także wiano na wsi dziedzicznej Chodów<sup>14</sup>. Anna przeżyła męża i występowała w źródłach jeszcze w 1481 r.<sup>15</sup>

Jan z Goślubia był młodszym bratem wspomnianego wyżej Stefana z Chodowa oraz prymasa Władysława z Oporowa. Z zapisów posagowo-wiennych z 1436 r. i 1445 r. poznajemy imię jego żony Dobrochny. Nie jest znane jej pochodzenie rodowe. W 1436 r. Jan zapisał Dobrochnie 200 grzywien srebra oprawy na połowie dwóch wsi – Goślub Duży i Goślub Mały<sup>16</sup>. W 1445 r. zapis ten został zmieniony. Jan z Goślubia zapisał żonie tę samą sumę 200 grzywien (po 100 wiana i posagu), ale na pozostałych swoich wsiach – Pawłowicach oraz dziale w Siemienicach<sup>17</sup>. Późna data pierwszego zapisu oprawy oraz wysokość wniesionego posagu dowodzi, że Dobrochna nie była pierwsza żoną Jana z Goślubia, lecz drugą<sup>18</sup>. Córką z tego małżeństwa była zapewne Katarzyna, żona Wincentego z Pleckiej Dąbrowy herbu Doliwa<sup>19</sup>. Rodzina ta związana była zarówno z Łęczykiem, jak i z ziemią dobrzyńską.

<sup>11</sup> Datacja urzędów Oporowskich zob.: *Urządnicy łęczyccy, sieradzcy i wielunscy XIII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław 1985, passim.

<sup>12</sup> Nicco więcej na ten temat zob. w dalszej części artykułu.

<sup>13</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi ziemskie łęczyckie (dalej KZŁ), ks. 5, k. 50.

<sup>14</sup> KZŁ, ks. 11, k. 95.

<sup>15</sup> S. Szybkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370–1501)*, Gdańsk 2006, s. 608.

<sup>16</sup> KZŁ, ks. 10, k. 480.

<sup>17</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi ziemskie orłowskie (dalej KZO), ks. 2a, k. 498v.

<sup>18</sup> A. Szymczakowa, *Stanisław z Goślubia i Bratoszewic h. Sulima (ok. 1420–1489), miecznik, podstoli, stolnik łęczycki*, PSB, t. XLII, Warszawa–Kraków 2003–2004, s. 35.

<sup>19</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach Oporowskich herbu Sulima*, [w:] *Krzyżacy, szpitalnicy, kondotierzy*, pod red. B. Śliwińskiego, Malbork 2006, s. 308.



Pierwszą żoną Bogusława, czwartego syna wojewody Mikołaja, piszącego się z Oporowa i Służewa, była Katarzyna – córka Małopolanina Floriana z Korytnicy – kasztelana wiślickiego i starosty przedeckiego herbu Jelita<sup>20</sup>. Florian z Korytnicy trzymał także pewne królewsczyny w Łęczyckiem. Oprawy posagowo-wiennej Katarzyny zdążył dokonać jeszcze ojciec Bogusława – wojewoda łęczycki Mikołaj z Oporowa. W 1424 r. zabezpieczył on żonie Bogusława sumę 400 grzywien posagu i wiana na wsiach Miłonice i Turzynów<sup>21</sup>. Dzięki odkryciu przez Janusza Bieniaka nieznannej wcześniej zapiski z ksiąg ziemskich łęczyckich, cennego źródła do genealogii rodziny Oporowskich, wiemy dziś, że drugą żoną Bogusława z Oporowa i Służewa, wojewody inowrocławskiego była Małgorzata. W dokumencie erekcyjnym prepozytury w Służewie z 1470 r. wystąpiła ona jako wdowa po wojewodzie<sup>22</sup>. Jak ustalił Sobiesław Szybkowski, Małgorzata była córką kasztelana rozpierskiego Zawiszy z Gruszczyca, zmarłego w 1411 r., z jego drugiego małżeństwa zawartego w latach 1400–1404 z Drogochną z Bierzwiennej herbu Laska, wdową po podkomorzym poznańskim Janie z Płonkowa. W zawarciu tego związku małżeńskiego mogli pośredniczyć dziedzice z Bierzwiennej herbu Laska lub Płonkowsy herbu Poraj, sąsiedzi Oporowskich<sup>23</sup>.

Żoną przedostatniego pod względem starszeństwa z synów wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa, jego imiennika piszącego się z Miłonic, była Anna. Była ona krewną Pełki z Koźła herbu Rola, miecznika łęczyckiego<sup>24</sup>. Uposażeniem Anny także zdążył zająć się teść – wojewoda łęczycki Mikołaj z Oporowa, zabezpieczając jej w testamencie 120 grzywien groszy szerokich wiana<sup>25</sup>. W 1454 r. Mikołaj zabezpieczył żonie Annie 1000 grzywien oprawy na wsiach Miłonice, Włodzisław i Liczki<sup>26</sup>. Ta znaczna suma była uzasadniona wniesieniem przez żonę nie znanych dokładnie dóbr ziemskich<sup>27</sup>.

Żoną najmłodszego z braci – Piotra z Oporowa<sup>28</sup> i matką jego synów była Pietrusza – Petronela. Poznajemy ją z zapiski sądowej z 6 I 1450 r., w której przekazany przez brata żony posag w wysokości 250 grzywien srebra, powięk-

<sup>20</sup> J. Bieniak, *Oporowski Bogusław (Bogusz, właściwie Bogusław z Oporowa i Służewa) h. Sulima (ok. 1400–1453), wojewoda inowrocławski*, PSB, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 135–136, s. 135.

<sup>21</sup> KZŁ, ks. 7, k. 105v–106.

<sup>22</sup> Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Dokumenty samoistne, sygn. 644.

<sup>23</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 299–301.

<sup>24</sup> KZŁ, ks. 13, k. 107v – *consaguineus*; T. Nowak, *Własność ziemska...*, s. 56, 398.

<sup>25</sup> *Zbiór dokumentów zakonu OO. Paulinów w Polsce*, oprac. J. Fijałek, t. 1: 1328–1464, Kraków 1938, nr 86, s. 160.

<sup>26</sup> KZŁ, ks. 12, k. 107v.

<sup>27</sup> T. Nowak, *Kilka uwag o zapisach posagowo-wiennych szlachty łęczyckiej w XV wieku*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, pod red. M. Malinowskiego, Toruń 2002, s. 155.

<sup>28</sup> O Piotrze z Oporowa zob. m.in. J. Bieniak, *Oporowski Piotr (właściwie Piotr z Oporowa) h. Sulima (ok. 1405–1467), wojewoda łęczycki*, PSB, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 141–142; A. Szymczakowa, *W sprawie daty śmierci wojewody łęczyckiego Piotra Oporowskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, z. 40, Historia XXVI, 1992, s. 135–142; T. Pietras, *Wojewoda łęczycki Piotr z Oporowa jako polityk, gospodarz i fundator klasztoru oo. Paulinów w Oporowie*, [w:] *Oporów – stan badań II. Materiały sesji naukowej*

szony o także wiano, Piotr oparł na dwóch swoich wsiach – Dobrzewach i Jaworzynie oraz na młynie pod Oporowem. Żona zwołała jednocześnie z zapisu oprawnego wieś Tomczyce, co dowodzi, że została małżonką Piotra już nieco wcześniej<sup>29</sup>. Była to suma oprawy typowa dla kręgów możnowładczych z połowy XV w., wcale nie wygórowana<sup>30</sup>. Bratem Pietruszy Oporowskiej, który płacił jej posag był, jak ustalił S. Szybkowski, Jan z Kniehynic i Charbinowic – podstoli lwowski (1435–1439) i kasztelan halicki (1439–1441)<sup>31</sup>. Ojciec Pietruszy i Jana to Piotr z Kniehynic, Charbinowic i Ogrodzieńca herbu Sulima – podstoli sandomierski (1401–1427), starosta halicki (1401–1404), śniatyński (1404), podolski (1410–1411), trembowelski (1410–1411), pilzneński (1421) i ruski (1425–1427)<sup>32</sup>. Mamy tu więc bardzo rzadki przypadek małżeństwa zawartego między Sulimami, współrodowcami osiadłymi w odległych województwach. Wydaje się jednak, że fakt używania tego samego herbu nie miał większego znaczenia przy wyborze małżonki, gdyż odległość genealogiczna i geograficzna dzieląca w XV w. obie rodziny była bardzo daleka. Decydującymi czynnikami była zbliżona pozycja społeczna obu rodzin oraz ich przynależność do obozu królewskiego<sup>33</sup>. Przyszli małżonkowie mogli poznać się podczas studiów Piotra w Krakowie, gdzie jednocześnie z Oporowskim studiowali dwaj bracia Pietruszy. Piotr zapewne porzucił dla tego małżeństwa wcześniejsze plany kariery kościelnej. Do umowy małżeńskiej mogło dojść najpóźniej w latach 1431–1432, gdy Piotr Oporowski i bracia Kniehynicy spotkali się podczas wojny łuckiej ze Świdrygiełłą<sup>34</sup>. Prawdopodobnie dzięki tej koligacji rodzinnej weszło do imiennictwa Oporowskich imię Andrzej. Pietrusza przeżyła męża, w źródłach wystąpiła w 1469 r. jako wdowa po Piotrze z Oporowa, wojewodzie łęczyckim<sup>35</sup>. Synami z tego małżeństwa byli przyszły podkanclerzy koronny, biskup warmiński, przemyski i wrocławski – Andrzej Oporowski oraz Jan i Mikołaj Oporowscy. Potomkowie Piotra, robili kariery urzędnicze w Łęczyckiem i na Kujawach w 2 połowie XV w. Byli oni skoligaceni z najpotężniejszymi kujawskimi możnowładczymi, zwłaszcza z Kościeleckimi<sup>36</sup>. Cieszyli się od lat 60. do 80. XV w. znacznym

*zorganizowanej 10 listopada 2003 r. z okazji 550-lecia Konwentu Ojców Paulinów w Oporowie oraz 550. rocznicy śmierci fundatora Prymasa Władysława Oporowskiego, Oporów 2008, s. 29–56.*

<sup>29</sup> KZŁ, ks. 12, k. 225.

<sup>30</sup> M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 52.

<sup>31</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 285–286.

<sup>32</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 2, Warszawa 1900, s. 343; t. 8, Warszawa 1905, s. 276–277; *Urzednicy malopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. K. Wojciechowski, B. Wyzomska, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 205, 325; *Urzednicy wojewodztwa ruskiego XIV–XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*, opr. K. Przyboś, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław 1987, s. 42, 66, 96, 139, 317; *Urzednicy podolscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1998, s. 118–119, 194.

<sup>33</sup> J. Sperka, *Szafrańcowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 264–265.

<sup>34</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 287–288.

<sup>35</sup> KZO, ks. 2b, k. 7v.

<sup>36</sup> J. Sławiński, *Uwagi o magnaterii kujawskiej 1447–1569*, „Przegląd Historyczny”, t. 76, 1985, z. 2,

zaufaniem króla Kazimierza Jagiellończyka, który chętnie awansował ich na ważne urzędy ziemskie<sup>37</sup>.

Kasper Niesiecki w swym herbarzu *Korona polska*, uznał za córkę wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa i Krystyny – Barbarę, żonę Sasina ze Szczawina herbu Prawdzic, kasztelana plockiego<sup>38</sup>. Kasztelanem plockim był w latach 1445–1462 Sasin Lelek ze Szczawina. Wcześniej pełnił on urzędy łowczego gostynińskiego (1429–1434) i sędziego gostynińskiego (1435–1445). Sasin pisał się ze Szczawina w ziemi gostynińskiej oraz z Kaszew w ziemi łęczyckiej<sup>39</sup>. Weryfikację przekazu K. Niesieckiego utrudnia jednak fakt, że znana jest ze źródeł inna żona Sasina – Jadwiga, której mąż w 1450 r. zapisał 900 florenów węgierskich posagu i wiana na swych dobrach w Szczawinie i Waliszewie w ziemi gostynińskiej<sup>40</sup>. Albo więc Niesiecki pomylił imię żony kasztelana plockiego, albo Barbara z Oporowskich była jego drugą małżonką. Możliwa jest jeszcze inna identyfikacja męża Barbary Oporowskiej. Imię Sasin powtarzało się bowiem w rodzinie Prawdziców z Gólczewa w ziemi plockiej, której przedstawiciele w XV w. kilkakrotnie obejmowali kasztelaninę plocką<sup>41</sup>. Z Gólczewskimi blisko spokrewniony był Sasin zwany Gęba z Trębek w ziemi gostynińskiej<sup>42</sup>. Przed 17 VI 1417 r. awansował on na kasztelana plockiego po śmierci Andrzeja z Gólczewa i urząd ten sprawował do śmierci. Jego żona nie została dotąd zidentyfikowana, może była nią Oporowska? Wreszcie ostatnie możliwe rozwiązanie tej zagadki – postać Barbary nie jest znana z innych źródeł, mogła w ogóle nie istnieć i pojawiła się jako wynik błędu heraldyka.

### Koligacje małżeńskie Oporowskich z Oporowa, potomków Piotra

W 2. połowie XV w. najsilniejszą pozycję polityczną i majątkową spośród rozrodzonych już potomków wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa utrzymała linia wywodząca się od najmłodszego z braci – Piotra. Piotr z Oporowa, ulubieniec brata – prymasa, pełniący podobnie jak ojciec urzędy wojewody i starosty łęczyckiego, skonsolidował w swym ręku znaczną część stworzonego przez wojewodę Mikołaja kompleksu majątkowego w powiecie orłowskim wraz z miasteczkiem Oporów (gdzie pozyskał od braci działą

s. 202, tab. 1; J. Bieniak, *Zapomniana generacja Kościeleckich*, [w:] *Drogą historii. Studia ofiarowane prof. Józefowi Szymańskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. P. Dymmela, K. Skupińskiego, B. Trelińskiej, Lublin 2001, s. 138–140; S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 305–307.

<sup>37</sup> W. Fałkowski, *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492). Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1992, s. 145.

<sup>38</sup> *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J. Powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. VIII, Lipsk 1841, s. 123.

<sup>39</sup> T. Nowak, *Własność ziemska...*, s. 301.

<sup>40</sup> K. Pacuski, *Sasin Lelek ze Szczawina i Kaszew h. Prawda, kasztelan plocki*, PSB, t. XXXV, Wrocław 1994, s. 249.

<sup>41</sup> J. Piętka, *Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 76–80; A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374–1426)*, Warszawa 1998, s. 139–142, 145–146, 249.

<sup>42</sup> J. Piętka, *dz. cyt.*, s. 77 – w 1374 r. Nasięgniew, syn Jana zwanego Sowiec, dziedziczył w Szczawinie i Trębkach w ziemi gostynińskiej, zaś jego brat Męcigniew – w Gólczewie w ziemi plockiej.

rodzinne). Dzięki temu potomkowie Piotra posługiwali się nazwiskiem Oporowskich. Czerpali także dochody z królewskiej, a zwłaszcza starostwa kruszwickiego, które pozostało w ręku Oporowskich aż do około 1572 r. O randze tej rodziny mogą świadczyć kolejne międzydzielnicowe koligacje małżeńskie zawierane z różnymi przedstawicielami (i przedstawicielkami) znanych, bogatych i wpływowych familii szlacheckich z Wielkopolski, Kujaw, Małopolski czy Mazowsza.

Około 1470 r. Zofia Oporowska została wydana za Kaspra Leszczyńskiego herbu Wieniawa, podkomorzego kaliskiego (1469–1506). W 1471 r. Kasper Leszczyński dostał od szwagra (*gener*) – archidiakona gnieźnieńskiego Andrzeja w zastaw na sumę 500 florenów miasto Skulsk oraz dwie wsie<sup>43</sup>. Archidiakonem gnieźnieńskim był wtedy późniejszy biskup Andrzej Oporowski, a więc Zofia musiała być siostrą braci z Oporowa, czyli córką Piotra i Pietruszy. W ten sposób pochodzenie Zofii Leszczyńskiej ustalił już Adam Boniecki, a ostatnio poparł nowymi dowodami S. Szybkowski<sup>44</sup>. W 1487 r. Kasper Leszczyński oprawił swojej żonie Zofii Oporowskiej (zmarłej po 1513 r.) 1000 florenów węgierskich posagu i także wiano<sup>45</sup>. Kasper Leszczyński był drugim synem Rafała – kasztelana przemęckiego (1427–1467). Podobnie jak brat Rafał, który doszedł do urzędów marszałka nadwornego (1489–1501) i kasztelana poznańskiego (1501), także Kasper robił karierę w otoczeniu króla Kazimierza Jagiellończyka. Dzięki aktywności wojskowej w czasie wojny trzynastoletniej, uzyskał w 1469 r. urząd ziemski podkomorzego kaliskiego, zmarł po 4 V 1506 r.<sup>46</sup> Z chwilą zawarcia małżeństwa Kaspra z Zofią związały się ze sobą dwie rodziny należące do wiernych stronników Jagiellonów, Oporowscy mieli już wówczas ugruntowaną pozycję w elicie ogólnopolskiej, zaś sławni później Leszczyńscy dopiero tę pozycję budowali<sup>47</sup>.

Żoną Jana Oporowskiego (starszego) – wojewody inowrocławskiego (1480) oraz brzeskiego (1484) była Zofia z Żurawicy, córka kasztelana przemyskiego Dobiesława Odrowąża, poślubiona przed 28 III 1463 r.<sup>48</sup> Mamy tu

<sup>43</sup> *Kodeks dyplomatyczny Polski obejmujący przywileje królów polskich, wielkich książąt litewskich, bulle papieskie jako też wszelkie nadania prywatne...*, t. II, cz. 2, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1852, nr 615.

<sup>44</sup> A. Boniecki, *dz. cyt.*, t. 14, Warszawa 1911, s. 153; S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 288–289.

<sup>45</sup> *Matricularum Regni Poloniae Summaria excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur...*, wyd. T. Wierzbowski, (dalej MRPS), t. 1, Warszawa 1905, nr 1854; *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, pod red. A. Gąsiorowskiego, cz. II, z. 4, Poznań 1992, s. 584–586.

<sup>46</sup> A. Gąsiorowski, *Leszczyński Kasper, podkomorzy kaliski (zm. 1506)*, PSB, t. 17, Wrocław 1972, s. 125–126; *Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku. Spisy*, oprac. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław 1985, nr 154, s. 118; *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław 1987, nr 303, s. 66 – tu data cesji urzędu ok. 6 V 1505 r.

<sup>47</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 290.

<sup>48</sup> KGL, ks. 3, k. 329; J. Bieniak, *Spoleczeństwo Kujaw w średniowieczu*, [w:] *Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu*, pod red. D. Karczewskiego, M. Krajewskiego, S. Roszaka, Wrocław – Inowrocław 2001, s. 68.

więc przykład kolejnego małżeństwa ponaddzielniczowego. W tymże roku ojciec Jana – wojewoda łęczycki Piotr z Oporowa, oprawił w imieniu syna 400 grzywien posagu jego żonie Zofii na wsiach Tomczyce i Jastrzębia oraz potwierdził ten akt w łęczyckim grodzie. Jan ponowił ten zapis posagowo-wienny, w obecności i za zgodą ojca, w październiku 1464 r. Małżeństwa Dobiesława z Żurawicy zbadał S. Szybkowski<sup>49</sup>. Matką Zofii była Katarzyna, córka Jana Koli z Dalejowa herbu Junosza, podstolego nadwornego (1429–1434), sędziego halickiego (1435–1437), kasztelana halickiego (1437–1438) oraz kasztelana lwowskiego (1438). Przed 3 VIII 1485 r. na sejmie w Piotrkowie Zofia dokonała podziału majątkowego swych dóbr dziedzicznych na Rusi oraz dzierzonych królewskich z młodszą siostrą Katarzyną Kościelecką, kasztelanową dobrzyńską<sup>50</sup>. Zofia Oporowska z Żurawicy, osiadłszy na Kujawach, zaniedbała dobra małopolskie i związane z nimi obowiązki, nie obsyłając kilku wypraw zbrojnych do Mołdawii. W styczniu 1490 r. król skonfiskował jej królewskie ziemie w lwowskiej oraz przemyskiej za niedopełnienie obowiązku wysłania zbrojnych na trzy kolejne wyprawy przeciw Turkom i Tatarom. Otrzymał je Rafał Jakub z Jarosławia herbu Leliwa – marszałek Królestwa Polskiego i kasztelan sandomierski.

Elżbieta, najstarsza córka wspomnianego wyżej Jana Oporowskiego i Zofii z Żurawicy, została wydana za Jana Kościeleckiego, syna wojewody inowrocławskiego Jana, kasztelana kruszwickiego (1480–1483), podkomorzego dobrzyńskiego (1482–1483) oraz starosty bydgoskiego i świeckiego (1480–1483)<sup>51</sup>. Ślub nastąpił przed 15 X 1482 r.<sup>52</sup> Wtedy to Kościelecki oprawił swej żonie Elżbiecie 1000 florenów węgierskich posagu i także wiano oraz dodatkowo 2000 florenów, na połowie swych dóbr odziedziczonych po ojcu oraz posiadanych królewskich.

Druga córka Jana Oporowskiego i Zofii z Żurawicy – Pietrusza czyli Petronela została przed 24 III 1483 r. żoną Jana Starszego Danaborskiego herbu Topór (Pałuka), starosty nakielskiego (1477–1517) i kasztelana rogozińskiego (1485–1517)<sup>53</sup>. Mąż zapisał Pietruszy 1000 złotych posagu oraz 1500 złotych wiana na połowie swoich dóbr ojczystych i macierzystych oraz na królewskich, które miały mu przypaść z działu z bratem Janem Młodszym. Trzecia córka Jana Oporowskiego i Zofii z Żurawicy – Zofia została wydana za Feliksa Sierpskiego z Gólczewa, herbu Prawdzic, podkomorzego plockiego

<sup>49</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi grodzkie łęczyckie (dalej KGL), ks. 2, k. 126v; S. Szybkowski, *Małżeństwa i pochodzenie kasztelana przemyskiego Dobiesława z Żurawicy*, [w:] tenże, *Studia z genealogii i propozografii polskiej szlachty późnośredniowiecznej*, Gdańsk 2003, s. 185.

<sup>50</sup> MRPS, t. 1, nr 1796.

<sup>51</sup> A. Boniecki, *dz. cyt.*, t. 11, Warszawa 1907, s. 245; S. Szybkowski, *Uwagi do genealogii Kościeleckich herbu Ogon*, [w:] tenże, *Studia z genealogii i propozografii...* s. 105; tenże, *O kilku koligacjach...*, s. 306–307.

<sup>52</sup> J. Bieniak, *Spółceństwo Kujaw...*, s. 67.

<sup>53</sup> A. Boniecki, *dz. cyt.*, t. 4, Warszawa 1901, s. 72; *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku...*, nr 672, s. 107, nr 1083, s. 154; S. Szybkowski, *Związki rodzinne Danaborskich z elitą urzędniczą Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, „Roczniki Historyczne”, R. 66, 2000, s. 168.

(1504–1509)<sup>54</sup>. Do małżeństwa tego doszło przed 1489 r., a inicjatorką była zapewne Katarzyna z Gólczewskich, wdowa po Mikołaju z Oporowa, szwagierka wojewody Jana. Celem było oczywiście umocnienie więzów między obu, już wcześniej spowinowaconymi rodzinami, zaliczającymi się do stronictwa dworskiego.

Żoną Jana Oporowskiego (młodszego), syna i imiennika poprzedniego, wojewody inowrocławskiego (1525) oraz brzeskiego (1532), została Zofia Pampowska. Ów Jan rozpoczął karierę jako duchowny – kanonik włocławski i pleban, porzucił jednak sutannę po przedwczesnym odejściu 4 braci (około 1500 r.) Jego wybranka była córką Ambrożego Pampowskiego z Pępowa herbu Poronia. Ambroży był jednym z najważniejszych urzędników królewskich wśród Wielkopolan w swoich czasach. Pełnił kolejno funkcje: pisarza kancelarii królewskiej (1469–1473), krajczego dworu królewiczów (1473–1480), chorążego nadwornego (1480), pisarza ziemskiego kaliskiego (1480), stolnika poznańskiego (1480–1484), kasztelana rozpierskiego (1487–1494), wojewody sieradzkiego (1494–1510), starosty średzkiego (1484–1509), starosty pyzdrowskiego (1485–1491), starosty kolskiego (1487–1488), starosty konińskiego (1487–1510), starosty gnieźnieńskiego (1489–1501), starosty łączyckiego (1496–1499), starosty generalnego Wielkopolski (1498–1504) i starosty malborskiego (1504–1510)<sup>55</sup>. Małżeństwo Jana Oporowskiego z Zofią Pampowską miało miejsce około 1511 r., bo 5 maja tegoż roku na sejmie piotrkowskim król Zygmunt I zezwolił Janowi na dokonanie oprawy posagu żony na dobrach utrzymanego przez Oporowskich starostwa kruszwickiego (miastach Kruszwica i Gębice oraz przyległych wsiach)<sup>56</sup>. 20 III 1513 r. w Poznaniu Oporowski opisał Zofii zapis wysokości 7200 florenów na połowie królewskich kruszwickiej i gębickiej oraz na połowie dziedzicznych dóbr oporowskich (Oporowa, Jastrzębi, Krzyżanowa, Świechowa i Kurowa)<sup>57</sup>. Jej posagu ojciec nie zdołał przed śmiercią w 1510 r. spłacić w całości, zabrakło mu jeszcze 100 florenów<sup>58</sup>. Zofia z Pampowskich Oporowska zmarła około 1514 r. Została pochowana w kolegiacie kruszwickiej św. Piotra i Pawła oraz Panny Marii, gdzie zachował się do dziś jej nagrobek, tak właśnie datowany.

<sup>54</sup> KGL, ks. 8, k. 872; A. Boniecki, *dz. cyt.*, t. 6, Warszawa 1903, s. 178; J. Piętka, *dz. cyt.*, s. 80; S. Szybkowski, *Małżeństwa i pochodzenie kasztelana...*, s. 190.

<sup>55</sup> J. Wiesiołowski, *Ambroży Pampowski – starosta Jagiellonów. Z dziejów awansu społecznego na przełomie średniowiecza i odrodzenia*, Wrocław 1976, passim; A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa–Poznań 1981, s. 40, 43, 44, 60, 65; *Urzednicy łączycy, sieradzcy...*, nr A 416, B 27, B 293; 341; *Urzednicy województw łączycy i sieradzkiego XVI–XVIII wieku*, opr. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1993, nr 1300; *Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku...*, nr 476, 125, 639; *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku...*, nr 1178.

<sup>56</sup> MRPS, t. 4, cz. 2, Warszawa 1912, nr 10072.

<sup>57</sup> *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów w Polsce*, t. 2: 1464–1550, oprac. J. Zbudniewek, Warszawa 2004, nr 166, s. 351–352; MRPS, t. 4, cz. 2, nr 10428.

<sup>58</sup> J. Wiesiołowski, *dz. cyt.*, s. 141.

Młodszym bratem biskupa i podkanclerzego Andrzeja oraz wojewody Jana Oporowskiego był Mikołaj, kolejno kasztelan kruszwicki (1465), brzeziński (1475) i brzeski (1480). Jego żoną została Katarzyna – córka Andrzeja z Gólczewa, Zakrzewa i Sierpca, kanclerza ziemskiego plockiego (1408–1455). Andrzej był członkiem wpływowej mazowieckiej rodziny herbu Prawdzic, osiadłej w ziemi plockiej i związanej z dworem książęcym Siemowita IV oraz jego następców, synem i wnukiem kasztelanów plockich tego samego imienia. Do zawarcia tego małżeństwa przyczyniły się także związki powinowactwa łączące zarówno Oporowskich, jak i Gólczewskich z Kucieńskimi herbu Ogon, posiadanie przez obie rodziny dóbr w graniczących ze sobą ziemiach oraz być może dwór królewski Kazimierza Jagiellończyka, dążący do integracji elity świeżo inkorporowanej części Mazowsza z elitą ogólnopolską<sup>59</sup>. Andrzej, dziedzic w Gólczewie w ziemi plockiej i w Zakrzewie w ziemi wyszogrodzkiej, w wyniku podziału rodzinnego dokonanego z bratem Piotrem z Gólczewa, uzyskał m.in. połowę miasta Sierpc oraz miasto Biezuń. Żona Oporowskiego po śmierci ojca stała się posiadaczką dóbr na Mazowszu.

Biskup włocławski Andrzej Oporowski w swoim testamencie spisanim w 1483 r. przeznaczył legat dla bratanicy – panny Jadwigi, którą najwyraźniej darzył szczególnymi względami. Uzyskała ona futro z kun, czerwony kaftan i płaszcz oraz przede wszystkim zapis 1400 florenów na tenutach pomorskich na poczet przyszłego posagu<sup>60</sup>. S. Szybkowski, który ustalił pochodzenie Jadwigi sądzi, że ta szczególna przychylność wpływowego i bogatego stryja wynikała z opieki sprawowanej nad Jadwigą po niedawnej śmierci jej ojca – Mikołaja<sup>61</sup>. W 1499 r. występowała ona jako żona<sup>62</sup>, a w 1532 r. – jako wdowa po Andrzeju z Niszczyc w ziemi plockiej<sup>63</sup>. Mamy więc tu kolejną koligację Oporowskich ze szlachtą mazowiecką. Z Niszczyc i Radzanowa w ziemi plockiej pisali się Prawdzice. Zaliczali się oni do elity szlacheckiej księstwa plockiego. Dziedziczyli także w Tarnoszynie i Uhnowie w ziemi bełskiej. Można się domyślać, że pośrednikami przy zawarciu tej koligacji małżeńskiej byli współrodowcy Niszczycyckich – Gólczewscy, już wcześniej spowinowaceni z Oporowskimi<sup>64</sup>. Mężem Jadwigi Oporowskiej został Andrzej z Niszczyc. Andrzej był synem Zygmunta, wojewody bełskiego (1465–1470), pierwszego wojewody z nominacji króla Polski Kazimierza Jagiellończyka po inkorporacji tej ziemi do Korony. Później został kasztelanem wiskim (1508) i wojewodą plockim (przed 10 III 1517 r.). W 1517 r. wystąpił jako poseł do

<sup>59</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 290–291.

<sup>60</sup> Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Dokumenty samoistne, nr 365; *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski, t. III, Kraków 1908, nr 754, s. 316; *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów...*, t. 2, nr 241, s. 431.

<sup>61</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 293–294.

<sup>62</sup> KZŁ, ks. 1, k. 188v; ks. 15, k. 210v, 222v.

<sup>63</sup> KZŁ, ks. 1, k. 178v; ks. 15, k. 227; MRPS, t. 4, cz. 2, nr 16348.

<sup>64</sup> A. Supruniuk, *Otoczenie księcia...*, s. 225–227; S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 291–292.

króla Zygmunta I. Niszczycycki był przywódcą opozycji panów mazowieckich przeciw księżnej Annie z Radziwiłłów, wdowie po Konradzie II i opiekunce ksiąząt Stanisława i Janusza.

Andrzej Oporowski, bratanek i imiennik biskupa, piszący się zwykle z trzymanej królewskiej – Nakonowa, był żonaty aż trzykrotnie. Trzeba przyznać, że małżeństwa te (a zwłaszcza trzecie) okazały się dla tej gałęzi rodziny Oporowskich bardzo korzystne pod względem majątkowym. Po raz pierwszy przed 6 IV 1485 r. Andrzej ożenił się z Anną Kościelecką herbu Ogon (córką Wincentego ze Skępego Kościeleckiego, podkomorzego i starosty dobrzyńskiego)<sup>65</sup>. W dniu 2 X 1493 r. w Poznaniu Anna skwitowała swoich stryjów – prepozyta włocławskiego Mikołaja i Andrzeja Kościeleckich z dóbr dziedzicznych – ojczystych i macierzystych<sup>66</sup>. Kościelecka uzyskała od męża oprawę na połowie miasta Oporów oraz wsiach Kurów, Jaworzyna i Dobrzewy w województwie łęczyckim<sup>67</sup>. Po raz drugi Andrzej Oporowski ożenił się z Katarzyną Górską herbu Łodzia, córką Wojciecha Górskiego z Jarocina i Miłosławia, kasztelana łódzkiego i starosty wschowskiego (1462–1494)<sup>68</sup> oraz Małgorzaty<sup>69</sup>. W 1503 r. jej owdowiała matka Jadwiga i bracia wyznaczili posag w postaci zapisu 60 grzywien rocznego czynszu na stacjach królewskich w mieście Wschowie<sup>70</sup>. W 1507 r. Andrzej kwitował odbiór 40 grzywien z posagu żony od braci Górskich – starostów wschowskich: Wojciecha, kanclerza poznańskiego, Jana, kanonika i oficjała poznańskiego oraz Piotra i Macieja<sup>71</sup>. Oprawa Katarzyny wyniosła 1200 grzywien, zapisanych na tenucie nakonowskiej<sup>72</sup>. Dzięki swemu trzeciemu małżeństwu – zawarłemu około 1507 r. z Dobrochną (Małgorzatą) Gruszczyńską herbu Poraj, córką Wawrzyńca Kośmidra z Iwanowic, a wdową po Andrzeju Wierzbicie Wieruszowskim herbu Niesobia, Andrzej uzyskał znaczne dobra w ziemi wieluńskiej. Obejmowały one: Wieruszów, Chobanin, Mirków, Świby, Jurków, Białąkę, Myślniew, Kątów, Baranów oraz działki w Cieszęcinie i Naramicach<sup>73</sup>.

<sup>65</sup> MRPS, t. 1, nr 1773; A. Boniecki, *dz. cyt.*, t. 11, s. 245; S. Szybkowski, *Uwagi do genealogii...*, s. 110; tenże, *O kilku koligacjach...*, s. 303–304.

<sup>66</sup> MRPS, t. 2, Warszawa 1907, nr 254.

<sup>67</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, Teki Dworzaczka, Regesty z ksiąg sądowych Wielkopolski (dalej TDR), Poznań Inskrypcje 1, nr 1165.

<sup>68</sup> A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa – Poznań 1981, s. 69; *Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku...*, nr 296, s. 134.

<sup>69</sup> A. Boniecki, *dz. cyt.*, t. 6, s. 270 – wymienia jej pierwszego męża – Mikołaja Nakonowskiego i drugiego – Andrzeja Oporowskiego; nie jest mi znana wieś szlachecka Nakonowo, tylko królewszczyzna tej nazwy w powiecie brzeskim kujawskim, trzymana przez Oporowskich, może to więc być błąd Bonieckiego. Może chodzi tu o Mikołaja Szarlejskiego ze Ściborza herbu Ostoja, tenutariusza Nakonowa, zmarłego w 1457 r. – zob. S. Szybkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza...*, s. 646.

<sup>70</sup> MRPS, t. 3, Warszawa 1908, nr 706.

<sup>71</sup> TDR, Poznańskie Inskrypcje 1, nr 530.

<sup>72</sup> MRPS, t. 3, nr 1439.

<sup>73</sup> T. Stolarczyk, *Szlachta wieluńska od XIV do połowy XVI wieku*, Wieluń 2005, s. 59.



## Niektóre koligacje Służewskich, Miłońskich i Goślubskich

Od czwartego z synów wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa – Bogusława pochodziła rodzina Służewskich herbu Sulima, którą także można zaliczyć do elity szlacheckiej późnośredniowiecznej Polski przełomu XV i XVI stulecia, przynajmniej na szczeblu lokalnym (w ziemi łęczyckiej i na Kujawach). Najwybitniejszym przedstawicielem tej rodziny był Maciej ze Służewa, syn Bogusława, wojewoda inowrocławski (1491), brzeski (1494) i łęczycki (1496) oraz starosta malborski (1498–1500)<sup>74</sup>. Jego małżonką została Nawojka z Kalinowej herbu Zaręba. Była ona córką Jana Zaręby z Kalinowej kasztelana sieradzkiego (1461–1477) i wojewody kaliskiego (1477–1481) oraz Konstancji z Koniecpola<sup>75</sup>. Dzięki matce, będącej córką kasztelana sandomierskiego Przedbora z Koniecpola i Doroty Januszówny Tuliszkowskiej, Nawojka i jej siostry – Konstancja i Katarzyna występowały w źródłach jako współdziedziczki dóbr ziemskich rodziny Tuliszkowskich<sup>76</sup>. Małżeństwo Macieja i Nawojki zawarto około 1470 r.

Już w 1452 r. przed sądem łęczyckim Mikołaj z Miłonic zobowiązał się wydać córkę Barbarę za syna Jana z Kutna herbu Ogon – kasztelana gostyńskiego (zm. po 1462 r.). Była to podwójna umowa przedślubna, mającą silnie związać obie rodziny. Jednocześnie bowiem zapowiedziano małżeństwo Jadwigi z Kutna z Włodkiem z Miłonic. Posag Barbary ustalono na 400 grzywien srebra (150 z dóbr ojcowskich i 250 – z matczynych)<sup>77</sup>. Barbara została poślubiona Mikołajowi z Kutna, który był stolnikiem gostyńskim (1461–1480), wojewodą rawskim (1465–1467), wojewodą łęczyckim (1467–1493) i starostą generalnym wielkopolskim (1484–1493), zmarł 2 X 1493 r.<sup>78</sup> Dostojnik ten był bliskim współpracownikiem króla Kazimierza Jagiellończyka, któremu w czasie inkorporacji zachodniego Mazowsza w 1462 r. wydał zamek w Gostyninie. Zrealizowane umowy małżeńskie Miłońskich i Kucieńskich to zapewne inicjatywa dworu królewskiego, pragnącego silniej związać dziedziców Kutna z dynastią jagiellońską. Oporowscy i Miłońscy od dawna zaliczali się bowiem do zdeklarowanych stronników dworu. Koligacje te ułatwiło z pewnością bliskie sąsiedztwo dóbr Oporowskich i Kucieńskich, którzy dzie-

<sup>74</sup> O Macieju ze Służewa jako staroście malborskim zob. np.: S. Szybkowski, *Zbrojna familia starosty malborskiego Macieja ze Służewa w 1498 r.*, [w:] *Dzierżawcy, literaci, posłowie*, pod red. B. Możejko, M. Smolińskiego, S. Szybkowskiego, Malbork 2011.

<sup>75</sup> A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 104, 114.

<sup>76</sup> S. Szybkowski, *Koligacja Tuliszkowskich z Koniecpolskimi*, [w:] *Komturzy, rajcy, żupani*, pod red. B. Śliwińskiego, Malbork 2005, s. 392–398.

<sup>77</sup> KZŁ, ks. 13, k. 29–29v; S. Szybkowski, *Małżeństwa i pochodzenie kasztelana...*, s. 209; tenże, *O kilku koligacjach...*, s. 297–298; T. Nowak, *Kutno i Łąkoszyn do schyłku XVI wieku*, [w:] *Kutno poprzez wieki*, pod red. J. Szymczaka, t. 1: *Do 1939 roku*, Kutno–Łódź 2011, s. 139.

<sup>78</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 13, Warszawa 1909, s. 89; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, wyd. A. A. Kosiński, A. Włodarski, t. 11, Warszawa 1914, s. 94; *Urządnicy łęczyccy, sieradzcy...*, nr 373, s. 83; *Urządnicy wielkopolscy XII–XV wieku...*, nr 637, s. 175.

dziczyli po obu stronach granicy województwa łęczyckiego i mazowieckiej ziemi gostyńńskiej<sup>79</sup>.

Przed 1465 r. Beata – druga córka Mikołaja Miłośńskiego – została żoną Dawida z Buczacza herbu Awdaniec, syna Michała Mużyły, kasztelana kamienieckiego (1460–1466), wojewody podolskiego (1466–1470), tenentariusza śniatyńskiego i kołomyjskiego. Dawid, małżonek Oporowskiej, sprawował urzędy: stolnika kamienieckiego (ok. 1466/1470–1473), podkomorzego halickiego (1474–1476), wreszcie wojewody podolskiego (1480–1485)<sup>80</sup>. Rodzina Buczackich to jedna z najznamienitszych familii możnowładczych Rusi. 11 XI 1465 r. Dawid z Buczacza wraz ze swym ojcem Michałem, wówczas kasztelanem kamienieckim, oprawili 500 grzywien posagu i tyleż wiana Beacie, córce Mikołaja z Oporowa – *castellani Bresen[sis]*<sup>81</sup>. A. Boniecki błędnie uważał ją za córkę innego Mikołaja Oporowskiego – syna Piotra, bratanka Miłośńskiego, co skorygowała nowsza literatura<sup>82</sup>. Można domyślać się pośrednictwa przy zawarciu tego egzotycznego (z łęczyckiego punktu widzenia) kontraktu małżeńskiego ze strony małopolsko-ruskich współrodowców Oporowskich – rodziny Kniehynickich. Barbara, wdowa po Mikołaju z Kniehynic herbu Sulima, była bowiem małżonką Janusza – rodzonego brata Dawida z Buczacza, piszącego się z Łoszniowa w ziemi halickiej. Związek małżeński Beaty Miłośńskiej z Dawidem Buczackim doszedł do skutku dzięki pośrednictwu szwagierki ojca Beaty – Pietruszy z Kniehynic, żony Piotra z Oporowa. Także tym razem obie rodziny należały do stronnictwa dworskiego Jagiellonów<sup>83</sup>.

Do lokalnej elity szlacheckiej można zaliczyć także rodzinę Goślubskich – Bratoszewskich – Sempelborskich, wywodzącą się od Jana z Goślubia, trzeciego z synów wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa. Goślubscy weszli w posiadanie dóbr położonych w powiecie nakielskim z ośrodkiem w mieście Sępólnie Krajeńskim (Sempelborku). Na kompleks sempelborski składały się zarówno dobra odziedziczone po ojcu, zakupione przez najstarszego z synów wspomnianego wyżej Jana, Stanisława z Goślubia i Bratoszewic, jak i wniesione w posagu przez jego żonę. Sławomir Leitgeber przyjął w ślad za B. Paprockim, że żoną Stanisława z Goślubia i Bratoszewic była Barbara Niszczycza, córka Mikołaja, wojewody bełskiego i Katarzyny Brudzewskiej, wojewodzianki łęczyckiej<sup>84</sup>. Według ustaleń A. Szymczakowej, żoną Stanisława była w rzeczywistości Barbara z Ostroroga, córka Stanisława z Ostroroga

<sup>79</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach...*, s. 299.

<sup>80</sup> M. Dörflerówna, *Buczacki Dawid*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 81.

<sup>81</sup> *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. O. Pietruski, K. Liske, A. Prochaska, t. 12, Lwów 1887, nr 3260, 3261.

<sup>82</sup> A. Boniecki, *dz. cyt.*, t. 2, s. 221; S. Szybkowski, *Małżeństwa i pochodzenie kasztelana...*, s. 209; tenże, *O kilku koligacjach...*, s. 294–295.

<sup>83</sup> S. Szybkowski, *O kilku koligacjach*, s. 293–294.

<sup>84</sup> *Herby rycerstwa polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, S. 621; S. Leitgeber, *Goślubscy vel Sempelborscy herbu Sulima. Przyczynek do dziejów rodziny XV–XVI w.*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, t. 4, 1994, s. 40.

herbu Nałęcz, wojewody kaliskiego (1453–1475) i poznańskiego (1475–1476) oraz Beaty z Kobylańskich, która wniosła mężowi w posagu obszerne dobra ziemskie w Wielkopolsce w powiecie nakielskim<sup>85</sup>. Mąż oprawił jej posag i wiano na wsiach Pawłowice i Siemienice w ziemi łęczyckiej. 29 VI 1490 r., Barbara z Ostroroga, już jako wdowa po Stanisławie z Bratoszewic, przeprowadziła razem z najstarszym synem Janem podział tych dwóch wsi oprawnych<sup>86</sup>. Swój dział wydzierżawiła dożywotnio Stanisławowi z Goślubia (młodszemu) za roczny czynsz wysokości 7 ½ grzywny. Małżeństwo to pomogło przedstawicielom tej łęczyckiej rodziny, wywodzącej się od Oporowskich, rozbudować klucz majątkowy w powiecie nakielskim i dołączyć do lokalnej elity szlacheckiej również na terenie Wielkopolski.

### Próba podsumowania

Rodziny średnio- i drobnoszlacheckie szukały sobie małżonków najczęściej wśród sąsiadów, na terenie tej samej ziemi i powiatu. Potwierdzenie tej reguły znajdziemy także w genealogii Oporowskich herbu Sulima na przełomie XIV i XV w., którzy zawierali mariaże i wydawali córki za sąsiadów osiadłych w ziemi łęczyckiej – dziedziców Sułkowic czy Zdun. Zupełnie inną politykę matrymonialną prowadzili najmożniejsi. Oporowscy, aspirujący do roli elity szlacheckiej, od czasu mariażu wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa z Krzystką ze Służewa (ok. 1403 r.), chętnie decydowali się na koligacje międzydzielnicowe z równymi sobie rodzinami senatorskimi, np. Kucieńskimi i Kościeleckimi herbu Ogon, Zarembami z Kalinowej, Korytnickimi herbu Jelita, Żurawickimi herbu Odrowąż, Ostrorogami herbu Nałęcz, Leszczyńskimi herbu Wieniawa, Gólczewskimi i Niszczyczkimi herbu Prawdzic, Danaborskimi herbu Topór. Były to rodziny wywodzące się z Sieradzkiego, Kujaw, Wielkopolski czy Małopolski, lecz mające ugruntowaną pozycję w ogólnopolskiej elicie szlacheckiej, najczęściej pozostające blisko dworu królewskiego, reprezentujące podobny do Oporowskich status majątkowy i postawę polityczną. Nierzadko inspiratorem tych małżeństw był polski dwór królewski, chcący pozyskać np. wpływowych dostojników mazowieckich. W innych wypadkach domyślamy się pośrednictwa wspólnych powinowatych albo sąsiadów. Koligacje małżeńskie z przedstawicielami i przedstawicielkami rodzin o głośnych nazwiskach, w przypadku rodziny Oporowskich (oraz innych potomków wojewody łęczyckiego Mikołaja – Służewskich i Miłośkich) spotykamy najczęściej w źródłach z 2. połowy XV i początku XVI w. Szybki wzrost znaczenia rodziny Oporowskich pod koniec średniowiecza jest także widoczny, jeśli przyjrzymy się wysokościami posagów i opraw ich żon oraz córek. Włodzimierz z Oporowa, sędzia łęczycki, płacił u schyłku XIV w. swym córkom posagi wysokości 70–120 grzywien srebra. Już w następnym pokole-

<sup>85</sup> *Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku...*, nr 232, 491; A. Szymczakowa, *Stanisław z Goślubia...*, s. 35.

<sup>86</sup> KGL, ks. 7, k. 860v.

niu widzimy ogromny skok jakościowy w wysokości posagów. Wojewoda łęczycki Mikołaj z Oporowa w 1409 r. oprał Katarzynie z Kleszczyna, żonie najstarszego syna Stefana 1000 grzywien wiana i posagu, a swej kolejnej synowej – Katarzynie żonie Bogusza 400 grzywien wiana i posagu. W 1454 r. Mikołaj z Miłonic (syn wojewody Mikołaja) oprał żonie Annie 1000 grzywien wiana i posagu. Równie wysoką oprawę (po 500 grzywien posagu i wiana) uzyskała małżonka najmłodszego z braci Oporowskich – Piotra. W 2 połowie XV i w XVI w. posagi i oprawy w rodzime Oporowskich były jeszcze wyższe. Córki wojewody brzeskiego Jana Oporowskiego dostawały posagi po 1000 florenów, a zapis oprawy jego synowej – Zofii Pampowskiej, żony Jana młodszego Oporowskiego to aż 7200 złotych. W miarę wygasania jednych linii z pnia Oporowskich (np. Goślubskich – Sempelborskich), a rozradzania się i rozdrabniania majątku innych rodzin (np. Chodowskich), daje się zauważyć u nich powrót do małżeństw zawieranych w najbliższym, sąsiedzkim kręgu. Najdłużej w ramach rozrodzonej rodziny pozycję elity, przynajmniej na szczeblu lokalnym, utrzymała linia Oporowskich z Oporowa (wywodząca się od wojewody łęczyckiego Piotra), którzy jeszcze w 1. ćwierci XVI w. dzięki korzystnym koligacjom rodzinnym weszli w posiadanie jednego z największych kompleksów majątkowych w ziemi wieluńskiej, spadku po Wieruszowskich. W 2. połowie XVI w. także ta linia potomków wojewody łęczyckiego z czasów Władysława Jagiełły – Mikołaja z Oporowa, twórcy podwalin potęgi rodziny, spadła do rangi średniozamożnej szlachty nieurzędniczej.

**Tomasz Pietras**

**MARRIAGE CONNECTIONS OF THE OPOROWSKI FAMILY IN THE 15<sup>TH</sup> AND IN THE FIRST HALF OF THE 16<sup>TH</sup> CENTURY**

In the Late Middle Ages among main determinants of the position of the rich nobles were marriages contracted as a consequence of the deliberated matrimonial policy. Matrimonial colligations of the Oporowskis – and deriving from their: the Chodowskis, Służewskis, Miłońskis, Goślubskis – were described in this article. In the end of the 14<sup>th</sup> century, when the Oporowskis were at the beginning of their career, the maidens from this family were married by men belonging to the middle nobility and living – as the Oporowskis – in the Łęczyca district. The first marriage with a women, who was outside this territory, was contracted in 1403. Mikołaj Oporowski (the future voivode of Łęczyca) married Krzystka of Służewo. He became a proprietor of the rich estate in Cuiavia. Climax of the political power of the mentioned family felt on the 2. half of the 15<sup>th</sup> and at the beginning of the 16<sup>th</sup> century. They married to the members of the most important families in Poland. In result of the matrimonial policy of the Oporowskis and their relatives, they became proprietors of rich estates and received high offices. They played important roles in the royal court.

*Grzegorz Tomczak*

## ŁĘCZYCKA SZLACHTA ZAGRODOWA – DĄBROWSCY Z KURZYJAMY XVII–XIX W.

Badania nad indywidualnymi losami przedstawicieli rodów szlachty zagrodowej w okresie nowożytnym w Polsce, mogłyby rzucić więcej światła na utrwalony w literaturze naukowej obraz szlachetnie urodzonych „szaraczków”, jak ich żartobliwie nazywano. Dotychczasowe prace badawcze koncentrowały się głównie na pochodzeniu tej grupy ludności oraz na zbiorczych opisach drobnej szlachty, zamieszkującej poszczególne regiony dawnej Rzeczypospolitej, zwłaszcza Mazowsze i Podlasie – jako największych jej skupisk. Podkreślano głównie niski status społeczny i ekonomiczny szlachty zagrodowej, która samodzielnie uprawiała swoje gospodarstwa, mając we władaniu  $\frac{1}{4}$  lub mniej wsi oraz która nie posiadała poddanych. Sytuacja materialna oraz pozycja społeczna utrudniały tej szlachcie osiągnięcie wyższych szczebli kariery, w tym wysokich funkcji i urzędów. Tym bardziej interesujące wydają się odstępstwa od tej reguły. Ciekawy przypadek kariery przedstawiciela drobnej szlachty w średniowieczu opisała A. Szymczakowa. Krzeczowscy herbu Junosza pochodzący z Dobrej w dawnym powiecie brzezińskim *dorobili się majątku i pewnej pozycji w lokalnej społeczności dzięki służbie w rodzinach możnowładczych Szafranców, Strykowskich herbu Jastrzębiec oraz Łaskich herbu Korab, robiąc głównie karierę urzędniczą*<sup>1</sup>. Inny przykład Antoniego Ostrowskiego, pochodzącego z mazowieckiej szlachty częstokowej, który doszedł do prymasostwa oraz wielkich beneficjów, czy Tomasz Dłuskiego i jego drogę do majątku i podkomorstwa podaje J. Jedlicki<sup>2</sup>. J. Karczewska opisuje przykład Chebdy z Psar, który od 1416 r. pełnił funkcję komornika sędziego brzeskiego i powiększał swój majątek nabywając kolejne

---

<sup>1</sup> A. Szymczakowa, *Krzeczowscy herbu Junosza. Z dziejów awansu społecznego drobnej szlachty w Polsce centralnej w średniowieczu*, Przegląd Nauk Historycznych, R. V, nr 1 (9), Łódź 2006, s. 57.

<sup>2</sup> J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968, s. 24.

działy w sąsiedztwie<sup>3</sup>. Ze środowiska drobnej szlachty mazowieckiej wyra-  
stał czasami – jak pisze A. Kociszewski – *osobnik dostatecznie uzdolniony  
i obrotny, żeby oderwać się od swojego środowiska*<sup>4</sup>. Przykładem może być  
nie tylko Władysław Smoleński pochodzący z Grabienic Małych, ale również  
urodzony w Mierzanowie późniejszy Prezydent RP – Ignacy Mościcki<sup>5</sup>.

Szlachta nosząca nazwisko *Dąbrowscy* należy do bodaj najliczniej repre-  
zentowanych rodów szlacheckich w Polsce. Wyodrębnić można co najmniej  
34 herbowe rody Dąbrowskich, 18 o nieustalonych herbach oraz 4 rody szla-  
checkie z późniejszych nobilitacji królewskich i sejmowych. Spośród szlachty  
noszącej nazwisko Dąbrowski, a wywodzących się lub mających związek  
z ziemią łęczycką, 11 rodów herbowych pojawia się w pracach heraldycznych.  
Są to rody pieczętujące się herbami: Dąbrowski I, Dołęga, Godziemba, Jastrzę-  
biec, Jelita, Ogończyk, Poraj, Radwan, Szeliga, Zabawa i Zagłoba. Do znacz-  
nych stanowisk doszli w ziemi łęczyckiej przede wszystkim Dołęganie oraz  
Ogończycy. Ponadto w sąsiedniej ziemi sieradzkiej, urzędy ziemskie piastowa-  
li Dąbrowscy herbu Poraj. Z tego powodu – wobec ogromnej liczby rodów  
używających tego nazwiska, omówię wymienione trzy, charakterystyczne dla  
urzędników ziemskich interesującego nas regionu, rody szlacheckie.

Dołęganie osiedlili się głównie na Kujawach oraz w województwie  
łęczyckim. Stąd później przenieśli się na Litwę. W Łęczyckiem dziedziczyli  
w Dąbrówce – Wielkawieś, Dąbrówce Stromiany, Dąbrówce – Malice oraz  
Dąbrówce – Sowice. Sebastian i Baltazar podpisali elekcję króla Michała  
Wiśniowieckiego, Marek i Tomasz podpisali elekcję 1697 r. Jan Kazimierz –  
podsędek łęczycki (1715–1730), pisarz grodzki łęczycki, Stefan – komornik  
graniczny łęczycki (1768), skarbnik brzeziński (1772–1780), Michał – kano-  
nik poznański (1750–1772), deputat na Trybunał Koronny (1752), Franciszek  
– burgrabia łęczycki (1790), Jan – rzekomy łowczy brzeziński (1790), wojski  
brzeziński (1736–1768), Bogumił – rzekomy łowczy brzeziński (zm. 1790),  
Władysław – rzekomy łowczy brzeziński (1775). Tomasz – podwojewodzi  
łęczycki (1787), Ksawery – Konstanty – burgrabia łęczycki (1790)<sup>6</sup>.

Dąbrowscy Ogończycy, osiedli na Kujawach w województwie inowrocław-  
skim. Używali też innych wersji nazwiska tj. *Dambrowski* lub *Dombrowski*.  
W powiecie łęczyckim posiadali główny majątek we wsi Chrząstów Wielki.  
Jan Dąmbrowski herbu Ogony posiadał wieś Chrząstów. Jego syn, później-  
szy ksiądz jezuita Agapet Dąmbrowski odstąpił w 1605 r. (po śmierci ojca)

<sup>3</sup> J. Karczewska, *Szlachta cząstkowa i zagrodowa w Wielkopolsce i na Kujawach w XV wieku*, [w:] *Spo-  
łeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S.K. Kuczyński, t. XI, Warszawa 2007, s. 149.

<sup>4</sup> A. Kociszewski, *Szlachta Mazowsza Ciechanowskiego*, [w:] *Zapiski Ciechanowskie*, t. X, Ciechanów  
2000, s. 181.

<sup>5</sup> Tamże, s. 199.

<sup>6</sup> S. Uruski, *Rodzina herbarz szlachty polskiej*, t. III, Warszawa 1906, s. 88; E. Opaliński, H. Żerek-  
-Kleszcz, *Urzednicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku* [w:] *Urzednicy dawnej  
Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. II, z. 2, Kórnik 1993, s. 249, A. Boniecki,  
*Herbarz polski*, t.IV, Warszawa 1901, s. 127.

swoją połowę wsi bratu Teofilowi za 1000 złotych polskich<sup>7</sup>. O Chryzostomie Dąbrowskim z Chrząstowa i jego patriotycznej postawie w czasie potopu szwedzkiego wspomina M. Rawicz – Witanowski<sup>8</sup>. A. Boniecki wymienia też Dąbrowskich Ogończyków zamieszkujących w Prądzewie, Chrząstówku oraz w miejscowości Tur. Zachowała się wzmianka z 1727 r. o transakcji zakupu dóbr Bogdańczewo należących do Andrzeja Przedworskiego przez Jana Dąbrowskiego z Wielkiego Chrząstowa z fragmentem opisu domu<sup>9</sup>.

Andrzej – dziekan gnieźnieński (zm. 1493), Jan – pisarz grodzki łęczycki (1566), Jan z Wielkiego Chrząstowa – podpisał elekcję 1648 r. Marcin Szłap Dąbrowski – dziekan kujawski (1542). Konstanty – stolnik (1718), wojski inowrocławski (1720). Jan – sędzia ziemski brzesko-kujawski. Wojciech – wojski inowrocławski. Teofil – kanonik łęczycki. Piotr – burgrabia i komornik łęczycki (1748), jego syn Józef – rotmistrz konfederacji barskiej. Ksawery – dziedzic Wrzącej i Głuszyna, poseł na sejm 1791 r.

Antoni – cześnik kruszewicki. Synowie: Onufry podpisał elekcję 1764 r., podstoli orłowski (1777–1779), brzeziński (1779–1782), podczaszy łęczycki (1782–1784), w tym czasie był dziedzicem wsi Krzewo w parafii Dąbie, stolnik inowłodzki (1784–1785), chorąży orłowski (1786–1793). Dwukrotny poseł na sejmy i deputat na Trybunał Koronny, marszałek konfederacji ziemi łęczyckiej (1792). W 1806 roku stanął na czele ludności łęczyckiej w insurrekcji przeciwko Prusom jako generał – major. Kazimierz – wojski łęczycki, Maciej – szambelan króla Stanisława Augusta, stolnik trembowelski. Jan – brat Antoniego – wojski brzesko-kujawski (1746)<sup>10</sup>.

Dąbrowscy herbu Poraj wywodzili się z województwa sieradzkiego. Jan – Wojciech – senator – miecznik sieradzki (1575–1604), kasztelan wieluński (1604–1605). Pisali się z Dąbrowy w województwie sieradzkim, powiecie radomskim. Adam – kantor i kanonik kujawski (1473). Mikołaj z Dąbrowy – podsędek sieradzki (1542–1569). Stanisław – archidiakon gnieźnieński, kanonik krakowski i kujawski (zm. 1575). Jan – Wojciech – miecznik sieradzki (1584), kasztelan wieluński (1604). Stanisław – pisarz grodzki sieradzki (1662). Według Niesieckiego, z tego rodu wywodził się Spitygniew z Dąbrowy – wojewoda łęczycki. Konrad – książę kujawski, łęczycki i dobrzański nadał mu dobra Dąbrowa, Rogaczewo, Makisicze, Tarlino<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Teki Dworzaczka, Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku, Kórnik – Poznań 2004, Grodzkie i Ziemskie Poznańskie Inskrypcje, 1321 (nr 1405), f. 544v.

<sup>8</sup> M. Rawicz – Witanowski, *Monografia Łęczycy*, Kraków 1898, s. 80.

<sup>9</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Libri Relationem, sygn. 202, k. 581.

<sup>10</sup> S. Uruski, *Rodzina herbarz szlachty polskiej*, t. III, Warszawa 1906, s. 91–92, A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. IV, Warszawa 1901, s. 144, K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. III, Lipsk 1839, s. 291, E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, *dz. cyt.*, s. 249, R. Rosin, *dz. cyt.*, s. 306.

<sup>11</sup> Chodzi prawdopodobnie o miejscowość Maluszyce. Miejscowość Tarlino – lokalizacja nieznana. S. Uruski, *Rodzina herbarz szlachty polskiej*, t. III, Warszawa 1906, s. 93, K. Niesiecki, *dz. cyt.*, s. 291, E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, *dz. cyt.*, s. 249.

Wzmianki o Dąbrowskich w ziemi łęczyckiej pochodzące z 1576 r. możemy znaleźć w Księgach Grodzkich Łęczyckich. Walenty i Albert *Dambrowscy* posiadali pół łana ziemi we wsi Gołaszyny w parafii Parzynczów (*Parzniczew*). Z kolei w miejscowości Dąbrówka – Wielga Wieś (*Wielgawiesz*) w parafii Zgierz, dwa łany ziemi posiadali Bartłomiej i Aleksy *Dambrowscy dictus Kozik*<sup>12</sup>.

Z zapisków XVII-wiecznych wiemy o właścicielu wsi Żabice Wielkie z 1672 r., w parafii Kazimierz, powiat łęczycki – *Generosus* Marcinie Dąbrowskim oraz jego synu Walentynie<sup>13</sup>. Dąbrowscy posiadali również części wsi: Błonie, Bowentów (gdzie w 1648 r. posiadali dwa *dymy*, a w latach 1683–1685 rezydowali Piotr i Stanisław *Dambrowscy*), Dąbrówka (dawna parafia Zgierz), Ciężkowo, Zdichowo, Pusta Wieś, Morawce, Jagodnica w powiecie łęczyckim, gdzie dziedziczyli Baltazar, Sebastian i Walenty Dąbrowscy *dictus Tworek*<sup>14</sup>.

W XVIII w. aktywność Dąbrowskich w ziemi łęczyckiej była dość znaczna, jak wynika z badań H. Żerek-Kleszcz. Nie tylko uczestniczyli w najważniejszych wydarzeniach regionu, ale pełnili różne funkcje i urzędy: Jan, Maciej – August i Piotr – sędziowie kapturowi (1733). Maciej – burgrabia łęczycki (1733), Ksawery – burgrabia łęczycki (1788), Stefan – komornik ziemski łęczycki (1767), skarbnik brzeziński (1775)<sup>15</sup>.

Z analizy rejestru podymnego z 1775 r. wynika, że Dąbrowscy posiadali w ziemi łęczyckiej ponad 80 *dymów* w następujących miejscach: Bogdaneczew (zakupiony w 1727 r.), Borszyno (wówczas parafia *Parzenczew*), Tur, Starzyny Większe w parafii Chodów, Chrzastów Wielki (gdzie posiadali najwięcej, bo 13 *dymów*) i Chrzastówek, Różyce Trojanowe, Sulimowe i Fryjowe, Śniatowa, Żabokrzeki parafia Sławoszew, Święciny parafia Grochów<sup>16</sup>. W latach 1783–1784 Dąbrowscy byli właścicielami kilku miejscowości w parafii Leźnica Wielka tj. Powodowa, Różyce Małych, części Śniatowej (w 1789 r. – w zastawie Franciszka Dąbrowskiego), Wierzbówka i wsi Sulimy. W miejscowości Różyce Trojanów dziedziczyła Marianna Dąbrowska, we wsi Dąbrówki Szumiany – Aleksy i Adrian Dąbrowscy<sup>17</sup>. Dąbrowscy byli również dziedzicami wsi Borszyn (Borszyno) w parafii Solca Wielka oraz Starzyny w parafii Chodów<sup>18</sup>.

<sup>12</sup> AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej zwane: ASK), dz. I, sygn. 15, k. 702v.

<sup>13</sup> Teki Dworzaczka, *dz. cyt.*, Grodzkie i Ziemskie Kaliskie, 4241 (nr 15), f. 261.

<sup>14</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Rozmaite akty i księgi całego województwa, sygn. 35, k. 24v, 71v, sygn. 36, k. 26, sygn. 38.

<sup>15</sup> H. Żerek-Kleszcz, *Spis szlachty województwa łęczyckiego*, Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego nowej serii, t. V(XVI), Warszawa 2001, s. 138.

<sup>16</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Libri oblatarum, *Taryffa Podymnego Dóbr Dziedzicznych Województwa Łęczyckiego 1775*, sygn. 68, k. 301, 301v, 303, 303v, 304, 308v.

<sup>17</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Taryfy podatkowe, sygn. 10, k. 23 v, 27 v.

<sup>18</sup> *Regestr Diecezjów* Franciszka Czaykowskiego czyli Właściciele ziemscy w koronie 1783–1784, do druku podał S. Górzyński, Warszawa 2006, s. 89, 92–94.



Pierwsza wzmianka o Dąbrowskich jako szlachcie częstkowej zamieszkującej Kurzyjamę w parafii Grabów powiatu łęczyckiego (inne stosowane nazwy tej wsi to m.in.: *Kurzejama*, *Kurzejama*, obecnie: *Kurzjama*), pochodzi z 1666 r. ze spisu pogłównego wsi *Kurzejama*. Znajduje się w niej zapis o szlachetnie urodzonym Dąbrowskim, jego żonie, synu bądź córce i parobkach: *N. Dąbrowski cum Consorte filio, Pleb pers 5*. Naliczono przy tym 15 zł podatku<sup>19</sup>. Źródła z lat 1673–1676 zawierają informację o Walentym. W spisie z 1673 r. nie wymienia się już plebejuszy (*N. Walentinus Dąbrowski cum Consorte et filo – 3 os., 3 zł*)<sup>20</sup>. W rejestrze pogłównego spisany w języku polskim z tego samego roku czytamy: *Pan Walenty Dąbrowski z małżonką. Przy nim Katarzyna Borowska, Szlachta Uboga*<sup>21</sup>. Potwierdzenie bytności Dąbrowskiego w Kurzyjamie znajdujemy również w dokumencie z 1674 r.<sup>22</sup> W 1676 r. Walenty był świadkiem na ślubie kurzyjamskiego krawca Jana Myszk z Marianną Boracką<sup>23</sup>.

W latach 1683–1685 w Kurzyjamie dziedziczyli Walenty Dąbrowski (pisany także: Dambrowski) oraz Piotr Dąbrowski (niewykluczone, że jego syn). W ostatnim dziesięcioleciu XVII w. obraz rodziny kurzyjamskich Dąbrowskich nieco się zmienia. W latach 1690–1691 w Kurzyjamie rezydowali: Walenty, Kacper i Wawrzyniec, wymieniani razem, co sugerowałoby jedną rodzinę, a także Marcin Dąbrowski<sup>24</sup>.

W XVIII w. odnajdujemy wzmianki dotyczące Tomasza Dąbrowskiego. Pierwsza z nich pochodzi ze sporządzonego w 1775 r. spisu podymnego: *Dąmbrowski, 3 dymy, 15 zł.* w miejscowości *Kurzejama*<sup>25</sup>. Zachował się także inwentarz należących do Tomasza dóbr *Kurzejama*, spisany 22 VI 1780 r. w obecności m.in. Kacpra Zdzenieckiego, Wojciecha Podczaskiego oraz Jana Góralczyka z dóbr *Pruski*. Najpierw oddawano Byszewskim *do pomieszkania* chałupę z komorą i sienią. Mamy tu szczegółowy opis wejścia oraz drzwi prowadzących do sieni i z sieni do izby. Drzwi te osadzone były *na biegunach, z klamką drewnianą i żelaznym wrzeciędzem*. Izba wyposażona była w jedno okno, zaopatrzone w *szybki z białego szkła*. Izba *z pułapem, bez podłóg. Komin i piec zalepione*. Z opisu wynika, że z izby przechodziło się do komory bez pułapu, z której zaś wyjście było na podwórze. Przy komorze urządzono obórkę ogrodzoną z *chrustu*. Całość pokryta była *snopkami*. Oddawano również Byszewskim nową stodołę za chałupą. Obok niej nieobsiany ogród oraz

<sup>19</sup> AGAD, Łęczyckie gr. Rozmaite akty i księgi całego województwa, sygn. 38, k.66.

<sup>20</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Rozmaite akty i księgi całego województwa, *Rejestra pogłównego województwa łęczyckiego*. Lata 1662–1673, sygn.38.

<sup>21</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Rozmaite akty i księgi całego województwa, *Rejestra pogłównego województwa łęczyckiego*. Lata 1662–1673, sygn.37.

<sup>22</sup> AGAD, ASK, dz.I, cz.2 Księgi poborowe, sygn.74.

<sup>23</sup> Archiwum Diecezjalne w Łowiczu, Akta metrykalne parafii Grabów.

<sup>24</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Rozmaite akty i księgi całego województwa, sygn. 35: k. 24 v, k. 71 v, k. 145v, sygn. 36: k. 26, k. 50, k. 84, sygn.34: k. 89, k. 133; ASK, dział I, sygn. 4, k. 77.

<sup>25</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Libri oblatarum, sygn. 68, k. 305 v.

sadek przyległy do tej chałupy. Dalej następuje opis pola i upraw będących przedmiotem przekazania. Z opisu wynika również, że nieruchomości sąsiadowała z gruntami będącymi własnością Łukomskich, przy *drodze odechowskiej* oraz Józefa Dąbrowskiego, tuż przy granicy z dobrami sobockimi. W skład przekazywanych pól wchodziły także fragmenty położone *przy włoce Błażeja Podczaskiego* oraz *przy roli Wawrzyńca Grzybowskiego*. Inwentarz podpisany został przez Szymona Grocholskiego – burgrabiego łęczyckiego oraz Alberta Kwileckiego – cześnika łęczyckiego<sup>26</sup>.

Pochodzący z 1789 r. *Protokół ofiary na wojsko z dóbr ziemskich, duchownych oraz miast królewskich powiatu łęczyckiego* zawiera informacje o mieszkającej w Kurzyjamie szlachcie częstkowej. Część należąca do Dąbrowskich – obejmowała 3 *dymy*, 15 mieszkańców, w tym 7 kobiet<sup>27</sup>.

Tomasz Dąbrowski zmarł w wieku 82 lat, 5 III 1810 r., pozostawiając dzieci oraz żonę Mariannę ze Stodulskich. Fakt ten zgłosili: 50-letni dziedzic częściowy (umiejący pisać) Chryzostom Łukomski oraz 51-letni kupiec Andrzej Łącki<sup>28</sup>. Z późniejszych zapisków oraz ze wspomnianego wcześniej spisu z 1789 r. wynika, że rodzina ta była dość licznie w Kurzyjamie rozrodzona. Tomasz był nestorem rodu. Z dokumentów wiadomo o synach Tomasa Dąbrowskiego z Kurzyjamy. Byli to: Kazimierz (prawdopodobnie najstarszy z synów), Andrzej (ur. nie wcześniej niż w 1776 r.), Maciej (ur. w 1779 r.), Urban, Ignacy (ur. nie wcześniej niż w 1781 r.) i Antoni. Uzupełniających badań co do związków rodzinnych z Tomaszem wymagałoby inni mieszkańcy Kurzyjamy: Franciszek (ur. w 1774 r.) oraz Chryzostom (ur. w 1780 r.).

Najbardziej znanym z kurzyjamskich Dąbrowskich był Maciej. Urodził się 10 II 1779 r. w Kurzyjamie, którą musiał opuścić z powodu niedostatków jakie związane są z licznym rodzeństwem i niewielkim majątkiem do podziału. W 1799 r. znalazł się w Polskich Legionach we Włoszech. W 1806 r. jako porucznik w 3 pułku piechoty Księstwa Warszawskiego. Awans na kapitana otrzymał w 1812 r. Odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* po bitwie pod Berezyną. Zdymisjonowany 26 I 1819 roku. W 1820 r. wyruszył w podróż po Ameryce, którą miał własnoręcznie opisać.

Zanim opuścił kraj, 29 IV 1820 r. już w randze majora, przybył wraz z braćmi do Łęczycy, gdzie w kancelarii przy ulicy Wodnej 111, przed pisarzem aktowym powiatu, ustanowiony został pełnomocnik do przeprowadzenia regulacji dóbr kurzyjamskich oznaczonych literami C, D, H i L. Został nim Piotr Garczyński. Z rodziców braci Dąbrowskich żyła już tylko matka Marianna ze Stodulskich. Nieżyjący od dziesięciu lat Tomasz Dąbrowski był m. in. właścicielem części dóbr kurzyjamskich oznaczonych literą D. W 1806 r. odsprzedał tę część swojemu synowi Kazimierzowi. W czasie pobytu w kancelarii, Urban wniósł o uregulowanie sumy 3000 złotych

<sup>26</sup> AGAD, Łęczyckie gr., Libri oblatarum, sygn. 90, k. 122–123 v.

<sup>27</sup> AGAD, Łęczyckie gr. Taryfy podatkowe., sygn. 10.

<sup>28</sup> Archiwum Diecezjalne w Łowiczu, Akta metrykalne parafii Grabów, akt nr 22.

jemu przypadającej, jako schedy wziętej w posagu z Joanną z Jarochowskich. Wszyscy bracia Dąbrowscy podpisali się pod dokumentem. Przeglądając się tym podpisom trudno oprzeć się wrażeniu, że podpis Macieja (*M Dąbrowski Major*) – zamaszty, z ozdobnikami, wyróżniał się spośród podpisów braci i może potwierdzać jego nieco awanturniczy styl życia i fantazję<sup>29</sup>.

W latach 1823–1825 Maciej przebywał w meksykańskim zakonie dominikanów. W 1826 r. porzucił klasztor i wrócił do Warszawy. Z powodu *podrózowania i liberalnego sposobu myślenia* prześladowany i więziony. W powstaniu listopadowym 1830 r. mianowany komisarzem wojennym i komendantem placu w Płocku, a później w Ostrołęce. W 1831 r. otrzymuje szlify podpułkownika. Po powstaniu – w pierwszej grupie emigrantów wyrusza z Elbląga przez Piłę, Gorzów Wielkopolski i Kostrzyn nad Odrą do Frankfurtu nad Odrą, a później przez Drezno, Lipsk i Saksonię do Awinionu we Francji. Stamtąd trafia do Guéret, aby ostatecznie osiąść w *dépôt* Montluçon. Według Adama Lewaka, Maciej Dąbrowski podczas swojego pobytu we Francji nie angażował się politycznie, ale pisywał artykuły w prasie emigracyjnej *o czystości mowy polskiej*<sup>30</sup>. Wiemy, że płacił składkę w wysokości 2 franków na rzecz Kroniki Emigracji Polskiej<sup>31</sup>. Do śmierci w 1845 r., żył z przyznanego mu zasiłku, przysługującego polskim uchodźcom na mocy przepisów z 9 X 1837 r. Miał też zagwarantowany dwa razy dziennie posiłek. Można przypuszczać, że łączyły go stosunki koleżeńskie z młodszym od niego o 20 lat porucznikiem Antonim Raykowskim oraz ze swoim rówieśnikiem pułkownikiem Wincentym Kisielnickim herbu Topór (1779–1857). Podobnie jak on, osiedlili się jako byli powstańcy w Montluçon. W sporządzanych przez miejscową policję wywiadach środowiskowych, tylko Kisielnicki udzielał informacji o warunkach życia Macieja. Wynikało z nich, że nie podejmował żadnych zajęć zarobkowych, głównie ze względu na podeszły wiek<sup>32</sup>. Zmarł 19 II 1845 r. o godzinie 2.00 w swoim mieszkaniu w Montluçon na terenie dawnej parafii Notre-Dame. Pochowany został najprawdopodobniej na cmentarzu o tej samej nazwie, ale dane na ten temat nie zachowały się. Akt zgonu podpisał delegowany przez mera do pełnienia funkcji urzędnika stanu cywilnego Bourel Dubois, a także świadkowie: Antoni Raykowski i Wincenty Kisielnicki<sup>33</sup>.

Wracając do innych przedstawicieli Dąbrowskich z Kurzyjamy, posiadamy kilka wzmianek o Andrzeju. Pierwsza z nich dotyczy jego ślubu z 34-letnią Julianną Osiecką z Żaczek. Uroczystość odbyła się 12 II 1814 r., a świadkami byli: Melchior Jaworowski z Grabowa oraz Walenty Kuliński, *pisarz osiadły*

<sup>29</sup> Archiwum Państwowe w Płocku, Oddział w Łęczycy, Hipoteka w Łęczycy, sygn. 50, k. 271–272, 274–275.

<sup>30</sup> A. Lewak, *Maciej Dąbrowski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. V, Kraków 1939–1946, s. 18–19.

<sup>31</sup> *Kronika Emigracji Polskiej* t. 6, Paryż 1837, s. 331.

<sup>32</sup> Archiwum Miejskie w Montluçon, Departament l'Allier, Etat indiquant, par nationalite, la nature des occupations, les ressources pécuniaires et les causes d'inoccupations des réfugiés politiques, en résidence dans la commune de Montluçon, 1840 r.,

<sup>33</sup> Archiwum Miejskie w Montluçon, akt zgonu nr 28 z 1845 r.

w *Kurzyjamie*<sup>34</sup>. Kilkadziesiąt lat później Andrzej był świadkiem chrztu Jana Gaydeckiego, zaś chrzestną Ewa Dąbrowska (8 VI 1835 r.), a także Jana Dalmana, syna Michała i Karoliny z Byczków (7 X 1837 r.)<sup>35</sup>.

Z kolei jedna tylko wzmianka znalazła się o Antonim Dąbrowskim z Kurzyjamy – kapitanie Korpusu Wojska Polskiego z 1816 r. Wzmiankę z tego samego roku znajdujemy o 36-letnim Chryzostomie Dąbrowskim – dziedzicu częściowym Kurzyjamy<sup>36</sup>.

O Ignacym Dąbrowskim – dziedzicu częściowym Kurzyjamy i Wójcie Gminy dowiadujemy się najpierw z dokumentu z 1821 r., kiedy to razem z Chryzostomem zgłaszał zgon Piotra Sowińskiego. W 1826 r. był świadkiem ślubu bratanicy Marianny Anny z Wojciechem Krasnodębskim, o czym poniżej. 22 X 1827 r. zapisany został w aktach metrykalnych jako świadek urodzenia i chrztu Franciszka Józefa Łukomskiego<sup>37</sup>. Został także chrzestnym wspomnianego już Jana Gaydeckiego 8 VI 1835 r. Dwa lata później został chrzestnym Ignacego Szmycera, syna Rozalii – wdowy (17 VII 1837 r.)<sup>38</sup>. Wiemy także, że był poślubiony z Franciszką z Woyciechowskich (ur. 1796 r.), a 12 III 1827 r. urodził im się syn Cyprian, zaś ochrzczony został dopiero 31 X 1832 r. Chrzestnymi młodzieńca zostali: Ignacy Samogietow – *inspektor fabryki krośniewskiej* oraz jego żona Rozalia. Świadkiem zaś był 36-letni Józef Łukomski<sup>39</sup>.

15 X 1826 r. 19-letnia Marianna Anna Dąbrowska, córka Urbana i Julianny z domu Tyranowskiej, poślubiła 45-letniego Wojciecha Krasnodębskiego. Świadcami byli Andrzej Dąbrowski oraz Ignacy Dąbrowski (stryj panny młodej)<sup>40</sup>. Pozostała jeszcze informacja o 23-letniej Juliannie Dąbrowskiej. Jako *w Kurzyjamie przybranie przebywająca* córka Urbana i Julianny Dąbrowskich, poślubiła 27 VI 1832 r. 28-letniego Józefa Grzybowskiego – ekonoma z Borucic<sup>41</sup>. Z zapisów metrykalnych dowiadujemy się więc o rodzinie kolejnego dziedzica częściowego Kurzyjamy – Urbana Dąbrowskiego, syna Tomasza. 9 V 1811 r. był on świadkiem ślubu 15-letniej Elżbiety Fabianowskiej z 29-letnim Michałem Gumińskim, zaś 21 II 1814 r. na innym ślubie mianowicie 16-letniej Balbiny Łukomskiej z 24-letnim Antonim Gradowskim<sup>42</sup>.

Wzmianka o Franciszku Dąbrowskim – ostatnim z omawianych tu synów Tomasza – dziedziców częściowych Kurzyjamy, pojawia się w dokumentach metrykalnych z datą 6 II 1831 r., gdzie występuje jako świadek urodzenia Juliana Jankowskiego, syna Antoniego i Balbiny<sup>43</sup>.

<sup>34</sup> Archiwum Diecezjalne w Łowiczu, Akta metrykalne parafii Grabów, akt nr 14.

<sup>35</sup> Tamże, akt nr 63 oraz 144.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta metrykalne parafii Grabów, akt nr 144.

<sup>38</sup> Archiwum Diecezjalne w Łowiczu, Akta metrykalne parafii Grabów, akt nr 102.

<sup>39</sup> Tamże, akt nr 106.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże, akt nr 20.

<sup>42</sup> Tamże, akt nr 17.

<sup>43</sup> Tamże, akt nr 19.

Podsumowując, z opisanego tu obrazu rodziny Dąbrowskich z Kurzyjamy wynika, że pomimo niewątpliwie słabej pozycji majątkowej, niektórzy jej przedstawiciele mogli dojść znacznie wyższych pozycji w służbie wojskowej czy administracyjnej.

Każdy z synów Tomasza pisał się jako dziedzic częściowy, chociaż ich majątki nie przekraczały dziesiątej części Kurzyjamy. Do wysokich funkcji wojskowych doszli zarówno najbardziej znany Maciej jak i Antoni. W służbie administracyjnej odnalazł się Ignacy. Pozostali przedstawiciele rodu Dąbrowskich samodzielnie uprawiali rolę w ramach posiadanych małych majątków, nie zapominając jednak o swoim statusie społecznym.

W latach 1783–1784 w Kurzyjamie spisano 25 właścicieli częściowych. W wyniku akcji weryfikacji szlachty, która przeprowadzona została przy udziale Heroldii Królestwa Polskiego w latach 1836–1861, dotychczasowi dziedzice częściowi Kurzyjamy, podobnie jak inni przedstawiciele szlachty zagrodowej, stali się rolnikami na równi z innymi, uprawiającymi ziemię mieszkańcami wsi. Ci zaś, którzy z powodu nadmiernego rozdrobnienia majątków nie byli w stanie utrzymać się z rolnictwa, wtopili się z czasem w przeobrażające się pod koniec XIX w. społeczeństwo miast i miasteczek ziemi łódzkiej.

**Grzegorz Tomczak**

**THE FARM NOBLES FROM ŁĘCZYCA REGION – DĄBROWSCY FROM KURZYJAMA BETWEEN 17<sup>TH</sup> AND 19<sup>TH</sup> CENTURY**

Petty nobility was a part of the noble men who owned at most one fourth of a village, they farmed their land on their own and had no serving peasants. Their social and economical standing was rather low. Owing to their position, the noble men who were playfully referred to as “grey dressed nobility”, had an impeded access to high offices and positions. They hardly worked their way up their career ladder, both in politics and military service. This article describes the history of the Dąbrowski nobility from Łęczyca Land, depicted by the example of one of the family of this name which settled and inhabited the village of Kurzyjama in the former powiat and province of Łęczyca in the middle of the 17<sup>th</sup> Century until the middle of the 19<sup>th</sup> Century. The family of Dąbrowski from Kurzyjama was a partial owner of the land they farmed on their own and represented the poorer part of the Łęczyca nobility but at the same time they were neither awarded with any significant offices positions nor received any considerable fortunes. Among those who seemed to succeed was Maciej Dąbrowski, the insurgent of the November Uprising who made a name for himself owing to his patriotic activities, vivid life as well as military career he completed in exile following the defeat of the uprising in 1831. This article represents a contribution to some further research on the Łęczyca minor gentry by taking into account the individual course of lives led by this family’s representatives.



Krzysztof Paweł Woźniak\*

## SPÓŹNIONA INICJATYWA. O NIEUDANEJ PRÓBIE UPRZEMYSŁOWIENIA SZADKA W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W.

Uwadze regionalistów, jak i historyków uprzemysłowienia Królestwa Polskiego, uchodził dotychczas interesujący dokument, stanowiący nie tylko przyczynek do dziejów społeczno-gospodarczych XIX w., ale przede wszystkim rzucający światło na jedną z lokalnych inicjatyw, mającą na celu ożywienie ekonomiczne ośrodka leżącego na rubieży powstającego łódzkiego okręgu przemysłowego. W 1837 r. władze municypalne Szadka wydały zredagowaną w języku niemieckim odezwę adresowaną do „fabrykantów”, zachęcającą do osiedlania się w mieście. Jej nakład, a także sposób i zasady kolportażu nie są znane. Tekst odezwy opublikowany został w 1936 r. na łamach „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen”, niestety, bez informacji o oryginale i miejscu jego przechowywania<sup>1</sup>. Ponownej edycji dokonał w 1996 r. Oskar Kossmann, włączając odezwę do zestawionego przez siebie zbioru dokumentów ilustrujących osadnictwo niemieckie na ziemiach polskich w XVI–XIX w.<sup>2</sup> Oparty na pierwodruku przedruk O. Kossmanna nie zawiera żadnych elementów poszerzających wiedzę o dokumencie, natomiast pomija opis treści pieczęci, którą go opatrzone<sup>3</sup>.

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski XIX wieku.

<sup>1</sup> „Fabrikanten”-Werbung der Stadt Schadek. Mitgeteilt von Ing. Michel, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen”, 1936, H. 30, s. 18–19. O podającym dokument do druku „inżynierze Michelu” brak jest informacji. Pewne jest jedynie, że nie należał do kręgu współpracowników DWZfP. Można przypuszczać, że udostępnił on redakcji dokument znajdujący się w prywatnym posiadaniu. Ukazujące się w latach 1924–1939 DWZfP było organem „Historische Gesellschaft für die Provinz Posen”. Redagowane przez historyka, dra Alfreda Lattermanna, dbało o poziom publikacji koncentrujących się głównie wokół problematyki obecności i aktywności ludności niemieckiej na zachodnich rubieżach II Rzeczypospolitej. Zob.: K. Woźniak, *Powstanie łódzkiego okręgu przemysłowego w opinii historiografii niemieckiej okresu 1918–1939*, „Rocznik Łódzki”, t. 29, 1980, s. 224–225; J. Serczyk, *Działalność historiograficzna mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Humanistyczny”, t. 29, 1985, nr 3/4, s. 149–159.

<sup>2</sup> O. Kossmann, *Deutsche in Polen. Siedlungsurkunde 16.–19. Jh.*, Viersen [1996], s. 432–433.

<sup>3</sup> Szczegół o tyle istotny, że magistrat posłużył się pieczęcią formalnie już od kilku miesięcy nieważną. W marcu 1837 r. dokonano nowego podziału administracyjnego Królestwa Polskiego, przemianowując

Zawarty w odezwie opis miasta zasługuje na tym większą uwagę, że dysponujemy tylko szczątkowymi przekazami obrazującymi wygląd Szadka w pierwszej tercji XIX w. Władze miejskie nie odpowiedziały na żadną ze szczegółowych ankiet rozsyłanych przez komisje wojewódzkie do wszystkich urzędów municypalnych w latach 1817, 1818 i 1820<sup>4</sup>. Ta inercja magistratu świadczyć może o niedostrzeganiu z perspektywy partykularza pierwszych zwiastunów zmian w gospodarce, w tym także zmian dotyczących roli miast. Nie można wykluczyć tezy, że brak szczegółowej wiedzy o Szadku nie pozwolił Komisji Województwa Kaliskiego i administracji rządowej na wzięcie go pod uwagę, jako potencjalnej osady fabrycznej.

W literaturze przedmiotu dominuje pogląd, że Szadek należał do tych miast, które ominęła szansa rozwoju związanego z procesami uprzemysłowienia w początkach XIX w. Wskazuje się na brak korzystnych walorów lokalizacyjnych, brak sił fachowych z kapitałem umiejętności niezbędnych do tworzenia struktury gospodarki kapitalistycznej, wreszcie nie nadążanie miasta za ogólnym tempem procesów urbanizacyjnych. W efekcie, pierwsza połowa XIX w. miała dać miastu tylko nieznaczny wzrost ludnościowy i gospodarczy<sup>5</sup>. Dostępne dziś źródła, wśród nich odezwa z 1837 r., pozwalają dostrzec większą złożoność tego procesu. Obecność w 1816 r. w Szadku 40 rodzin ewangelickich (luterańskich), osiadłych od początku XIX w., zwykło się łączyć z pierwszymi przejawami ożywienia gospodarczego<sup>6</sup>. Wydaje się jednak, że liczba ta, odpowiadająca szacunkowo grupie ok. 200 osób, obejmuje także ewangelików mieszkających w pobliskich wsiach. Jest mało prawdopodobne, aby ewangelicy stanowili wówczas ok. 14% ogółu mieszkańców Szadka. Taki (i wyższy) wskaźnik charakteryzuje wyłącznie osady przemysłowe po 1822–1823 r., zatem w chwili, gdy rozpoczynał się żywiołowy proces napływu obcych rękodzielników. Prawdopodobne jest, że podobnie jak miało to miejsce w innych miastach, w Szadku pozostało z czasów okupacji pruskiej kilka niemieckojęzycznych rodzin. Trudno jednak orzekać o ich źródłach utrzymania. Pewne jest, że w 1817 r. nikt nie produkował w Szadku sukna. Prawo do jego sprzedaży w mieście miało dwóch sukienników z Sieradza<sup>7</sup>. Z miarodajnych raportów Józefa Radoszewskiego, prezesa Komisji Województwa Kaliskiego wynika, że w 1821 r. czynnych było w Szadku 7 warsztatów tkackich, co zwiastować mogło początek nowej epoki w historii rolniczego miasteczka<sup>8</sup>. Podobnie było wówczas w Pabianicach

województwa na gubernie (W. Trzebiński, A. Borkiewicz, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815–1918*, „Dokumentacja Geograficzna”, z. 4, 1956, s. 53).

<sup>4</sup> Por.: *Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim*, pod red. N. Gąsiorowskiej. T. 2: *Źródła do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego w XIX w.*, oprac. R. Kaczmarek, Warszawa 1958.

<sup>5</sup> T. Marszał, Szadek. *Monografia miasta*, Szadek 1995, s. 32.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> *Materiały do historii...*, t. 2, s. 47.

<sup>8</sup> G. Missalowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815–1870*, t. 1: *Przemysł*, Łódź 1964, s. 38.



(7 warsztatów), Lutomiersku (8), Turku (4), Koninie (6). Znacznie więcej warsztatów pracowało w Zduńskiej Woli (17), Łasku (28), Kole (34). Uływ czasu dowiódł, że te pierwsze zwiastuny nie przesądziły o dalszym rozwoju sukiennictwa w tych miejscowościach. Przędzące wówczas Koło i Łask nie rozwinęły się, natomiast prawdziwy boom przeżyły Pabianice. W 1823 r. w Szadku nadal pracowało 7 majstrów dysponujących 7 warsztatami oraz „maszyną do przędzenia”<sup>9</sup>. Tak określano wówczas ręczną przędzarkę, mogącą zastąpić do 16 tradycyjnych kołowrotków. Jej wykorzystywanie wskazuje na zaawansowany już technicznie sposób produkcji włókienniczej. Nie ma przesłanek do określenia rodzaju tej maszyny. Mechanizacja niemal wszystkich procesów produkcji we włókiennictwie, która nastąpiła do lat 30. XIX w., przyniosła stosowanie urządzeń o różnych rozwiązaniach konstrukcyjnych<sup>10</sup>. W 1823 r. wyprodukowano w Szadku 156 postawów (ok. 2,5 tys. m) sukna<sup>11</sup>. Rok później było w mieście tylko 3 majstrów z 3 warsztatami, ale produkcja wyniosła ok. 3 tys. m sukna<sup>12</sup>. Podobnie, jak rok wcześniej, wytwarzano tylko sukno ordynaryjne, czyli zwykłe, grube. Znaczny wzrost produkcji i rozszerzenie asortymentu miało miejsce w 1825 r. Szadek liczył wówczas 1420 mieszkańców<sup>13</sup>. Branżę sukienniczą reprezentowało 6 majstrów i 1 czeladnik. Pracowali na 5 warszatatach. Przędzę przygotowywano tradycyjnie, na 9 kołowrotkach. Sukiennicy mieli do dyspozycji folusz. Wyprodukowano 4,2 tys. łokci (ok. 2,4 tys. m) sukna zwykłego oraz 210 łokci (ok. 120 m) multanu<sup>14</sup>. Pojawili się też w Szadku tkacze bawełny. Trzech majstrów i 2 czeladników, na 3 warszatatach wyprodukowało 6 tys. łokci (ok. 3,4 tys. m) płótna. Przynajmniej część z niego była poddawana dalszej obróbce, na co wskazuje istnienie w Szadku farbiarni i drukarni<sup>15</sup>. Warto przy tym podkreślić, że przerób bawełny był wówczas nowością w woj. kaliskim, co sytuowało Szadek w awangardzie rozwoju włókiennictwa<sup>16</sup>. Brak źródeł nie pozwala prześledzić dalszych losów tych dobrze rokujących przedsięwzięć. Z późniejszych przekazów wiadomo, że sukiennictwo w Szadku nie rozwinęło się. Decydujące dla tej gałęzi wytwórczości w całym Królestwie Polskim okazało się wprowadzenie w 1832 r. wysokich taryf celnych na granicy z Rosją, co uczyniło zupełnie

<sup>9</sup> *Materiały do dziejów uprzemysłowienia Królestwa Polskiego. Raporty prezesów Komisji Województwa kaliskiego z lat 1823–1832*, oprac. K. Badziak, K. Woźniak, Łódź 1998, tab. 1.

<sup>10</sup> A. Nahlik, *Zagadnienie techniki włókienniczej w okresie przewrotu przemysłowego w I połowie XIX w.*, „Rocznik Łódzki”, t. 15, 1967, s. 45–46.

<sup>11</sup> *Materiały do dziejów...*, tab. 1.

<sup>12</sup> Tamże, tab. 2, cz. II.

<sup>13</sup> Cztery lata później mieszkało w Szadku 1587 osób, co może świadczyć o utrzymującej się nadal koniunkturze (A. Parczewski, *Monografia Szadku*, Warszawa 1870, s. 61).

<sup>14</sup> Multan – rodzaj cienkiej tkaniny wełnianej, drapanej, pokrytej jedno lub dwustronnie długim, puszystym włosem (*Encyklopedia powszechna* [Orgelbranda], t. 19, Warszawa 1865, s. 47; M. Michałowska, *Leksykon włókiennictwa*, Warszawa 2006, s. 245).

<sup>15</sup> *Materiały do dziejów...*, tab. 2 cz. II.

<sup>16</sup> „Fabryki tkanin bawełnianych dopiero w ciągu r. 1824 powstały (...)” (*Materiały do dziejów...*, tab. 2, cz. III).

nieopłacalnym eksport sukna, zwłaszcza grubego. Sukiennicy opuścili miasto, a folusz na powrót zamieniono w młyn wodny. Zaprzestali także produkcji tkacze bawełny. Kolejnym ciosem była epidemia cholery, która w 1831 r. nawiedziła miasto<sup>17</sup>. Środowisko szadkowskich „fabrykantów” przed 1830 r. nie mogło być liczne. Z fragmentarycznych danych dotyczących migracji między miastami przemysłowymi okręgu łódzkiego wynika, że udział w nich mieszkańców Szadka był znikomy<sup>18</sup>.

Opublikowana przez magistrat Szadka w 1837 r. odezwa do „fabrykantów” miała na celu odtworzenie potencjału przemysłowego miasta, zakładała utworzenie Nowego Miasta jako typowej osady rękodzielniczej<sup>19</sup>. Dokument jest tym bardziej interesujący, że jest jedynym znanym, opublikowanym przez władze miasta rządowego. Redagując odezwę, odwołano się do sposobu wielokrotnie praktykowanego już w przeszłości. W marcu 1790 r. kaliska Komisja Dobrego Porządku (*Boni Ordinis*) wydała w języku niemieckim uniwersał (*Universal*) zachęcający obcych kolonistów do osiedlania się w mieście i województwie<sup>20</sup>. Nie ograniczono się do jednorazowej publikacji odezwy, ale zapowiedziano ogłaszanie jej treści co kwartał z ambon kościołów katolickich i ewangelickich oraz odczytywanie w szkołach wiejskich. Trudno ocenić skuteczność oddziaływania kaliskiego uniwersału, ale nie ulega wątpliwości, że jego treść odzwierciedlała upowszechniające się powoli przekonanie, że jedną z dróg ratowania Rzeczypospolitej jest wzmacnianie jej potencjału gospodarczego. Zredagowany w tym duchu art. 4 Konstytucji 3 Maja zawierał gwarancje prawne wszelkich wolności dla przybyszy chcących osiedlać się w Polsce<sup>21</sup>. O ile przepis konstytucji miał na celu przede wszystkim „zachęcić pomnożenie ludności krajowej”, to podobne w tym zakresie ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, wskazywało już wyraźnie na potrzebę pozyskiwania dla kraju „użytecznych rękodzielników”, by dać impuls dla rozwoju rzemiosła i przemysłu<sup>22</sup>. Propagowanie zasad polityki protekcyjnej wobec imigrantów poprzez ogłoszenia w prasie niemieckiej i ulotne obwieszczenia (*Flugblätter*), stało się częstą praktyką<sup>23</sup>. Jej skuteczność potwierdzał prezes Komisji Województwa Mazowieckiego, Rajmund Rembieliński w raporcie z 1820 r.:

<sup>17</sup> T. Marszał, *dz. cyt.*, s. 33.

<sup>18</sup> G. Missalowa, *Studia...*, t. 1, s. 58, 65, 90, 256, 368.

<sup>19</sup> Terminem „fabrykant” określano wówczas każdego wytwórcę własnoręcznie produkującego (fabrykującego) określone wyroby. Z reguły był nim samodzielny majster, posiadający własny warsztat pracy.

<sup>20</sup> P. Pietsch, *Kalischer „Universal” für Werbung von Kolonisten*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, Jg 14, 1899, s. 339–341.

<sup>21</sup> *Volumina legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 221.

<sup>22</sup> *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. IV, s. 155–158; *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1866, cz. II, t. 2, s. 3–11.

<sup>23</sup> Berlińska, ponadregionalna „Voßische Zeitung” z 21 czerwca 1817 r. informowała na pierwszej stronie o zasadach regulujących przesiedlanie się niemieckich chłopów i rzemieślników do Królestwa Polskiego.

wszyscy (...) przybyli do naszego kraju na fundamencie przez gazety robionych ogłoszeń o dobrodziejstwach, w naszym kraju dla cudzoziemców zapewnionych, z wyraźną chęcią osiadania w miastach królewskich<sup>24</sup>.

Ten sposób werbunku stosowali też właściciele uprzemysławianych miast prywatnych – Stefan Złotnicki (Zduńska Wola), czy Antoni Ostrowski (Tomaszów Mazowiecki)<sup>25</sup>. Znana jest ulotka S. Złotnickiego z 1823 r., natomiast A. Ostrowski wydawał ulotki konsekwentnie w latach 1826, 1828, 1830. W 1830 r. opublikował we Frankfurcie nad Menem przewodnik z mapą, opisujący Tomaszów Mazowiecki i wiodące do niego drogi<sup>26</sup>. Znana jest też odezwa werbunkowa Stefana Czarneckiego, dziedzica Strykowa. Jego inicjatywa pozostała jednak bez odzewu<sup>27</sup>. W czasach Królestwa Polskiego właściciele miast prywatnych swoją rzutkością daleko przewyższali podobne wysiłki podejmowane przez rząd. Poza udokumentowanymi podróżami werbunkowymi komisarzy fabrycznych: Benedykta Tykła i Antoniego Dunina oraz prezesa Komisji Województwa Kaliskiego, Józefa Radoszewskiego, podejmowanymi w latach 1823–1828 do Saksonii i Czech, nie podjęto innych, podobnych przedsięwzięć<sup>28</sup>. Wielkie zapotrzebowanie na rzemieślników doprowadziło do rywalizacji między powstającymi ośrodkami przemysłowymi w pozyskiwaniu imigrantów. Na tym tle doszło nawet do niesnasek między komisjami wojewódzkimi: kaliską i mazowiecką oraz między R. RembIELińskim a A. Ostrowskim, któremu prezes komisji mazowieckiej zarzucał przekupywanie rzemieślników pragnących osiedlić się w miastach rządowych i ściąganie ich do Tomaszowa Mazowieckiego<sup>29</sup>. W raporcie z 1820 r. R. RembIELiński jednoznacznie potwierdzał skuteczność agitacji prasowej. Trudno dociec, na ile odezwa była samodzielną inicjatywą szadkowskich władz municypalnych, a na ile wynikała z decyzji podjętej na wyższym szczeblu. Na tę drugą możliwość zdaje się wskazywać powołanie się na decyzję rządu o wyznaczeniu działek budowlanych dla fabrykantów. Nie ma jednak śladów

<sup>24</sup> *Trzy raporty Rajmunda RembIELińskiego, prezesa Komisji Województwa mazowieckiego z objazdu obwodu łęczyckiego w roku 1820*. Oprac. Z. Lorentz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”, t. 1, 1928, s. 54.

<sup>25</sup> J. Śmiałowski, *Zduńska Wola. Monografia miasta do 1914 r.*, Łódź 1973, s. 24; R. Kotewicz, *Antoni Ostrowski (1782–1845). Ziemiańca – przemysłowiec, założyciel Tomaszowa Mazowieckiego*, Warszawa 1995, s. 77–78.

<sup>26</sup> R. Kotewicz, *dz. cyt.*, s. 83.

<sup>27</sup> G. Missalowa, *Studia...*, t. 1, s. 88 przyp. 131.

<sup>28</sup> Inny cel – wywiadu gospodarczego, miała misja przedstawicieli rządu królestwa polskiego, odwiedzających w latach główne ośrodki przemysłowe Niemiec, Niderlandów i Wielkiej Brytanii. Szerzej na ten temat: K. Woźniak, *O pewnych skutkach „efektu demonstracji”*. *Zachodnioeuropejskie podróże polskich pionierów uprzemysłowienia w latach 1769–1830*, [w:] *Za miedzę, za morze, w zaświaty... Kulturowe wymiary podróżowania*, pod red. W. Olszewskiego i V. Wróblewskiej, Wrocław 2012, s. 52–55.

<sup>29</sup> A. Rynkowska, *Działalność władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951, s. 26; G. Missalowa, *Studia...*, t. 1, s. 90 przyp. 136; R. Kotewicz, *Antoni Ostrowski (1782–1845) na tle swojej epoki. Szkic do działalności gospodarczej jednego z wybitnych pionierów przemysłu w Królestwie Polskim*, [w:] *200 lat tomaszowskiego przemysłu*. Red. R. Kołodziejczyk, Tomaszów Mazowiecki 1989, s. 22.

takiej decyzji w aktach Komisji Województwa Kaliskiego, nie ma żadnej wzmianki w protokołach Rady Administracyjnej. Z odezwy jednoznacznie wynika, że Nowe Miasto, przewidywane jako miejsce osiedlenia „fabrykantów”, pozostawało w 1837 r. w sferze projektów, gdyż jego zabudowa ograniczała się do zaledwie dwóch domów i karczmy zajezdnej. Stąd wniosek, że działalność przemysłowa, potwierdzona źródłowo dla lat 1821–1825, odbywała się w „Starym” Szadku. Istnieje jeszcze jeden trop naprowadzający na źródło inicjatywy szadkowskiego magistratu. Znana jest niemieckojęzyczna ulotka z 15 VIII 1823 r., podpisana przez Józefa Radoszewskiego, wymieniająca 24 miasta województwa kaliskiego, jako rzekomo przeznaczone na osady rękodzielnicze. Wśród nich wymieniony był Szadek. Nie ulega wątpliwości, że druk ten miał charakter propagandowy. Jego treść miała wywoływać wrażenie, że w Królestwie Polskim rozpoczyna się szeroka, regulowana przez władze akcja osadnictwa przemysłowego. Do tej odezwy, sprawiającej wrażenie oficjalnego dokumentu, mogły 14 lat później odwołać się władze Szadka, interpretując ją jako deklarację rządową.

Dość zawikłana jest kwestia posługi duchowej dla szadkowskich protestantów (luteranów). W myśl postanowienia namiestnika Królestwa Polskiego z 18 IX 1816 r. gwarantowano imigrantom innowiercom swobodę kultu i udzielano daleko idącej pomocy w erylowaniu parafii, wznoszeniu świątyń i domów modlitwy, zakładaniu cmentarzy. W sferach rządowych panowało przekonanie, że:

*zapewnienie posługi religijnej dla przybywających do kraju cudzoziemców jest jednym ze środków najskuteczniej przyczyniających się do wzrostu i ustalenia osad (...)*<sup>30</sup>.

Odezwa szadkowskiego magistratu mówiła o możliwości przekazania jednego z trzech kościołów na potrzeby osiedlających się ewangelików, nie wspominając, że zamysł taki był już realizowany. Od 1816 r. niewielka społeczność mieszkających w Szadku i okolicy luteranów podjęła starania o pozyskanie dla siebie świątyni. Władze miasta przyznały im tymczasowo nieużywany i popadający w ruinę kościółek św. Idziego. Luteranie jednak nie objęli go, gdyż prawdopodobnie nakłady potrzebne na remont przekraczały ich możliwości finansowe. Po kilku latach otrzymali kolejne przyrzeczenie przekazania im kościoła św. Ducha, używanego w czasach Księstwa Warszawskiego jako magazyn wojskowy<sup>31</sup>. W 1824 r. wpłacili nawet zadatek a conto jego zakupu, ale transakcji sprzeciwił się biskup kalisko-kujawski Józef Koźmian<sup>32</sup>. Ostatecznie biskup wycofał swój sprzeciw i w 1839 r. kościół przeszedł w ręce luteranów. W rzeczywistości był on tylko domem modlitwy, w którym dwa,

<sup>30</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Centralne Władze Wyznaniowe, sygn. 159, k. 56.

<sup>31</sup> A. Parczewski, *dz. cyt.*, s. 75.

<sup>32</sup> J. Stulczewski, *Ewangelicy w okolicy Szadku i Zduńskiej Woli w XIX–XX w.*, „Biuletyn Szadkowski”, t. 9, 2009, s. 88.

trzy razy do roku prowadził nabożeństwo pastor zduńskowolski<sup>33</sup>. Niepoddawany remontom budynek niszczał. W 1870 r. wzmiankowano o nim, jako o „małej, drewnianej budowli, nie zasługującej na opis”<sup>34</sup>. Do erygowania samodzielnej parafii luterańskiej (ewangelicko-augsburskiej), bądź filii, nigdy w Szadku nie doszło<sup>35</sup>. Częściej niż w Szadku, gromadzili się miejscowi ewangelicy w domu modlitwy (*Betthaus*) w Łobudzicach. Ta nieodległa od miasta wieś była w całości zamieszkała przez osadników niemieckich i to z ich inicjatywy, przy współudziale szadkowskich współwyznawców, w 1837 r. zbudowano dom modlitwy podlegający administracyjnie parafii w Zduńskiej Woli<sup>36</sup>. Próba zorganizowania filiału w Łobudzicach nie powiodła się z powodu niedostatecznej liczby wiernych<sup>37</sup>. Istnieją przesłanki by sądzić, że cmentarz w Łobudzicach był miejscem spoczynku pierwszych luterańskich mieszkańców Szadka, ponieważ dopiero w 1847 r. utworzono w mieście nekropolię dla zmarłych tego wyznania.

„Szadek nie wykorzystał szansy, jaką niesły początki rozwoju kapitalizmu na ziemiach polskich i nie wkroczył na drogę industrializacji”<sup>38</sup>. Ta surowa, acz trafna ocena, rodzi jednak pytanie, czy Szadek taką szansę miał? O pozostaniu na uboczu głównych procesów gospodarczych tamtej epoki zadecydowały w pierwszym rzędzie czynniki geograficzne. Miasto nie leżało na trakcie, którym z zachodu na wschód przemieszczali się w głąb Królestwa Polskiego „użyteczni fabrykanci”. Uczęszczana przez nich droga, wiodąca od granicy pruskiej przez Kalisz, Sieradz, Pabianice i dalej w kierunku Warszawy, omijała miasto i nie było szans na stworzenie drugiego równoleżnikowego traktu biegnącego w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Żadna z dróg biegnących przez Szadek nie miała znaczenia ponadlokalnego. Tylko przez dwa lata (1816–1817) wykorzystywana była jako boczny trakt pocztowy droga z Błaszek przez Wartę do Szadka, gdzie umieszczono stację przepręgową i ekspedycję<sup>39</sup>. Po 1830 r. ruch pocztowy odbywał się traktem bocznym Sieradz – Szadek – Uniejów<sup>40</sup>. Zupełnie podrzędne znaczenie miała droga biegnąca z Szadka na wschód przez Lutomiersk, Konstantynów do Łodzi. Dopiero w latach 60. XIX w. z inicjatywy burmistrza Konstantynowa zaczęto rozważać budowę

<sup>33</sup> Tamże, s. 89.

<sup>34</sup> A. Parczewski, *dz. cyt.*, s. 75.

<sup>35</sup> E. Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden in Polen 1555–1939. Eine Parochialgeschichte in Einzeldarstellungen*, Vierkirchen 1971, s. 73–105, 141–183; P. Fijałkowski, *Rozwój społeczności ewangelickiej i powstanie sieci parafialnej w środkowej Polsce w II połowie XVIII i początkach XIX wieku*, [w:] *Przeszłość przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie*. Praca zbiorowa pod red. ks. B. Milerskiego i K. Woźniaka, Łódź 1998, s. 25–44. Por.: T. Marszał, *dz. cyt.*, s. 33.

<sup>36</sup> E. Kneifel, *dz. cyt.*, s. 105. Zob. też: D. Pawelec, E. Pohl, M. Wójcik, *Protestanci w Zduńskiej Woli i okolicy. Rys historyczny*, Zduńska Wola 2007, s. 13–14.

<sup>37</sup> J. Stulczewski, *dz. cyt.*, s. 90.

<sup>38</sup> T. Marszał, *dz. cyt.*, s. 32.

<sup>39</sup> M. Czernik, *Poczta Królestwa Polskiego w latach 1815–1851. Organizacja i dokumentacja działalności*, Wrocław 1987, s. 632.

<sup>40</sup> Tamże, s. 676.

traktu bitego Łódź – Konstantynów – Lutomiersk – Szadek – Sieradz, który skracałby używaną drogę przez Pabianice o ok. 28–35 wiorst, argumentując, że „ułatwienie komunikacji znacznie by się przyczyniło do wzrostu miast okolicznych”. Poprzestano jednak na utwardzeniu odcinka z Łodzi do Konstantynowa<sup>41</sup>. Najważniejszy dla miasta trakt do Zduńskiej Woli jeszcze w 1829 r. „w wielu miejscach potrzebował reperatury”<sup>42</sup>. Dostatecznym atutem nie była też płynąca przez Szadek rzeka Pichna, niewielka i stosunkowo mało zasobna w wodę<sup>43</sup>. Najprawdopodobniej brak tych walorów przesądził o tym, że Szadek nie znalazł się wśród tych lokalizacji, które władze Królestwa przeznaczyły na osady fabryczne<sup>44</sup>. Brakło więc czynnika formalno-prawnego, który ułatwiał rozpoczęcie różnych inwestycji z myślą o osadnikach przemysłowych, a im samym dawał gwarancję rozlicznych ulg i ułatwień w okresie zagospodarowywania się. Nie było też, jak już wspomniano, żadnego gestu ze strony władz miasta, który sygnalizowałby władzom wojewódzkim lub rządowym jego aspiracje przemysłowe lub przekonywałby imigrantów do osiedlenia się i pozostania w Szadku. W opisie miasta zwraca uwagę informacja o brukowanych ulicach. Nie było ich wiele, ale i to odróżniało zdecydowanie Szadek od innych, nawet większych miast. Nieutwardzone nawierzchnie ulic były ich bolączką jeszcze w latach 40. XIX w. Mniej optymistycznie przedstawiała się jednak sprawa handlu. Na wspomnianych w odezwie targach i jarmarkach nie osiągnano wysokich obrotów. Duże, ugruntowane tradycją znaczenie miały co niedzielne targi w Lutomiersku. Już w latach 20. XIX w. urząd municypalny w Pabianicach, projektując terminy targów w swoim mieście, wskazywał na silną konkurencję Lutomierska<sup>45</sup>.

Odezwę szadkowskiego magistratu z 1837 r. należy uznać za mocno spóźnioną. Kierowana do „fabrykantów” tkanin bawełnianych i lnianych, uwzględniała zasadniczą zmianę branżową, która nastąpiła we włókiennictwie Królestwa Polskiego po 1832 r., ale nie oferowała niczego nowego i korzystniejszego ponad rozwiązania zastosowane w innych miastach przemysłowych 20 lat wcześniej. Sześcioletni okres wolnizny od wszelkich ciężarów publicznych i kwaterunku wojskowego był powszechną normą, podobnie jak przydział stosunkowo obszernych działek budowlanych i związanych z nimi ogrodów oraz nieodpłatne pozyskiwanie materiałów budowlanych. Władze Szadka akcentowały te walory, z których miasto mogło być dumne (suche położenie, brukowane ulice, dobra aprowizacja, opieka medyczna), ale nie

<sup>41</sup> *Materiały do historii...*, t. 2, s. 254; G. Missalowa, *Studia...*, t. 1, s. 368 tab. 9.

<sup>42</sup> *Materiały do historii...*, t. 2, s. 397.

<sup>43</sup> A. Nowak, *Zasoby a jakość wód powierzchniowych gminy Szadek*, „Biuletyn Szadkowski”, t. 1, 2001, s. 102.

<sup>44</sup> Osady organizowano w miastach, które nie przynosiły skarbowi dochodu. Szadek ten warunek spełniał. Przewidywano, że bez dania im nowego impulsu – osiedlenia rękodzielników – „zostaną zawsze rolniczymi i mało krajowi użytecznymi” (*Trzy raporty...*, s. 53). Zob. też: N. Gąsiorowska, *Osadnictwo fabryczne*, „Ekonomista”, R. 22, 1922, t. 1, s. 1–40, t. 2, s. 111–156.

<sup>45</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi, Rząd Gubernialny Piotrkowski Anteriora, sygn. 871, k. 2–5.

stanowiły one przecież niczego atrakcyjnego dla potencjalnych przybyszów. W bezpośrednim sąsiedztwie miasta prosperowała coraz lepiej Zduńska Wola, przyciągając do siebie kolejnych „fabrykantów”. Górowała nad Szadkiem walorami komunikacyjnymi, przemysłaną i konsekwentną polityką właściciela miasta wobec osadników, była też siedzibą parafii ewangelicko-augsburskiej, organizującej życie swoich wiernych<sup>46</sup>. Tej konkurencji Szadek nie mógł sprostać. W chwili, gdy we włókiennictwie Królestwa Polskiego pojawiły się pierwsze maszyny parowe (Ozorków 1837, Łódź 1839), władze Szadka próbowały wcielić w życie rozwiązania typowe dla pierwszego, manufakturowego okresu industrializacji. Taka próba nie miała już szans powodzenia.

## ANEKS

### *Odezwa miasta Szadek do „fabrykantów”*

***Królestwo Polskie, gubernia kaliska, powiat Sieradz, obwód Szadek  
Rada miejska miasta Szadku i jego mieszkańcy jako właściciele domów i gruntów***

*Aby zapewnić zagranicznych fabrykantów, którzy mieliby chęć osiedlić się w tym mieście, o wygodach, wolnościach i opiece, obok opisu tego miasta, zostaje niniejszym na osobistą i majątkową odpowiedzialność obwieszczono niniejsze zaręczenie, jak następuje: – Królewskie miasto Szadek, w którym znajduje się sąd okręgowy, położone jest w Królestwie Polskim, guberni kaliskiej, powiecie sieradzkim; – jest oddalone o 1 milę od miasta fabrycznego Zduńska Wola, przez które przechodzi szosa; 3 mile od miasta powiatowego Sieradz, 2 mile od miasta handlowego Łask, 3 mile od podobnego miasta Lutomiersk i 8 mil od miasta gubernialnego Kalisz. Mieszka w nim 1500 chrześcijan, wśród nich kilka rodzin niemieckich; Żydów jest 200; – na tę liczbę ludności składają się przede wszystkim mieszczenie-rolnicy i rzemieślnicy, mianowicie: 10 piekarzy, 10 rzeźników, 2 mosiężników, 4 ślusarzy, 4 stolarzy, 4 kowali, 4 kołodziei i liczni inni dla gospodarskiej i domowej wygody, a także zajmujący się transportem fabrycznym, w mieście znajdują się trzy kościoły, z których jeden mógłby być przekształcony w ewangelicki; ma jeden młyn wodny z wystarczającą ilością wody, płynie przez to miasto mała rzeczka o dwóch ramionach; jest 6 wiatraków i 2 olejarnie ze wszystkimi potrzebnymi narzędziami i należną [im] czystością; wszystkie ulice są brukowane i zgoła całe miasto ma suche i czyste położenie; ma 4 karczmy i gospody, 4 sklepy korzenne i farbiarskie oraz jeden sklep z galanterią; [miasto] posiada lekarza okręgowego, chirurga, jednego poborcę [podatkowego], jednego notariusza i innych urzędników sądowych. To miasto ma grunty pierwszej klasy, ogrody i łąki; własny las i prawo wolnego wypasu; obok wszelkiego rodzaju własnych artykułów spożywczych ma ich wystarczający dowóz; w tym mieście jest w roku 14 jarmarków, a w każdą niedzielę – targ; w odległości od ¼ do ½ mili znajdują się lasy, w których jeden sążen drewna miękkiego kosztuje 4 złp 6 gr, a twardego, opałowego – 5 złp 6 gr; za przywóz jednego sążnia płaci się 2 złp; w tych lasach znajduje się wystarczająca ilość drewna*

<sup>46</sup> G. Lehmann, *Geschichte der evangelisch-augsburgischen Gemeinde zu Zduńska Wola*, Zduńska Wola 1930.

*budowlanego w niskiej cenie; propinacja jest wyłączną własnością miasta i dzisiaj wydzierzawiona, wystarcza do pokrycia zapotrzebowania; materiały budowlane, jak kamienie, glina i piasek są [dostępne] nieodpłatnie na miejscu; wypalona cegła sprzedawana jest w tym mieście po 20 złp za 1000 sztuk i proporcjonalnie [drogo] dachówka i gąsiorzy; w mieście znajduje się 67 placów wyznaczonych przez rząd jako działki budowlane dla fabrykantów, które mają 40, 50, 60, 70 do 80 prętów kwadratowych powierzchni, takie działki będą przydzielane według wielkości przybywającym fabrykantom; budującym się przysługuje 6 lat wolnych i po ich upływie wyznacza się czynsz po 6 gr od jednego pręta kwadratowego; do tych działek budowlanych będą wyznaczone także ogrody, z których w podobny sposób, po upływie lat wolnych jest ustalony czynsz w wysokości jednego grosza od jednego pręta kwadratowego; te działki leżą w odosobnieniu od Starego Miasta i zostaną nazwane Nowe Miasto przy Starym Mieście; w tym Nowym Mieście jest już zbudowana karczma zajezdna i 2 nowe domy, natomiast w Starym Mieście Szadek znajduje się ponad 100 nowych placów do zabudowy, z ogrodami, z których poza ceną zakupu nie będzie opłacany czynsz; jest także 50 domów gotowych do sprzedaży. Osiedlający się fabrykanci, czy to w Nowym, czy w Starym Mieście, będą mieli 6 lat wolnych od wszelkich ciężarów, danin, obowiązków miejskich i kwaterunku wojskowego, przez te 6 lat zobowiązują się dzisiejsi mieszkańcy miasta Szadek te ciężary ponosić i to deklarują. Fabrykanci wyrobów bawełnianych i lnianych mają wygodne miejsca do bielienia nad wodami, natomiast inni fabrykanci znajdują odpowiednie miejsca na skład towarów i wełny. Osiedlającym się fabrykantom zapewniają podpisani wszelką pomoc i wsparcie w kontaktach z władzami.*

*Na dowód czego niniejsze zapewnienie z odciskiem pieczęci urzędu zostało własnoręcznie podpisane.*

*Szadek, dnia 25 czerwca / 7 lipca 1837*

*Burmistrz  
(podpis nieczytelny)*

*Ławnicy  
(–) Kosiński*

*Mieszczanie  
[brak podpisów]*

*Pieczęć z dwugłowym orłem i napisem: Królestwo Polskie. Woje. Kalis. Urząd Muncypalny Miasta Szadku w obwodzie Sieradz*

*Tłumaczenie z języka niemieckiego:  
Krzysztof Paweł Woźniak*



## TEKST ORYGINALNY

## „Fabrikanten“-Werbung der Stadt Szadek

**Königreich Pohlen. Gouvernement Kalisch. Kreis Sieradz. Bezirk Schadek  
Der Municipal-Rat der Stadt Schadek und deren Bürger als Haus- und Grundeigentümer**

Um die Auswärtigen Fabrikanten, welche willens wären, sich in dieser Stadt niederzulaßen, von der Komoditäten, Freiheiten und dem Schutze zu versichern; – so wird gegenwärtige Versicherung auf Persönliche und Vermögensverantwortlichkeit, nebst einer Beschreibung dieser Stadt, hierdurch erteilt, wie folget: – Die Königliche Stadt Schadek, in welcher ein Bezirksgericht sich befindet, ist belegen im Königreiche Pohlen, Gouvernement Kalisch, Kreise Sieratz; – ist entfernt 1 Meile von der Fabrikstadt Zdonkawola, durch welche die Chaussee geht; 3 Meilen von der Kreisstadt Sieradz, 2 Meilen von der Handelsstadt Lask, 2 Meilen von ebensolcher Stadt Lutomirsk und 8 Meilen von der Gouvernementsstadt Kalisch. Sie enthält an Einwohnern 1500 Christen, unter denen einige deutsche Familien; Juden sind 200; – diese Volkszahl besteht meistens aus Ackerbürgern und Handwerkern, nämlich: 10 Bäckern, 10 Fleischern, 2 Kupferschmiedten, 4 Schloßern, 4 Tischlern, 4 Schmidten, 4 Radmachern und mehreren andern zur Wirthschaftlichen und Häuslichen Bequemlichkeit, so wie auch im Fabrikversand dienenden, es befinden sich 3 Kirchen in der Stadt, von denen eine zu einer Evangelischen eingerichtet werden könnte; hat eine Wassermühle mit hinlänglichem Wasser, und es fließt durch diese Stadt ein kleiner Fluß in zwei Streifen; es sind 6 Windmühlen und 2 Oelmühlen mit allen nöthigen Geräthschaften, und gehörigen Reinlichkeit; alle Straßen sind gepflastert und die Stadt ist überhaupt in einer trockenen und säuberlichen Lage, hat 4 Wirtshäuser und Gastställe, 4 Gewürz und Farbenhandlungen, und einen Kramladen; besitzt einen Bezirksdoktor, Chirurgen, einen Einnehmer, einen Notarius publicus und andere Gerichtliche Beamten. Diese Stadt hat einen Boden erster Klasse, Gärten und Wiesen; eigenen Wald und freie Hütung; hat eine hinlängliche Zufuhr vor allerhand Lebensmitteln, neben einheimischen; in dieser Stadt sind jährlich 14 Jahrmärkte und jeden Sonntag Markttag, es befinden sich Waldungen in einer Entfernung von  $\frac{1}{4}$  und  $\frac{1}{2}$  Meilen, in denen die Klafter weiches 4 Gulden 6 groschen polnisch, und hartes Brennholz 5 Gulden 6 groschen kostet; für Einfahren einer Klafter wird 2 Gulden gezahlt; in diesen Waldungen giebt es eine hinlängliche Menge Bauholz in billigen Preise; die Propination ist ein ausschließliches Eigentum der Stadt, und heute verpachtet, reicht sie zur Bestreitung der Abgaben; die Baumaterialien, als Steine, Lehm und Sand sind unentgeltlich im Orte; die gebrannte Ziegel wird in dieser Stadt verkauft 20 Gulden das 1000 [Stück] und so verhältnismäßig Dachziegel und Forstziegel<sup>o</sup>; in der Stadt sind 67 durch die Regierung bestimmte Bauplätze für Fabrikanten, welche in der Oberfläche enthalten 40, 50, 60, 70 bis 80 Quadrat Ruthen, solche Bauplätze werden zugetheilt nach dem Maaße der einwandernden Fabrikanten; 6 Freijahre dienen den sich aufbauenden und nach Verlauf dieser ist ein Canon von 3 Groschen polnisch von einer Quadrat Ruthe festgesetzt; zu diesen Bauplätzen werden auch Gärten bestimmt, von welchen änlicher Weise nach Verlauf der Freijahre ist ein Canon von einen groschen polnisch von einer quadrat Ruthe bestimmt; diese Bauplätze sind absondert von der Altstadt und wurden benannt die Neustadt an der Altstadt belegen;

*in dieser Neustadt sind schon aufgebaut ein Wirtshaus mit Einfuhr und 2 neue Häuser, in der Altstadt Schadek hingegen befinden sich über 100 neuste Plätze mit Gärten, zum Aufbauen, von welchen außer dem Eigenthumspreise, keine Canon gezahlt werden; es sind auch bereit zum Verkauf 50 Häuser. Die sich niederlassenden Fabrikanten, es sei in der Neustadt oder Altstadt, werden haben 6 Freijahre von allen Lasten, Abgaben, Städtischen Verpflichtungen und der Einquartierung, durch welche 6 Freijahre verpflichten sich die heutigen Bewohner der Stadt Schadek, diese Lasten zu tragen und solches deklarieren. Die Fabrikanten der Baumwollzeuge und Leinen, haben komode Plätze zu Bleichen an den Gewässern, die andern Fabrikanten hingegen finden hinlängliche Lokalität zu Waaren und Wollniederlagen. Den sich niederlassenden Fabrikanten, versichern die Unterschriebenen jede Hülfe und Beistand bei der Regierung zu vermitteln.*

*Zum Beweise dessen wurde gegenwärtige Versicherung mit Beidrückung des Amtssiegels, eigenhändig unterschrieben.*

*Schadek den 25. Juny / 7 July 1837*

*Burmistrz  
(unleserlich)*

*Ławnicy  
(-) Kosinski*

*Die Bürger  
[keine Unterschriften]*

*Stempel mit Doppeladler und Anschrift. Królestwo Polskie. Woje. Kalis. Urząd Muncypalny Miasta Szadku w obwodzie Sieradz*

<sup>a</sup> Prawdopodobnie błąd w edycji; powinno być: Firstziegel

#### **Krzysztof Paweł Woźniak**

#### **A LATE INITIATIVE. FAILED ATTEMPT OF SZADEK INDUSTRIALIZATION IN THE FIRST HALF OF THE 19<sup>TH</sup> CENTURY**

The subject of analysis is an unknown, never mentioned in Polish historiography before, document released by the Szadek authorities in 1837. The above mentioned source document constituted an appeal directed at the manufacturers to make them come and settle in the town. The appeal contained a detailed description of the town and the list of facilities for the potential newcomers for whom the authorities planned to create a „New Town”. Unfortunately the initiative was undertaken too late. Nearby at that time there were several industrial towns formerly created such as Zduńska Wola, Pabianice and Lodz where the first factories were built in the second half of the 19<sup>th</sup> century. The Szadek authorities offered the allowances and privileges typical for the earlier period of manufactures’ development, hence they were not attractive for the newcomers. Moreover Szadek was situated far from the communication trails which also contributed to the fact that the industry in the town have not developed.

*Krzysztof Lesiakowski\**

## W CIENIU SWASTYKI. STRAŻ POŻARNA W SIERADZU W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ – ZAGADNIENIA ORGANIZACYJNE I KADROWE

Zastępy straży pożarnej w Sieradzu, odtworzone przez władze okupacyjne, trudno wprost uznać za narzędzie wykorzystywane w polityce terroru wobec obywateli podbitego państwa polskiego. Niemniej i na tej płaszczyźnie daje się dostrzec rasistowskie podejście.

Ochotnicza Straż Pożarna w Sieradzu miała stosunkowo długą historię. Powołano ją w 1875 r. jako jedno z pierwszych tego typu stowarzyszeń w Królestwie Polskim. Stopniowo rozwijała się i unowocześniała. Od 1927 r. dysponowała nowoczesną piętrową remizą z garażami na parterze i salą widowiskową na piętrze (ul. Krakowskie Przedmieście 1). W roku następnym zakupiono pierwszy samochód strażacki i motorową sikawkę. W 1934 r. sieradzka straż miała już 6 samochodów i wiele innego sprzętu. Przed wybuchem wojny w jej szeregach było 103 strażaków, działała też orkiestra strażacka i żeńska drużyna samarytanek<sup>1</sup>.

Gdy wybuchła wojna, straż ewakuowała się dwoma samochodami bojowymi w kierunku Warszawy. Jednak z braku paliwa auta zostały porzucone w okolicy Głowna. Strażacy kontynuowali marsz korzystając z pojazdów łódzkiej straży, a gdy Warszawa skapitulowała powrócili do Sieradza. Już w pierwszych tygodniach okupacji hitlerowska administracja przystąpiła do odbudowy ochotniczej straży pożarnej (*Freiwillige Feuerwehr*)<sup>2</sup>. Stąd w październiku 1939 r., na polecenie Niemców, reaktywowano jej działalność jako

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku.

<sup>1</sup> TO, *Ochotnicza Straż Pożarna*, [w:] *Leksykon miasta Sieradza*, pod red. S.T. Olejnika, Sieradz 2006, s. 234–235.

<sup>2</sup> W hitlerowskim systemie organizacyjnym obowiązującym na obszarach włączonych do Rzeszy podlegała ona policji pomocniczej (*Hilfspolizei*). Zob. J. Łamaszewski, W. Piławski, *Księga pamięci funkcjonariuszy pożarnictwa i strażaków ochotników 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 10.

tw. pomocnicza straż pożarna. Podlegała ona niemieckiemu kierownictwu<sup>3</sup>. Pierwszym jej komendantem był Paul Job (zam. Bahnhofstrasse 19).

Odtwarzanie straży w Sieradzu nie było sprawą łatwą. Nie zmienia tej oceny fakt, że za zgodą pierwszego okupacyjnego burmistrza miasta, miejscowego Niemca Alberta Dresslera, udało się sprowadzić auta pozostawione w Głównie<sup>4</sup>. Niewątpliwie na ten proces musiał rzutować sposób, w jaki hitlerowcy potraktowali Eugeniusza Gałkę, przedwojennego okręgowego instruktora, a od 1935 r. zastępcę naczelnika miejscowej straży. W dniu 11 XI 1939 r. wraz ze swoim synem dołączył on do grupy zakładników, którzy mieli być gwarancją spokoju w tym ważnym dla Polaków dniu Święta Niepodległości. Niestety, mimo że w mieście był spokój, trzy dni później zostali oni zastrzeleni w grupie 20 czołowych obywateli na cmentarzu żydowskim<sup>5</sup>. Należy dodać, że obecność na liście zakładników syna wspomnianego E. Gałki nie była przypadkowa. Został on obciążony odpowiedzialnością za zmianę napisu na hitlerowskim plakacie propagandowym<sup>6</sup>. Zdarzenie to wstrząsnęło mieszkańcami miasta i niewątpliwie wszystkimi miejscowymi strażakami.

Nad początkami straży pożarnej w Sieradzu zaciążyła więc ohydna zbrodnia. Niemniej jednak jej odtwarzanie stopniowo postępowało. W dniu 4 XII 1939 r. komendant P. Job przesłał miejscowej placówce schupo spis czynnych strażaków. Wszystko na to wskazuje, że składającej się w tym momencie wyłącznie z Polaków. Zapowiedział też, że następnego dnia przygotuje wykaz osób, które tworzyły skład orkiestry strażackiej<sup>7</sup>. Ten pierwszy skład zespołu strażackiego nie jest niestety znany, zachowała się za to lista nazwisk osób tworzących orkiestrę – łącznie 30 nazwisk<sup>8</sup>. Otwierał ją Józef Grzelak, a w składzie wymienia się m.in. muzyka Seweryna Juszcza, nauczyciela Tadeusza Skrzypińskiego, malarza pokojowego Józefa Olbińskiego, murarza Tadeusza Wojtanke<sup>9</sup>. Oczywiście w tym momencie wojny, a tym bardziej później Niemcom nie była potrzebna polska orkiestra, ale jej sprzęt i nuty już tak. Świadczy o tym bardzo zdecydowane w treści pismo, które w imieniu burmistrza jako władzy policyjnej sporządził w lipcu 1940 r. por. Kurt Abramowski, zwierzchnik sieradzkiego schupo. Zastrzegł sobie, iż wszystkie instrumenty

<sup>3</sup> TO, *Ochotnicza Straż Pożarna* ..., s. 235–236.

<sup>4</sup> J. Milczarek, *Sieradzka straż pożarna w latach 1876–1976*, Sieradz 1977, s. 47.

<sup>5</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (AIPN Łd), Ld 1/7762, An die Schutzpolizei – Hauptmannschaft Ost Kalisch, 11 XI 1939, k. 11; J. Pietrzak, J. Szubzda, *Sieradzcy zakładnicy*, Sieradz 2011, s. 27; T. Olejnik, *Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w województwie sieradzkim w latach 1975–1996*, Sieradz 1996, s. 23..

<sup>6</sup> Napis „Anglio to twoje dzieło” zmieniono na „Hitler to twoje dzieło” (MOS, Relacja Edwarda Ejchblata, 25 IX 1970, bp).

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (APL) Oddział Sieradz (OS), Akta Miasta Sieradza (AMS), 41, Kommandant der Freiwilligen Feuerwehr in Sieradz an Herrn Kommandoführer der Schutzpolizei – Dienststelle Sieradz, 4 XII 1939, k. 1.

<sup>8</sup> Ostatnie nazwisko jest zupełnie nieczytelne.

<sup>9</sup> APL OS, AMS, 41, Das Verzeichnis der Mitglieder der Orchesters der freiwilligen Feuerwehr in Sieradz, [XII 1939].

muzyczne, jak i nuty zostają przez niego zabezpieczone. „Kapela muzyczna do czasu rozstrzygnięcia przez burmistrza pozostaje pod moim rozkazem”<sup>10</sup>. Ton wystąpienia por. K. Abramowskiego oznaczać może, że wyznaczony do pełnienia roli komendanta sieradzkiej straży P. Job nie zapanował nad sytuacją i dopuścił do powstania strat w sprzęcie, nie jest też wykluczone i to, że doszło do niepożądanego aktywności orkiestry. O problemie z instrumentami świadczy kontrowersja z komisarzem wiejskim z Brzeźna, który w połowie 1940 r. stanowczo żądał zwrotu wypożyczonych do Sieradza werbli, bębna i innych. „Instrumenty będą wkrótce potrzebne Niemcom wołyńskim” – pisał do sieradzkiego schupo. Najwyraźniej jednak nie ztracono wszystkiego, skoro sieradzka straż wypożyczyła w kwietniu 1941 r. komendzie organizującego się na południe od Sieradza poligonu Wehrmachtu: 5 trąb, 1 flet, 3 klarnety, 3 rogi tenorowe, 1 puzon, 1 tubę, 1 bęben wielki z osprzętem. Z tego wynika, że sprzęt jeszcze był na stanie, podobnie i zapisy nutowe różnych utworów. Będą one wykorzystywane przez hitlerowców jeszcze nie raz. Przykładowo pełnomocnik burmistrza do spraw kulturalnych w kwietniu 1942 r. wypożyczył od straży zapis nutowy takich utworów, jak „Walc cesarski” Johanna Straussa<sup>11</sup>. Tego typu obrót instrumentami i nutami, będących własnością polskiej straży w dłuższej perspektywie czasu mógł oznaczać tylko jedno – ich utratę.

Przystępując do budowy straży i w tym celu rozpoznając zastane zasoby kadrowe i sprzętowe Niemcy szybko stwierdzili, że w dziedzinie wyposażenia przydatnego do gaszenia pożarów miasto było ogołocone. Niestety nie wiadomo przy pomocy jakiego sprzętu gasili strażacy chociażby pożar przy klasztorze urszulanek, do którego doszło we wrześniu 1940 r. Siostra Paulina Aniela Jaskulanka w kronice klasztoru odnotowała jedynie, że dzięki natychmiastowej interwencji straży ogień szybko ugaszono. Najprawdopodobniej było to związane z tym, iż palący się obiekt nie stanowił zagrożenia dla sąsiednich budynków<sup>12</sup>. Ugaszony mały pożar nie oznaczał, że nastąpiła jakaś poprawa w zakresie wyposażenia w sprzęt.

Już na początku maja 1940 r. dr Friedrich Rippich, landrat sieradzki pisał w tej sprawie do swoich zwierzchników. Informował, że miasto Sieradz dysponuje wymaganą przepisami strażą, którą kieruje volksdeutsch, ale sprzęt gaśniczy został zniszczony w czasie wojny. Toteż koniecznym było wyposażenie straży w wysokowydajną sikawkę umieszczoną na aucie. Argumentował, że na miejscu jest odpowiedni personel, który będzie potrafił obsługiwać tego typu urządzenie. Miasto miało też już w tym momencie jeden taki pojazd,

<sup>10</sup> APL OS, AMS, 41, Der Bürgermeister als Ortspolizeibehörde an den Führer der Freiwilligen Feuerwehr, Herrn P. Job in Sieradz, 3 VII 1940, k. 8.

<sup>11</sup> APL OS, AMS, 41, Der Amtskommissar an Schutzpolizei – Dienstabteilung Sieradz, 5 VII 1940, k. 10; tamże, Empfangs – Bescheinigung, 11 IV 1941, k. 16; tamże, Der Städtische Musikbeauftragte der Kreisstadt Schieratz - Bescheinigung, 3 IV 1942, k. 122.

<sup>12</sup> S. P.A. Jaskulanka USJK, *Kronika okupacyjna klasztoru siostr urszulanek w Sieradzu (zapisy kronikarskie i wspomnienia) 1939–1945*, opr. I. Turowicz, Niepokalanów 1993, s. 81.

ręczne sikawki oraz beczki na wodę ale – zdaniem landrata – pełne bezpieczeństwo będzie można zapewnić po uzyskaniu drugiego pojazdu z mechaniczną sikawką<sup>13</sup>. Na podstawie pośrednich przesłanek można przyjąć, że prośba ta została urzeczywistniona, choć formalnie w czerwcu 1941 r. na jej stanie niezmiennie była jedna tego typu sikawka, podobnie jak w Zduńskiej Woli czy Szadku<sup>14</sup>. W warunkach rozmaitych ograniczeń wynikających z gospodarki wojennej, niezwykle trudno było pozyskać paliwo do aut strażackich. Według danych z kwietnia 1941 r. skromny przydział paliwa silnikowego – 40 l – otrzymała straż miejska w Kaliszu. Pozostałe miasta, w tym Sieradz, dostały przydział paliwa gazowego. Najwięcej Kalisz – powiat 1300 l, Turek – 1100 l, Łask i Pabianice – 1050 l, Sieradz – 800 l, Łęczycza – 500 l., Ostrów Wielkopolski – 500 l, a pozostałe jeszcze mniej<sup>15</sup>. W przypadku Sieradza należy mieć na uwadze fakt, że powyższy przydział nie mógł być zagospodarowany tylko na potrzeby miasta ale musiał wystarczyć dla całego powiatu, w tym chociażby dla straży w Zduńskiej Woli. Z tego wynika, że problem niedoboru paliwa był bardzo wyraźny, nic nie wskazuje na to, że mógł być on mniej dotkliwy w kolejnych latach. Biorąc pod uwagę rozwój sytuacji wojennej należało się liczyć z jego zaostrzeniem.

Podstawą kwestią, którą musiała rozwiązać administracja hitlerowska zabierając się za budowę ochotniczej straży pożarnej w Sieradzu były ograniczone zasoby kadrowe. Miasto zostało włączone do III Rzeszy, a to oznaczało, że nie było w nim miejsca na polskie instytucje, w tym i straż, nie mówiąc już o żydowskich strażakach, którzy przed wojną przynależeli do drużyn ogniowych. Jednak zamiar oparcia ochrony przed ogniem na bazie miejscowych, czy stopniowo przybywających do tego miasta Niemców, nie było zadaniem łatwym do wykonania. Niemców miejscowych w Sieradzu było bardzo mało, usiłowano więc odpowiednio zagospodarować siły przesiedleńców czy volksdeutscheów. W praktyce szybko okazało się, że władze okupacyjne zmuszone były sięgać po działania administracyjne, aby te osoby wykorzystać do sformowania w mieście niemieckiej straży. Landrat sieradzki 14 V 1941 r. skierował do Hansa Trieschmann, komisarza miasta Sieradza<sup>16</sup>, pismo, w którym podkreślając znaczenie straży, zażądał natychmiastowego stawienia się do służby w jej szeregach niemieckich mężczyzn.

<sup>13</sup> APL, Prezes Rejencji Łódzkiej (PRL), 480, Der Landrat der Warthe-Kreises an den Herrn Regierungspräsidenten, 4 V 1940, bp.

<sup>14</sup> Niektóre miasta miały jednak więcej tych wysokowydajnych sikawek: Łęczycza – 2, Pabianice – 2, Ozorków – 3 (APL, PRL, 480, Tragkraftspritzen, [14 VI 1940], bp).

<sup>15</sup> APL, PRL, 480, Treibstoffen für Freiwilligen Feuerwehr im Kreise, 26 IV 1941, bp.

<sup>16</sup> Był on komisarzem miejskim (Stadtkommissar), który w 1942 r. został zmieniony na burmistrza. Swoją funkcję w Sieradzu sprawował w okresie marzec 1941 – marzec 1943, kiedy go powołano do wojska. Do 1939 r. był burmistrzem Polic, a po wybuchu wojny zarządzał Krotoszynem i Brzeziniami (AIPN Łd, Ds. 118/67, Notatka dotycząca władz okupacyjnych miasta Sieradza i powiatu sieradzkiego, 29 IX 1981, k. 216. M. Cygański, *Powiat sieradzki w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1970*, „Rocznik Łódzki” 1970, t. XIV, s. 97–98; C. Jabłoński, *Lata okupacji hitlerowskiej w Brzeziniach 1939–1945*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta*, red. K. Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 360).

*Każda straż w ciągu 8 dni osiągnie stan 40 do 45 mężczyzn. Nie jest możliwe uzyskać tyle ochotniczych zgłoszeń, dlatego polecam mężczyzn z formacji partyjnych zobowiązać służbowo do służby w straży<sup>17</sup>.*

Komisarz H. Trieschmann na to polecenie zareagował bardzo szybko. Już w tym samym dniu pisał do swojego przełożonego, że faktycznie tworzenie niemieckiej straży pożarnej w mieście przebiegało z dużymi oporami. Ogłoszony nabór ochotników zakończył się niepowodzeniem, gdyż nie zgłosił się żaden niemiecki mężczyzna! W związku z tym już wcześniej zwrócił się o wsparcie do zwierzchników lokalnych struktur Oddziałów Szturmowych (*Sturmabteilungen* – SA) i Narodowo-Socjalistycznego Korpusu Kierowców (*Nationalsozialistisches Kraftfahrkorps* – NSKK). Przewodnik (*Truppführer*) tej ostatniej organizacji wyznaczył 14 mężczyzn, ale SA już żadnego. Komisarz stwierdzał więc, że zachodziła „pilna potrzeba służbowego skierowania mężczyzn do straży”. Wspomniany NSKK faktycznie już 8 maja zasilił sierzadzką ochotniczą straż pożarną sporą grupą swoich ludzi ale fakt, że na oryginalnym dokumencie zawierającego wykaz, pięć nazwisk zostało skreślonych, pozwala wnioskować, że ostatecznie nie wzmocniły te osoby strażackich drużyn<sup>18</sup>. Mimo to H. Trieschman mógł wysłać landratowi listę 30 niemieckich strażaków z Sieradza, co razem z 14 strażakami z NSKK dawało wyznaczoną liczbę. Nowym strażakom wyznaczył także pierwszą zbiórkę organizacyjną na 22 maja przed strażnicą na Krakauer Vorstadt 1 (Krakowskie Przedmieście)<sup>19</sup>. Budowanie straży nie było jednak w tym momencie zakończone, gdyż jej skład nie ustabilizował się.

Z administracyjnego kierowania do straży pożarnej komisarz H. Trieschman będzie jeszcze korzystał w przyszłości. Już 30 V 1941 r. w drodze policyjnego rozporządzenia o obronie przeciwlotniczej (*Luftschutz*) do służby w straży skierowano dalsze 43 osoby, z Karlem Staniendą, wyższym urzędnikiem z Powiatowego Zarządu Budowlanego (*Kreisbauverwaltung*). Na liście znalazło się jeszcze 8 osób z landratURY, 19 z Arbeitsamtu, 13 członków SA<sup>20</sup>. Szybko się okazało, że drogą administracją trudno budować straż ochotniczą, gdyż część osób skierowanych do służby z różnych względów nie mogła tego obowiązku wypełnić: Erich Steiner był marnej budowy ciała (50 kg wagi i 162 cm wzrostu) i miał przepuklinę pachwinową, SA-man Gerhard Kitzman pracował jako magazynier i portier („mam straż w dzień i nocą”), a kupiec Karl Konrad często wyjeżdżał z miasta w interesach. Wszyscy oni

<sup>17</sup> APL OS, AMS, 41, Der Landrat des Kreises Sieradz an den Herrn Amtskommissar der Stadt Sieradz, 14 V 1941, k. 20.

<sup>18</sup> APL OS, AMS, 41, NSKK Motortrupp 42/III116 Sierdz an Herrn Amtskommissar, 8 V 1941, k. 18–19.

<sup>19</sup> APL OS, AMS, 41, Der Amtskommissar der Stadt Sieradz an die Angehörigen der Freiwilligen Feuerwehr in Sieradz, 21 V 1941, k. 23; także, Der Amtskommissar der Stadt Sieradz an die NSKK-Männer, 21 V 1941, k. 24.

<sup>20</sup> APL OS, AMS, 41, Der Amtskommissar als Ortspolizeibehörde an die Dienststelle 112, 30 V 1941, k. 31–31v.

prosili o zwolnienie z obowiązku strażackiego, co w odpowiednim momencie faktycznie nastąpiło (z wyjątkiem G. Kitzmanna). W tej sytuacji raczej niecodzienną, ale oddającą ducha części ludności niemieckiej, była postawa mechanika samochodowego Ericha Odenwäldera, który w czerwcu 1941 r. zgłosił się dobrowolnie:

*Niniejszym melduję się ochotniczo do straży pożarnej grupa – Sieradz. Jednocześnie oddaję do dyspozycji mój motocykl z przyczepką<sup>21</sup>.*

Ochotników było jednak bardzo mało – 3 na 78 mężczyzn niemieckich wyznaczonych do służby w straży według stanu z końca sierpnia 1941 r.<sup>22</sup>

W celu przygotowania dla niemieckiej straży rezerwy kadrowej w 1941 r. utworzono w Sieradzu młodzieżową drużynę strażacką, której podstawę stanowiła miejscowa komórka Hitler-Jugend. W jej szeregach znalazło się 21 chłopców: 3 w wieku 13 lat, 7 – 14 lat, 1 – 15 lat, 5 – 16 lat, 4 – 17 lat, 1 – 18 lat<sup>23</sup>. W przyszłości tych uczniów, praktykantów czy pomocników nie będzie można jednak odnaleźć wśród sieradzkich strażaków. Starsi pewnie trafili w szeregi Wehrmachtu, a młodszy z uwagi na wiek nie nadawali się też do służby w straży.

Rzeczywista liczebność niemieckiej straży w Sieradzu była dużo niższa niż wynikałoby to z kierowanych tam ogólnie grup mężczyzn. Jeśli 1 IX 1941 r. potencjalne zasoby kadrowe wynosiły prawie 80 osób, to faktycznie sieradzka straż pożarna miała w swoich szeregach 27 strażaków. Na ich czele stał komendant (*Wehrführer*) Richard Beissmann (ur. 1892, zam. Kirchstrasse 16), okręgowy mistrz kominiarski, zastępcą był Jacob Strohecker (ur. 1899, zam. Hauptstrasse 7), pisarzem był Erwin Krebs (ur. 1904, zam. Bahnhofstrasse 43). Zespół dzielił się na dwie grupy (zastępy), którymi kierowali Waldemar Körner i Josef Gerstel. Każda z grup została podzielona na dwie drużyny pod komendą Güntera Thiele, Ericha Odenwäldera, Waldemara Domhardta i Waltera Hirschberga<sup>24</sup>. W październiku tego samego roku stan osobowy wynosił 28 strażaków, a zatem nie nastąpiła w tym zakresie bardziej znacząca zmiana. Z pewnością jednak wymieniały się osoby, tworzące strażackie zastępy. Ubytki zastępowano kolejnymi administracyjnymi skierowaniami. Przykładowo w kwietniu 1942 r. wyznaczono do służby w straży nowe osoby, łącznie 12 mężczyzn. W tym momencie zmienił się też komendant, w tej roli zaczyna występować dotychczasowy zastępca J. Strohecker. W maju burmistrz H. Trieschmann znów zwracał się do L. Pfeifera, nowego landrata

<sup>21</sup> APL OS, AMS, 41, E. Odenwälder an Komandanten der Freiwilligen Feuerwehr Sieradz, 9 VI 1941, k. 82; tamże, Gerhard Kitzmann an den Herrn Amtskommissar der Stadt Sieradz, 1 VI 1941, k. 72; tamże, Karl Konrad an den Herrn Amtskommissar in Sieradz, 18 VI 1941, k. 83; APL, PRL, 480, Erich Steiner an Herrn Regierungspräsidenten in Litzmannstadt, 22 V 1941, bp.

<sup>22</sup> APL OS, AMS, 41, Aufstellung der zum Dienst in der Frei[willigen] Feuerwehr verpflichten Männer, 20 VIII 1941, k. 101–103.

<sup>23</sup> APL OS, AMS, 41, Aufstellung der H-J Feuerwehr zu Schieratz, [1941], k. 108.

<sup>24</sup> APL OS, AMS, 41, Aufstellung der Frei[willigen] Feuerwehr zu Schieratz nach dem Stande von 1 September 1941, k. 103.



sieradzkiego, o administracyjne przydzielenie kolejnych 27 osób. Wynikało to z tego, że w związku z przeprowadzonymi powołaniami do Wehrmachtu w straży zostało tylko 19 osób<sup>25</sup>. Sięgnięto też ponownie po rezerwy w postaci członków SA mimo, że ta formacja chciała w tym momencie wyreklamować jednego ze swoich członków Otto Brandenburgera, powołując się na brak ludzi do prac organizacyjnych także spowodowany wcieleniami do wojska. Burmistrz H. Trieschman był jednak bardzo stanowczy. Stwierdził, że ochrona ludności niemieckiej przed ogniem, względnie nalotami dotyczy wszystkich zdolnych mężczyzn.

*Obecnie nie ma niemieckich mężczyzn, którzy nie byliby zatrudnieni w innych organizacjach. Zwłaszcza powinni to wiedzieć członkowie SA*<sup>26</sup>.

W obliczu takiej argumentacji sieradzka placówka SA nie dość, że nie wyreklamowała O. Brandenburgera to w maju 1942 r. skierowała do dyspozycji straży 12 swoich członków. Był wśród nich wymieniany wcześniej G. Kitzmann. Jak poprzednio teraz też usiłował on uzyskać zwolnienie od strażackiego obowiązku. Argumentował, że dużo pracuje w składzie budowlanym, co w połączeniu z zadaniami w SA miało dawać nawet dziennie 16 godzin zajęć, wobec tego obciążanie go nowymi zadaniami oceniał jako groźne dla zdrowia. Mimo uzyskanego poparcia od powiatowego urzędu odpowiadającego za sprawy budownictwa lądowego, który potwierdził informacje podane przez G. Kitzmanna, burmistrz H. Trieschmann odrzucił ten wniosek. Stwierdził, że do straży przydzielił go jego przełożony z SA, który musiał znać jego położenie<sup>27</sup>. W sytuacji braku niemieckich mężczyzn zdolnych do podołania strażackim zadaniom szanse na wyreklamowanie się były więc niewielkie. Żeby osiągnąć taki cel wnioskodawca nie mógł powoływać się wyłącznie na argumenty dotyczące jego osoby, musiał udowodnić, że państwo niemieckie poniesie straty jeśli zostanie oderwany od dotychczasowych obowiązków. Sięgając właśnie po takie motywy zabiegał o zwolnienie ze straży Hans Müldner, urzędnik z Powiatowej Kasy Oszczędnościowej (*Kreissparkasse*). W maju 1942 r. był on strażakiem już od roku, ale w związku z częstymi wyjazdami służbowymi do Warty i koniecznością zastępowania kierownika sieradzkiej kasy, nie mógł brać udziału w organizowanych w czwartki strażackich ćwiczeniach<sup>28</sup>. Stąd zabiegał o zwolnienie i jego wniosek został rozpatrzony pozytywnie. Zwolniono też Seppa Kleina, który – jak H. Müldner

<sup>25</sup> APL OS, AMS, 41, Mietglieder – Liste der Fre[willigen] Feuerwehr zu Schieratz nach dem Stande von 1 Oktober 1941, k. 107; tamże, Feriwillige Feuerwehr der Stad Schieratz an den Herrn Bürgermeister, 9 IV 1942, k. 125; tamże, Der Bürgermeister als Ortspolizeibehörde an den Herrn Landrat, 6 V 1942, k. 130.

<sup>26</sup> APL OS, AMS, 41, SA der Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (NSDAP) Gruppe Warthe Standarte Schieratz an die an den Herrn Bürgermeister, 12 V 1942, k. 176; tamże, Der Bürgermeister an den Führer der SA Standarte Schieratz, 14 V 1942, k. 176v.

<sup>27</sup> APL OS, AMS, 41, SA der NSDAP Standarte Schieratz Sturm 11 an die Standarte Schieratz, 21 V 1942, k. 194; tamże, An den Herrn Bürgermeister Schieratz durch Kreishochbauamt in Schieratz, 23 VI 1942, k. 199; tamże, An Herrn G. Kitzmann, 2 VII 1942, k. 199v.

<sup>28</sup> APL OS, AMS, 41, H. Müldner an die Ortspolizeibehörde, 16 V 1942, k. 184–184v.

– formalnie został przydzielony do straży w roku poprzednim ale nie mógł się wywiązywać z obowiązków, bo pełnił funkcję kierownika zarządu powiatowego Niemieckiego Czerwonego Krzyża (*Deutsches Rotes Kreuz*), z czym także wiązały się wyjazdy w teren w związku z koniecznością szkolenia sanitarnego personelu na potrzeby frontu i zaplecza<sup>29</sup>.

Po zawirowaniach wywołanych przereźdzeniem stanu osobowego niemieckiej ochotniczej, a w rzeczywistości obowiązkowej, straży pożarnej w Sieradzu z pierwszej połowy 1942 r. i próbach odbudowy w drodze przydzielenia kolejnych członków SA w dniu 1 lipca liczyła ona 39, a według innych danych 40 osób. Wynika z tego, że zakładaną wielkość zespołu strażackiego formalnie udało się utrzymać<sup>30</sup>. Czy jednak tak było w rzeczywistości? Spośród tych 39 osób w wieku do 30 lat były 4 osoby, 31–40 lat – 20 osób, starsze niż 40 lat – 15 osób. Oznacza to, że przeważali strażacy starsi wiekiem (najstarszy był z rocznika 1883, a najmłodszy z 1924). Nie sposób jednak powiedzieć, jak ta okoliczność rzutowała na ich sprawność na ćwiczeniach czy przy gaszeniu pożarów?

W tej sytuacji okupant zmuszony był korzystać z polskich strażaków. Sieradzka straż miała już swoją historię i wielu znających ten fach ludzi, toteż mimo generalnie rasistowskiej polityki wobec Polaków, reżim hitlerowski od początku korzystał z tej rezerwy. Obok straży niemieckiej funkcjonowała więc i polska formacja, oczywiście pod zarządem okupanta. Zespoły gaśnicze były od siebie całkowicie oddzielone ale niewiele wiadomo jak wyglądały akcje likwidacji konkretnych pożarów? Na podstawie bardzo wartościowej kroniki stworzonej przez siostrę P. A. Jaskulanę można jednak powiedzieć, że Niemcy decydowali o organizacji akcji gaśniczej i dla polskich zastępów, gdy było to możliwe, pozostawiali raczej zadania pomocnicze. Gdy 31 XII 1942 r. wybuchł potencjalnie bardzo groźny pożar na dachu klasztoru, zajmowanego przez zakonnice i częściowo niemiecki urząd, na miejscu pojawili się polscy i niemieccy strażacy:

*Policja nie dopuściła polskich strażaków, którzy spieszyli nam na pomoc – po raz pierwszy weszła do akcji straż złożona z Niemców. Okazali się tak mało sprawni, że zanim doprowadzili węzami wodę z Żegliny [pobliska rzeczka – przyp. K.L.], już siostry same zlikwidowały ognisko pożaru. Ustawiły się w dwa szeregi i błyskawicznie podawały wiaderka z wodą jedna drugiej z parteru aż na strych<sup>31</sup>.*

Gdy niemieccy strażacy w maskach przeciwgazowych na twarzach gubili się w dymie, dzielne zakonnice z pomocą polskiego strażaka Józefa Mazura, który przedostał się na strych, gdzie było źródło ognia, ugasiły pożar, a ponadto

<sup>29</sup> APŁ OS, AMS, 41, S. Klein an den Herrn Bürgermeister als Ortspolizeibehörde, 11 V 1942, k. 171–171v

<sup>30</sup> APŁ OS, AMS, 41, Mitglieder der Frei[willige] Feuerwehr Schieratz nach dem Stande von 1 VII 1942, k. 108; tamże, Mitglieder der Frei[willige] Feuerwehr Schieratz nach dem Stande von 1 VII 1942, k. 203.

<sup>31</sup> S. P.A. Jaskulanka USJK, *Kronika okupacyjna klasztoru...*, s. 205–206.

zatarły ślady, które ułatwiłyby Niemcom ustalenie przyczyn pożaru. W ten sposób został rozwiązany poważny problem, a siostry które zainstalowały w niewłaściwy sposób piecyk do ogrzewania nie dość, że uniknęły konsekwencji to nawet zostały pochwalone przez ważnego urzędnika z landraty<sup>32</sup>. Okupant korzystał więc z polskich strażaków bo był do tego zmuszony przez okoliczności, ale nawet w trakcie akcji gaśniczej dało się zauważyć różnicowanie na tle narodowościowym.

Z braku danych trudno powiedzieć jak wyglądał nabór Polaków do straży, wątpić jednak należy w to, iż służba w całości była dobrowolna. Wziąwszy pod uwagę okoliczność, że Niemców przymuszano sięgając po odpowiednie przepisy prawa to zapewne i przedwojenni polscy strażacy też byli w podobny sposób mobilizowani. Nie można przy tym całkowicie wykluczyć i innych motywacji, przykładowo chęci wykazania się przydatnością na gruncie sieradzkim, co w ostatecznym rozrachunku mogło chronić przed wywózką na roboty przymusowe do Rzeszy.

Tabela 1

Zestawienie Polaków zobowiązanych do służby w straży miasta Sieradza według stanu z marca 1942 r.

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja	Adres	Data urodzenia
<b>Grupa I</b>				
1.	Breś Jan <sup>a</sup>	kierownik <sup>b</sup>	Dorfstr. 22	26 IV 1898
2.	Balcerzak Leonard	strażak	Dorfstr. 10	20 X 1896
3.	Bartos Józef	strażak	Dorfstr. 24	12 IV 1907
4.	Dembinski Czesław	strażak	Gartenstr. 4	8 VIII 1904
5.	Jakubowski Antoni	szofer	Dorfstr. 14	18 V 1903
6.	Krzyżański Ignacy	strażak	Olendry Duże 50	29 I 1897
7.	Mazur Józef	strażak	Brückenstr. 19	25 III 1895
8.	Mikołajczyk Stanisław	strażak	Dorfstr. 10	18 V 1903
9.	Nawrocki Ignacy	strażak	Olendry Duże 7	13 X 1909
<b>Grupa II</b>				
10.	Bartos Władysław	kierownik	Rybna 3	4 III 1905
11.	Bartos Antoni	strażak	Kirchstr. 18	22 VIII 1906

<sup>32</sup> Tamże, s. 208.

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja	Adres	Data urodzenia
12.	Hennig Jerzy	sekretarz	Rathausstr. 17	2 XI 1893
13.	Kielek Józef	strażak	Olendry Duże 22	2 III 1901
14.	Jagiello Zygmunt	strażak	Olendry Duże 5	6 VII 1906
15.	Kaczmarek Franciszek	szofer	Brückenstr. 19	19 VII 1903
16.	Kisielewicz Zygmunt	strażak	Breslauerstr. 32	25 IV 1904
17.	Mazur Stanisław	strażak	Rathaustr. 2	3 XI 1918
18.	Mikołajczyk Stefan	strażak	Olendry Duże	22 XII 1893
19.	Pertkiewicz Stanisław	strażnik <sup>c</sup>	strażnica strażacka <sup>d</sup>	18 III 1903
20.	Pruski Kazimierz	„stary komendant od 1886” <sup>e</sup>		19 X 1868
21.	Wojtanka Ignacy	strażak	Weidenstr. 9	9 I 1893

<sup>a</sup> Pisownię wszystkich imion i nazwisk spolszczono

<sup>b</sup> W wersji niemieckiej: Gruppenführer

<sup>c</sup> W wersji niemieckiej: Wachman

<sup>d</sup> W wersji niemieckiej: Feuerwehrdepot

<sup>e</sup> W wersji niemieckiej: der alte Kommandant seit 1886

Źródło: APŁ OS, AMS, 41, Ausstellung der polnischen Pflichtfeuerwehr der Stadt Schiebratz, [20 III 1942], k. 195.

Powyższe zestawienie pokazuje, że polski oddział ochotniczej straży pożarnej tworzyły dwie drużyny po dziewięć osób (kierownik, szofer i siedmiu strażaków). Analizując ich wiek daje się zauważyć, iż 1 osoba była w wieku do 30 lat, 11 w wieku 31–40 lat, 9 powyżej 40 lat. Porównując te wskaźniki z wiekiem strażaków niemieckich, z uwzględnieniem faktu, że Polaków było prawie o połowę mniej okazuje się, iż wiekowo obie straże były do siebie zbliżone. Za segmentem polskim przemawia jego doświadczenie, o czym świadczy chociażby obecność już wiekowego komendanta K. Pruskiego, a także fakt, że w większości ich nazwiska pojawiają się na listach przedwojennych strażaków<sup>33</sup>, w przypadku niemieckiego zespołu nic nie wiadomo czy osoby do niego przynależne miały jakieś doświadczenie strażackie? Wydaje się to jednak mało prawdopodobne biorąc pod uwagę płynność stanów osobowych i administracyjne kierowanie w jej szeregach osób, które z różnych względów później nie odnajdywały się w tego rodzaju służbie.

<sup>33</sup> J. Milczarek, *110 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Sieradzu 1876–1986*, Sieradz 1986, s. 46.

Trudno powiedzieć jakim sprzętem dysponowali polscy strażacy w Sieradzu. Struktura drużyn, obecność w ich składzie szofera daje podstawy by sądzić, że dysponowano przynajmniej jednym samochodem. W literaturze podaje się, że były to nawet 3 auta, w tym dwa bojowe i beczkowóz oraz sprzęt pomocniczy<sup>34</sup>.

W połowie 1942 r. niemiecka ochotnicza straż pożarna była już zorganizowana nie tylko w Sieradzu ale i wszystkich miastach i gminach wiejskich. Komendantem powiatowym (*Kreisführerem*) był Adolf Thölsted, inżynier zamieszkały w Sieradzu, jednocześnie kierujący miejscowym zakładem energetycznym. Jego zastępcą był Jakob Strohecker, zwierzchnik sieradzkiej straży. W Szadku strażą kierował Karl Kitzmann, w Warcie – Wilhelm Frey, w Zduńskiej Woli – Eduard Person, a w Złoczewie – Georg Mett<sup>35</sup>. Fakt, że trwała wojna i Rzesza ciągle musiała kierować nowe kontyngenty mężczyzn z przeznaczeniem na uzupełnienie szeregów walczącego Wehrmachtu oznaczał jednak nieustanną płynność w szeregach straży.

W bliżej nieustalonym momencie, J. Strohecker przestał pełnić funkcję komendanta straży w Sieradzu. Okoliczność, że był on z rocznika 1899 pozwala sądzić, iż dostał powołanie do wojska. Stąd według stanu z 1 II 1943 r. na stanowisku tym pojawił się Theodor Baschinski (ur. 1908), rzeźnik z zawodu, zamieszkały Am Markt 6. Jego zastępcą był w tym momencie Waldemar Domhardt (ur. 1901), Rottenführer NSKK, zamieszkały przy Breslauerstr. 16<sup>36</sup>. Nowy komendant trafił do straży w maju 1941 r. ale nie był wymieniany na liście obrazującej skład niemieckiej Freiwillige Feurewehr w lipcu 1942 r. Wynikało to z tego, że w kwietniu 1942 r. został skazany przez Amtsgericht w Sieradzu za przekupstwo na karę 500 marek lub 50 dni więzienia oraz za drugie nieznanne przestępstwo na karę 100 marek lub 10 dni aresztu<sup>37</sup>. Choć nie wiadomo czy T. Baschinski trafił do więzienia, co raczej jest mało prawdopodobne, to zapewne wyrok sądowy, a wcześniej policyjne dochodzenie, przyczyniły się do tego, że okresowo nie był on wymieniany jako komendant sieradzkiej straży. Brak dokumentacji nie pozwala rozstrzygnąć, czy pozostał na tym stanowisku do końca okupacji. Jest oczywistym, że w warunkach wojny decydował o tym w pierwszym rzędzie jego wiek i ogólna kondycja a nie sprawność w działaniu na stanowisku komendanta. Nad niemieckimi mężczyznami niezmiennie utrzymywało się bowiem widmo powołania w szeregi Wehrmachtu. Armia niemiecka ponosiła ciężkie straty na różnych frontach II wojny światowej i nieustannie potrzebowała uzupełnień.

<sup>34</sup> TO, *Ochotnicza Straż Pożarna...*, s. 236.

<sup>35</sup> APL, PRŁ, 480, Aufstellung der Kreisführer, stellvertretende Kreisführer, Unterkreisführer der Frei[willige] Feuerwehr im Regierungsbezirk Litzmannstadt, 27 VI 1942, bp.

<sup>36</sup> MOS, 248, Dienststellenverzeichnis des Kreises Schieratz nach dem Stand vom 1. Februar 1943, bp.

<sup>37</sup> APL OS, AMS, 93, Strafsache gegen den Metzgermeister T. Baschinski, 6 V 1942, k. 14.

Wszystko wskazuje na to, że w związku z poborem do wojska zmienił się komendant powiatowej straży w Sieradzu. W dokumentach PRL z września 1943 r. zamiast dotychczasowego Kreisführera A. Thölsteda pojawia się już nowa osoba – inż. Alfred Müller<sup>38</sup>. On także szybko znalazł się w opałach, gdyż zainteresował się nim Wehrmacht. Z punktu widzenia hitlerowskich władz, w tym wypadku powiatowych, kolejne osłabienie straży było bardzo niepożądane, stąd starały się one zatrzymać chociażby komendantów, których w tym momencie nie było już kim zastąpić. Niemcy w Kraju Warty dobrze zadawali sobie sprawę, że w warunkach coraz większego zagrożenia obszaru Rzeszy bombardowaniami i powstałymi przy tej okazji pożarami, rola straży bardzo znacząco rosła. Wyraźnie widać, że w związku z tym nie chcieli dopuścić do osłabienia niemieckich zastępów strażackich i tym samym powierzyć prowadzenie ewentualnej akcji ratowniczej wyłącznie polskim drużynom. W jednym z dokumentów zwraca się uwagę na to, że polscy strażacy byli słabo wykształceni<sup>39</sup>, czym sugerowano, że z uwagi na tę okoliczność nie byłiby oni zdolni sprawnie walczyć z pożarami, trudno jednak uznać pogląd, że tylko ten czynnik rodził obawy po stronie władz okupacyjnych. Niewątpliwie niepokój wynikał z braku przekonania czy Polacy, dotąd traktowani jako podludzie, będą z pełnym zaangażowaniem bronić życia i mienia hitlerowskich nadludzi.

Sygnalizowana sprawa utrzymania na stanowiskach dotychczasowych komendantów była na tyle ważna, że decyzje dotyczące tego zagadnienia musiały być podjęte na najwyższych szczeblach władzy III Rzeszy. Rozważano dwa warianty: pierwszy – pozostawienie na stanowiskach komendantów i w straży osób, które są niezbędne z uwagi na kwalifikacje, drugi – zachowanie w straży wyłącznie osób z rocznika 1896 i starszych, a na stanowiskach komendantów z rocznika 1900 i starszych. Ponieważ przyjęto drugie rozwiązanie, w rejencji łódzkiej oznaczało to poważny problem, gdyż komendanci powiatowi w Kaliszu, Pabianicach, Łęczycy, Ostrowie Wielkopolskim, Wieluniu, Kępnie i Sieradzu byli młodszy niż dopuszczano<sup>40</sup>. Wspomniany inż. A. Müller urodził się 17 III 1901 r. i minimalnie ale nie spełniał wyznaczonego kryterium i powinien pójść do wojska. Prezes rejencji podjął więc próbę interwencji w jego sprawie, jak i pozostałych komendantów, argumentując, iż są oni niezbędni dla funkcjonowania straży w swoich powiatach. Szanse na pozytywne rozpatrzenie wniosku nie były jednak wielkie, choć z pewnością większe niż w przypadku komendanta z Wielunia, który był z rocznika 1909. Władze zwierzchnie domagały się od administracji rejencyjnej ścisłego przestrzegania wytycznych: 1900 r. urodzenia dla komendantów i 1893 r. dla

<sup>38</sup> APL, PRL, 480, Der Regierungspräsident an den Befehlshaber der Ordnungspolizei in Posen, 25 IX 1943, bp.

<sup>39</sup> APL, PRL, 480, Der Reichsverteidigungskommissar für den Reichsverteidigungsbezirke Wartheland an die Wirtschaftskammer in Litzmannstadt, 16 II 1944, bp.

<sup>40</sup> APL, PRL, 480, Der Regierungspräsident an den Herrn Reichsverteidigungskommissar, 5 II 1944, bp.

strażaków<sup>41</sup>. Inną interpretację uważano za błędną. To oznaczało, że komendant powiatowy straży w Sieradzu musiał się liczyć z powołaniem do wojska.

W ostatnim okresie okupacji hitlerowska administracja została zmuszona do oparcia swojego bezpieczeństwa na polskich strażakach. Własne rezerwy zostały wyczerpane lub były bliskie wyczerpaniu. W obliczu konkretnego zagrożenia bombardowaniami i ogniem rasizm musiał ustąpić miejsca bardziej pragmatycznemu podejściu. Nie przekładało się to jednak w żadnym stopniu na złagodzenie generalnego kursu polityki wobec ludności polskiej. Świadczą o tym krwawe represje, które trwały praktycznie do końca wojny.

W styczniu 1945 r. Niemcy uciekając z miasta zabrali ze sobą najcenniejszy sprzęt pożarniczy, w tym dwa auta bojowe, pozostawiając jedynie niesprawy beczkowóz „Fresto” i stare przyrządy gaśnicze<sup>42</sup>. Strażacy sieradzcy tak, jak w 1939 r. znów zostali bez sprzętu. Także ich szeregi były mocno zdekompletowane, ale niezwłocznie wznowili oni swoją działalność.

**Krzysztof Lesiakowski**

**IN SHADOW OF SWASTIKA. FIRE BRIGADE IN SIERADZ IN TIME OF II WORLD WAR – ORGANIZATIONAL AND PERSONNEL QUESTIONS**

During II World War Sieradz was in area integrated to the Third Reich . Because of that all of the Polish (national, economic, cultural, social) institutions must have been liquidated. Liquidated was also prewar fire brigade. Nazi state didn't have enough human resources to launch essential institutions, because of that Polish people were employed on the lowest positions of work.

Within German fire brigade, under German command, squad of polish fire fighters was organized. It was consist of experienced prewar fire fighters, in contrast to German squad consisted of elderly displaced people and ethnic German people. Necessity of using Polish fire fighters didn't mean amelioration behavior towards polish inhabitants in Sieradz. It was showed in bloody represions, which lasted until the end of the war.

<sup>41</sup> APL, PRL, 480, Der Reichsverteidigungskommissar für..., bp.

<sup>42</sup> TO, *Ochotnicza Straż Pożarna...*, s. 236; J. Milczarek, *Sieradzka straż pożarna...*, s. 48.





*Przemysław Waingertner\**

## ŹRÓDŁA ARCHIWALNE DO KAMPANII WŁOSKIEJ 2 KORPUSU POLSKIEGO (1944–1945) W ZBIORACH BIBLIOTEKI INSTYTUTU HISTORII UNIwersytetu ŁÓDZKIEGO

Batalia o Bolonię, stoczona przez siły alianckie przeciwko Niemcom na północy Włoch w dniach 9–21 IV 1945 r., była ostatnim akcentem kampanii włoskiej 2 Korpusu Polskiego, wchodzącego w skład Polskich Sił Zbrojnych, podporządkowanych legalnemu rządowi polskiemu, rezydującemu na uchodźstwie w Londynie<sup>1</sup>. Geneza 2 Korpusu sięga polsko-sowieckiej umowy wojсковej z 14 VIII 1941 r., (będącej jedną z konsekwencji tzw. układu Sikorski–Majski<sup>2</sup>), na mocy której została utworzona w Związku Sowieckim Armia Polska, która u boku Armii Czerwonej walczyłaby z Niemcami na froncie wschodnim. Na jej czele stanął gen. Władysław Anders<sup>3</sup>.

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej.

<sup>1</sup> Szerzej o bitwie o Bolonię i udziale w niej 2 Korpusu Polskiego patrz m.in. w: *Artyleria polska. Bitwa o Bolonię*, Londyn 1990, passim; W. Biegański, *Bolonia 1945*, Warszawa 1986, passim.

<sup>2</sup> Układ Sikorski – Majski został zawarty w dniu 30 lipca 1941 roku. Przewidywał przywrócenie stosunków dyplomatycznych między obydwojma państwami oraz sformowanie armii polskiej w Związku Sowieckim. Został podpisany przez ówczesnego premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji, generała Władysława Sikorskiego i ambasadora ZSRR w Londynie Iwana Majskiego. W układzie tym stwierdzano, iż rząd Związku Sowieckiego uznaje traktaty sowiecko-niemieckie z 1939 za tracące swą moc. Z kolei rząd polski konstatował, że nie jest związany żadnym układem skierowanym przeciw ZSRR. W protokole dodatkowym rząd sowiecki gwarantował „amnestię” dla obywateli polskich: więźniów politycznych i zesłańców, pozbawionych wolności na terenie ZSRR.

<sup>3</sup> Władysław Anders (1892–1970) – generał i polityk. W latach 1914–1917 porucznik kawalerii w armii carskiej. Od 1917 r. służył w I Korpusie Polskim w Rosji. Od 1918 w Wojsku Polskim. Uczestnik powstania wielkopolskiego (1918–1919) oraz wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921. W 1923 r. ukończył Szkołę Wojenną w Paryżu. W maju 1926 w okresie zamachu stanu, kierowanego przez Józefa Piłsudskiego, szef sztabu wojsk rządowych. W latach 1928–1939 dowodził Wołyńską Brygadą Kawalerii i Nowogródzką Brygadą Kawalerii. Z tą ostatnią wszedł we wrześniu 1939 r. w skład armii „Modlin”. Po kampanii wrześniowej więziony przez NKWD we Lwowie i w Moskwie. Zwolniony po podpisaniu 30 VII 1941 układu polsko-sowieckiego. W latach 1941–1942 dowódca Armii Polskiej w ZSRR, a następnie (1942–1943) Armii Polskiej na Wschodzie. W latach 1943–1946 dowodził II Korpusem Polskim Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, z którym walczył m.in. pod Monte Cassino. Od lutego do maja 1945, wobec pozostawania generała Tadeusza Komorowskiego „Bora” w niemieckiej niewoli, pełnił obowiązki

Jednak wiosną i latem 1942 r. nastąpiła ewakuacja formowanego wojska polskiego z ZSRR do Iranu, a następnie Iraku. Była ona wynikiem zarówno działań Stalina, który przez piętrzenie trudności w zaopatrzeniu formowanych oddziałów w broń i żywność pragnął doprowadzić do pozbycia się z frontu wschodniego niewygodnego sojusznika, mogącego w przyszłości utrudniać sowietyzację ziem polskich, jak i presji ze strony Brytyjczyków, którym brakowało oddziałów do obsadzenia i ochrony bogatych w ropę obszarów Iraku i Iranu i którzy rolę obrońców tych terenów przed ewentualną agresją niemiecką przeznaczali Polakom. W marcu i kwietniu oraz od czerwca do sierpnia 1942 r. ze Związku Sowieckiego ewakuowano ogółem około 80 tys. żołnierzy i blisko 35 tys. osób cywilnych – starców, kobiet i dzieci, które po wypuszczeniu z łagrów garnęły się pod skrzydła powstającego polskiego wojska. W Iraku z oddziałów, które opuściły ZSRR po ich połączeniu z 3 Dywizją Strzelców Karpackich<sup>4</sup> utworzono ostatecznie 2 Korpus Polskich Sił Zbrojnych<sup>5</sup>, którego dowództwo utrzymał gen. W. Anders. Natomiast jego zastępcą został mianowany gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz<sup>6</sup>, który wiosną 1945 r.

---

Naczelnego Wodza. W latach 1946–1954 na stanowisku Wodza Naczelnego i Głównego Inspektora Sił Zbrojnych na uchodźstwie. Dnia 8 sierpnia 1954 r. wszedł do emigracyjnej Rady Trzech. Współorganizator Zjazdu Polski Walczącej (1966), związanego z obchodami Millennium Chrztu Polski.

<sup>4</sup> 3 Dywizja Strzelców Karpackich – korzenie jednostki sięgają Brygady Strzelców Karpackich, powołanej do życia rozkazem Naczelnego Wodza generała W. Sikorskiego w dniu 2 IV 1940 r. Była ona formowana w Syrii głównie z oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, ewakuowanych z Rumunii i Węgier. Miała wejść w skład francuskiej Armii Lewantu. Po klęsce Francji, na przełomie czerwca i lipca 1940 r. przeszła do Palestyny i została podporządkowana dowództwu brytyjskiemu. Następnie została przeniesiona do Egiptu. W dniu 12 I 1941 r. przemianowano ją na Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich. Składała się z trzech batalionów piechoty, pułku artylerii lekkiej, dywizjonu artylerii przeciwpancernej, zmotoryzowanego pułku kawalerii oraz służb pomocniczych. W sierpniu 1941 r. została przerzucona do Tobruku, który broniła wraz z oddziałami australijskimi i brytyjskimi do 10 XII 1941 r. Po odblokowaniu twierdzy walczyła z siłami włosko-niemieckimi w rejonie El-Ghazala. Następnie została przesunięta do Egiptu, a później do Palestyny. Tam po połączeniu z 9 i 10 Dywizją Piechoty, ewakuowanymi ze Związku Sowieckiego, została przeorganizowana i od 3 V 1942 przekształcona w 3 Dywizję Strzelców Karpackich. W dniu 12 IX 1942 r. weszła ona w skład II Korpusu Polskiego.

<sup>5</sup> W skład 2 Korpusu Polskiego wchodziły następujące dowództwa, jednostki, formacje i służby: dowództwo 2 Korpusu Polskiego, dowództwo artylerii, dowództwo saperów, szefostwo służby sprawiedliwości, sztab, kwatermistrzostwo, 3 Dywizja Strzelców Karpackich (1 Brygada Strzelców Karpackich, 2 Brygada Strzelców Karpackich, 3 Brygada Strzelców Karpackich, 1 Karpacki Pułk Artylerii Lekkiej, 2 Karpacki Pułk Artylerii Lekkiej, 3 Karpacki Pułk Artylerii Lekkiej, 12 Pułk Ułanów Podolskich), 5 Kresowa Dywizja Piechoty (4 Wołyńska Brygada Piechoty, 5 Wileńska Brygada Piechoty, 6 Lwowska Brygada Piechoty, 5 Kresowy Batalion Ciężkich Karabinów Maszynowych, 15 Pułk Ułanów Poznańskich, artyleria dywizyjna – 4 Kresowy Pułk Artylerii Lekkiej, 5 Wileński Pułk Artylerii Lekkiej, 6 Lwowski Pułk Artylerii Lekkiej, 5 Kresowy Pułk Artylerii Przeciwlotniczej Lekkiej, 5 Kresowy Pułk Artylerii Przeciwpancernej), 2 Warszawska Dywizja Pancerna, 2 Grupa Artylerii – Grupa Artylerii Armii, saperzy, łączność, żandarmeria, służba zaopatrywania i transportu, służba materiałowa, służba warsztatowo-naprawcza, służba ewakuacji sprzętu, służba intendyentury i służby pieniężne, służba zdrowia, służba poczt polowych, służba geograficzna, wreszcie duszpasterstwo.

<sup>6</sup> Zygmunt Szyszko-Bohusz (1893–1982) – w latach 1914–1916 w armii rosyjskiej, następnie do 1918 r. w II Brygadzie Legionów Polskich. Po zakończeniu I wojny światowej w Wojsku Polskim. We wrześniu 1939 r. dowodził 16 Dywizją Piechoty w składzie armii „Pomorze”. Po klęsce wrześniowej przebywał we Francji, gdzie zorganizował Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich, którą dowodził w bitwie pod Narwikiem w 1940 r. Szef sztabu Armii Polskiej w ZSRR, a po jej ewakuacji na Bliski Wschód dowódca 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Od 1944 r. zastępca dowódcy 2 Korpusu Polskiego. Po wojnie działacz emigracyjny w Wielkiej Brytanii.

przejął faktycznie dowodzenie nad całością jednostki, ponieważ gen. W. Anders wyjechał do Londynu, aby pełnić obowiązki Naczelnego Wodza (oficjalnie jego status jako dowódcy formacji pozostał bez zmian).

We Włoszech 2 Korpus znalazł się na początku 1944 r., wchodząc tam w skład brytyjskiej 8 Armii. Początkowo stacjonował nad rzeką Sangro, przygotowując się do podjęcia działań bojowych. Początek jego udziału w walkach w Italii związany był ze zmaganiem o przełamanie „linii Gustawa” – niemieckiego pasa umocnień, który osadził ofensywę aliantów na linii rzek Garigliano i Rapido. Kluczową rolę w „linii Gustawa” odgrywał obsadzony przez doborowe jednostki wroga benedyktyński klasztor Monte Cassino. W maju 1944 r. zadanie jego zdobycia postawiono przed 2 Korpusem Polskim, który wykonał je, przyczyniając się do przełamania niemieckich linii obronnych. W toku dalszych działań Polacy zajęli również Ankonę, aby wraz z 8 Armią dotrzeć do następnej umocnionej niemieckiej rubieży – „linii Gotów”.

Na początku 1945 r. roku dowództwo alianckie we Włoszech zdecydowało, iż kolejna ofensywa nastąpi na początku kwietnia. Decydującą rolę wyznaczono w niej wspomnianej wcześniej 8 Armii, rozlokowanej wówczas na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Apenińskiego. Miała ona zaatakować przeciwnika na prawym skrzydle siłami 5 Korpusu i 2 Korpusu Polskiego. Ten ostatni zgodnie z planem powinien przełamać niemiecką obronę nad rzekami Senio i Santerno, następnie zaś rozwinąć natarcie na Mordano i Castel San Pietro. W ślad za wspomnianymi jednostkami do walk miał włączyć się 10 i 13 Korpus. Jednocześnie na drugim, lewym skrzydle nakazano przeprowadzenie ofensywy amerykańskiej 5 Armii, której wyznaczono zadanie atakowania z rejonu na południe od Bolonii w kierunku północnym, w celu osiągnięcia doliny Padu. Celem działań obydwu armii było zdobycie Bolonii, okrążenie jednostek niemieckich, zajmujących pozycje na południe od linii Padu i ich likwidacja na terenie Doliny Lombardzkiej. Przeciwnikiem aliantów w trakcie planowanej operacji były znaczne siły niemieckie – 10 i 14 Armia – wspierane przez cztery dywizje włoskie. Plan dowództwa niemieckiego zakładał powstrzymywanie aliantów na kilku liniach obronnych – najpierw na „linii Gotów”, następnie na rzekach Pad i Adyga.

Podczas przygotowań do wiosennej ofensywy 2 Korpus Polski zajmował pozycje nad rzeką Senio we wschodniej części Półwyspu Italskiego. Polskiej jednostce przydzielono odcinek natarcia na prawym skrzydle brytyjskiej 8 Armii, gdzie znajdowały się liczne rzeki, kanały i wzniesienia, ufortyfikowane i obsadzone przez Niemców. W celu wzmocnienia 2 Korpusu dowództwo 8 Armii zasiłowało go jednostkami brytyjskimi, m.in.: 43 Zmotoryzowaną Brygadą „Gurkha” (w której służyli słynący z waleczności i odwagi nepalscy górale), 7 Brygadą Pancerną, częścią 25 Brygady Saperów Szturmowych oraz dwoma pułkami artylerii. Wraz z jednostkami własnymi 2 Korpusu Polskiego – przede wszystkim: 3 Dywizją Strzelców Karpackich, 5 Kresową Dywizją

Piechoty, 2 Warszawską Dywizją Pancerną, 2 Grupą Artylerii, ponadto służbami saperskimi, łączności, żandarmerii i innymi – stanowiły one znaczącą siłę uderzeniową.

W ramach bitwy bolońskiej 2 Korpus miał sforsować rzekę Senio na północ od Faenzy oraz atakować na głównym kierunku uderzenia 8 Armii. Do jego zadań należało zablokowanie odwrotu wycofującym się jednostkom niemieckim na kierunku Ferrara–Bologna i oskrzydlenie od północy bolońskiego zgrupowania przeciwnika. Dnia 21 III 1945 r. w specjalnym dokumencie: „Wytyczne operacyjne nr 1” ustalono dokładnie zadania dla poszczególnych jednostek 2 Korpusu Polskiego (w tym również dla tymczasowo przydzielonych do współdziałania z Polakami) podczas planowanej wiosennej ofensywy, której nadano kryptonim „Buckland”. Dnia 5 kwietnia utworzono wydzielone z 2 Korpusu zgrupowanie „Rud”, dysponujące 3 Brygadą Strzelców Karpackich i 4 Wołyńską Brygadą Piechoty oraz innymi mniejszymi jednostkami – 7 Pułkiem Artylerii Konnej, 5 Pułkiem Artylerii Lekkiej, brytyjskim pułkiem artylerii lekkiej, szwadronem czołgów i kompanią saperów. Miało ono osłaniać główny kierunek natarcia 2 Korpusu Polskiego, a następnie uderzać wzdłuż drogi numer 9, wiodącej bezpośrednio ku Bolonii. Naprzeciwko 2 Korpusu zajmowały pozycje elitarne jednostki niemieckie: 26 Dywizja Pancerna, 1 i 4 Dywizja Spadochronowa, 98, 278 i 362 Dywizja Piechoty oraz 42 Dywizja Strzelców. Nieprzyjaciel dysponował na tym obszarze również dwiema innymi jednostkami – 29 i 90 Dywizją Grenadierów Pancernych. Wspomniane formacje wchodziły w skład wspomnianej już niemieckiej 10 Armii.

Natarcie 2 Korpusu Polskiego rozpoczęło się 9 IV 1945. Poprzedziło je zmasowane bombardowanie lotnicze niemieckich pozycji i przygotowanie artyleryjskie. Linię rzeki Senio przełamano już 10 kwietnia, kontynuując następnie marsz w kierunku rzeki Santerno. Równocześnie sukcesy operacyjne odnotowali żołnierze 5 Korpusu, operującego na prawym skrzydle 8 Armii, zmuszając Niemców do odwrotu. Umożliwiło to przejście 2 Korpusu do pełnych działań pościgowych. Na kierunku pomocniczym działało tymczasem wydzielone zgrupowanie „Rud”. W dniu 9 kwietnia wchodząca w jego skład 3 Brygada Strzelców Karpackich wykonała kilka nękających wroga wypadów i zwiadów, natomiast dwa dni później przeszła do natarcia 4 Wołyńska Brygada Piechoty, wspierana ogniem przez 7 Pułk Artylerii Konnej. Dnia 13 kwietnia do akcji weszło pościgowe zgrupowanie „Rak”, które tworzyły m.in.: 2 Brygada Pancerna, 5 Pułk Artylerii Lekkiej i 7 Pułk Artylerii Przeciwpancernej. Równocześnie zgrupowanie „Rud” zdobyło Imolę, Il Ponte Sarito i wreszcie 17 kwietnia – Castel San Pietro.

Tymczasem zasadnicze siły 2 Korpusu Polskiego realizowały ustaloną uprzednio z dowództwem brytyjskiej 8 Armii strategię działania. W nocy z 14 na 15 kwietnia rozpoczęto próby przełamywania niemieckiej obrony na

rzece Sillaro. Część oddziałów przeprowała się w bród. Uchwycono również i utrzymano most. Rankiem jednostki polskie były już na przeciwnej stronie rzeki. W dniu 15 kwietnia udało im się poszerzyć zdobyte przyczółki. Następnego dnia w godzinach porannych miało rozpocząć się natarcie na Castel Guelfo, poprzez niemieckie umocnienia nazywane „linią Pauli”. Dnia 16 kwietnia 43 Brygadzie Zmotoryzowanej „Gurkha” udało się zająć węzeł komunikacyjny Medicina i przekroczyć kanał di Medicina. Natomiast zgrupowanie „Rud” prowadziło działania ofensywne na linii drogi numer 9, prowadzącej bezpośrednio w kierunku Bolonii. W nocy z 16 na 17 kwietnia zauważalny stał się manewr Niemców, którzy wycofywali się w stronę rzeki Idice. W związku z tym postanowiono kontynuować natarcie. W jego trakcie kolejne jednostki przekroczyły 17 kwietnia kanał di Medicina i wyszły na rzekę Gaiana, nad którą Niemcy stworzyli obronną „linię Anna”. Ponieważ jej sforsowanie nie powiodło się, wieczorem tego dnia 2 Korpus Polski przeszedł do działań defensywnych.

W dniu 17 kwietnia zatwierdzone zostały następne „Wytyczne operacyjne nr 2”. Dokument ten dotyczył planu przekroczenia wspomnianej wcześniej rzeki Gaiana. Spodziewano się, że następna silna linia obronna Niemców usytuowana została na rzece Idice, do której wpadała Gaiana. W nocy z 17 na 18 kwietnia miały miejsce pierwsze próby wypadów ze strony oddziałów przygotowujących się do forsowania rzeki Gaiana. Ataki te zostały jednak przez nieprzyjaciela odparte. W tej sytuacji przygotowany został na 19 kwietnia plan decydującego ataku. Bitwa rozgorzała rankiem. Poprzedziło ją staranne przygotowanie lotnicze. Tym razem atak zakończył się pełnym powodzeniem. Oddziały 2 Korpusu przebiły się na drugą stronę rzeki. Równocześnie żołnierze ze zgrupowania „Rud” zdobyli Osteria na drodze numer 9. W wyniku wycofania się oddziałów niemieckich w nocy z 19 na 20 kwietnia Polacy przeszli do pościgu za nieprzyjacielem.

W tych warunkach jednostki 2 Korpusu Polskiego poczyniły przygotowania do forsowania Idice, odgrywającą ważną rolę w kolejnej niemieckiej „linii Dżyngis-chana”. W dniu 20 kwietnia zgrupowanie „Rud” wyszło nad rzekę Idice, wzdłuż drogi numer 9. Dalej na północ, w centrum natarcia, atakowała 5 Kresowa Dywizja Piechoty, wspierana przez 3 Dywizję Strzelców Karpackich. W wyniku ciężkich walk zgrupowaniu „Rud” udało się uzyskać przeprawę przez Idice i zbliżyć się do Bolonii, na którą bezpośredni atak przeprowadziły oddziały 3 Brygady Strzelców Karpackich. Dnia 21 kwietnia 9 batalion Strzelców Karpackich jako pierwszy oddział 2 Korpusu Polskiego, a zarazem sił sprzymierzonych, wkroczył do Bolonii.

Wyzwolenie Bolonii miało duże znaczenie dla ostatecznej klęski Niemiec na froncie włoskim. Oddziały 2 Korpusu wkroczyły do miasta witane owacyjnie przez ludność. Z rozkazu dowódcy 8 Armii Polacy pozostali w tym rejonie, nie biorąc już udziału w dalszym pościgu. Warto też odnotować, iż

9 batalion Strzelców Karpackich uzyskał miano „bolońskiego”. Straty polskie poniesione w bitwie bolońskiej wyniosły ponad 300 poległych i około 1 200 rannych żołnierzy.

Niezwykle wartościowe i interesujące źródła, dotyczące przede wszystkim bitwy o Bolonię i udziału w niej Polaków, ale również zaangażowania 2 Korpusu w działania zbrojne w toku całej kampanii włoskiej, zgromadzone są w dużym zespole archiwalnym, który znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego (BIHUŁ). W początkach 2012 r. został on przekazany z prywatnego, rodzinnego archiwum – jako tzw. dar krajowy – przez Tadeusza Roguskiego do Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego. Jej służby, po konsultacji z kierownictwem BIHUŁ, przesłały go 16 III 2012 r. do jej zbiorów. Zespół zawiera bogatą dokumentację kartograficzną (wojskowe mapy i oleaty) oraz sprawozdania i dzienniki działań bojowych 2 Korpusu Polskiego (w tym także tabele i zestawienia strat osobowych i w sprzęcie), wytworzone przez jego poszczególne służby, jednostki i ich dowództwa.

Istotną część zespołu stanowią m.in. mapy wojskowe, ilustrujące działania bojowe 2 Korpusu we Włoszech ze szczególnym uwzględnieniem jego udziału w operacji „Buckland”. Przedstawiają one m.in.: ugrupowanie bojowe niemieckich jednostek w dniu 29 II 1944 r. na odcinku nad rzeką Sangro, bitwę o Monte Cassino: rekonstrukcję umocnień niemieckich na linii „Hitlera” i „Gustawa”, bitwę o Monte Cassino: plan ogni artylerii, bitwę o Monte Cassino: natarcie w nocy z 11 na 12 V i dnia 12 V 1944 r., bitwę o Monte Cassino: natarcie w dniu 17 V 1944 r., bitwę o Monte Cassino: plan natarcia, szkic mapowy obszaru bitwy o Monte Cassino, położenie ogólne na froncie włoskim w dniu 2 IX 1944 r., położenie własne wojsk 2 Korpusu i nieprzyjaciela według stanu z 14 i 23 X 1944 r., przebieg działań 5 Wileńskiej Brygady Piechoty w dniach 17–19 X 1944 r., rozmieszczenie jednostek służb 2 Korpusu Polskiego w dniu 26 X, 15 XI i 11 XII 1944 r., przebieg działań 1 Brygady Strzelców Karpackich w początkach grudnia 1944 r. w okolicach Brisighella, położenie ogólne wojsk polskich i niemieckich w dniu 2 I 1945 r. (mapa terenu Faenza), ugrupowanie obronne 5 Kresowej Dywizji Piechoty w dniu 14 I 1945 r., ugrupowanie obronne 3 Dywizji Strzelców Karpackich w dniu 14 II 1945 r. (mapa terenu Castel Bolognese), ugrupowanie obronne 5 Dywizji Strzelców Karpackich w dniu 12 III 1945 r., pozycje 8 Armii i nieprzyjaciela w dniu 12 III 1945 r., rozmieszczenie broni maszynowej i moździerzy II Korpusu oraz pozycje nieprzyjaciela na odcinku 5 Kresowej Dywizji Piechoty w dniu 12 III 1945 r., prace saperskie i drożne na pozycjach obronnych 5 Kresowej Dywizji Piechoty pod Bolonią, ugrupowanie jednostek służb II Korpusu Polskiego przed bitwą o Bolonię, ugrupowania wyjściowe i przebieg natarć 1 Brygady Strzelców Karpackich podczas bitwy o Bolonię, położenie niemieckich linii i punktów obronnych w przededniu polskiego

natarcia na kierunku bolońskim, plan ogni obronnych i usytuowanie obrony przeciwpancernej na odcinku 5 Kresowej Dywizji Piechoty podczas bitwy o Bolonię, teren wokół Castel Bolognese w trakcie batalii o Bolonię, rekonstrukcje planów umocnień niemieckich na rzece Santerno i Senio, pozycje niemieckiej obrony na rzece Senio i Santerno, ugrupowanie i plan ogni artylerii własnej do natarcia na rzece Senio, ognie przygotowawcze artylerii do natarcia na rzece Senio z 9 IV 1945 r., bój przełamujący 3 Dywizji Strzelców Karpackich nad rzeką Senio w dniach 9–11 IV 1945 r., ugrupowanie i plan ogni artylerii własnej do natarcia na rzekę Santerno z dnia 12 IV 1945 r., bój przełamujący 3 Dywizji Strzelców Karpackich nad rzeką Santerno w dniach 11–13 IV 1945 r., działania grupy „Rud” na Castel Bolognese i Imolę w dniach 11–14 IV 1945 r., działania II Korpusu Polskiego od rzeki Santerno do rzeki Sillaro w dniach 13–15 kwietnia 1945 r., działania II Korpusu Polskiego od rzeki Sillaro do rzeki Gaiana w dniach 14–18 IV 1945 r., forsowanie rzeki Gaiana w dniach 18–19 IV 1945 r., pościg na Bolonię w dniach 18–22 IV 1945 r., rozmieszczenie jednostek służb II Korpusu Polskiego w dniu 23 IV 1945 r., bitwę o Piedimonte w dniach 20–22 V 1944 r.

Zespół zawiera również obszerne maszynopisy. Są to m.in.: sprawozdanie z działań w trakcie operacji „Buckland”, sprawozdanie z działań operacji „Buckland” z 5 V 1945 r. oraz dziennik z działań II Korpusu Polskiego w trakcie operacji włoskiej od dnia 7 XI 1944 r. do dnia 6 IV 1945 r.

Bitwa o Bolonię z powodu decydującego znaczenia artylerii, która torowała drogę pozostałym formacjom, nazywana bywa niekiedy przez historyków „największą polską bitwą artyleryjską II wojny światowej”. W istocie rola artylerii 2 Korpusu Polskiego w batalii bolońskiej trudna jest do przecenienia<sup>7</sup>. Skuteczne działania artylerii przyspieszyły w znaczącym stopniu przebieg ofensywy. Miały również wpływ na ostateczny sukces w warunkach, gdy przed szturmującymi Bolonię polskimi oddziałami znajdowały się kolejne, trudne do sforsowania przeszkody terenowe w postaci rzek, obwałowanych i ufortyfikowanych przez Niemców. Zadanie unieszkodliwiania silnych punktów oporu wroga spadło właśnie na formacje artyleryjskie. Spełniły one również znakomicie swoją rolę, ograniczając straty szturmujących pozycje nieprzyjaciela oddziałów II Korpusu – które uprzednio wykrwawiły

<sup>7</sup> W skład artylerii 2 Korpusu Polskiego wchodziły: Dowództwo Artylerii 2 Korpusu, 2 Grupa Artylerii (1 Pułk Pomiarów Artylerii, 7 Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 7 Pułk Artylerii Konnej, 9 Pułk Artylerii Lekkiej, 10, 11, 12 i 13 Pułk Artylerii Ciężkiej), a także Artyleria Dywizyjna 2 Warszawskiej Dywizji Pancerniej, Artyleria Dywizyjna 3 Dywizji Strzelców Karpackich, Artyleria Dywizyjna 5 Kresowej Dywizji Piechoty i Artyleria Dywizyjna 7 Dywizji Piechoty. Warto przy tym przypomnieć, iż dywizje piechoty 2 Korpusu posiadały: trzy pułki artylerii lekkiej, pułk artylerii przeciwpancernej oraz pułk artylerii przeciwlotniczej lekkiej. Ponadto w batalionie ciężkich karabinów maszynowych znajdowała się kompania moździerzy (16 moździerzy), a w każdym batalionie w kompanii 6 moździerzy. Ponadto w pułku rozpoznawczym – 6 moździerzy i 6 dział przeciwpancernych 57 mm. Łącznie 2 Korpus Polski dysponował: 84 moździerzami 76,2 mm, 32 moździerzami 106,7 mm, 162 działami przeciwpancernymi 57 mm, 40 działami przeciwpancernymi 76,2 mm, 24 działami przeciwpancernymi M-10 (76,2), 6 działami 75 mm, 192 działami 87,6 mm, 16 działami 114,3 mm, 16 działami 139,7 mm – razem: 572 działami i moździerzami.

się przecież w walkach o Monte Cassino, a do walk o Bolonię przystępowały ze świadomością, iż wykonują żołnierski obowiązek w warunkach, gdy niekorzystnie przesądzone zostały już losy Polski w wyniku jałtańskiej decyzji mocarstw.

Właśnie działań artylerii II Korpusu Polskiego dotyczy kolejny zawarty w zespole, obszerny dokument. Nosi on tytuł „Sprawozdanie z działania artylerii 2 Korpusu z bitwy o Bolonię”. Został on już opracowany i opublikowany przez piszącego te słowa<sup>8</sup>. Omawiane wydawnictwo źródłowe zostało opatrzone przypisami, objaśniającymi użyte w jego tekście skróty i fachowe nazwy. Ingerencje w źródło obejmują: ujednoczenie pisowni nazw jednostek wojskowych, rodzajów uzbrojenia i amunicji oraz dat i miar, modernizację pisowni pojedynczych wyrazów, a także rozwinięcia niektórych skrótów. W dokumencie zostały również oznaczone miejsca nieczytelne. Ponadto do tekstu źródłowego został dołączony indeks występujących w nim nazw geograficznych oraz użytych skrótów, ilustracje ukazujące udział 2 Korpusu w walkach na terenie Półwyspu Apenińskiego (pochodzące z Narodowego Archiwum Cyfrowego) oraz zestaw wybranej literatury przedmiotu, dzięki której czytelnik może pogłębić swą wiedzę na temat bitwy o Bolonię i udziału w niej polskich jednostek, a przede wszystkim artylerii 2 Korpusu.

Zespół archiwalny, znajdujący się obecnie w zasobach BIHUŁ, a dotyczący kampanii włoskiej 2 Korpusu Polskiego, zawierający zarówno źródła o charakterze kartograficznym, jak i sprawozdania z działań wojennych, zasługuje ze wszech miar na uwagę historyków. Może on stanowić bowiem cenne źródło informacji dla badaczy, studiujących dzieje polskiego oręża i czynu zbrojnego w latach II wojny światowej polskiego.

**Przemysław Waingertner**

**THE ARCHIVAL SOURCES TO ITALIAN CAMPAIGN OF 2<sup>ND</sup> POLISH CORPS  
(1944–1945) IN COLLECTION OF LIBRARY OF INSTITUTE HISTORY  
UNIVERSITY OF ŁÓDŹ**

The subject of this article is a presentation of archival sources to the Italian campaign of the 2<sup>nd</sup> Polish Corps from 1944–1945 in the collections of the library of the Institute of History of the University of Łódź. The sources includes a rich cartographic documentation (military maps), as well as reports and combat logs on the battles of Monte Cassino and Bologna, prepared by individual departments, units and commands of 2<sup>nd</sup> Polish Corps. It is very valuable sources for historians.

---

<sup>8</sup> *Dowództwo artylerii 2 Korpusu, Sprawozdanie z działania artylerii 2 Korpusu w bitwie o Bolonię, oprac. i wstęp: P. Waingertner, Łódź 2013, ss. 131.*



*Anna Kaniewska\**

## TEMATYKA BADAŃ NAUKOWYCH UŻYTKOWNIKÓW PRACOWNI NAUKOWYCH ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ŁODZI W LATACH 2000–2009

Archiwum ma do spełnienia dwie podstawowe funkcje: naukową i administracyjną. Funkcja naukowa polega na:

*(...) udostępnianiu zasobu do badań naukowych, to znaczy takich, które stosują metodę naukową właściwą swojej dyscyplinie i osiągają wyniki dla tej dyscypliny właściwe (...)*<sup>1</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie i dokonanie charakterystyki tematów prac naukowych, zadeklarowanych przez korzystających z materiałów archiwalnych w *Zgłoszeniu użytkownika zasobu archiwalnego Archiwum Państwowego w Łodzi* (dalej APŁ) w latach 2000–2009. Bogaty zasób łódzkiego archiwum sprzyja niewątpliwie podejmowaniu tego rodzaju poszukiwań. Zasób archiwum stanowią XIX i XX-wieczne akta, wytworzone przez administrację państwową i władze samorządowe z terenu dawnych guberni piotrkowskiej i kaliskiej, a także późniejszego województwa łódzkiego. Charakterystyczne są akta dawnych fabryk, instytucji bankowych i kredytowych. W zasobie znajduje się także dokumentacja będąca pozostałością po działalności instytucji wymiaru sprawiedliwości, szkół, partii politycznych, organizacji czy stowarzyszeń społecznych.

W omawianym okresie zasady udostępniania materiałów archiwalnych w pracowniach naukowych archiwów państwowych regulowało *Zarządzenie nr 4 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 18 maja 2000 r.* wraz z załączonym regulaminem korzystania z materiałów archiwalnych.

---

\* Archiwum Państwowe w Łodzi.

<sup>1</sup> B. Ryszewski, *Teoretyczne podstawy działalności archiwów* [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie*. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007, pod. red. J. Porazinskiego, K. Strykowski, Warszawa 2008.

Osoba starająca się o wgląd w archiwalia danego archiwum państwowego wypełniała *Zgłoszenie użytkownika zasobu archiwalnego*. Zgłoszenie takie oprócz danych osobowych zawierało rubryki, w których interesant mógł samodzielnie podać tematykę prowadzonych badań oraz ich zakres chronologiczny. Podanie powyższych danych przez osoby przystępujące do korzystania z materiałów archiwalnych miało zatem charakter fakultatywny. W procedurze przyjmowania zgłoszeń użytkowników z reguły dbano jednak o dopełnianie tej części formalności, ze względu na możliwość późniejszego wykorzystania owych informacji do badań nad wykorzystaniem zasobu i potrzebami użytkowników.

Zagadnienie tematów prac badawczych w polskich archiwach było wcześniej podejmowane kilkakrotnie na łamach „Archeionu” – najstarszego wydawnictwa naukowego poświęconego sprawom archiwalnym. Irena Radtke dokonała analizy stanu wykorzystania w archiwach państwowych poszczególnych zespołów wraz z analizą tematyki prac przygotowywanych na podstawie archiwaliów za lata 1964–1974<sup>2</sup>. Halina Stebelska przybliżyła zagadnienie udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych Polski Ludowej. W swoich rozważaniach nawiązywała do problematyki badań przeprowadzanych w pracowniach naukowych, wskazując na ówczesne zainteresowania użytkowników problematyką dotyczącą między innymi dziejów: klasy robotniczej, wsi, przemysłu, rozwoju miast oraz poszczególnych zakładów przemysłowych, zagadnień regionalnych czy związanych z rocznicami historycznymi oraz przygotowywaniem sesji naukowych<sup>3</sup>. Ponadto do początku lat 90. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych opublikowała wykaz wszystkich opracowanych tematów na podstawie źródeł archiwalnych.

W odniesieniu do przydatności i wykorzystania zasobu aktowego łódzkiego archiwum cennych informacji dostarczyła Julianna Wasiak, która w swoim referacie przygotowanym na potrzeby zebrania naukowego w 1971 r. opisywała tematykę podejmowanych kwerend naukowych na przestrzeni lat 1966–1970. Deklarowane wówczas tematy prac badawczych oscylowały wokół problematyki związanej z historią polityczną, społeczno-gospodarczą, kulturą i edukacją. Znaczna część prac dotyczyła również monografii miast, gospodarki miejskiej oraz zaludnienia<sup>4</sup>. Zebrane przez J. Wasiak dane z lat 1966–1970 przytoczył w 1973 roku w swoim artykule Bolesław Pełka<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> I. Radtke, *Stan wykorzystania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych w latach 1964–1974 w świetle wyników ankiety archiwalnej*, „Archeion”, t. 68, 1979, s. 21–47.

<sup>3</sup> H. Stebelska, *Udostępnianie materiałów archiwalnych w archiwach państwowych Polski Ludowej*, „Archeion”, t. 41, 1964, s. 75–91.

<sup>4</sup> J. Wasiak, *Działalność pracowni naukowej APŁ w zakresie udostępniania akt w latach 1966–1970*, maszynopis [w:] *Zebrania naukowe APŁ referaty 1971 r.*, s. 1–12.

<sup>5</sup> B. Pełka, *Rola Archiwum Państwowego m. Łodzi i woj. łódzkiego w łódzkim środowisku naukowym 1945–1970*, maszynopis [w:] *Zebrania naukowe APŁ referaty 1973 r.*, s. 1–16.

W latach 90. ubiegłego wieku Mieczysław Bandurka oraz Maciej Wilmański tematykę prac badawczych podejmowanych przez osoby korzystające z zasobu APL przedstawili poprzez strukturę ilości udostępnianych akt z rozbiorem na poszczególne okresy historyczne<sup>6</sup>.

Materiał niezbędny do przeprowadzenia analizy z lat 2000–2009 zebrano na podstawie bazy danych SUMA<sup>7</sup>, służącej do ewidencji udostępnień materiałów archiwalnych w pracowniach naukowych APL. Zawiera ona informacje o tematach badań zadeklarowanych w *Zgłoszeniu użytkownika zasobu archiwalnego*. W przeprowadzonej analizie nie wzięto pod uwagę tematów dotyczących poszukiwań genealogicznych, własnościowych, urzędowych oraz architektoniczno-budowlanych<sup>8</sup>, podejmowanych w ramach kwerend prywatnych, hobbystycznych, urzędowych czy konserwatorskich.

W celu przybliżenia tendencji z lat wcześniejszych, w zakresie podejmowanej przez użytkowników problematyki badań wykorzystano dane pochodzące z rocznych sprawozdań z działalności pracowni naukowych APL z lat 1945–1986. W latach 1945–1950 zasób Archiwum Państwowego w Łodzi wykorzystany był w głównej mierze przez środowisko łódzkich naukowców. Podejmowano wówczas poszukiwania materiałów do prac nawiązujących w swojej tematyce do zagadnień takich jak m.in.: analiza poszczególnych gałęzi przemysłu, sytuacja gospodarcza, historia wsi i miast, dzieje przemysłu w okręgu łódzkim, rewolucja z lat 1905–1907, badania stanu zatrudnienia i bezrobocia w regionie łódzkim. Pomimo faktu dostępności akt odzwierciedlających problematykę i zagadnienia oświatowe w omawianym czasookresie były one raczej sporadycznie wykorzystywane przez przedstawicieli środowisk naukowych. Niewątpliwie dominowało korzystanie z akt gospodarczych, wytworzonych przez zakłady przemysłowe i włókiennicze z Łodzi i okolicznych miastach. Archiwalia te stawały się bazą prac naukowych i monografii w zakresie rozwoju techniki produkcji czy zagadnień finansowych Łodzi i regionu na przełomie XIX–XX w<sup>9</sup>.

W latach 1954–1960 zaobserwowanym zjawiskiem było znaczne rozszerzenie się zakresu problematyki badawczej z historii społeczno-gospodarczej i politycznej XIX i XX w. Stad również znaczy wzrost zapotrzebowania na wykorzystanie akt niezbędnych do podejmowanych kwerend nad historią języka, literatury, teatru, kultury robotniczej czy prasy.

<sup>6</sup> M. Bandurka, *Kategorie użytkowników w archiwach państwowych na przykładzie WAP w Łodzi* [w:] *Zespół Naukowo-Badawczy Informatyka i Archiwa nr 11*, Warszawa 1998, s. 34–46; M. Wilmański, *Użytkownicy Archiwum Państwowego w Łodzi w dziesięciolecie 1986–1995*, „Rocznik Łódzki”, t. 44, 1997, s. 255–267.

<sup>7</sup> System Udostępniania Materiałów Archiwalnych – baza danych przeznaczona do prowadzenia ewidencji udostępnień w pracowniach naukowych, funkcjonująca w APL od dnia 1.01.1999 r. Umożliwia ona m.in. ustalenie liczby korzystających, odwiedzin, udostępnionych materiałów archiwalnych oraz wykonanych usług reprograficznych.

<sup>8</sup> Deklarowane tematy dotyczyły regulacji stanów prawnych nieruchomości, komunalizacji mienia, wywłaszczenia i inwentaryzacji budynków.

<sup>9</sup> Tamże, s. 4.

Lata 70. i 80. XX w. przyniosły z kolei znaczny wzrost udostępnień kartografii oraz planów architektonicznych w związku z przygotowywaniem dokumentacji do rejestracji obiektów zabytkowych oraz celów naukowo-dydaktycznych<sup>10</sup>. Większość wykorzystywanych archiwaliów stanowiły materiały sprzed 1939 r. Najczęściej były to akta gospodarcze, dokumentacja architektoniczno-urbanistyczna, jak również afisze, ulotki, fotografie i inne materiały archiwalne dla potrzeb filmu i telewizji. Typowym zjawiskiem wcześniejszego okresu udostępniania zasobu APŁ było podejmowanie kwerend przeważnie do celów naukowych bądź w ścisłej współpracy z instytucjami takimi jak np.: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Historyczne, Polskie Towarzystwo Historii Medycyny, Komisja Ochrony Zabytków, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich, Muzeum Miasta Łodzi, komisje historyczne różnych instytucji<sup>11</sup>.

Do najczęściej pojawiających się tematów należały te związane z: projektami rekonstrukcji obiektów zabytkowych Łodzi, inwentaryzacją zabytków budownictwa przemysłowego, kwerendami na rzecz wydawnictw, pracami na potrzeby konserwatora zabytków, opracowaniami dla parafii, instytutów czy placówek badawczo-naukowych.

Były to tematy o charakterze ponadregionalnym, ujmujące poszczególne zagadnienia w sposób przekrojowy: opieka społeczna, problematyka polityczna związana z opisywaniem działalności i aktywności poszczególnych frakcji czy ugrupowań politycznych, monografie miast, szkolnictwa, zakładów przemysłowych, opracowywanie dokumentacji historycznej i projektowej poszczególnych obiektów zabytkowych, zagospodarowanie przestrzenne miasta Łodzi, działalność planistyczna i urbanistyczna, ewidencyjna oraz wydawnicza.

Przechodząc do zasadniczej części artykułu warto na wstępie zaznaczyć, iż w latach 2000–2009 w statystykach odwiedzin pracowni naukowych APŁ odnotowano 28 767 osób w tym 27 716 użytkowników krajowych oraz 1 051 użytkowników zagranicznych. Zarejestrowano 3 788 użytkowników krajowych oraz 271 osób z zagranicy. W wypełnianych *Zgłoszeniach użytkownika zasobu archiwalnego* zadeklarowano 5 503 tematów. Rozbieżność między ilością użytkowników a ilością tematów wynika z faktu, iż jedna osoba w ciągu roku mogła zgłosić więcej niż jeden temat.

W omawianym okresie do najczęściej udostępnianych należały zespoły archiwalne: Akta miasta Łodzi (1775–1945), Rząd Gubernialny Piotrkowski (1867–1917), Zbiór Ikonograficzny Archiwum Państwowego w Łodzi (1866–1970), Zbiór Kartograficzny Archiwum Państwowego w Łodzi (1600–2012), Sąd Specjalny w Łodzi (1939–1945), Urząd Wojewódzki Łódzki (1918–1939), Komitet Łódzki PZPR (1948–1990). W dalszej kolejności takie zespoły jak: Akta miasta Pabianic (1808–1944), Starostwo

<sup>10</sup> Tamże, sygn. I/179, s. 17.

<sup>11</sup> Tamże, sygn. I/178, s. 10.

Powiatowe Łódzkie (1918–1939), Akta gminy Radogoszcz (1816–1941), Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Łodzi (1945–1950), Komitet Wojewódzki PZPR w Łodzi (1948–1975), Dyrekcja Szkolna w Łodzi (1864–1917), Kancelaria Gubernatora Kaliskiego (1866–1918), Akta stanu cywilnego gminy żydowskiej w Łodzi (1826–1939), Przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim (1939–1944), Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska (1885–1939), Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi (1870–1953), Sąd Okręgowy w Piotrkowie (1918–1939).

W czasie pracy nad zebrany materiał najwięcej trudności wynikało z konieczności dokonania selekcji i pogrupowania tematów, z reguły wpisywanych przez użytkowników w sposób ogólny i mało precyzyjny. Przeprowadzane kwerendy mające charakter prac naukowych podejmowane były na przestrzeni omawianego okresu przez osoby przygotowujące prace badawcze na kolejne stopnie naukowe, pracowników instytucji naukowych oraz inne osoby poszukujące materiałów do publikacji, a także studentów korzystających z materiałów archiwalnych w toku studiów. Użytkownicy z zagranicy, będący przedstawicielami ośrodków naukowych zajmowali się w większości przypadków tematyką II wojny światowej. Powtarzającymi się zagadnieniami były te odnoszące się do spraw getta łódzkiego, przesiedleń czy deportacji. Mimo wyraźnie zarysowanej tendencji w kręgu ich zainteresowania znalazły się również prace poruszające zagadnienia kultury (*Recepcja literatury afro-amerykańskiej w Polsce*, *Kultura przemysłowa w Łodzi 1850–1914*, *Polska kronika Filmowa 1944–1958*), jak również gospodarki (*Rozwój przemysłu w Łodzi*, *Kontakty handlowe Łodzi i Krymu*, *Francuskie firmy w Łodzi 1870–1939*, *Instytucje kredytowe w Polsce 1933–1945*).

Prace naukowe stanowiły 36,8% wszystkich zgłoszonych tematów. Pogrupowano je według następujących kategorii:

- a) zagadnienia związane z Łodzią,
- b) zagadnienia społeczno-gospodarcze,
- c) szkolnictwo, oświata, wychowanie,
- d) historia miast, regionów, wsi, sołectw, rodzin, rodów, obiektów,
- e) mniejszości narodowe,
- f) zagadnienia polityczne,
- g) życiorysy,
- h) sztuka, prasa, nauka,
- i) zagadnienia kościelno-religijne,
- j) zagadnienia prawno-ustrojowe,
- k) zagadnienia wojskowe.

W ramach zagadnień związanych z **Łodzią** zainteresowanie użytkowników budziło charakterystyczne dla Łodzi zjawisko wielonarodowości i wielokulturowości. Dążąc do uchwycenia wzajemnego przenikania się środowisk Niemców, Żydów, Rosjan oraz Polaków, podejmowano problematykę dotyczącą ich wzajemnych relacji (*Współlistnienie społeczności polskiej, niemieckiej, żydowskiej i rosyjskiej w Łodzi przed 1939 r.*, *Asymilacja Niemców i Żydów w Łodzi*). Zbierano ponadto materiały o życiu codziennym, zwyczajach, obyczajach czy religijności poszczególnych narodowości (*Spoleczność rosyjska w Łodzi do 1918 r.*, *Spoleczność niemiecka w Łodzi do 1918 r.*), oddziaływaniu na społeczność lokalną, przede wszystkim w aspekcie przenikania się czynników tradycji i kultury (*Dziedzictwo kulturowe mniejszości rosyjskiej w przestrzeni Łodzi*). Znaczną część stanowiły prace poruszające zagadnienie powstania i wewnętrznej organizacji getta łódzkiego – deportacji i transportów, organizacji życia codziennego, warunków bytowych, jak również aspektu męczeńskiej śmierci i zagłady narodowej (*Getto i zagłada. Żydowskie świadectwa z okupowanej Polski*, *Życie w Getcie Łódzkim 1941–1943*, *Żydowska policja i straż pożarna w getcie łódzkim*, *Deportacja ludności żydowskiej do obozów pracy przymusowej*, *Transporty Żydów*). Zagadnienia związane z rolą, znaczeniem i funkcjonowaniem komunikacji to kolejna podgrupa w kręgu tematów dotyczących miasta Łodzi. Podejmowano kwerendy odnoszące się zarówno do komunikacji miejskiej (*Komunikacja autobusowa w Łodzi*) jak i kolejowej (*Rozwój transportu drogowego w Łodzi na przełomie XIX i XX w i jego wpływ na środowisko naturalne*, *Budownictwo kolejowe w Łodzi*, *Kształtowanie się sieci kolejowej i jej wpływ na rozwój miasta Łodzi*). Kwerendy naukowe dotyczące służby zdrowia były próbą charakterystyki opieki medycznej w danym okresie historycznym (*Opieka medyczna nad dziećmi i młodzieżą w szkołach i przedszkolach łódzkich w okresie II Rzeczypospolitej*, *Opieka zdrowotna w Łodzi do 1914 r.*) bądź poruszały wybrane problemy zdrowotne (*Walka z gruźlicą w Łodzi w latach 1945–1970*, *Choroby społeczne w Łodzi w okresie 20-lecia międzywojennego*). Szeroko pojęta problematyka życia kulturalnego miasta (kina, teatry, muzea) znalazła swoje odzwierciedlenie w prowadzonych kwerendach do przyszłych prac dotyczących między innymi rozwoju i powstania kinematografii (*Monografia wytwórni filmów fabularnych w Łodzi*, *Działalność studia filmowego Semafor*, *Kina łódzkie po II wojnie światowej*, *Łódź filmowa po 1945 r.*), rozwoju i funkcjonowania łódzkiej sceny teatralnej (*Funkcje Teatru Wielkiego w Łodzi*). Zasób archiwum stanowił ponadto bazę źródłową do opisywania wybranych wydarzeń z życia politycznego miasta (*Wybory parlamentarne w Łodzi i województwie łódzkim z 1930 r.*, *Wybory z 19.01.1947 r. w województwie łódzkim*). Osobną grupę stanowiły poszukiwania związane z łódzką architekturą i urbanistyką. Pisano o rozwoju urbanistycznym Łodzi (*Architektura śródmieścia Łodzi*, *Architektura mieszkaniowa Łodzi w okresie międzywojennym*), przygotowywano

również studium historyczne ulic i obiektów zabytkowych (*Architektura zabytkowa i sakralna; Geneza, zabudowa i funkcje ulicy Przybyszewskiego w Łodzi, Łódzkie osiedla mieszkaniowe z lat 1918–1930, Rozwój urbanistyczny i struktura morfogenetyczna miasta Łodzi*).

W zakresie problematyki **społeczno-gospodarczej** deklarowano tematy mające na celu ukazanie aspektów życia społecznego i gospodarczego na przykładzie wybranego miasta, gminy bądź powiatu (*Stosunki społeczne i gospodarcze w gminie Raczków, Widawa w XIX w. – życie społeczne i gospodarcze*). Udostępniano materiały archiwalne do prac poświęconych rozwojowi poszczególnych gałęzi przemysłu zarówno w ujęciu regionalnym (*Historia przemysłu papierniczego w Pabianicach, Fabryka przemysłu bawełnianego Krusche i Ender w Moszczenicy, Zambrowskie zakłady przemysłu bawełnianego*), jak i ogólnopolskim (*Historia przemysłu włókienniczego w Polsce, Historia polskiego przemysłu papierniczego*). Pisano prace związane z wybranymi instytucjami użyteczności publicznej-szpitalami (*Historia szpitala św. Trójcy w Piotrkowie Trybunalskim*), strażą pożarną (*Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzgowie*), stowarzyszeniami (*Stowarzyszenia społeczne w Radomsku w latach 1900–1939, Historia polskich organizacji szachowych*) i organizacjami pozarządowymi (*Historia domów opieki społecznej w Pabianicach*).

Kwerendy tematyczne z zakresu **szkolnictwa, oświaty i wychowania** dotyczyły historii szkolnictwa poszczególnych szczebli. Były zatem monograficznym ujęciem szkół na kolejnych etapach kształcenia: podstawowym (*Szkoła podstawowa numer 5 w Konstancynie, Dzieje i historia szkoły podstawowej w Parzęczewie w latach 1907–1999*), średnim (*Szkolnictwo ogólnokształcące średnie w Pabianicach po 1945 r.*), wyższym (*Szkolnictwo wyższe w PRL*). W omawianej grupie znalazły się również szkoły specjalne i specjalistyczne (*Szkoły dla głuchych i niewidomych w XIX i początku XX w.*).

Do przekrojowych tematów należały te dotyczące wychowania i kształcenia młodzieży (*Wychowanie dziewcząt w Królestwie Polskim, Historia wychowania przedszkolnego, Między wychowaniem narodowym a państwowym. ZHP wobec idealów wychowania i koncepcji ideowo-politycznej*), dokształcania kadry nauczycielskiej (*Dzieje seminarium nauczycielskiego w Łęczycy, Nauczyciele męskich rządowych szkół średnich w Królestwie Polskim w latach 1863–1972, Polityka oświatowa ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia nauczycieli, Seminarium nauczycielskie w Polsce w latach 1918–1936*) czy działalności oświatowo-kulturalnej prowadzonej przez władze miejskie, gminne czy samorządowe (*Kultura i oświata w powiecie kolskim w latach 1918–1939, Działalność oświatowa ojców Pijarów w Wieluniu*).

Zadeklarowane w zgłoszeniach użytkowników poszukiwania odnoszące się do **historii miast, regionów, wsi, sołectw, miast, rodzin, rodów, obiektów** były próbą przybliżenia ich historii ujęciu zarówno topograficznym, jak i ustrojowo-administracyjnym czy historycznym. Deklarowane tematy prac

odnosiły się rozwoju i historii miast (*Główno. Dzieje miasta, Dzieje Bełchatowa, Historia Pabianic i okolic, Dzieje miasta Tuszyńska, Turku, Rawy Mazowieckiej, Piotrkowa Trybunalskiego w okresie przed i w czasie I wojny światowej*), gmin (*Historia gminy Parzęczew*), wsi (*Monografia wsi Budy Wolskie, Bratoszewice, Galkówek, Skoszewy Stare, Mirosławice*), rodzin oraz rodów (*Rodzina Walewskich w XIX i poł. XX w., Ostrowcy z Maluszyna, Komoccy z Kocierzowy*).

Sporym zainteresowaniem badaczy cieszyła się problematyka **mniejszości narodowych**. Opisywano sprawy społeczne, religijne, polityczne, życie codzienne z różnych okresów historycznych – od początków XIX w., poprzez okres międzywojenny, do czasu po II wojnie światowej. Terytorialnie miały charakter prac regionalnych traktujących o mieszkańcach okolicznych miast regionu (*Ludność rosyjskojęzyczna w Piotrkowie Trybunalskim, Ludność prawosławna w Piotrkowie 1867–1945, Mniejszość niemiecka w Polsce 1918–1939, Niemiecka ludność w Zgierzu w II poł. XIX w. i na początku XX w.*). Często nawiązywano do sytuacji prawnej oraz polityki prowadzonej wobec mniejszości narodowych (*Ochrona mniejszości narodowych na ziemiach polskich*, *Ochrona prawno-międzynarodowa mniejszości narodowych w świetle umów zawieranych przez II RP*). W tej grupie najczęściej zarejestrowano prac związanych z mniejszością żydowską, zwłaszcza w aspekcie jej losów w czasie II wojny światowej. Tematy z tej podgrupy cechowało znaczne zróżnicowanie zarówno pod względem poruszanych i opisywanych zagadnień (życie społeczne i polityczne, specyfika kultury i obyczajowości, wymiar religijny), jak i zakresu chronologicznego – od początków XIX w. do czasu po zakończeniu II wojny światowej. Analizie poddawano społeczność żydowską zamieszkującą większe miasta rejonu: Pabianice, Piotrków Trybunalski, Tomaszów Mazowiecki, Zduńską Wolę, Bełchatów, Radomsko czy Sieradz (*Życie codzienne Żydów w Sieradzu w czasie II RP, Rozwój gmin żydowskich – statystyka, Ludność żydowska w Bełchatowie w okresie międzywojennym*).

**Zagadnienia polityczne** były próbą charakterystyki życia politycznego w wybranych okresach historycznych. Opisywano zarówno partie i ugrupowania polityczne w okresie dwudziestolecia międzywojennego (*PPS w Zduńskiej Woli w okresie międzywojennym, PPS w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1918–1939*), jak i okres umacniania się władzy ludowej w Polsce (*Pierwsze lata Władzy Ludowej w Żelowie 1944–1949*).

**Życiorysy** były poszukiwaniami śladów obecności przedstawicieli świata nauki, sztuki, literatury, polityki. Znalazły się tu kwerendy do Polskiego Słownika Biograficznego, Tomaszewskiego Słownika Biograficznego czy Słownika Biograficznego Żydów Łódzkich. Prowadzono kwerendy do biogramów: generałów, działaczy politycznych (*Biogramy do słownika biograficznego działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*), artystów (*Biografia artysty i rzeźbiarza Edwarda Nowickiego*), pisarzy, jak również fabrykantów, czołowych



działaczy związkowych, samorządowych czy osób ze świata kultury (*Słownik biograficzny nauczycieli szkół średnich Królestwa Polskiego 1862–1873, Sylwetka i dorobek naukowy Jana Fijałka*).

Efektom kwerend podejmowanych z zakresu **sztuki, prasy i nauki** były prace opisujące życie kulturalne w sposób kompleksowy w wybranych miastach (*Życie kulturalne Kalisza w okresie międzywojennym, Kultura w Zgierzu po II wojnie światowej, Rozwój kultury w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1945–1970*). Poszukiwania koncentrowały się ponadto na wybranych zagadnieniach, m.in. kinie (*Historia kina Pabianickiego do 1939 r., Wytwórnia filmów oświatowych, Twórcy filmu dokumentalnego*), teatrze (*Życie teatralne Tomaszowa Mazowieckiego w latach 1827–1914, Monografia teatru polskiego lat 50-tych, Teatr Powszechny*), muzyce (*Muzyka jazzowa w Polsce od okresu międzywojennego do 1960 r., Kultura muzyczna Częstochowy w latach 1900–1945*), prasie (*Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego 1864–1918, Czasopisma kaliskie w XIX w., Czasopiśmiennictwo piotrkowskie 1867–1915*).

Kolejna grupa tematyczna związana z problematyką **kościelno-religijną** dotyczyła historii wybranych kościołów (*Historia kościoła Baptistów, Parafia św. Jerzego w latach 1945–1992, Kościół św. Wojciecha w Ujeździe*), związków wyznaniowych oraz cmentarzy: gminnych (*Cmentarze w gminie Szadek jako element zagospodarowania, Cmentarz w Grabieńcu – historia i terażniejszość*), wojennych (*Cmentarze wojenne z 1914 r. w sieradzkim, Dawne i obecne zachowane cmentarze i groby wojenne z I wojny światowej*) i miejskich (*Historia cmentarza w Pabianicach*). Pojawiały się również opracowania traktujące wyżej wymienione zagadnienia w sposób kompleksowy: stosunki państwo – Kościół w różnych okresach historycznych (*Stosunek rządu carskiego do Jasnej Góry*), rola wpływu wyznań religijnych na wybrane społeczności lokalne (*Działalność społeczno-polityczna duchowieństwa diecezji kieleckiej w latach 1864–1914, Kościół katolicki a problem restytucji dóbr kultury 1918–1925, Stowarzyszenia katolickie na ziemiach poddębickich, Rola wyznań religijnych w kształtowaniu przestrzeni miasta Strykowa*), historia parafii ewangelickich, mariawickich czy prawosławnych.

Problematykę **prawno-ustrojową** podejmowano w celu przesłedzenia funkcjonowania władz administracji państwowej – miejskich (*Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach, Władze miasta Tuszyňa, Zarząd miasta Pabianic w latach 1918–1939*) i sądowych (*Sądownictwo Sądu Specjalnego, Działalność Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1918–1939*) w różnych okresach historycznych z uwzględnieniem zarówno struktur wewnętrznych, jak i zakresu działalności i oddziaływania na społeczności lokalne.

Wyodrębnione tematy dotyczące **zagadnień wojskowych** były pracami przybliżającymi problematykę związaną z wojskową służbą Polaków: w armii carskiej (*Pobór do armii rosyjskiej 1874–1913, Rosyjski garnizon wojskowy*

w Częstochowie 1831–1914), w okresie Księstwa Warszawskiego (*Armia księstwa Warszawskiego 1806–1813*) oraz podczas II wojny światowej.

Wykorzystanie zasobu APŁ łączy się ściśle z badaniami regionalnymi, prowadzonymi w nawiązaniu do dorobku i badań nad dziejami polskimi i powszechnymi. Badania te służą popularyzacji wiedzy o regionie i realizują potrzeby społeczne w zakresie zainteresowań dziejami miast, zakładów przemysłowych, instytucji oświatowych czy społecznych. Artykuł stanowi próbę podsumowania pewnych określonych tendencji w zakresie wykorzystywania zasobu APŁ do badań naukowych. Tym bardziej uzasadnioną, iż wraz ze zmieniającymi się potrzebami użytkowników zasobu APŁ coraz bardziej zmianie ulega profil ich działalności. Poszukiwania o charakterze naukowym ustępują miejsca poszukiwaniom własnościowym i genealogicznym.

APŁ wychodząc na przeciw tym nowym tendencjom przygotowuje niezbędne pomoce ewidencyjno-informacyjne w tym liczne komputerowe bazy danych. Szeroko zakrojona działalność informacyjno-popularyzatorska ma również za zadanie przybliżenie wartości i bogactwa materiałów archiwalnych przechowywanych przez łódzkie archiwum.

**Anna Kaniewska**

**THE TOPIC OF SCIENTIFIC RESEARCH LEAD BY USERS OF THE ARCHIVAL HOLDINGS OF THE STATE ARCHIVE IN LODZ IN YEARS 2000–2009**

The article presents topics of scientific research taken by the users of the archival holdings. The work was based on the statistical annual reports and the information from the database called SUMA. In the first part of the article some main tendency from the past were described. In the second part all topics were gathered together and then divided into different subject group to present their variety.

## RECENZJE I ZAPISKI

***Łódź w 1939 roku. Studia i szkice*, pod redakcją Tomasza Toborka i Przemysława Waingertnera, Łódź 2011, ss. 322.**

W ostatnim czasie pojawiło się wiele książek poświęconych wybuchowi II wojny światowej w odniesieniu do ziem polskich. Jedną z nich jest praca *Łódź w 1939 roku. Studia i szkice*, pod redakcją Tomasza Toborka i Przemysława Waingertnera. W książce tej znalazło się 14 artykułów i jeden komunikat. Książka została wyposażona w indeks nazwisk oraz aneks, w którym zamieszczono fotografie z epoki dotyczące miasta i jego mieszkańców. W niektórych artykułach znalazły się tabele, częściowo mające charakter statystyczny. Publikacja zawiera artykuły o różnej tematyce, poruszone zostały w nich bowiem kwestie polityczne, społeczne, wojskowe, kulturalne, gospodarcze, czy demograficzne. Większość z prac ściśle odnosi się do 1939 r., dwa teksty dotyczą się właściwie całego okresu międzywojennego.

Pierwszy artykuł autorstwa Przemysława Waingertnera pt. *Sytuacja polityczna w Łodzi w przededniu wybuchu II wojny światowej* omawia wydarzenia na łódzkiej scenie politycznej w schyłkowym okresie istnienia II Rzeczypospolitej. Zaprezentowano w nim stanowisko ówczesnych partii politycznych działających w mieście, zarówno w odniesieniu do spraw krajowych, jak i kwestii międzynarodowych. Autor wspomina też o działaniach, jakie podejmowane były tuż przed wybuchem drugiej wojny w Łodzi, a których celem było przygotowanie społeczności łódzkiej do zbliżającego się konfliktu zbrojnego.

Kolejny artykuł: *Bilans rozwoju Łodzi międzywojennej na polu przemian ekonomicznych, zmian ludnościowych i kształtowania się infrastruktury miejskiej* napisany został przez Kazimierza Badziaka i Małgorzatę Łapę. Poruszone zostały w nim kwestie związane z rozwojem przemysłu łódzkiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego, zagadnienia demograficzne, omówione zostały też zmiany w układzie przestrzenno-urbanistycznym jakie zaszły w Łodzi w okresie II Rzeczypospolitej. Sporo miejsca poświęcono spawom budownictwa mieszkaniowego, gospodarki komunalnej oraz instytucjom użyteczności publicznej.

Trzeci artykuł autorstwa Jacka Walickiego nosi tytuł: *Żydzi łódzcy przed wrześniem 1939 r.* Poruszone zostały w nim problemy dotyczące roli społeczności żydowskiej w życiu społeczno-gospodarczym miasta. Autor przedstawił stan liczebny, strukturę społeczno-zawodową, językową Żydów łódzkich, zajął się także problematyką związaną ze zjawiskiem antysemityzmu, który nasilił się w mieście szczególnie w okresie wielkiego kryzysu przemysłowego. Przedstawione w tekście zostały także działania i programy żydowskich ugrupowań politycznych.

Magdalena Zapolska-Downar w szkicu pt. *Obraz polskiego życia kulturalnego Łodzi w 1939 r.* ukazała polskie życie kulturalne Łodzi w tytułowym roku. Omówione zostały więc kwestie związane ze szkolnictwem wyższym, działalnością placówek muzealnych i ich rolą w kulturze miasta. Autorka zajęła się także łódzkim życiem teatralnym oraz wskazała na ważniejsze wydarzenia o charakterze kulturalnym, które miały miejsce w tym czasie w mieście.

Michał Trębacz jest autorem szkicu „*Wojna nerwów*” – *codziennosc łodzian w przededniu wybuchu II wojny światowej*. Przedstawił w niej nastroje panujące w społeczeństwie Łodzi w ostatnich miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej oraz zmiany jakie zaszły w życiu tej społeczności w wyniku zmieniającej się dynamicznie sytuacji politycznej. Autor zwrócił też uwagę na wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi grupami narodowościowymi zamieszkałymi w Łodzi, postawę władz miasta i ugrupowań politycznych, dylematy jakie pojawiały się wówczas u zwykłych mieszkańców Łodzi.

Następny tekst autorstwa Janusza Wróbla nosi tytuł: *Konflikty polsko-niemieckie w Łodzi i regionie łódzkim w przededniu II wojny światowej*. Poruszono tutaj kwestie związane z konfliktem polsko-niemieckim w Łodzi i regionie łódzkim tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Omówiona została sytuacja wśród niemieckich ugrupowań politycznych, które co trzeba podkreślić zajęły różne stanowisko wobec pogarszających się stosunków polsko-niemieckich, restrykcyjna polityka władz polskich wobec mniejszości niemieckiej. Autor pisze także o incydentach, mających czasami charakter rozruchów, jakie miały miejsce w tym czasie i które były następstwem pogarszających się stosunków pomiędzy Polakami a Niemcami oraz Niemcami a Żydami.

Konrad Czernielewski przedstawił pracę: *Przygotowania wojenne garnizonu Wojska Polskiego miasta Łodzi*. Autor skoncentrował się w nim na sprawach związanych z przygotowaniem łódzkiego garnizonu wojskowego do wojny. Objawiało się to m.in. przeprowadzeniem akcji mobilizacyjnej, tworzeniem formacji pomocniczych, przesuwaniem poszczególnych jednostek poza miasta regionu, wyposażeniem garnizonu w sprzęt bojowy.

Witold Jarno w artykule: „*Armia Łódź*” w *obronie Ziemi Łódzkiej we wrześniu 1939 r.* przedstawia działania wojenne jakie toczyła Armia „Łódź” podczas obrony ziemi łódzkiej we wrześniu 1939 r. Na początku omówione zostały zmiany jakie zaszły w strukturze tej armii w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej, a także zadania postawione poszczególnym oddziałom przez dowództwo. Następnie ukazane zostały walki prowadzone przez te formacje, toczone w rejonie Warty oraz w rejonie Bełchatowa. Autor dokonał także oceny działań Armii „Łódź” wskazując na fakt, iż dysponowała ona zbyt małą siłą, aby mogła wykonać postawione jej zadanie.

Kolejna praca autorstwa Adama Sitarka „*Bezpieczeństwo Łodzi w naszych rękach*”. *Władze Łodzi wobec wybuchu II wojny światowej* podejmuje analizę i ocenę działań władz państwowych i samorządowych Łodzi w ostatnich miesiącach poprzedzających wybuch wojny oraz w pierwszych dniach jej trwania, których celem było przygotowanie miasta wobec zbliżającego się nieuchronnie konfliktu zbrojnego. Autor pozytywnie ocenił starania podejmowane przez te władze, co jednocześnie odpowiednio uzasadnił.

Krzysztof Lesiakowski napisał artykuł: *Początki okupacji hitlerowskiej w Łodzi na łamach polskojęzycznej „Gazety Łódzkiej” (wrzesień–listopad 1939 r.)*. w artykule tym przedstawiony został wczesny okres okupacji niemieckiej w Łodzi w oparciu o „Gazetę Łódzką”. Zawarte tam zostały artykuły mówiące o przyczynach upadku państwa polskiego i sytuacji geopolitycznej w tej części Europy. Badacz pisze w swej pracy o zamieszczanych w tym czasopiśmie informacjach dotyczących działań administracji niemieckiej na terenie miasta, kwestiach zaopatrzenia czy zatrudnienia ludności miejscowej i innych sprawach dotyczących życia codziennego mieszkańców Łodzi we wczesnym okresie okupacji niemieckiej. W konkluzji autor podkreśla, że „Gazeta Łódzka” była pismem założonym i funkcjonującym w interesie okupacyjnych władz niemieckich.

Następny tekst Tomasza Walkiewicza nosi tytuł: *Pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej w świetle akt komendy Milicji Obywatelskiej miasta Łodzi*. W artykule tym opartym na aktach Komendy Milicji Obywatelskiej Miasta Łodzi autor ukazał pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej w mieście. Skoncentrował się na dwóch kwestiach: zarządzeniach niemieckich władz wojskowych o charakterze restrykcyjnym skierowanych wobec ludności polskiej i żydowskiej oraz wykroczeniach i przestępstwach jakich dopuszczali się żołnierze Wehrmachtu i przedstawiciele miejscowej cywilnej ludności niemieckiej wobec Polaków i Żydów.

Artur Ossowski napisał artykuł: *Represje niemieckie wobec polskich elit miasta Łodzi (wrzesień – grudzień 1939 r.)*. W tekście tym autor przedstawił represje jakie wobec polskich oraz żydowskich elit politycznych w okresie od września do grudnia 1939 r. stosowane były przez okupacyjne władze niemieckie.

Ewa Wiatr opublikowała tekst: *Sytuacja ludności żydowskiej w Łodzi w pierwszych miesiącach okupacji*. Przedstawiła w nim działania, które okupacyjne władze niemieckie podejmowały wobec ludności żydowskiej, a więc wysiedlenia, konfiskaty mienia, gotówki itd. Sporo uwagi autorka poświęciła także oficjalnym zarządzeniom władz niemieckich wobec ludności żydowskiej oraz zwróciła uwagę na kwestie związane z opieką zdrowotną, szkolnictwem, aprowizacją czy pracą przymusową Żydów.

W kolejnym szkicu autorstwa Tomasza Toborka pt. *Początki konspiracji niepodległościowej w Łodzi w 1939 r.* została scharakteryzowana konspiracja niepodległościowa w Łodzi we wczesnej fazie okupacji hitlerowskiej. Autor skupił się na genezie różnych organizacji podziemnych prowadzących działalność konspiracyjną w Łodzi.

Omawiany tom zamyka krótki komunikat autorstwa A. Ossowskiego pt. *Poszukiwania zamordowanych na łódzkim Brusie*, w którym autor zawarł najważniejsze informacje o poszukiwaniu zamordowanych na terenie łódzkiego Brusu, które dokonywane są przez pracowników Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, którym towarzyszy śledztwo prowadzone przez pracowników Instytutu Pamięci Narodowej.

Zaznaczyć należy, że autorzy zamieszczonych tekstów wykorzystali w swoich pracach różnorodną bazę źródłową, obok źródeł o charakterze archiwalnym i źródeł drukowanych sięgnięto do prasy, która jest bardzo cennym źródłem w pracach dotyczących tak znaczących wydarzeń w życiu społeczności łódzkiej jakimi były wydarzenia z jesieni 1939 r. W dużej mierze badacze posłużyli się także bogatą literaturą przedmiotu, traktującą zarówno o okresie międzywojennym, jak i początkach okupacji. Objętość artykułów jest bardzo różna, od dość rozbudowanych, liczących kilkanaście stron, do krótszych, kilkustronicowych, co jednak nie obniża wartości tych ostatnich.

Dobrym rozwiązaniem było umieszczenie w książce artykułu K. Badziaka i M. Łapy, który podsumowuje pod względem gospodarczo-demograficznym okres dwudziestolecia międzywojennego Łodzi, która była w tym czasie największym ośrodkiem przemysłowym w Polsce i drugim pod względem wielkości miastem w kraju.

Szerokie spektrum tematyczne tekstów jest niewątpliwie dużym plusem tej publikacji. Dobrze się także stało, iż w książce znalazły się prace poświęcone bardzo licznej i odgrywającej dużą rolę w międzywojennej Łodzi społeczności żydowskiej, która w czasie okupacji niemieckiej poniosła ogromne, zarówno w wymiarze materialnym straty jak i przede wszystkim w aspekcie demograficznym.

Z kolei praca J. Wróbla poświęcona konfliktom polsko-niemieckim w Łodzi i regionie łódzkim jest także bardzo istotna dla zrozumienia sytuacji w mieście w aspekcie relacji pomiędzy tymi dwoma grupami narodowościowymi w czasie poprzedzającym wybuch II wojny światowej.

Drobne zastrzeżenia dotyczą właściwie tylko jednego z tekstów, a mianowicie autorstwa M. Trębacza. Autor ten bowiem na stronie 108 za pomocą liczb absolutnych przedstawia strukturę narodowościową Łodzi w okresie międzywojennym. Autor nie określił w tym przypadku dla którego roku odnoszą się te dane, warto zresztą byłoby wykorzystać w tym przypadku liczby względne a konkretnie rzecz biorąc procenty. Poza tym wskazane byłoby podać źródło, z którego pochodzą te dane.

Niewątpliwie niniejsza publikacja jest ważną i cenną pozycją o charakterze naukowym, która porusza wiele istotnych problemów w tak ważnych momentach w dziejach Łodzi, jakim był okres poprzedzający wybuch II wojny światowej, kampania wrześniowa i wczesny okres okupacji niemieckiej.

*Arkadiusz Rzepkowski*

***Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł. Wstęp, wybór i opracowanie Nina Kapuścińska-Kmieciak, Jarosław Kita, Łódź 2012, ss. 218.***

W ostatnim czasie widoczna jest tendencja do wydawania pamiętników i dzienników. Źródła te, oprócz charakteru kronikarskiego, są niezwykle istotne w badaniu codzienności i obyczajów, oddają bowiem ducha i nastroje epoki. Pozwalają pokazać wielowymiarowość, na przykład rodziny ziemiańskiej, a także funkcjonowanie jej poszczególnych członków.

Książka „*Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł*” autorstwa Niny Kapuścińskiej-Kmieciak i Jarosława Kity, wpisuje się w ten pamiętnikarski nurt wydawniczy, ale jest niezwykle cenna, bowiem wypełnia lukę w badaniach nad pozycją dziecka w rodzinie ziemiańskiej. O ile pamiętniki i dzienniki dorosłych są powszechnie wydawane, to dzieła dzieci stosunkowo rzadko. Dlatego pozycja ta cieszy szczególnie, ponieważ pokazuje ona świat dziecka ziemiańskiego, a także świat widziany oczami młodego człowieka.

Publikacja „*Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł*” składa się z trzech zasadniczych części. Dziennika 6-letniej Heleny (Haci) Potockiej herbu Pilawa (Złota), pamiętnika Ludwika Ostrowskiej herbu Korab i rozdziału *Varia*, gdzie zamieszczono materiał ikonograficzny dotyczący różnych kwestii związanych z życiem, wychowaniem i kształceniem dzieci ziemiańskich oraz twórczość literacką młodych ziemian. Oba dzienniki zostały ponadto wzbogacone o fotografie autorek oraz ich krewnych, o których mowa w obu tekstach. Ludwika była ciotką Heleny, siostrą jej matki Marii z Ostrowskich Potockiej. Pierwsza z autorek – sześćioletnia Hacia pisała swój dziennik od sierpnia do początków października 1871 r. i czas ten obejmował jej podróż wraz z rodzicami do znanego kurortu leczniczego w Belgii – Blankenburg. Pisany był on dla jej babki Heleny Ostrowskiej, a spisywany przez osobę dorosłą, matkę Hacı – Marię. Ludwika zaś pisała swój pamiętnik w wieku 18 i 19 lat, a obejmował on okres od 14 VIII do 3 XII 1869 r. – część pierwsza i część druga od 15 XII 1869 r. do 27 III 1871 r. i był zapisem codzienności

autorki, mieszkanki pałacu w Maluszynie. Wspomniana tu Ludwika Aleksandra Józefa Zofia hr. Ostrowska wywodziła się z jednej z ważniejszych rodzin ziemiańskich w XIX stuleciu. Tym samym jej zapiski są niezwykle ważne, bowiem ukazują życie codzienne w pałacu w zamożnej rodzinie oczami wchodzącej w dorosły wiek młodej panienki.

Teksty zasadnicze książki poprzedzone zostały wstępem, w którym Autorzy skrótowo przedstawiają sylwetki obu autorek pamiętników oraz nakreślają czas i okoliczności ich powstania. Dokonują również krótkiej analizy treści, wskazując na najważniejsze wnioski, jakie nasuwają się z lektury. Szczególnie pamiętnik Ludwiki jest cenny dla historyka zajmującego się społeczeństwem dziewiętnastowiecznym, bowiem pokazuje relacje międzyludzkie w rodzinie ziemiańskiej, życie młodej panny u progu dorosłości, jej rozterki i problemy. Autorzy podkreślają fakt, że dzięki tym wspomnieniom widzimy podział ról w domu ziemiańskim, silną pozycję mężczyzn, szczególnie ojca, ale również i braci. Tak solidnie rozbudowany wstęp, poprzedzający tekst właściwy, jest niezwykle cenny w tego typu publikacjach. W nocie edytorskiej uwzględniono dokładne informacje bibliograficzne obu tekstów, podając informację między innymi o czasie powstania, ilości stron, a także językach w jakich były pisane.

Jak sam tytuł wskazuje książka jest antologią źródeł i Autorzy nie ograniczyli się jedynie do wyboru wspomnianych pamiętników, ale w rozdziale zatytułowanym *Varia* zamieścili bogaty wybór ikonograficzny pochodzący z zespołu Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna przechowywanego w Archiwum Państwowym w Łodzi, z Cyfrowej Biblioteki Narodowej i z ówczesnej prasy ilustrowanej Królestwa Polskiego. Materiały te dotyczą wszelakich kwestii związanych z życiem, wychowaniem i kształceniem dziecka ziemiańskiego. Laurki, rysunki, twórczość poetycka, dyplomy, spisy wydatków poczynionych na sprawy szkolne dzieci, fragmenty artykułów na temat popisów uczniów, karty z dzienniczek, notatki rodziców na temat rozwoju dziecka, portrety, a także przedruki z gazet prezentujące modę dziecięcą.

Niezwykle pomocne i przydatne są liczne przypisy, którymi opatrzone dziennik i pamiętnik. Zastosowano przypisy rzeczowe odnoszące się do osób, miejsc i wydarzeń jednoznacznie zidentyfikowanych. Ten zabieg pozwala czytelnikowi w pełni zrozumieć lekturę tekstów. Zmodernizowano i unowocześniono pisownię obu pamiętników, dostosowując ją do norm obecnie obowiązujących. Całość uzupełniono indeksem osobowym i spisem ilustracji. Należy docenić trud Autorów w odczytaniu obu dzienników. Część z nich pisana była w obcych językach, często nieczytelnie, według zasad obowiązujących w XIX wieku. Drobną niezgodność zauważono w przypisie trzecim, w którym błędnie zapisano tytuł książki „Dzieje Maluszyna i jego mieszkańców z opowiadania i pamięci zebrane przez hrabinę Helenę [z Morstinów] Ostrowską”. Prawidłowy tytuł brzmi „Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i pamięci zebrane przez hrabinę Helenę [z Morstinów] Ostrowską”.

Zdecydowanie jest to pozycja istotna w badaniach nad rodziną ziemiańską. Tak bogaty wybór źródeł w pełni pokazuje świat dziecka. Ograniczenie się jedynie do tekstów pamiętnika i dziennika byłoby sporym uproszczeniem. Książka ukazuje różnorodne aspekty funkcjonowania rodziny ziemiańskiej i wzajemne relacje poszczególnych członków rodziny, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji dziecka. Świat dziecka wyłaniający się z lektury to przede wszystkim świat uporządkowany, podkreślający rolę rodziny w kształtowaniu światopoglądu i charakteru młodej osoby. Szczególnie w rodzinie ziemiańskiej, w której to dziecko otrzymywało staranne wykształcenie, posiadało możliwość podróży, również zagranicznych. Z obu tekstów bije przywiązanie dziecka do rodziców i dalszych krewnych. Odnoszą się do nich z miłością i szacunkiem.

Książka Niny Kapuścińskiej-Kmieciak i Jarosława Kity *Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł* to dowód na to, jakie bogactwo kryją archiwa podworskie. Należy mieć nadzieję, że kolejne dziecięce pamiętniki czekają na odkrycie przez historyków i staną się one przyczynkiem do dalszych badań nad życiem dziecka w rodzinie ziemiańskiej.

Aleksandra Rybka

**„Wolność, czy zbrodnia?”. Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”, wybór i opracowanie Marta Sikorska-Kowalska, Łódź 2012, ss. 354.**

Rewolucja lat 1905–1907 to bez wątpienia jeden z najważniejszych okresów w najnowszej historii Polski. Pod wieloma względami to czas przełomu. Wówczas kształtowały się załączki społeczeństwa obywatelskiego (przyjmujące m.in. formę powstających dynamicznie po marcu 1906 roku różnorodnych stowarzyszeń), wówczas dokonały się przewartościowania w sferze kultury i myśli społecznej<sup>1</sup>, wówczas też nastąpiła radykalna zmiana w sposobie postrzegania świata przez członków klas podporządkowanych, głównie robotników i chłopów<sup>2</sup>. Podczas rewolucji lat 1905–1907 narodziły się też w Królestwie Polskim formy nowoczesnej, masowej polityki, które będą później typowe niemal dla całego dwudziestego stulecia<sup>3</sup>. Wtedy także ostatecznie ugruntowały się podziały, które determinowały kształt polskiej sceny politycznej co najmniej do 1939 r.

Ubolewać można nad stosunkowo niewielkim zainteresowaniem w ostatnich dwóch dekadach polskiej historiografii wydarzeniami z lat 1905–1907. Ilość publikowanych na ten temat monografii, prac zbiorowych i artykułów jest niewielka, często na dodatek są to prace oparte na znanych już badaczom źródłach. Z tym większą wobec tego uwagą należy odnotować pojawienie się na księgarskich półkach tomu, z przedrukami artykułów publikowanych w okresie rewolucji na łamach łódzkiego „Rozwoju”, opracowanego przez Martę Sikorską-Kowalską, badaczkę znaną dotychczas głównie z badań nad historią społeczną Łodzi oraz dziejami ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim<sup>4</sup>.

Każdy, kto prowadził badania nad dziejami Łodzi w pierwszych trzech dekadach XX w. doskonale zna wartość „Rozwoju” jako źródła historycznego<sup>5</sup>. Powołany do życia w 1897 r. dziennik był przez cały okres swego istnienia jednym z najważniejszych tytułów wydawanych

<sup>1</sup> Por. *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – Publicystyka – Ikonografia*, pod red. K. Stępnika, M. Gabryś, Lublin 2005; T. Burek, *Lekcja rewolucji. O znaczeniu rewolucji 1905 roku w procesie historyczno-literackim*, [w:] *Literatura polska wobec rewolucji*, pod red. M. Janion, Warszawa 1971.

<sup>2</sup> Por. W. Marzec, K. Piskała, *Proletariacy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae”, vol. XII (2013/3), s. 87–90; W. Marzec, „Chodziło o to, aby lepiej było żyć na świecie takim bitym i kopanym biedakom, jak my...”. *Emancypacje 1905 roku*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. W. Marca i K. Piskały, Warszawa 2013.

<sup>3</sup> R. Blobaum, *Rewolucja. Russian Poland 1904–1907*, Ithaca–New York 1995; *Spoleczeństwo i polityka – dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i T. Wolszy, Warszawa 1993.

<sup>4</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001; taz, *Zygmunt Heryng (1854–1931). Biografia lewicowego intelektualisty*, Łódź 2011.

<sup>5</sup> Por. J. Chańko, *Gazeta „Rozwój” (1897–1915). Studium źródłoznawcze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, nr 12, Łódź 1982.



w Łodzi – pisano na jego łamach szeroko o sprawach politycznych i społecznych, gospodarce oraz o życiu kulturalnym miasta. Choć redagowany przez Wiktora Czajewskiego „Rozwój” nigdy nie był organem żadnego stronnictwa politycznego, to jednak pismo posiadało bardzo wyraźne sympatie polityczne, ukierunkowane na ruch narodowo-demokratyczny.

Tę pravicową i narodową orientację „Rozwoju” wyraźnie potwierdzają również artykuły publicystyczne przedrukowane w recenzowanym tomie. Został on podzielony na siedem rozdziałów, poprzedzonych zwięzłym wstępem, w którym redaktorka pracy omawia sposób, w jaki uporządkowano prezentowany materiał. Rozdział pierwszy zatytułowany został „Strejk” – zgodnie z pisownią obowiązującą u progu XX w. – i zamieszczono w nim artykuły poświęcone strajkom różnych grup pracowników najemnych i postulatom wysuwanych podczas negocjacji z pracodawcami. Ostatnich sześć tekstów zamieszczonych w tym rozdziale dotyczy tzw. wielkiego lokautu, który rozpoczął się w łódzkim przemyśle wraz z końcem 1906 r.<sup>6</sup> Uwagę zwracają zwłaszcza obszerne i szczegółowe relacje z wieców, organizowanych periodycznie przez robotników zakładów Poznańskiego, podczas których dyskutowano nad możliwościami przyjęcia warunków zarządu firmy i powrotu do pracy. Publikowane na łamach „Rozwoju” relacje dobrze oddają napiętą atmosferę panującą podczas tych narad oraz wielkie emocje, jakie wywołał lokaut w środowisku robotniczym; czyni je to niezwykle interesującym źródłem, którego wykorzystanie jest nieodzowne dla każdego badacza zajmującego się dziejami Łodzi w schyłkowym okresie rewolucji.

W rozdziale drugim, pt. „Stan wzmocnionej ochrony”, zamieszczono artykuły poświęcone stosunkowi władz carskich oraz fabrykantów do wydarzeń rewolucyjnych w Łodzi. Znajdziemy więc tutaj relacje z pobytu w Łodzi gubernatora piotrkowskiego, uchwały podjęte na naradach fabrykantów dotyczące ustępstw na rzecz robotników czy głośny wywiad prasowy Maurycego Poznańskiego ze stycznia 1907 r., w którym padły znamienne i często cytowane przez historyków słowa: *Wiemy wyśmienicie, że lokaut sześciu fabryk jest krokiem barbarzyńskim i wobec robotników, i wobec fabrykantów.*

Rozdział trzeci zawiera publikowane na łamach „Rozwoju” artykuły, w których odnoszono się do urządzanych podczas rewolucji manifestacji ulicznych, starć z policją i wojskiem, zamachów organizowanych przez bojówkę PPS, robotniczego powstania z czerwca 1905 r., tzw. walk bratobójczych itd. Całość zatytułowano wymownie „Panowie, źle sobie poczynacie”. Jest to cytata z jednego z artykułów, dobrze oddająca zdecydowaną negatywną ocenę tych epizodów formułowaną przez publicystów „Rozwoju”. Redakcja winnych wszelkiego zła w mieście upatrywała w socjalistach, którzy rozbijać mieli narodową „jedność” i potęgować swym działaniem rewolucyjny chaos. Strajki i manifestacje prezentowano na łamach pisma jako inspirowane przez niewielką mniejszość, która przemocą zmusza do udziału w nich resztę robotników. Stąd już zaś tylko krok dzielił od apelu o „czynne” przeciwstawienie się „warchołom” i „socjałom”, jak narodowi demokraci nazywali działaczy partii socjalistycznej<sup>7</sup>. Taka retoryka, a jej śladów nie brakował również na łamach „Rozwoju”, zaostrzała polityczne antagonizmy, przyczyniając się tym samym do eskalacji tzw. walk bratobójczych<sup>8</sup>.

Czwarty rozdział recenzowanej pracy poświęcony został wyborom do Dumy, odbywającym się w latach 1906–1907. Przedrukowane tutaj teksty opisują zarówno proces technicznego

<sup>6</sup> Por. W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 275–284.

<sup>7</sup> P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984, s. 147.

<sup>8</sup> W. L. Karwacki, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej – Lewicy 1906–1918*, Łódź 1964, s. 125–126; E. Szuster, *Nad starą bliźną. Notatki dyletanta*, Łódź 1987, s. 180.

przygotowania wyborów (tworzenie komisji wyborczych, zgłaszanie list kandydatów, praca biur wyborczych), jak i przebieg poprzedzających głosowanie kampanii wyborczych. Znajdziemy tutaj również odezwy, ogłaszane w związku z wyborami przez różne środowiska, relacje z zebrań przedwyborczych, a także zapis mowy programowej kandydata do II Dumy, Aleksandra Babickiego. Zgromadzone w tym rozdziale artykuły i notatki informacyjne pokazują nie tylko przebieg kampanii wyborczej i skomplikowaną procedurę głosowania, lecz również oddają atmosferę wyborczych zmagani i główne wątki agitacji wyborczej prowadzonej przez środowiska narodowo-demokratyczne.

Obraz rewolucji lat 1905–1907, skupiony jedynie na wydarzeniach politycznych, strajkach oraz manifestacjach, byłby jednak obrazem niepełnym i jednostronnym. Pamiętać należy, że był to również okres wzmożonej aktywności różnych organizacji społecznych, a po marcu 1906 r. czasem tworzenia i przyspieszonego rozwoju aktywnych na różnych polach stowarzyszeń. Ten aspekt rewolucji dokumentują artykuły przedrukowane w piątym rozdziale recenzowanej pracy, zatytułowanym – na podobieństwo odpowiedniej rubryki „Rozwoju” – „Ze stowarzyszeń”. Można tutaj znaleźć relację z zebrań i sprawozdania z działalności takich instytucji jak Towarzystwo Higieniczne, Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Krzewienia Oświaty i in. Zebrane przez redaktorkę tomu teksty nie tylko dobrze pokazują specyfikę prac poszczególnych organizacji, lecz również stanowią interesujący przyczynek do badań nad ogólnymi mechanizmami funkcjonowania ówczesnych stowarzyszeń. Warto również zwrócić uwagę na wyraźnie widoczny w świetle przedrukowanych materiałów proces przenikania politycznych sporów i partyjnych antagonizmów do organizacji, które w założeniu miały być apolityczne i światopoglądowo neutralne.

Rozdział szósty tomu poświęcony został walce łódzkiego środowiska lekarskiego i władz miejskich z cholerą. Realna w tym czasie groźba epidemii tej choroby zazwyczaj pomijana bywa w opracowaniach poświęconych wydarzeniom rewolucji 1905–1907 w Łodzi, okazuje się natomiast, że był to problem zajmujący uwagę opinii publicznej nierzadko w stopniu porównywalnym z kolejnymi strajkami czy ulicznymi manifestacjami. Wybrane przez redaktorkę tomu teksty dobrze ilustrują stan sanitarny Łodzi w pierwszej dekadzie XX w. i problemy zdrowotne łódzian. Artykuły zamieszczone tutaj stanowią interesujące świadectwo społecznego zaangażowania łódzkiego środowiska lekarskiego, które mimo częstej obojętności władz administracyjnych na sprawy higieny i ochrony zdrowia, nie ustawało w wysiłkach na rzecz poprawy stanu sanitarnego miasta, zyskując sobie tym samym wdzięczność i szacunek wszystkich warstw społecznych i wszystkich obozów politycznych.

W ostatnim rozdziale recenzowanej pracy, zatytułowanym „Kronika Tygodniowa” zamieszczono teksty poświęcone życiu codziennemu miasta i sprawom raczej niezwiązanym bezpośrednio z wydarzeniami politycznymi. W celu przejrzystego uporządkowania materiału, wydzielono w nim aż siedem podrozdziałów. W pierwszym, którego tytuł jest jednocześnie tytułem całego rozdziału, zamieszczono wybór najciekawszych tekstów publikowanych w latach rewolucji w stałej rubryce „Rozwoju”, zatytułowanej właśnie „Kronika Tygodniowa”. Zamieszczane tam teksty, sygnowane pseudonimem „Janusz”, pod którym ukrywał się znany łódzki dziennikarz Stanisław Łapiński (1848–1921) stanowiły podsumowanie – oczywiście z odpowiednim komentarzem – najważniejszych wydarzeń minionego tygodnia. Kolejne podrozdziały poświęcono pomocy ubogim, problemom narodowościowym Łodzi, funkcjonowaniu straży pożarnej, rozwojowi terytorialnemu i modernizacji miasta oraz łódzkiemu szkolnictwu w tym okresie. Zamieszczone teksty zwracają uwagę na różne aspekty życia codziennego łódzian, pomijane

często w opracowaniach, a przecież ważne dla miasta i jego mieszkańców. Warto też dodać, że recenzowana publikacja została również zaopatrzona w spis pojawiających się w tekstach ulic, których nazwy uległy zmianie, a także indeks osobowy, znakomicie ułatwiający wyszukiwanie konkretnych informacji w przedrukowanych artykułach.

Wydaje się, że przydatność tomu „*Wolność, czy zbrodnia?*”... oceniać można na trzech płaszczyznach. Po pierwsze, jest to niezwykle cenne wydawnictwo źródłowe z punktu widzenia badacza, którzy przystępuje do rekonstrukcji wydarzeń z lat 1905–1907. Teksty publikowane w ówczesnych dziennikach politycznych, a „*Rozwój*” pod tym względem nie jest wyjątkiem, miały wysoką wartość informacyjną. Poszczególne wydarzenia starano się relacjonować możliwie dokładnie, skrupulatnie odnotowując z pozoru nieistotne nawet szczegóły, często uzupełniając też własne teksty urzędowymi komunikatami i zestawieniami. Poddane krytycznej analizie teksty z tomu „*Wolność, czy zbrodnia?*”... bez wątpienia mogą w istotny sposób wzbogacić od strony faktograficznej naszą wiedzę na temat przebiegu rewolucji lat 1905–1907 w Łodzi.

Po wtóre, recenzowana praca może być ważnym źródłem w badaniach nad dyskursem prasy narodowej w okresie rewolucji. Pod tym kątem szczególnie cenne będą artykuły publicystyczne drukowane w „*Rozwoju*”, w których autorzy próbowali opisać i ocenić fenomen rewolucji. „*Rozwój*” traktowany może być jako przykład sympatyzującego z narodową prawicą prowincjonalnego dziennika, a analiza zamieszczonych w nim artykułów może dać ciekawy wgląd w sferę wyobrażeń i przekonań reprezentantów tego nurtu ideowo-politycznego. Taka analiza bez wątpienia dałaby również ciekawy materiał do porównań z dyskursem innych pism sympatyzujących z endecją – zarówno tych warszawskich, w których często publikowali luminarze myśli narododemokratycznej, jak i prowincjonalnych, redagowanych siłami lokalnej inteligencji, pozbawionych często stałego wsparcia wybitnych publicystów.

Trzecią płaszczyzną, na której można rozpatrywać przydatność recenzowanej pracy, jest popularyzacja wiedzy historycznej. Zebrane w łatwo dostępnym i estetycznie wydanym tomie najważniejsze teksty publicystyczne i reprezentatywne artykuły informacyjne drukowane w „*Rozwoju*” w przełomowych pod wieloma względami latach 1905–1907, stać się mogą cennym materiałem pomocniczym dla nauczycieli i wykładowców akademickich. Można się spodziewać także, że po tom sięgną również regionaliści oraz pasjonaci historii Łodzi. Praca z niniejszym wydawnictwem źródłowym będzie dla nich tym łatwiejsza, że przedrukowane teksty zostały opatrzone przez redaktorkę wyczerpującymi przypisami wyjaśniającymi, w których m.in. przedstawiono pojawiające się w tekstach postaci, streszczono historię przywoływanych instytucji i firm oraz wyjaśniono trudniejsze terminy czy nazwy własne.

Żałować należy jedynie, zwłaszcza w kontekście możliwości wykorzystania recenzowanej pracy w popularyzacji wiedzy o dziejach Łodzi, że redaktorka tomu nie zdecydowała się na przygotowanie nieco dłuższego wstępu. Dla słabiej zorientowanego czytelnika przydatne byłyby z pewnością podstawowe informacje dotyczące samego „*Rozwoju*”, sympatii politycznych tego pisma, pozycji na łódzkim rynku prasowym i w ogóle roli, jaką prasa odgrywała w ówczesnym życiu społecznym. Być może warto byłoby również poświęcić nieco uwagi wyjaśnieniu przemian, jakim ulegał stosunek środowisk narodowo-demokratycznych, a więc również „*Rozwoju*”, do wydarzeń rewolucyjnych, co ułatwiłoby czytelnikowi odniesienie publicystyki tego dziennika do sporów politycznych tamtych czasów. Należałoby się też zastanowić, czy nie byłoby zasadnym podjęcie próby syntetycznego omówienia sposobu prezentowania rewolucji 1905–1907 r. na łamach „*Rozwoju*” i głównych wątków obecnych wówczas w publicystyce tego pisma – czy to we wstępie, czy też w formie posłowia. Oczywiście, rozwinięcie wszystkich tych

wątków, dla których zabrakło miejsca we wstępie, wnikliwy czytelnik znajdzie w publikacjach, które redaktorka przywołuje skrupulatnie w odsyłaczach. Wydaje się jednak, że mimo wszystko z pożytkiem dla recenzowanej pracy byłoby, gdyby kwestie te w syntetyczny sposób zostały również omówione we wstępie.

Mimo uczucia pewnego niedosytu, które towarzyszyć może czytelnikowi po lekturze wstępu do tomu „*Wolność, czy zbrodnia?*” ..., podkreślić należy, że mamy do czynienia z publikacją ze wszech miar cenną i potrzebną. Dzięki przemyślanemu doborowi przedrukowanych tekstów i rzetelnemu opracowaniu naukowemu, recenzowane wydawnictwo będzie niezwykle przydatne zarówno badaczom zajmującym się historią Łodzi, jak i przy opracowywaniu problemów związanych z retoryką ówczesnej prasy prawniczej i wymierzoną w rewolucję propagandą środowisk narodowych. Jak już wspominałem, praca ta może być pomocna dla nauczycieli i wykładowców, a także ma wszelkie dane ku temu, aby dla wielu pasjonatów historii stać się – dzięki barwnemu językowi epoki – wciągającą lekturą, zachęcającą do pogłębienia swej wiedzy na temat Łodzi przełomu wieków. Należy mieć przy tym nadzieję, że redaktorka wydawnictwa „*Wolność, czy zbrodnia?*” ... zdecyduje się w przyszłości na opracowanie podobnych tomów poświęconych innym łódzkim tytułom prasowym, a być może również innym tematom i okresom w dziejach miasta. Spotkałyby się one bez wątpienia z dużym zainteresowaniem i życzliwym odbiorem wszystkich, których interesują dzieje Łodzi w XIX i XX w.

Kamil Piskala

***Dziecko II*, pod red. E. Lewik-Tsirigotis, G. Pietruszewskiej-Kobieli, Z. Włodarczyka, Wieluń 2012, ss. 496.**

W roku 2012 ukazała się druga publikacja zbiorowa z cyklu *Dziecko* pod redakcją Ewy Lewik-Tsirigotis, Grażyny Pietruszewskiej-Kobieli i Zdzisława Włodarczyka, wydana przez Kolegium Nauczycielskie w Wieluniu. Pierwsza, w tej samej redakcji, wyszła w 2010 r. Krótki okres przerwy, jaki dzieli wydanie drugiego tomu od pierwszego, pozwala pełniej dostrzec jego kontynuacyjny charakter, wskazuje na złożoność problematyki, której nie sposób wyczerpać w jednej publikacji.

*Dziecko II* to praca ze wszech miar godna uwagi, wpisująca się w określony stan badań dotyczących różnych aspektów życia i funkcjonowania dziecka w rodzinie, w środowisku szkolnym, w społeczeństwie różnych epok, w kulturze i w utworach literackich. Od lat ukazują się prace podejmujące wielokierunkowe badania w tym zakresie, np.: *Dzieci*, wybór, oprac. i red. M. Janion, S. Chwin, Gdańsk 1988; D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002; M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004; *Rodzina w czasach przełomów. Literackie diagnozy od XIX do XXI wieku*, red. K. Kralkowska-Gątkowska i B. Nowacka, Katowice 2011 i inne.

Formuła omawianej książki jest szeroka, o czym świadczą już choćby działy, w jakich umieszczone zostały poszczególne wypowiedzi. Redaktorzy mieli z pewnością nietatwe zadanie z układem całości (składa się na nią 29 tekstów o różnej objętości i charakterze – od prac

przyczynkarskich po wnikliwe rozprawy). Pomimo zastosowanej i uzasadnionej wieloma czynnikami kompozycji, niektóre artykuły – ze względu na dodatkowe wewnętrzne sproblematyzowanie – mogłyby znaleźć się w innym polu tematycznym (np. teksty dotyczące dzieciństwa w perspektywie historii bądź poświęcone zagadnieniom językowym, stylistycznym, edukacyjnym). Istotne dla owej szerokiej formuły publikacji jest zróżnicowanie pod względem metodologicznym, dzięki czemu wnosi ona ważny wkład w badania dotyczące dzieci i młodzieży w procesie edukacji i w literaturze nie tylko w zakresie tematyki, ale i warsztatów badawczych.

Teksty zawarte w pierwszej części *Strategie dzieciństwa – od antyku do ponowoczesności* w dużej mierze odnoszą się do sposobów funkcjonowania dziecka w świecie dorosłych w różnych okresach historii, także historii obyczaju i kultury. Analizowane są tu teksty literackie i kody kulturowe, prezentujące los dzieci na przestrzeni wieków; wyłania się on z pesymistycznych historii dziecka w średniowieczu przedstawionych przez Barbarę Kowalską, czy wyidealizowanego obrazu rodziny i dziecka u Mikołaja Reja zrekonstruowanego przez Annę Odrzywolską-Kidawę. Znaczące dla tej problematyki są zachodzące na przestrzeni wieków zmiany koncepcji dzieciństwa (dziecięcości), wyróżniania wieku dzieciństwa i dorosłości. Na tym tle wyraźniej uwidacznia się współczesne postrzeganie kondycji – wiekowej, kulturowej, prawnej – dzieci i młodzieży, jak dowodzi tekst Adama Regiewicza badającego relacje dzieciństwa i dorosłości w odniesieniu do ukonstytuowanego w średniowieczu obrazu „dorosłego dzieciństwa”. W tej części publikacji podjęty też został wątek feministyczny – w artykule Grażyny Pietruszewskiej-Kobieli badającej kategorii osobności, dziecięcości i rodzinności kształtujące tożsamość lirycznej bohaterki w kobiecej poezji lat ostatnich – oraz temat edukacji przedszkolnej, podjęty przez Marię Królicę budującej krytyczną diagnozę wychowania patriotycznego realizowanego w przedszkolach. W artykule Katarzyny Chmielewskiej ukazany został obraz dziecka w świetle mitologii Greków i Rzymian, w tekście Roberta K. Zawadzkiego obraz przedwcześnie zmarłego młodego szlachcica opiewanego przez Marcina Kromera (wnioski wsparte zostały tutaj także o rozważania natury genologicznej – rozsadzania formy epitafium przez zawarte w nim uczucia). Już ten pobeżny przegląd tekstów umieszczonych w pierwszym dziale książki pozwala dostrzec wielokierunkowe zainteresowania i złożoność podejmowanej przez autorów problematyki, konteksty kulturowe, w jakich osadzone są badane zjawiska, a także różnorodność zastosowanych narzędzi metodologicznych. Podkreślić też należy rzetelne odwoływanie się do literatury przedmiotowej, umożliwiające usytuowanie tekstu na tle stanu badań.

Artykuły zamieszczone w dwóch kolejnych działach: *Czas zabaw, zabawek i bliskości matki* oraz *W kręgu książek, czasopism i reklam* poświęcone są przede wszystkim (choć nie wyłącznie) literaturze. Literacki obraz zabaw wyłania się z tekstu poświęconego lalce. Katarzyna Grzyb bada status lalki, jej funkcjonowanie w świecie dorosłych i w świecie dzieci w wybranych utworach II połowy XIX i początku XX w. i w artykule na temat zabaw chłopięcych, zrekonstruowanych przez Agnieszkę Czajkowską w pisarstwie Czesława Miłosza (autorka wskazuje ich różnorodne funkcje w poezji i prozie Noblisty). Strategie autobiograficzne przyjęte zostały także, ale na gruncie odmiennej metodologii, w artykule Grażyny Pietruszewskiej-Kobieli unaczyniającym istnienie kodu rodzinnego w poezji współczesnej – wierszach Tadeusza Różewicza i Teresy Ferenc (prześledzone tu zostały podobieństwa artystycznych kreacji i różnice w zapisie doświadczeń obydwu twórców, uwzględnione związki słowa poetyckiego z fotografią). W grupie tej znalazł się także analizujący dziecięce zabawy twórcze tekst Joanny Juszczyk-Rygałło, która na podstawie przeprowadzonych badań wysnuwa wnioski dotyczące kształtowania – poprzez odpowiednio przygotowane zabawy – właściwych postaw u dzieci. W dziale kolejnym

(wymienionym wyżej) znajdują się takie wypowiedzi, jak artykuł Doroty Suskiej prezentujący – na wybranym przykładzie – cechy współczesnej prozy dla dziewcząt (autorka uwzględnia w swojej analizie obszary doświadczeń młodzieży propagowane przez media oraz realne), rozważania Edyty Skoczylas-Krotli na temat pisma dla dzieci „Mały Rycerzyk Niepokalanej” – cech językowych publikowanych tu tekstów, ich zawartości treściowej, propagowanego modelu edukacji, a także artykuł Violetty Jaros dotyczący współczesnego nazewnictwa związanego z branżą dziecięcą (oparty na analizie lingwistycznej przeprowadzonej na wybranym materiale).

Kolejny, złożony z dziesięciu tekstów blok *Koncepcje nauczania, szkoły, opieki i wychowania* wprowadza w szczegółowe zagadnienia związane z procesem edukacji dziecka, historią dydaktyki i zadaniami, jakie stawia współczesne nauczanie. Przedmiot badań stanowią tutaj takie obszary, jak szkolnictwo elementarne w parafii ewangelicko-augsburskiej w Wieluniu na przestrzeni 90 lat (1823–1914) prześledzone przez Zdzisława Włodarczyka na bogatych materiałach źródłowych, czy praca dydaktyczno-wychowawcza w przedszkolu zaprezentowana w artykule autorstwa Konstantinosa Tsirigotisa, Ewy Lewik-Tsirigotis i Ilony Bałon na podstawie badań przeprowadzonych w grupie dzieci 6-letnich w oparciu o nowy arkusz obserwacji. Zagadnienia związane z wychowaniem estetycznym podjęła Anna Pękala, ukazując różne formy wprowadzania dzieci i młodzieży w świat sztuki w szkole i poza szkołą w latach międzywojennych, Jakub Jurdziński przedstawił propozycje dotyczące współczesnych metod nauczania muzyki w zintegrowanej edukacji wczesnoszkolnej. Problemy wynikające z nauczania matematyki na I etapie edukacyjnym omawia Grażyna Rygał. W tym bloku tekstów są też poruszone tematy związane z nauczaniem języka obcego: Maciej Kuźnik wskazuje na konieczność zastosowania właściwej metodologii w funkcjonalnym nauczaniu fonetyki w klasie języka francuskiego jako obcego, Małgorzata Niemiec-Knaś podpowiada nauczycielom uczącym języka obcego na etapie wczesnoszkolnym, jakie efekty w budowaniu kompetencji interkulturowej u dzieci może przynieść praca z tekstem narracyjnym. Autorzy publikacji poruszają także problemy związane z cierpieniem dzieci i młodzieży, z chorobą i niepełnosprawnością. Dorota E. Ortenburger i Małgorzata K. Szerla zwracają uwagę na lekceważone często przez nauczycieli bóle głowy uczniów, utrudniające dzieciom naukę, a także na konieczność poszerzania wiedzy w tym zakresie przez wychowawców i pedagogów. Marlena Karaś prezentuje metody kształcenia dziecka upośledzonego umysłowo w stopniu głębszym na przykładzie działalności Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Gromadnicach, kładąc nacisk na efekty pracy ośrodka z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną oraz na sukcesy osiągnięte przez wychowanków. Magdalena Jurecka-Klimek, na podstawie przeprowadzonych badań pozwalających określić stosunek młodzieży szkół średnich i studentów do starości i ludzi starszych (w praktyce na ogół nieprzychylny), podnosi wagę problemu, jakim jest budowanie szacunku wobec starszych.

W dziale *Sztuka komunikacji* umieszczone zostały trzy artykuły: Hanny Kaczmarek o znaczeniu wirtualnej przestrzeni w zaspokajaniu potrzeb społecznych młodych internautów (o komunikowaniu elektronicznym determinującym ograniczenia w zakresie przekazywania emocji), prezentacja wyników uzyskanych przez Izabelę Sochacką badającą procesy poznawcze (poziom percepcji wzrokowej) u sześciolatków z zaburzeniami mowy, a także tekst Izabeli Weber na temat opanowania przez ucznia (z dysleksją rozwojową) języka obcego, sytuujący podjęty problem w kontekście logopedii. Książkę zamykają dwa artykuły o tematyce historycznej: Beata Urbanowicz przedstawia historię szkolnego strajku we Wrześni w maju 1901 roku, jego przyczyny, przebieg, udział dzieci, konfrontując sposoby przedstawienia tych wydarzeń w podręcznikach z lat 1919–2007; Edyta Sadowska przybliży problematykę prasy ojczyźnianej

na Wschodzie w okresie 1940–1947, ukazuje, jakie funkcje spełniało udostępnianie jej łam młodemu czytelnikowi.

Rozpiętość tematyczna i problemowa oraz szeroki repertuar narzędzi metodologicznych zastosowanych w tomie *Dziecko II* uwidaczniają, w jakich kierunkach rozwijają się współcześnie badania dotyczące dzieci i młodzieży, jakie dyscypliny naukowe są pomocne w tych przedsięwzięciach, jakimi tropami podąża refleksja literaturoznawcza, w której centrum jest dziecko ze swoją psychiką, osobowością, stosunkiem do bliskich i do środowiska. Zawarte w tomie artykuły ujawniają pasje poznawcze autorów i charakteryzują preferencje w zakresie interpretacji omawianych zjawisk. Publikacja *Dziecko II* stanowi zatem jeden z ważnych głosów w dyskusji na temat dziecka i należy żywić nadzieję, że dyskusja ta będzie mieć ciąg dalszy.

*Elżbieta Hurnikowa*

### **Paweł Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012, ss. 256.**

Książka, która jest przedmiotem niniejszej recenzji, od chwili wydania stała się przedmiotem zainteresowania, a także sporów i kontrowersji zarówno wśród naukowców – historyków i politologów – jak i publicystów, reprezentujących różne periodyki i opcje polityczne. Przyznać trzeba, iż jej autor, Paweł Śpiewak – znany polski socjolog i historyk idei, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, autor licznych monografii, naukowych artykułów i obszernych esejów<sup>1</sup>, popularny publicysta, wreszcie znany z publikacji prasowych i wystąpień telewizyjnych komentator polskiego życia politycznego – postarał się o przyciągnięcie potencjalnych czytelników. Zarówno bowiem tematyka książki, anonsowana przed jej opublikowaniem, czyli historyczna i socjologiczna analiza procesu kształtowania się wizerunku Żydów – komunistów i inspiratorów rewolucji bolszewickiej, traktujących ruch komunistyczny jako narzędzie dla obalenia dotychczasowego porządku społecznego, jak też prowokujący tytuł pozycji „Żydokomuna. Interpretacje historyczne” musiały wzbudzić zaciekawienie nie tylko wśród zawodowych dziejopisów, badaczy myśli politycznej i socjologów, ale także amatorów – pasjonatów, zainteresowanych historią, czy też szeroko rozumianą problematyką społeczno-polityczną.

Choć wspomniany tytuł sugeruje, iż celem P. Śpiewaka była rekonstrukcja obecnego w publicznym dyskursie stereotypu, czy raczej politycznego mitu „żydokomuny”<sup>2</sup> i jego zmieniających się, lub współwystępujących w czasie interpretacji, lektura książki uprawnia do

<sup>1</sup> Spośród naukowego i publicystycznego dorobku P. Śpiewaka warto wymienić m.in. książki: *Gramsci* (1977); *Ideologie i obywatele* (1991); *W stronę wspólnego dobra* (1998); *Anti-Totalitarismus. Eine polnische Debatte* (2003); *Obietnice demokracji* (2004); *Midrasze: księga nad księgami* (2004); *Pamięć po komunizmie* (2005); *Pięć ksiąg Tory. Komentarze* (2012).

<sup>2</sup> Rozróżnienie pomiędzy stereotypem i politycznym mitem wydaje się tu szczególnie zasadne. Mit polityczny jest bowiem powszechnie definiowany w politologii jako wyobrażenie o politycznej rzeczywistości, pozbawione racjonalnych uzasadnień, a zarazem kształtujące się i występujące w szerokich kręgach społecznych. Obok niego politolodzy wyróżniają stereotyp polityczny, rozumiany jako uproszczony obraz rzeczywistości politycznej, będący w określonym czasie elementem mitu (stanowiącego zatem swoisty zbiór, zespół współwystępujących równocześnie cząstkowych wizerunków–stereotypów), lub też jako „mit ukonkretniony w czasie”, dostosowany

stwierdzenia, iż w istocie jej autor zamierzał zrealizować także inne – znacznie trudniejsze i bardziej ambitne zadanie tj. weryfikację tychże poprzez ich konfrontację z przytoczonymi w pozycji faktami i historyczną rzeczywistością.

Recenzowana pozycja zbudowana została z pięciu obszernych rozdziałów podzielonych na podrozdziały i poprzedzonych wstępem. W rozdziale pierwszym, pt. „Narodziny mitu”, P. Śpiewak prezentuje korzenie mitu „żydokomuny”, wiążąc jego początki z osławionym wydawnictwem „Protokoły mędrców Syjonu” (mającym stanowić źródłowy dowód na destrukcyjną, złowrogą rolę Żydów w historii, a będącym w istocie tekstem spreparowanym przez agentów rosyjskiego wywiadu, podlegającego departamentowi policji), które ukazało się w Rosji w 1905 r. i zyskało szybko ogromną popularność, ugruntowaną wśród antysemitcko nastawionych kręgów elit politycznych i opinii publicznej w Europie i na świecie po puczu bolszewickim i powstaniu państwa sowieckiego. W rozdziale drugim – „Żydowscy rewolucjoniści” – autor ukazuje wizerunek rosyjskich Żydów, zaangażowanych w ruch bolszewicki: ich pochodzenie społeczne, motywacje polityczne i mentalność. Kolejny rozdział, pt. „Żydzi w rewolucjach 1917 r. i pierwszych latach Rosji bolszewickiej”, poświęcony został rekonstrukcji i analizie zjawiska rzeczywistego zaangażowania rosyjskich Żydów w wydarzenia rewolucji lutowej i bolszewickiego przewrotu oraz w proces kształtowania państwa sowieckiego. W rozdziale czwartym wbrew jego tytułowi – „Żydzi i Komunistyczna Parta Polski” – P. Śpiewak przedstawia zagadnienie szersze: obok wiodącego wątku, czyli udziału reprezentantów mniejszości żydowskiej w działalności KPP w Drugiej Rzeczypospolitej, prezentuje również pozycję i rolę Żydów w innych europejskich partiach komunistycznych okresu międzywojnia. Rozdział ostatni, pt. „Wojna i po wojnie” ukazuje dramatyczne losy żydowskich komunistów w Polsce, Europie i Związku Sowieckim w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych minionego stulecia. W każdym z rozdziałów autor podejmuje przy tym próbę rekonstrukcji dominujących w danym okresie stereotypów, dotyczących pozycji, znaczenia i roli Żydów w ruchu komunistycznym, związanych z przedstawionymi faktami.

Szczególnie interesującym i bardzo drobiazgowo analizowanym przez P. Śpiewaka wątkiem, przewijającym się na kolejnych kartach książki, jest próba odtworzenia i analizy uwarunkowań historycznych i motywacji – psychologicznych, ideowych, społecznych i politycznych – jakie miały wpływ na częste podejmowanie zwłaszcza przez młodych Żydów na Starym Kontynencie decyzji a akcesie do ruchu komunistycznego w wyniku czego wystąpiło zjawisko tzw. nadreprezentacji narodowości żydowskiej w partiach komunistycznych w Rosji i innych państwach europejskich.

Autor przytacza przy tym dobrze udokumentowane dane, które sam fakt takowej nadreprezentacji jednoznacznie potwierdzają. Żydowskie korzenie mieli zatem tak prominentni działacze komunistyczni jak np. przywódcy komunistów sowieckich: Lew Trocki, Grigorij Zinowiew, Lew Kamieniew, Gienrich Jagoda, Jakow Swierdłow, Maksim Litwinow, Łazar Kaganowicz i Karol Radek; liderzy komunistów węgierskich i rumuńskich: Bela Kun, Matias Rakosi i Ana

wany do określonej historycznej rzeczywistości, obraz powstały przez wypełnienie szablonu mitu politycznego treściami, wynikającymi z konkretnych historycznych uwarunkowań. Zgodnie z przedstawionymi interpretacjami „żydokomuna” jawi się zatem nie tyle jako stereotyp – ograniczony w czasie lub do jednego zagadnienia związanego z „problematyką żydowską” – ale klasyczny, szerszy mit polityczny, zawierający zmieniające się w czasie i do pewnego stopnia różniące się, choć zarazem dopełniające wzajemnie stereotypy (żyd-bolszewik, żyd-komunista, żyd-internacjonalista, żyd-ateista, żyd-wolnomyśliciel, żyd-burzyciel społecznego porządku itp.). Por.: Wielka encyklopedia powszechna, t. 7, Warszawa 1966, s. 366; T. Biernat, *Mit polityczny*, Warszawa 1989, s. 327–328; P. Waingertner, *Stereotypy wolnomularstwa w Polsce międzywojennej na tle mitów masonskich*, [w:] *Historia. Mity. Interpretacje*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1996.



Pauker; wreszcie przywódcy wystąpień rewolucyjnych w Bawarii i Berlinie w 1918 r.: Kurt Eisert i Róża Luksemburg. W Rosji w pierwszych dziesięcioleciach XX w., podczas gdy na 100 mieszkańców kraju przypadało około 4 Żydów, na kongresach partyjnych bolszewików stanowili oni już ponad 20% delegatów. Do KPP w 1933 r. należało 8 tysięcy osób z czego 80% stanowili Polacy, a około 20% Żydzi. W dużych miastach proporcje układały się inaczej – w Warszawie w 1937 r. 65% członków partii stanowili Żydzi. Przedwojenny Związek Młodzieży Komunistycznej Polski, liczący w połowie lat 30. niemal 12 tys. członków, w 42% składał się z osób pochodzenia żydowskiego. Z kolei z raportu o stanie organizacyjnym partii z 1936 r. sporządzonego przez władze KPP wynikało, że w jej aktywie centralnym było w tym czasie blisko 55% Żydów, w aparacie wydawniczym już 75%, w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom – 90%, a w tzw. aparacie technicznym Sekretariatu KPP – 100%. Przypomnijmy, iż równocześnie Żydzi w Polsce międzywojennej stanowili około 9% społeczeństwa.

Równocześnie P. Śpiewak podkreśla, iż wszelkie statystyki i badania, prowadzone przez historyków, wykazują jednoznacznie, iż wśród europejskiej żydowskiej diaspory – a mowa przecież o całej tęczy ideologii i światopoglądów: od religijnych ortodoksów, poprzez syjonistów, volkistów, socjalistów, liberałów i radykałów wszelkiej maści, wreszcie Żydów zasymilowanych, działających w nieżydowskich ugrupowaniach politycznych – komuniści zawsze stanowili znikomą część ( w Drugiej Rzeczypospolitej na około 3 miliony polskich Żydów komunistów była przysłowiowa garstka) i traktowani byli przez swych rodaków z niechęcią.

Wyczerpująco prezentuje autor książki motywy, jakie powodowały przystąpienie Żydów do ruchu komunistycznego. Jedną z przyczyn takich decyzji była zatem, według niego, chęć „wyjścia z getta” rozumianego jako radykalne zerwanie z postawą dobrowolnej „odrębności”, „inności”, swoistego „samowykluczenia” ze społeczności „gojów”; jako odrzucenie żydowskiej obyczajowości, tradycji, prawa i religii, w których młodzież żydowska widziała czynniki krępujące indywidualność, oczywisty anachronizm, a zarazem przeszkodę na drodze do modernizacji życia; wreszcie jako sposób na przezwyciężenie życia w biedzie, które było przecież udziałem szerokich mas Żydów (biegunowa struktura żydowskiej diaspory na świecie w pierwszej połowie XX w. – występowanie obok wpływowej elity finansowej, kupieckiej, przemysłowej i intelektualnej, rzesz stosunkowo ubogich Żydów żyjących z dnia na dzień z rodzinnych warsztatów rzemieślniczych i drobnego detalicznego handlu – była faktem). Wspomniane „wyjście z getta” zauroczeni komunizmem młodzi Żydzi (gdzieś podświadomie wciąż traktujący siebie w kategoriach „narodu wybranego”, a zarazem „narodu świętej księgi”) interpretowali nie w kategoriach tylko osobistego sukcesu, ale jako wstęp do „wyprowadzenia z domu niewoli proletariuszy wszystkich krajów”.

Radykalny charakter „wyjścia z getta” – wybór komunizmu stanowiącego przecież w sferze ideowej przeciwieństwo zasad porządku społeczno-gospodarczego i politycznego oraz wartości, postaw kulturowych i religijnych, powszechnych dla przełomu XIX i XX w., ale szczególnie różnego od świata żydowskiej tradycyjnej codzienności, obyczajowości, mentalności i nakazów religii możeszowej – jawi się, według P. Śpiewaka, jako reakcja najbardziej radykalna z możliwych na równie radykalną żydowską ortodoksję i fatalne położenie społeczno-ekonomiczne części Żydów.

Nie bez znaczenia dla akcesu części młodzieży żydowskiej do rodzącego się na przełomie wieków ruchu bolszewickiego oraz popierania przez nią później idei komunizmu i państwa sowieckiego był, zdaniem autora „Żydokomuny”, imperatyw negatywnego określenia się wobec największych wrogów, jacy wystąpili przeciwko Żydom w minionym stuleciu – rosyjskiego

caratu i niemieckiego narodowego socjalizmu – których przeciwnikiem był przecież ruch bolszewicki, a następnie komunistyczny. W ostatnich dwustu latach istnienia carskiej Rosji złe traktowanie Żydów miało charakter systemowy. Warto przypomnieć, śladem P. Śpiewaka, że ograniczono im możliwość zamieszkania do „Strefy Osiedlenia”, czyli zachodnich guberni (i tam także wyznaczono dokładnie miejsca pobytu); zakazano mieszkać na wsi i sprzedawać alkohol, co zniszczyło źródło utrzymania części żydowskiej populacji w Rosji – dzierżawców gospód i karczmarzy; ograniczono możliwość działania żydowskich szkół; wprowadzono numerus clausu i numerus nullus w szkołach ponadpodstawowych; wreszcie zakazywano Żydom noszenia tradycyjnych strojów. Do tego dochodziły cykliczne pogromy, które przybrały na sile w XX w. Wynikiem była masowa emigracja Żydów z Rosji. W latach 80. XIX w. co roku państwo to opuszczało około 50 tysięcy Żydów, w latach 90. po około 100 tys., a w „pogromowych” latach 1905–1906 ponad 200 tys. Innym rozwiązaniem, obok „ucieczki z domu niewoli”, był akces młodych Żydów do ruchu bolszewickiego i ich zaangażowanie po puczu bolszewików po stronie „czerwonych”, a zatem wrogów caratu. Dodatkowy impuls do poparcia komunizmu i sowieckiego państwa przyniosły narodziny niemieckiego narodowego socjalizmu i realizowany przez Niemców w okresie II wojny światowej plan wyniszczenia ludności żydowskiej. Dla radykalnie nastawionych społecznie (i nie tylko takich) Żydów w samym państwie sowieckim, w Europie oraz w Stanach Zjednoczonych, ZSRR stał się naturalnym sojusznikiem, mogącym nie tylko doprowadzić do triumfu socjalizmu nad nazizmem, ale także ocalić Żydów, stłoczonych i eksterminowanych w gettach i obozach zagłady w Europie Środkowowschodniej.

Zdaniem autora „Żydokomuny” o atrakcyjności bolszewizmu i komunizmu dla żydowskich radykałów stanowił internacjonalizm, ponadnarodowość, złączone nierozzerwalnie, jak im się wydawało, z tymi ideami. „Pierwsze państwo robotników i chłopów” miało przecież realizować aspiracje nie jednej nacji, ale wszystkich mieszkańców dawnego imperium carskiego. Wypisało również początkowo na swoich sztandarach hasła eksportu internacjonalnej rewolucji i wyzwolenia z kapitalistycznego ucisku całej ludzkości. Komunizm wydawał się być pozbawiony choćby cienia antysemityzmu i w ogóle wszelkiej dyskryminacji rasowej. Dla radykalnych Żydów, zrywających z „żydowskością”, ale postrzeganych przez „gojów” jako „żydokomuna”, był zatem kuszącą propozycją ideową.

Komunistyczny internacjonalizm, jak sugeruje P. Śpiewak, pozwalał młodym Żydom równocześnie znieść dwa kręgi, separujące ich od świata nieżydowskiego – wewnętrzny, wyznaczony przez ich przodków, pragnących ocalić „naród wybrany” przed odejściem od Boga i jego praw, i zewnętrzny, nakreślony przez „obcych”, spychający ich do getta. Żydzi-komuniści pozbywali się przy tym od razu wszystkich rozterek, które targały żydowską diasporą – pozostać wśród „obcych”, czy wracać do „Ziemi Obiecanej”? Budować państwo, jak chcieli tego syjoniści, czy czekać na Mesjasza, do czego nawoływali ortodoksi? Modernizować i asymilować się, ryzykując i tak odrzucenie przez obce społeczeństwa i narody, czy pozostać wiernymi tradycji? Odrzucenie religii – nie wyznania mojżeszowego, lecz literalnie wszystkich religii, a zatem ateizm; odrzucenie znaczenia przynależności narodowej, ale nie tylko poczucia bycia Żydem; zniszczenie wyzysku, ale nie tylko żydowskiej lichwy, lecz całego porządku opartego na „mamonie” – to obiecywał internacjonalistyczny komunizm. Dawał jeszcze jego żydowskim entuzjastom poczucie bycia liderami nowego świata, przewodnikami ludzkości w dziele tak uniwersalnym, jak wcześniej partykularny i osamotniony, „osobny” i zamknięty wydawał się żydowskim radykałom świat ich przodków.

Autor recenzowanej książki dowodzi, że to właśnie dlatego tak wielkim ciosem dla działaczy komunistycznych o żydowskich korzeniach było pojawienie się zjawiska, którego zaistnienia nigdy nie dopuszczali w najczarniejszych scenariuszach. Wydawało się im ono wręcz paradoksem, swoistym politycznym oksymoronem – a był nim antysemityzm w ruchu komunistycznym. Tymczasem od 1947 r. pochodzenie żydowskie stało się przeszkodą w karierze, a niekiedy wręcz zagrożeniem dla wolności i życia w Związku Sowieckim, ponieważ Stalin postanowił oprzeć urzędową ideologię w większym stopniu na rosyjskim nacjonalizmie (kampania walki z tzw. kosmopolityzmem, sprawa lekarzy kremlowskich). Od połowy lat 50. nastąpiła w „Ojczyźnie Światowego Proletariatu” nieoficjalna instytucjonalizacja antysemityzmu. Zakazano, lub ograniczono możliwość zatrudniania osób pochodzenia żydowskiego na określonych stanowiskach oraz studiowania ich na niektórych uczelniach. Polityka ta – oficjalnie określana mianem antysyjonizmu – przetrwała, choć w mniejszym zakresie, właściwie do końca istnienia ZSRR. Również w Polsce szokiem dla tych komunistów, którzy wywodzili się spośród polskich Żydów była najpierw antysemicka retoryka natolińczyków w latach 50., a następnie wydarzenia Marca 1968 r. Okazało się, iż komuniści mogą być antysemitami, a system, który miał być uniwersalnym zaprzeczeniem partykularnych nacjonalizmów, pozwala na występowanie wrogości wobec Żydów, jak każdy inny. Dla tej części polskich komunistów o żydowskich korzeniach, którzy znaleźli się później wśród opozycji demokratycznej w PRL to właśnie rok 1968 zadecydował o rozstaniu z komunizmem.

Interesujące, wnikliwe, sugestywne, a zarazem rzetelnie uargumentowane wywody P. Śpiewaka o korzeniach fascynacji żydowskiej młodzieży ideą i ruchem najpierw bolszewickim, a następnie komunistycznym w pierwszych dekadach XX w. stanowią niewątpliwie atut omawianej publikacji. Wypada jednak zauważyć, iż autor „Żydokomuny” nie zawsze wyszedł zwycięsko z intelektualnych zmagañ, które implikował podjęty przezeń temat, a także z prób naukowego warsztatu, wynikających z przygotowania omawianej książki. Wątpliwości może budzić m.in. bagatelizowanie przez P. Śpiewaka faktu (który sam wszak dostrzega) nadreprezentacji Żydów w środowiskach komunistycznych Europy, jako jednej z przyczyn kształtowania się mitu „żydokomuny”, przy równoczesnym podkreślaniu przezeń, iż mit ten był przede wszystkim skutkiem uprzedzeń rasowych i „myślenia intencjonalnego”. Przeświadczenie autora o braku jakiegokolwiek wpływu nieproporcjonalnie dużej w stosunku do odsetka Żydów, zamieszkujących w poszczególnych państwach europejskich, reprezentacji narodowości żydowskiej w szeregach partii komunistycznych Starego Kontynentu w pierwszej połowie minionego wieku – podnoszonej przecież przez ówczesnych przedstawicieli elit politycznych i opinię publiczną – zadecydowało też chyba o kolejnym mankamencie książki. Otóż w niektórych jej fragmentach autor – rezygnując z aspiracji uwidoczniionych w innych rozdziałach, czy podrozdziałach – poprzestaje na omówieniu charakterystycznego dla danego okresu, czy państwa, stereotypu Żyda-komunisty (Żyda-bolszewika) i ruchu komunistycznego, jako inspirowanego i kierowanego w istocie przez Żydów, podnosząc ich nieracjonalność, natomiast nie wspomina o tym, jak rzeczywiście kształtował się udział przedstawicieli mniejszości żydowskiej (liczebność, rola, pozycja, znaczenie) w tymże ruchu. A przecież konfrontacja taka (wyobrażeń o rzeczywistości i jej samej) byłaby z jednej strony poznawczo istotna, z drugiej – dostrzeżenie wpływu zjawiska nadreprezentacji zwłaszcza młodego pokolenia Żydów w pierwszej połowie XX w. w ruchu bolszewickim i komunistycznym na powstanie i okrzepnięcie mitu „żydokomuny” nie oznacza przecież wcale (a wydaje się, iż autor tego zarzutu się obawiał) przyznania racji zwolennikom tegoż mitu.

Książka nie jest niestety również wolna od usterek technicznych, utrudniających jej wnikliwą lekturę i wykorzystanie jako źródła informacji, m.in. na temat literatury przedmiotu. W omawianej pozycji brakuje zatem spisu treści (co utrudnia poszukiwania konkretnych informacji w tekście, minimalizując wskazówki jaki daje równocześnie P. Śpiewak czytelnikowi, tytułując zarówno rozdziały, jak i podrozdziały zgodnie z ich tematyką). Wydaje się, iż nie została w książce zawarta pełna bibliografia. Zamieszczono w niej jedynie niewielką część spośród pozycji, które uwzględniają przypisy, a kończą ją nazwiska autorów na literę B, co skłania do wniosku, iż mamy do czynienia z błędem przy przeprowadzaniu korekty, przygotowaniu ostatecznego składu, lub usterką w procesie druku. Analityczną lekturę utrudnia również zamieszczenie przypisów na końcu książki (jednak jest to tradycyjne rozwiązanie stosowane w Wydawnictwie Czerwone i Czarne, trudno zatem winą za nie obarczać autora).

Podsumowując wypada stwierdzić, iż pomimo wspomnianych usterek technicznych i ewnych merytorycznych zaniechań autora książka *Żydokomuna. Interpretacje historyczne* stanowi pozycję interesującą, choć nie tyle ujawniającą nowe fakty i oceny, co raczej porządkującą wiadomości i opinie funkcjonujące już wcześniej zarówno w historiografii polskiej, jak i zagranicznej. Może też z powodzeniem zainspirować ważką debatę i polemikę – a to przecież cecha prawdziwie wartościowej naukowej literatury.

*Przemysław Waingertner*

**Andrzej Białkowski, Piotr Wypych, *Pejzaż Wszystkich Świętych*, Łódź 2012, ss. 171.**

Od jesieni 2012 r. dostępna jest książka o powyższym tytule wydana przez Łódzki Dom Kultury. Publikacja ta stanowi podsumowanie realizacji projektu poświęconego rekonstrukcji krajobrazu kulturowego, w szczególności drobnej architektury sakralnej, tj. kapliczek, figur i krzyży przydrożnych w regionie łódzkim. Pomysł stworzenia projektu o nazwie „*Pejzaż Wszystkich Świętych – rekonstrukcja krajobrazu kulturowego*” powstał w wyniku wieloletnich wędrówek autorów – Andrzeja Białkowskiego pracownika Ośrodka Regionalnego Łódzkiego Domu Kultury (ŁDK) i Piotra Wypycha od 2008 r. dyrektora Zespołu Nadpilicznych Parków Krajobrazowych (ZNPk) – po województwie łódzkim i obserwacji zmian zachodzących na tym terenie. Autorzy znajdując relikty obecnie nieistniejącego, tradycyjnego, a jednocześnie cennego etnograficznie krajobrazu polskiej wsi, zaczęli szukać sposobu na ocalenie go od zapomnienia. Pojawił się pomysł, którego nadrzędnym założeniem była ochrona jego wartościowych elementów, w którym szczególną rolę odgrywały małe formy architektury sakralnej. Realizacja pierwszego etapu projektu stała się możliwa w połowie 2006 r. dzięki dofinansowaniu, jakie Łódzki Dom Kultury otrzymał z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Współpraca ŁDK i ZNPk trwała siedem lat, owocując zrekonstruowaniem czterdziestu ośmiu obiektów w regionie łódzkim.

Książka składa się z Przedmowy, Wstępu, dwóch obszernych rozdziałów pt.: *Mała architektura sakralna – kapliczki, krzyże i figury przydrożne* oraz Projekt „*Pejzaż Wszystkich Świętych*” – próba rekonstrukcji krajobrazu kulturowego województwa łódzkiego. W końcowej części

książki zamieszczono Słowo o Pejzażu zawierające jednostronicowe recenzje znawców tematu różnych profesji: ks. Henryka Linarcika – proboszcza parafii p.w. św. Katarzyny w Rzeszycy, dr Bożenny Magdaleny Liberskiej-Marinow – etnografa oraz kustosa Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, dra Damiana Kasprzyka – adiunkta Uniwersytetu Łódzkiego i prezesa łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a także dra Jarosława Eichstaedta – kustosa Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie, Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Następnie zamieszczono streszczenie w języku angielskim (All Saints' Landscape – a Cultural Restoration), Aneks, Indeksację alfabetyczną obiektów oraz Literaturę – stanowiącą dokumentację źródłową książki, liczącą 72 pozycje, w tym kilka o charakterze internetowym.

W pierwszym z dwóch zasadniczych rozdziałów książki zamieszczono rys historyczny ziem obecnego województwa łódzkiego, podjęto próbę usystematyzowania wiedzy na temat typów i rodzajów kapliczek, krzyży oraz figur występujących na tej ziemi, a także eksponowanych postaci kultu Kościoła katolickiego, od wieków patronującym ludziom na ścieżkach ich życia. Dzięki Autorom wydawnictwa możemy prześledzić skalę i tempo zmian małej architektury zachodzących w krajobrazie kulturowym, zapoznać się z motywami dawnych i obecnych fundacji jej składników, znaleźć informacje o twórcach ludowych, przykłady legend i podań, a także informacje o znaczeniu takich obiektów w obrzędowości ludowej, a zwłaszcza w uroczystościach o wymiarze sakralnym, jak np. nabożeństwa majowe.

W drugiej zasadniczej części pracy Autorzy zawarli opracowanie etnograficzne przedstawiające założenia, zakres terytorialny oraz przebieg projektu, a także ciekawą charakterystykę dotyczącą obiektów powstałych w ramach corocznych edycji programu. Podczas lektury książki Czytelnik poznaje ich historię splecioną trwale z losami naszego kraju. Opracowanie posiada liczną dokumentację fotograficzną oraz mapy z lokalizacjami poszczególnych obiektów; uwzględnia również fenomen wciąż aktywnych i bogatych w sztukę ludową regionów etnograficznych województwa łódzkiego, m. in. powiatów opoczyńskiego, rawskiego, sieradzkiego i łowickiego.

Rozpoczynający przedsięwzięcie, etap pierwszy projektu dotyczył Zespołu Nadpilicznych Parków Krajobrazowych – Sulejowskiego oraz Przedborskiego – obejmując powiaty piotrkowski i radomszczański, w tym pięć gmin: Sulejów, Ręczno, Aleksandrów, Łęki Szlacheckie i Przedbórz. W następnym roku projekt realizowany był na terenie pięciu powiatów: radomszczańskiego, piotrkowskiego, łódzkiego wschodniego, tomaszowskiego i opoczyńskiego oraz gmin: Przedbórz, Rozprza, Wolbórz, Moszczenica, Tuszyn, Rzeszyca i Mniszków. Łącznie etapy pierwszy i drugi dotyczyły rekonstrukcji 22 kapliczek i krzyży przydrożnych Nadpilicza. Od 2008 r. prace były realizowane w rejonie rzeki Warty, m. in. na obszarze Załęczańskiego Parku Krajobrazowego oraz na terenach przylegających do niego. Trzeci etap objął zasięgiem cztery powiaty: radomszczański, pajęczański, wieluński, piotrkowski oraz gminy: Gidle, Działoszyn, Pątnów, Wierzchlas, Osjaków oraz Czarnocin. W 2009 r. kolejnych 7 obiektów odtworzono nad Wartą na terenie czterech bogatych historycznie i krajobrazowo powiatów: radomszczańskiego, wieluńskiego, sieradzkiego, poddębickiego i pięciu gmin: Żytno, Pątnów, Brzeźnio, Sieradz i Pęczniew. W piątym etapie realizacji programu prace trwały nad rzeką Bzurą wraz z jej dopływami. Cenne materiały opracowane przed laty przez Jadwigę Grodzką – wybitną nauczycielkę, regionalistkę, organizatorkę i kierownika muzeum w Zamku Królewskim w Łęczycy, a także współpraca z parafiami oraz kwerenda terenowa dały podstawę do zrekonstruowania kolejnych ośmiu obiektów na terenie powiatów: poddębickiego, łęczyckiego, łowickiego, skier-

niewickiego i piotrkowskiego, w gminach: Poddębice, Wartkowice, Łęczyca, Daszyna, Góra św. Małgorzaty, Kiernozia, Kowiesy i Sulejów<sup>1</sup>. W 2011 r., ze względu na brak ministerialnego dofinansowania, zrealizowano tylko trzy zadania. Dwa z nich dotyczyły prac przy okradzionych z rzeźb wiejskich kapliczkach w miejscowościach Góry Mokre i Żeleźnica (obie w pow. radomszczańskim). Dzięki programowi po wielu latach figury patronów powróciły na swoje miejsce. Szczególnym obiektem w tej edycji była trzecia z kapliczek, stanowiąca nową fundację na Stawach Jana w stolicy województwa. Etap siódmy, zrealizowany w 2012 r., pozwolił na ustawienie dwóch krzyży: w Majkowicach (powiat piotrkowski, gmina Ręczno) oraz w Sierzniakach (powiat łowicki, gmina Chąśno)<sup>2</sup>.

Dzięki realizacji projektu rekonstrukcji znów na straży dróg stanęły historyczne krzyże, np. Władysława Jagiełły (Modrzewek, gm. Wolbórz) czy powstańcze, jak krzyż z lat 1863–1864 (Lubiaszów, gm. Wolbórz). Wśród odtworzonych kapliczek różnej konstrukcji, szczególnie dużo było służących umieszczeniu postaci św. Jana Nepomucena, usytuowanych najczęściej nad rzekami i rozlewiskami, dedykowanych patronowi chroniącemu, m. in. przed powodzią. Zrekonstruowano także liczne figury Chrystusa w różnych pozach (Ukrzyżowany, Frasobliwy, Ecce Homo i Miłosierny), ale najczęściej Frasobliwego (np. Zduny, gm. Łęczyca). Ponadto Świętej Rodziny (Piaski, gm. Gidle), Matki Bożej Częstochowskiej (Małomierz, gm. Rzeczyca), św. Rozalii (Reczków, gm. Przedbórz), św. Walentego (Stobnica, gm. Ręczno), św. Barbary (Ręczno, gm. Ręczno), św. Jana Chrzyciela (Miasto Przedbórz), św. Huberta (Żeleźnica, gm. Przedbórz) i św. Marka Ewangelisty (Czarnocin).

Dzięki wykorzystaniu naturalnych materiałów drewniane kapliczki i krzyże przez wieki dopełniały wiejski pejzaż, akcentując jego niepowtarzalność. Poza ochroną krajobrazu kulturowego, publikacja wskazuje również na potrzebę aktywizacji twórców ludowych oraz popularyzacji ich osiągnięć. Dawniej kapliczki oraz figury przydrożne były przykładami wspaniałego rzemiosła oraz sztuki ludowej, a jednocześnie pełniły funkcje sakralne i zwyczajowe. Krzyż, kapliczka, figura, a także najbliższe otoczenie po ich poświęceniu stawały się miejscami świętymi (strefa *sacrum*). Autorami tego typu obiektów byli niejednokrotnie najlepsi ludowi rzeźbiarze. Także do realizacji projektu opisanego w wydawnictwie zaproszono rzeźbiarzy o bogatym dorobku, często utytułowanych i nagradzanych. Obecnie warto zapoznać się z wynikiem ich pracy, np. poprzez wyznaczenie trasy wycieczki obejmującej odrestaurowane obiekty kultu. Do połowy XX wieku kapliczki drewniane były przez okolicznych mieszkańców stale remontowane i zabezpieczane. Potem zaczęto je zastępować obiektami z innych materiałów, np. betonu, lastryka i żelaza. Od kilkudziesięciu lat zdarza się, że w miejsce drewnianych krzyży są stawiane krzyże ze spawanych rur stalowych.

Jako przykład charakterystyki odtworzonego obiektu sakralnego podam jedyną rekonstrukcję na terenie Łodzi, a mianowicie zniszczoną w czasie wojny kapliczkę św. Jana Nepomucena przy Stawach Jana. Poprzednia była ulokowana przed mostem na rzece Olechówce, obecnie ul. Rzgowska i ufundowana najprawdopodobniej w II połowie XVIII w. Kapliczka wpisała się na stałe w podania i legendy związane z tym miejscem, a i Stawy Jana otrzymały zapewne nazwę od czeskiego patrona tej kapliczki. W 1940 r. obiekt został zniszczony podczas zarządzonej przez gauleitera Arthura Greisera – faszystowskiego namiestnika w Kraju Warty, akcji eliminowania przejawów polskiej religijności. Oryginalną, uszkodzoną figurę św. Jana, wykonaną w stylu barokowym, udało się przenieść i ukryć w pobliskim kościele p.w. św. Wojciecha. W pomiesz-

<sup>1</sup> A. Białkowski, P. Wypych, *Pejzaż Wszystkich Świętych*, Łódź 2012, s. 11–12.

<sup>2</sup> A. Białkowski, *Siedem lat z kapliczkami w tle*, Ziemia Łódzka, nr 11, s. 12, 2012.

czeniu magazynowym przetrwała niemiecką okupację. Odnaleziona została w 1965 r. przez ks. Jerzego Spychałę – ówczesnego proboszcza tej parafii, a w okresie rekonstrukcji dyrektora Muzeum Archidiecezji Łódzkiej. Rzeźba została odrestaurowana, a następnie przekazana do muzeum parafialnego w Widawie.

Nowa kapliczka dłuta Henryka Chałubca w sposób symboliczny nawiązuje do oryginału. Wykonana została z okrągłego kłosa drewna, we wnęce którego umieszczono figurę św. Jana Nepomucena wyrzeźbioną w stylu ludowym. Postać patrona dobrej spowiedzi wyróżnia się ładną polichromią i przykuwającymi wzrok atrybutami – krzyżem oraz palemką – symbolem męczeńskiej śmierci. Kapliczka nakryta jest gontem, a całość wieńczy krucyfiks.

*Andrzej Żarczyński*

**Stanisław Strzembosz-Pieńkowski, *Peowiaci. Wspomnienia o ludziach z okresu walk o niepodległość 1918–1921, opracowali i przedmową opatrzyli Michał Andrzejczak i Karol Dziuda, Łódź 2013, ss. 199.***

Okres I wojny światowej – i towarzyszących jej działań podejmowanych przez Polaków na arenie międzynarodowej zarówno na polu politycznym, jak i w sferze czynu zbrojnego – oraz lat militarnych i dyplomatycznych zmagania o granice Drugiej Rzeczypospolitej zaowocowały bogatą literaturą wspomnieniową. Autorami licznych pamiętników, dzienników i relacji byli zarówno pierwszoplanowi uczestnicy polskiego życia publicznego – politycy, znani działacze społeczni, prominentni przedstawiciele życia gospodarczego i dowódcy wojskowi – jak też „ludzie dalszego planu”: szeregowi członkowie ugrupowań politycznych i organizacji społecznych oraz zwykli żołnierze. Zarówno tych, których określić można – być może z pewną przesadą i świadomością, iż ich działania były refleksem, rezultatem poczynań polityków Ententy, Państw Centralnych i Rosji Sowieckiej oraz wydarzeń na frontach Wielkiej Wojny i konfliktów Polski międzywojennej z sąsiadami – mianem demiurgów, kreatorów postaw i działań, podejmowanych przez Polaków, jak też „ludzi drugiego szeregu” łączyło w tym przypadku przekonanie, iż byli uczestnikami i świadkami dramatycznych wydarzeń i procesów o wyjątkowym, przełomowym charakterze, których przebieg należy uwiecznić i przekazać potomności.

Do tej licznej grupy należał również Stanisław Strzembosz-Pieńkowski (1900–1989), w latach I wojny światowej członek Polskiej Organizacji Wojskowej (POW); następnie jako żołnierz Wojska Polskiego uczestnik walk z Ukraińcami i Armią Czerwoną o granice Niepodległej, w Polsce międzywojennej urzędnik państwowy, w okresie II wojny światowej konspirator zaangażowany kolejno w prace Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, wreszcie po 1945 r. poznaniak z wyboru, pieczołowicie spisujący i porządkujący wspomnienia z okresu budowania Drugiej Rzeczypospolitej, którym nadał ostateczny kształt w 1965 r. Spisał je w formie pamiętnika, który zatytułował „Peowiaci. Wspomnienia o ludziach z okresu walk o niepodległość 1918–1921”. Udostępniony przez jego wnuka, Grzegorza Pieńkowskiego, został on opracowany i podany do druku przez dwóch młodych łódzkich historyków, Michała Andrzejczaka i Karola Dziudę.

Recenzowany pamiętnik, poprzedzony przez wyżej wspomnianych badaczy przedmową, przybliżającą czytelnikowi genezę, cele, struktury i działalność POW w latach Wielkiej Wojny oraz postać jego autora, a także notą edytorską, wyjaśniającą charakter niezbędnych ingerencji w oryginalny tekst, składa się z dziesięciu rozdziałów. Dołączone zostały do niego indeksy: osób i nazw geograficznych, występujących na jego kartach.

Swoim wspomnieniom S. Strzembosz-Pieńkowski nadał kształt zasadniczo zgodny z porządkiem chronologicznym, jednak – ponieważ osnową jego opowieści są życiorysy poszczególnych osób związanych w latach I wojny światowej z poczynaniami POW, z którymi wówczas miał okazję zapoznać się i współdziałać – chronologia w narracji zostaje często zaburzona, celem zaprezentowania powojennych losów znanych mu peowiaków.

W początkowych rozdziałach pamiętnika jego autor sygnalizuje sytuację międzynarodową, towarzyszącą wybuchowi Wielkiej Wojny oraz wydarzenia polityczne i konflikty zbrojne, związane z kształtowaniem się granic Rzeczypospolitej po jej zakończeniu. Wskazuje również na przejawy aktywności polskich elit politycznych, zmierzających do wykorzystania zatargu pomiędzy zaborcami, światowego konfliktu, a następnie chaosu, który zapanował po 1918 r. w Europie Środkowowchodniej, dla skutecznego podniesienia sprawy niepodległości Polski. Skupia się jednak przede wszystkim na ogólnej rekonstrukcji działań, podejmowanych w latach I wojny światowej oraz w okresie walk o granice Polski przez peowiaków.

Kolejne fragmenty wspomnień dotyczą służby S. Strzembosza-Pieńkowskiego w szeregach POW w Warszawie i na Suwalszczyźnie. Jednak (co stanowi, jak już wspomniano, formułę charakterystyczną dla całego tekstu) autor traktuje je jedynie jako punkt wyjścia do nakreślenia sylwetek członków POW, z którymi się zetknął i których poznał – ich charakterów, osobowości, zaangażowania w walkę o niepodległość i granice odradzającego się państwa, aktywności publicznej i zawodowej w okresie międzywojnia, losów w latach II wojny światowej, a także po jej zakończeniu.

Należeli zaś do nich m.in. działacz niepodległościowy, syndykalista, poeta i pisarz, Jan Szcześny Mayzel; jeden z liderów POW, a w okresie niepodległości szef piłsudczykowskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, Adam Koc; działacz niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Związku Strzeleckiego, Zygmunt Jemielita; komendant POW na Kowieńszczyźnie, Rajmund Kawalec i jego zastępca Jan Niekrasz; poległy w wojnie polsko-sowieckiej Kazimierz Wszyński; oficer Wojska Polskiego, literat, publicysta i radiowiec Karol Lilienfeld-Krzewski; dyplomata, publicysta, pisarz, satyryk i wolnomularz Jan Karczewski; polski uczonego żydowskiego pochodzenia, Stefan Blank-Weissberg; znany dyplomata Jan Gruzewski; malarz, scenograf, pedagog i publicysta Adam Zajączkowski oraz czołowy działacz i ideolog „Zetu”, specjalizujący się w zagadnieniach relacji polsko-niemieckich i wewnętrznej problematyce zachodniego sąsiada Polski, Bolesław Srocki. Przedstawienie postaci i działalności tego ostatniego posłużyła autorowi pamiętnika także do obszernej prezentacji sytuacji politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej mniejszości niemieckiej w Drugiej Rzeczypospolitej; jej relacji z instytucjami państwa polskiego oraz ukazania własnej aktywności jako urzędnika państwowego, zatrudnionego w latach 30. w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim, gdzie zajmował się sprawami narodowościowymi.

Należy podkreślić niewątpliwe atuty recenzowanego pamiętnika. Należą do nich z pewnością logiczna i czytelna, przejrzysta dla czytelnika, ułatwiająca lekturę konstrukcja tekstu oraz barwna, sugestywna narracja S. Strzembosza-Pieńkowskiego. Warto także oddać sprawiedliwość historykom, którzy go opracowali. Opatrzyli go bowiem, zgodnie z kanonem naukowego



warsztatu, przypisami, przybliżającymi czytelnikowi (zarówno reprezentującemu cech zawodowych dziejopisów, jak i liczne środowisko amatorów najnowszych dziejów Polski i historii polskiego czynu zbrojnego w XX w.) postaci, występujące na jego kartach oraz precyzującymi, uzupełniającymi, a niekiedy korygującymi informacje – niekiedy zbyt zdawkowe, niepełne, bądź nieścisłe – przedstawione przez autora wspomnień. Jak już wspomniano, M. Andrzejczak i K. Dziuda dodali do pamiętnika indeks osób i nazw geograficznych, ułatwiający odszukanie w tekście informacji o konkretnych postaciach, zaangażowanych w poczynania POW oraz o poszczególnych obszarach jej aktywności – regionach, małych miejscowościach, jak i dużych miastach.

Niezwykle interesujący pamiętnik, będący źródłem cennej wiedzy dla każdego dziejopisa, specjalizującego się zarówno w zagadnieniach związanych z okresem odbudowy państwa polskiego, jak i historii polskiego wysiłku zbrojnego w minionym stuleciu, skłania do przewrotnego spostrzeżenia, iż głównym zarzutem, jaki można postawić jego autorowi, jest stosunkowo niewielka objętość spisanych przezeń wspomnień – chciałoby się bowiem poznać znacznie więcej faktów, jakich był świadkiem; postaci, z którymi zetknęły go wojenne losy i jego własnych opinii na temat wydarzeń, w których uczestniczył. Z kolei historykom, którzy bardzo rzetelnie opracowali recenzowaną relację można by, jak się zdaje, dedykować jedynie uwagę, dotyczącą celowości dołączania do podawanych do druku pamiętników listy wybranej literatury przedmiotu. Umożliwi ona bowiem zainteresowanym, co bardziej wnikliwym czytelnikom, konfrontację opinii, sformułowanych przez autorów publikowanych wspomnień z ustaleniami, prezentowanymi przez dziejopisów, autorów naukowych opracowań, odnoszących się do problematyki, lub też okresu, z którymi korespondują pamiętniki.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że recenzowane wydawnictwo źródłowe stanowi cenny wkład zarówno autora wspomnień, jak i historyków, którzy podjęli się jego naukowego opracowania w wiedzę odnoszącą się do dziejów najnowszych Polski i historii polskiego czynu zbrojnego w XX wieku. W obiegu naukowym znalazła się dzięki nim nowa ciekawa pozycja, która z pewnością przyczyni się do pogłębienia wiedzy o wydarzeniach i postaciach, związanych z procesem odzyskiwania przez Polskę niepodległości i kształtowania jej granic po I wojnie światowej.

*Przemysław Waingertner*

**Rolf-Dieter Müller, *Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu*, Warszawa 2013, ss. 415.**

Przedmiotem niniejszej recenzji jest głośna, a zarazem kontrowersyjna książka niemieckiego historyka, dyrektora niemieckiego Wojskowego Biura Badań Historycznych, autora wielu znakomitych publikacji, dotyczących II wojny światowej (m.in. wydanych w Polsce monografii na temat sojuszniczych formacji wojsk niemieckich na froncie wschodnim<sup>1</sup>), Rolfa-Dietera Müllera, pt. „Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu”.

<sup>1</sup> Zob.: R. D. Müller, *Wspólnicy Hitlera. Formacje sojusznicze Wehrmachtu na froncie wschodnim*, Bellona, Warszawa 2010; tenże, *Europejczy sojusznicy Hitlera*, Bellona, Warszawa 2012.

Omawiana pozycja doczekała się wielu komentarzy wśród zachodnioeuropejskich historyków jeszcze przed ukazaniem się jej pierwszej, niemieckojęzycznej wersji pt. *„Der Feind steht im Osten”* w 2011 r. Dwa lata później podobna sytuacja powtórzyła się w Polsce. Wszystko to za sprawą zdecydowanych tez zawartych w książce, a zapowiadanych jeszcze przed publikacją przez dziejopisa oraz jego niemieckiego i polskiego wydawcę. Główny wątek narracji autor buduje bowiem wokół argumentacji, mającej przekonać czytelnika, iż przed wybuchem II wojny światowej jedynym celem Hitlera było militarne i polityczne unicestwienie Związku Sowieckiego, motywowane w równej mierze chęcią zdobycia dla Niemców przestrzeni życiowej na wschodzie Starego Kontynentu, zniszczenia komunizmu i eliminacji „żydowskich wpływów” w Rosji i polityce światowej, jak też przekonaniem, iż batalia przeciwko państwu Stalina będzie – wobec jego agresywnego i ekspansjonistycznego charakteru oraz wpisanego w ideologię komunistyczną imperatywu „eksportu rewolucji” – w istocie wojną o charakterze prewencyjnym.

W realizacji tego planu przywódca III Rzeszy miał widzieć strategicznego, najważniejszego sojusznika w przedwrześniowej Rzeczypospolitej, której – wspierany w tych zamiarach zwłaszcza przez Japonię – przeznaczał nie rolę wasala czy satelity Berlina, ale pełnoprawnego członka paktu antykominternowskiego, planując wspólną, zwycięską kampanię wojenną przeciwko państwu sowieckiemu. W takiej perspektywie propozycje, z jakimi zwrócił się do rządu polskiego u schyłku lat 30. (zgody na przyłączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy z zagwarantowaniem praw miejscowej ludności polskiej i przeprowadzenia przez polskie Pomorze eksterytorialnej autostrady przy równoczesnej rekompensacie terytorialnej dla Warszawy kosztem obszarów sowieckiej Ukrainy) byłyby próbą – motywowanego względami czysto militarnymi – otworzenia armiom niemieckim dróg ekspansji na wschód i nie miałyby nic wspólnego z chęcią uzależnienia, czy osłabienia Rzeczypospolitej (a tak, błędnie według niemieckiego historyka, odczytały je polskie władze).

Tezy te były już wcześniej obecne zarówno w dyskursie prowadzonym przez polskich zawodowych historyków, publicystów historycznych, jak też amatorów – pasjonatów historycznych sporów. Charakterystyczne jednak, iż – ponieważ w jego trakcie odwoływano się przede wszystkim do koncepcji, głoszonych przez Davida Irvinga, kontrowersyjnego pisarza historycznego (nie będącego wszakże członkiem cechu zawodowych historyków), który „zasłynął” jako zwolennik poglądu o niewiedzy Hitlera o rzeczywistym zasięgu i ludobójczym charakterze działań podjętych przez SS wobec ludności żydowskiej<sup>2</sup>; rosyjskiego historyka-amatora, Wiktora Suworowa<sup>3</sup> i publicystę Piotra Zychowicza<sup>4</sup> – nacechowana lekceważeniem, lub w najlepszym razie pobłażliwością konstatacja o braku zawodowego przygotowania i naukowego warsztatu wyżej wspomnianych autorów często zastępowała w niej merytoryczną ocenę prezentowanej argumentacji. Metody takiej wobec pracy opartej na wnikliwej analizie obszernego materiału źródłowego i czerpiącej z dotychczasowego bogatego dorobku historiografii, autorstwa niewątpliwego profesjonalisty i erudyty, cenionego w Niemczech i uznawanego za autorytet w zakresie dziejów

<sup>2</sup> D. Irving, *Wojna Hitlera*, Wydawnictwo Prima, Warszawa 1996, 1999, 2005 i 2009. Zob. też: p. P. Waingertner, *Davida Irvinga wojna o Hitlera*, „Myśl” 2007, nr 6, s. 27–31; tenże, *Wojna Hitlera czy prywatna wojna brytyjskiego historyka? O drogach i bezdrożach dziejopisarstwa Davida Irvinga*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 2011, nr 1, s. 234–242.

<sup>3</sup> W. Suworow, *Lodolamacz*, Poznań 2008.

<sup>4</sup> P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop-Beck, czyli jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012.

III Rzeszy i II wojny światowej, zastosować jednak nie wypada. Dobrze rokuje to dyskusji, jaka nad monografią Rolf-Dietera Müllera z pewnością rozgorzeje.

Recenzowana książka – poprzedzona wprowadzeniem, w którym autor zaprezentował pytania badawcze, jakie postawił przed sobą, rozpoczynając jej pisanie, a zakończona podsumowaniem, zestawiającym, wynikające z niej wnioski – zbudowana została zgodnie z zasadą chronologiczną z pięciu obszernych rozdziałów, podzielonych na podrozdziały.

W rozdziale pierwszym, wstępnym, pt. „Niemcy i ich sąsiedzi na wschodzie” prezentuje on pokrótce politykę międzynarodową oraz sojuszniczą państwa niemieckiego w XIX w., jego sytuację i aktywność dyplomatyczną i wojskową w latach I wojny światowej oraz bezpośrednio po jej zakończeniu; genezę, ustalenia i konsekwencje niemiecko-sowieckiego tzw. paktu celowego, zawartego w Rapallo w 1922 r.; wreszcie nowe priorytety polityki zagranicznej Berlina, związane z przejściem władzy w Niemczech przez A. Hitlera, głoszącego hasło zdobycia dla Niemców „przestrzeni życiowej na Wschodzie” i liczącego na antysowiecki sojusz z Polską. Rozdział drugi („Wojna interwencyjna przeciwko Związkowi Sowieckiemu?”) przedstawia dyplomatyczne, wojskowe i gospodarcze przygotowania do przyszłego konfliktu z Moskwą, podejmowane przez III Rzeszę w latach 1936–1938, ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu starań o zawarcie zaczepno-obronnego paktu z Warszawą. Kolejne, pt. „Zwrot w stosunkach niemiecko-polskich” i „Przygotowania do wojny na Wschodzie”, ukazują okoliczności i konsekwencje odrzucenia przez polski rząd propozycji korekty granicy z Niemcami, podpisania antysowieckiego układu i akcesu do paktu antykominternowskiego, formułowanych przez Hitlera u schyłku lat trzydziestych, co skutkowało podjęciem przez Niemcy przygotowań do ataku na Drugą Rzeczpospolitą i zawarciem taktycznego układu Ribbentrop-Mołotow. W rozdziale ostatnim („Od paktu Hitler-Stalin do operacji »Barbarossa«”) autor opisuje wspólną niemiecko-sowiecką agresję na Polskę, zwycięskie wojny Wehrmachtu z Danią, Norwegią i Francją, próby wywarcia siłowej presji na Wielką Brytanię, mającą na celu zmuszenie jej do wycofania się z wojny (tzw. Bitwa o Anglię), wreszcie pierwsze miesiące agresji III Rzeszy na Związek Sowiecki.

Do książki dołączone są również: przypisy (szkoda, iż zamieszczone zbiorowo na końcu książki, co utrudnia wnikliwą lekturę, wymagającą często konfrontacji prezentowanych faktów i też z potwierdzającymi, bądź uzasadniającymi je informacjami, pochodzącymi ze źródeł, lub z opracowań, przytaczanych w przypisach), bibliografia, wykaz używanych w tekście skrótów oraz indeks osobowy.

Niewątpliwymi atutami recenzowanej monografii są: logiczna, przejrzysta konstrukcja wykładu; zajmująca narracja, w której prezentowanej faktografii towarzyszą rzetelnie uargumentowane, solidnie zakotwiczone w analizowanych źródłach i dotychczasowej literaturze przedmiotu opinie i oceny autora, a także trafnie dobrane, ilustrujące jego wywody cytaty; wreszcie obszerna baza źródłowa i literatury przedmiotu, dowodząca naukowej skrupulatności i rzetelności autora.

Ponadto interesujące, zwłaszcza dla polskiego czytelnika, mogą być refleksje i tezy niemieckiego historyka, odnoszące się do dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, historii polsko-niemieckich relacji w okresie międzywojnia, wreszcie – zasygnalizowanego już w niniejszej recenzji, a planowanego przez Hitlera, jak podkreśla Rolf-Dieter Müller – antysowieckiego sojuszu pomiędzy Berlinem i Warszawą, mającego być wstępem do wspólnego ataku na Związek Sowiecki. Ujmować zatem może nieklamana sympatia dla strony polskiej (a zarazem głęboka wiedza), z jaką niemiecki historyk relacjonuje przebieg walk o granice odradzającej się po I wojnie światowej Rzeczypospolitej. Podkreśla on również – opierając się na nieznanym dotąd historykom, bądź

pomijanych przez nich ocenach niemieckich sztabowców, analizujących wydarzenia wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1921 – samorodny wojskowy talent i intuicję Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego („Piłsudski, niegdyś rewolucjonista i samouk w dziedzinie wojskowości, podczas obrony Polski w 1920 roku okazał się znacznie zręczniejszym dowódcą niż gruntownie wykształcony w sztuce wojennej, zawodowy niemiecki oficer Erich von Ludendorff w latach 1914–1915 na tych samych terenach, zanotował też znacznie większe sukcesy”<sup>5</sup>).

Z kolei entuzjastyczne wręcz oceny postaci Marszałka zawarte w publicznych enuncjacjach i prywatnych wypowiedziach politycznych przywódców III Rzeszy i wysokich stopniem oficerów Wehrmachtu – Joseph Goebbels w czerwcu 1934 r.: „Rzeczowy jak żołnierz (...). Piłsudski jednoczy Polskę. Wielki człowiek i fanatyczny Polak”<sup>6</sup>; Hermann Göring w sierpniu 1935 r.: „Marszałek Piłsudski był prawdziwym mężem stanu. Poznałem go osobiście i byłem poruszony siłą jego osobowości. Z bezinteresownym, najwyższym oddaniem marszałek Piłsudski pracował dla swojej ojczyzny. Jego mityczna wielkość sprawiła, że jeszcze za życia przeszedł on do historii swojego kraju. Gdyby nie Piłsudski, dzisiejsza Polska by nie istniała”<sup>7</sup>; Werner von Blomberg, minister wojny i naczelny dowódca armii w 1935 r. o wojnie polsko-sowieckiej: „Objawił się wodzowski geniusz Piłsudskiego. Uwolnił się od przestarzałych koncepcji (...). Poprowadził wojnę tak, jak wymagały od niego czynniki: przestrzeń, siła i czas. Rozstrzygnięcia upatrywał nie w zmasowanych uderzeniach zamkniętych, przylegających do siebie frontów, lecz w wykorzystaniu rozległości terenu do szybkich i dalekich przemieszczeń (...). Tak oto stał się mistrzem wojny manewrowej”<sup>8</sup>) – niemiecki historyk interpretuje jako potwierdzenie tezy o przychylnym stosunku Niemiec hitlerowskich do rządów pomajowych w Polsce, traktowanej przez Berlin jako przyszyły sojusznik w wojnie z państwem sowieckim.

Równocześnie należy zauważyć, iż Rolf-Dieter Müller, podkreślając wpływ ewentualnego niemiecko-polskiego sojuszu na zwiększenie szans III Rzeszy w starciu ze Związkiem Sowieckim (argumentuje, iż Wehrmacht przystąpiłby do ataku wzmocniony kilkudziesięcioma polskimi dywizjami; wykorzystując doświadczenia polskiej kadry oficerskiej wyniesione z wojny 1920 r.; rozpoczynając natarcie ze wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, co wydatnie skróciłyby dystans konieczny do pokonania w celu zdobycia Moskwy; wreszcie bez wojennego – zwycięskiego co prawda, lecz i skutkującego stratami – prologu z lat 1939–1941), oparł się pokusie kreowania alternatywnej historii i pisania scenariusza wydarzeń, jakie mogłyby nastąpić po zawarciu układu pomiędzy Berlinem i Warszawą. Być może u niektórych czytelników wywoła to wrażenie niedosytu, ale niemieckim historykiem kierowała, jak sądzę, naukowa rzetelność i godna pochwały wstrzeźliwość, którą docenią zapewne zawodowi członkowie cechu dziejopisów.

Książka Rolfa-Dietera Müllera ze wszech miar godna jest polecenia zarówno profesjonalnym historykom, jak i amatorom, interesującym się dramatycznymi dziejami Polski i Europy w XX w. Wypada mieć także nadzieję, iż stanie się ona katalizatorem naukowej debaty, która doprowadzi z jednej strony do sformułowania nowych ocen polskiej i niemieckiej polityki zagranicznej przed wrześniem 1939 r., z drugiej – wskaże kolejne obszary dla studiów i analiz oraz skłoni historyków do postawienia nowych pytań badawczych.

*Przemysław Waingertner*

<sup>5</sup> R. D. Müller, *Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Sowieckiemu*, Warszawa 2013, s. 38.

<sup>6</sup> Tamże, s. 77.

<sup>7</sup> Tamże, s. 85.

<sup>8</sup> Tamże, s. 108.

## SPRAWOZDANIA

### SPRAWOZDANIE Z WYSTAWY „LEGENDA POWSTANIA STYCZNIOWEGO” W MUZEUM TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W ŁODZI, ŁÓDŹ, 31 I 2013 R.

Rok 2013, uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, ustanowiony został Rokiem Powstania Styczniowego. W roku tym bowiem przypada okrągła, 150. rocznica tego największego i najdłużej trwającego polskiego zrywu ku niepodległości. Z tej okazji 31 I 2013 r., Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, (dalej: MTN) otworzyło czasową wystawę pt. „Legenda Powstania Styczniowego”. Autorką scenariusza a zarazem komisarzem wystawy była Sylwia Wielichowska.

Wystawę otworzył Dyrektor Muzeum Henryk Siemiński, który powitał liczne grono przybyłych gości. Następnie komisarz wystawy pokrótce omówiła jej scenariusz, aby zwiedzającym łatwiej było się po niej poruszać.

Oprowadzając po wystawie S. Wielichowska zwróciła uwagę na oprawę plastyczną ekspozycji. W centralnej części sali znajdował się duży, kolorowy plakat przedstawiający powstańców styczniowych z bronią, z których jeden dzierżył w dłoni polski sztandar. Obok powstańców na plakacie widoczne były daty „1863–1864”, natomiast powyżej widniał tytuł wystawy „Legenda Powstania Styczniowego”. Po obu stronach sali wisiały przymocowane pod sufitem dwa rodzaje stylizowanych na sztandary imitacji. Pierwszy rodzaj przedstawiał polską flagę z godłem Powstania Styczniowego (na koronowanej tarczy znajdowały się trzy herby: po lewej stronie Orzeł – godło Rzeczypospolitej, po prawej Pogoń – herb Litwy, natomiast pod nimi Archanioł Michał trzymający miecz oraz tarczę – symbol Rusi). Drugi rodzaj stylizowanego sztandaru był czarny z widniejącymi na nim datami powstania: 1863–1864. Jednak najważniejszymi elementami wystawy były przymocowane do ścian kolorowe plansze oraz rozmieszczone w gablotach eksponaty.

Scenariusz wystawy dzielił ją na dwie części tematyczne. W pierwszej można było zapoznać się ze śladami wydarzeń dotyczących wybuchu i przebiegu powstania, natomiast druga dotyczyła miejsca i znaczenia powstania w świadomości Polaków po jego zakończeniu. W pierwszej grupie znajdowały się reprodukcje obrazów, rysunków bądź ilustracji wykonanych metodą drzeworytu, ukazujących scenki z powstania, dodatkowo na planszach ukazane były ryciny ilustrujące umundurowanie zarówno powstańców, jak i oddziałów rosyjskich. W tej grupie można było również zapoznać się z reprodukcjami map ukazujących zasięg walk prowadzonych na ziemiach Królestwa Polskiego w latach 1863–1864, jak również z obwieszczeniami władz zaborczych dotyczących przeciwdziałania poczynaniom powstańczym. W gablotach wystawione były różne eksponaty pochodzące z okresu powstania, począwszy od źródeł pisanych, poprzez fotografie na nahajach kozackich oraz sukni kobiecej z nakryciem głowy skończywszy. Wszystko to opatrzone komentarzem, bądź cytatami źródłowymi z okresu, aby uzupełnić prezentowane obrazy.

Druga grupa tematyczna ukazywała spuściznę jaką Powstanie Styczniowe zostawiło w świadomości Polaków na długie lata po jego upadku. W tej części na planszach znajdowały się reprodukcje fotografii weteranów (warto nadmienić, iż muzeum jest w posiadaniu oryginalnych fotografii powstańców m. in. dyktatora powstania Mariana Langiewicza), kobiet w sukniach nawiązujących do żałoby narodowej po upadku powstania, fotografii z obchodów rocznicowych, jak również fotokopie ozdób noszonych przez kobiety w czasie trwania żałoby narodowej (brosze, bransolety), czy też scenek rodzajowych traktujących o czasach „popowstaniowych”. Ponadto można było zobaczyć plakaty z uroczystości rocznicowych z różnych epok (epoka zaborów, okres dwudziestolecia międzywojennego oraz czasy powojenne). Gabloty przy planszach w tej grupie mieściły różnorakie pamiątki po powstańcach, m. in. korespondencję, dokumenty osobiste, biżuterię kobiecą z motywami patriotycznymi, prasę, medale, ciekawy zbiór pocztówek z przełomu XIX i XX w. itp. Znaleźć można w nich było również XIX- i XX-wieczne egzemplarze dzieł literackich traktujących o Powstaniu Styczniowym.

Integralną częścią wystawy były ekspozyty umieszczone w centralnej części sali wystawowej. Można wśród nich było znaleźć m. in. powstańczą szablę oficerską wzoru francuskiego, pistolety kapiszonowe, biżuterię noszoną przez kobiety (broszki i bransolety z motywami patriotycznymi nawiązującymi do martyrologii narodu po upadku powstania), klamry pasów z motywami patriotycznymi, tabakierę z okresu powstania, monety czy też niezwykle interesujący eksponat, jakim była żelazna opłatkownica, czyli przyrząd w postaci okrągłych szczypców z długim uchwytem służących do wypieku hostii.

Dla zainteresowanych tematem, uzupełnienie wystawy „Legenda Powstania Styczniowego” stanowiła ekspozycja stała pt. „Drogi do niepodległej...”, której część również dotyczy Powstania Styczniowego. Można tutaj obejrzyć m. in. sztandar powstańczy, broń używaną przez powstańców, czyli przede wszystkim kosa, myśliwską broń kapiszonową, szablę (ciekawym egzemplarzem jest szabla wykonana z kosa z napisem „Kościuszko”) itp. Ponadto można było się zapoznać z podobiznami powstańców oraz dokumentami pisanymi z epoki.

Podsumowując trzeba stwierdzić, iż wystawa robiła bardzo pozytywne wrażenie wizualne. Pod względem graficznym była przygotowana bardzo dobrze. Wspomniane kolorowe plansze, duży plakat czy imitacje sztandarów tworzyły bardzo przyjemny klimat. Dodatkowym atutem podnoszącym ocenę graficzną wystawy był również kolorowy folder, w którym znaleźć można zarówno kolorowe zdjęcia opatrzone komentarzem, jak i teksty artykułów napisane przez Dyrektora Muzeum, komisarz wystawy oraz Marię Głowacką, Głównego Inwentaryzatora w MTN. Pomimo ciągłego gromadzenia przez Muzeum oryginalnych ekspozytów związanych z przebiegiem samego powstania, ich ilość wciąż pozostaje skromna. Nieco więcej można znaleźć obiektów z czasów późniejszych, wytworzonych często z okazji kolejnych rocznic tegoż zrywu. Warto przy tym dodać, że spora część pokazanych przedmiotów została wypożyczona z innych placówek muzealnych, w tym m. in. z Muzeum w Piotrkowie Tryb. Ogólna ocena wystawy wypada jednak nader pozytywnie. Trzeba docenić trud autorów włożony w jej przygotowanie i realizację.

## **SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ POŚWIĘCONEJ „150. ROCZNICY BITWY POD DOBRĄ”, ŁÓDŹ, 25 II 2013 R.**

W 2013 r. przypadała 150. rocznica wybuchu, jednego z największych i najdłuższych powstań narodowych – Powstania Styczniowego. W związku z tym w 2012 r. parlament Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował, że rok 2013 będzie obchodzony jako Rok Powstania Styczniowego. Z tej okazji Urząd Miasta Łodzi wspólnie z Instytutem Historii Uniwersytetu Łódzkiego zorganizował w dniu 25 II 2013 r. sesję naukową. Wybór daty nie był przypadkowy, w przeddzień sesji minęła bowiem 150. rocznica bitwy pod Dobrą. Została ona stoczona 24 II 1863 r. i była jednym z największych starć zbrojnych tej insurekcji na Ziemi Łódzkiej. Obrady sesji toczyły się w Dużej Sali obrad Rady Miejskiej Łodzi, a uczestniczyli w nich prezydent miasta Hanna Zdanowska, wicemarszałek Sejmu RP Cezary Grabarczyk, przedstawiciele wielu miejscowych organizacji kombatanckich i społecznych, młodzież szkolna oraz mieszkańcy miasta. Przybyli na nią także goście specjalni, a mianowicie potomkowie powstańców styczniowych, wśród których byli m.in. Andrzej Rosicki, potomek prezydenta Łodzi z czasów powstania Andrzeja Rosickiego, a także Ryszard Rajski, Helena Szczakowska, Henryk Czyż.

Otwarcia sesji dokonała prezydent Łodzi H. Zdanowska, która w swoim słowie wstępnym podkreśliła znaczenie powstania dla przyszłych pokoleń Polaków, zwłaszcza w zakresie mobilizowania do walki o niepodległość, która zakończyła się odrodzeniem Polski w listopadzie 1918 r. Jako pierwszy referat wygłosił prof. dr hab. Jarosław Kita (UŁ), który mówił o *Łodzi w czasach Powstania Styczniowego*. W 1863 r. Łódź była drugim co do wielkości miastem Królestwa Polskiego, a stało się to za sprawą szybkiego rozwoju przemysłu, który jak stwierdził Autor, zadecydował o tym, że Łódź w niedługim czasie wyrosła na znaczący ośrodek przemysłowy oraz, że dynamicznie zwiększała się liczba jej mieszkańców. W 1862 r. liczyła ona już 32 364 mieszkańców, tj. 40-krotnie więcej niż w roku 1820. Referent zwrócił uwagę na nader zróżnicowany skład narodowościowy łodzian, wśród których dominowali wówczas Niemcy: 62,4%, dalej plasowali się Polacy: 21% i Żydzi: 16,6%. Temu zróżnicowaniu narodowościowemu towarzyszyła, co rozumiałe mozaika wyznaniowa. Wszystko to nie pozostało później bez wpływu na postawy mieszkańców miasta wobec powstania. W dalszej części swego wystąpienia prof. J. Kita przybliżył słuchaczom strukturę społeczno-zawodową mieszkańców wskazując, że zupełnie nieliczna była tu grupa przemysłowców, która na dodatek była obca narodowo, także niewielki odsetek, bo zaledwie ok. 1%, stanowiła miejscowa inteligencja, do której zaliczano nauczycieli, lekarzy, aptekarzy. Cechą charakterystyczną społeczeństwa łódzkiego tego okresu było nie tylko to, że była to młoda populacja, ale również cechował ją wysoki, bo blisko 80%, wskaźnik analfabetyzacji. Sporo uwagi poświęcił referent sprawom związanym z warunkami pracy w łódzkich fabrykach oraz warunkami życia ówczesnych łodzian. Zarówno te pierwsze, jak i drugie stały na nader niskim poziomie, podobnie jak opieka zdrowotna czy życie kulturalne miasta. W charakteryzowanym okresie nie ukazywała się w Łodzi żadna gazeta, nieliczne były też związki i towarzystwa. Mimo tych bardzo niesprzyjających warunków egzystencji, narastający od kwietnia 1861 r. ruch patriotyczny ogarniający polskie miasta dotarł także do Łodzi. W owych dniach styczniowych w szeregach powstańców znalazło się wielu młodych łódzkich rzemieślników, robotników oraz inteligentów.

Kolejny referent prof. dr hab. Wiesław Caban (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) zaprezentował referat nt. *Postawy społeczeństwa wobec powstania i powstańców*. Na wstępie Autor pokrótce scharakteryzował sytuację na ziemiach polskich w przededniu wybuchu powstania. Wskazał więc na ukształtowanie się dwóch obozów politycznych, z których jeden tzw. „białych” grupował konserwatystów i liberałów, niechętnych wobec kolejnego zrywu narodowego, drugi natomiast tzw. „czerwonych”, skupiający radykalną inteligencję, zdecydowanie opowiadał się za powstaniem. Z chwilą wybuchu insurekcji sytuacja ta uległa poważnej zmianie. W dalszej części swego wystąpienia prof. W. Caban w oparciu o spisy represjonowanych, jak i tych którzy sami się ujawnili władzom carskim, określił ich skład społeczny i skoncentrował się na zaprezentowaniu postaw poszczególnych grup społecznych wobec powstania i powstańców. Omówił więc postawy polskiego ziemiaństwa, duchowieństwa, mieszczan, chłopów, Żydów oraz kolonistów niemieckich. Jeżeli chodzi o tych pierwszych to wykazywali oni, zdaniem Autora w większości bierność wobec zachodzących wydarzeń. Referent zwrócił uwagę na dużą aktywność w powstaniu polskiego duchowieństwa, zarówno księży jak i zakonników, którzy nie tylko walczyli w oddziałach powstańczych, ale także organizowali pomoc dla powstańców, dostarczając im broń, żywność, lekarstwa itp. Znaczne wsparcie powstaniu udzielili także mieszczenie. Włościanie pozostali wobec powstania generalnie bierni, choć zdarzały się wypadki wcale nie takie rzadkie postawy wrogości. Zdecydowanie negatywnie do powstania i jego uczestników ustosunkowali się koloniści niemieccy, którzy wielokrotnie dopuszczali się denuncjowania powstańców do władz carskich. Reasumując swoje rozważania prof. W. Caban podkreślił, że w każdej z charakteryzowanych grup można wskazać zarówno wspierających, jak i tych, którzy byli temu zrywowi przeciwni.

Kolejny referat wygłosił Karol Jadczyk (UŁ), który zaprezentował referat nt. *„Leśni” dowódcy partii partyzanckich 1863–1864 r. regionu łódzkiego*. Autor podjął w nim problematykę dotychczas nader rzadko eksponowaną przez badaczy. Do chwili obecnej trudno bowiem doszukać się w polskiej historiografii pracy taktującej o kadrze dowódczej powstania styczniowego w ujęciu zbiorowym. Zaprezentowany na sesji referat stanowił pewnego rodzaju wycinek całościowego portretu, obejmujący około 70 „leśnych” dowódców partii partyzanckich powiązanych z regionem łódzkim, bądź poprzez pochodzenie z tego terenu, bądź poprzez działalność zbrojną w czasie powstania. Wśród nich znaleźli się więc: Józef Sawicki, dr Józef Dworzaczek, ks. Józef Czajkowski, Teodor Rybicki, Walenty i Franciszek Parczewscy, Józef Oxiński, Aleksander Littich, Makary Drohomirecki, ks. Wawrzyniec Cent, Teodor Cieszkowski, Emeryk Syrewicz, Kajetan Słupski, Robert Skowroński, Władysław Stefan Orłowski czy Michał Zieliński.

W swoim wystąpieniu mgr K. Jadczyk przedstawił więc najpierw część poświęconą analizie struktury demograficznej i społecznej ogółu wodzów partyzanckich regionu łódzkiego. Autor zwrócił tu uwagę na ich wiek, pochodzenie społeczne, narodowość, pochodzenie terytorialne. Zestawił też posiadane przez nich doświadczenia i kwalifikacje wojskowe, zdobyte przed 1863 r. Druga część referatu została poświęcona charakterystyce 11 wybranych wodzów powstańczych związanych z regionem łódzkim. W tym fragmencie, oprócz tradycyjnego rysu biograficznego kolejnych dowódców, pojawiły się zwięzłe ich charakterystyki. Autor zwrócił też uwagę na cechy psychofizyczne tych osób do odtworzenia, których wykorzystane zostały liczne wspomnienia i pamiętniki oraz fotografie z epoki. Podsumowując swoje rozważania K. Jadczyk wskazał, że większość z „łódzkich” naczelników partii powstańczych, podobnie jak innych dowódców, legitymowała się przede wszystkim rodowodem szlacheckim,



inteligentkim czy drobnomieszczańskim, brak było wśród nich osób z rodowodem ziemiańskim, burżuazyjnym czy włościańskim. Uwzględniając przygotowanie wojskowe, też występowała tu duża różnorodność. Było wśród nich m.in. dwóch militarnych dyletantów (ks. J. Czajkowski czy dr Dworzaczek), czterech eks-wojskowych, dwóch wojskowych. Niektórzy z przywołanych w referacie dowódców pozostawili po sobie nader kontrowersyjne wspomnienia, jak choćby J. czy J. Sawicki.

Część merytoryczną sesji zamykał referat prof. dr hab. Marii Nartowicz-Kot (UŁ), która przedstawiła referat nt. *Tradycja powstania styczniowego w XX wieku*. Autorka postawiła sobie za cel odpowiedzenie na pytanie jak kształtowała się tradycja tego zrywu narodowego w okresie międzywojennym. Referentka rozpatrywała ten problem na kilku płaszczyznach. Jedną z nich było zaangażowanie się instytucji państwa w opiekę nad weteranami powstania 1863 r. i w „świętowanie” kolejnych jego rocznic. Prof. M. Nartowicz-Kot zwróciła uwagę na szczególne zasługi jakie w tym zakresie położył Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski. To dzięki niemu przyznano żyjącym weteranom styczniowym, bądź im żonom stałą pensję, prawo do opieki medycznej i społecznej oraz prawo noszenia munduru. Troskę o kombatan-tów wykazywały również samorządy terytorialne udzielając im doraźnych zapomóg czy ulg. Prof. M. Nartowicz-Kot w swoim wystąpieniu zwróciła także uwagę na poczynania różnych organizacji społecznych, które stawiały sobie za cel otaczanie opieką weteranów 63 roku, wiele miejsca poświęciła autorka łódzkiemu Towarzystwu Uczestników Powstania 1863 r., które powstało w Łodzi w 1917 r. Kult tradycji powstania styczniowego ujawniał się nie tylko w trosce o wsparcie materialne dla jego uczestników, ale również w prowadzeniu przez państwo czy samorządy polityki historycznej, która ujawniała się w nazewnictwie placów, ulic, placówek oświatowych czy kulturalnych nazwiskami bohaterów powstania: Romualda Traugutta, Zygmunta Padlewskiego, Marii Piotrowiczowej.

Oprócz referatów merytorycznych uczestnicy sesji mogli wysłuchać także kilku fragmentów Pamiętników powstańców styczniowych Jana Podkowy i Alfonsa Parczewskiego oraz pieśni patriotycznych w aktorskiej interpretacji Lecha Dyblika. Sesji towarzyszyła również wystawa pt. *Legenda Powstania Styczniowego* przygotowana przez Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

*Maria Nartowicz-Kot*

## **SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „LEWICA A SAMORZĄDNOŚĆ”, PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, 5 X 2013 R.**

W dniu 5 X 2013 r. w Instytucie Historii w piotrkowskiej filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Lewica a samorządność”, będąca drugą odsłoną cyklu konferencji tematycznych „Szkice z dziejów lewicy”. W poprzednim roku w jego ramach odbyła się w Piotrkowie Tryb. konferencja zatytułowana „PPS a parlamentaryzm II Rzeczypospolitej”.

W gronie organizatorów konferencji, obok goszczącego referentów Instytutu Historii piotrkowskiej filii UJK, wymienić należy również Archiwum Państwowe w Piotrkowie Tryb., a także Komisję Historyczną PPS. Uroczystego otwarcia obrad dokonał dziekan Wydziału Filologiczno-

-Historycznego UJK Filia w Piotrkowie Tryb., prof. Marek Dutkiewicz, podkreślając w swym wystąpieniu istotną rolę, jaką problematyka dziejów polskiej lewicy odgrywa w pracach badawczych prowadzonych w piotrkowskim Instytucie Historii. W imieniu organizatorów głos zabrał również dr Tomasz Matuszak, dyrektor Archiwum Państwowego w Piotrkowie, zapraszając zebranych do zapoznania się z, towarzyszącą konferencji, ekspozycją archiwalnych dokumentów dotyczących piotrkowskiej PPS, przygotowaną przez pracowników kierowanej przez niego instytucji.

Część merytoryczną konferencji otworzył referat zatytułowany *Wkład socjalistów łódzkich w kreowanie programu samorządowego PPS w okresie międzywojennym*, wygłoszony przez prof. Marię Nartowicz-Kot (UŁ). W wystąpieniu tym podkreślono ogromną wagę, jaką przywiązywali socjaliści w okresie międzywojennym do działalności w samorządzie terytorialnym oraz omówiono główne założenia programu samorządowego PPS. Socjaliści swój program w tej dziedzinie wypracowywali przede wszystkim podczas organizowanych cyklicznie konferencji samorządowych, podczas których istotną rolę odgrywali delegaci z Łodzi, czyli miasta, gdzie już w 1919 roku PPS tworzyła największy klub w radzie miejskiej i w decydujący sposób wpływała na obsadę magistratu. W konkluzji swego referatu prof. M. Nartowicz-Kot podkreśliła, że szereg samorządowych „ekspertów” PPS było związanych z Łodzią i to właśnie w oparciu o łódzkie doświadczenia formułowano pokaźną część założeń programu PPS w tym zakresie.

Kolejny referat został wygłoszony przez dra Mariusza Kardasa z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, który przedstawił stanowisko lewicy wobec głównych problemów związanych z funkcjonowaniem samorządu w Gdyni w latach 1926–1950. Jako trzeci wystąpił dr Aleksy Piasta (AP Piotrków), który przedstawił referat zatytułowany *Piotrkowscy socjaliści wobec wyborów do Rady Miejskiej w grudniu 1916 roku*. Kontynuację tej problematyki stanowiły dwa kolejne wystąpienia: mgra Macieja Hubki (AP Piotrków, Oddział Tomaszów Maz.) poświęcone Piotrkowskiej Radzie Delegatów Robotniczych oraz mgra Zbigniewa Ziemby, w którym omówiono aktywność socjalistów w samorządzie Piotrkowa w latach 1918–1925. Te trzy referaty traktowane łącznie stworzyły interesujący obraz przemian jakim ulegała piotrkowska PPS od wybuchu I wojny światowej, gdy poza pojedynczymi sympatykami trudno mówić o jakiegokolwiek organizacji, aż do miesięcy poprzedzających zamach majowy, kiedy PPS była już najsilniejszym ugrupowaniem w tym mieście. Przykład Piotrkowa, miasta, w którym udział robotników przemysłowych w całej populacji był stosunkowo nieduży, pokazuje też, że baza społeczna PPS była szeroka, a socjaliści w swojej działalności odwoływali się do różnych grup i środowisk, w zależności od lokalnych uwarunkowań.

Drugą część konferencji otworzyło wystąpienie dr T. Matuszaka, którego przedmiotem była działalność Adama Próchnika w samorządzie Piotrkowa. Referent w barwny sposób nakreślił sylwetkę A. Próchnika – z jednej strony wybitnego intelektualisty i naukowca, z drugiej zaś samorządowca i społecznika, zaangażowanego w dziesiątki inicjatyw i przedsięwzięć na rzecz piotrkowskiej społeczności. A. Próchnik był człowiekiem dużego formatu, szybko więc zdominował działalność piotrkowskiej PPS, w istotny sposób wpływając zresztą na jej zdyktowanie. Jako samorządowca, ceniono go za pracowitość, obowiązkowość, a także erudycję i inteligencję. Jak podkreślił dr T. Matuszak, ślady działalności socjalistycznych władz miasta, w których A. Próchnik jako przewodniczący rady miejskiej odgrywał istotną rolę, wciąż jeszcze widać na wielu ulicach dzisiejszego Piotrkowa.

Kolejny referat, wygłoszony przez dr Andrzeja Wróbla (AP Piotrków, Oddział Tomaszów Maz.) poświęcony został kampaniom wyborczym do samorządu miejskiego oraz do parlamentu prowadzonym przez organizację PPS w Tomaszowie Maz. To wystąpienie zamknęło blok referatów poświęconych problematyce samorządu terytorialnego.

Przedmiotem zainteresowania następnego referenta, mgr Kamila Piskały (UŁ), była idea samorządności robotniczej w myśli politycznej polskich socjalistów w okresie międzywojennym. Zwrócił on uwagę na rolę jaką postulat współdziałania pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami odgrywał w publicystyce i dokumentach programowych socjalistów, jednocześnie jednak podkreślając, że postulaty te zgłaszano zazwyczaj w formie ogólnikowej, nie podejmując próby bardziej systematycznego i szczegółowego namysłu nad sposobem funkcjonowania przyszłego samorządu robotniczego.

Autorem ostatniego referatu zaprezentowanego podczas konferencji był mgr Marcin Sroka z Uniwersytetu Opolskiego. Tematem jego wystąpienia były *Finanse KW PZPR w Opolu w latach 1950–1990*. Referent w sposób niezwykle drobiazgowy omówił strukturę dochodów opolskiego komitetu wojewódzkiego, wyjaśniając jednocześnie sposób naliczania partyjnych składek oraz metody pozyskiwania środków na działalność z innych źródeł. Przyznać trzeba, że finansowy aspekt działalności PZPR pozostawał dotychczas zdecydowanie na marginesie zainteresowań badaczy, natomiast wystąpienie mgra Sroki wyraźnie pokazało, że jest to tematyka interesująca i ważna dla poznania przemian, jakim podlegała PZPR na przestrzeni kolejnych dekad.

Obrady konferencji zakończyła dyskusja, podczas której wielokrotnie podkreślono konieczność kontynuowania badań nad dziejami polskiej lewicy, których wyniki pozwoliłyby zweryfikować część spośród ustaleń poczynionych w historiografii często przed kilkoma dekadami. Przyczynić się do tego może bez wątpienia, zapowiedziana przez organizatorów, kontynuacja cyklu konferencji „Szkice z dziejów lewicy”, a także planowane w związku z tym uruchomienie serii wydawniczej poświęconej podobnej problematyce. Nadzieję na to, że inicjatywy piotrkowskich historyków rozwijać będą się w kolejnych latach pomyślnie, należy wyrazić tym bardziej, że historia ruchów lewicowych i idei socjalistycznych w Polsce w ostatnim czasie cieszy się stosunkowo niewielkim zainteresowaniem badaczy. Należy wierzyć, że dzięki wysiłkom środowiska piotrkowskiego już wkrótce uda się choć częściowo zaspokoić widoczne coraz wyraźniej zapotrzebowanie na nowe opracowania i studia monograficzne nad różnymi aspektami historii polskiej lewicy.

*Kamil Piskala*

## **SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „ŁÓDŹ W DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI”, ŁÓDŹ, 18 X 2013 R.**

W dniu 18 X 2013 r. w gmachu Instytutu Historii UŁ odbyła się konferencja naukowa „Łódź w drodze do niepodległości”, zorganizowana przez Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego, Instytut Historii UŁ, Urząd Miasta Łodzi oraz Muzeum Historii Polski. Konferencji towarzyszyła wystawa dokumentów, rycin, map związanych z problematyką Powstania Styczniowego i I wojny światowej; w przygotowaniu oprawy plastycznej konferencji pomógł

Zespół Państwowych Szkół Plastycznych im. T. Makowskiego w Łodzi. W imieniu organizatorów obrady otworzyła prof. Jolanta Daszyńska, prezes Zarządu OŁ PTH, zwracając w swoim wystąpieniu uwagę na fakt, że pod względem tematyki i przyjętej formuły, konferencja stanowi kontynuację rozpoczętego przed dwoma laty cyklu. Odczytane zostały przy tej okazji również listy przesłane przez prezesa Zarządu Głównego PTH, prof. Jana Szymczaka, szefa Kancelarii Prezydenta RP, Jacka Michałowskiego, a także prezydent miasta Łodzi, Hannę Zdanowską. Same obrady podzielone zostały na dwie części ze względu na problematykę poruszaną w referatach – część pierwszą poświęcono powstaniu styczniowemu, część drugą zaś latom I wojny światowej.

Jako pierwszy wystąpił prof. Jarosław Kita (UŁ), który zaprezentował referat zatytułowany *Wola mniejszości narzucona większości. Postawy mieszkańców Królestwa Polskiego wobec powstania styczniowego*. Szczególna uwaga została zwrócona w tym referacie na zróżnicowanie postaw poszczególnych warstw społecznych wobec powstania. Referent podkreślił, że pojęcia „ojczyzny” i „narodu” były w przededniu powstania różnie rozumiane i nieuprawnione jest rzutowanie ich dzisiejszych definicji na siódmą dekadę XIX stulecia. Kolejny referat, zatytułowany *Działalność Ludwika Żychlińskiego na terenie powiatu rawskiego i opoczyńskiego w 1863 r.*, został wygłoszony przez dr Andrzeja Wróbla (Archiwum Państwowe w Piotrkowie, oddział w Tomaszowie Maz.). Barwna postać tego dowódcy stała się pretekstem do przedstawienia historii walk powstańczych w okolicach Opoczna i Rawy Mazowieckiej.

Również kolejny referent, mgr Maciej Hubka, reprezentował tomaszowskie archiwum. Przedmiotem jego wystąpienia były dzieje Tomaszowa w okresie powstania, ze szczególnym uwzględnieniem losów ludności cywilnej i wpływu toczonych w tym rejonie walk na codzienne życie mieszkańców miasta. Warto zauważyć, że do tej pory w badaniach nad dziejami powstania zdecydowanie dominowało zainteresowanie jego militarną i polityczną stroną, znacznie rzadziej natomiast zwracano uwagę na wpływ, jaki powstanie wywierało na losy „zwykłych ludzi”, stojących na uboczu życia politycznego i niezaangażowanych w walki albo działalność agend tajnego rządu powstańczego.

Podsumowanie tej części konferencji stanowiła dyskusja, podczas której szczególnie zaakcentowano konieczność zwrócenia większej uwagi na ekonomiczne przesłanki wybuchu powstania, a także potrzebę weryfikacji części obiegowych i nie zawsze prawdziwych sądów, które decydują częściowo o obrazie powstania w społecznej pamięci. W tym kontekście wspomniano postać Aleksandra Wielopolskiego, który oceniany jest zazwyczaj w sposób jednoznacznie negatywny, a bardziej wyważone i zniuansowane sądy formułowane przez profesjonalnych historyków rzadko docierają do szerszego audytorium.

Drugą część konferencji, zatytułowaną *Łódź w drodze do niepodległości* otworzyło interesujące i prowokujące do namysłu nad specyfiką polskiej historiografii XIX i XX w. wystąpienie prof. Kazimierza Badziaka (UŁ). Referent zwrócił uwagę na szczególną popularność w polskim piśmiennictwie historycznym wątków martyrologicznych i wyraźną koncentrację na dziejach politycznych i militarnych oraz ciągłą popularność interpretacji wypracowanych w środowiskach piśmudczykowskich w pierwszej połowie XX w. Prof. K. Badziak podkreślił doniosłą rolę, jaką w XIX i XX w. w Europie Środkowo-Wschodniej odegrała zawieszona pomiędzy klasami inteligencja, łatwo ulegająca radykalnym ideologiom i skoncentrowana raczej na działalności czysto politycznej, niż na stymulowaniu procesów modernizacyjnych.

Dwa kolejne referaty, wygłoszone przez prof. Witolda Jarno (UŁ) oraz prof. Przemysława Waingertnera (UŁ) skoncentrowane były na dziejach Łodzi w latach 1914–1918. Pierwszy z nich poświęcony został pobytowi oddziałów Legionów Polskich w Łodzi w 1914 r. Referent wyraźnie podkreślił, że legionieści spotkali się w Łodzi z chłodnym przyjęciem, a prowadzona przez legionowe agendy agitacja na rzecz wstępowania do polskich oddziałów nie przyniosła poważniejszych skutków. Natomiast drugi referat, wygłoszony przez prof. P. Waingertnera zatytułowany został *11 listopada w Łodzi w wydawnictwach źródłowych i opracowaniach historycznych*. Referent drobiazgowo i krytycznie omówił stan dotychczasowych badań nad przebiegiem wydarzeń w Łodzi w listopadzie 1918 r., podkreślając jednocześnie, że odczuwalny jest brak obszernego, systematycznego opracowania na ten temat.

Po dyskusji i krótkiej przerwie rozpoczęto kolejną część konferencji, podczas której wygłoszonych zostało pięć referatów. Autorką pierwszego była prof. Jolanta Kolbuszewska (UŁ), która w swoim wystąpieniu omówiła toczony w pierwszych latach II Rzeczypospolitej spory na temat roli, jaką do odegrania w niepodległym państwie ma historia i historycy. Następny referat, wygłoszony przez dr Annę Sosnowską (UŁ), poświęcony został problemowi opieki nad dzieckiem w Łodzi podczas I wojny światowej. O instytucjach samorządowych funkcjonujących w latach „Wielkiej Wojny” w Łodzi mówił Krzysztof R. Kowalczyński, a przemiany demograficzne zachodzące w Łodzi w tym okresie przedstawił dr Arkadiusz Rzepkowski (UŁ).

Ostatni w tej części referat, wygłoszony przez mgr Zdzisława Szmabelana (Urzędu Miasta Łodzi), nosił tytuł *Pomiary Łodzi do 1918 r.* Wystąpieniu temu towarzyszyła prezentacja kilkudziesięciu rzadko reprodukowanych, archiwalnych fotografii, szczególną uwagę poświęcono drobiazgowym pracom pomiarowym, prowadzonym przez miejskich geodetów w 1918 r., w przededniu odzyskania niepodległości. Owocem tych prac było powstanie, zachowanej do dzisiaj, wieloarkuszowej, dokładnej mapy miasta, która okazała się szczególnie przydatna podczas prac nad budową w Łodzi sieci kanalizacyjnej.

Dalsze obrady konferencji wznowiono po przerwie obiadowej. Jako pierwszy zaprezentowany został referat *W drodze do niepodległości – patriotyczna i ekonomiczna działalność ziemiaństwa rodu Gluchowskich* przygotowany przez dr Dariusza Klemantowicza (UŁ). Autor przedstawił w nim zarys dziejów ziemiańskiego rodu, których początki sięgają XIII w. podkreślając zwłaszcza udział jego przedstawicieli w powstaniach narodowych oraz działalności niepodległościowej. Drobiazgowo zrekonstruowane zostały losy i genealogia rodziny w XIX i początkach XX w.; referent zwrócił uwagę na znaczenie wychowania patriotycznego, religijnego i obywatelskiego, do którego rodzina ta przywiązywała dużą wagę.

Kolejny referat pt. *Zniszczenia wojenne z okresu I wojny światowej w okolicach Łodzi* przedstawił dr Tomasz Pietras (UŁ). Prelegent zaprezentował kompleksowo obraz zniszczeń wojennych będących rezultatem bitwy łódzkiej z przełomu 1914 i 1915 r. Szczególną uwagę zwrócono na straty poniesione w infrastrukturze kolejowej oraz spustoszenia wywołane działaniami wojskowymi na linii frontu przebiegającej w okolicach Konstantinowa, Aleksandrowa, Lutomska i Łodzi. Referent podkreślił również znaczne rozmiary rabunków i rekwizycji dokonywanych przez żołnierzy każdej z walczących stron.

Cząstkowy obraz sytuacji społeczno-politycznej panującej na ziemiach byłej Kongresówki w pierwszych dniach po odzyskaniu niepodległości został zaprezentowany w wystąpieniu dr Ilony Florczak (UŁ) pt. *Prasa łódzka wobec rządu Jędrzeja Moraczewskiego*. Autorka zaprezentowała wyniki kwerendy dzienników łódzkich wydawanych jesienią 1918 r., akcentując

w szczególności rozbieżności w prezentowanych na ich łamach poglądach oraz ocenach, z jakim spotkało się powołanie gabinetu Moraczewskiego. Przy tej okazji dokonano charakterystyki środowisk, do których odwoływały się omawiane tytuły prasowe oraz oceniono ich wpływ i możliwości oddziaływania na opinię społeczeństwa.

Kolejny referat zatytułowany *Materiały ulotne z lat 1914–1918 w zasobach Archiwum Państwowego w Łodzi* przedstawił mgr Kamil Pluta (Archiwum Państwowe w Łodzi). Autor poddał analizie bogate zbiory afiszów, plakatów, obwieszczeń, odezw i teatraliów, wśród których przedmiotem szczególnej uwagi stały się zwłaszcza dokumenty dotyczące polityki władz okupacyjnych i działalności organizacji charytatywnych na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej, jak również świadectwa dokumentujące przejawy życia politycznego i kulturalnego. Jako następny wystąpił mgr Konrad Czerniejewski (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi), który zaprezentował referat *Łódź i okolice czasów I wojny światowej w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi*. Podczas wystąpienia zaprezentowano liczne fotografie z epoki, ikonografię i muzealia; szczególną uwagę zwracały fotografie i dokumenty prezentujące realia życia codziennego w regionie łódzkim w latach wojny. Tę część obrad konferencji podsumowano dyskusją, podczas której szczególnie dużo pytań dotyczyło zbiorów archiwalnych i muzealnych, scharakteryzowanych w wystąpieniach mgr K. Pluty i mgr K. Czernielewskiego.

W drugim panelu popołudniowym jako pierwszy wystąpił Zbigniew Janeczek z referatem *Bitewniki – rola edukacyjna i kulturowa*), w którym zaprezentował treść i popularyzatorskie zadania „Bitewnika Łódzkiego”, wydawanego od 2009 r. przy udziale Archiwum Państwowego w Łodzi.

Reprezentujący Urząd Miasta Łodzi Michał Jagiełło w wystąpieniu pt. *I wojna światowa – od drogi do wolności ku zbliżeniu i pojednaniu narodów* szeroko przedstawił znajdujący się w fazie realizacji projekt utworzenia szlaku turystycznego skoncentrowanego na ważnych wydarzeniach frontu wschodniego I wojny światowej oraz szereg realizowanych obecnie inicjatyw obliczonych na upamiętnienie miejsc związanych z wydarzeniami I wojny światowej. Zaakcentowane przy tej okazji zostały możliwości wykorzystania tego typu inicjatyw dla wzajemnego zbliżenia w stosunkach polsko-rosyjsko-niemieckich.

Ostatni referat nt. *Projekcja jednej ze scen filmu „1914. Zanim opadły liście”* wygłosił dr Paweł Siedlik z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Zaprezentował fragmenty znajdującego się w fazie produkcji filmu mającego za zadanie popularyzować wiedzę historyczną na temat I wojny światowej. Podczas projekcji fragmentów łączących sceny rekonstrukcyjne i materiały dokumentalne, przedstawione zostały kadry dotyczące m.in. negocjacji prowadzonych przez dyplomatów rosyjskich i francuskich w pierwszych tygodniach wojny oraz niemieckie rozmowy sztabowe podczas bitwy pod Tannenbergiem. W dyskusji przeprowadzonej po tym wystąpieniu poruszona została przez słuchaczy m.in. interesująca kwestia rzeczywistej roli, jaką podczas bitwy pod Łodzią w 1914 r. odegrał generał Karl Litzmann, wysławiany – jak wiadomo – przez nazistowską propagandę w latach II wojny światowej.

Podsumowanie konferencji stanowiła przygotowana przez prof. Jolantę Daszyńską prezentacja pt. *Śladami walk o Łódź*. Przedmiotem szczególnej analizy uczyniono nagrobki Polaków poległych pod Łodzią jako żołnierze armii rosyjskiej i niemieckiej, a także istniejące punkty informacyjne zawierające mapy i plany bitwy łódzkiej tworzone z myślą o uczestnikach rajdów i wycieczek. Zaprezentowane zostały przy tej okazji również fotografie z wystawy czasowej

eksponującej wydarzenia I wojny światowej zorganizowanej przez Muzeum Tradycji Niepodległościowych – Oddział Radogoszcz.

Reasumując, obrady konferencji „Łódź w drodze do niepodległości” przyznać trzeba, że referenci przedstawili kompleksowo i wielostronnie realia życia codziennego mieszkańców Łodzi i regionu łódzkiego oraz przebieg walk, działalność niepodległościową i polityczne sympatie społeczeństwa podczas powstania styczniowego i I wojny światowej. Warto dodać, że organizatorzy zapowiedzieli również przygotowanie publikacji naukowej, która stanowić będzie podsumowanie obrad. Dzięki temu wyniki badań przeprowadzonych przez referentów będą dostępne szerszej grupie odbiorców, a niektóre zaprezentowane powierzchownie (wobec ograniczeń czasowych) wątki zostaną rozwinięte i omówione w bardziej systematyczny sposób. Takie inicjatywy jak konferencja „Łódź w drodze do niepodległości” w znaczący sposób przyczyniają się zarówno do lepszego poznania historii Łodzi i regionu, jak i do popularyzacji wiedzy na ten temat. Wypada wobec tego mieć nadzieję, że podobne imprezy organizowane będą również w kolejnych latach.

*Jarosław Kubiak,  
Kamil Piskala*

**„KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI. HISTORIA I POLITYKA” KONFERENCJA NAUKOWA,  
ŁÓDŹ, 15 XI 2013 R.**

Pomysł, aby przybliżyć postać polskiego bizantynisty i działacza społeczno-politycznego, Kazimierza Zakrzewskiego, narodził się wraz z końcem konferencji poświęconej Oskarowi Haleckiemu (*Oskar Halecki i jego obraz Europy, Łódź 16–17 XI 2012*), i wynikał nie tyle z potrzeby zestawienia dwóch osobowości naukowych dwudziestolecia międzywojennego, ale z chęci ukazania odmiennej postaci, kierującej się w życiu innymi ideami, upatrującej drogi rozwoju Polski innej niż O. Halecki. Dlatego 15 XI 2013 r. na Uniwersytecie Łódzkim odbyła się ogólnopolska, interdyscyplinarna konferencja naukowa poświęcona K. Zakrzewskiemu pod znamionym tytułem: *Kazimierz Zakrzewski. Historia i polityka*. Celem spotkania było ukazanie K. Zakrzewskiego – bizantynologa i K. Zakrzewskiego – syndykalisty. Punktem wyjścia stało się wspomnienie dr hab. Małgorzaty Dąbrowskiej pt. *Halina Evert-Kappesowa – uczennica Haleckiego i Zakrzewskiego*. W jednym tyglu rozważań połączyły się losy O. Haleckiego, K. Zakrzewskiego i H. Evert-Kappesowej, promotorki pomysłodawczyni sesji, M. Dąbrowskiej (Katedra Historii Średniowiecznej UŁ). W zorganizowaniu przedsięwzięcia udział wzięła także Katedra Historii Polski Najnowszej, kierowana przez prof. dr hab. Kazimierza Badziaka. Obok UŁ, honorowego i finansowego patronatu konferencji użyczyli: Muzeum Historii Polski, Polskie Towarzystwo Historyczne, Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa oraz Instytut Pamięci Narodowej. Gośćmi specjalnymi tego spotkania byli Anna i Ryszard Pohoreccy, najbliżsi krewni Haliny Evert-Kappesowej.

W obradach uczestniczyli naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Historii PAN, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytetu Łódzkiego. Konferencję otworzył prorektor UŁ do

spraw nauki prof. dr hab. Antoni Różalski. Tematyka spotkania była zróżnicowana, ale można wydzielić trzy płaszczyzny rozważań. Pierwszą stanowiły referaty o tematyce biograficznej, druga była poświęcona K. Zakrzewskiemu jako historykowi antyku i Bizancjum, trzecia charakteryzowała go jako polityka i ideologa ruchu syndykalistycznego.

Rozważaniom biograficznym swoje odczyty poświęcili dr hab. Lidia Korczak (UJ), mgr Maciej Janik (UJ), dr hab. Tadeusz P. Rutkowski (UW) i dr hab. Grzegorz Mazur (UJ). Autorka referatu pt. *Stanisław Zakrzewski. Człowiek i jego dzieło*, L. Korczak, skupiła się na przybliżeniu postaci Stanisława Zakrzewskiego, stryja Kazimierza. S. Zakrzewski był historykiem i publicystą, a pod koniec życia zainteresował się sprawami politycznymi. Zgodnie ze swą dewizą, że zaangażowanie w politykę lepiej pozwala zrozumieć historię, zajął fotel senatora z ramienia BBWR. W swojej pracy naukowej odznaczał się bardzo dobrym warszatem, erudycją i rozwiniętym zmysłem syntezy. W badaniach stawiał odważne hipotezy, choć niektóre z nich nie wytrzymały próby czasu. O rodzinie K. Zakrzewskiego i jego młodości do 1923 r. opowiadał M. Janik na podstawie referatu pt. *Fizyka i historia. W kręgu rodzinnym Kazimierza Zakrzewskiego*. Prelegent odmalował obraz inteligenckiego otoczenia, w jakim dorastał przyszły bizantynolog. Jego babka była redaktorką i aktywistką na rzecz praw kobiet, matka powieściopisarką, ojciec fizykiem, a stryj, jak wspomniano historykiem. Autor wystąpienia widział znaczny wpływ tego ostatniego na życie i wybory naukowe oraz polityczne bratanka. Późniejsze lata życia badacza Bizancjum przedstawił T.P. Rutkowski w referacie pt. *Kazimierz Zakrzewski na Uniwersytecie Warszawskim*. Prelegent sugerował, że to S. Zakrzewski podsunął kandydaturę bratanka do objęcia Katedry Bizancjum na Uniwersytecie Warszawskim. W 1934 r. uczelnia zgodziła się na stworzenie nowej jednostki naukowej, która rozpoczęła działalność z początkiem roku akademickiego 1935/1936. K. Zakrzewski jako kierownik katedry i dydaktyk prowadził wykłady codziennie, co było rzeczą niespotykaną, ale dobrze obrazującą jego metodyczność i obowiązkowość. Jego dorobek naukowy z lat: 1935–1939 obejmuje cztery pozycje w tym *Dzieje Bizancjum 395–1204*, które są pierwszym podręcznikiem do tego tematu. Okres życia K. Zakrzewskiego związany z Lwowem przedstawił G. Mazur w prelekcji pt. *Kazimierz Zakrzewski na lwowskiej scenie politycznej*. Autor barwnie odmalował działalność Zakrzewskiego w *Grupie Stu* oraz jego związki ze *Słowem Polskim*.

Cztery wystąpienia analizowały dorobek naukowy i koncepcje historyczne K. Zakrzewskiego. Dr hab. Marcin Pawlak (UMK) w referacie pt. *Kazimierz Zakrzewski – badacz antyku* zaprezentował dociekania K. Zakrzewskiego na temat samorządu miast Achai rzymskiej, których obywatele mieli równe prawa. Z kolei Michał Kozłowski (KUL) w referacie pt. *Kazimierz Zakrzewski na tle badaczy starożytności okresu międzywojennego* skonfrontował poglądy historyczne bohatera konferencji z zapatrywaniami innych uczonych. Autor położył szczególny nacisk na wykazanie różnic między K. Zakrzewskim a Tadeuszem Wałek-Czerneckim, dotyczących roli chrześcijaństwa w upadku Cesarstwa Rzymskiego. Tak samo istotne było wykazanie łączności poglądów między polskim badaczem a H. Pirenne’em na temat końca starożytności, który obaj widzieli w VII w., co zdecydowanie odrzucał między innymi M. H. Serejski. Dr hab. J. Prostko-Prostyński (UAM) w referacie pt. *Upadek świata antycznego i początki Bizancjum w badaniach Kazimierza Zakrzewskiego* przedstawił ewolucję stanowiska K. Zakrzewskiego, gdy idzie o powody upadku Cesarstwa, których historię międzywojenny początków upatrywał w religii chrześcijańskiej, a po dekadzie badań – w najazdach arabskich. Narodziny Cesarstwa Wschodnio-Rzymskiego widział tuż po śmierci Teodozjusza I w 395 r., nie traktując roku 476 jako końca antyku. Wątek nieklarownej cezury między starożytnością a średniowieczem był



punktem wyjścia dla rozważań prof. dr hab. M. Salamona (UJ), autora wystąpienia pt. *Kazimierza Zakrzewskiego wizja średniowiecznego Bizancjum*. Prelegent zauważył, że państwo bizantyńskie, nigdy nie zostało przez K. Zakrzewskiego dokładnie zdefiniowane, a badania nad nim trwały zaledwie trzy lata (1935–1938), czyli od momentu objęcia Katedry Bizancjum na UW. W każdym razie ten obraz Cesarstwa Wschodniego daleki był od *Byzantine Commonwealth* Dymitra Oboleńskiego. Pisząc o władzy bizantyńskiej, K. Zakrzewski upatrywał w cesarzu tylko polityka, dystansując się tym samym od teorii przedstawiającej *basileusa* jako namiestnika Boga na ziemi, co wynikało ze światopoglądu uczonego, dalekiego od spraw religijnych.

Choć K. Zakrzewski znany jest przede wszystkim jako historyk, to należy podkreślić, że był on także aktywnym działaczem politycznym. Druga część konferencji była poświęcona właśnie tej domenie. Dr hab. Rafał Chwedoruk (UW), dr hab. Marek Kornat (IH PAN), dr Grzegorz Zackiewicz (UwB) oraz dr hab. Przemysław Waingertner (UŁ) i mgr Tomasz Romanowicz (UŁ) ukazali K. Zakrzewskiego jako syndykalistę, ideologa i myśliciela politycznego. Dr hab. R. Chwedoruk w referacie pt. *Francuscy ideowi mistrzowie Zakrzewskiego: Sorel, Berth, Valois* scharakteryzował poglądy trzech myślicieli, wskazując, że K. Zakrzewski najwięcej przejął od G. Sorela, zwanego marksistowskim syndykalistą. Dostrzegając koniec kapitalizmu, G. Sorel uważał, że marksizm należy odczytywać tylko jako zapowiedź walki klas, a nie ustrój przyszłości. Jego spadkobiercami na Zachodzie byli G. Valois i É. Berth. Pierwszy był anarchosyndykalistą, ale z czasem jego poglądy ewoluowały w stronę prawicy, kiedy założył *L'Action Française*, a następnie *Faisceau*, narodową partię faszystowską. Ostatecznie G. Valois wrócił do idei syndykalistycznych. K. Zakrzewski nie przejął od niego skrajnego antysemityzmu. É. Berth był teoretykiem syndykalizmu rewolucyjnego. Współpracował z G. Valois w periodyku *Les Cahiers du Cercle Proudhon*. Uzupełnieniem tego wystąpienia i usytuowaniem poglądów K. Zakrzewskiego na gruncie polskim zajął się G. Zackiewicz w referacie pt. *Wokół biografii Kazimierza Zakrzewskiego*. Autor wykazał, że koncepcje polityczne K. Zakrzewskiego miały swe źródła w postnacionalizmie, a następnie przekształciły się w poglądy lewicowe, czego uwieńczeniem był syndykalizm. Prelegent podkreślał także reorientację polityczną uczonego, począwszy od narodowej lewicy poprzez obóz piłsudczyków, aż po lewe skrzydło „rewolucji majowej” z 1926 r. Zwrócił uwagę na zainteresowanie K. Zakrzewskiego faszyzmem, od którego potem badacz się odwrócił. M. Kornat w referacie pt.: *Ustroje totalistyczne w spojrzeniu Kazimierza Zakrzewskiego* podkreślił, że wedle tego uczonego cywilizacja zachodnia, oparta o wolność jednostki, dobiegała zmierzchu, a wraz z nią kończyła się demokracja parlamentarna, co zmuszało do szukania nowego porządku politycznego. Zdaniem K. Zakrzewskiego żaden ustrój totalitarny, nie był w stanie odpowiedzieć na potrzeby ludzi, ponieważ prowadził do destrukcji państw i społeczeństw poprzez swój ideokratyzm i omnipotencję. W rewolucji antyliberalnej historyk widział jedynie moment przejściowy na drodze do nowego ładu. P. Waingertner w swoim wystąpieniu zatytułowanym „*Syndykalne państwo wytwórców*”. *Analiza koncepcji ustrojowych Kazimierza Zakrzewskiego* odtworzył pogląd uczonego, że kapitalizm nie przetrwa, a systemy totalitarne same się zdegenerują, co przemawiało za stworzeniem alternatywnej koncepcji państwa i jego ustroju. Referent zwrócił uwagę na wizję nowego zgromadzenia narodowego, czy prerogatywy prezydenta, konkludując, że poglądy ideologa syndykalizmu nie miały wpływu na życie polityczne II Rzeczypospolitej. Swoje wizje i przemyślenia K. Zakrzewski próbował wcielać w czyn, wiążąc się ze strukturami robotniczymi, co przybliżył słuchaczom mgr T. Romanowicz w wystąpieniu pt. *Kazimierz Zakrzewski i Związek Związków Zawodowych*. K. Zakrzewski funkcjonował w strukturach ZZZ okręgu lwowskiego w latach 1931–1939,

a szczególną aktywność ujawnił od 1936 r. Od połowy lat trzydziestych uczestniczył w spotkaniach Rady Naczelnej ZZZ, choć nie był jej członkiem. W ruchu syndykalistycznym należał do jego radykalnej części.

Całodzienne rozważania podsumowała dr hab. Maria Nartonowicz-Kot (UŁ), podkreślając wszechstronność działań K. Zakrzewskiego jako historyka, polityka i społecznika. Kolejna konferencja będzie poświęcona postaci Stanisława Kościałkowskiego, na którą łódzcy historycy zapraszają już za rok.

*Marta Biedrawa-Raczyńska*

# NEKROLOGI

## ALEKSANDER SWIEŻAWSKI (1924–2013)

Aleksander Swieżawski urodził się 3 I 1924 r. we Lwowie w rodzinie inteligenckiej. Do Szkoły Powszechnej chodził we Lwowie i Łaszczowie, edukację na poziomie gimnazjum rozpoczął w Nowym Sączu w Gimnazjum im. Jana Długosza, w którym do wybuchu wojny zdążył ukończyć 3 klasy. W 1942 r. zdał maturę na tajnych kompletach w Hrubieszowie. Jako świeżo upieczony maturzysta zaangażował się w działalność konspiracyjną, początkowo pracując w prasie podziemnej, a od października 1943 r. biorąc udział w walkach partyzanckich na terenie Zamojszczyzny w oddziałach AK. Wziął udział w Powstaniu Warszawskim walcząc w plutonie radiowym na Żoliborzu. Po jego upadku trafił do niewoli i internowany został w stalagu „A” w Neubrandenburgu, skąd skierowano go na tzw. komenderówki pracy w Stavenhagen, następnie w Seestadt Rostock. Po uwolnieniu przez I Armię Kanadyjską został przewieziony do Wielkiej Brytanii, gdzie pracował m. in. w kopalni węgla w Crewe i przy połowach dalekomorskich na Atlantyku. Do Polski powrócił w końcu 1947 r. i podjął pracę w charakterze urzędnika w Fabryce Papieru w Jeziornej. Jesienią roku następnego zapisał się na Sekcję Historyczną ówczesnego Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego. Podczas studiów wziął udział w pracach nad bibliografią historii społeczno-gospodarczej pod kierunkiem prof. dr. Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej i w pracach nad bibliografią historii historiografii pod kierunkiem prof. dr. Henryka Serejskiego. Jednocześnie odbył roczną praktykę w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi i miesięczną w Archiwum Głównym Akt Dawnych – Oddział w Wilanowie. W 1951 r. zdał ponownie maturę w Lublinie, bowiem nie uznano jego konspiracyjnego egzaminu maturalnego. Po zdaniu egzaminu magisterskiego 30 X 1952 r. na podstawie przedstawionej pracy pt. *Sprawa chłopska w pismach księdza Wincentego Skrzetuskiego*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. Bohdana Baranowskiego, otrzymał dyplom magistra filozofii w zakresie nauk historycznych. Ze względu na zły stan zdrowia otrzymał odroczenie skierowania do pracy i pracował jedynie dorywczo nad bibliografią historii historiografii i jako wolontariusz przy porządkowaniu biblioteki Instytutu Historii UŁ. Skierowany do pracy do Politechniki Łódzkiej pracował od 1 VIII 1953 r. do 31 I 1956 r. na stanowisku starszego asystenta w Bibliotece Głównej, a następnie od 1 II 1956 r. na własną prośbę przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej. Równocześnie od 1 IX 1953 r. pracował jako nauczyciel przedmiotu *Nauka o książce i bibliotece* w Państwowym Liceum Bibliotekarskim w Łodzi. W tym czasie podjął się w ramach prac zleconych PAN opracowania łacińskiej, niemieckiej i angielskiej terminologii przyrodniczej oraz ukończył praktykę biblioteczną w Bibliotece Głównej Politechniki Gdańskiej. Mimo tak licznych zajęć zawodowych uczęszczał na seminarium kandydackie prof. dr. Stefana M. Kuczyńskiego. W czerwcu 1957 r. – podówczas starszy asystent Studium Zaocznego przy Wydziale Operatorskim Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej – rozpoczął starania o zatrudnienie w UŁ na etacie pomocniczego pracownika naukowego w Zakładzie Źródłoznawstwa Polskiego lub w projektowanej Katedrze Historii Europy Wschodniej pod kierownictwem prof. dr. S. M. Kuczyńskiego.

I to w niej rozpoczął swoją właściwą karierę naukową, awansując 20 XI 1958 r. na stanowisko asystenta i 1 X 1960 r. na starszego asystenta. Narastający konflikt między kierownikiem katedry i A. Swieżawskim zakończony został przeniesieniem Go wraz z etatem w listopadzie 1962 r. do Katedry Historii Polski do XV w. i Nauk Pomocniczych Historii (od 1970 r. Zakładu Historii Polski Średniowiecznej), kierowanej w tym czasie przez prof. dr. Stefana Krakowskiego. Tu dokończył pracę doktorską pt. *Ziemia bełska w latach 1388–1462*, obronioną w 1964 r. (promotor prof. dr S. Krakowski, recenzenci: prof. dr hab. Aleksander Gieysztor i prof. dr hab. Stanisław Zajęczkowski) i z dniem 1 X 1965 r. awansował na stanowisko adiunkta, którym pozostał do 30 X 1980 r. W tym czasie, w związku z reorganizacją Instytutu Historii, w 1973 r. przeszedł do Pracowni, następnie (od 1975 r.) Zakładu Nauk Pomocniczych Historii, kierowanego przez doc. dr. Ryszarda Rosina. Był dla Zakładu cennym nabytkiem, bowiem 19 VI 1975 r. odbyło się jego kolokwium habilitacyjne na podstawie pracy *Rawskie Księstwo Księżąt Mazowieckich* (recenzenci: prof. dr hab. Aleksander Gieysztor, prof. dr hab. Józef Matuszewski, prof. dr hab. Wiesław Pałucki i prof. dr S. Krakowski). Dalsze swoje losy – od 1 X 1980 r. – Profesor związał z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Częstochowie, początkowo jako zastępca dyrektora Biblioteki Głównej WSP, następnie – od 1981 r. – pracował w Zakładzie Literatury i Języka Polskiego, a w 1983 r. został kierownikiem Zakładu Historii i Kultury Polski. Nie utracił wszakże kontaktu z UŁ, którego rektor powołał Go na pół etatu (1 X 1980 – 15 II 1981) na stanowisko adiunkta, następnie docenta (16 II 1981 – 30 IX 1985) w Zakładzie Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej w Instytucie Historii. W WSP w Częstochowie w latach 1984–1987 pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistyczno-Pedagogicznego. W związku ze zmianą struktury organizacyjnej WSP w 1990 r. kierowany przez niego zakład uległ likwidacji, ale został dziekanem powstałego Wydziału Filologiczno-Historycznego i kierownikiem Zakładu Historii Starożytnej i Średniowiecznej. Kierował nim na stanowisku profesora nadzwyczajnego WSP w Częstochowie do czasu przejścia na emeryturę w 1995 r. W tymże roku otrzymał tytuł profesora.

W bibliografii Profesora – liczącej ponad 100 pozycji, w tym 7 książek – wyróżnić można kilka wątków. Tematyka pracy magisterskiej niespecjalnie Go interesowała. Jak pisał z żalem: „nie mogłem pisać pracy z najbardziej mnie interesującego okresu XV w. i zająć się zagadnieniami historii politycznej i heraldyki”. Swoje pasje zrealizował później. W kręgu Jego zainteresowań była historia polityczna średniowiecznej Polski, nauki pomocnicze historii, zwłaszcza wspomniana heraldyka, dzieje Rusi Czerwonej. Z młodzięńczych pasji genealogią wyrosły dojrzałe studia z biografistyki, poświęcone w większości Piastom mazowieckim i osobistościom z ich dworu. Stał się cenionym autorem Polskiego Słownika Biograficznego, w którym zamieścił 32 biogramy, w tym średniowiecznych Kościeleckich herbu Ogończyk, z których po kądzieli pochodził.

Wiodący nurt w jego naukowym dorobku stanowi historia Mazowsza. W dużym stopniu o wyborze kierunku badań zdecydowały sentymenty. Profesor uważał się za Mazowszanina z dziada-pradziada. Jego przodkowie osiedlili się w parafii Nabroź w ziemi bełskiej, której dziękom politycznym do 1462 r. poświęcił swój doktorat. Jeden z ostatnich artykułów także dotyczy Nabroża – powstania stycziowego w parafii w świetle ksiąg metrykalnych, spinając niejako klamrą twórczość Profesora. Interesowała go problematyka wiecu, rady książęcej i sejmu na Mazowszu. W ostatniej swej monografii powrócił do wielkiej historii, rekonstruując pieczołowicie panowanie Przemysła II, odnowiciela Królestwa Polskiego w 1295 r.

Szczególne jednak miejsce w jego twórczości zajęły dzieje Rawy i Ziemi Rawskiej. Badania zapoczątkował artykuł z 1962 r. powstały w związku z 500-rocznicą wcielenia ziemi rawskiej, gostynińskiej i bełskiej do Korony w 1462 r. Do problematyki powrotu Mazowsza do Korony wracał jeszcze wielokrotnie, przedstawiając polityczne i społeczne uwarunkowania sporu o sukcesję mazowiecką w latach 1462–1468, okoliczności wcielenia ziemi sochaczewskiej. Odrębne studia dotyczyły dziejów miast Rawy i Białej Rawskiej w średniowieczu. Ukoronowaniem badań były prace poświęcone księstwu rawskiemu Piastów mazowieckich, istniejącemu w latach 1313–1462. W dwóch monografiach Profesor Swieżawski przedstawił dzieje polityczne, administrację, gospodarkę i skarbowość księstwa. Pokłosem tych zainteresowań był także fragment w monografii poświęconej dziejom powiatu rawskiego do 1975 r.

Wszystkie prace Profesora odznaczają się wnikliwą kwerendą i szacunkiem dla źródeł. Te cechy Jego warsztatu badawczego zjednały Mu uznanie w środowisku historyków-mediewistów polskich. Działalność naukowa zyskała także aprobatę za granicą, czego wyrazem było nadanie Mu honorowego członkostwa Nowojorskiej Akademii Nauk.

Dydaktyka była pasją Profesora. Lubił zajęcia ze studentami – zwłaszcza zaocznymi – i prowadził ich wiele. Ćwiczenia i seminarium magisterskie (1974–1985) z nauk pomocniczych historii; ćwiczenia z łaciny średniowiecznej, z historii średniowiecznej Polski. Różnorodne zajęcia angażowały Go w WSP w Częstochowie, a to: ćwiczenia z historii dla studentów socjologii, wykłady i ćwiczenia z historii średniowiecznej Polski, ćwiczenia z nauk pomocniczych historii, wykłady i ćwiczenia ze Wstępu do badań historycznych, z których powstał praktyczny podręcznik dla studentów, ćwiczenia z łaciny średniowiecznej, lektorat języka łacińskiego, wykłady z historii Niemiec (dla studentów germanistyki), wykłady z historii książki, drukarstwa i księgarstwa (dla studentów bibliotekarstwa), wykłady z historii Polski i historii kultury polskiej (dla studentów polonistyki i pedagogiki).

Profesor Aleksander Swieżawski był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jeszcze 2 lata temu przychodził na zebrania Oddziału Łódzkiego PTH, zawsze skory do dyskusji. Był członkiem-założycielem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, członkiem zwyczajnym Łódzkiego Towarzystwa Naukowego i członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół Rawy Mazowieckiej. Tuż przed śmiercią rozpoczęto starania o nadanie Mu godności Honorowego Obywatela Miasta Rawy Mazowieckiej!

Profesor odznaczony został Złotą Odznaką Uniwersytetu Łódzkiego (1975), Złotym Krzyżem Zasługi (1977). Posiadał również odznaczenie wojskowe: Medal Zwycięstwa i Wolności.

Profesor Aleksander Swieżawski zmarł 14 II 2013 r. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

*Alicja Szymczakowa*

### **ZBIGNIEW ONUFRZAK (1929–2013)**

Urodził się 19 XII 1929 r. w Łodzi. Jego podstawową edukację szkolną przerwała wojna, ale zapoczątkowała działalność społeczną, którą prowadził aż do końca swoich dni. Tę ideę wpojono Mu w 18. Łódzkiej Drużynie Harcerzy im. Władysława Jagiełły, w której – jak czytamy w upowszechnionym w dniu pogrzebu 29 IV 2013 r. na cmentarzu katolickim na Dołach

nekrologu przez Oddział Łódzki Stowarzyszenia Szarych Szeregów – zdobywał „zuchowe i harcerskie szlify”. Od września aż do grudnia 1939 r. dziesięcioletni druh Zbyszek uczestniczył w akcji pod kryptonimem „Jagiellon” w Pogotowiu Wojennym Harcerzy. Jako goniec był łącznikiem pomiędzy posterunkami harcerskimi, Starostwem i cywilnymi komendantami obrony przeciwlotniczej w Łodzi. Wraz z kolegami pracował przy budowie schronów przeciwlotniczych w parku im. Stanisława Staszica.

Akcja „Jagiellon” była kontynuowana w okresie okupacji hitlerowskiej, w której Zbyszek Onufrzak ps. „Blondyn” pełnił funkcję łącznika-zwiadowcy. Wraz z kolegami ratowali ze składu makulatury przy ul. Południowej (obecnie Rewolucji 1905 r.) nr 46 książki z zarekwirowanych przez Niemców polskich księgozbiorów, które po wojnie przekazali do biblioteki Szkoły Podstawowej przy ul. Zacisze. Była ona najbliższą, gdyż w 1938 r. mieszkał w czynszówce przy ul. Zacisze 1. Druhowie „Jagiellona” – jak czytamy w cytowanym wyżej nekrologu – pomagali polskim jeńcom wojennym w obozach przy ul. Stefana Żeromskiego 115 i w rejonie ulic: Gdańska i kpt. pilota Franciszka Żwirki, dostarczając im żywność, papierosy i cywilne ubrania. Prowadzili także działania rozpoznawcze dla dowództwa Okręgu Armii Krajowej.

W lutym 1945 r. druh Zbyszek Onufrzak wziął udział w reaktywowaniu 18. ŁDH i przez 2 lata był „wodzem gromady zuchowej”. Dokończył przede wszystkim swoją edukację szkolną na szczeblu podstawowym i podjął pracę w cegielni przy ul. Dąbrowskiego, gdzie pracował jeszcze w 1954 r.<sup>1</sup> W tymże 1954 r. ukończył II Liceum dla Pracujących w Łodzi i już wtedy myślał o studiach historycznych w Uniwersytecie Łódzkim. Jednak w 1955 r. nie został przyjęty na studia zaoczne w UŁ ze względu na niezgodność wykonywanej przez Niego pracy z wybranym kierunkiem studiów, a takie obowiązywały wtedy warunki rekrutacji na studia zaoczne. Straciwszy na razie marzenia o studiowaniu historii, w 1959 r. wyjechał do Olsztyna, gdzie został przyjęty w poczet studentów Wydziału Rybackiego w Wyższej Szkole Rolniczej, ale zmuszony do podjęcia pracy zarobkowej ze względu na chorobę matki studiów nie rozpoczął. Do 1963 r. pracował na stanowisku kierownika Ośrodka Wodnego w AZS Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, kiedy ponownie podjął próbę studiowania historii, tym razem na Wydziale Humanistycznym w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jednakże po śmierci matki w 1967 r. powrócił do Łodzi i po zaliczeniu pięciu semestrów studiów w Toruniu kontynuował je na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego (zgodę wyraził prorektor UŁ prof. dr Andrzej Nadolski). Pod kierunkiem prof. dr. Józefa Dutkiewicza napisał pracę magisterską pt. *Układ Zgorzelecki 6 lipca 1950 roku*, na podstawie której 25 III 1971 r. otrzymał tytuł zawodowy magistra historii. Przyczyną zwłoki w terminowym zakończeniu studiów była konieczność zapewnienia opieki kilkumiesięcznej córce Martynie. Nieraz wspomagaliśmy Go – doświadczonego przez wojnę i życie czterdziestolatka – gdy stał się naszym kolegą od stycznia 1968 r. To chyba wtedy najbardziej związały się nasze losy ze Zbyszkim, starszym od nas o ok. 17 lat życia, czyli prawie o jedno pokolenie, którego losy – tak jak wiele innej młodzieży z Jego pokolenia – wyznaczyła II wojna światowa i pierwsze lata powojenne!

Zbyszek był człowiekiem skromnym i nie afiszującym się swoimi młodzieńczymi dokonaniami. O swoich przeżyciach wojennych i późniejszych doświadczeniach mówił niewiele, zazwyczaj przy jakiejś okazji. Nieraz wspominał zdawkowo swój „pobyt” w więzieniu, ale nie chciał podawać szczegółów. Wyglądało to na koniec lat czterdziestych i mogło mieć związek z jego działalnością konspiracyjną w tym okresie.

<sup>1</sup> J. Chańko, Z. Onufrzak, *Z dziejów konspiracji młodzieżowych w Łodzi 1948–1953*, Łódź 2005, s. 47, przyp. 23.

Po skończeniu studiów nasze drogi rozeszły się i to nie tylko po Łodzi, ale mgr Zbigniew Onufrzak czuwał i podjął się zadania ponownej integracji naszego roku jako jego senior i doświadczony kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. Ale to na wzór harcerski zmobilizował grupę inicjatywną, która podjęła działania w celu zorganizowania spotkania się naszego rocznika magisterskiego z 1970 r. po ćwierćwieczu i z niewielkim poślizgiem doprowadziliśmy do tego 1 VI 1996 r. w Instytucie Historii UŁ. Później odbyły się kolejne spotkania, już nie zawsze tak liczne, ale zawsze serdeczne. Planowaliśmy już nawet obchody 50-lecia mistrzostwa w służbie Muzy Klío.

Służył jej wiernie, gdyż Jego bibliografia jest nader obfita. Do najważniejszych należą artykuły w materiałach Instytutu Pamięci Narodowej i na łamach „Weterana”. Opracował biogramy 8 łódzkich działaczy młodzieżowych, opublikowane w słowniku biograficznym polskiej konspiracji z lat 1944–1956<sup>2</sup>. Do swoich najważniejszych osiągnięć zaliczał jednak wydaną w 2005 r. przez Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego książkę o łódzkich młodzieżowych organizacjach konspiracyjnych w latach 1948–1953<sup>3</sup>. Pracował na nią od dawna, o czym świadczą m.in. teksty publikowane w „Roczniku Łódzkim”<sup>4</sup>.

To nietypowy na łamach „Rocznika Łódzkiego” nekrolog, gdyż jest nie tylko przypomnieniem jakże skomplikowanej drogi życiowej Zbigniewa Onufrzaka, ale także wspomnieniem o naszym Koledze i Przyjacielu, który – nie pełniąc w Polskim Towarzystwie Historycznym żadnej funkcji – był jednym z najgorliwszych uczestników naszych zebrań i zapisał się w naszych myślach i sercach samymi złotymi zgłoskami. Ostatni raz spotkaliśmy się w styczniu 2013 r. A wcześniej – od kilku lat – był częstym gościem w gmachu Instytutu Historii UŁ również jako słuchacz Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W latach 1993–1996 pracował w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. Wypełniał rzetelnie obowiązki sekretarza Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Szarych Szeregów i sekretarza Redakcji „Weterana”. Był członkiem-założycielem Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Łodzi oraz członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Żołnierzy Podziemnych Sił Zbrojnych 1944–1956, Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, Oddziału IPN w Łodzi.

Przychodząc na studia jako plutonowy odszedł na wieczną wartę w randze podporucznika WP. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi RP, Krzyżem za Wolność i Niepodległość, Złotym Krzyżem Partyzanckim i Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Zmarł 20 IV 2013 r. Podczas uroczystości pogrzebowej żegnały Go poczty sztandarowe: Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Łódzkiego, Związku Byłych Żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego, Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944–1956 „Jaworzniacy”, Związku Żołnierzy Podziemnych Sił Zbrojnych 1944–1956.

Jan Szymczak

<sup>2</sup> Z. Onufrzak: [Jerzy Anczewski, Jerzy Cybulski, Stefan Kowalski, Tadeusz Olszewski, Antoni Faustyn Parysiewicz, Henryk Przybylski, Bolesław Weszczak, Wincenty Winckiewicz], [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. I, red. J. Kurtyka, Kraków 2002, s. 6–8 i n.

<sup>3</sup> J. Chańko, Z. Onufrzak, *dz. cyt.*, s. 363.

<sup>4</sup> Z. Onufrzak, *Acta karne Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi jako źródło do badań nad działalnością antykomunistyczną na terenie Łodzi i województwa w latach 1946–1955*, „Rocznik Łódzki” 2000, t. XLVII, s. 187–194; zob. też bibliografię prac Z. Onufrzaka w książce: J. Chańko, Z. Onufrzak, *dz. cyt.*, s. 328.

## PAWEŁ CHMIELEWSKI (1946–2013)

W dniu 25 VII 2013 r. zmarł nagle prof. nadzwyczajny UŁ dr hab. Paweł Chmielewski – historyk czasów najnowszych, emerytowany pracownik naukowy Uniwersytetu Łódzkiego<sup>1</sup>. Całe Jego życie zawodowe związane było z Łodzią i z łódzkimi uczelniami. Urodził się 1 IV 1946 r. w Tomaszowie Mazowieckim, w rodzinie robotniczej. Tam ukończył szkołę podstawową i średnią<sup>2</sup>. Edukację rozpoczął wcześniej niż Jego rówieśnicy. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1963 r. w I Liceum Ogólnokształcącym<sup>3</sup>. Jako siedemnastolatek dostał się na stacjonarne studia historyczne na UŁ.

Pracę magisterską (*Walki o Berlin w kwietniu – maju 1945 r. na tle działań trzech frontów radzieckich*) przygotował na seminarium doc. dr. hab. Władysława Bortnowskiego. Miał 22 lata, kiedy ukończył studia (z bardzo dobrym wynikiem) i został magistrem. W październiku 1968 r. podjął zatrudnienie w Instytucie Nauk Politycznych i Społecznych Politechniki Łódzkiej w charakterze stażysty, następnie asystenta i starszego asystenta. W latach 1971–1972 był tam zastępcą kierownika, a później kierownikiem zespołu dydaktycznego. W tym czasie pracował już nad rozprawą doktorską pt. *Hitlerowskie zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości na okupowanych terenach ZSRR*. Jej promotorem był prof. dr hab. W. Bortnowski. Od 1 X 1973 r. pracował na UŁ na stanowisku starszego asystenta w Zakładzie Historii Narodów ZSRR. Po obronie dysertacji Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ nadała P. Chmielewskiemu 21 III 1974 r. stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Dzięki temu niebawem awansował i w latach 1974–1998 pracował na etacie adiunkta w Zakładzie Historii Narodów ZSRR (od 1991 r. Zakład, od 1998 r. Katedra Historii Europy Wschodniej) UŁ. Natomiast od 1 X 1998 r. przez siedem lat był tam starszym wykładowcą.

Dn. 19 V 2005 r. habilitował się na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ. Podstawę przewodu stanowiła rozprawa pt. *Dyplomacja sowiecka w Radzie Bezpieczeństwa ONZ wobec zadań utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego u progu „zimnej wojny”* (Łódź 2005). Po zatwierdzeniu habilitacji przez Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów został w końcu listopada 2005 r. adiunktem, a 15 IX 2006 r. profesorem nadzwyczajnym UŁ.

Podczas studiów był przewodniczącym Rady Wydziałowej Zrzeszenia Studentów Polskich Wydziału Filozoficzno-Historycznego, przewodniczącym Rady Uczelnianej ZSP UŁ, a następnie sekretarzem Rady Okręgowej ZSP (1968–1969). W owym „gorącym” politycznie okresie zachował przyzwoitość.

Wiele czasu poświęcał łódzkiemu Teatrowi 77 – jednemu z najlepszych polskich teatrów alternatywnych, który działał pod patronatem ZSP. P. Chmielewski był współautorem opracowania muzycznego do przedstawienia „Rosjo, żono moja”, które inaugurowało w 1970 r. działalność tej sceny. Z Teatrem 77, którego spektakle stanowiły odważny, pokoleniowy manifest ideowo-artystyczny, odwiedził wiele krajów Europy. Np. w Nancy (Francja) gościł w 1975 r. z przedstawieniem „Retrospektywa”, którego był współautorem. Za zasługi dla ruchu studenc-

<sup>1</sup> Do przygotowania niniejszego tekstu wykorzystałem archiwum rodzinne, archiwum Katedry Historii Europy Wschodniej UŁ oraz materiały zgromadzone w teczce osobowej „Chmielewski Paweł” (nr 576) w Dziale Spraw Pracowniczych Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>2</sup> Krótki biogram P. Chmielewskiego jest zamieszczony w książce Tadeusza Kawki, *Szkoła, która przeszła do historii. Encyklopedyczny słownik znanych absolwentów, nauczycieli i rodziców uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Dąbrowskiego w Tomaszowie Mazowieckim 1901–2001*, Tomaszów Mazowiecki 2001, s. 43.

<sup>3</sup> T. Kawka, *Zarys historii I Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Dąbrowskiego w Tomaszowie Mazowieckim 1903–1980*, bd i mw, s. 145.



kiego uhonorowano Profesora Złotą Odznaką ZSP, którą sobie bardzo wysoko cenił. Należał do Stowarzyszenia Tradycji Akademickich Siódemki w Łodzi.

Po przejściu na emeryturę prof. W. Bortnowskiego objął 1 X 1984 r. stanowisko p.o. kierownika Zakładu Historii Narodów ZSRR, które zajmował do końca września 1988 r. Natomiast od 1 VII 2006 r. do 30 IX 2011 r. był kierownikiem Katedry Historii Europy Wschodniej UŁ. Po ostatniej reorganizacji w Instytucie Historii pracował od 2011 r. w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r.

Jego naukowe zainteresowania dotyczyły historii powszechnej najnowszej: dziejów ZSRR i Rosji (zwłaszcza polityki zagranicznej i niemieckiej okupacji ziem radzieckich), „zimnej wojny”, teorii stosunków międzynarodowych oraz działalności organizacji międzynarodowych. Odbił staże badawcze na uniwersytetach w Belgradzie, Moskwie, Sofii i Szegedzie. W UŁ zorganizował kilka konferencji naukowych. Jako referent uczestniczył w nich zarówno w kraju, jak i za granicą (Berlin, Brno, Debreczyn, Koszyce, Szeged).

Opublikował około 70 prac, zamieszczonych w wydawnictwach zbiorowych i periodykach naukowych (w Polsce, na Węgrzech, w Niemczech i na Słowacji). W zdecydowanej większości dotyczą one problematyki hitlerowskiej okupacji terenów ZSRR, polityki zagranicznej Kremla w okresie II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych, a także genezy powstania oraz funkcjonowania ONZ.

Jest współautorem (z Marianem Wilkiem) dwukrotnie wydanego skryptu akademickiego pt. *Zarys dziejów ZSRR 1917–1977* (Łódź 1983 i 1985), który swego czasu stanowił dla studentów podstawową lekturę do egzaminu. Ponadto, z inicjatywy Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę – Wojewódzkiego Oddziału w Łodzi, opracował naukowo, opatrzył obszernym wstępem i zredagował ilustrowane wydawnictwo źródłowe *Ulm miasto naszej młodości i cierpienia. Relacje byłych robotników przymusowych Zakładów Telefunken w Łodzi i Ulm n/Dunajem* (Łódź 1999). Ta dokumentalna publikacja ocaliła od zapomnienia przeżycia najmłodszych (prawie 50) łódzkich robotników (dzieci i młodzieży), zmuszonych w latach II wojny światowej do niewolniczej pracy na rzecz gospodarki III Rzeszy.

Za osiągnięcia w badaniach naukowych P. Chmielewski został wyróżniony przez Rektora UŁ nagrodami zespołowymi I stopnia (1984, 2007) oraz indywidualną I stopnia (2006).

Na UŁ prowadził bardzo szerokie spektrum zajęć dydaktycznych, zarówno na studiach dziennych, zaocznych, wieczorowych, jak i podyplomowych. Były to: wykłady kursowe i monograficzne, ćwiczenia i konwersatoria, zajęcia specjalizacyjne, proseminaria, seminaria licencjackie, magisterskie i doktorskie. Kształcił studentów historii i filologii rosyjskiej. W okresie pracy na UŁ wypromował jednego doktora nauk humanistycznych (2012) oraz 81 magistrów (1979–2010) i 7 licencjatów historii (2010–2012). Ponadto uczestniczył w kształceniu kadr licencjackich i magisterskich z zakresu stosunków międzynarodowych w dwóch uczelniach prywatnych. Zrecenzował trzy rozprawy doktorskie.

Za osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i organizacyjnej wyróżniony był nagrodami Rektora UŁ z okazji Dnia Nauczyciela (Dnia Edukacji Narodowej) w latach 1975, 1979, 1981, 1983 oraz nagrodami Rektora UŁ indywidualnymi III stopnia (1986, 1987).

Z końcem kwietnia 2011 r. przeszedł na emeryturę. Jednakże nie zaprzestał działalności naukowej i dydaktycznej w Instytucie Historii UŁ, pracując tu jeszcze w wymiarze 1/3 etatu.

Od jesieni 2007 r. zmagał się z poważnymi kłopotami zdrowotnymi. Mimo tego był aktywny do ostatnich dni życia. Od dłuższego czasu pracował nad biografią polityczną tomaszowianina – prof. Oskara Ryszarda Langego (1904–1965). Na jej potrzeby przestudiował m.in. materiały

źródłowe w archiwach polskich i moskiewskich oraz te, które w formie kopii trafiły ze Stanów Zjednoczonych do Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Swoje ustalenia na temat dyplomatycznej działalności prof. Oskara Langego zaprezentował w formie wykładu monograficznego dla studentów historii.

W ostatnim okresie życia najwięcej czasu i energii poświęcał Centrum Naukowo-Badawczemu UŁ „Bałkany na przełomie XX/XXI w.”. Idea powołania takiej jednostki organizacyjnej narodziła się w Łodzi podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej „Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość” (9–10 XII 2010 r.). Jej organizatorem była Katedra Historii Europy Wschodniej, kierowana przez Prof. P. Chmielewskiego. Uczestnicy tego spotkania – badacze z kilkunastu polskich ośrodków naukowych oraz dziennikarze, którzy swego czasu nadsyłałi korespondencje z terenów ogarniętych wojną byłej Jugosławii – wyartykułowali potrzebę utworzenia interdyscyplinarnego ośrodka o zasięgu ogólnopolskim. Miałby on organizować i koordynować badania nad problematyką byłej Jugosławii i państw południowosłowiańskich. Wniosek w tej sprawie, opracowany i zgłoszony przez Prof. P. Chmielewskiego, przyjął Senat UŁ, powołując 6 VI 2011 r. wspomniane Centrum Naukowo-Badawcze i powierzając kierowanie nim inicjatorowi przedsięwzięcia. Zadaniem Centrum jest prowadzenie badań o charakterze interdyscyplinarnym nad problematyką dziejów Jugosławii, jej rozpadu oraz funkcjonowania państw Bałkanów Zachodnich. Dotychczasowy dorobek Centrum to dwie ogólnopolskie konferencje naukowe oraz cztery publikacje książkowe w ramach serii wydawniczej „Bałkany XX/XXI”.

P. Chmielewski w latach 1969–1990 należał do PZPR. W 1986 r. uczestniczył w pracach Komisji Rektorskiej ds. oceny stanu i celowości zatrudnienia w UŁ pracowników domów studenckich i pracowników służby bibliotecznej. Przez kilkadziesiąt lat brał corocznie udział w akcji rekrutacyjnej kandydatów na studia. Od stycznia 1970 r. był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego (w 2010 r. wybrany do Rady Zakładowej UŁ). Należał też do Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od 1994 r. wchodził w skład Komisji Badań nad Pokojem PAN Oddział w Łodzi. W 2006 r. został pełnomocnikiem Rektora UŁ ds. bezpośredniej współpracy z Moskiewskim Państwowym Uniwersytetem im. W. Łomonosowa.

Jako nauczyciel akademicki przepracował aż 45 lat, z czego 40 w Instytucie Historii UŁ. Równolegle był też zatrudniony w Muzeum Historii Miasta Łodzi (1986–1988), w Szkole Podstawowej nr 12 w Łodzi (1989–1991), w Wyższej Szkole Studiów Międzynarodowych w Łodzi (2004–2007) oraz w Wyższej Szkole Handlowej im. Króla Stefana Batorego w Piotrkowie Trybunalskim (2011–2012).

W uznaniu zasług w działalności zawodowej i społecznej został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi (1990), Medalem Złotym Za Długoletnią Służbę (2011), Honorową Odznaką Miasta Łodzi (1970), Złotą Odznaką ZSP (1972), Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984), Medalem pamiątkowym z okazji jubileuszu 150-lecia Miasta Tomaszowa Maz. (1980), Złotą Odznaką Uniwersytetu Łódzkiego (1993), Medalem „UŁ w służbie społeczeństwu i nauce” (1999), Medalem „Jubileusz 100-lecia I Liceum – Tomaszów Mazowiecki” (2003).

Najbliżsi oraz liczne grono przyjaciół, współpracowników i znajomych pożegnali Go 1 VIII 2013 r. na Cmentarzu Komunalnym Zarzew w Łodzi, gdzie Jego prochy spoczęły w grobie rodzinnym.